

# ROCZNIK GOSTYNIŃSKI



---

TOM V – 2023

---

# ROCZNIK GOSTYNIŃSKI

*Idź przez życie tak, aby ślady  
Twoich stóp przetrwały Cię*  
ks. bp Jan Chrapek

Redaktor naczelny:  
dr Barbara Konarska-Pabiniak

Komitet Redakcyjny:  
mgr Jolanta Bigus  
dr Barbara Konarska-Pabiniak  
dr Elżbieta Szubska-Bieroń

Tłumaczenie w języku niemieckim: dr Elżbieta Szubska-Bieroń

Opracowanie techniczne i skład komputerowy: Anna Jabłońska

Copyright by Gostynińskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe

Wydawca: Gostynińskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe  
09-500 Gostynin, ul. Zamkowa 31

Druk i oprawa: Signum Poligrafia, Łódź

ISSN 1898-9829

Na pierwszej stronie okładki wizerunek arkad gostynińskich, dawnych jatek  
Rys. Anna Michalak

Zdjęcia ze zbiorów prywatnych autorów oraz domeny publicznej.

# ROCZNIK GOSTYNIŃSKI

REGIONALNE PISMO  
POPULARNONAUKOWE

TOM V

Gostynin 2023



## SPIS TREŚCI

Słowo wstępne .....	7
<b>I. ROZPRAWY, STUDIA I ARTYKUŁY .....</b>	<b>11</b>
Marek OSMAŁEK Najazdy zbrojne na Gostynin w okresie rozbitcia dzielnicowego Polski.....	11
Elżbieta SZUBSKA-BIEROŃ Dynamiczny rozwój majątku Strzelce we własności rodu Von Treskow (1796–1925) .....	27
Jolanta BIGUS Z dziejów gostynińskiego rzemiosła .....	57
Jacek LIZINIEWICZ Zarys historii Nadleśnictwa Gostynin .....	99
Grażyna OSMAŃSKA Historia skarbowości w Gostyninie i na ziemi gostynińskiej.....	115
Ewa WALCZAK Gostynińskie harcerstwo 1915–1939. Szkic.....	133
Elżbieta SZUBSKA-BIEROŃ Stadion w Gostyninie i jego rola w rozwoju sportu.....	171
Barbara KONARSKA-PABINIAK „Głos Gostyniński” – gazeta samorządowa i nie tylko .....	197
Barbara KONARSKA-PABINIAK Akademicki Gostynin. Wydział Zamiejscowy w Gostyninie Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi w latach 2007–2011.....	225
Marian ŻUCHNIEWICZ Uwagi o współczesnych nazwach miejscowych powiatu gostynińskiego .....	249

<b>II. BIOGRAFIE</b> .....	263
Barbara KONARSKA-PABINIAK Władysław Gustowski – gostyniński notariusz .....	263
Barbara KONARSKA-PABINIAK Andrzej Matuszewski – nauczyciel, który właściwie rozumiał misję swojego zawodu .....	273
Jolanta BIGUS Winand Osiński – nadleśniczy Nadleśnictwa Gostynin, maratończyk .....	279
Barbara KONARSKA-PABINIAK Mieczysław Świącicki – inicjator budowy stadionu w Gostyninie .....	289
Barbara KONARSKA-PABINIAK Aleksander Świętochowski i gostynianka. Romans i małżeństwo stulecia.....	295
 <b>III. PRZYCZYNNKI, MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE</b> .....	305
Jadwiga WOJTASIAK, Marian ŻUCHNIEWICZ Wielkość nieznana. Refleksje w 160. Rocznicę Powstania Styczniowego .....	305
Andrzej SUMLIŃSKI Kościół i parafia ewangelicka w Nowej Wsi (Neudorf) .....	323
Elżbieta SZUBSKA-BIEROŃ Eksterminacja pacjentów Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w latach okupacji hitlerowskiej .....	339
 <b>IV. SILVA RERUM</b> .....	363
Tomasz KORDALA Muzeum Ziemi Gostynińskiej w Gostyninie – uwagi autora scenariusza stałej ekspozycji.....	363
 Informacje o autorach.....	381

## SŁOWO WSTĘPNE

Drodzy CZYTELNICY! Od wydania IV tomu „Rocznika Gostynińskiego” minęło siedem lat. Tak długi odstęp czasowy wyniknął z różnych przyczyn. W ciągu tych lat GTKN wydało w 2007 r. „Gostyniński Słownik Biograficzny” zawierający 520 haseł osobowych, mający dwa wydania oraz „Ulice Gostynina z historią w tle” w 2020 r. Do wydania V tomu „Rocznika Gostynińskiego” potrzebny był odpowiedni dobór tematów, ich wyszukanie oraz opracowanie. Były jeszcze inne powody. Przede wszystkim bardzo wzrosły ceny druku, papieru i usługi drukarskiej. Otrzymaliśmy kalkulację z trzech drukarni i tradycyjnie wybraliśmy drukarnię w Łodzi, która drukowała poprzednie „Roczniki” i która zaoferowała najbardziej przystępną cenę. Gostynińskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe, które jest wydawcą „Rocznika Gostynińskiego”, pracuje pro publico bono. Nasze środki finansowe pochodzą głównie ze sprzedaży publikacji i w niewielkim stopniu od sponsorów.

Obecny tom „Rocznika” ma blisko 400 stron. Tematy dotyczą głównie historii Gostynina i ziemi gostynińskiej. Staramy się utrzymać regionalny charakter naszego wydawnictwa. Zachowana jest jego struktura i układ tekstów. Pierwszy dział „Rozprawy, studia i artykuły” otwiera artykuł Marka Osmałka mówiący o najazdach zbrojnych na Gostynin w czasie rozbitcia dzielnicowego Polski. Gród gostyniński (XII–XIV w.) z racji swego strategicznego położenia wielokrotnie narażony był na najazdy wojsk zarówno obcych państw sąsiednich, jak i rodzimych, ale zwaśnionych polskich książąt i władców. Z tych względów zbudowany został dla wyraźnych celów obronnych. Drugi z kolei tekst dr Elżbiety Szubskiej-Bieron dotyczy miejscowości Strzelce, (dawny powiat gostyniński). Wieś Strzelce jest fascynującym przykładem rozwoju małej znaczącej osady, która poprzez mądrą politykę agrarno-inwestycyjną światłych właścicieli ziemskich przekształciła się w znaczący ośrodek nowoczesnego gospodarowania rolnego. Historia Strzelce obejmuje czasy od osady służebnej do współczesności. Trzeci ważny tekst dotyczy historii rzemiosła w Polsce i na ziemi gostynińskiej. Autorka, Jolanta Bigus, prześledziła historię rzemiosła w Polsce, którego początki sięgają XIV w. Dotarła do zasobów Archiwum Państwowego w Płocku, gdzie w teczkach Powiatowego Cechu Rzemiosła znajdują się dokumenty z XIX i pierwszej połowy XX w., przekazane przez działające



w Gostyninie cechy. Artykuł zobrazowany został niepublikowanymi zdjęciami, m.in. dokumentu pergaminowego z 1664 r. i godła cechu gostynińskich szewców z 1764 r. Z zadowoleniem przyjęliśmy propozycję Grażyny Osmańskiej opracowania tematu dotyczącego gostynińskiej skarbowości na przestrzeni wieków. Zaprezentowany tekst pokazuje zmiany nazw, lokalizacji, prezentuje rzesze zatrudnionych w tej instytucji pracowników i zdjęcia przedwojennych druków skarbowych. Kolejny ciekawy temat to historia gostynińskiego harcerstwa w latach 1915–1939. Jego opracowania podjęła się harcmistrz Ewa Walczak. Harcerstwo rozwijało się w tym czasie prężnie, prym nadawała młodzież gostynińskiego gimnazjum. Szkoda tylko, że zachowały się nieliczne dokumenty źródłowe. Temat lasów zawsze wzbudza duże zainteresowanie. Nadleśnictwo Gostynin obchodzi w tym roku 70-lecie swego istnienia, więc przypomnienie tej rocznicy jest stosowne. Dobrze, że podjął się opracowania jego historii nadleśniczy Nadleśnictwa Gostynin Jacek Liziniewicz. Są również w tym dziale dwa artykuły mojego autorstwa. Pierwszy to czternastoletni okres istnienia w Gostyninie pisma samorządowego „Głos Gostyniński” w latach 1995–2009 z redaktorem naczelnym Barbarą Konarską-Pabiniak. Rolą pisma była promocja miasta i ziemi gostynińskiej oraz prezentacja przedsięwzięć samorządowych. Drugi mój tekst to omówienie zamkniętej już pięcioletniej działalności w Gostyninie Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi. Wydział powołany został w październiku 2007 r. i funkcjonował do 2012 r. Szkoła cieszyła się dużym powodzeniem, miała dobrą ocenę Komisji Akredytacyjnej, dawała szansę zdobycia uprawnień do obsługi ruchu turystycznego. W Gostyninie istniała taka szansa w związku z planem budowy ośrodka geotermalnego w mieście. Jednak warunki ekonomiczne i zawiedzione nadzieje na budowę term spowodowały jej likwidację. Ostatni ciekawy artykuł tego działu to językoznawcze rozważania dr. Mariana Żuchniewicza o współczesnych nazwach miejscowych powiatu gostynińskiego.

Dział drugi „Biografie” zawiera życiorysy zasłużonych dla Gostynina postaci. Jak się okazuje niewielkie miasto Gostynin i okolice miało w swej historii ludzi niezwykłych. Świadczy o tym wspomniany „Gostyniński Słownik Biograficzny” i biogramy zawarte w kolejnych „Rocznikach”. W obecnym tomie prezentujemy pięć osób: urzędnika, pasjonata sportu, leśnika, mecenasa i pozytywistkę. Po raz pierwszy przedstawiony został gostyniński notariusz Jan Gustowski, jego działalność w okresie międzywojennym i w czasach PRL do 1951 r. Wiele problemów sprawiało autorce pozyskanie informacji na temat życia i pracy notariusza Gustowskiego. Na szczęście udało się dotrzeć do prawnuka notariusza mieszkającego w Bydgoszczy. W dziale tym została zaprezentowana także sylwetka nauczyciela z Pacyny i propagatora sportu, niedawno zmarłego Andrzeja Matuszewskiego. Dużo wysiłku włożyła Jolanta Bigus, by przybliżyć pierwszego nadleśniczego i organizatora Nadleśnictwa Gostynin po wojnie – Winanda Osińskiego. Nadleśniczy oprócz pracy zawodowej uprawiał biegi długodystan-

sowe, w których osiągał znaczące sukcesy, w tym udział w olimpiadzie w Helsinkach. Z historią gostynińskiego stadionu związany jest biogram inicjatora budowy tego obiektu, mecenasa Mieczysława Świącickiego uzupełniony o korespondencję córki mecenasa, Reginy. I ostatni biogram dotyczy sensacyjnej historii romansu i małżeństwa Marii Żydowo, mieszkanki Gostynina i Aleksandra Świętochowskiego, uczonego, filozofa, propagatora pozytywizmu. Sensację stanowił wiek małżonków.

W „Przyczynkach i Materiałach Źródłowych” prezentujemy również ważne artykuły. Pierwszy dotyczy bohaterstwa polskich powstańców styczniowych z 1863 r., walczących z Rosjanami na terenie powiatu gostynińskiego. Aktualnie obchodzona jest 160. rocznica powstania. Autorzy, oprócz faktów historycznych, przytaczają literackie odniesienia tych wydarzeń. Tematem artykułu Andrzeja Sumlińskiego „Kościół i parafia ewangelicka w Nowej Wsi (Neudorf)” są okoliczności powstania oraz burzliwe dzieje nieistniejącej już współcześnie parafii ewangelicko-augsburskiej Nowa Wieś na terenie Gminy Nowy Duninów. Parafia, której początki sięgają 1841 r., przestała istnieć po drugiej wojnie światowej wraz z opuszczeniem tych terenów przez ewangelików. Fundatorami parafii była rodzina Ike Duninowskich, ówcześni właściciele dóbr duninowskich. Ważny i wstrząsający jest artykuł opracowany na podstawie zgromadzonych przez autorkę, Elżbietę Szubską-Bieroń, materiałów źródłowych i dokumentów obrazujących barbarzyńskie akcje eksterminacyjne podczas okupacji wobec chorych psychicznie i nerwowo w Szpitalu Psychiatrycznym w Gostyninie. Wszystko to przebiegało i podporządkowane było akcji odbywającej się pod kryptonimem Aktion T4. Kolejny artykuł dr Elżbiety Szubskiej-Bieroń przedstawia historię stadionu w Gostyninie od momentu zrodzenia się idei jego wybudowania, przez kolejne etapy funkcjonowania. Autorka opisuje znaczenie tego obiektu dla życia społecznego i sportowego miasta. Opracowanie powstało w związku ze zbliżającym się jubileuszem 100-lecia tej areny sportowej.

Tym razem w „Roczniku” wprowadzony został czwarty dział zwany „Silva Rerum”. W tej części znalazł się artykuł dr. Tomasza Kordali poświęcony sprawie organizacji placówki muzealnej w Gostyninie o nazwie „Muzeum Ziemi Gostynińskiej w Gostyninie”, będącej oddziałem Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Jej siedzibą będzie budynek dawnych jatek miejskich przy ul. Floriańskiej 23, wybudowany w latach 20. XX w., obecnie nieużytkowany. W artykule omówiono założenia scenariusza stałej ekspozycji planowanego muzeum, prezentującej dzieje ziemi gostynińskiej od okresu wczesnopiastowskiego do początków XXI w.

Przygotowany do druku V tom „Rocznika Gostynińskiego”, podobnie jak cztery poprzednie, to efekt długich, żmudnych badań, dociekań, poszukiwań, konsultacji, zdobywania zdjęć. Każdy autor dążył do możliwie pełnego opracowania tematu, co nie znaczy, że w przyszłości nie pojawią się dodatkowe fakty. Na tym

zresztą polegają badania. Nie twierdzimy, że wynik naszej pracy jest doskonały. Zawsze mogą zdarzyć się jakieś nieścisłości, usterki – za co przepraszamy. Autorzy i zespół redakcyjny dołożyli wielu starań, aby finał był jak najlepszy.

Po wydaniu czwartego tomu wydawało się, że baza źródłowa jest już wyczerpana. Jednak okazało się, że zdołaliśmy podjąć 19 nowych zagadnień. Zaprezentowane artykuły wzbogacają historię Gostynina i ziemi gostynińskiej, pokazują dorobek poprzedników, którzy zostawili swój ślad na ziemi. Teksty stanowią uzupełnienie wydanych wcześniej publikacji. Jesteśmy przekonani, że zaprezentowane w tym tomie opracowania wzbudzą zainteresowanie czytelników. Liczymy, że następne pokolenia będzie również odkrywcze. Zachęcamy do badań regionalistycznych. Nie jest to łatwa praca, ale przynosi satysfakcję. Współczesność wyrasta z przeszłości, tam szukamy wzorów do naśladowania, podziwu, nierzadko podchodzimy do czynów naszych przodków krytycznie, ale na tym polega historia. To ona jest nauczycielką życia.

Tradycyjnie składamy serdeczne podziękowania Wszystkim, którzy podjęli się opracowania zaprezentowanych artykułów, dziękujemy Wszystkim, którzy pomogli w pracach redakcyjnych, a także bibliotekarzom i archiwistom. Słowa podziękowania kierujemy również do Sponsorów.

Redaktor naczelna  
dr Barbara KONARSKA-PABINIAK,  
prezes Gostynińskiego Towarzystwa  
Kulturalno-Naukowego

# I. ROZPRAWY, STUDIA I ARTYKUŁY

MAREK OSMAŁEK

## NAJAZDY ZBROJNE NA GOSTYNIN W OKRESIE ROZBICIA DZIELNICOWEGO POLSKI

Mazowsze w okresie rozbitcia dzielnicowego (1138–1320) jako jedyna polska dzielnica nie została wchłonięta przez ościenne państwo. Jego władcy byli co prawda przymuszani do składania hołdu lub innych form zależności, jednak nie miało to większego i długotrwałego znaczenia. Księstwo mazowieckie, będące ziemią graniczną, było narażone na częste najazdy. Nie ominęło to także Gostynina, który był niejednokrotnie napadany i oblegany. Co istotne, wachlarz atakujących wojsk stanowił naprawdę różnorodny i trochę nawet zaskakujący konglomerat. Powody najazdów były też różne i nie zawsze miały na celu podbój ziemi. Wydarzenia te z okresu Polski dzielnicowej stanowią bardzo ciekawy i pouczający epizod w historii naszego miasta i warto choć trochę o tym przypomnieć. W niniejszym szkicu opisany jest okres końca XIII i początków XIV w., kiedy to różni książęta piastowscy rywalizowali ze sobą o władzę nad innymi i dążyli do zjednoczenia kraju. Mazowsze odegrało tutaj swoją rolę, ale w ostatecznym rozrachunku pozostało księstwem funkcjonującym poza Królestwem Polski przez dwa stulecia, niemal do końca średniowiecza.

Okolo XII w. w Gostyninie, w środku puszczy, na granicy mazowiecko-kujawskiej miał powstać niewielki, ale dobrze obwarowany gród książęcy. Znajdował się on na niewielkim, stożkowatym wzniesieniu pomiędzy jeziorami Czarne i Kocioł. Grodzisko nie było zbyt duże, ale odznaczało się dobrymi warunkami obronnymi, a przy tym nie wymagało zbyt licznej załogi. Nadawało się idealnie do obrony przed niewielkimi podjazdami wroga i stanowiło dobre wsparcie głównych grodów książęcych (w tym stołecznego w Płocku) w obliczu najazdu nieprzyjaciela. W rejonie znajdowało się kilka grodów i czatowni – strażnic (np. Góra Dybanka). Obok grodziska znajdowała się komora celna na nieodległej przeprawie przez rzekę Skrwę, przy szlaku prowadzącym do Kujaw. Gród na początku XIII w. w sytuacji wybuchu wojny domowej między książętami piastowskimi zyskał na znaczeniu

i z polecenia księcia Konrada I mazowieckiego (1187–1247) otrzymał własnego kasztelana i własny okręg grodowy kosztem kasztelanii sochaczewskiej.

Po śmierci Konrada I mazowieckiego w 1247 r. oraz jego najstarszego syna, Bolesława (1208–1248), rządy nad całym Mazowszem przejął młodszy syn Siemowit I (ok. 1215–1262)<sup>1</sup>. Rządy księcia skończyły się w gwałtowny sposób, a walczący ze sobą jego synowie narazili księstwo na poważne zniszczenia. W 1262 r. starszy syn księcia Siemowita I, Konrad II (1250–1294) był świadkiem i ofiarą napadu Litwinów pod dowództwem księcia żmudzkiego Trojnata na nadwiślański gród Jazdów, podczas którego zginął jego ojciec, a on sam jako dwunastolatek został pojmany<sup>2</sup>. Konrad był tym z niewielu książąt, który wychował się w niewoli. Spędził w niej ciężkie dwa lata, uwolniony bez okupu – dzięki zabiegom swojej matki Perejasławy (zm. 1283) – powrócił do swego rodzinnego Płocka<sup>3</sup>. Gród ten co prawda spalili Litwini w 1260 r., ale dzięki pomocy księcia wielkopolskiego, Bolesława Pobożnego, został szybko odbudowany<sup>4</sup>. Po 1271 r. Konrad objął samodzielne rządy w Czersku, Pułtusk i pozostałej części wschodniej Mazowsza. Jego młodszy brat, Bolesław II (1253/58–1313), początkowo pod kuratelą matki, a po osiągnięciu pełnoletności po 1276 r., osobiście rządził częścią zachodnią – Gostyninem i Płockiem, a po śmierci Perejasławy w 1283 r. jeszcze Sochaczewem<sup>5</sup>. W 1279 r. zawarł sojusz z Litwą, poślubiając Gaudemundę Zofię (zm. 1288), córkę księcia Litwy, Trojdena (zm. 1282)<sup>6</sup>. Niestety, między braćmi pojawiły się niesnaski spowodowane polityką zagraniczną, którą obaj prowadzili odmienną. Konrad rozpoczął starania o uzyskanie tronu krakowskiego. Liczył

<sup>1</sup> K. Pacuski, *Dzieje Gostynina do 1462 roku na tle dziejów Mazowsza płockiego i rawskiego*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 63–74.

<sup>2</sup> Siemowita ścięto, a następnie ciało najprawdopodobniej spalono wraz z całym grodem, *Rocznik Traski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski, t. 2, Lwów 1872, s. 839; J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1974, księga VII, Z. Kozłowska-Budkowa (red.), s. 171–172.

<sup>3</sup> Następca Mendoga, Wojsielek prowadził bliskie kontakty polityczne z księciem halickim Swarnem, swoim szwagrem, a jednocześnie bratem Perejasławy – M. Rukat, *Siemowit I Mazowiecki, książę trudnego pogranicza (ok. 1215–23 czerwca 1262)*, Kraków 2018, s. 98–101; J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2012, s. 44.

<sup>4</sup> O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 2005, s. 728; *Kronika Wielkopolska*, Warszawa 1965, s. 274–275.

<sup>5</sup> Historycy różnią się w ocenie sytuacji czy zachodnie Mazowsze wydzielił brat Konrad II młodszemu bratu po uzyskaniu pełnoletności, czy ziemie te miała w regencji księżna matka – A. Świeżawski, *Rawskie księstwo Piastów Mazowieckich 1313–1462. Dzieje polityczne*, [w:] tenże, *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór pism*, Częstochowa 1997, s. 195; W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1949:2, s. 269; A. Kasperowicz, *Najdawniejsza przynależność terytorialna Mazowsza południowego*, „Przegląd Historyczny” 1985:76, nr 1, s. 32; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne (połowa XIII- połowa XIV w.)*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t.1, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006, s. 223.

<sup>6</sup> O. Balzer, *op. cit.*, s. 304.

na uzyskanie schedy po starzejącym się księciu małopolskim, Bolesławie Wstydlwym (1226–1279). Tron objął jednak Leszek Czarny (1241–1288), syn Kazimierza I Konradowica kujawskiego (1211–1267). Jego i brata Władysława Łokietka (1260–1333) popierał Bolesław płocki. Kiedy w 1282 r. Konrad II ruszył z wyprawą na Małopolskę, Bolesław wraz z Władysławem Łokietkiem zdobył Jazdów w dzielnicy Konrada. To była jawna dywersja i jednoznaczne opowiedzenie się po stronie książąt kujawskich. W dodatku oznaczało to bratobójczą walkę.

W rewanżu Konrad w 1283 r. doprowadził do wyprawy odwetowej przy pomocy wojsk Rusi halickiej na dzielnicę brata. Wojska ruskie w skrytości przepłynęły przez Wisłę pod Ujazdowem lub Czerskiem. Po połączeniu z wojskami Konrada ruszyły kierując się na Sochaczew, a następnie skręciły na zachód zmierzając ku Gostyninowi. Zmiana kierunku natarcia była osobistą decyzją Konrada II, bowiem Gostynin był ulubionym grodem Bolesława<sup>7</sup>. Zemsta na bracie miała więc być dotkliwsza. Dzięki zastosowanej taktyce, Konrad liczył na osiągnięcie elementu zaskoczenia i szybkości w działaniu. Rzeczywiście Bolesław nie zdołał przygotować się należycie do obrony. Napaść na gród gostyniński znana jest z opisu ruskiego latopisu (Latopis Hipacki). Gród miał prezentować się okazale. Był istotnym ośrodkiem handlowym i rzemieślniczym, najbardziej wysuniętym na zachód ośrodkiem kasztelańskim. Posiadał obwarowane podgrodzie, stanowiące integralną część grodu. Atak przeprowadzono w sposób gwałtowny, wykorzystując łuczników, którzy razili obrońców na wałach, nie dopuszczając ich do skoordynowanego oporu. Następnie przy użyciu kopii (włóczni) przeprowadzono bezpośredni atak na mury. Obrońcy osłaniali się rzucając kamieniami. Jednak gród nie był przygotowany należycie do obrony i został zdobyty. Zapewne załoga była zbyt szczupła i nie była w stanie wytrzymać intensywności natarcia. Wielu obrońców zginęło w trakcie ataku, resztę wzięto do niewoli, a samo grodzisko zostało spalone<sup>8</sup>. Bolesławowi pomocy udzielili Litwini, ale nie zapobiegli zniszczeniu grodu<sup>9</sup>. To była pierwsza z kolejnych katastrof, jaka spotkała Gostynin. Długosz zaznacza,



Bolesław II płocki, wizerunek z epoki na XIV-wiecznej miniaturze

<sup>7</sup> A. Tetrycz-Puzio, *Bolesław II mazowiecki. Na szlakach ku jedności*, Kraków 2015, s. 57.

<sup>8</sup> K. Pacuski, *op. cit.*, s. 82–83.

<sup>9</sup> A. Tetrycz-Puzio, *op. cit.*, s. 57.



Pieczęć Bolesława II mazowieckiego



Konrad II czerski. Portret imaginacyjny z połowy XVII w. w Kościele Św. Trójcy w Błoniu

że zniszczono miasto (raczej podgrodzie)<sup>10</sup>. Bolesław natychmiast zorganizował wyprawę pościgową w Sochaczewie, w wyniku której wycofujące się wojska ruskie poniosły straty. Zginęli między innymi moiżni: jeden z pruskiego rodu (miał go zabić sam książę<sup>11</sup>) oraz ulubiony sługa księcia ruskiego Włodzimierza, Rach Michajłowicz<sup>12</sup>. Przez kilka lat następowały niszczące wzajemne najazdy ruskie na Mazowsze i księcia płockiego, wspieranego przez Władysława Łokietka, na Ruś.

To wówczas w 1286 r. za namową Konrada II wojska litewsko-ruskie najechały Sochaczew oraz Gostynin, będący wówczas pod kontrolą Władysława Łokietka<sup>13</sup>. Trudno stwierdzić dlaczego w ataku brali udział Litwini, z którymi Bolesław miał długotrwały sojusz. W części grodów stacjonowało najpewniej wojsko Władysława Łokietka, więc Litwini mogli sądzić, że nie atakowali samego Bolesława płockiego. Mógł to być też zwykły atak łupieżczy. Długosz próbował tłumaczyć powody agresji księcia czerskiego wobec brata tym faktem, że czuł się pokrzywdzonym w sytuacji, kiedy ziemie Mazowsza zachodniego zostały mu odebrane i znalazły się pod władaniem Władysława Łokietka, zacieklego wroga i brata rywalizującego z Leszkiem Czarnym.

Tłumaczenie to kłóci się z ustaleniami historycznymi. Konrad nigdy nie władał Płockiem, który był pod kuratelą matki na czas małoletności Bolesława<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> J. Długosz, *op. cit.*, VII, s. 285; J. Grabowski, dz. cyt., s. 49-50. Nie wiadomo, co oznaczało określenie miasto, gdyż jako takie zostało ono lokowane dopiero w 1382 r.

<sup>11</sup> A. Tetrycz-Puzio, *op. cit.*, s. 57.

<sup>12</sup> K. Pacuski, *op. cit.*, s. 84, przypis wyżej.

<sup>13</sup> J. Grabowski, *op. cit.*, s. 50.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 45; A. Tetrycz-Puzio, *op. cit.*, s. 41-42.

Być może kronikarz chciał zwrócić uwagę, że Konrad sam zamierzał rządzić całym Mazowszem, pozbawiając władzy młodszego Bolesława, wspieranego przez zadeklarowanego wroga Władysława Łokietka. Nie wiadomo jednak, w jakich okolicznościach Łokietek uzyskał kontrolę nad tymi ziemiami. Być może jego wojska znalazły się tam od 1282 r., kiedy to Bolesław płocki zdecydował się brać udział w najazdach na ziemie brata lub też ruskie. Gród gostyniński w 1286 r. zdobyto podstępem. Wcześniej udała się do niego grupa rycerzy Konrada, która przypuszczalnie nie wzbudziła większego niepokoju i podejrzeń. Ludzie ci prawdopodobnie znaleźli się w bezpośredniej obronie wałów i bramy. Kiedy pod mury skrycie podeszło wojsko litewsko-ruskie, ludzie Konrada otworzyli bramy. Gostynin zajęto bez szturmu. Chociaż gród nie stawiał większego oporu, napastnicy dokonali w nim rzezi. Jak podają nam źródła aż 600 osób, zarówno rycerzy, jak i zwykłych mieszkańców oraz chłopów, zginęło lub zostało uprowadzonych w niewolę<sup>15</sup>. Napastnicy udali się następnie na Płock, zdobywając go, aż wreszcie zaatakowali i zniszczyli zamek w Sochaczewie. Tam również doszło do mordów i uprowadzenia ludności<sup>16</sup>. W tym miejscu należy przerwać cały wywód. Otóż według niektórych historyków, Długosz popełnił pomyłkę, gdyż opisane zniszczenie Gostynina z 1286 r. dotyczy raczej Sochaczewa. Istotnie, trudno przyjąć, żeby gród mógł zostać w odstępie trzech lat dwukrotnie zaatakowany i zniszczony. Rocznik Traski – uważany za rzetelne i wiarygodne źródło informacji – odnotowuje atak na Gostynin i eksterminację ludności tylko pod rokiem 1286<sup>17</sup>. Być może doszło więc do pomieszenia wydarzeń i faktów. Katastrofalny atak na Gostynin mógł mieć miejsce w 1283 r., a z kolei na Sochaczew w 1286 r. Niezależnie którą wersję wydarzeń przyjmiemy, nie ulega wątpliwości, że wskutek działań zbrojnych książąt mazowieckich lata 1283–1286 były najcięższym momentem w historii średniowiecznego Gostynina. Zniszczono nie tylko cały gród, ale ponadto grodzisko zostało pozbawione mieszkańców, którzy stali się ofiarą wojsk litewskich, mazowieckich i ruskich<sup>18</sup>. Splądrowano też ziemie kasztelanii gostynińskiej. W dodatku najazd z 1283 r. niewątpliwie miał na celu nie tylko zastraszenie brata, ale oznaczało to także przejście tych ziem przez Konrada. Zdobyte grody obsadzono załogami wiernymi Konrowi. Jednak jeszcze w tym samym roku 1286, Władysław Łokietek przeprowadził szybką wyprawę odwetową, szturmując Płock oraz zajmując Gostynin<sup>19</sup>. Odzyskany gród położony na Łysej Górze nad Jeziorem Kocioł, został odbudowany

<sup>15</sup> Biorąc pod uwagę ówczesne realia, mogło to oznaczać całą ludność Gostynina – J. Długosz, *Roczniki*, VII, s. 304-305; Rocznik Traski, s. 851.

<sup>16</sup> Długosz, *op. cit.*, VIII, s. 305.

<sup>17</sup> K. Pacuski, *op. cit.*, s. 82–85. Informacja o 600 ofiarach najazdu w takim przypadku mogła dotyczyć wydarzeń z 1283 r.

<sup>18</sup> Wojska litewskie pojawiły się jedynie w wyprawie w 1286 r. i można przypuścić, że pod Gostyninem wcale ich nie było.

<sup>19</sup> Długosz, *op. cit.*, VII, s. 306; R. Traski, s. 851.



i zasiedlony mieszkańcami przez Łokietka. Dla-  
czego głównym decydem był tutaj Łokietek?  
Zastanawiające, że Długosz przy opisie wydarzeń  
w 1286 r. nie wymienia właściwego władcy tych  
grodów, Bolesława płockiego. Z pewnością książę  
płocki zawezwał swego sojusznika, potrzebując  
wsparcia wojskowego w tak trudnym momencie  
koniecznego do odzyskania kontroli nad swymi  
ziemiami. Jego dzielnica przedstawiała żalony  
widok. Główne grody wraz ze stołecznym Płock-  
kiem leżały w gruzach, a znaczna część ludności  
uprowadzona.



Pieczęć pieszka Konrada II czerskiego

W niedługim czasie Gostynin znów miał stać się celem ataku nieprzyjaciela. Po śmierci Leszka Czarnego w 1288 r. kandydatem do tronu stał się sam Bolesław płocki, jednak przegrał on w konfrontacji tym razem z Henrykiem IV wrocławskim, zwanym Probusem (1257–1290). W tych okolicznościach nieoczekiwanie bracia mazowieccy pogodzili się i dokonali odwrócenia sojuszy. Bolesław płocki przestał wspierać Władysława Łokietka, zawierając sojusz z królem czeskim Wacławem II (1271–1305) i poparł jego starania o tron krakowski, a w zamian poślubił jego siostrę, Kunegundę w 1291 r.<sup>20</sup> Bolesław nie musiał składać hołdu królowi czeskiemu, a uzyskany posag przekazał na odbudowę zniszczonej wieloletnimi najazdami dzielnicy mazowieckiej<sup>21</sup>. W 1294 r. wraz ze śmiercią Konrada II czerskiego, Bolesław został władcą całego Mazowsza<sup>22</sup>. Widząc przewagę czeską, dla równowagi politycznej zaczął wspierać Przemysła II, a po jego nagłej śmierci w 1296 r. powrócił do popierania Łokietka. Ta polityka lawirowania miała na celu utrzymanie niezależności od innych. Rozpadło się też drugie małżeństwo księcia, a w konsekwencji Kunegunda pomiędzy 1300 a 1302 r. opuściła Płock, udając się do klasztoru benedyktynek w Pradze<sup>23</sup>. Na Mazowszu w tym okresie miały miejsce ucieczki wielu przeciwników rządów czeskich Przemysłidów, a sam Bolesław wyprawił się zbrojnie przeciw Czechom w 1297 r. na południe Polski, osiągając Miechów<sup>24</sup>. Wacław II, który od 1300 r. nosił tytuł króla Polski, nie mógł dłużej tolerować tej jawnej wrogości swego niegdysiejszego szwagra i w tym samym roku doszło do najazdu wojsk czeskich na Mazowsze. W tym też czasie Wacław wracał z udanej wyprawy na Pomorze. W świetle zapisków kronikarskich, towarzyszyło mu rycerstwo polskie. Rozpoczęto oblężenie Płocka i Gostynina. Czesi

<sup>20</sup> Brał nawet udział w wyprawie Wacława na Łokietka.

<sup>21</sup> J. Grabowski, *op. cit.*, s. 53. Świeżawski jest zdania, że Bolesław płocki złożył hołd lenny Wacławowi II czeskiemu – Świeżawski, *op. cit.*, s. 196.

<sup>22</sup> Dlatego też nazywany jest często Bolesławem II mazowieckim.

<sup>23</sup> Urodziła Bolesławowi dwoje dzieci, Eufozynie, którą zabrała ze sobą do Czech i Wacława, który pozostał przy ojcu.

<sup>24</sup> E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 36.

rozbili obóz pod grodem gostynińskim i usiłowali zdobyć Płock<sup>25</sup>. Jest to dość zaskakujące stwierdzenie, zważywszy, że Płock był po drugiej stronie Wisły. Co w takim razie stało się z Gostyninem? W pierwszej chwili można byłoby z tego wysnuć wniosek, że sam Gostynin został zajęty, a wojska obozując pod Gostyninem, ruszyły do zajęcia Płocka. Jednakże sformułowanie podkreślające, że wojska rozbiły się obozem pod grodem może oznaczać, że sam gród nie został podporządkowany. Do samego oblężenia musiało jednak dojść i można przypuszczać, że bezpośrednie starcia również miały miejsce. Tak więc w 1300 r. należące do sprzymierzonego z Łokietkiem księcia Bolesława II płockiego grody w Płocku i Gostyninie, oparły się oblężeniu potężnego króla Wacława II. Czesi nie zmusili Bolesława do uległości i nie przyłączyli Mazowsza do swego królestwa. Można sądzić, że był to decydujący moment w historii Mazowsza. Gdyby Bolesław skapitulował, niewykluczone, że Mazowsze włączone zostałoby do włości Wacława. Niewątpliwie należy uznać to za największy sukces księcia płockiego w całym jego panowaniu. Po tym niepowodzeniu Wacław II udał się na południe i zachód, gdzie



Dokument dedykacyjny z Męki Pańskiej z przedstawieniem przeorowsy Kunegundy, żony Bolesława II płockiego. Pasja przeorowsy Kunhuty (Kunegundy) powstała w l. 1312-1321. Autorem iluminacji był kanonik dominikanin i inkwizytor Beneš

zajął się łamaniem oporu innych zamków, które sprzyjały Łokietkowi, a po „*podbiciu pod swoje panowanie wszystkich ziem i zamków tegoż Królestwa, powierzyszy prałatom i panom polskim oraz swoim starostom rządy nad Królestwem Polskim, którego losy nie pozwoliły mu już więcej oglądać ani do niego powrócić, udaje się (...) z powrotem do Czech*”. Opanował w tym czasie Kujawy i ziemię łęczycką, a sam Łokietek, czując jak pali mu się grunt pod nogami, udał się do Italii. Wracając do kwestii karnych ataków króla czeskiego na Mazowsze, można uznać, że atak Wacława na Płock był zrozumiały. Była to wówczas siedziba księcia, choć nie wiadomo czy Bolesław wówczas tam przebywał. Czemu jednak celem ataku stał się Gostynin? Okazuje się, że kasztelania gostynińska stanowiła oprawę posagu Kunegundy<sup>26</sup>. Po śmierci Bolesława, syn Kunegundy – Wacław, zwany Wańkiem, miał otrzymać jako oprawę wdowią po swojej matce Gostynin, Wyszogród i Płock<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Długosz, IX, s. 15.

<sup>26</sup> J. Grabowski, *op. cit.*, s. 54.

<sup>27</sup> K. Pacuski, *op. cit.*, s. 89.

Zniszczenie ziemi gostynińskiej było zemstą za krzywdę i upokorzenie siostry, która została zmuszona do opuszczenia Mazowsza. Był to też może akt frustracji po niedanym oblężeniu samego grodu. Gród na Łysej Górze, odbudowany przy pomocy księcia brzesko-kujawskiego Łokietka, musiał więc prezentować się okazale, a jako warownia obronna doskonale spełnił pokładane w nim oczekiwania.

Do następnego, niezwykle interesującego oblężenia, doszło już w kolejnym pokoleniu książąt mazowieckich. Po śmierci Bolesława II 20 czerwca 1313 r., Mazowsze podzielono – zgodnie z jego testamentem – między jego synów na trzy części. Najstarszy Siemowit II (1283–1345) otrzymał część środkową z Sochaczewem, Rawą i Ciechanowem, Trojden I (1284–1341) – Czersk i Warszawę, a Waclaw (ok. 1295–1337) – Płock, Wyszogród i Gostynin<sup>28</sup>. Najmłodszy Waclaw otrzymał imię zapewne po swoim wuju (królewskim Waclawie II). Siemowit II i Trojden byli dla niego braćmi przyrodnimi. W chwili śmierci ojca Wańko był niepełnoletni i niewykлучzone, że nie otrzymał swej części w bezpośrednie władanie, a Płockiem starsi bracia władali wspólnie. Między książętami nie dochodziło do większych konfliktów, choćby o terytoria. Władcy mazowieccy mieli znacznie większe problemy na głowie. W ostatnich dekadach nastąpił wzrost znaczenia północnych sąsiadów, mianowicie Zakonu Krzyżackiego i Litwy. Od koronacji Władysława Łokietka w 1320 r. rosło też znaczenie Polski. Ze wszystkich stron Mazowsze było naciskane przez twory państwowe wyraźnie od niego silniejsze. Dodatkowo władcy mazowieccy wzięli udział w rywalizacji o panowanie na Rusi halicko-włodzimierskiej po bezpotomnej śmierci panujących tam Romanowiczach. W 1324 r. syn Trojdena i Marii Juriewny, Bolesław (1310–1340) objął władzę w księstwie halickim<sup>29</sup>. Stało się to raczej nie dzięki sile militarnej, ale głównie dzięki zabiegom dyplomatycznym jego matki oraz zgodzie Polski, Węgier, Litwy i chana Uzbeka (1282–1342). Przystać na to musiało też miejscowe bojarstwo<sup>30</sup>. Bardzo to podniosło prestiż władców Mazowsza, ale też skupiło na sobie uwagę większych podmiotów. W 1331 r. Bolesław, nazwany na Rusi Jerzym, poślubił księżniczkę litewską Eufemię Giedyminównę (ok. 1314–1341), siostrę Aldony, żony królewicza Kazimierza (1310–1370). Fakt ten w późniejszej perspektywie zbliżył do siebie Polskę, Litwę oraz Mazowsze<sup>31</sup>. Jednak w latach 20. XIV w. państwa te prowadziły ze sobą wrogą politykę. Łokietek kontynuował proces konsolidacji swego państwa i starał się włączać do Polski kolejne ziemie i księstwa. W jego władaniu pozostawała większość ziem centralnej i wschodniej Polski, czyli Małopolska, a w niej ziemia krakowska,

<sup>28</sup> A. Świeżawski uważa, że to Trojden otrzymał Czersk z Sochaczewem, a Siemowit II ziemię wiską i warszawską – A. Świeżawski, *op. cit.*, s. 195.

<sup>29</sup> Trojden był siostrzeńcem ostatniego władcy halickiego, Andrzeja Juriewica.

<sup>30</sup> Maria Juriewa osobiście wzięła udział w uroczystości elekcji syna na księcia Halicza, aby swoim autorytetem jako córki księcia Jerzego Lwowica zapewnić pokojowe przejście władzy – J. Grabowski, *op. cit.*, s. 64–65.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 65–66.

sandomierska i lubelska, Wielkopolska (ziemia poznańska i kaliska), Kujawy oraz ziemia sieradzka i łęczycka. Rozdrobniony Śląsk został zhołdowany przez królów czeskich (1327–1331) i stopniowo oddalał się politycznie od Polski. Był to swoisty wyścig z czasem. Czechy, Polska a nawet Zakon starały się wcielić mniejsze organizmy w obręb swych państw. Bardzo łakomy kąsek stanowiło właśnie podzielone i słabnące Mazowsze. Coraz ostrzejszy antagonizm uwidaczniał się między Zakonem a Polską. Punktem zapalnym było zagarnięcie przez komturów krzyżackich Pomorza Gdańskiego w latach 1308–1309. Pokojowe zabiegi Władysława Łokietka, mające na celu odzyskanie tej ziemi, nie powiodły się. Wygrał on co prawda proces wytoczony Krzyżakom<sup>32</sup>, ale Zakon nie zgodził się na wykonanie wyroku, szczególnie, że zyskał poparcie ówczesnego papieża Jana XXII, który wydał nawet w tej sprawie specjalną bullę potępiającą króla polskiego. Co do Mazowsza, sprawa też nie była prosta. Aby zachować swą niezależność wobec Łokietka, książęta mazowieccy sprzymierzyli się z Krzyżakami. Odpowiednie układy dwukrotnie podpisane zostały w Brodnicy (w 1321 r., następnie 2 I 1326 r.). Mazowsze nękanie też było ciągłymi najazdami litewskimi. Łokietek również szukał sprzymierzeńca dla swoich planów i z tego powodu zupełnie zmienił orientację polityczną w odniesieniu do Litwy. Państwo to, ciągle pogańskie, narażone było na nieustanne rejzy ze strony Krzyżaków, a przez to stawało się naturalnym sprzymierzeńcem Polski, zwłaszcza po utracie Pomorza Gdańskiego. Powstał więc sojusz zaczepno-odporny, zawarty w 1325 r., przypięczętowany 16 października 1325 r. małżeństwem syna Łokietka – Kazimierza z Aldoną, córką księcia litewskiego Giedymina (1275–1341), którą kilka miesięcy wcześniej w Polsce ochrzczono nadając jej imię Anna (ok. 1311–1339 r.)<sup>33</sup>. Jednak król Polski nie mógł w tym czasie myśleć o walce z Krzyżakami, gdyż Litwa do października 1327 r. była związana podpisanym w Wilnie traktatem pokojowym z Zakonem. Sojusz polsko-litewski niepokoił władców mazowieckich. Jeszcze w 1324 r. ich ziemie stały się ofiarą litewskiej napaści<sup>34</sup>. Mazowszanie czuli się jakby byli w potrzasku. Z jednej strony Polska porozumiewa się z Litwą, a z drugiej strony Zakon zbliża się niebezpiecznie w stronę Czech. Z tego też względu 7 lutego 1326 r. między książętami mazowieckimi a Łokietkiem powstał rozejm w Łęczycy, który miał trwać do Bożego Narodzenia. Po wygaśnięciu rozejmu Łokietek mimo wszystko postanowił narzucić siłą swoje zwierzchnictwo książętom mazowieckim i w ten sposób inkorporować tę dzielnicę do swego królestwa. Obawy, że Mazowsze ulegnie Krzyżakom były zbyt realne, a dobrowolne podporządkowanie się koronie polskiej było wątpliwe. W tej

<sup>32</sup> Proces toczył się od kwietnia 1320 do lutego 1321 r., zaczął się w Inowrocławiu, a zakończył w Brześciu. W skład kolegium wchodził arcybiskup gnieźnieński Janisław, co posłużyło Krzyżakom uznać proces za stronnictwy – H. Samsonowicz, *Łokietkowe czasy*, Kraków 1989, s. 52.

<sup>33</sup> Rocznik Traski, s. 854.

<sup>34</sup> *Władysław Łokietek – odnowiciel Królestwa Polskiego*, oprac. J. Grabowski, Warszawa 2020, s. 35.



Pieczęć Wacława I płockiego

akcji mieli go wspomagać Litwini, których zadaniem było najechanie ziem Siemowita II, po to, aby jego oddziały zostały związane walką i nie przyszły z pomocą wojskom jego brata Wacława, księcia płockiego. To głównie przeciwko niemu ruszyła wyprawa wojsk polskich, gdyż to on był rzeczywistym sprawcą przejścia Mazowsza na stronę Zakonu. Z drugiej strony sprawiał wrażenie najmniej doświadczonego i słabego spośród braci. W 1327 r. odmówił złożenia hołdu Władysławowi Łokietkowi, co oznaczało, że plan wyprawy zbrojnej zostanie podjęty.

Tak doszło do jednego z najciekawszych epizodów w historii Gostynina. Zanim do tego dojdziemy musimy zaznaczyć, że wyprawa zbrojna Łokietka na Mazowsze nastrocza pewne trudności, gdyż nie jest wspominana w wielu wiarygodnych źródłach. Najwięcej opisuje ją Długosz, rozdzielając jednak w czasie wyprawę polską na Płock i Gostynin od ataku Krzyżaków na Kujawy<sup>35</sup>. Ponadto wyprawa jest wzmiankowana w *Kronice oliwskiej*, *Kanoniku sambijskim* i *Pamiętniku zakonu krzyżackiego*. Są to jednak bardzo szczupłe informacje. Samej wyprawy wojennej król polski nie traktował chyba pryncypialnie. Być może była to wyprawa rekoniesansowa, chcąc przekonać się, na ile poważny jest sojusz mazowiecko-krzyżacki. Atakując bowiem dzielnicę księcia Wacława, Łokietek musiał zdawać sobie sprawę z tego, że może dojść do walki z wojskiem Zakonu Krzyżackiego, który był zobowiązany w myśl układu z Brodnicy do udzielenia pomocy Mazowszu w razie najazdu z zewnątrz. Można przypuszczać, iż liczył jednak na to, że zdoła zaskoczyć wroga, a atak jego wojska będzie skuteczny i na tyle szybki, że ewentualna odsiecz przybędzie za późno. Prawdopodobnie zakładał, że zgromadzone rycerstwo krakowskie i sandomierskie jest w stanie pokonać zebrane naprędce oddziały krzyżackie, ulokowane w nadgranicznych komturiach. Za tego typu myśleniem króla przemawia sposób prowadzenia przez niego działań wojennych. Prawdopodobnie w Brześciu Kujawskim, stolicy tej ziemi, wydzielili ze swego wojska siły uderzeniowe, które przeprawiwszy się przez Wisłę, idąc przez ziemię dobrzyńską zaatakowały z północy (a więc z kierunku najmniej spodziewanego) stolicę księcia Wacława – Płock. Sam Łokietek pozostał z resztą wojska na Kujawach, ażeby czuwać nad rozwojem sytuacji i odpowiednio reagować w razie niepowodzenia wyprawy lub ataku odwetowego ze strony

<sup>35</sup> Kronikarz umieszcza wprawdzie informację o ataku wojsk polskich na Płock i Gostynin pod rokiem 1325, a o ataku Krzyżaków na Brześć w zupełnie innym miejscu w r. 1327 – J. Długosz, *op. cit.*, IX, s. 163–164, 170–171.

państwa zakonnego<sup>36</sup>. Stworzenie takiego odwodu okaże się posunięciem ze strategicznego punktu widzenia bardzo słusznym<sup>37</sup>.

Sama wyprawa była też niezwykle szybka i analizując działania Łokietka można by nawet zastanawiać się czy brał w niej udział w sposób bezpośredni. 25 lipca był jeszcze w Krakowie, a jego powrót do stolicy potwierdza wydany dokument już 10 sierpnia 1327 r.<sup>38</sup> Najprawdopodobniej uderzenie nastąpiło w lipcu 1327 r. Najpierw zaatakowany został Płock i po krótkiej walce miasto zostało zdobyte, a być może nawet spalone<sup>39</sup>, po czym przystąpiono do systematycznego opanowywania całej dzielnicy mazowieckiej. Wojska polskie wkroczyły do ziemi sochaczewskiej w księstwie rawskim, należącej do brata Waclawa, Siemowita II, a także zaczęły oblegać Gostynin. Jednocześnie uderzyli Litwini. Ich atak skierowany został na pograniczną ziemię wiską i ograniczył się – jak podają kroniki krzyżackie – do zajęcia jedynie sześciu wsi<sup>40</sup>. Jednak manewr ten skutecznie przeszkodził w udzieleniu pomocy księciu Waclawowi. Mazowszanie niestety szybko zawezwali swych sojuszników – Krzyżaków. Na pomoc wyruszyły pośpiesznie zorganizowane oddziały państwa zakonnego dowodzone przez komtura krajowego chełmińskiego Ottona von Luterberga (ur.? – zm. po 1333 r.). Był to jeden z najaktywniejszych dowódców wojsk krzyżackich podczas wojny polsko-krzyżackiej, toczącej się w latach 1327–1332. Pochodził z hrabiowskiego rodu Scharzfeld-Luterberg, osiadłej w Dolnej Saksonii. Stał na czele oddziałów krzyżackich podczas starć z siłami polskimi nie tylko pod Kowalem, ale i Pyzdrami oraz Koninem. Warto też dodać, że odznaczył się dużym talentem dowódczym w bitwie pod Płowcami, gdzie podczas II fazy starć uratował wojska krzyżackie od sromotnej klęski. Jego podkomendnym w wyprawie płockiej był także komtur toruński Hugon von Almenhasen.

Wojska krzyżackie nadchodząc z północy, minęły Płock<sup>41</sup> i zaatakowały polskie oddziały oblegające Gostynin i je stamtąd wyparły<sup>42</sup>. Ominięcie Płocka oznacza, że wojska zakonne przede wszystkim dążyły do konfrontacji zbrojnej z oddziałami polskimi. Płock schodził na plan boczny. Oblegające gród na Łysej Górze wojska

<sup>36</sup> Miejscem przebywania Łokietka zajmujemy się w dalszym ciągu szkicu.

<sup>37</sup> T. Nowak, *Walki z agresją Zakonu Krzyżackiego w okresie jednoczenia Państwa Polskiego*, Warszawa 1952, s. 70.

<sup>38</sup> P. Plisiecki, *Itinerarium króla Władysława Łokietka (1320-1333)*, „Roczniki Humanistyczne” 1998:46, z. 2, s. 65–67. W. Łokietek mógł rozpocząć atak, a w międzyczasie powrócił do Krakowa, by na nowo powrócić na Kujawy lub też uderzenie rozpoczęło się przed jego przybyciem.

<sup>39</sup> Ze wszystkich źródeł jedynie Długosz poinformował o zdobyciu Płocka – J. Długosz, dz. cyt., IX, s. 163–164. Raczej jest wątpliwe, aby został spalony choćby dlatego, że w 1329 r. był bezskutecznie oblegany przez poważne siły krzyżacko-czeskie.

<sup>40</sup> A. Świeżawski, *op. cit.*, s. 203.

<sup>41</sup> Dość zaskakujące, gdyż Płock powinien być obsadzony przez załogę Łokietkową. Być może po zniszczeniu Płocka wojsko polskie opuściło ten gród.

<sup>42</sup> *Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego o wojnie z królami Łokietkiem i Kazimierzem W.*, z 1335 r., [w:] *Z archiwum Zakonu Niemieckiego. Analekta z wieku XIV i XV*, wyd. A. Prochaska, *Archiwum Komisji Historycznej AU*, t. XI, Kraków 1911, s. 32.

nie mogły być zbyt silne, skoro tak łatwo dały się wyprzeć skrzykniętym w pośpiechu oddziałom krzyżackim. Polacy wycofali się na Kujawy, dążąc do połączenia się z siłami odwodowymi, pozostającymi przy królu. Nie wiadomo czy doszło do starcia, czy polskie hufce wycofały się zawczasu. Za nimi, wzdłuż Wisły w kierunku Kowala posuwały się oddziały krzyżackie<sup>43</sup>, łamiąc w ten sposób przedłużony rozejm zawarty z Królestwem Polskim w Łęczycy z lutego 1326 r. Wojskom zakonnym towarzyszyły hufce mazowieckie księcia Wańki. Niestety, nie wiadomo kiedy dołączyły one do sił krzyżackich. Należy w tym miejscu uściślić pewne rzeczy. Raczej wątpliwe jest, aby siły zakonne poruszały się bezpośrednio wzdłuż nurtu Wisły, kierując się na północny zachód. Dla armii konnej taka droga byłaby po prostu niewygodna, pomijając fakt, że Krzyżacy musieliby z Gostynina wrócić nad Wisłę w okolicy Duninowa. W dzisiejszych czasach teren prowadzący z Duninowa do Włocławka jest silnie zalesiony, a drzewostan często dochodzi do samego brzegu rzeki. W XIV w. poziom zadrzewienia z pewnością był silniejszy. Co więcej taki szlak jest dłuższy, a przecież liczył się tu pośpiech. Dlatego armia zakonna omijając gęstwiny, kierowała się na Kowal, idąc bardziej na południe starym szlakiem przez Białotarsk. Poza tym pamiętajmy, że Krzyżacy przecież nie musieli się chować w lesie. Prowadzili pościg. Poruszali się za uciekającymi. Wkrótce gród kowalski został przez połączone siły krzyżacko-mazowieckie zdobyty i splądrowany, a najeźdźcy ruszyli w kierunku na Brześć Kujawski, niszcząc wszystko i łupiąc. Dlaczego wojsko zakonne nie skierowało się w stronę Włocławka? Przecież było to miasto biskupie i jego dobra były także szczególnym celem Krzyżaków. Wyjątkowo ochoczo pustoszyli dobra biskupa kujawskiego Macieja z Gołańczy (1285–1368), gdyż mścili się w ten sposób za jego gorliwość w sprawie ogłaszania kar kościelnych, kierowanych przeciwko Zakonowi za niepłacenia świętopietrza, papieskiej dziesięciny sześćoletniej<sup>44</sup>. Najczęściej były to ekskomuniki nuncjuszy papieskich, które biskup ogłaszał. Jednak Krzyżacy za główny swój cel uznali atak na ufortyfikowany Brześć Kujawski, gdyż była to stolica macierzystego dla Łokietka księstwa. Długosz podaje datę 31 lipca jako początek odsieczy krzyżackiej, ale nie wiadomo czy to był dzień, kiedy wyprawa ruszyła z głębi Prus, czy kiedy doszło do konfrontacji z wojskiem polskim pod Gostyninem. Należy skłaniać się ku tej pierwszej wersji. Przypomnijmy, że 25 lipca Łokietek przebywał jeszcze ze swymi dowódcami wojskowymi w Krakowie. W otoczeniu króla byli: Nawój, kasztelan krakowski, Mszczuj, sędzia krakowski, Mikołaj Bogoria, podkomorzy krakowski, Piotr, chorąży krakowski i Jan, kasztelan sądecki. Stanowili oni nie tylko elitę władzy, ale zapewne spełniali rolę dowódców armii Łokietka.

<sup>43</sup> S. Zajączkowski, *Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929, s. 113.

<sup>44</sup> Biskup nie zgadzał się też na zamianę w archidiakonacie pomorskim biskupiej dziesięciny snopowej na mniej wartościową pieniężną.

Żeby dotrzeć do Mazowsza odległego o około 250 km, potrzebowali 7–8 dni<sup>45</sup>, czyli mogli dotrzeć do celu w pierwszych dniach sierpnia. Zapewne nie zdążyli pojawić się z odsieczą pod Gostyninem, więc Władysław Łokietek skierował się do Brześcia, gdzie czekała pozostała armia. Teraz na czele połączonych swoich sił zastąpił drogę Krzyżakom oraz Mazowszanom gdzieś pomiędzy Kowalem a Brześciem na początku sierpnia<sup>46</sup>. Wypadki mogły mieć też inny tok. Łokietek wpierw pojawił się w Brześciu w połowie lipca. Rozdysponował siły wojskowe, a sam powrócił do Krakowa. W obliczu kontrataku krzyżackiego szybko powrócił na Kujawy, by wydać bitwę siłom zakonnym. Czy to jednak możliwe, żeby tak doświadczony wódz pozostawiał rozpoczętą operację i w otoczeniu doradców oraz dowódców wojskowych udać się do Krakowa? Nieznane są powody, dla których Łokietek musiał pojawić się w stolicy. A może też szybkość działania Krzyżaków zwyczajnie zaskoczyła otoczenie Łokietka, który na wieść o odsieczy zakonnej postanowił szybko znaleźć się w swoim rodzinnym, a niespodziewanie zagrożonym Brześciu? Miał być to zwykły rekonesans możliwości i kondycji książąt mazowieckich, a przede wszystkim ostrzeżenie dla księcia Waclawa. Być może Łokietek atakując Mazowsze, nie zamierzał prowokować interwencji Zakonu. Uznał, że nie musi kontrolować całej operacji. Istnieje teza, że decyzja o ataku na Kujawy pochodziła samorzutnie od samego Ottona von Lutterberga, który działał w opozycji do wielkiego mistrza Karola z Trewiru (1265–1324), szukającego z królem polskim kompromisu<sup>47</sup>. Jeżeli jednak przyjmiemy takie tłumaczenie, to niezbyt to dobrze świadczy o Łokietku, który powinien wziąć pod uwagę taki rozwój wypadków. Tego już nie sposób rozstrzygnąć. W każdym razie doszło do regularnej bitwy na szlaku między Kowalem a Brześciem. Dokładne miejsce potyczki pozostaje nieznane. Najczęściej definiuje się ją jako bitwę pod Kowalem. W jej wyniku wojska krzyżacko-mazowieckie, co prawda nie zostały całkowicie rozbite, ale poniosły poważne straty<sup>48</sup>. Wspomina o tym kanonik sambijski, a *Kronika oliwska* podaje, że zginął wtedy komtur toruński i wójt sambijski<sup>49</sup>, Hugon von Almenhasen (Almenhausen)<sup>50</sup>. Z pola bitwy miał też uciec wraz z swoim wojskiem książę płocki Waclaw, co niechybnie przyczyniło się do klęski Krzyżaków<sup>51</sup>,

<sup>45</sup> Według obliczeń F. Ludwiga jeźdźcy konni w średniowieczu, szczególnie w dużej liczbie z taborem, poruszali się 35 km dziennie – A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły (1386–1434)*, Warszawa 1972, s. 20; P. Plisiecki, *op. cit.*, s. 65.

<sup>46</sup> T. Nowak, *op. cit.*, s. 71.

<sup>47</sup> T. Jurek, *Prolog wojny polsko-krzyżackiej w 1327 roku*, [w:] *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII-XVII wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi*, Z. Nowak (red.), Toruń 1992, s. 165–173.

<sup>48</sup> S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 70; B. Włodarski, *Miedzy Polską, Litwą a Zakonem Krzyżackim (Sylwetka Waclawa płockiego)*, „Zapiski Historyczne”, 1950:16, s. 14.

<sup>49</sup> T. Jurek, *op. cit.*, s. 166.

<sup>50</sup> *Kronika oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, Malbork 2008, M. Mierzwiński (red.) s. 96.

<sup>51</sup> Długosz, *op. cit.*, IX, s. 170–171.



a samemu księciu płockiemu nie przyniosło chwały rycerskiej, choć jednocześnie uchroniło przed przelaniem bratobójczej krwi. Kronikarz nie szczędzi mu jednak złośliwych i niezwykle obrazowych komentarzy: „*I nie wstydził się (...) razem z ludem mazowieckim jak żmija kąsać i wyniszczać własne tony, własny naród i lud i zostawić potomnym po sobie i ludzie mazowieckim straszne, nie nadające się zmasać przeniewierstwo, cuchnące bardziej od koźlego smrodu*”<sup>52</sup>. Przy okazji zapomina, że to Łokietek był stroną atakującą, ale najwyraźniej bratanie się z Zakonem Krzyżackim uważano za zdradę przeciw koronie polskiej. W tak zaistniałej sytuacji rycerstwo zakonne poprosiło o wstrzymanie działań wojennych i rozejm, a następnie wycofało się na teren swego państwa. Nie jesteśmy też pewni co do zwycięstwa strony polskiej. W obliczu możliwości przybycia posiłków krzyżackich



Jan Luksemburski król czeski przejmując i nadając jako lenno księciu płockiemu Wacławowi Płock, Wyszogród i Gostynin – 1329. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

<sup>52</sup> Ibidem.

i niepewności powodzenia ataku Giedymina, Władysław Łokietek rozejm przyjął. Został on wkrótce podpisany we Włocławku (10 VIII 1327 r.) na okres jednego roku<sup>53</sup>. Król Polski nie był wtedy w stanie zmierzyć się z całą potęgą krzyżacką, jego wojska nie były do tego przygotowane. W 1328 r. zostało zawarte groźne dla Polski przymierze pomiędzy zakonem a Janem Luksemburskim (1296–1346), któremu cesarz niemiecki Henryk VII (1278–1313) w 1310 r. oddał tron czeski.

Lipcowa kampania Łokietka nie dała pożądanego sukcesu. Próba wcielenia Mazowsza do państwa polskiego została skutecznie zablokowana przez interwencję wojsk zakonu krzyżackiego. Stosunkowo łatwa rezygnacja Władysława Łokietka z planów przyłączenia dzielnicy mazowieckiej do swego królestwa potwierdza wcześniejsze przypuszczenie, że polski władca traktował tę kwestię jako rodzaj próby, która w razie przeciwdziałania ze strony Zakonu skazana będzie na niepowodzenie. Faktem godnym pamięci jednak jest to, że starcie pod Gostyninem skutkowało pierwszą bitwą polsko-krzyżacką, stoczoną pod Kowalem, jeszcze przed słynną i raczej znaną w powszechnej świadomości fortunną dla Polaków bitwą pod Płowcami (27 IX 1331 r.)<sup>54</sup>.

Innym smutnym epilogiem tych wydarzeń stało się zbliżenie naturalnych sojuszników, Czech i Zakonu, którzy po podpisaniu układu ruszyli w marcu 1329 r. zbrojnie na Mazowsze płockie. Wsparcie Polski okazało się w tym przypadku zbyt słabe i książe Wacław musiał ukorzyć się przed niedawnymi sojusznikami. W obozie pod Płockiem 29 marca 1329 r. uznał czeskiego Jana Luksemburskiego sędzią polubownym we wszystkich sporach z Zakonem i przyrzekł pomoc zbrojną Czechom w walce z Władysławem Łokietkiem<sup>55</sup>. Całe księstwo wraz z grodami Płockiem, Gostyninem i Wyszogrodem zostało przekazane królowi czeskiemu w lenno, a sam Jan Luksemburski nazywany został królem polskim<sup>56</sup>. Wyprawa zakończyła się tylko najazdem na księstwo płockie, ale wyraźna demonstracja sił spowodowała, że dwa pozostałe księstwa zawarły z Luksemburczykiem układ w Zakrocymiu 18 października 1329 r., w którym zobowiązały się nie wspierać króla Władysława Łokietka<sup>57</sup>. Mazowsze jednak nadal wyraźnie wspierało Władysława Łokietka i podczas wojny polsko-krzyżackiej wojsko polskie bez przeszkód przechodziło przez księstwo płockie jesienią 1330 i latem 1332<sup>58</sup>. Lenno Wacława

<sup>53</sup> *Pamiętnik Zakonu Krzyżackiego* s. 32; Z. Zyglewski, *Regionalni zwycięzcy walk z zakonem krzyżackim o wolność pogranicza kujawskiego w XIV i XV w.*, [w:] *Ludzie wolności w regionie kujawsko-pomorskim*, M. Białkowski (red.), Z. Biegański (red.), W. Polak (red.), Toruń 2014, s. 23–24.

<sup>54</sup> A. Ciechalski, *O bitwie wojsk Władysława Łokietka z Krzyżakami pod Kowalem*, „Informator Kowalski”, 2011:30, s. 26–27.

<sup>55</sup> J. Grabowski, *op. cit.*, s. 72.

<sup>56</sup> Płock pozostawał w długotrwałym obleżeniu prowadzonym przez wielkiego Mistrza Wenera i Jana Luksemburskiego, jednak nie został zdobyty – J. Długosz, *op. cit.*, IX, s. 175; S. Zajęczkowski, *op. cit.*, s. 133.

<sup>57</sup> Nazywano go wówczas „królem krakowskim”, gdyż Jan Luksemburski rościł sobie prawo do tronu polskiego; *Władysław Łokietek – odnowiciel Królestwa Polskiego*, s. 39.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

było więc czysto iluzoryczne. Za cenę przejściowej zależności Mazowsze potrafiło obronić swój stan przed zakusami sąsiednich państw.

Konkludując cały przebieg wydarzeń, nie sposób nie zauważyć, że Gostynin przeżywający wiele ataków, zdobyty został właściwie tylko raz w latach 1283–1286 w wyniku najazdu Rusinów, Litwinów i wojsk mazowieckich. Gród oparł się dwukrotnie Czechom, Wacławowi II i Janowi Luksemburskiemu oraz Władysławowi Łokietkowi. Paradoksalnie to ten książę odbijał Gostynin w 1286 r. z rąk najeźdźców, przygotował do późniejszej obrony, a i też sam musiał go zdobywać. Prawdopodobnie jednak ciągłe ataki i zniszczenia spowodowały, że stary gród oraz znajdujące się przy nim podgrodzie podupadły. Drewniano-ziemne grodzisko na Łysej Górze było już niewystarczające<sup>59</sup>. Począwszy od lat 70. XIV w. rozpoczęto budowę silnego punktu oporu, nowoczesnego, murowanego, bardziej przystającego do epoki, mogącego również spełniać funkcję ośrodka władzy i administracji książęcej. Nowy zamek, otoczony naturalnymi wodami, miał wspierać system obronny zachodniego Mazowsza wspólnie z Płockiem i Wyszogrodem. Zamieszkał w nim dopiero wnuk Trojdena, brata księcia Wacława, Siemowit IV (1353–1426). W oparciu o zamek powstało lokowane na nowoczesnych zasadach miasto, któremu dano możliwość rozwoju przestrzennego i gospodarczego. W 1382 r. Gostynin uzyskał przywilej lokacyjny na rozwój miasta w zupełnie innym miejscu, które oddalone było od poprzedniego o kilometr na południowy wschód. Kolejny najazd miasto przeżyło dopiero 328 lat później, podczas tzw. potopu szwedzkiego w 1655 r.

---

<sup>59</sup> W 1368 r. litewski najazd pod wodzą Kiejstuta spalił drewniany gród w Pułtusku wraz mieszkańcami – J. Długosz, *op. cit.*, IX, s. 425–426.

ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

## DYNAMICZNY ROZWÓJ MAJĄTKU STRZELCE WE WŁASNOŚCI RODU VON TRESKOW (1796–1925)

Leżąca na zachodnim Mazowszu wieś Strzelce, należąca dziś administracyjnie do powiatu kutnowskiego, największy rozwój gospodarczy przeżyła w XIX wieku. Jej spektakularny rozkwit był rezultatem świadomej polityki ówczesnych właścicieli – pruskiej rodziny von Treskow, której celem było stworzenie stabilnego źródła dochodów i solidnego zaplecza ekonomicznego dla jej kolejnych pokoleń. Począwszy od 1796 r. przez 128 lat Treskowowie nieustannie czynili wysiłki w zakresie powiększania i unowocześniania strzeleckich dóbr, dzięki czemu w XIX i na początku XX wieku stały się one jednym z największych majątków ziemskich w centralnej Polsce. Inne znane posiadłości na ziemi kutnowskiej, sochaczewskiej czy gostynińskiej, choć także mądrze prowadzone, nie dorównywały strzeleckim.

Stanowiący niezwykle ważne źródło zysków dla rodu Tresków majątek dawał jednocześnie pracę miejscowej ludności i przyczyniał się do rozwoju całego regionu. Niezależnie od sytuacji społecznej i politycznej, nadrzędną ideą przyświecającą kolejnym głoszącym kult pracy właścicielom dóbr w Strzelcach był systematyczny wzrost efektywności gospodarowania. Celowi temu nie przeszkodziły nawet zmiany ustrojowe (regulacja kwestii agrarnej i pańszczyźnianej, przejście od feudalizmu do kapitalizmu) czy polityczne (zmieniające się granice i przynależność państwowa, priorytety kolejnych rządzących), które rodzina von Tresków uznawała za nieuniknione, dostosowując ciągle prowadzenie swoich dóbr do nowych ram społecznych i ekonomicznych.

Pozostałościami stworzonego przez nich wielkiego majątku są istniejące do dziś w Strzelcach tereny rolne, na których prowadzi działalność naukową placówka hodowli roślin, a także wiele zabudowań gospodarczych i przemysłowych oraz neorenesansowy pałac z parkiem.

Treskowowie okazali się nie tylko twórcami świetności majątku w Strzelcach oraz nosicielami nowoczesnych idei agrarnych i przemysłowych, ale zapisali się w historii również jako ludzie światli o dużej społecznej wrażliwości. Efekty ich dokonań nadal służą Polakom i Niemcom po obu stronach Odry<sup>1</sup>.

## 1. Średniowieczna osada służebna książąt mazowieckich

Historia Strzelec sięga czasów wczesnego średniowiecza. Od początku swego istnienia – pierwsza osada powstała tu najprawdopodobniej w XI lub XII wieku – Strzelce związane były z wyodrębnionym w 1138 r. w wyniku rozbitcia dzielnicowego Polski Mazowszem i należały do ziemi gostynińskiej. Obszar wokół Strzelec stanowił pogranicze południowo-zachodnie tego regionu. W pobliżu osady przebiegała granica księstwa mazowieckiego z Ziemią Łęczycką i Kujawami. Po podziale Mazowsza w 1275 r. pomiędzy synów księcia Siemowita I, na odrębne dzielnice – płocką i czerską, Strzelce wraz z grodami książęcymi: Płock, Wyszogród, Gostynin, Sochaczew i Rawa przeszły w ręce księcia płockiego Bolesława II. W wyniku bratobójczych walk i dalszego rozdrobnienia Mazowsza, na przełomie 1373 i 1374 r. ostatecznie osada wraz z ziemią gostynińską przypadła księciu mazowieckiemu Siemowitowi III Trojdenowi (1351–1381). Otrzymał on tereny Mazowsza północno-zachodniego jako dożywotnią dzielnicę. Od tego czasu rozpoczyna się rozkwit tych obszarów. Z inicjatywy Siemowita III i jego syna księcia mazowieckiego Siemowita IV w XIV wieku lokowane są tu kolejne miasta i wsie. To właśnie Siemowit IV założył na prawym brzegu Skrwy Lewej osadę Gostynin i nadał jej 8 marca 1382 r. prawa miejskie w wersji chełmińskiej. Dokończył też zapoczątkowaną tu przez ojca budowę średniowiecznego założenia obronnego na sztucznie usypanym wzgórzu. W 1380 r. Siemowit III wyszedł z inicjatywą założenia na granicy południowej swoich dóbr, w puszczy gostynińskiej, osady służebnej, przeznaczonej na miejsce polowań książęcych. Wszystkich mieszkańców osady – służebników, zobowiązał do dziedzicznego świadczenia wyspecjalizowanych w zakresie łowieckim i strzelniczym posług na rzecz swojego dworu w zamian za zwolnienie z niektórych danin i ciężarów. Do ich obowiązków należała obsługa polowań, dostarczanie zwierzyny łownej do książęcych grodów, a także uprawa ziemi i praca wraz z rodziną na własnym, dziedzicznym gospodarstwie. Wysoka sprawność w posługiwaniu się łukiem sprawiła, że książę wykorzystywał strzelców dodatkowo podczas działań wojennych, zasilając doraźnie załogę swojego grodu. Służebnicy pracowali wyłącz-

---

<sup>1</sup> Więcej [w:] E. Szubska-Bieroń, *Polityka pruska impulsem dynamicznego rozwoju Strzelec koło Kutna*, [w:] *Między edukacją a nauką. Memoriale liber ofiarowana Profesorowi Mirosławowi Krajewskiemu*, pod red. Iwony E. Zielińskiej, Rypin 2021, s. 301-325; E. Szubska-Bieroń, *Wkład rodziny von Treskow w rozwój wzorcowego majątku Strzelce na ziemi gostynińskiej w latach 1796–1924*, „Notatki Płockie” 2021, nr 2, s. 3-23.

nie na potrzeby dworu, a osada została włączona w system gospodarczy księstwa płockiego. Od wykonywanych czynności przez ludność służebną zachowała się nazwa osady Strzelce, która przetrwała do czasów współczesnych<sup>2</sup>.

Na ziemi gostynińskiej, obok Strzelec, znajdowało się wiele tego rodzaju osad służebnych. Sanniki zamieszkiwała ludność specjalizującą się w wytwarzaniu sań, a mieszkańcy Świniar wywiązywali się ze swoich powinności względem księcia hodując świnie. Każda z osad pełniła funkcję bezpośredniego zaplecza gospodarczego książęcego. System osad służebnych był charakterystyczny nie tylko dla Mazowsza, ale i całego wczesnośredniowiecznego systemu feudalnego w Polsce, a ukształtowany został już w państwie piastowskim w X–XI wieku<sup>3</sup>. Wybór miejsca na wspomnianą osadę służebną dla strzelców książęcych nie był przypadkową decyzją księcia. Za lokalizacją przemawiało graniczne jej usytuowanie i wykorzystanie umiejętności strzelniczych jej mieszkańców na wypadek wojny. Tym sposobem osada wpisała się w system obronny książąt płockich. Innym czynnikiem, decydującym o utworzeniu tu wsi o takiej specjalności mieszkańców, była bliskość puszczy gostynińskiej. Duże kompleksy leśne stanowiły popularne miejsce łowów księcia i jego dworu. Przebywając w zamku gostynińskim, swojej ulubionej siedzibie, książę udawał się na polowania. Być może istniały w Strzelcach średniowieczne zabudowania, w których mogli schronić się łowczy.

Osada służebna Strzelce w XIV w. cieszyła się uznaniem książąt mazowieckich i stanowiła silną gospodarczo wieś. O jej rosnącym znaczeniu świadczy fakt, że już w drugiej połowie XIV w. założono tu parafię. Jedne źródła za jej początek uznają rok 1367, inne przesuwają datę na 1383 r. Erygowania parafii miał dokonać któryś z książąt mazowieckich lub biskup poznański<sup>4</sup>. Dla zwiększającej się liczby mieszkańców książę Siemowit IV ufundował tu kościół parafialny<sup>5</sup>. Budynek był murowany i kryty dachówką. Istniała przy nim szkoła z rektorem i kantorem.

Trzon zabudowy wsi stanowiła droga prowadząca z Łęczycy przez Gostynin do stolicy Mazowsza Płocka. To wtedy zaczął zarysowywać się jej pierwotny układ przestrzenny. Chłopi budowali zagrody zazwyczaj przy tym szlaku, blisko świątyni, co pozwala stwierdzić, że ta część Strzelec jest najstarsza. W 1389 r. wieś otrzymała odpusty. Ludność osady musiała płacić dziesięcinę na utrzymanie księdza obsługującego kościół, zakup wyposażenia liturgicznego itp.

---

<sup>2</sup> K. Pacuski, *Ziemia gostynińska od XII wieku do 1462 roku na tle dziejów Mazowsza Płockiego i Rawskiego*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 78-79.

<sup>3</sup> J. Sosnowski, K.T. Witczak, *Polskie nazwy służebne związane z funkcjonowaniem i ochroną średniowiecznych szlaków komunikacyjnych*, „Slavia Occidentalis” 2016, s. 150.

<sup>4</sup> Parafia Strzelce pozostaje w granicach diecezji poznańskiej aż do rozbiorów Rzeczypospolitej, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimirskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1880-1902, t. 11, s. 456.

<sup>5</sup> J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, t. II, s. 506, 589.

Zobowiązanie dziesięciny strzeleccy poddani świadczyli w postaci dostaw konopi, choć przeważnie ludność poddańczą obowiązywała dziesięcina snopowa (pobierana w snopach na polu)<sup>6</sup>. Kościół podlegał pod dekanat gostyniński, co potwierdza wezwanie księcia skierowane do proboszcza gostynińskiego w sprawie obowiązku oddawania swojej dziesięciny „ze wsi Strzelce i Skrzany na naprawę sieci książęcych służyć mającą”<sup>7</sup>. Strzelce leżały od średniowiecza oraz w omawianym XVI w. w granicach archidiakonatu czerskiego (później warszawskiego) i wchodziły w skład terytorium kościelnego diecezji poznańskiej. Natomiast spis z 1776 r. struktury wyznaniowej ludności dekanatu gostynińskiego nie uwzględniał już strzeleckiej parafii na tym terenie<sup>8</sup>. Od 1797 r. parafia weszła w skład nowo powołanej diecezji warszawskiej.

Znamienną datą dla Strzelc jest rok 1462. Wówczas to wieś wymieniona jest w wydanym przez księcia mazowieckiego Władysława II akcie nadania ziemi gostynińskiej księżnej Annie, jego matce, wdowie po Władysławie I księciu płockim, jako dodatek do uposażenia<sup>9</sup>. Zapis wskazuje, że osada od czasów założenia była zawsze własnością kogoś ze ścisłego grona rodziny książęcej. W tym samym roku w niewyjaśnionych okolicznościach bezpotomnie umierają książęta mazowieccy, najpierw, 1 stycznia Siemowit VI, a potem, 27 lutego, jego młodszy brat Władysław II<sup>10</sup>.

## 2. Wieś królewska

Po bezpotomnej śmierci ostatnich książąt mazowieckich będąca w ich posiadaniu część Mazowsza, a tym samym ziemia gostynińska i Strzelce, zostały włączone do Korony. Osada służebna Strzelce stała się wsią królewską. Z dotychczasowych dóbr książęcych utworzono majątność królewską, którą odtąd zarządzali mianowani przez polskiego króla starostowie grodowi z Gostynina. Z chwilą

<sup>6</sup> Pacuski, *Ziemia gostynińska...*, s. 141.

<sup>7</sup> *Lustracje województwa rawskiego 1564 i 1570*, Warszawa 1959, s. 203.

<sup>8</sup> S. Litak, *Parafie i ludność diecezji płockiej w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] „Studia Płockie” 1975, t. 3, s. 233-234; J. Szczepański, *Gostynin i ziemia gostynińska w latach 1462-1793*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 195.

<sup>9</sup> M. Chudzyński, *Ziemia gostynińska za panowania książąt mazowieckich*, „Notatki Płockie” 1969, nr 4, s. 32.

<sup>10</sup> W efekcie fundator kościoła był jednocześnie odbiorcą dziesięcin ze swoich dóbr. Część płynącego z nich dochodu przeznaczał na utrzymanie plebana (księdza) obsługującego kościół, natomiast reszta pozostawała w jego dyspozycji, podobnie jak i inne wpływy (np. zwyczajowe opłaty za niektóre czynności liturgiczne). W Polsce początkowo daninę świadczył panujący, opodatkowując się ze swoich dochodów w imieniu wszystkich poddanych. Przez nadania immunitetowe jego majątek się kurczył. Stopniowo więc pierwotny obowiązek księcia, nie wcześniej niż od drugiej połowy XII wieku, przerzucano na jego rycerzy i ludność poddaną. Ludność niższych warstw początkowo obowiązywała dziesięcina snopowa (pobierana w snopach na polu). Niekiedy świadczone także dziesięcinę z konopi, lnu, miodu, skórek kunich i lisich, rzadziej w postaci ryb.

włączenia do Korony ziemię gostynińską podzielono, tworząc dwa powiaty: gostyniński i gąbiński. Strzelce w okresie I Rzeczypospolitej (od przełomu XIV/XV w. do 1795 r.) wchodziły w skład powiatu gostynińskiego, leżącego administracyjnie w województwie rawskim. Stanowiły sołectwo niegrodowe i obejmowały dobra Strzelce, Lucień oraz Mysłownię. Od drugiej połowy XV wieku królewska osada włączyła się w orbitę życia gospodarczego I Rzeczypospolitej. Stanowiła część tak zwanej „dzierżawy strzeleckiej”. Odtąd, dzieląc losy innych królewskich wsi, była oddawana w zarząd kolejnym dzierżawcom. Posiadający stosowne dokumenty ustanawiające prawo do władania majątkiem królewską dzierżawca - posesor, władał Strzelcami, z jednej strony czerpiąc dochody, a z drugiej uiszczając określone zobowiązania podatkowe wobec skarbu koronnego z tytułu osiąganych korzyści finansowych. Dochód z dzierżawy majątków królewskich był źródłem zasilającym kasę Korony. Można wysnuć hipotezę, przyjmując przełom XV i XVI w. za podstawę utworzenia gospodarki folwarcznej w Polsce<sup>11</sup> i specyfiki gospodarki wiejskiej na Mazowszu<sup>12</sup>, że w pierwszym okresie przynależności do Korony, osada przekształciła się w wieś folwarczno-pańszczyźnianą. W 1564 r. folwark liczył 55 włók, z których 32 było zamieszkałych przez 40 kmieci, a trzy należały do wójta. Kmiecie zobowiązani byli do składania daniny, płacenia czynszu oraz świadczenia dwa dni w tygodniu pracy na rzecz folwarku lub gostynińskiego zamku, a także uiszczania dziesięciny gostynińskiemu plebanowi. Gdy nie było prac polowych pracowali przy naprawach dróg, wyrębie lasów oraz zaspakajali wszystkie inne powinności wobec właściciela. W Strzelcach uprawiano owies, pszenicę, jęczmień, groch, proso, konopie, len oraz mak. Hodowano owce, gęsi i kury. Przy folwarku były dwa ogrody (pracowało w nim 15 ogrodników), sad, pastwiska. We wsi funkcjonowała karczma<sup>13</sup>. Dzierżawcą folwarku, który pracował w oparciu o najem siły roboczej, był w tym czasie Adam Drzewiecki<sup>14</sup>. Folwark w Strzelcach nie posiadał - w przeciwieństwie do folwarków szlacheckich - typowego dworu i zabudowań dworskich, jedynie wydzielone obok kościoła siedlisko. Ze względu na brak źródeł, trudno jest odtworzyć chronologię kolejnych dzierżawców Strzelce w czasie I Rzeczypospolitej. Dokumenty potwierdzają, iż w 1570 r. dzierżawił ją Krzysztof Lasocki, na początku XVII w. Hieronim Gostomski wojewoda poznański, dworzanin królewski, przeciwnik różnowierców, mieszczan i Żydów, a od 1630 r. dworzanie Zygmunta III Wazy<sup>15</sup>. Wówczas królewszczyzna strzelecka przynosiła stosunkowo wysokie i wskazujące tendencję zwykłą dochody; odpowiednio w 1570 r. było to 1153 zł i 12 gr., a w 1630 r. – 1312 zł i 18 gr. Po

<sup>11</sup> A. Wyczański, *Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce w latach 1500-1580*, Warszawa 1960, s. 28.

<sup>12</sup> Więcej: J. Leskiewiczowa, *Dobra osieckie w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej XVI—XIX w.*, Wrocław 1957.

<sup>13</sup> *Lustracje województwa rawskiego...*, s. 111-115.

<sup>14</sup> Szczepański, *Gostynin i ziemia gostynińska...*, s. 176.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 172.



tym okresie nastąpiło załamanie gospodarcze XVII w., a kryzys dotknął przede wszystkim masy chłopskie. W wyniku tego zmieniła się liczba kmieci (np. ogrodników z 15 na 6), a ich domostwa opustoszały<sup>16</sup>. W 1771 r. Strzelce posiadał Szymon Działowski. Na sejmie z 1773–1775 r. stany Rzeczypospolitej nadały te dobra w wieczyste i dziedziczne posiadanie Maciejowi Łączyńskiemu herbu Kociesza<sup>17</sup>, staroście gostynińskiemu i posłowi na Sejm Wielki<sup>18</sup>. W 1792 r. starostwo niegrodowe przejął Jerzy Józef Żychliński<sup>19</sup>.

### 3. Przejęcie Strzelce przez rodzinę von Treskow

Po drugim rozbiórce Polski, w 1792 r., dobra królewskie Strzelce zostały skonfiskowane przez zaborcę i weszły w skład Królestwa Pruskiego. Król Fryderyk Wilhelm II z dóbr królewskich i kościelnych utworzył 29 lipca 1796 r. własności rządowe<sup>20</sup>. Skonfiskowane polskie majątki rozdawał w formie donacji zasłużonym dla pruskiego dworu wiernym generałom<sup>21</sup>. W 1796 r. przekazał generałowi Dietrichowi Goswin Bockum von Dolffs obszar ziemski Strzelce wraz z folwarkiem Zaranna i Bielawy oraz przyległością Piechota i Lucieniem<sup>22</sup>. Obdarowany jeszcze w tym samym roku odsprzedał te dobra za 25 tys. talarów pruskiemu bankierowi Sigmundowi Otto Josephowi von Treskow (1756–1825)<sup>23</sup>. Aktem z 2 stycznia 1797 r. Sigmund Otto von Treskow otrzymał już bezpośrednio od króla jako dobra donacyjne sąsiadujące folwarki i wsie: Kozia Góra, Długołęka z Niedrzakowem i Niedrzakówkiem, Holendry Strzeleckie, Żabieniec, Kasinka i Muchnow z kolonią Woltersdorf, Trzecianna<sup>24</sup>.

<sup>16</sup> Szczepański, *Gostynin i ziemia gostynińska...*, s. 181.

<sup>17</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, s. 316.

<sup>18</sup> *Słownik geograficzny Królestwa...*, s. 456.

<sup>19</sup> H. Lesiak, *Szlakiem dworów regionu kutnowskiego*, Kutno 2007, s. 371.

<sup>20</sup> Więcej: K. Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, Poznań 1915, t. 1.

<sup>21</sup> A. Pytlak, *Die deutsche Kolonisationsbestrebungen auf dem Staatsdomänen in Königsreichen Polen vom 1793 – 1864*, Lipsk 1917, s. 2-3.

<sup>22</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie (dalej cyt. GSPK), Familie von Treskow I (dalej cyt. FvT I), HA Rep. 96, nr 435 T 3; Brandenburgisches Landeshauptarchiv w Poczdamie (dalej cyt. BLHA), Übernahme der am 6. Jan. 1796 gekauften Herrschaft Strzelce im Kreise Gostynin mit allen Pertinenzen durch Sigmund Otto (auch: Otto Sigismund) v. Treskow, sygn. 37 Friedrichsfelde 72; BLHA, Grundakte des bei Strzelce in der Kolonie Saranna (Zaranna) Nr. 1 Lit. A. gelegenen Grundstücks von ursprünglich 15 Morgen; K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku*, Warszawa 2009, s. 101.

<sup>23</sup> Lesiak, *Szlakiem dworów regionu...*

<sup>24</sup> GSPK, Verleihungsurkunde für den Kaufmann v. Treskow zum erblichen Besitz der ehemals geistlichen Owinsker Güter und der Gratialgueter Dlugelena und Muchnow, I HA GR, Rep. 7C, Nr. 3576; H. Lesiak, *Wieś i dwór w powiecie kutnowskim (zarys dziejów w XIX i I połowie XX wieku)*, Kutno 2003, t. 2, s. 262; H. Freiherr von Rosen, *Vorwort*, [w:] *Von der Weichsel an den Rhein*, pod red. P. Nasarskiego, Troisdorf (Rhld.) 1996; s. 6.



Folwark Strzelce z początku XIX w. Źródło: Fragment mapy Królestwa Polskiego z 1839 r. [w:] *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego*, Warszawa 1839

Z przekazywania Strzelce nowemu nabywcy sporządzony został spis inwentarza w formie lustracji.<sup>25</sup> W protokole odnotowano wśród przedmiotów nieruchomości wchodzących w skład majątku dom mieszkalny z pięcioma pokojami i dachem pokrytym gontem, chałupę z dwoma izbami, trzema stodołami oraz oborami. W ramach wykonanej ewidencji zaznaczono, że w okolicy mieszkało 15 chłopów, którzy prowadzili własne gospodarstwa. Strzelce były wsią zwartą, rzędowną, skupioną w pasowym układzie gruntów z wyraźnie wyodrębnionym folwarkiem o charakterze siedliska.

Nie znajdujemy potwierdzenia wielkości nabytych gruntów, choć stanowiły zapewne, jak na polskie warunki, latyfundium. W XIX w. obejmowały obszar o wielkości około 92 włók<sup>26</sup>. Zakupione przez Sigmunta von Treskow i otrzymane od pruskiego króla strzeleckie dobra wycenione zostały w latach 1803–1806 na 80 tys. talarów. Stanowiły zabezpieczenie hipoteczne pod pożyczkę zaciągniętą przez nowego ich właściciela na sfinansowanie rozpoczętych inwestycji w Owińsku koło Poznania, kolejnej posiadłości nabytej przezeń w tym samym roku<sup>27</sup>.

Pruski bankier Sigmund Otto von Treskow, korzystając ze wsparcia finansowego teścia, zamożnego francuskiego destylatora, Benjamin George i protekcji swojego przyjaciela, dworskiego urzędnika Hansa Rudolfa von Bischoffwerdera, stał się dostawcą umundurowania dla armii pruskiej, francuskiej, a później także dla wojsk amerykańskich<sup>28</sup>. Prowadzone z powodzeniem interesy umożliwiły mu w ciągu zaledwie kilku lat zwielokrotnić posiadany majątek oraz uzyskać

<sup>25</sup> J. Kość, *Standaryzacja tekstowa inwentarzy wiejskich z XVII wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 20 (40), z. 2, s. 100-102.

<sup>26</sup> *Słownik geograficzny Królestwa...*, s. 456.

<sup>27</sup> BLHA, Hypothekensachen der Herrschaft Strzelce 1797-1848, sygn. 37 Friedrichsfelde 75; Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja...*, s. 357-358.

<sup>28</sup> GSPK, Generalkommissariat zur Verpflegung der französischen und alliierten Truppen, Magazine in Glogau, Küsterin, Festung Modlin, Stettin und Thorn, I. HA Rep. 130, Nr. 41-45, 58; George Washington (1732–1799) zastawił u niego ogromne tereny leśne nad Górną Missisipi, [w:] R. v. Treskow, <https://treskow.com> [dostęp: 09.08.2020].

nobilitację do pruskiego stanu szlacheckiego<sup>29</sup>. Zarobione pieniądze postanowił ulokować w zakup majątków ziemskich we wschodniej części ówczesnych Prus. Został właścicielem gruntów o łącznej wielkości 80 tys. hektarów.

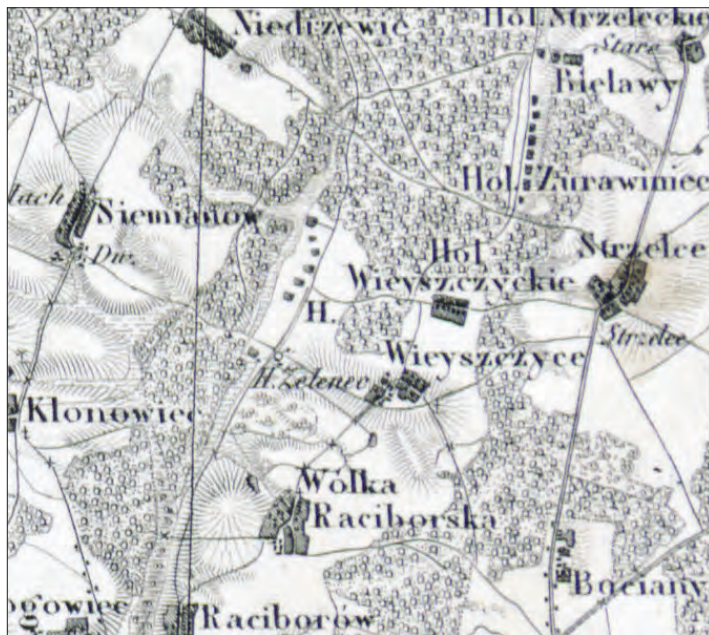
#### 4. Kolonizacja terenów wokół Strzelec

W zakupionym majątku Strzelce Sigmund Otto von Treskow poczynił wiele starań, aby zwiększyć powierzchnię gruntów pod uprawy. Realizując swe plany przystąpił niezwłocznie do kolonizacji rolnej terenów niezagospodarowanych i zalesionych, z udziałem ludności obcej, głównie niemieckiej i holenderskiej. Treskow podzielał opinie innych współczesnych polskich ziemian, że koloniści niemieckiego pochodzenia reprezentowali dobrze zorganizowany typ gospodarowania. Prowadzona przez nich uprawa gruntów cechowała się znacznie większą wydajnością, nowoczesnością i lepszą organizacją pracy niż gospodarka chłopów pańszczyźnianych<sup>30</sup>. W swoich działaniach skorzystał z prowadzonej w latach 1800–1806 przez urzędników Kamery Pruskiej akcji osadzania kolonistów pochodzących z Prus oraz z przeludnionych terenów Niemiec na obszarach zagarniętych od Rzeczypospolitej podczas zaboru. Lokacja opierała się o zasady prawa holenderskiego. Zakładały one kilkuletnie ulgi w płaceniu podatków oraz prowadzenie czynszowej (pieniężnej) formy rozliczania się z właścicielem dóbr za ich dzierżawę<sup>31</sup>. Mimo bardzo ciężkiej pracy (karczowanie lasu i przekształcanie ugoru w pole uprawne), koloniści mieli w Strzelcach w porównaniu do chłopów polskich, włościan pańszczyźnianych, lepsze warunki życia. Byli to przede wszystkim ludzie wolni. Treskowowie osiedlali ich najczęściej całą gromadą obok istniejących już na terenie dzierżawy strzeleckiej osad, tworząc dla nowych gospodarstw odrębną kolonię lub przysiółek. Zwartemu skupisku domów, zasiedlanych przez kolonistów na prawie holenderskim, nadawano nazwę wsi poszerzoną o określenie „Holendry”. Z biegiem czasu na dotychczasowych nieużytkach folwarcznych powstawały wokół Strzelec następujące osady: Holendry Sierakowskie, Holenderski Żurawieniec, Holendry Wieszczyckie, Holednerski Sieraków, Holendry Niedrzakowskie. Ich założenie przyczyniało się do powiększenia areału uprawnego, zwiększenia zyskowności z majątku, a także do wzrostu zaludnienia całej oko-

<sup>29</sup> Landeshauptarchiv Sachsen-Anhalt w Magdeburgu (dalej cyt. LHSA), Auszug aus dem Kirchenbuch über das Ableben des Alberst Siegismund Freidrich von Treskow, H 206, D XXXV Nr. 15-37, k. 35; GSPK, Akt Nobilitacji, (HA I Rep. 7 Preußen, Lit. T Nr. 13), <https://treskow.com> [dostęp: 08.09.2020].

<sup>30</sup> B. Szczepański, *Osadnictwo ołędzkie w dobrach szlacheckich pow. konińskiego w XVIII w.*, „Rocznik Wielkopolski” 1973, t. 1, s. 45-61.

<sup>31</sup> Prawo holenderskie, na którym lokowano wsie, było na tyle atrakcyjne, że z upływem czasu osadzano na nim nie tylko Niemców, ale także i Polaków, J. Szałygin, *Dziedzictwo kultury ołędzkiej na Mazowszu*, „Mazowsze. Studia Regionalne” 2011, nr 7, s. 125.



Osady powstałe na prawie holenderskim wokół Strzelce. Fragment mapy Królestwa Polskiego z 1839 r. [w:] *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego*, Warszawa 1839

licy. Tym sposobem „dzierżawa strzelecka”, dawniej pusta, okolona została wieńcem kolonii rolniczych. Mapa Królestwa Polskiego z 1839 r. pokazuje wokół Strzelce kilka miejscowości z nazwą dopełnioną przymiotnikiem holenderski.

Gospodarka niemieckich kolonistów była niemal wyłącznie związana z kulturą rolną. Jej podstawę stanowiła uprawa zbóż, ziemniaków i buraków

cukrowych (zwłaszcza w XIX wieku) oraz hodowla bydła rasowego, a także koni. W ramach jednego gospodarstwa trzymano trzodę chlewną – zazwyczaj krowy, z mleka których produkowano tradycyjne sery holenderskie, przeważnie na własne potrzeby, ale i na handel. Jatki miejskie najbliższych miast – Gąbina i Gostynina, stanowiły doskonałe miejsce ich zbytu<sup>32</sup>. W społecznościach kolonistów występowała daleko posuniętą samowystarczalność. Starali się oni nie korzystać z usług wyspecjalizowanych fachowców. Sami wykonywali drobne rzemiosła, świadcząc sobie wzajemnie usługi lub traktując je jako źródło dodatkowego dochodu<sup>33</sup>. W XIX wieku we wsiach w okolicach Gąbina i Gostynina mieszkali kowale, cieśle, stolarze, garncarze, szewcy, tkacze, a nawet zegarmistrzowie i płóciennicy<sup>34</sup>. Mieszkańców założonych kolonii łączyła wspólnota religii (większość była luteranami lub mennonitami) i języka niemieckiego, stając się głównym nośnikiem ich własnych tradycji<sup>35</sup>. Z biegiem czasu w Strzelcach Holenderskich utworzono dla kolonistów mieszkających w okolicznych wioskach szkołę niemiecką i za-

<sup>32</sup> Szałygin, *Dziedzictwo kultury olęderskiej...*, s. 129.

<sup>33</sup> E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej w XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. 1, s. 258.

<sup>34</sup> Szałygin, *Dziedzictwo kultury olęderskiej...*, s. 129-130.

<sup>35</sup> P. Fijałkowski, *Mennonici na Mazowszu (od połowy XVIII w. do 1945 r.)*, „Rocznik Mazowiecki” 2001, t.13, 64-72.

trudniono nauczyciela, a pod koniec XIX w. założono w obrębie wsi cmentarz ewangelicko-augsburski<sup>36</sup>.

Treskowowie kontynuowali w ramach kolonizacji politykę zapoczątkowaną w dobrach strzeleckich jeszcze w czasach I Rzeczypospolitej. W pierwszej księdze hipotecznej, dokumentującej nabycie majątku Strzelce, wymieniono Holendry Strzeleckie<sup>37</sup>. Potwierdza to fakt, że osady kolonistów zakładano tu już w czasach przedrozbiorowych. Wówczas to w ramach osadnictwa wiejskiego i rolniczego na ziemię gostynińską, głównie na obszary zalewowe położone nad Wisłą, sprowadzano Olędrów<sup>38</sup>. W rejonie Strzelce nie było terenów nadrzecznych, a więc potrzeby wykorzystania ich umiejętności, stąd należy domniemywać, że termin „Olędrzy” miał odniesienie do mieszkańców, którzy korzystali z określonych przywilejów prawnych dotyczących osadnictwa na prawie holenderskim, a wieś w której mieszkali nosiła przydomek Holendry lub holenderski.

Okres zarządu Sigmunda Otto von Treskow w „dzierżawie strzeleckiej” charakteryzował się nieustanną walką o utrzymanie majątku. Początkowo dobra znajdowały się pod ochroną pruskiego monarchy, który chciał, aby stabilni finansowo obywatele pruscy inwestowali swoje środki na rozbudowę pozyskanych majątków i tym samym poprawiali stan kasy państwowej<sup>39</sup>. Później właściciel musiał zabiegać, aby majątek, który znalazł się w granicach utworzonego Księstwa Warszawskiego, czyli poza terytorium pruskim, nie został skonfiskowany. Udało się uniknąć wywłaszczenia dzięki osobistym znajomościom Sigismunda von Treskow z Napoleonem Bonapartem i udzielonej francuskiemu cesarzowi gościny w 1806 r. w jego majątku w Owińskach. Po kolejnej zmianie granic strzeleckie dobra znalazły się na terenie Królestwa Polskiego, utworzonego pod rządami rosyjskiego cara, a ich utrzymanie zależne było od imperatora. Polityka tego zaborcy pozwoliła jednak von Treskowom prowadzić gospodarstwo i kontynuować rozpoczętą od początku XIX w. niemiecką kolonizację Strzelce. Czynnikiem sprzyjającym był dekret cara Aleksandra I z 1816 r. o „osiedlaniu się pożytecznych cudzoziemców”<sup>40</sup>. Schyłek intensywnego zagospodarowywania nieużytków rolnych i lasów przy pomocy kolonistów w Strzelcach przypada na pierwszą połowę XIX w., a ostateczny jego

<sup>36</sup> Gminna Ewidencja Zabytków Gminy Strzelce.

<sup>37</sup> Lesiak, *Szlakiem dworów...*, s. 371-371.

<sup>38</sup> I. Baranowski, *Wsie holenderskie na ziemiach polskich*, „Przegląd Historyczny”, t. 19, nr 1, s. 66-82. Pierwszą grupę kolonistów Olędrów, z wyraźnym wskazaniem na liczebną przewagę niemieckiej grupy etnicznej wyznania luterańskiego, z Fryzji lub Niderlandów, sprowadzono jeszcze przed nabyciem strzeleckich dóbr przez Treskowów. Odrębność tego osadnictwa wyraża się oryginalną formą osiedleńczą i niepowtarzalnością wyglądu zabudowań, którą można podziwiać do dziś, [http://muzeumplock.eu/pl/skansen\\_osadnictwa\\_nadwislanskiego](http://muzeumplock.eu/pl/skansen_osadnictwa_nadwislanskiego) [dostęp: 04.03.2021].

<sup>39</sup> R. Stadelmann, *Anordnung für die Kultur von Südpreußen*, 12.11.1793, s. 219 [w:] Wąsicki, *Kolonizacja niemiecka...*, s. 139.

<sup>40</sup> A. Górka, Zarys rozwoju osadnictwa wiejskiego, treści wykładowe, slajd 36.

kres na uwłaszczenie chłopów w czasie powstania styczniowego<sup>41</sup>. Powstałe w kluczu majątku wsie niemieckich kolonistów na prawie holenderskim dotrwały do czasów drugiej wojny światowej.

Z majątku Strzelce Sigismund Otto wydzielił dobra Lucień, Gašno z okolicznymi wsiami i Mysłownię – łącznie 950 ha<sup>42</sup>. Przekazał je w posagu jedynej córce Annie Sarze (1790–1873), która wyszła za mąż za hrabiego Benedictusa von Lütichau. Dobra poklasztorne w Owińsku podzielił i pozostawił w spadku swoim synom<sup>43</sup>. Strzelce pozostawił jako majątek niepodzielny.

## 5. Od folwarku do gospodarstwa wielkotowarowego

Rodzeństwo po śmierci ojca przekazało 2 stycznia 1826 r. pominiętemu w spadku bratu Karlowi Sigismundowi von Treskow liczące wówczas 1450 ha dobra Strzelce o wartości 120 000 talarów<sup>44</sup>. Karl Sigismund był zarówno z wykształcenia – uczył się agronomii u najwybitniejszego pioniera nowoczesnego rolnictwa w Europie Albrechta Thaera<sup>45</sup>, jak i zamiłowania świetnie prosperującym rolnikiem. W tym czasie prowadził, nabyty w 1816 r. od rosyjskiego księcia Bariatyńskiego majątek Friedrichsfelde koło Berlina, który doprowadził do rozkwitu<sup>46</sup>. Stworzył w nim innowacyjne, wielkokierunkowe gospodarstwo rolne, będące wzorcem dla właścicieli dóbr ziemskich w całej Europie<sup>47</sup>. W 1822 r. w zabudowaniach należących do podberlińskiego majątku otworzył, wzorowaną na placówce Hofwyl w szwajcarskim Yverdone, szko-

---

<sup>41</sup> E. Zaraś-Januszkiewicz, B. Fornal-Pieniak, B. Żarska, *Pozostałości osadnictwa holenderskiego jako element historycznej zielonej infrastruktury w krajobrazie kulturowym centralnej i północnej części Mazowsza*, t. 36, s. 97-99.

<sup>42</sup> M. Chudzyński, *Przemiany społeczno-gospodarcze po 1864 roku*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 361; S. Adamski, *Lucień, przeszłość i teraźniejszość*, „Wiadomości Gostynińskie” 2013, nr 11(45), s. 12.

<sup>43</sup> Najstarszy syn Benjamin otrzymał Radojewo, Otto majątek Chludowo, Heinrich 970 hektarowe Bolechowo, najmłodszy Louis Wierzonkę o powierzchni 1402 ha. Z rodzinnej fortuny wzdzielił syna Karla Sigismunda (1787–1846).

<sup>44</sup> Rosen, *Grocholin. Die Geschichte eines deutschen...*, s. 25.

<sup>45</sup> Albrecht Thaer (1752–1828) postępowy niemiecki agronom, propagator nowoczesnych upraw agrarnych w Europie, założyciel m.in. Instytutu Rolnictwa w Celle.

<sup>46</sup> GSPK, Finanzministerium, Haferlieferungsforderung des Gutsbesitzers von Treskow in Friedrichsfelde bei Berlin, I. HA Rep. 151, IC Nr. 4813; Rosen, *Grocholin. Die Geschichte eines deutschen...*, s. 27; <https://schloss-friedrichsfelde.de/geschichte-schloss-friedrichsfelde> [dostęp: 21.02.2020].

<sup>47</sup> R. Treskow, *Rittergut der Familie von Treskow 1816-1945*, [w:] S. Klaus-Dieter, *Friedrichsfelde. Der Ort. Das Schloss. Die Geschichte*, Berlin 2015, s. 173-201; BLHA, Gutsarchiv Friedrichsfelde, Rep. 37.

łę powszechną o kierunku rolniczym<sup>48</sup>, a następnie powołał do życia w Möglin pierwszą w Europie wyższą szkołę rolniczą<sup>49</sup>.

W majątku Strzelce Karl natychmiast podjął nowatorskie działania wypraktykowane w Friedrichsfelde<sup>50</sup>. W latach 20. XIX w. w folwarkach należących do klucza strzeleckiego zlikwidował szachownicę gruntów, tak zwane odpadki i kliny, zamieniając lub wykupując ziemie włościańskie znajdujące się między arealem dworskimi<sup>51</sup>. Skomasował grunty, tworząc jeden duży obszar, na którym zaprowadził racjonalną gospodarkę rolną<sup>52</sup>. Nie mogąc samodzielnie zarządzać majątkiem, od początku powierzył jego administrowanie doświadczonym i znającym się na agrotechnicznych nowinach zarządcom. Można przypuszczać, że byli to zaufani absolwenci założonych przez niego szkół rolniczych koło Berlina. Tendencję powierzania fachowcom prowadzenia majątków zaobserwować można było w drugiej połowie XIX w. w innych dobrach szlacheckich na ziemiach polskich<sup>53</sup>. Przy pomocy wykształconych rządców Karl von Treskow unowocześnił i zaczął wdrażać zasady nowej gospodarki rolnej, wykorzystując rozwiniętą już w Niemczech wiedzę rolniczą i swoje własne doświadczenia. Jego priorytetem było zwiększenie całkowitej produkcji rolnej poprzez wzrost jej wydajności. W połowie XIX w. w miejsce gospodarki trójpolowej, którą uznał za marnotrawstwo i oznakę zacofania, wprowadził na polach płodozmian, aby cała ziemia bez ugorowania mogła dawać plony. Dostosowywał zasiew do rodzaju gleb oraz rotację upraw, w tym zbóż jarych i ozimych, dbał o odpowiedni stosunek roślin pastewnych, słomy i pastwisk. Zmniejszył uprawy zbóż na rzecz roślin okopowych, pastewnych i przemysłowych, znacznie wydajniejszych i bardziej opłacalnych. Zastosował dla nich odmienne metody upraw i pielęgnacji, zabiegi niestosowane przy uprawie pszenicy, jęczmienia czy owsa. Zarządził intensywne nawożenie pól, używając głównie obornika zwierzęcego oraz szlamu stawowego. Dzięki tym zabiegom osiągnął znaczny wzrost wydajności plonu z hektara<sup>54</sup>. W jego majątku uprawiano: żyto, jęczmień, groch, rzepak, owies,

<sup>48</sup> Pochodzące z niższych warstw społecznych dzieci, często sieroty lub półsieroty, uczyły się w niej czytania, pisanie, rachunków, religii, a przede wszystkim podstaw uprawy roli i ogrodnictwa, nabywając jednocześnie zasad dobrego wychowania, Rosen, *Grocholin. Die Geschichte eines deutschen...*, s. 28.

<sup>49</sup> Kierowanie pierwszą powierzył swojemu przyjacielowi i cenionemu reformatorowi rolnictwa Szwajcarowi Philippowi Emanuelowi von Fallenberg (1771–1844), a drugą swojemu mentorowi i nauczycielowi Albrechtowi Thaerowi. Wysoki poziom dydaktyczny i nowoczesny program nauczania dał w późniejszym okresie podstawę do włączenia szkoły jako wydziału rolnictwa w struktury berlińskiego uniwersytetu.

<sup>50</sup> Relacja ustna Rüdiger von Treskow udzielona autorce w lipcu 2019 r.

<sup>51</sup> Lesiak, *Wieś i dwór...*, s. 278.

<sup>52</sup> Wąsicki, *Kolonizacja...*, s. 150.

<sup>53</sup> J. Kita, *Wzorowy rządcą w majątku ziemskim Królestwa Polskiego w latach międzypowstaniowych*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie V. Praca i życie codzienne w majątku ziemskim*, pod red. H. Łaskiewicz, Lublin 2012, s. 410–425.

<sup>54</sup> Lesiak, *Szlakiem dworów...*, s. 370–372.

łubin, buraki cukrowe i ziemniaki, koniczynę na siano, prowadzono pastwiska. Z dużą starannością podchodził do zabezpieczenia zebranych plonów – ziemniaki i buraki przechowywano w podłużnych, przykrytych słomą i ziemią kopcach. Zboże i siano magazynowano w stodołach oraz na strychach budynków gospodarczych.

W globalnej produkcji rolnej widział coraz większą rolę sektora hodowlanego. Dla zwiększenia wydajności i intensyfikacji hodowli koni, bydła rasowego mięsnego i mlecznego oraz trzody chlewnej wdrażał nowoczesne metody w oparciu o odpowiedni dobór gatunkowy. Wspecjalizował się w hodowli owiec<sup>55</sup>. Jego owczarnia była największą w całym regionie gostynińsko-kutnowskim, utrzymywała stado na poziomie 8000 szt. rocznie<sup>56</sup>. Latem owce wypasano na pastwisku, ugorach lub w lesie, w czasie zimy pozostawały w oborach i dostawały siano lub słomę, ciepłe wyłoczyny buraczane oraz grochowiny. Jagnięta do strzeleckiego stada kupowano w Wielkiej Brytanii. Owce były starannie i prawidłowo pielęgnowane, myte i szczepione, głównie przeciwko ospie<sup>57</sup>. Wełnę sprzedawano w Poznaniu i Berlinie. Obory zbudowano i wyposażono na wzór szwajcarski. Karmę podawano zwierzętom w korytach, a wodę w żłobach z palonej cegły. Pozwalało to utrzymać je w dużej czystości. Bydło czyszczono zgrzebłem. W 1831 r. utrzymywano w strzeleckim folwarku: 146 koni, 72 krów, 115 młodzieży, 3500 macior i 800 skopów<sup>58</sup>.

## 6. Inwestycje w przemysł

W latach 30. XIX wieku Karl rozpoczął pierwsze i – jak się później okazało – największe inwestycje i modernizacje. W celu utrzymania rentowności, co było zgodne z trendami obowiązującym wśród propagatorów nowoczesnego rolnictwa<sup>59</sup>, a także dla złagodzenia ewentualnych ujemnych dla gospodarstwa skutków wahań koniunkturalnych, dokonał jego uprzemysłowienia, zamieniając je w gospodarstwo wielokierunkowe. Priorytetem stał się przemysł rolno-spożywczy. Inwestując rodzinny kapitał i zasoby, ale także posiłkując się przy tym kredytami bankowymi, nie szczędził funduszy na modernizację gospodarstwa. W 1836 r. wystawiono pierwsze zabudowania gospodarcze. Na dziedzińcu folwarku pojawiły się murowane budynki fabryczne. W 1843 r. wybudował najnowocześniejszą w Królestwie Polskim cukrownię<sup>60</sup>, która przez długi czas była osobliwością w kraju. Za duże pieniądze wyposażył ją w maszyny i urządzenia,

<sup>55</sup> BLHA, Verkauf der Wolle von der Schäferei Strzelce 1844-1846, sygn. 37 Friedrichsfelde 89.

<sup>56</sup> *Słownik geograficzny Królestwa...*

<sup>57</sup> M. Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego Mazowsza 1864-1907*, Warszawa 1983, s. 81.

<sup>58</sup> J. Kita, *Wzorcowe majątki ziemskie w Królestwie Polskim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku*, „Rocznik Łódzki” 2012, t. 59, s. 33.

<sup>59</sup> W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858–1861*, Warszawa 1904, t. 1, s. 190–194.

<sup>60</sup> *Słownik geograficzny Królestwa.....*



zarówno krajowe, jak i zagraniczne<sup>61</sup>. Korzystał także z usług miejscowych zakładów produkujących narzędzia rolnicze. W Fabryce Wyrobów Metalowych kotlarza Pawła Rystoffa w Gostyninie nabył część mosiężnych, nagrodzonych na targach w Moskwie, urządzeń<sup>62</sup>. Cukrownia przerabiała rocznie 100.000 korcy buraków, zatrudniając początkowo 120-130 osób dziennie. Wybudowano także dwie gorzelnie. Z ziemniaków wytwarzano na rynek wewnętrzny 27000 garncy okowity. Wystawiono olejarnię, gdzie z rzepaku tłoczono olej. Wybudowano również dwa wiatraki. Duży dochód przynosił także założony przez Treskova tartak. Sprzedawał on drewno jako materiał budowlany<sup>63</sup>, funkcjonując przy wzorcowo utworzonym gospodarstwie leśnym. W połowie XIX wieku w rękach Sigismunda von Treskow znajdował się drzewostan o powierzchni 13264 mórg, stanowiąc największy obszar leśny w dobrach prywatnych powiatów gostynińskiego, kutnowskiego, łowickiego i sochaczewskiego. Na potrzeby cukrowni i gorzeln kupowano drewno u zewnętrznych dostawców, aby w ten sposób chronić własne lasy. Wykorzystując pokłady gliny w folwarku Kozia Góra w majątku uruchomiono też cegielnię<sup>64</sup>. Inwestycje w różne gałęzie przemysłu pozwoliły zabezpieczyć majątek przed mogącą wystąpić w przyszłości stagnacją. Poprzez zaangażowanie ogromnych środków finansowych, determinację i ciężką pracę Karl przekształcił zakupiony przez ojca folwark w wielkopowierzchniowy majątek i wielokierunkowe gospodarstwo rolno-przemysłowe.

Priorytetem było dla niego podniesienie wydajności gruntów rolnych. Strzeleckie pola – jako jedne z pierwszych w tym regionie – zmeliorowano. Dzięki wybudowaniu czterech stawów w południowej części Strzelec zlikwidowano brak wody. Melioracje prowadzono pod nadzorem inż. Traubego. Pola okolono rowami, które systematycznie czyszczono. Kosztowna inwestycja zwróciła się już po kilku latach. W okresach letniej suszy uzyskiwana w majątku wydajność z morgi wynosiła prawie dwa razy więcej niż w gospodarstwach bez melioracji rolnych<sup>65</sup>.

Według szczegółowych tabel sporządzonych w latach 1842–1843, majątek obejmował 6200 mórg, w tym 3579 mórg stanowiły pola orne<sup>66</sup>. Łącznie we wszystkich folwarkach zatrudniano na stałe 123 osoby, nie licząc chłopów przyjmowanych do prac sezonowych i włościan odrabiających pańszczyznę. Chłopi mieszkali w domach folwarcznych, tzw. czworakach – długich, glinianych, krytych strzechą, często malowanych wapnem na biało budynkach. Czworaki znajdowały się

<sup>61</sup> Lesiak, *Szlakiem dworów* ..., s. 372.

<sup>62</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Saga rodziny Rystoffów z Gostynina*, „Notatki Płockie” 2014, nr 4, s. 5.

<sup>63</sup> „Powiatowe Życie Kutna” 2020, nr 5/523.

<sup>64</sup> Modernizując cegielnię Treskowie przekształcił ją w zakład ceramiczny Glinice, [w:] W. Koperska, *Moja rodzinna wieś Niedrzaków i okolice. Wspomnienia*, Kutno 2017, s. 26.

<sup>65</sup> Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego Mazowsza*..., s. 60.

<sup>66</sup> M. Woyde, *Opis gospodarstwa w dobrach Strzelce w Powiecie Gostynińskim, Guberni Mazowieckiej położonych*, „Rocznik Gospodarstwa Krajowego” 1845, t. 6, s. 239-250.



Pałac w Strzelcach z 1846 r. Źródło: Fotografia ze zbiorów rodziny von Treskow



Pałac w Strzelcach z 2021 r. Fotografia Zbigniew Politowski

tuż przy zabudowaniach gospodarczych należących do poszczególnych folwarków<sup>67</sup>.

Schyłek swego gospodarowania Karl Sigismund poświęcił na wystawienie w Strzelcach rezydencji godnej rosnącej pozycji rodziny von Treskow. W 1840 r. rozpoczęto budowę zachowanego do dziś neorenesansowego, dwukondygnacyjnego pałacu (jego najstarsze zdjęcie datowane jest na 1846 r.). Powstał on w obrębie zabudowań gospodarczych. Zamiarem Karla było, aby rezydencja służyła właścicielom podczas corocznych kilkutygodniowych pobytów inspekcyjnych. Pomysłodawca budowy prawdopodobnie nie skorzystał z gościny, gdyż zmarł w 1846 r. W rezydencji zatrzymywali się tu na miesięczne wizyty członkowie rodu von Treskow i zapraszani goście. Wokół reprezentacyjnego gmachu, w miejscu wyburzonych starych stajen, założono w 2. połowie XIX wieku park dworski o pow. 2,5 ha według projektu Stefana Celichowskiego<sup>68</sup>. Park i pałac stanowiły odrębną całość. Mimo reprezentacyjnego charakteru rezydencji

<sup>67</sup> Koperska, *Moja rodzinna wieś Niedrzaków...*, s. 28-29.

<sup>68</sup> A. Latos, Środowisko geograficzne i przyrodnicze, [w:] *Kutno poprzez wieki*, pod red. J. Szymczaka, Kutno-Łódź 2011, t. 1, s. 74.

i wzorcowych zabudowań gospodarskich, żaden z Tresków, zamieszkujących na stałe w Friedrichsfelde koło Berlina, nigdy się tu nie przeprowadził<sup>69</sup>. Nikt z rodziny nie prowadził typowego dla polskiego ziemiaństwa stylu życia ponad stan i wydawania pieniędzy na zbytki<sup>70</sup>.

Tuż obok pałacu, na niewielkim sztucznym wzniesieniu, znajdował się, widoczny w okolicznych wioskach, kościół parafialny pw. Św. Trójcy. Na początku XX w., z inicjatywy ks. proboszcza Jana Sobolewskiego, w miejsce starej świątyni rozpoczęto budowę nowej. Autorem projektu był architekt warszawski Józef Pius Dziekoński<sup>71</sup>. 27 VIII 1911 r. ks. Aleksander Kakowski wmurował kamień węgielny, a 8 VI 1917 r., już jako arcybiskup metropolita warszawski, dokonał jego konsekracji<sup>72</sup>. Ta neogotycka trzynawowa świątynia utworzyła jedną całość z czworoboczną, neoromańską dzwonnica. Bryłę kościoła podparły ceglane przypory, więźbę i prezbiterium zdobiły blendy, umieszczone pod gzymsami. Na osi nawy głównej umieszczono strzeliste neogotyckie okna z witrażami<sup>73</sup>. Dzięki budowie pałacu i kościoła Strzelce zyskały okazałe obiekty architektoniczne.



Rozebrany pod koniec XIX wieku stary kościół pw. Św. Trójcy w Strzelcach.  
Źródła: Ze zbiorów rodzinnych von Treskow

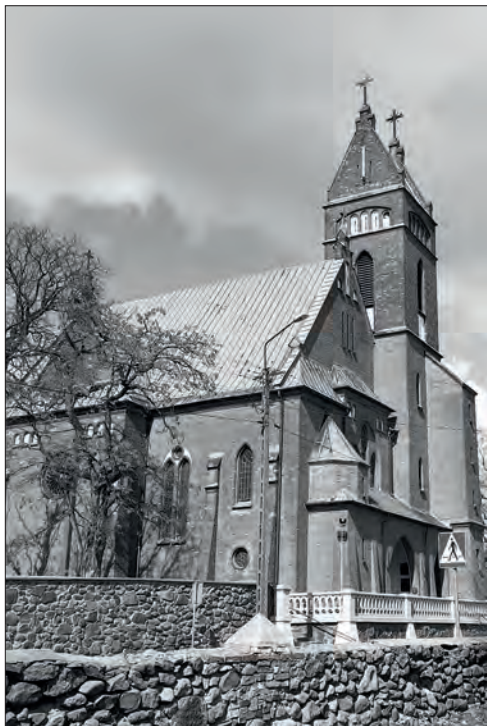
<sup>69</sup> Pałac odgrywał zawsze dużą rolę w historii rodu von Treskow, ale także dynastii Hohenzollernów. Gmach o harmonijnym wymiarze architektonicznym, przytulnych pokojach z bogatym wyposażeniem stanowił miejsce rodzinnych uroczystości i spotkań. W 1821 r. zlecił zaprzyjaźnionemu architektowi Josephowi P. Lenné przekształcenie założonego wokół pałacu parku w stylu barkowym na modę angielską. W jego części utworzono rodzinne miejsce pochówku członków rodu von Treskow. Rodzinny klimat pałacu tworzyła i ogromny wpływ na kształcenie dzieci wywarła Julia, żona Karla. W majątku gościły najwybitniejsze postaci życia kulturalnego ówczesnego Berlina, malarze, podróżnicy, artyści, a także przedstawiciele dworu królewskiego, Treskow, <https://treskow.com> [dostęp: 23.10.2020]; Rosen, *Grocholin. Die Geschichte eines deutschen....*, s. 299-304.

<sup>70</sup> J. Kita, *Ziemiaństwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej do 1914 r. (zarys problematyki)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. XXII, s. 435.

<sup>71</sup> Skuza, Glinda, *Kutno i region ....*, s. 90.

<sup>72</sup> Narodowy Instytut Dziedzictwa, Rejestr zabytków nieruchomości – województwo łódzkie, <https://nid.com> [dostęp: 11.02.2021].

<sup>73</sup> Pierwszy kościół został wybudowany w Strzelcach już w 1383 r. z fundacji księcia mazowieckiego Siemowita IV. Był on murowany, kryty dachówką. W 1603 r. przy kościele funkcjonowała szkoła parafialna z rektorem i kantorem, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa....*, s. 456.



Wybudowany na początku XX wieku kościół pw. Św. Trójcy w Strzelcach. Fot. E. Szubska-Bieroń

Uchodzące za wzorcowe dobra Strzelce zwizytował Maurycy Woyde, wychowanek Instytutu Gospodarki Wiejskiej i Leśnictwa w stołecznym Marymoncie<sup>74</sup>. Dzięki udzielonej gościnności, w okresie od 1842 do 1843 r. student robił obserwacje, a następnie pod kierunkiem swojego wykładowcy, prof. Wojciecha Bogusława Jastrzębowskiego wykonał dokładny opis prowadzenia majątku. W swoich notatkach zauważył, że właściciel na wyprodukowane artykuły szukał zbytu nie tylko w okolicznych miastach i wsiach Królestwa Polskiego, ale także rozpoczął ich eksport do portu w Gdańsku.

„Pszenicę zaraz po pomłóceniu zwozi się do spichrza nad Wisłą 2 mil odległego, a stamtąd bywa przez kupców zakupowaną i zazwyczaj, na ich własne ryzyko dalej transportowaną. Wełna sprzedaje się na miejscu lub na targu w Warszawie; okowita zaś po największej części w miejscu się spienięża, małemi partjami”<sup>75</sup>.

Carl von Treskow wykorzystał wzrost znaczenia transportu śródlądowego na Wiśle oraz wybudowanie drogi bitej (1866 r.) przez Strzelce do Radziwia<sup>76</sup> dla możliwości sprzedaży swoich produktów poza lokalnym rynkiem<sup>77</sup>. Dzięki wielotorowo prowadzonym zabiegom uzyskał dziesięciokrotny wzrost zysków.

Działalność gospodarcza Treskowów w strzeleckim majątku odbiła się szerokim echem wśród okolicznych ziemian. Majątek Strzelce uchodził za jeden z naj-

<sup>74</sup> K. Studnicka-Mariańczyk, Domena Ostrowskich z Maluszyna jako przykład przemian kapitalistycznych w rolnictwie polskim XIX wieku, praca doktorska, Archiwum Biblioteki Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, 2015, s. 31.

<sup>75</sup> Woyde, *Opis gospodarstwa w dobrach Strzelce.*, s. 239-240.

<sup>76</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Z omnibusu do pociągu. Historia budowy kolei na trasie Kutno-Płock*, „Notatki Płockie” 2015, nr 3, s. 27; *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego*, Warszawa 1839.

<sup>77</sup> A. M. Stogowska, Życie społeczno-gospodarcze Płocka w latach 1793–1918, [w:] *Dzieje Płocka. Historia miasta w latach 1793–1945*, pod red. M. Krajewskiego, Płock 2006, t. 2, s. 171. Wiodący przez Strzelce i Gostynin trakt z Kutna do Płocka oraz do Łęczycy uaktywniał dodatkowo lokalny rynek, [w:] A.C. Dobroński, *Przemiany gospodarcze. Komunikacja*, [w:] *Dzieje Mazowsza lata 1795–1918*, t. 3, pod red. J. Szczepańskiego, Pułtusk 2012, s. 515; *Atlas historyczny Polski. Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*, Warszawa 1973; R. Breyer, *Vom Deutschtum im Gostyniner Land und in der Weichselniederung*, [w:] *Von der Weichsel an den Rhein*, pod red. P. Nasarskiego, Troisdorf, brak roku wydania, s. 9.

piękniejszych i najbogatszych majątków folwarcznych w Królestwie Polskiem<sup>78</sup>. Wybitny ekonomista polski Władysław Grabski uznawał za wzorcowy folwark w pierwszej połowie XIX taki, który funkcjonuje dzięki „(...) stałej systematycznej działalności ulepszającej, zmierzającej do trwałego podniesienia wydajności warsztatu rolniczego”<sup>79</sup>. Majątek nie miał sobie równych w powiecie gostyńskim, choć wiele gospodarstw obszarnczych prowadzonych było tu na wysokim poziomie agrarnym i przemysłowym<sup>80</sup>. Do przodujących w rejonie Gostynina należały dobra: Nathansonów w Sannikach<sup>81</sup>, Leszczyńskich w Belnie<sup>82</sup>, Ike w Duninowie<sup>83</sup>, Skarżyńskich w Studzieńcu<sup>84</sup>, Higersbergerów w Ratajach<sup>85</sup> czy opisywana w Roczniku Gospodarstwa Krajowego majątność Orsettich w Oporowie<sup>86</sup>. Ziemianie ci, podobnie jak Treskowowie, obok uprawy pól tworzyli obiekty przemysłowe – gorzelnie, cukrownie, browary czy tartaki. Jednak wprowadzony przez Tresków w Strzelcach nowoczesny, wypraktykowany w Europie zachodniej i we własnym gospodarstwie system gospodarowania znacznie szybciej dawał znaczące efekty niż przemiany w rolnictwie w majątkach Królestwa, gdzie przeobrażenia były wolniejsze, a ziemianie nie dawali sobie rady z gospodarowaniem w nowych warunkach kapitalistycznych. Z doświadczeń gospodarki prowadzonej przez ród von Treskow korzystali także przyzwyczajeni do tradycyjnego sposobu gospodarowania chłopci czynszowi i uwłaszczeni.

## 7. Gospodarstwo jako spółka rodzinna

Karl był świetnym ekonomistą, ale przede wszystkim jednym z najwybitniejszych europejskich agronomów. Uchodził za człowieka rozległych horyzontów myślowych, społecznika i propagatora nowoczesnego rolnictwa. W atmosferze

<sup>78</sup> Ibidem, s. 237.

<sup>79</sup> Grabski, *Historia rozwoju rolnictwa...*, s. 183.

<sup>80</sup> „Rocznik Gospodarstwa Krajowego” 1856, t. 29, s. 2-3.

<sup>81</sup> L. Loewenstein, *Rys statystyczny dóbr Sanniki*, „Rocznik Gospodarstwa Krajowego” 1856, t. 29, s. 1-31; M. Natanson, *Dobra Ziemskie Sanniki*, Warszawa 1903; M. Natanson, *Organizacja gospodarstwa wiejskiego*, Warszawa 1895; M. Natanson, *O nawożeniu obornikiem i innymi, dla użytku gospodarzy wiejskich*, Warszawa 1901; M. Natanson, *Wrażenia z wycieczki rolniczej*, Warszawa 1903, cyt. za E. Sławińska-Dahling, *Sanniki i Chopin – panorama historyczna*, „Rocznik Gostyński” 2007, t. 1, s. 173; *Gostyński Słownik Biograficzny*, pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2017, s. 255-256.

<sup>82</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Ignacy Leszczyński z Belna i jego sławny zięć Tytus Chałbiński*, „Rocznik Gostyński” t. 3, Gostynin 2012, s. 298-300; *Gostyński Słownik...*, s. 189-190.

<sup>83</sup> Franciszkiewicz, Sumliński, *Lustracja dóbr duninowskich...*, s. 271.

<sup>84</sup> M. Chudzyński, *Studzieniec – prawda i legenda*, „Rocznik Gostyński” 2008, t. 2, s. 241; „Gazeta Wyborcza” 2012, 3 maja 2012 r.

<sup>85</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 207-218.

<sup>86</sup> „Rocznik Gospodarstwa Krajowego” 1845, t. 6, s. 237 i n.; 1847, t. 11, s. 89 i n.; „Biblioteka Warszawska” 1847, t. 4.

otwartości na świat wychowywał i kształcił dziewięcioro dzieci<sup>87</sup>. Zmarł w 1846 r.. Pozostawił majątek o wartości ponad miliona talarów<sup>88</sup>. Dobra Strzelce ustanowił jako niepodzielną wspólność spadkową. Chciał ustrzec świetnie prosperujący majątek przed rozdrobnieniem, zabezpieczając jednocześnie każdemu dziecku dodatkowy dochód. Poprzez swoje działania pragnął także wzmocnienia więzów rodzinnych, upatrując w rodzinie siłę i wzajemne wsparcie<sup>89</sup>. Odtąd rodzeństwo wspólnie decydowało o funkcjonowaniu prowadzonego w formie spółki rodzinnego majątku. Spośród siebie wybierano osobę do zarządzania, a ta ustalała administratora, nadając mu szerokie pełnomocnictwa. Sukcesorzy mogli odziedziczone udziały w majątku zbywać lub przekazywać w spadku tylko członkom rodowej spółki. Mogli też powiększać majątek spółki, dokupując kolejne posiadłości. Od połowy XIX wieku rodzinna spółka powiększyła się o: Przyórz (1850), Muchnice (1868), Sieraków Wielki<sup>90</sup>. W 1888 r. dobra liczyły 2659 mórg<sup>91</sup>. Sukcesorzy wybrali spośród siebie Karla juniora von Treskow (1819–1882), który w imieniu ośmiorga rodzeństwa zarządzał majątkiem. Kontynuując politykę ojca i dziadka,

<sup>87</sup> W pałacu Friedrichsfelde gościł Theodor Fontane. Relację z pobytu i atmosferę rodzinną von Treskow opisał w książce *Wanderungen durch die Mark Brandenburg. Spreeland*, cz. IV, Zentral- und Landesbibliothek Berlin, <https://stadtmuseum.de/objekte-und-geschichten>, Tutaj na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej przebywał także Eckart von Naso, prawnik, pisarz i dramaturg, który opisał panującą w pałacu atmosferę, wygląd pałacu, a także zabudowań gospodarczych i parku we wspomnieniach *Ich liebe das Leben*, Hamburg 1953.

<sup>88</sup> Syn Hermann otrzymał posiadłości Chodów i Domanikowo, Rudolf - Zakrzewo koło Lublina, Julius - liczący 1330 ha majątek Grocholin, Heinrich - 1500 hektarową posiadłość Dahlwitz koło Berlina, najmłodszy Louis - dobra Weissagk o powierzchni 860 ha. Rodzinny majątek Friedrichsfelde oraz założony w 1825 r. na zakupionych po sąsiedzku gruntach folwark, który nazwał od swojego imienia Karlshort, przeszły w ręce syna, Karla von Treskowi juniora (1819–1882), <https://treskow.com> [dostęp: 20.10.2020].

<sup>89</sup> Dzieci przystąpiły do rodzinnej fundacji. W paragrafie pierwszym obowiązującego w fundacji statutu opisano cel następująco: *Różne gałęzie rodu von Treskow* łączą się, zakładając rodzinną fundację. Celem fundacji jest tworzenie i umacnianie między sobą serdecznych i rodzinnych relacji; napełnianie każdego członka rodziny przeświadczeniem wierności w wypełnianiu swoich obowiązków, najpierw jako chrześcijanina, potem względem króla i Ojczyzny – jako urzędnika czy osoby prywatnej – i jako członek bliższej lub dalszej rodziny, pobudzenie i wzmocnienie poczucia, że każdemu członkowi rodu z tym nazwiskiem przekazywane są szczególne zobowiązania, aby godnie nosić to nazwisko i móc dorównać najstarszym wyróżniającym się rodom szlacheckim na naszej ojczyźnej ziemi. Celem spółki jest także wspieranie radą i czynem tych członków rodu, którzy potrzebują pomocy, żeby ci, którym los nie sprzyja lub doświadczeni przez nieszczęście członkowie rodu znaleźli oparcie w silnej spółce i byli zachęceni do okazywania godność bycia członkiem rodziny (...); Statut Rodzinnej Fundacji von Treskow i von Tresckow (Statut der Familien=Genossenschaft derer von Treskow und von Tresckow), został wydany drukiem przez drukarnię Buch- und Zeitungsdruckerei w Berlinie, Treskow, <https://treskow.com> [dostęp: 09.10.2020]. Członkowie rodu von Treskow pielęgnują rodzinne tradycje, organizują zjazdy rodzinne (w Quedlinburg 2001, Heidelberg 2003, Schwerin 2005, Aachen 2007, Eisenach 2009, Regensburg 2011, w pałacu Friedrichsfelde 2015, Frankfurt nad Menem 2017, w Naumberg 2019), dokumentują swoją historię, prowadzą renowację rodowych zabytków, m.in. inskrypcje na rodzinnych nagrobkach, „Mittelbayerische Zeitung” z 22.05.2011; „Berliner Zeitung” z 21.05.2015

<sup>90</sup> L. Zugaj, *Gmina Gostynin – od pradziejów do współczesności*, Gostynin 2014, s. 204-205.

<sup>91</sup> *Słownik geograficzny Królestwa...*

Karl postawił sobie za cel nieustanny rozwój i utrzymywanie wysokiej pozycji majątku w Królestwie Polskim. Karl junior stał się też spadkobiercą rodzinnych posiadłości Friedrichsfelde i Karlhorst. Nie mogąc na stałe przebywać w strzeleckich dobrach polegał na administratorach. Od 1850 r. majątkiem zarządzał – po Wilhelmie Stegemmannie – Gustav Ludwig Theodor Ferdinand Tschirschnitz, który swoją pracę sumiennie wykonywał przez ponad 50 lat, aż do 1905<sup>92</sup>. Karl junior obok prowadzenia majątków, zajął się polityką. W latach 1867–1870 i 1871–1874 sprawował mandat do Reichstagu z ramienia partii konserwatywnej. Związał się ściśle z dworem królewskim<sup>93</sup>. Pałac w Friedrichsfelde stał się miejscem spotkań sił sprzyjających pruskiej monarchii. Na organizowanych od 1854 r. w jego folwarku Karlshorst w Friedrichsfelde wyścigach konnych spotykali się przedstawiciele dworu cesarskiego i pruskich rodów magnackich. Nagrody zwycięzcom gonitw wręczał osobiście król Wilhelm I (1797–1888) i jego syn Fryderyk III, późniejszy cesarz Niemiec.

W dworskim środowisku wychowywała się dwójka dzieci Karla i jego żony hrabiny Adelheid Haeseler (1833–1908). Córka Elisabeth (1860–1922), mając 19 lat poślubiła, szambelana Leberechta von Kotze<sup>94</sup>. Syn Sigmund (1864–1945)<sup>95</sup> uzyskał w 1888 r. tytuł doktora prawa. Pracował w pruskim wymiarze sprawie-

<sup>92</sup> Woyde, *Opis gospodarstwa w dobrach Strzelce...*, s.238.

<sup>93</sup> Rosen, Grocholin. *Die Geschichte eines deutschen...*, s. 44.

<sup>94</sup> Córka Elisabeth została uznana przez Charlotte, siostrę cesarza Wilhelma II, za jej najlepszą przyjaciółkę. W wieku 19 lat wyszła za mąż za zamożnego pruskiego szambelana i cesarskiego mistrza ceremonii Leberechta von Kotze (1850–1920). Małżonkowie zmuszeni zostali do opuszczenia Berlina w atmosferze obyczajowego skandalu. Wkrótce po zawarciu małżeństwa Leberecht von Kotze okazał się karierowiczem, modnym fircykiem i szarmanckim próżniakiem. Oskarżony o działalność przeciwko cesarzowi, trafił do więzienia, a następnie, po stwierdzeniu bezpodstawności stawianych zarzutów, zwolniony z aresztu. Cała afera doprowadziła do rozpadu małżeństwa, choć do rozwodu nie doszło, oboje musieli wyjechać z Berlina, <https://treskow.com> z 12.03.2021. Elisabeth wraz z mężem Wyjechała w Karkonosze na pogranicze śląsko-saksońskie i zamieszkała w posiadłości składającej się z willi i dworku we wschodniej uzdrowskiej części Szklarskiej Poręby Górnej, Sparaliżowana Elisabeth po śmierci męża wróciła do Friedrichsfelde, gdzie zmarła w 1922 r.. Sparaliżowana Elisabeth po śmierci męża wróciła do Friedrichsfelde, gdzie zmarła w 1922 r.. Widokówka nr 414, Pracownia Fotograficzna Kunstverlag v. F. Pietschmann w Schl. z 1901 r. W willi mieści się obecnie Ośrodek Wypoczynkowy „Ostoja” przy ul. Wysokiej w Szklarskiej Porębie Górnej, <https://polska-org.pl/7035493>; widokówka nr SCHL843 [dostęp: 11.12.2020], Wydawnictwo Max Leipelt Bad Warmbrunn; pocztówka Szklarska Poręba. Domy rodziny von Kotze z datą stempla pocztowego z 1907 r. na <https://ansichtskartenversand.com/ak/93-stare-pocztowki/28877> [dostęp: 12.12.2020].

<sup>95</sup> Sigmund von Treskow po zdanej w 1884 r. maturze w Gimnazjum im. króla Fryderyka II w Berlinie rozpoczął studia prawnicze, początkowo w stolicy, później w Bonn. Pracę doktorską obronił 5 stycznia 1888 r. na Uniwersytecie w Jenie, otrzymując tytuł doktora nauk prawnych. Po studiach odbył służbę w armii pruskiej. Pracę zawodową rozpoczął kolejno w sądach rejonowych w Rixdorf i Köpenick, a później w Sądzie Okręgowym II w Berlinie oraz tamtejszej kancelarii notarialnej Viebig. 8 października 1891 r. został mianowany wyższym urzędnikiem państwowym i powołany na referendarza rządowego, obejmując stanowisko w rządzie pruskim w Poczdamie. Jesienią 1895 r. zdał kolejny egzamin państwowy i otrzymał tytuł asesora rządowego, <https://treskow.com> [dostęp: 01.10.2020].



Karl von Treskow junior (1819–1882).  
Źródło: [www.treskowpage.com](http://www.treskowpage.com)

dliwości, prowadził działalność polityczną i społeczną. Był starostą w powiecie Niederbarnim. Po śmierci ojca Karla juniora von Treskowa, mając zaledwie 18 lat, odziedziczył całą rodzinną fortunę. Odtąd łączył studia, a potem pracę zawodową w pruskiej jurysdykcji i lokalnym samorządzie z kierowaniem majątkami rolnymi. W 1897 r. porzucił pracę w wymiarze sprawiedliwości za rzecz nadzorowania rodzinnych majątków. Pozostał jednak aktywny na niwie działalności samorządowej.

Przebywając w środowisku niemieckiej arystokracji i miejscowej elity zamożnych mieszczan, dostrzegł ich rosnące zainteresowanie podmiejskimi rezydencjami. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, z folwarku Karlshorst wydzielił ob-

szar gruntów i postanowił stworzyć na nim awangardowe osiedle mieszkaniowe–ogród. Zatrudnił znakomitych planistów, aby stworzyli tu dzielnicę willową z dużym założeniem parkowym według najlepszych wzorców europejskich<sup>96</sup>. Mieszkańcy Berlina chętnie nabywali parcele na tych przedmieściach, zatrudniali najlepszych architektów, zlecając im projekty rezydencji oraz ogrodów. Swoje domy budowali tu najbogatsi mieszkańcy ówczesnego Berlina – przemysłowcy, bankierzy, przedsiębiorcy, lekarze, kupcy i artyści. Luksusowa dzielnica cieszyła się dużą popularnością i szybko stała się prestiżowym osiedlem mieszkaniowym. Karl nadał kolonii mieszkaniowej nazwę Dahlem des Ostens (Wytworny Wschód)<sup>97</sup>. W tym samym czasie Sigismund zdecydował się sprzedać inny teren w Karlshorst pod budowę torów wyścigowych<sup>98</sup>. Widząc zainteresowanie wśród pruskich arystokratów i mieszkańców niemieckiej stolicy wyścigami i pokazami konnymi, pewnie zainwestował w miejskie przestrzenie sportowo-rekreacyjne. Na inwestycji zarobił 500 tys. marek, a rodzinna posiadłość stała się symbolem

<sup>96</sup> Powstały tu liczne domy o niepowtarzalnej, charakterystycznej dla nadmorskich kurortów architekturze wtopione w niepowtarzalnie zaprojektowane ogrody. Urbanista Oscar Gregorovius opracował plan budowy nowej Obok budowanych z rozmachem willi w latach 1919–1921 pojawiły się w tzw. dzielnicy leśnej zaprojektowane przez architekta Petera Behrensa domy wielorodzinne – dwukondygnacyjne dla dwóch lub czterech rodzin z przydomowym ogródkiem i zabudowaniami gospodarczymi. Łącznie powstały budynki dla 500 rodzin. Sukces był ogromny, „Berliner Abendblatt” 2021, nr 5.

<sup>97</sup> L.B. Keil, *Ein Hauch Bürgerlichkeit im tiefen Osten*, „Die Welt” 2008 z 30.09.2008.

<sup>98</sup> C.P. Steinmann, Karlshorst, das „Dahlem des Ostens“ – Pferde, Villen und Kalter Krieg, referat wygłoszony 20.02.2018 r. w Urania Berlin; „Neues Deutschland” 2010, z 29.05.2010.



nie tylko nowoczesnego gospodarstwa rolnego, ale i eleganckiego świata. Sukces został przypieczętowany otwarciem w maju 1894 r. nowej linii kolejowej z centrum stolicy do Karlshorst. Zachęcony powodzeniem dotychczasowych przedsięwzięć, odkupił od rolnika sąsiadujący w południowej części z jego majątkiem w Friedrichsfelde areał i w 1917 r. odsprzedał wraz z częścią swoich gruntów całość liczącą 157 ha jako tereny inwestycyjne, zarabiając na tym bająnskie sumy<sup>99</sup>.

Imponująca wiedza, błyskotliwość i predyspozycje Sigismunda von Treskow składały się na genialne inwestowanie i zarządzanie majątkiem. Jego umiejętności doceniano na niwie pracy samorządowej (od 1898 starosta powiatu Niederbarnim w prowincji Brandenburgia z siedzibą w Berlinie)<sup>100</sup> i na arenie politycznej (poseł w kadencji 1907–1913 do pruskiego parlamentu)<sup>101</sup>. Dzięki jego zaangażowaniu i determinacji na przełomie XIX i XX wieku obrzeża Berlina z centrum połączono liniami kolejowymi i tramwajowymi<sup>102</sup>, a pod koniec 1930 r. w Friedrichsfelde otwarto stację berlińskiego metra. Sigismund von Treskow miał duży krąg znajomych wśród pruskich dyplomatów, artystów, polityków i przemysłowców, Utrzymywał bliskie kontakty m.in. z Robertem Boschem, Gustavem Kruppem, Thomasem Mannem, Gerhardem Hauptmannem, Thomasem T. Heine czy Richardem Straussem. Jego zasługi na rzecz działalności społecznej doceniał pruski rząd (otrzymał odznaczenie państwowe – Czerwony Order Szlachecki Klasy IV), a także lokalne społeczeństwo, nadając w latach późniejszych jego imieniem nazwy wielu ulicom w Berlinie. Żyjąc w świecie, który zmagął się z wieloma wyzwaniami społecznymi, niósł pomoc z odruchu serca oraz świadomie, w sposób mądry i przemyślany. Był filantropem, wspierając materialnie wielu naukowców pracujących nad badaniami w zakresie rolnictwa. Chciał, aby ich trud przynosił

---

<sup>99</sup> Powstały tu zakłady przemysłowe, a przede wszystkim garnizon wojskowy. Zbudowano m.in. hangary wojskowe i inne obiekty militarne, w których zakłady Siemens-Schuckert rozpoczęły produkcję pierwszych samolotów. Powstało także lotnisko do celów militarnych.

<sup>100</sup> „Niederbarnimer Kreisblatt“ 1898, nr 5; Ibidem nr 33, 35; Ibidem 1899, nr 20; Ibidem, nr 24; Ibidem, nr 33; Ibidem 1900, nr Nieder- und Oberbarnim ab 1810, <https://barnim.de/leben-in-barnim/kreisportrait/historischer-barnim> [dostęp: 21.10.2021].

<sup>101</sup> Łącznie przez dwadzieścia lat zasiadał w parlamencie, początkowo regionu Brandenburgia, potem w Reichstagu. Za priorytet w swojej pracy samorządowej uznał wprowadzenie nowoczesnego systemu ochrony zdrowia – zlecił budowę pięciu szpitali i licznych przychodni, forsował też budowę systemu kanalizacji i zreformował system ochrony przeciwpożarowej. Z dużym zaangażowaniem wspierał edukację - w okresie jego kadencji powstało sześć zawodowych szkół średnich; „Niederbarnimer Kreisblatt“ 1901, nr 4; Ibidem, nr 14; Ibidem, nr 29; Ibidem, nr 49; Ibidem 1902, nr 33; Ibidem 1903, nr 24; Ibidem 1902, nr 15; Familienverband der Familie v. Treskow, Sigismund von Treskow (1864-1945), <https://treskow.com> [dostęp: 10.10.2020]

<sup>102</sup> „Uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Lichenberg-Friedrichsfelde-Werneuchen miało miejsce w niedzielę rano. Zainaugurował jadący rozkładowo pociąg o 4:44 z Friedrichsfelde. W składającym się z 5 wagonów bogato przystrojonych girlandami pociągu miejsca zajęli ważni urzędnicy. Na poszczególnych dworcach gromadziły się tłumy ciekawskich, którzy witali wjeżdżający pociąg radosnymi okrzykami (...), [w:] „Niederbarnimer Kreisblatt“ 1898, nr 45; Ibidem, nr 51;

jak najszybciej efekty dla rozwoju tej dziedziny nauki. Założył fundację Carl von Treskow Friedrichsfelde Stiftung (od imienia swojego ojca), od 1916 r. wspierał finansowo Towarzystwo Cesarza Wilhelma w Dahlem<sup>103</sup>.

## 8. Mechanizacja majątku

Sigismund von Treskow szeroko transferował idee zachodnioeuropejskiego rolnictwa dla modernizacji swojego majątku w Strzelcach. To jemu strzeleckie dobra zawdzięczają proces intensywnej mechanizacji prac na gruntach i w fabrykach. Maszyny zastąpiły pracę ręczną i zwiększyły jej wydajność. Ogromny postęp wprowadziły sukcesywnie kupowane maszyny - pług parowy, żniwiarki, siewniki, grabie konne, a do pracy przy żniwach cztery młockarnie<sup>104</sup>. Na polach rozpoczęły prace pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku kopaczki ziemniaków i buraków cukrowych oraz urządzenia do mechanicznego pielienia tych roślin<sup>105</sup>. Stał się lokalnym pionierem mechanizacji. Proces zmian technologicznych wprowadził również w strzeleckim przemyśle fabrycznym. W 1875 r., jako pierwszy w regionie, zainstalował wirówkę do mleka, założył serownię i rozpoczął produkcję serów holenderskich oraz masła<sup>106</sup>. Dzięki mechanizacji przodował w rozwoju mleczarstwa.

Szukał sposobów na podniesienie poziomu wydajności majątku poprzez wdrażanie najnowszych osiągnięć europejskiej nauki w uprawach rolnych. Uzyskiwanie coraz wyższych plonów widział w stosowaniu roślin o lepszych zdolnościach adaptacji do zachodzących zmian, bardziej odpornych na choroby i o wysokim plonowaniu. Począwszy od lat osiemdziesiątych XIX wieku Sigismund von Treskow szeroko wykorzystywał nawozy sztuczne<sup>107</sup>.

Perspektywy rozwoju i zachowanie konkurencyjności swojego gospodarstwa widział w poprawie dystrybucji wyprodukowanych w majątku towarów, zarówno z poszczególnych folwarków do majątku, jak i z majątku na rynki zbytu. Dużym usprawnieniem była budowa bitych dróg wewnątrz dóbr, które łączyły Strzelce z folwarkami w Muchnowie i Długolece przez Kozią Górą<sup>108</sup>. Widząc intensywny rozwój swojego majątku w Friedrichsfelde dzięki połączeniom kolejowym oraz

---

<sup>103</sup> Dziś nosi ono nazwę Towarzystwo Wspierania Nauki im. Maxa Plancka i jest jedną z najbardziej prestiżowych na świecie organizacji badawczych. Posiada siedemdziesiąt instytutów, zatrudnia najwybitniejszych naukowców, z których siedemnastu zostało laureatami Nagrody Nobla. Od 1941 r. Towarzystwo przyznawało corocznie w Münchenbergu nagrodę im. Sigismunda von Treskova dla eksperymentatorów odnoszących sukcesy badawcze z zakresu hodowli roślin.

<sup>104</sup> Lesiak, *Szlakiem dworów...*, s. 374.

<sup>105</sup> Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego...*, s. 62.

<sup>106</sup> Chudzyński, *Przemiany społeczno-gospodarcze...*, s. 367.

<sup>107</sup> Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego...*, s. 55-56.

<sup>108</sup> E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie...*, s. 264.

znając rozwiązania komunikacyjne propagowane w Prusach<sup>109</sup>, natychmiast po rozpoczęciu w 1920 r. budowy linii kolejowej z Kutna przez Strzelce do stacji Płock-Radziwie, rozpoczął starania o pozwolenie na budowę prywatnej bocznicy kolejowej ze stacji Strzelce do swojego majątku. Działania zakończyły się sukcesem i w 1923 r. dotarła do oddalonego o 3 km majątku linia kolejowa<sup>110</sup>. Włączyła go w ogólnopolską sieć kolejową i zagwarantowała zbyt towarów we wszystkie kierunki odrodzonego państwa polskiego.

Dobra strzeleckie zarządzane przez ród von Treskow znane były z dobrej organizacji i wysokiej wydajności pracy. W dwudziestoleciu międzywojennym majątek dawał zatrudnienie 1200 pracownikom. Byli to rzemieślnicy i robotnicy fabryczni (w cukrowni, gorzelnii, cegielni, tartaku), robotnicy pracujący na 8060 morgach<sup>111</sup> i w lesie, a także urzędnicy (księgowy, pisarz, specjaliści w branżach spożywczych). Pracownicy, administracja i służba byli dobrze wynagradzani, a ich pensje oparto o system motywacyjny. Rządca otrzymywał stałą gratyfikację (3000 zł) oraz 10 proc. dochodu netto i był na „dworskim stole”<sup>112</sup>. Cukrownią, browarem, gorzelnią i folwarkami zarządzali zawsze fachowcy z dużą wiedzą i energią. Ciesząc się zaufaniem właścicieli, podejmowali bieżące decyzje i kształtowali majątek. Ostatnimi zarządcami byli Niemcy o nazwiskach Kuntzer (do 1917 r.) i Paweł Ryszard Heyder (do 1925 r.)<sup>113</sup>. Przez 40 lat administracją dóbr i cukrowni zajmował się Polak Leonard Żandarowski<sup>114</sup>. Sigismund von Treskow przyjeżdżał dwa razy do roku do Strzelec z rodowej siedziby Friedrichsfelde na kilkutygodniową inspekcję. Majątek słynął z panującego w nim wzorowego porządku. Budynki w gospodarstwie były murowane, utrzymywane w bardzo dobrym stanie technicznym. Wymownym jest też fakt, że wśród ziemian dobra te otrzymały miano polskiej akademii rolniczej.

## 9. Rodzina von Treskow a środowisko lokalne

Majątek nie oparł się przemianom rewolucyjnym okresu 1905–1907, docierającym do Królestwa Polskiego z Rosji. Na fali walki proletariatu polskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe, doszło tu do strajków. Służba folwarczna i robotnicy fabryczni chcieli polepszyć swój byt, domagając się podwyżek płacy i większej ordynarii. Solidaryzowali się także z całym polskim społeczeństwem

<sup>109</sup> J. Kaczorowski, J. Misiaszek-Przybyszewski, *Odbudowa zlikwidowanych linii kolejowych: historia, teraźniejszość, perspektywy*, „Przestrzeń, urbanistyka, architektura”, 2018, t. 1, s. 272.

<sup>110</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Początki kolei w Gostyninie w 1924 roku*, „Rocznik Gostyniński” 2016, t. 4, s. 94-95.

<sup>111</sup> Lesiak, *Wieś i dwór...*, s. 265.

<sup>112</sup> Lesiak, *Szlakiem dworów...*, s. 373.

<sup>113</sup> „Powiatowe Życie Kutna” 2020, nr 5/523.

<sup>114</sup> Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice...*, s. 308.

walczącym o swobody narodowe i autonomię Królestwa. Akcję strajkową rozpoczęli robotnicy strzeleckiej cukrowni. Popierając ich, pracę przerwali robotnicy rolni we wszystkich siedmiu dobrach należących do klucza. Odbyła się narada zarządców. Początkowo administratorzy nie zgodzili się na wszystkie żądania stawiane przez robotników, potem poszli na ustępstwa i doszło do porozumienia<sup>115</sup>. W zamian strajkujący przystąpili do prac polowych, zwłaszcza, że był to okres żniw<sup>116</sup>.

Rozpoczęty w 1905 r. w dobrach strzeleckich strajk zakończył się – w przeciwieństwie do wielu okolicznych, należących do Polaków majątków, np. w Orłowie czy Śleszyńku – bez użycia siły i rozlewu krwi. Polubowne i kompromisowe rozwiązanie,

nasilających się nie tylko od przełomu XIX i XX, ale już we wcześniejszych okresach, skomplikowanych relacji, stanowiło główny determinant sposobu zarządzania majątkiem przez Tresków. Od samego początku pruska rodzina propagowała rozwiązywanie konfliktów i trudnych relacji społecznych w sposób koncyliacyjny. Było to bardzo trudne, ponieważ okres prowadzenia majątku przez von Treskow przypada na okres dokonujących się w tym czasie największych zmian prawno-ustrojowych dotyczących m.in. położenia ludności wiejskiej. W wypadku chłopów dotyczyły one takich elementów, jak: poddaństwo osobiste i pańszczyzna, proces oczynszowania, a także zmiany zakresu świadczeń feudalnych. Trudny okres transformacji, od feudalizmu do kapitalizmu, przebiegł w majątku bez zaburzenia dobrych międzyrodowiskowych relacji rodziny z mieszkańcami wsi – robotnikami folwarcznymi. Pruski ród podchodził do zmian społecznych ze zrozumieniem dla nowych warunków i potrzeb. Także wzajemne relacje społeczne członków rodu z przedstawicielami administracji majątku oparte były na wzajemnym zaufaniu. Rodzina obrała



Strajki w majątku Strzelce w 1906 r. Źródło: „Cztery wieki Mazowsza”, Warszawa 1968 za: M. Chudzyński, *W rewolucji 1905-1907*, (w:) *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, Warszawa 1990, s. 437-438

<sup>115</sup> M. Chudzyński, *W okresie rewolucji 1905-1907*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 435-438.

<sup>116</sup> Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego...*, s. 226-227, 236-238.

strategię zmierzającą do utrzymania elitarniej pozycji społecznej, z jednoczesną ofiarnością na rzecz rozwoju majątku.

Ze względu na inne miejsce zamieszkania, nie nawiązały się więzi pomiędzy pruskimi właścicielami dóbr a lokalną społecznością. Treskowowie, w przeciwieństwie do wielu polskich rodzin ziemiańskich<sup>117</sup>, nie angażowali się w sprawy społeczne czy polityczne w Polsce<sup>118</sup>. Należy jednak podkreślić, że Sigismund von Treskow dbał o mieszkańców swojego majątku, o ich potrzeby i stan zdrowia. W każdym folwarku należącym do klucza majątku funkcjonowała w budynkach dworskich szkoła, w Strzelcach także ochronka, dom ludowy, szkoła fabryczna i powszechna<sup>119</sup>. Wszyscy chłopci mieszkający we wsiach objęci zostali stałą opieką lekarską. Od 1918 r. sprawował ją lekarz Marian Żandarowski, który poza pracą zawodową zajmował się działalnością społeczną. Zorganizował zespół smyczkowy, prowadził orkiestrę dętą, utworzył teatr amatorski<sup>120</sup>. Strzelce były nie tylko administracyjnym centrum majątku ziemskiego, ale również zaczęły spełniać rolę ośrodka oświatowego, a nawet kulturalnego.

Ród von Treskow zarządzał Strzelcami w różnych warunkach prawno-ustrojowych i politycznych, od przynależności do zaboru pruskiego, później zależnego od Francji Księstwa Warszawskiego, następnie będącego pod rządami Imperium Rosyjskiego Królestwa Polskiego aż po czasy II Rzeczypospolitej. Zmiana przynależności państwowej i przesuwanie granic sprawiało właścicielom wiele dodatkowych trudności, miało też znaczący wpływ na położenie prawno-polityczne dóbr. Każda zmienność epoki stawiała przed nimi inne wyzwania i problemy<sup>121</sup>. Mimo tego Treskowowie nieugięcie i z determinacją szli z prądem przemian gospodarczych, dokonujących się w tym czasie w Europie. W szczególności jeśli chodziło o niezachwiany i uparcie prowadzony rozwój wielokierunkowego gospodarstwa, wykazali się umiejętnościami organizacji procesu produkcji rolnej i przemysłowej. Od początku skutecznie modernizowali folwark, inwestując ogromny kapitał w budowę kolejnych zakładów przetwórczych. Widoczny rozwój gospodarczy opierał się nie tylko na rodzinnych zasobach kapitałowych wnoszonych solidarnie przez

---

<sup>117</sup> W. Caban, M. B. Markowski i M. Przeniosło, *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Kielce 2008, s. 46.

<sup>118</sup> Karl von Treskow junior miał przejawiać wrogi stosunek do powstania styczniowego. Otto von Bismarck, wówczas premier Prus, planował wykorzystać barona von Treskow do tłumienia przejawów wystąpień przeciwko Rosji w okolicach Strzelec. Karl von Treskow chciał podporządkowania Królestwa Polskiego monarchii Hohenzollernów na tych samych prawach co Wielkopolska, [w:] J. Feldmann, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1966, s. 225-226.

<sup>119</sup> Lesiak, *Szlakiem dworów ...*, s. 374.

<sup>120</sup> Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z ...*, s. 309.

<sup>121</sup> W latach 1796-1815 Strzelce funkcjonowały pod presją polityki i gospodarki władz pruskich, rząd Królestwa Polskiego przyjął zasadę nie ingerowania w stosunki między właścicielami a włościanami, gdyż określać miały je dobrowolne umowy. Przez milczący układ ze szlachtą, która była w przeważającej większości właścicielem majątków ziemskich rząd nie dotykał i nie regulował kwestii agrarnej i pańszczyźnianej, starając się je pomijać lub wprost ignorować.

spadkobierców, ale wynikał także z wspierania się zaciąganych w bankach kredytami i pożyczkami. Mimo przynależności właścicieli do pruskiej szlachty, folwark nie został oszczędzony przez wojska niemieckie w czasie pierwszej wojny światowej. Częściowo skonfiskowano wyposażenie nowoczesnej cukrowni, której po zakończeniu działań zbrojnych nigdy nie udało się odbudować.

Majątek przechodził przemiany, będące konsekwencją wkraczającej do Polski cywilizacji przemysłowej, ale i nowatorskiego, opartego na wiedzy ekonomicznej i agrarnej sposobu zarządzania. Wraz z ewolucją majątku od pańszczyźnianego folwarku do wielkoobszarowego majątku rolno-produkcyjnego, właścicielom przybawało zajęć, trosk i obowiązków. Nie zrażali się tym, a do powinności podchodzili racjonalnie, konsekwentnie realizując główny determinant swojej polityki – plany rozwoju Strzelce.

W utworzonej po 123 latach niewoli II Rzeczypospolitej władze polskie postawiły sobie za cel odebranie wielkim zagranicznym właścicielom posiadłości ziemskich i przekazanie ich w ręce polskie<sup>122</sup>. Sigismund von Treskow podjął wiele starań, aby utrzymać we własności rodziny liczące wówczas 4200 ha dobra Strzelce<sup>123</sup>. Rodzina (26 sukcesorów) odmówiła przyjęcia polskiego obywatelstwa i majątek znalazł się na liście likwidacyjnej. Ze względu na podeszły wiek i chorobę Sigismund zlecił prowadzenie pertraktacji dotyczących sprzedaży dóbr z polskimi magnatami, m.in. z Lubomirskimi i Zamoyskimi, Hansowi baronowi von Rosen<sup>124</sup>. Ostatecznie majątek Strzelce przejął w 1924 r. Państwowy Bank Rolny, płacąc zań trzysta dwadzieścia pięć tysięcy dolarów<sup>125</sup>. Po wykupieniu dóbr PBR część ziemi rozparcelował, sprzedając grunty miejscowym rolnikom. W okresie międzywojennym w pałacu posłowie i urzędnicy państwowi urządzali często polowania, kończące się postrzeleniem ludzi i libacjami<sup>126</sup>.



Sigismund von Treskow z adoptowanym synem Hansem baronem von Rosen i wnuczką Barbarą przed pałacem w Grocholinie w 1933 roku. Źródło: H. F. von Rosen, *Grocholin, Rautenberg* 2017, s. 136

<sup>122</sup> Ibidem; s. 371; Rosen, *Grocholin. Die Geschichte eines deutschen....*, s. 56-57.

<sup>123</sup> BLHA, Verwaltung und Bewirtschaftung der Herrschaft Strzelce 1917-1918, sygn. 37 Friedrichsfelde 84.

<sup>124</sup> Rosen, *Grocholin. Die Geschichte eines deutschen....*, s. 69.

<sup>125</sup> Rosen, *Vorwort....*, s. 6.

<sup>126</sup> Lesiak, *Wieś i dwór....*, s. 266.

Sigismund von Treskow nie założył nigdy własnej rodziny. Adoptował dzieci swoich bliskich – w 1925 r. Ursulę von Sydow z domu Criegern (1910–2000) wnuczkę swojej jedynej siostry Elisabeth von Kotze, a pięć lat później, mającego już dwadzieścia lat, spokrewnionego z nim Hansa barona von Rosen (1900–1999), który od 1919 r. włączył się z zarządzanie majątkiem Strzelce<sup>127</sup>.

Rodzina von Treskow przebywała w pałacu Friedrihsfelde aż do wkroczenia w 1945 r. Armii Czerwonej do Berlina<sup>128</sup>. Rodowa siedziba dawała schronienie będącym w potrzebie członkom rodu. Po wejściu Rosjan, rezydencja została splądrowana, a rodzina wyrzucona na ulicę. Schorowanym nestorem rodu zaopiekowała się jego służba, dając schronienie w mieszkaniu ogrodnika. Sigismund zmarł 23 maja 1945 r. i pochowany został w parku rodzinnego majątku.

## 10. Imponująca spuścizna nosicieli nowoczesnych idei europejskiego rolnictwa w Strzelcach

Treskowowie pozostawili po sobie piękną historię rodową, nierozzerwalnie związaną z rozwojem rolnictwa w Strzelcach. Z pokolenia na pokolenie przekazywali sobie zamiłowanie i pasję do pracy w tym sektorze gospodarki, dzielili się doświadczeniem i wzajemnie wspierali. Zapisali się w dziejach Europy, a szczególnie ziemi gostynińskiej i kutnowskiej, jako rodzina bezgranicznie oddana sprawom rolnym, prekursorzy prowadzenia wielkotowarowego gospodarstwa oraz ludzie światli, rozumiejący potrzeby innych. Będąc świetnymi ekonomistami, właściwie potrafili ocenić sytuację gospodarczą strzeleckiego klucza majątków i podejmować odpowiednie dla jego rozwoju decyzje inwestycyjne. Przez 128 lat czynili systematyczne starania, aby z „dzierżawy strzeleckiej” uczynić nowoczesny wielkopowierzchniowy majątek. Cztery pokolenia rodu von Treskow uparcie, przewyżając trudności polityczne, ustrojowe czy gospodarcze, rozwijały produkcję na polach, w oborach i stajniach, a także budynkach fabrycznych, podnosząc wydajność i jednocześnie wartość majątku. Zatrudniając mieszkańców okolicznych wsi, Treskowowie wnieśli cenny wkład do rozwoju całego regionu. Stali się trwałym elementem polskiego krajobrazu, symbolizując ciągłość tradycji, kultury i rodowej historii. W przestrzeni społecznej pruska rodzina von Treskow jest przykładem, jak poprzez pokoleniowy kult pracy, sukcesywną realizację marzeń i pasji można zbudować potęgę finansową, wpisać się do środowiska współczesnych sobie

<sup>127</sup> Rosen, *Grocholin. Die Geschichte eines deutschen...*, s. 69-90.

<sup>128</sup> Sigismund von Treskow, nie mogąc pogodzić się z rządami NSDAP w grudniu 1940 r., postanowił wyjechać z III Rzeszy. Kupił majątek o powierzchni 574 ha wraz z pałacem w Klaus w Górnej Austrii. Jednak nigdy się tam nie przeprowadził. Kuzyn Sigismunda gen. Henning von Treskow też należał do przeciwników partii nazistowskiej i organizował opór przeciwko Adolfowi Hitlerowi, „Focus” 2011, nr 8; „Głos Szczeciński” z 10 maja 2013.



Widok współczesny dawnego majątku von Treskow. Fotografia: Zbigniew Politowski

europjskich reformatorów, stać się rozpoznawalnym wśród działaczy społecznych, w kręgach parlamentarnych i naukowych. Treskowowie zgromadzili ogromny majątek w Polsce, Austrii i Niemczech. Pozostawiony w Strzelcach dorobek rodziny służy dziś dobru społecznemu. Godnym następcą i realizatorem propagowanych idei rozwoju rolnictwa jest powołana w ich strzeleckim majątku placówka naukowa Hodowla Roślin Strzelce sp. z o.o. Grupa Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego<sup>129</sup>. Placówka podtrzymuje koncepcję nowoczesnego gospodarstwa rolnego i zapożycza wiedzę z najlepszych rozwiązań wprowadzonych tu przez kilka pokoleń rodziny von Treskow.

## Streszczenie

Historia osady służebnej Strzelce sięga przełomu XI/XII wieku. Od 1462 r. do 1793 r. funkcjonowała jako wieś królewska. Największy jej rozwój gospodarczy przypadł na XIX wiek. Był on rezultatem świadomej polityki ówczesnych gospodarzy – pruskiej rodziny von Treskow. Począwszy od 1796 r. przez 128 lat kolejne pokolenia rodu czyniły systematyczne starania w podniesieniu efektyw-

<sup>129</sup> Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, <https://ihar.edu.pl>. [dostęp: 02.01.2021].



ności gospodarowania i unowocześnianiu strzeleckich dóbr. W XIX i na początku XX wieku Strzelce stały się jednym z największych i najbogatszych majątków ziemskich w centralnej Polsce. Właścicielom dóbr nie przeszkodziły w dążeniu do celu nawet zmiany ustrojowe czy polityczne. Pruska rodzina uznawała je za nieuniknione i dostosowywała prowadzenie majątku do nowych ram społecznych i ekonomicznych. W posiadłości zatrudnienie znajdowali okoliczni mieszkańcy, co przyczyniało się do rozwoju całego regionu.

Majątek istnieje do dziś i prowadzi działalność jako placówka naukowa specjalizująca się w hodowli roślin. Pozostały także zabudowania gospodarcze i przemysłowe oraz neorenesansowy pałac z parkiem. Treskowowie okazali się nie tylko twórcami świetności majątku w Strzelcach oraz nosicielami nowoczesnych idei agrarnych i przemysłowych, ale zapisali się w historii Europy również jako ludzie światli o dużej społecznej wrażliwości.

*Każdy chyba pragnie, aby zwarte szeregi rzemieślników  
zdobyły materialny dobrobyt,  
a przez to wpływały na takiż dobrobyt  
całego społeczeństwa.*  
Gustaw Lewy<sup>1</sup>

JOLANTA BIGUS

## Z DZIEJÓW GOSTYNIŃSKIEGO RZEMIOSŁA

### Wstęp

Rzemiosło na ziemiach polskich istniało od najdawniejszych czasów. Już w okresie panowania pierwszych Piastów zaczęły wyodrębnić się grupy osób, które specjalizowały się w wyrobieniu konkretnych produktów. Najwcześniej rozwinęło się kowalstwo oraz hutnictwo. Potem wyodrębniły się takie zawody, jak: bednarstwo, garncarstwo, piekarnictwo, piwowarstwo, garbarstwo, szewstwo i krawiectwo<sup>2</sup>. W początkowym okresie wytwórcy zaspokajali przede wszystkim potrzeby rodziny oraz najbliższych sąsiadów. Z czasem jednak zapotrzebowanie na wyroby rzemieślnicze zaczęło wzrastać.

Znaczny rozkwit produkcji rzemieślniczej nastąpił w XIII w., wraz z rozpowszechnieniem kolonizacji na prawie niemieckim<sup>3</sup>. Wtedy też rzemiosło przeniosło się do miast, gdzie rzemieślnicy stanowili wyróżniającą się grupę. Zyskiwały na tym miasta, bo rozwijające się rzemiosło wpływało na ich rozwój i wygląd. Rzemieślnicy nie ograniczali swej działalności wyłącznie do produkcji towarów i świadczenia usług, ale aktywnie włączali się do prac samorządów i kościołów.

Organizowanie produkcji i zbytu przyczyniło się do powstawania organizacji, których celem było skupienie osób zajmujących się wytwarzaniem określonej gałęzi produkcji rzemieślniczej. Takimi organizacjami stały się cechy rzemieślnicze<sup>4</sup>. Zrzeszały zarówno właściciele warsztatów (majstrów), jak i pracowników

---

<sup>1</sup> Gustaw Lewy (1851–1907), adwokat, działacz społeczny, autor książki „Cechy rzemieślnicze”, wydanej w Warszawie w 1892 r.

<sup>2</sup> <https://zrp.pl/o-nas/historia/> - strona internetowa Związku Rzemiosła Polskiego.

<sup>3</sup> A. Mączak, H. Samsonowicz, B. Zientara, *Z dziejów rzemiosła w Polsce*, Warszawa 1957, s. 25.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 27.

najemnych (czeladników) i uczniów-terminatorów. Cechy funkcjonowały w oparciu o statuty i tradycję zawodową. Każdy z powstających cechów wyróżniał się odpowiednim symbolem kojarzącym się z zawodem wykonywanym przez jego członków. Pierwsze zrzeszenia rzemieślnicze, działające już pod koniec XIII w., były organizacjami silnymi i zamożnymi. One wyznaczały ceny, kontrolowały warsztaty swych członków, nakładały nawet na nich grzywny. Działalność cechu uzależniona była od uzyskania statutu zatwierdzonego przez magistrat lub osobiście przez panującego króla. Określał on prawa i obowiązki członków, regulował stosunki pomiędzy mistrzami, czeladnikami i uczniami. Wyroby zrzeszonych rzemieślników podlegały surowej kontroli władz cechowych.

U schyłku XV w. ukształtowała się organizacja wewnętrzna cechów. Właścicielem warsztatu był mistrz. Mógł on piastować najważniejsze stanowiska w cechu, kształcić uczniów i zatrudniać czeladników. Organizacje cechowe skupione były nieraz przy kościołach parafialnych lub zakonnych<sup>5</sup>. Cechy miały zwykle własnego patrona i w związanych z nimi kościołach posiadały własną kaplicę lub ołtarz, który fundowały i którym się opiekowały.

Poza cechami wytwarzali swoje wyroby rzemieślnicy zwani „partaczami”. Znałi byli już w XV w. Zazwyczaj wywodzili się z biedoty miejskiej, której nie było stać na dokonanie opłat cechowych. Zwalczani byli przez cechy jako zagrażająca im konkurencja.

W takich niezmiennych warunkach organizacyjnych cechy przetrwały do XVIII w. Wtedy nastąpiło załamanie ich czołowej pozycji, spowodowane z jednej strony rozwojem przemysłu, z drugiej utratą przez Polskę niepodległości.

Po upadku Rzeczypospolitej każdy z zaborców inaczej realizował swe plany na zagarniętych ziemiach. Władze zaboru austriackiego nie były zainteresowane rozwojem gospodarczym zajętych terenów. Polityka zaborcy była cechom od początku niechętna, bo stanowiły one jedyną ostoję wiary, tradycji i patriotyzmu. W 1859 r. wprowadzona ustawa przemysłowa ustalała wprawdzie swobodę działalności produkcyjnej, ale likwidowała cechy w ich ówczesnej postaci jako nieprawnie istniejące. Większe ożywienie gospodarcze nastąpiło w Galicji dopiero na przełomie XIX i XX w.

Zabór pruski, najlepiej rozwinięty pod względem gospodarczym, był najbardziej restrykcyjnym w wynaradawianiu Polaków. Sytuacja polskich rzemieślników w zaborze pruskim była niełatwa. Przynależność do cechów była tu obowiązkiem, ale faworyzowani byli rzemieślnicy niemieccy. Polakom trudno było z nimi konkurować. Jedną z głównych spraw podejmowanych przez polskie zarządy cechów w zaborze pruskim była walka z władzami o możliwość prowadzenia dokumentacji w języku polskim. Nie zawsze przynosiła oczekiwany rezultat.

Rosjanie, zarządzający ziemią dawniej Rzeczypospolitej, wprowadzili wobec Polaków rządy absolutne. Po powstaniu Królestwa Kongresowego, postanowieniem Namiestnika Królewskiego z dnia 31 XII 1816 r., weszła w życie ustawa

<sup>5</sup> <https://zrp.pl/o-nas/historia/> - strona internetowa Związku Rzemiosła Polskiego.

„O urządzeniu rzemiosł, kunsztów i profesji”. Wszystkie cechy podporządkowane zostały jednolitemu prawu. Ustawa wprowadziła rozległą kontrolę urzędników państwowych nad działalnością rzemieślników. Szczegółowo określała drogę awansu zawodowego, prawa uczniów i czeladników, wymagane opłaty i zmuszała cechy do prowadzenia ksiąg rachunkowych. Zgodnie z nią w każdym mieście, w którym było dziesięciu lub więcej majstrów danej profesji miano powołać zgromadzenie rzemieślnicze tej profesji. Wstęp do nich stał się wolny, także dla osób wyznania mojżeszowego. W przypadku kiedy liczba majstrów była mniejsza, mieli oni zostać dołączeni do zgromadzenia w innym mieście, tworząc wspólne zgromadzenie okręgowe. Na czele każdego zgromadzenia stał urząd starszych, złożony z wybieranych na trzy lata: starszego i podstarszego oraz przydzielonego komisarza, którym był urzędnik municypalny<sup>6</sup>. We wszystkich czynnościach urząd starszych miał podlegać zwierzchnictwu burmistrza. W szkoleniu pracowników obowiązywała trójstopniowa hierarchia: majster–czeladnik–uczeń. Przynależność do zgromadzenia nie była warunkiem koniecznym do podjęcia produkcji. Dokumentacja cechowa prowadzona była w języku rosyjskim.

Lata I wojny światowej to trudny czas dla rzemiosła. Wiąże się z kłopotami w zaopatrzeniu w materiały niezbędne do produkcji i wykonywania usług. Dopiero odzyskanie przez Polskę niepodległości przyniosło niewielką stabilizację, odbudowę zniszczonych warsztatów i uruchamianie produkcji. Już w 1924 r. zarejestrowanych było w Polsce 300799 warsztatów (liczono zakłady rzemieślnicze zatrudniające do 16 osób), w których pracowało 592673 osób. W województwie warszawskim, do którego przynależał Gostynin, działało 17406 warsztatów, zatrudniających 29372 pracowników<sup>7</sup>.

Na łamach czasopisma „Rzemiosło” z 1932 r. Marian Kandel, dyrektor Departamentu Przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, napisał: „pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości stanowiły pierwszą fazę zlewania się rzemiosła poszczególnych zaborów w jeden organizm, okres właściwego przystosowania się do warunków własnej państwowości i ustalenia odpowiedniego stosunku do całokształtu życia społecznego i gospodarczego w kraju. Okres ten został zapoczątkowany prawnym uznaniem rzemiosła jako ważnej gałęzi gospodarczej kraju, postawionej w rzędzie bratniej nowoczesnej gałęzi przemysłu, handlu i rolnictwa przez Konstytucję, a następnie zrealizowaną przez wydanie dekretu Pana

---

<sup>6</sup> Urząd municypalny to organ wykonawczy administracji istniejący w Polsce w latach 1807–1842. Urząd ten dotyczył samorządu miejskiego i powołany został przez Komisję Rządzącą Księstwa Warszawskiego, 29 września 1842 r. na mocy carskiego zarządzenia przemianowany w Królestwie Kongresowym na magistrat. Urząd ten powstał w dobie Księstwa Warszawskiego, a po powstaniu Królestwa Kongresowego, 10 lutego 1816 r. został podporządkowany Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji.

<sup>7</sup> *Tablice statystyczne Polski. Wydanie za rok 1924*, Warszawa-Bydgoszcz, 1925, s. 62.

Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z 1927 r.<sup>8</sup> o prawie przemysłowym, które powołało do życia Izby Rzemieśnicze<sup>9</sup>. Ustawa ta regulowała sprawę nauki rzemiosła, zezwalała na zrzeszanie się w związkach cechowych. Powołane zostały Izby Rzemieśnicze, które miały współdziałać z władzami państwowymi, regulować sprawy terminatorów, tworzyć komisje egzaminacyjne czeladnicze i mistrzowskie, organizować szkolenia rzemieśnicze. W latach 1928–1929 utworzono 14 wojewódzkich Izb Rzemieśniczych, m.in. Izbę we Włocławku, której podlegało rzemiosło gostynińskie. Kryzys gospodarczy, który w latach 1929–1933 objął wiele krajów i praktycznie wszystkie rodzaje gospodarki, osłabił też polskie rzemiosło i cechy.

Uwzględniając petycje środowisk rzemieśniczych, 27 października 1933 r. rozporządzeniem Prezydenta Ignacego Mościckiego o izbach rzemieśniczych i ich związku powołany został do życia Związek Izb Rzemieśniczych. Na mocy tego rozporządzenia Minister Przemysłu i Handlu nadał Związkowi Izb Rzemieśniczych pierwszy statut<sup>10</sup>. Tablice statystyczne z 1939 r. podają, że tuż przed wybuchem II wojny światowej karty rzemieśnicze według rodzajów rzemiosła posiadało 373529 osób, a w województwie warszawskim było 39037 zarejestrowanych rzemieślników<sup>11</sup>.

Okres okupacji spowodował gwałtowny upadek polskiego rzemiosła. Rozpoczęły się konfiskaty, wywłaszczenia i grabieże mienia. Likwidacji uległo wiele warsztatów rzemieśniczych. Wielu też rzemieślników podjęło walkę z okupantem i wielu zginęło.

Po II wojnie światowej rzemiosło polskie zaczęło naprawiać zniszczone struktury. W 1946 r. reaktywowano Związek Izb Rzemieśniczych. Nadzór nad jego działalnością sprawował Minister Przemysłu i Handlu. Niechętna wobec prywatnej własności polityka państwa spowodowała likwidację dużej liczby prywatnych warsztatów rzemieśniczych i tworzenie w ich miejsce spółdzielni pracy. W 1947 r. działało tylko 138 tysięcy zarejestrowanych zakładów z 311 tysiącami zatrudnionych, 1500 cechów branżowych, 300 powiatowych związków cechów, 14 izb rzemieśniczych<sup>12</sup>. Szczególnie trudne okazały się lata 1948–1956, kiedy działalność rzemieśnicza podporządkowana została zdecydowanej kontroli państwa, ograniczającej działalność samorządów rzemieśniczych i poszczególnych wytwórców. Sytuacja uległa poprawie po tzw. odwilży październikowej. W 1956 r. Sejm uchwalił ustawę o izbach rzemieśniczych i Związku Izb Rzemieśniczych.

---

<sup>8</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym.

<sup>9</sup> M. Kandel, *Rola rzemiosła polskiego*, „Rzemiosło”. Miesięcznik wydawany przez Radę Izb Rzemieśniczych Rzeczypospolitej Polskiej przy współdziałaniu Izb Rzemieśniczych, Warszawa 1932, z. 2, s. 51.

<sup>10</sup> <https://zrp.pl/o-nas/historia/> - strona internetowa Związku Rzemiosła Polskiego.

<sup>11</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939* (R. 10), Warszawa 1939, s. 106.

<sup>12</sup> <https://zrp.pl/o-nas/historia/> - strona internetowa Związku Rzemiosła Polskiego.

Pozwalała ona na względnie normalne funkcjonowanie rzemiosła. Rzemieślnicy uzyskali też prawo do wyłaniania swych władz w wyborach. Kolejne zmiany wprowadziła ustawa z kwietnia 1972 r. Dotychczasowy Związek Izb Rzemieślniczych i Centralny Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu oraz Ogólnopolskie Zrzeszenie Prywatnych Wytwórców i Ogólnopolskie Zrzeszenie Prywatnych Usług Młynarskich i Rolniczych zaprzestały działalności, tworząc jedną organizację – Centralny Związek Rzemiosła.

Pełną swobodę działania rzemiosła przyniósł dopiero schyłek PRL-u. W marcu 1989 r. uchwalono ustawę o rzemiośle, która zastąpiła ustawę o wykonywaniu i organizacji rzemiosła. Związek uzyskał statut organizacji samorządu zawodowego rzemiosła i związku pracodawców. W grudniu 1989 r. V Krajowy Zjazd Delegatów Rzemiosła zmienił nazwę Centralnego Związku Rzemiosła na Związek Rzemiosła Polskiego. Obecnie organizacje rzemieślnicze w Polsce działają zgodnie z zapisami Ustawy o rzemiośle z 1989 r. i jej nowelizacją z 5 grudnia 2015 r. Główną organizacją działającą na rzecz polskiego rzemiosła jest Związek Rzemiosła Polskiego, który skupia 25 izb rzemieślniczych, ponad 450 cechów i reprezentuje około 300 tysięcy mikro, małych i średnich przedsiębiorstw<sup>13</sup>.

## Początki rzemiosła w Gostyninie

Gród w Gostyninie istniał prawdopodobnie już w XI wieku. Pierwsza wzmianka o Gostyninie pojawiła się w źródłach z 1279 r. i dotyczy wydania przez księcia płockiego Bolesława II mazowieckiego przywilejów dla biskupstwa płockiego. Kolejny dokument pochodzi z 1380 r., kiedy to Siemowit III zatwierdził uprawnienia dla plebana gostynińskiego do pobierania m.in. „trzeciego denara i trzeciego śledzia z miejscowej komory celnej”<sup>14</sup>. W 1382 r. książę mazowiecki Siemowit IV „zmienił osadę przy zamku na miasto na prawie chełmińskim i nadał mu te same przywileje, jakie posiadał Płock”. Niewiele wiemy o życiu gospodarczym Gostynina z tego okresu, nie zachowały się też przekazy źródłowe dotyczące stanu i rozwoju rzemiosła. W dokumencie lokacyjnym zapisano tylko wysokość czynszu od każdego warsztatu rzemieślniczego i kramu kupieckiego, łaźni miejskiej i postrzygalni<sup>15</sup> sukna, należy więc przypuszczać, że w mieście zamieszkiwali rzemieślnicy. Być może już wtedy organizowali się w cechy, podobnie jak miało to miejsce w innych polskich miastach. Po bezpotomnym zgonie książąt

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> K. Pacuski, *Dzieje Gostynina do 1462 roku na tle dziejów Mazowsza płockiego i rawskiego*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 61.

<sup>15</sup> Postrzygalnia to urządzenie do wykańczania sukna używane od późnego średniowiecza. Z tego urzędnictwa musieli korzystać wszyscy producenci sukna. Miasto, które posiadało postrzygalnię, czerpało duże zyski. Na budowę postrzygalni musiał zgodzić się król, nadając miastu odpowiedni przywilej.

płockich Kazimierz Jagiellończyk wcielił Gostynin wraz z całą ziemią do Korony w 1462 r. i „potwierdził przywileje i swobody miejskie”<sup>16</sup> takie, jakie obowiązywały w innych miastach królewskich. Miasto zyskało na znaczeniu. Nastąpił wzrost liczby ludności, a „mieszczanie nabywając siedlisko i związane z tym prawo miejskie, uruchamiając warsztaty rzemieślnicze czy kramy kupieckie, budując domy mieszkalne i wznosząc zabudowania gospodarcze, musieli zainwestować tu niemałe zasoby”<sup>17</sup>. O jego rozwoju świadczy chociażby liczba ludności, która wynosiła wtedy 1906 osób<sup>18</sup>. Jak zapisano w *Lustracjach województwa rawskiego 1564 i 1570*, w mieście było 256 domów<sup>19</sup>.

W połowie XVI w. Gostynin był już dużym ośrodkiem rzemieślniczym. W mieście zarejestrowanych było 176 rzemieślników, w tym: „krawców – 20, szewców – 29, piekarzów – 16, sukienników – 3, kowalów – 12, ślusarz – 1, rymarzów – 2, bednarzów – 7, czapników – 2, zdunów – 5, kołodziejów – 2, tesarzów<sup>20</sup> – 2, płóciennik<sup>21</sup> – 1, kramarzów – 4, piwowarów – 25, szynkarzów piwnych – 24, gorzałczanych – 13, przekupek solnych – 5”<sup>22</sup>. Przeważali majstrzy reprezentujący rzemiosła o charakterze usługowym, jak szewcy, krawcy, piekarze, kowale. Odnotowano też 11 rzeźników miejskich, z których czterech nie miało wybudowanych jatek, dlatego, jak zapisano „starosta nie chce od nich łoju brać, woli łoPATKI od każdego bydłęcia. Tylko 7 rzeźników, którzy jatki mają, płacą łoje na zamek na każdy św. Marcin po dwu kamion łoju i półtrzecia grosza, którego łoju i pieniędzy wójt gostyniński bierze trzecią część”<sup>23</sup>.

Swe warsztaty w mieście posiadało 29 szewców. Można więc przypuszczać, że mieli swój cech, Objęli opieką jedną z kaplic w kościele farnym przy ul. Płockiej (dziś Jana Pawła II), zaś kaplica św. Anny w tym kościele skupiała wszystkie działające w mieście cechy<sup>24</sup>.

Z doskonałej jakości słynęło gostynińskie **piwo**. Znane było już w XV w., w 1478 r. dostarczano je nawet na dwór księcia mazowieckiego, Janusza II<sup>25</sup>. Przywilej warzenia piwa uzyskało miasto z chwilą otrzymania praw miejskich. Prawdopodobnie, tak jak w wielu innych miastach, przywilej piwowarski przynosił grodowi dochody, a księciu wpływy od mieszczaństwa. Piwowarów bronił przywilej nadany przez króla Zygmunta Augusta, zabraniający szynkowania ob-

<sup>16</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*. T. 2, F. Sulimierski (red.), Warszawa 1976, s. 749.

<sup>17</sup> Pacuski, *Dzieje Gostynina do 1462 roku...* op. cit., s. 105.

<sup>18</sup> T. Trojanowski, *Zarys dziejów Gostynina (do końca XIX wieku)*, mps pracy magisterskiej, Uniwersytet Gdański, Wydział Historii, Gdańsk 1957, s. 41.

<sup>19</sup> Z. Kędzierska, *Lustracje województwa rawskiego 1564 i 1570*, Warszawa 1959, s. 87.

<sup>20</sup> Tesarz – rzemieślnik wykonujący różne prace w drewnie, inaczej cieśla.

<sup>21</sup> Tkacz wyrabiający płótno.

<sup>22</sup> Kędzierska, *Lustracje województwa rawskiego...* op. cit., s. 88.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>24</sup> Trojanowski, *Zarys dziejów Gostynina...* op. cit., s. 55.

<sup>25</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle. Przewodnik turystyczny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2020, s. 69.

cego piwa oprócz gostynińskiego pod karą 100 grzywien<sup>26</sup>. Jak wynika z danych lustracyjnych, działało w mieście 25 piwowarów. Każdy z nich zobowiązany był odstawić do zamku kłodę<sup>27</sup> piwa za 5 groszy „może od każdego waru”<sup>28</sup>. Dla porównania, w należącym do starostwa gostynińskiego Gąbinie było 26 piwowarów warzących rocznie 104 kłody piwa. Plany Gostynina z późniejszych okresów wskazują na istniejącą w mieście ulicę Browarną, która swą nazwę zawdzięczała działającemu przy niej browarowi. Stanowił on największy zakład wytwórczy w mieście. Miasto posiadało też browar zamkowy, w którym przygotowywano piwo „na szynk czasem jedenkroć do tego dnia, rzadko kiedy się trafi dwa razy warzyć”<sup>29</sup> i łaźnię miejską, od której łaźienik [osoba odpowiadająca za przygotowywanie kąpeli- przyp. aut.] płacił „2 grzywnie czynszu na św. Marcina, wedle przywileju miejskiego przychodzi na oprawę miasta połowica, a do zamku połowica”<sup>30</sup>.

Lustratorzy zapisali też, że „jest ku Gostininu ruda żelaza, w której żelazo robią, poniżej młyna Łuczyńskiego na tej rzece Osetnicy i na drugiej, która idzie z jezior Gorzemskich, którą trzyma Stanisław Molendzicz, na którą ma prawo od sławnej pamięci króla Zygmunta Starego de data 1538”<sup>31</sup>. Użytkownicy wytwórni żelaza płacili na rzecz gostynińskiego zamku 437 zł rocznie<sup>32</sup>.

W okolicy Gostynina w połowie XVI w. było siedem młynów. Najbliżej zamku znajdował się młyn królewski, zwany Podzamkowym, stojący nad rzeką Skrwą. Jego właścicielem był Paweł Gromadzki<sup>33</sup>.

Na przełomie XV i XVI w. rozwijało się prężnie sukiennictwo. O znaczeniu tej gałęzi rzemiosła świadczy nadanie sukiennikom przywilejów. Jak podają lustratorzy, już „król Kazimierz dał im postrzegalnię”<sup>34</sup>. Sukiennicy wykorzystywali siłę wodną poruszającą folusz znajdujący się na rzece Osetnicy. Przed pożarem Gostynina w 1559 r. było „sukienników niemało”, ale w momencie lustracji pozostało ich tylko trzech, „od których dostało się roku tego od każdego postawu gr 1”<sup>35</sup>.

Rzemieślnicy, kramarze i szynkarze płacili czynsz w ilości 15 gr. od swego zawodu. Opłaty pobierane były w dniu św. Marcina, czyli 11 listopada, na zamku gostynińskim, gdzie urzędował starosta<sup>36</sup>.

<sup>26</sup> Trojanowski, *Zarys dziejów Gostynina...* op. cit., s. 55.

<sup>27</sup> Kłoda to naczynie stanowiące miarę pojemności płynów i produktów przeznaczonych na dłuższe przechowywanie, inaczej beczka.

<sup>28</sup> Kędzierska, *Lustracje województwa rawskiego...* op. cit., s. 88.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Cyt. za E. Szubska-Bieroń, *Młyny na ziemi gostynińskiej. Rys historyczny*, „Rocznik Gostyniński” T. 3, Gostynin 2016, s. 66.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>34</sup> Kędzierska, *Lustracje województwa rawskiego...* op. cit., s. 97.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 92.

<sup>36</sup> Trojanowski, *Zarys dziejów Gostynina...* op. cit., s. 49.



Najstarszym źródłem świadczącym o organizacji cechowej w Gostyninie jest pergaminowy dokument z 1664 r., zachowany w Archiwum Państwowym w Płocku. Stanowi kopię zapisanych wcześniej, a utraconych w czasie wojen szwedzkich przepisów cechowych dla gostynińskich rzemieślników. Spisany został własnoręcznie przez burmistrza miasta Bartłomieja Milewskiego 6 czerwca 1664 r., w obecności landwójta<sup>37</sup> Szymona Burneta i rajcy miasta Gostynina Piotra Żorawskiego. Potwierdzają oni cechmistrzom i mistrzom rzemiosła świeckiego w Gostyninie – [?] Kisiółkowi, Jerzemu Kuberskiemu, Sobestyanowi Ulicznemu nową ordynację ustanawiającą zasady przyjmowania do cechu i przedkładania świadectw wyuczenia się zawodu, reguły uczciwej konkurencji, wysokości kar pieniężnych za nieprzestrzeganie przepisów i nieprzyzwoite zachowanie członków cechu oraz obowiązek ostatniej posługi religijnej zmarłemu członkowi cechu. Kopię zgodną z oryginałem poświadczył Jakub Barytoszkiewicz.



Dokument pergaminowy z 1664 r. przedstawiający przepisy cechowe gostynińskich rzemieślników. APP, zespół 50/434/0 – Państwowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 1

Kryzys gospodarczy, jaki objął w XVII w. miasta ziemi gostynińskiej, spowodował załamanie się rzemiosła. Jego upadek upatrywano przede wszystkim w pożarach nawiedzających Gostynin i Gąbin, szerzących się epidemiach, które

<sup>37</sup> Urzędnik w dawnej Polsce pełniący w mieście funkcje administracyjne, policyjne i sądownicze.

dziesiątkowały ludność i polityce cen, która zmierzała do zahamowania produkcji. W znacznym stopniu przyczyniła się do tego antymieszczańska polityka szlachty, która „nie respektowała miejskich przywilejów i uprawnień władz miejskich, ingerowała w miejskie sądownictwo, wymuszała od mieszczan nadzwyczajne opłaty i robocizny”<sup>38</sup>. Właśnie tym należy tłumaczyć upadek sukiennictwa na ziemi gostynińskiej już w końcu XVI w. Przyczynił się do tego też brak surowca, bowiem szlachta wywoziła wełnę na Śląsk<sup>39</sup>. Po pożarze w 1630 r., który kolejny raz zniszczył miasto, pozostało tylko 171 domów. Nastąpiło zmniejszenie liczby rzemieślników do 159, których liczone łącznie z handlarzami i kupcami<sup>40</sup>.

Duże straty i w ostateczności ruinę miasta przyniosły działania wojenne potopu szwedzkiego, zapoczątkowane w 1655 r. Wojska szwedzkie niszczyły, paliły i grabiły wszystko, co napotykały na swej drodze. W samym mieście, po przejściu oddziałów szwedzkich pozostało zaledwie 20 domów, a liczba ludności w 1660 r. wynosiła jedynie 144 osoby<sup>41</sup>. Taki stan rzeczy odbił się na strukturze rzemiosła. Zmniejszeniu uległa liczba mieszkańców, którzy warzyli piwo i produkowali gorzałkę, a „dochody miasta zmalały do 381 flerenów<sup>42</sup> 16 gr wobec 1384 florenów w 1630 r.”<sup>43</sup>. O skali zniszczenia świadczą zwolnienia z płacenia podatków i czynszu nadane 20 stycznia 1655 r. przez króla Jana Kazimierza na okres czterech lat.

W 1781 r. rozpoczęła działalność Komisja Dobrego Porządku, tzw. Komisja Boni Ordinis<sup>44</sup>. Doskonale układała się współpraca jej przewodniczącego, Józefa Andrzeja Mikorskiego z władzami miasta Gostynina, w skład których wchodził oprócz burmistrza Jana Stanisławskiego, ławników Józefa Plucińskiego i Błażeja Ulicznego, pisarza przysięgłego Grzegorza Cholewińskiego również władze cechowe: cechmistrz gminny Paweł Gawrysiewicz i cechmistrz „różańcowy” Piotr Marcinkiewicz<sup>45</sup>.

W 2. połowie XVIII w. produkcja rzemieślnicza nie odgrywała w mieście już tak znaczącej roli. Jak zapisali lustratorzy w 1789 r., – „mieszczanie gostynińscy rolnictwa tylko pilnują”<sup>46</sup>. W materiałach lustracyjnych zapisano: „Rzemieślników między niemi jest: krawców 2, a szewców 11, którzy tylko ordynaryjne roboty robią, garbarza jednego mają, który dworowi importuje w niewielkiej

<sup>38</sup> Cyt. za J. Szczepański, *Gostynin i ziemia gostynińska w latach 1462–1793*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, M. Chudzyński (red.), Gostynin 1990, s. 185.

<sup>39</sup> Trojanowski, *Zarys dziejów Gostynina...* op. cit., s. 53.

<sup>40</sup> Cyt. za T. Trojanowski, *Zarys dziejów Gostynina...* op. cit. s. 64.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>42</sup> Złota moneta o masie ok. 3,5 grama, bita przez Florencję od 1252 r. W Polsce florenem nazywano będące w obiegu monety złote. Z czasem określenie to zostało wyparte przez nazwę dukat.

<sup>43</sup> J. Szczepański, *Gostynin i ziemia gostynińska w latach 1462–1793...* op. cit., s. 188.

<sup>44</sup> Były to instytucje administracji miejskiej, których zadaniem był nadzór nad finansami miejskimi, kontrola działalności cechów rzemieślniczych i stowarzyszeń kupieckich.

<sup>45</sup> J. Szczepański, *Miasto Gostynin w latach 1462–1793*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI w.*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 159–160.

<sup>46</sup> Z. Kędzierska, *Lustracje województwa rawskiego 1789*, Wrocław 1971, s. 183.



Awers i rewers godła cechu gostynińskich szewców z 1764 r. Zbiory Cechu Rzemioł Różnych w Gostyninie

ilości. Są w tym mieście Żydzi osiedli, z których kilku bawi się pomniejszym handlem. Jest także kilku bawiących się rzezią bydła, którzy od tejsze rzezi łopatkowe do dworu dają. Między tymi Żydami znajdują się także rzemieślnicy, jako to krawcy i cyralik<sup>47</sup>. Prawdopodobnie działali jeszcze inni rzemieślnicy, ale nie zostali ujęci w materiałach lustracyjnych. Zapewne najprężniej działał cech szewców, czego świadectwem jest zachowane do dziś godło szewców gostynińskich z 1764 r.

W 1793 r., w wyniku II rozbioru Polski, ziemia gostynińska znalazła się w zaborze pruskim. Przystąpiono do wprowadzania ustawodawstwa pruskiego. Sprawy rzemiosła i handlu podlegały zwierzchnictwu tzw. kamer – urzędów władzy administracyjno-skarbowej. W wyniku pruskiego systemu administracyjnego rozpoczęto inwentaryzację mienia. Opracowano plany wraz z opisem własności ziemskich, ogrodów, parceli, pastwisk. Zastanawiano się nad rozbudową miasta i założeniem nowych dzielnic. Koniecznością realizacji tych zamierzeń był wzrastający przyrost ludności związany z napływem na te tereny osadników niemieckich<sup>48</sup>. Władze pruskie przeprowadziły w 1793 r. lustrację polskich miast. Objęła ona też ziemię gostynińską z jej trzema miastami: Gostyninem, Gąbinem i Osmolinem. Analiza dokumentacji pruskiej pokazuje kondycję ziemi gostynińskiej. W Gostyninie, w którym było zaledwie 77 domów, głównie drewnianych, zamieszkiwały 424 osoby, zajmujące się przede wszystkim rolnictwem, w dalszej kolejności rzemiosłem

<sup>47</sup> Ibidem. Powszechnie używana forma to cyrulik.

<sup>48</sup> Cyt. za E. Szubska-Bieroń, *Gostynin w latach 1793–1806 w świetle dokumentacji pruskiej*, „Rocznik Gostyniński” T. 3, Gostynin 2012, s. 77.

i handlem. Dla porównania w Gąbinie posiadającym 94 domy mieszkały 422 osoby. W ciągu zaledwie siedmiu lat liczba osób uległa w Gostyninie podwyższeniu do 621 osób. W inwentaryzacji omówiona została sytuacja rzemiosła ziemi gostynińskiej z podziałem na majstrów chrześcijańskich i żydowskich, uwzględniając trzy funkcjonujące wtedy miasta. U schyłku XVIII w. rzemiosłem w Gostyninie zajmowało się 41 osób, w tym 12 Żydów. Różnice widoczne są nawet w dwóch porównywalnych wielkością i liczbą mieszkańców Gostynina i Gąbina<sup>49</sup>.

GOSTYNIN	GĄBIN	OSMOLIN
Chrześcijańscy (żydowscy) majstrowie: Bednarz – 1 Introligator – (1) Wytwórca broni – 1 Rzeźnik – 2, (2) Złotnik – 1 Kowal i wytwórca broni – 3 Kupiec – (2) Kuśnierz – (2) Ślusarz – 1 Krawiec – 3, (5) Szewc – 11 Kołodziej – 1 Stolarz – 1 Garncarz – 1 Cieśla – 2 Powrózkarz – 1 Poza tym wymieniono golarza, chirurga, jedną położną, jedną osobę wyciskającą olej i jedno- go organistę.	Chrześcijańscy (żydowscy) majstrowie: Piekarz – (7) Bednarz – 2 Introligator – (2) Rzeźnik – 1, (9) Szklarz – (3) Złotnik – (1) Rękawicznik – (1) Kowal i wytwórca broni – 2 Grzebieniarz <sup>50</sup> – (3) Błacharz – (1) Kuśnierz – (3) Garbarz zarobkowy – 1 Murarz – 2 Młynarz – 1 Szmuklerz <sup>51</sup> – (3) Rymarz – 1 Powrózkarz – 1 Krawiec – (21) Szewc – 10 Stelmach i kołodziej – 2 Stolarz – 2 Garncarz – 3 Sukiennik – 12 Wypalacz cegły – 1 Cieśla – 2	Chrześcijańscy (żydowscy) majstrowie: Bednarz – 1 Kowal i wytwórca broni – 1 Krawiec – 1

Miasto posiadało własne browary, w tym jeden prywatny i jeden publiczny. Ze względu na brak gorzelnii trunki dostarczały gorzelnie zewnętrzne.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Rzemieślnik wyrabiający grzebienie.

<sup>51</sup> Rzemieślnik zajmujący się wyrabianiem pasów, galonów, frędzli, taśm (w tym przerabianych metalowymi nićmi) i innych wyrobów pasmanteryjnych.

W ankiecie dostrzeżono potrzebę uruchomienia większej liczby niektórych warsztatów rzemieślniczych. Wynikało to prawdopodobnie z zapotrzebowania stacjonujących w Gąbinie i Kutnie wojsk pruskich. Proponowano otworzenie dodatkowego warsztatu rymarskiego, stolarskiego, siodlarskiego, bednarskiego i kapeluszniczego. Nie odnotowano w mieście sukienników. Podano informację o zamknięciu cechu kowali i szewców, chociaż ten ostatni był wcześniej w mieście najliczniej reprezentowany.

W ostatnich latach pruskiego panowania w powiecie gostynińskim działało 6 garbarni, 47 smolarni, 23 cegielni, 13 zakładów garncarskich, 5 zakładów szkutniczych, 4 wapienniki, 2 tartaki<sup>52</sup>. Ogółem rzemiosłem odzieżowym zajmowało się 21 rzemieślników, spożywczym – 4 osoby, budowlanym – 2 osoby, w obróbce drewna – 3 osoby, 5 osób w obróbce metali, w obróbce skóry – 1 osoba. W mniejszości były osoby zajmujące się m.in. rzemiosłem precyzyjnym, papierniczym i introligatorskim, obróbką minerałów<sup>53</sup>.

Okres wojen napoleońskich przyniósł kolejne zubożenie mieszkańców Gostynina i regres gostynińskiego rzemiosła. Przyczyniły się do tego prowadzone na tym terenie działania wojenne, a także pożar miasta w maju 1809 r., który zniszczył znaczną część drewnianej zabudowy miejskiej. Według spisu z 1810 r. w Gostyninie było tylko 80 domów i 561 mieszkańców. W tym roku zanotowano w Gostyninie 34 rzemieślników. Akta z czasów Księstwa Warszawskiego notują nazwiska cechmistrzów, którzy należeli do elity miasta: cechmistrzem gminnym był Benedykt Brudnicki, cechmistrzem szewskim – Maciej Goliszewski<sup>54</sup>. Czas ten nie sprzyjał też rozwojowi gostynińskiego handlu. W mieście zarejestrowanych było tylko 2 kupców i 6 kramarzy.

W początkach XIX w. z rzemiosłem gostynińskim zaczęło konkurować rzemiosło na terenach wiejskich. W 1811 r. we wsiach powiatu gostynińskiego trudniło się nim 179 osób, a w promieniu 5–7 km od Gostynina zarejestrowano 73 rzemieślników<sup>55</sup>, w większości trudniących się kowalstwem, garncarstwem, krawiectwem, bednarstwem, szewstwem i chałupniczo wikliniarstwem. W większych osadach działały piekarnie.

Sytuacja miasta uległa zmianie po włączeniu Gostynina do Królestwa Polskiego, utworzonego decyzją kongresu wiedeńskiego i połączonego personalnie z Imperium Rosyjskim. Władze Królestwa zdawały sobie sprawę z konieczności przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju, zwłaszcza przez ożywienie handlu i rzemiosła, które w naszym mieście były w stanie tragicznym. Mogło to nastąpić dzięki napływowi nowych rzemieślników, nawet spoza kraju. Przełom w rozwo-

<sup>52</sup> J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, M. Chudzyński (red.), Gostynin 1990, s. 226.

<sup>53</sup> J. Szczepański, *Gostynin od zaboru pruskiego do powstania listopadowego*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 173–174.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

ju miasta, który wpłynął także pozytywnie na zwiększenie działań związanych z rzemiosłem, zawdzięczamy Rajmundowi Rembielińskiemu, prezesowi Komisji Województwa Mazowieckiego, pełniącego w latach 1808–1813 funkcję prefekta departamentu płockiego. Dzięki niemu Gostynin został włączony w plan uprzemysłowienia województwa<sup>56</sup>. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji powierzyła Rembielińskiemu utworzenie osad sukienniczych, m.in. w dwóch miastach powiatu gostynińskiego, w Gostyninie i Gąbinie. Wymagało to napływu dużej liczby specjalistów z **branży sukienniczej**. We wrześniu 1820 r. miasto otrzymało dotację na budowę osady sukienniczej. Już w 1821 r., zachęteni wydanymi zarządzeniami zwalniającymi z podatków na okres sześciu lat lub zwolnieniem ze służby wojskowej, zaczęli przybywać pierwsi osadnicy z okolic Poznania i Pomorza. Każdy z nich otrzymywał na budowę domu zmniejszone opłaty na zakup cegieł z miejskiej cegielni i drewno na opał. Dla nowo przybyłych wydzielono dzielnicę, gdzie wzdłuż wytyczonych ulic sukiennicy wznosili swoje domy. Wspomniane zarządzenie zobowiązywało sukienników do powołania cechu, dlatego można przypuszczać, że został w Gostyninie założony. Sukiennicy otrzymali od władz miejskich folusz<sup>57</sup> przy młynie na rzece Skrwie w miejscowości Sachora. Na potrzeby osadników udostępniono pobliski tartak i młyn na Ziejce. W 1. połowie XIX w. na ziemi gostynińskiej osiedliła się ponad dwutysięczna społeczność niemieckich sukienników i kolonistów. W 1822 r. działało w Gostyninie 33 majstrów sukienniczych i 37 czeladników<sup>58</sup>, a dwa lata później było już 48 warsztatów sukienniczych, 47 majstrów, 33 czeladników, dwóch postrzygaczy, dwóch farbiarzy, dwóch krojczych sukna<sup>59</sup>. Na potrzeby sukienników w 1824 r. na terenie osady sukienniczej Żyd Abraham Krongrat wybudował farbiarnię. Koszt jej wystawienia zamknął się kwotą 2855 zł<sup>60</sup>. Gostynińscy sukiennicy specjalizowali się w produkcji głównie sukna grubego na eksport i potrzeby rynku lokalnego. W niewielkiej ilości produkowano sukno szlachetniejszego gatunku, o czym świadczy rejestracja w 1824 r. foluszніка zdobniczego. Wśród znanych sukienników przeważają nazwiska niemieckie, m.in. Jan Seeland, wybrany po latach do władz miejskich, jeden z zamożniejszych sukienników Martin Kühn czy pochodzący z Schwiebus (dzisiejszy Świebodzin) S. Rügner. Z czasem zaczęły się pokazywać nazwiska polskie, jak majster Jan Górski czy czeladnik Jan Śmiechowski. Znany farbiarzem sukna był Jan Rystoff, który przybył do Gostynina jeszcze przed 1830 r., w grupie osadników niemieckich. W związku z rozwojem produkcji maszynowej

<sup>56</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Rajmund Rembieliński zasłużony dla uprzemysłowienia Gostynina i Gąbina w 1. połowie XIX w.*, „Rocznik Gostyniński” T. 4, Gostynin 2016, s. 223–228.

<sup>57</sup> Budynek, w którym mieścił się folusz–maszyna stosowana do folowania, czyli wstępnej obróbki tkanin i dzianin wełnianych, wykorzystywanego do produkcji sukna oraz tkanin płaszczowych.

<sup>58</sup> T. Trojanowski, Gostynin w latach 1815–1864, mps pracy doktorskiej, Uniwersytet Warszawski, Wydział Historii, Warszawa 1977, s. 167.

<sup>59</sup> J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego... op. cit.*, s. 200.

<sup>60</sup> T. Trojanowski, Gostynin w latach 1815–1864... op. cit., s. 162.

Dnia 6. Maja 1855 roku  
 Hanał się do Polskiej Gminy Różnej w Gostyninie  
 i w celu być przyjętym do Gminy Szewców w Gostyninie  
 i w celu przynajmniej do Gminy Szewców w Gostyninie  
 Ludwika Kichler wstąpił do Gminy Szewców w Gostyninie  
 na ten czas bieżących i w których bieżących  
 Gmina Szewców w Gostyninie  
 1855 Ludwik Kichler  
 1855 Józef Zgliński  
 Władysław Brzeziński

Dnia 6. Maja 1855 roku  
 Hanał się do Polskiej Gminy Różnej w Gostyninie  
 i w celu być przyjętym do Gminy Szewców w Gostyninie  
 i w celu przynajmniej do Gminy Szewców w Gostyninie  
 Ludwika Kichler wstąpił do Gminy Szewców w Gostyninie  
 na ten czas bieżących i w których bieżących  
 Gmina Szewców w Gostyninie  
 1855 Ludwik Kichler  
 1855 Józef Zgliński  
 Władysław Brzeziński

Dnia 17. 5. 1855 roku  
 Hanał się do Polskiej Gminy Różnej w Gostyninie  
 i w celu być przyjętym do Gminy Szewców w Gostyninie  
 i w celu przynajmniej do Gminy Szewców w Gostyninie  
 Ludwika Kichler wstąpił do Gminy Szewców w Gostyninie  
 na ten czas bieżących i w których bieżących  
 Gmina Szewców w Gostyninie  
 1855 Ludwik Kichler  
 1855 Józef Zgliński  
 Władysław Brzeziński

Przyjęcia do cechu szewców w 1855 r. APP, zespół 50/435/0, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 2

1. Szymon Szuryski został czeladnikiem 1840  
 Roku, dnia 170 Grudnia. Jest uznany od całego  
 Bractwa Towarzystwa.

2. Filip Weimann został czeladnikiem 1840  
 Roku, dnia 30 Urocznia. Jest uznany od całego  
 Bractwa Towarzystwa.

3. Kawery Gajworski został czeladnikiem 1843.  
 Roku, Jest uznany od całego Bractwa  
 Towarzystwa.

4. Lukasz Wrubloski został czeladnikiem 1843.  
 Roku, Jest uznany od całego Bractwa  
 Towarzystwa

Gostynin dnia 3. Urocznia 1843 roku.  
 Hanał się do potocznej gajwory Michał Chary  
 i w sprawie aby był czeladnikiem zapij  
 i tożyt do 6 zastawczego czeladnika  
 Szymona Szuryskiego Bractwa Szewców  
 i innych czeladzi na ten czas  
 bieżących w Gostyninie Antoni  
 Władysław Brzeziński

Spis wyzwolonych na czeladnika szewców z lat 40. XIX w. APP, zespół 50/435/0, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 2

sukiennictwo w końcu XIX w. upadło. Zajmowało się nim tylko kilkanaście osób. Podobna sytuacja była w Gąbinie, gdzie już w połowie XIX wieku produkcja sukna zupełnie wygasła.

Przemiany ekonomiczne i widoczne zmiany demograficzne sprzyjały ożywieniu innych gałęzi rzemiosła. Wyłączając sukiennictwo, do najliczniejszych zawodów należało **szewstwo**. Szewcy wyrabiali buty nie tylko na potrzeby lokalnego rynku, ale przede wszystkim na potrzeby rosyjskiego wojska. Surowca do wyrobu dostarczały dwie miejscowe garbarnie. W Archiwum Państwowym w Płocku przechowywany jest zbiór XIX-wiecznych dokumentów cechowych szewców obejmujący lata 1811–1892<sup>61</sup>. Spotkania cechu odbywały się w Gospodzie Kunsztu Szewskiego, niestety, adres nie jest znany. W 1821 r. starszym cechu był Augustyn Lenkowski, później Ludwik Kichler, a podstarszym Stefan Gronkiewicz, którego zastąpił Józef Zgliński. W latach 70. XIX w. starszym cechu szewców został Walenty Gronowski, podstarszym Władysław Brzeziński. Urząd

<sup>61</sup> Archiwum Państwowe w Płocku (dalej APP), zespół 50/434/0 – Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 2, 3.

Starszych Profesji Szewskiej w 1821 r. sporządził spis gostyńskich majstrów szewskich. Należało do cechu 19 osób, m.in. Benedykt Strosiński, który tytuł majstra otrzymał w 1773 r., prawdopodobnie jego syn Tomasz, majster od 1807 r., Jan Wiśniewski – tytuł mistrzowski od 1779 r., Joachim Wiśniewski (prawdopodobnie syn Jana) – majster od 1813 r., Stefan Gronkiewicz – majster od 1817 r., zamieszkały w Gostyninie w 1803 r. Szymon Exteyl – majster od kwietnia 1818 r., Jakub Szyłke, Piotr Dyka. Listę podpisał starszy cechu<sup>62</sup>. Z analizy dokumentów wynika, że zawód ten kontynuowany był niejednokrotnie w tradycji rodzinnej.

W latach 40. XIX w. do cechu szewców przystąpił Bogumił Szlezingier, w latach 50. Michał Gronkiewicz, Ignacy Szabert, Antoni Gronkiewicz, a w latach 60., m.in. Jan Szlezingier, Adam Tajet, Franciszek Dobrowolski, Jan Piotrowski. Następną listą majstrów Zgromadzenia Szewskiego w Gostyninie sporządzona w 1880 r. obejmuje dziewięć osób: m.in. Antoni Walczykiewicz, Piotr Szlezingier, Antoni Kawulski, Walenty Gronowski, Marceł Łukomski, Fryderyk Dallmann. Dziesięć lat później w cechu zarejestrowanych było 16 osób, m.in. Antoni Tychowski, Karol Kożuchowski, Marcin Klimecki, Antoni Świątkiewicz, Jan Trojanowski, Józef Fligiel. W połowie XIX w. zgromadzenie starszych cechu przekazało na ołtarz [prawdopodobnie w kościele farnym przy ul. Płockiej] trzy srebrne ruble zebrane z dobrowolnych składek.

Na przełomie XIX i XX w., kiedy cechowi przewodził A. Ambroziak, a podstarszym był Antoni Walczykiewicz, szewstwem trudniło się w Gostyninie 250 majstrów, czeladników i terminatorów, natomiast w Gąbinie liczba zajmujących się szewstwem sięgała 200 osób<sup>63</sup>. Zdominowali oni targi i jarmarki nie tylko gostyńskie, ale i okolicznych miast. W 1900 r. Antoni Walczykiewicz występuje już jako starszy cechu.

Równie ważną rolę pełniło **krawiectwo**, będące najczęściej w rękach żydowskich. Krawcy nie wystawiali swoich wyrobów na sprzedaż rynkową, najczęściej szyli na zamówienie mieszkańców i wojska.

Znaczącą rolę odgrywało **rymarstwo i kowalstwo**, szczególnie po 1863 r., a rozwój tej gałęzi rzemiosła związany był z wzrastającą liczbą hodowanych koni. W powiecie gostyńskim w 1884 r. pracowało 94 kowali<sup>64</sup>.

Na uwagę zasługują też licznie reprezentowani bednarze (21 osób), kołodzieje (10 osób), cieśle (15 osób)<sup>65</sup>. Rozwinęła się branża budowlana, zwłaszcza murarze, malarze, kominiarze, kamieniarze, zduni, szklarze. Swoje wyroby na licznych jarmarkach i targach sprzedawali gostyńscy garncarze i wikliniarze. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* podawał, że w latach

<sup>62</sup> APP, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 2.

<sup>63</sup> M. Chudzyński, *Gostynin i powiat gostyński od 1864 roku do odzyskania niepodległości*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin, 2010, s. 300.

<sup>64</sup> Ibidem.

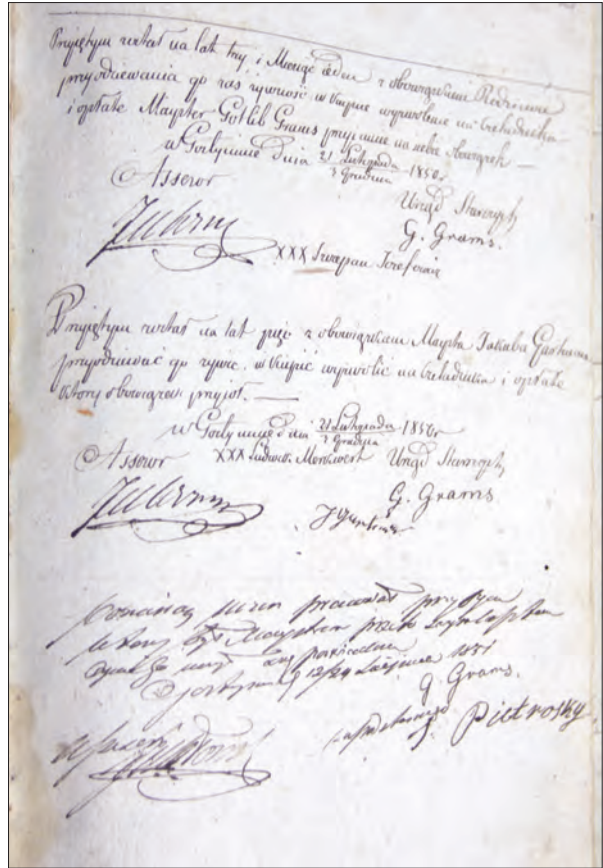
<sup>65</sup> Ibidem, s. 301.



80. XIX w. „z zakładów fabrycznych są tu 2 garbarnie i 2 małe olejarnie”. W powiecie gostyńskim działały trzy cukrownie, jedna papiernia, siedem gorzelnii, cztery browary, dwie destylarnie i cztery olejarnie<sup>66</sup>. Garbarnie produkowały skóry głównie na potrzeby miejscowych szewców i rymarzy.

W Archiwum udokumentowany jest cech gostyńskich **stolarzy**. Zachowana księga uczniów kunsztu stolarskiego zaczęta została 1 lipca 1838 r. i była prowadzona do końca 1898 r. Rzemiosłem tym trudniło się w powiecie gostyńskim, w początkowych latach rejestracji, 61 osób. W momencie założenia księgi, a więc w lipcu 1838 r., przyjętych zostało do nauki zawodu 20 uczniów, m.in. Andrzej Świętek, Jan Dąbrowski, Jan Bernard Cymer, Franciszek Małachowski, Jan Dobrowolski, Leopold i Teodor Hajmann,

Fryderyk Dan, Władysław Rycharski, Teofil Uliczny. Około 20 uczniów przyjęto w kolejnym dziesięcioleciu. Ich zgłoszenia podpisywał starszy cechu gostyńskich stolarzy Gottlieb Grams i podstarszy Jan Luther. Niejednokrotnie jako podstarszy podpisywał się niejaki Sarnowski. W 1844 r. na listę uczniów wpisani zostali Stanisław, Julian i Andrzej Śniechowscy, prawdopodobnie przodkowie znanej w późniejszych latach w Gostyninie rodziny stolarskiej, posiadającej swój zakład przy ul. Floriańskiej 6. Po dwudziestu latach Stanisław Śniechowski został starszym cechu stolarzy, podstarszym Hieronim Sowiński. Dane zawarte w księdze świadczą o dużej popularności tego zawodu. Majstrami, którzy najczęściej przyjmowali uczniów na naukę zawodu byli Piotr Szmydt i Franciszek Piekarski. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. naukę tego zawodu podjęło w powiecie gostyńskim ponad 50 osób. Wśród stolarzy widnieją



Księga przyjętych na naukę zawodu stolarskiego w 1850 r. APP, zespół 50/435/0, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 5

<sup>66</sup> Słownik geograficzny Królestwa Polskiego... op. cit., s. 749-750.

też nazwiska Adama Przybyszewskiego i Andrzeja Samślikowskiego<sup>67</sup>. Znane są kolejne nazwiska władz cechowych tego okresu: Hieronim Sowiński, Franciszek Piekarski, zaś w późniejszych latach A. Wujanowski i I. Majewski<sup>68</sup>.

Do wyjątków w XIX w. należał zawód ślusarza. Jednym z nich był Stanisław Malewicz. Po powstaniu listopadowym, gdy zamieszkał w Gostyninie Paweł Rystoff, brat Jana, zaczęli pojawiać się w znacznej liczbie majstrowie kunsztu kotlarskiego<sup>69</sup>. Rystoff okazał się bardzo przedsiębiorczym człowiekiem, dostrzegając szansę na uruchomienie w mieście zakładu metalurgicznego, przy ówczesnej ul. Kutnowskiej (dziś 3 Maja). W połowie lat czterdziestych XIX w. występował już jako majster kunsztu kotlarskiego<sup>70</sup>. Fabryka odegrała w dziejach miasta bardzo ważną rolę. Wyrabiano tam kotły niezbędne w okolicznych gorzelniach i cukrowniach, których w okolicy istniało kilkadziesiąt. Później produkcję uzupełniono o wyroby metalowe niezbędne w gospodarstwie. Pełna nazwa zakładu brzmiała: Fabryka Wyrobów Metalowych Pawła Rystoffa. Jego wyroby znane były nawet za granicą Królestwa Polskiego, szczególnie po uzyskaniu przez niego w 1853 r. srebrnego medalu na wystawie w Moskwie za aparaturę własnego wynalazku, służącą do zagęszczania soku buraczanego. Produkcja wyrobów metalowych wymagała dużych kwalifikacji od samego właściciela, jak i jego pracowników. Rystoff praktykę czeladniczą odbył w Fabryce Kotlarskiej w Staszowie na Kielecczyźnie. W swym zakładzie zatrudnił nawet kilkadziesiąt osób. Do czołowych specjalistów należeli: kotlarze Jan Koniarski, Stefan Barna i Ludwik Meir. Zatrudnił też giserów<sup>71</sup>, jak Kazimierz Chojeński czy mosiężników, rzemieślników wykonujących przedmioty z mosiądzu<sup>72</sup>. Mosiężnikiem był Marcin Kędzierski. W 1884 r. w powiecie gostynińskim pracowała już znaczna liczba rzemieślników branży metalowej, w tym sześciu blacharzy, jeden kotlarz, trzech ślusarzy, trzech tokarzy<sup>73</sup>.

W 1884 r. **piekarstwem** w powiecie gostynińskim trudniło się 38 piekarzy i tyluż samo **rzeźników**. Dla osób trudniących się tymi profesjami wybudowa-

---

<sup>67</sup> APP, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Gostyninie. Akt ślubu z 1884 r. Jana Sajkowskiego, starszego sierżanta 3. Batalionu Strzeleckiego i Aleksandry Samślikowskiej, (nr zespołu 50/210/0) tłumaczony na str. internetowej Genealodzy.pl. W akcie widnieje również nazwisko gostynińskiego kominiarza Stanisława Lisowskiego.

<sup>68</sup> APP, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 5.

<sup>69</sup> Kotlarz – rzemieślnik zajmujący się wyrabianiem z blachy kotłów, rondli i innych przedmiotów (np. węzownic, aparatów gorzelniczych). Kotlarze zajmowali się też pobielaniem naczyń i urządzeń miedzianych.

<sup>70</sup> T. Trojanowski, Gostynin w latach 1815–1864... op. cit., s. 362; *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin, 2017, s. 319–321; B. Konarska-Pabiniak, *Rystoffowie z Gostynina*, „Rocznik Gostyniński” T. 4, Gostynin 2016, s. 233–244.

<sup>71</sup> Rzemieślnik zajmujący się odlewaniem metalowych przedmiotów. Giserami byli rzemieślnicy-artycy odlewający w metalu na zlecenie artystów-projektantów ich dzieła sztuki.

<sup>72</sup> T. Trojanowski, Gostynin w latach 1815–1864... op. cit., s. 366.

<sup>73</sup> Chudzyński, *Gostynin i powiat gostyniński... op. cit.*, s. 300.

no w 1830 r. jatki przy ówczesnej ul. Poprzecznej (dziś ul. Romana Dmowskiego). Żydzi nazywali ją ulicą Jatkową. Budowy jatek według projektu Hilarego Szpilowskiego podjął się miejscowy farbiarz Jan Rystoff. Od strony frontowej za filarami znajdowało się 10 jatek piekarskich i tyleż samo jatek rzeźniczych<sup>74</sup>. W połowie XIX w. ukarano w mieście siedmiu piekarzy i kilku rzeźników o nieznanym nazwiskach, za podwyższanie cen chleba i mięsa w swoich sklepach, wbrew ustalonym cenom przez naczelnika powiatu i władze miejskie<sup>75</sup>. W związku z koniecznością likwidacji uboju zwierząt w domach w 1822 r., wybudowano przy obecnej ul. Brzozowej tzw. dom rzezi. Składał się z dwóch pomieszczeń, w jednym urządzono izbę do bicia zwierząt dla chrześcijan, w drugim do bicia bydła dla Żydów<sup>76</sup>.

Znany był w tym czasie zawód **smolarza**, trudniącego się, jak nazwa wskazuje, wyrobem smoły i wypalaniem węgla drzewnego. Już w 1852 r. Paweł Rystoff uzyskał zgodę na uruchomienie miejskiej smolarni przy obecnej ul. Armii Krajowej. Stąd wcześniejsza nazwa tej ulicy to Smolary<sup>77</sup>. Wprawdzie zmuszony został do przeniesienia smolarni w bardziej bezpieczne dla mieszkańców miejsce, ale nazwa ulicy długo funkcjonowała.

W 1908 r. w Gostyninie powstała pierwsza **kaflarnia**. Jej właścicielem był Stanisław Marcinkowski. Mieściła się przy ul. Olszowej (dziś ul. Stefana Wyszyńskiego). Po śmierci Stanisława kaflarnię przejął syn Jerzy. Po powrocie w 1909 r. z Ameryki, prawdopodobnie w 1925 r., kaflarnię uruchomił drugi syn Stanisława Marcinkowskiego, Jan. Zawód kaflarza zdobył w Gostyninie. Wydane mu świadectwo przez Zrzeszenie Zdunów w Gostyninie datuje się na dzień 14 kwietnia 1910 r. Firma przetrwała do lat 60. XX w. Kolejną kaflarnię przy ul. Aleja uruchomił Józef Nowogórski, a przy ul. Płockiej kaflarnię i garncarnię Teodor Puternicki, siostrzeniec Stanisława Marcinkowskiego<sup>78</sup>. Podpisy na świadectwie J. Marcinkowskiego wskazują na istnienie w Gostyninie w początkach XX w. cechu zdunów. Starszym cechu był Stanisław Marcinkowski, podstarszym Józef Nowogórski.

Na terenie miasta i w okolicznych wsiach popularne było chałupnictwo. Wytworzano głównie wyroby sukiennicze, lniane, garncarskie, koszykarskie. Chłopi zajmowali się produkcją płótna, sami przędli i tkali płótno z lnu, którego wysiew był popularny w tej części Mazowsza. Gostynin i Gąbin były też dużymi ośrodkami tkactwa wełnianego. Tkaniny samodzielnie wykonywano z włókna pozyskiwanego we własnym gospodarstwie. Była to najczęściej domena kobiet. Rynek ten załamał się z chwilą rozpowszechnienia pod koniec XIX stulecia produkcji fabrycznej. Garncarstwo i koszykarstwo miało wyłącznie charakter użytkowy.

<sup>74</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle. Przewodnik turystyczny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2020, s. 73–74.

<sup>75</sup> Trojanowski, Gostynin w latach 1815–1864... op. cit., s. 377.

<sup>76</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle... op. cit.*, s. 69.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>78</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny... op. cit.*, s. 227–230.

Nawiedzające miasto klęski żywiołowe, epidemie cholery, tyfusu, szkarlatyny i wcześniejsze działania oddziałów powstańczych wpłynęły na stagnację handlu i rzemiosła. Schyłek XIX i początek XX wieku nie przyniósł znacznego polepszenia.

## Rzemiosło w okresie międzywojennym

W dwudziestoleciu międzywojennym nie doszło do zasadniczych zmian w strukturze gospodarczej miasta i powiatu gostynińskiego. Gospodarka miasta oparta była nadal głównie na rolnictwie, ale działalność małych i średnich zakładów rzemieślniczych pozwalała zdobyć alternatywne względem rolnictwa środki utrzymania. Praca w rzemiośle, szczególnie w zawodach niewymagających dużych kwalifikacji i nakładów finansowych na założenie warsztatu, była dla wielu mieszkańców naszego miasta jedyną możliwością zarobkowania. Zarówno w prasie krajowej, jak i lokalnej podkreślano strategiczną rolę rzemiosła w odradzającym się kraju. W „Głosie Gostynińskim” z lipca 1922 r. zapisano: „Rzemiosło polskie to fundament, na którym oprze się dobrobyt i pomyślny rozkwit państwowy”<sup>79</sup>. W kolejnym artykule z tego roku czytamy: „Rzemiosło jest w swym rodzaju sztuką i jako takie, powinno być traktowane i wykonawca danego fachu winien mieć doń zamiłowanie: nie żeby był maszyną ludzką machinalnie wykonującą to, czego go nauczono: ale tu powinna łączyć się idea: on powinien zespolić swoje myśli z robotą, tak jak artysta malarz lub rzeźbiarz; cząstkę swej duszy powinien włożyć w swą pracę, a wtedy ona będzie inna”<sup>80</sup>. Widoczne były niedoskonałości w działalności poszczególnych cechów i pracy warsztatów rzemieślniczych. Pisał o nich Jan Wasylkiewicz, ówczesny zastępca gostynińskiego starosty: „Jako zasadnicze niedomagania rzemiosł, należy uważać niedostateczne wyszkolenie uczniów na czeladników, a tych ostatnich na majstrów oraz brak oświaty wśród rzemieślników, między którymi dość poważny procent jest jeszcze analfabetów, co wszystko razem odbija się ujemnie na wytwarzanych przez nich produktach, które najczęściej nie odpowiadają wymaganiom konsumenta i co za tym idzie – powoduje słaby zbytu towaru. Dalszą przyczyną niedomagań rzemiosła jest brak organizacji zbytu, co powoduje nadmiar produkcji, której rynek wewnętrzny powiatu nie może skonsumować. Brak oświaty wśród rzemieślników powoduje nieumiejętność lub nienależytą kalkulację wytwarzanego towaru i słabą orientację na rynku zbytu”<sup>81</sup>. Nadzieję na poprawę tak ważne-

<sup>79</sup> J. Nawrocki, *Rzemiosło w oświetleniu ideowym (cz.3)*, „Głos Gostyniński” R. 2, 1922, nr 27, s. 2.

<sup>80</sup> Ibidem, nr 25, s. 3.

<sup>81</sup> J. Wasylkiewicz, *Rzemiosło i drobny przemysł w powiecie gostynińskim*, „Materiały Monograficzne Województwa Warszawskiego. Czasopismo poświęcone sprawom regionalnej polityki związków samorządowych” 1930, T. 5, s. 98–104; *Rzemiosła i drobny przemysł w powiecie gostynińskim w 1928 r.*, B. Konarska-Pabiniak (oprac.), „Głos Gostyniński” 2004, nr 10, s. 3.

go dla miasta działu gospodarki upatrywał Wasylkiewicz w Rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym i powstałych izbach rzemieślniczych. To właśnie izby, wyłaniane w drodze wyborów, stały się odpowiedzialne za regulowanie spraw szkolenia oraz powoływanie komisji egzaminacyjnych: czeladniczych i mistrzowskich, jak również rejestrację aktywności rzemieślniczej na swym obszarze. W liczącym blisko siedem tysięcy mieszkańców Gostyninie, w tym 35 proc. ludności żydowskiej, działało sześć cechów: kowalско-ślusarski, stolarski, rzeźnicki, piekarski, szewski i kołodziejcki. Obejmowały oprócz miast Gostynina i Gąbina okoliczne gminy: Skrzany, Rataje, Duninów, Lucień i Łąck. Odnotowano w Gostyninie siedem specjalności z podziałem na chrześcijańskie i żydowskie: budowlaną, drzewną, włókienniczą, metalową, spożywczą, skórzaną i usług osobistych. Czynnych było 965 warsztatów rzemieślniczych, w tym 628 chrześcijańskich i 337 żydowskich<sup>82</sup>. W samym mieście na 291 zarejestrowanych w 1928 r. warsztatów rzemieślniczych 132 prowadzili Żydzi.

SPECJALNOŚCI	WARSZTATY CHRZEŚCJAŃSKIE	ILOŚĆ	WARSZTATY ŻYDOWSKIE	ILOŚĆ
Grupa budowlana	dekarstwo	1	szklarstwo	3
	garncarstwo	1	malarstwo	2
	zduństwo	5		
	malarstwo	3		
Grupa drzewna	bednarstwo	2	stolarstwo	6
	ciesielstwo	10	tokarstwo	1
	koszykarstwo	1		
	kołodziejstwo	4		
	stolarstwo	27		
Grupa włókiennicza	kapelusznictwo	1	czapnictwo	4
	krawiectwo	9	kapelusznictwo	3
			krawiectwo	58
			powroźnictwo	2
Grupa metalowa	blacharstwo	1	blacharstwo	5
	kowalstwo	5	ślusarstwo	2
	ślusarstwo	6	zegarmistrzostwo	2
Grupa spożywcza	cukiernictwo	1	cukiernictwo	1
	piekarstwo	7	piekarstwo	4
	rzeźnictwo	7	rzeźnictwo	17
	wędliniarstwo	11		

<sup>82</sup> Ibidem.

Grupa skórzana	rymarstwo	7	rymarstwo	1
	szewstwo	48	szewstwo	10
			cholewkarstwo	5
			garbarstwo	1
			introligatorstwo	2
Grupa usług osobistych	fryzjerstwo	2	fryzjerstwo	3

Dnia 27 marca 1922 r. postanowieniem wojewody warszawskiego, Władysława Sołtana do rejestru stowarzyszeń i związków pod numerem 195 wpisane zostało stowarzyszenie pod nazwą Związek Rzemieślników Żydów w Gostyninie<sup>83</sup>.

Dwa miesiące później, 14 maja 1922 r., na prośbę komisarza cechów w Gostyninie, jednocześnie sekretarza Magistratu, Ferdynanda Brokopa stawili się w sali ochotniczej straży pożarnej rzemieślnicy chrześcijańscy w liczbie 70 osób. Zebraniu przewodniczyli obok Brokopa starszy cechu szewskiego – Jan Wodzicki, mistrz stolarski – Ignacy Józefowicz, Bronisław Lewandowski – starszy cechu kowalskiego. Zaproponowano powołanie Towarzystwa Rzemieślników Chrześcijańskich „Ziemiowit”. Projekt poparł Waclaw Markiewicz (piekarz), Szczepan Waruszewski (mistrz szewski), Ignacy Józefowicz (mistrz stolarski) i Karol Hajn (mistrz szewski). Pomysł zaaprobował też w swoim wystąpieniu Burmistrz Michał Żyliński. Przystąpienie do Towarzystwa zadeklarowało 50 osób. Ustalono składkę członkowską w wysokości 5000 mk i miesięczną – 300 mk. Jednorazową wpłatę na konto Towarzystwa w wysokości 25 000 mk zaoferował mistrz zduński Jan Marcinkowski. Powierzono mu funkcję prezesa. Jego zastępcą został Jan Wodzicki (mistrz szewski), sekretarzem Stefan Piotrowski (mistrz stolarski), skarbnikiem Leon Olszewski (mistrz stolarski). Delegatem TRzCh na zjazd rzemieślników okręgu warszawskiego, który miał odbyć się w Warszawie 21 maja, wybrano Jana Marcinkowskiego<sup>84</sup>.

Od 1929 r. rzemiosło gostynińskie podlegało Izbie Rzemieślniczej we Włocławku. Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 1 kwietnia 1938 r. przeniesiono jej siedzibę do Płocka. Coroczne sprawozdania Izby dają pełny obraz rzemiosła gostynińskiego w latach 30. XX w. Uzupełnieniem są zachowane w Archiwum Państwowym w Płocku księgi cechowe szewców, stolarzy, stelmachów i kłodziei oraz cechu wędliniarsko-rzeźniczego i piekarskiego sięgające lat 30. XX w.

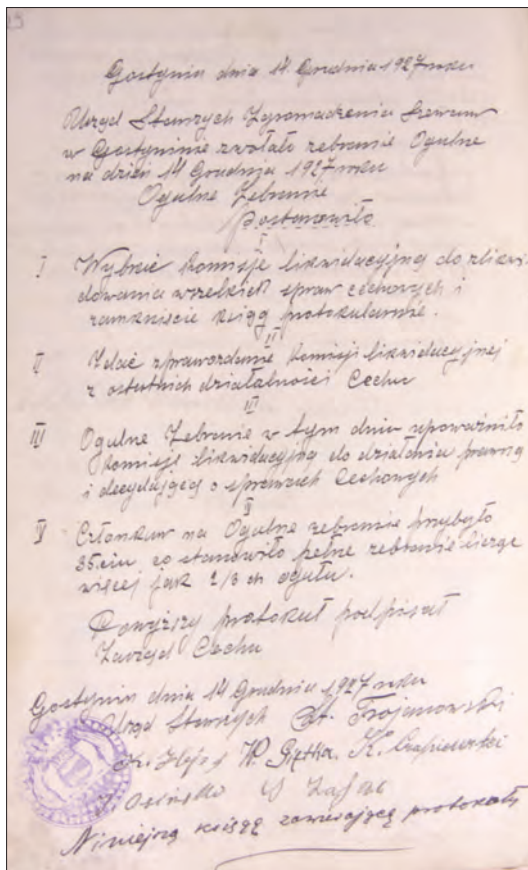
W powiecie gostynińskim i samym Gostyninie najliczniej reprezentowany był zawsze **zawód szewski**. Zarejestrowanych był 205 warsztatów szewskich i 38

<sup>83</sup> Dziennik Urzędowy Województwa Warszawskiego z 24 kwietnia 1922 r. R. 3, Warszawa 1922, nr 4, s. 9. Prawdopodobnie związek stał się oddziałem Centralnego Związku Rzemieślników Żydów Rzeczypospolitej powstałego w 1921 r. w Warszawie. CZRŻ RP reprezentował rzemieślników żydowskich w Polsce, bronił interesów swych członków w izbach rzemieślniczych, cechach i wydziałach czeladniczych.

<sup>84</sup> *Tow. rzemieślników chrześc. w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” R. 2, 1922, nr 22 (28V), s. 2–3.

cholewkarskich, najwięcej w Gąbinie – 120 szewskich i 17 cholewkarskich. W 1921 r. starszym cechu był Jan Wodzicki, którego w 1926 r. zastąpił Stanisław Trojanowski, podstarszym L. Wysockiński, którego w 1923 r. zastąpił Karol Hajn. Wśród szewców zapisano m.in.: Adama Gronowskiego, Antoniego Walczykiewicza, Stanisława Trojanowskiego, Bogumiła Szlezingiera, Kazimierza Chybę, Ignacego Wodzickiego, Franciszka Zajęca, Gustawa Tyma, Leona Sowińskiego. Dwa lata później do mistrzów szewskich dołączyli: Stefan Mazurkiewicz, Wojciech i Waław Migdalscy. W 1924 r. gostynińscy szewcy wyasygnowali 22 zł na zakup sztandaru, do zakupu upoważniono starszego cechu Jana Wodzickiego. Nie ma informacji, czy zakupu dokonano. Na zebraniu starszych cechu w dniu 8 lipca 1925 r. wytypowano delegata cechu szewskiego na odbywający w dniach 12–13 lipca zjazd rzemieślników w Warszawie. Cech reprezentował Jan Wodzicki.

W grudniu 1927 r. Urząd Starszych Zgromadzenia Szewców przyznał po raz ostatni tytuły mistrzowskie: Aleksandrowi Wysokińskiemu, Janowi Czapiewskiemu, Władysławowi Lewandowskiemu, Adolfowi Tiemowi, Leonowi Zarebie, Zdzisławowi Kaźmierskiemu, Janowi Rozenfeldowi, Zygmuntowi Hajnowi, Janowi Nowogórskiemu, Antoniemu Dyszkiewiczowi, Janowi Góreckiemu, Sylwestrowi Dobrowolskiemu, Waławowi Trojanowskiemu, Bertoldowi Shidel, Stanisławowi i Władysławowi Kostkiewiczom. Od 1928 r. funkcję tę przejęła Izba Rzemieślnicza we Włocławku. W 1927 r. obowiązki starszego cechu pełnił Stanisław Trojanowski. Księga cechu szewców zakończona została protokołem zebrania z dnia 14 grudnia 1927 r. Zwołane zostało celem wybrania komisji likwidacyjnej, która miała „zamknąć wszelkie sprawy cechowe”<sup>85</sup>. Księga została zatwierdzona i podpisana przez wicestarostę Jana Wasylkiewicza w dniu 13 października 1928 r.



Protokół z zebrania cechu szewców z dnia 14 XII 1927 r. APP, zespół 50/434/0, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 4

<sup>85</sup> APP – Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 4.



Świadectwo czeladnicze Stanisława Józefowicza, syna Ignacego z 1926 r. Zbiory Ireny Sierakowskiej



Stolarze Stanisław Józefowicz i Józef Stańczak na placu ich stolarni (między ul. Polną i 3 Maja – obok budynku sądu). Rok 1939. Zbiory Ireny Sierakowskiej

Od 1912 r. udokumentowana jest dwuletnia działalność cechu **stolarzy**, gdy starszym cechu był Alfred Gajewski. W tych latach przyjęto do cechu 14 osób (m.in. M. Witkowski, L. Konarski, A. Mrozowicz, Józef Liberadzki), po poświadczeniu przez majstrów ukończenia praktyki i wpłaceniu do kasy 1 rubla i 50 kopiejek. Na poświadczeniach figurują nazwiska majstrów cechowych: P. Müllera, Ludwika Wegerta (zakład stolarski przy ul. Kutnowskiej 21 – obecnie ul. 3 Maja), P. Marciniaka, I. Cichowicza, F. Kozłowskiego, K. Majewskiego, S. Olszewskiego, Józefa Ulicznego (warsztat stolarski w Bierzewicach), Józefa Dąbrowskiego, Z. Andrzejewskiego, E. Liberadzkiego<sup>86</sup>. W 1926 r. funkcję starszego cechu stolarzy pełnił Antoni Madaliński, podstarszego Ignacy Józefowicz.

<sup>86</sup> Ibidem, sygn. 7.

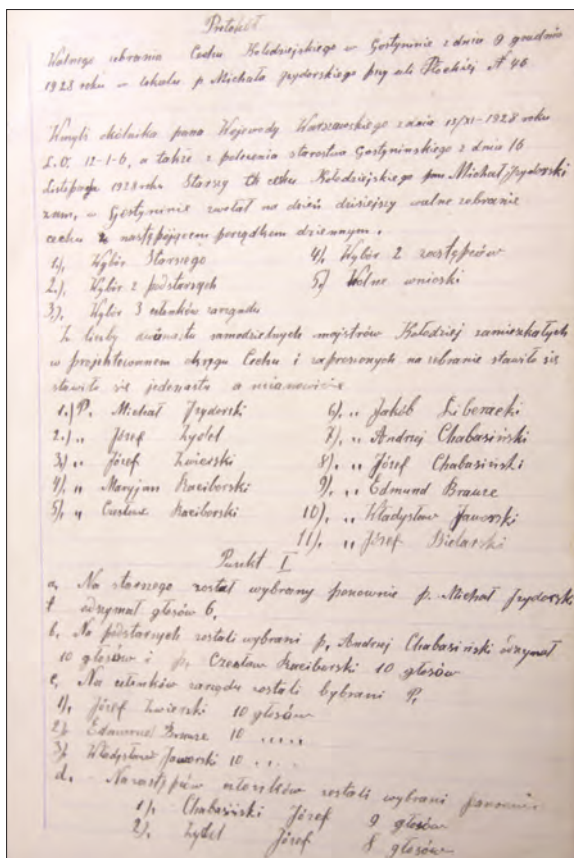


Znacznie obszerniejsze są materiały cechu **stelmachów i kołodziejów**<sup>87</sup>, w mniejszym stopniu obejmujące lata 1910–1912 i obszerniejsze lata 1922–1935. We wcześniejszych latach starszym cechu był Józef Modrzejewski, wśród majstrów widnieją nazwiska Michała Izydorskiego (pełnił funkcję podstarszego), Józefa Zydła, Władysława Lewandowskiego, Edmunda Brauze (przystąpił do cechu w 1912 r.). Członkostwo w cechu następowało po wpłacie do kasy miejskiej 1 rubla i 50 kopiejek.

W latach 20. XX w. do cechu stelmachów i kołodziejów, któremu przewodniczył Władysław Lewandowski, należeli: Michał Izydorski, Andrzej Chabasiński, Jan Raciborski, Józef Zydel, Edmund Brauze. Podstarszym cechu był nadal Michał Izydorski.

W protokole walnego zebrania cechu, które odbyło się 9 grudnia 1928 r. w mieszkaniu Michała Izydorskiego przy ul. Płockiej 46, czytamy, że na terenie powiatu gostyńskiego działało w tym roku 12 kołodziejów. Michał Izydorski pełnił już wtedy funkcję starszego cechu.

Budżet cechu gostyńskich stelmachów i kołodziejów w 1930 r. zamknął się kwotą 197 zł 70 gr. Wśród wydatków cechowych znaleźć można zapomogi, jakie otrzymywały rodziny chorych



Strona pierwsza protokołu zebrania cechu kołodziejkiego z 9 grudnia 1928 r. APP, zespół 50/434/0, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 8



Odcisk pieczęci tuszowej cechu stelmarskiego. APP, zespół 50/434/0, sygn. 9

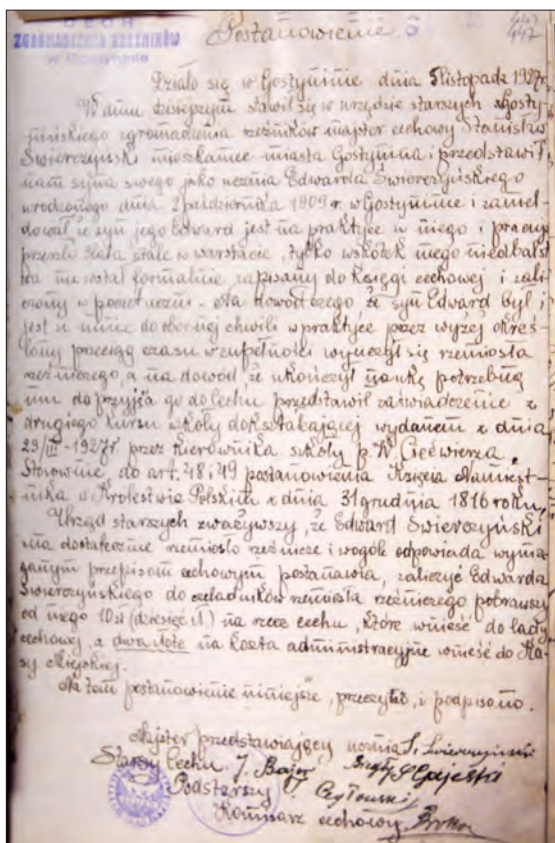
<sup>87</sup> Ibidem, sygn. 8, 9.

będz zmarłych majstrów cechowych, np. rodzina Marcjana Raciborskiego czy Władysława Jaworskiego.

W połowie lat 30. XX w. do cechu należeli m.in. Władysław i Józef Chabasińscy, Michał Jaworski, Czesław Raciborski, Edmund Brauze, Józef Zwierski, Józef Zydel. Cechowi przewodniczył nadal Michał Jaworski.

Najbardziej zasobne są źródła archiwalne cechu **rzeźników**, obejmujące lata 1915–1928 i lata 1928–1938<sup>88</sup>. Początkowo dokumenty przedstawiają głównie umowy dotyczące praktyk zawodowych i nadania tytułów czeladniczych i mistrzowskich. Zatwierdzali je starsi cechu Zbigniew Kostkiewicz, następnie Rudolf Zimmer (później pisano Cymer) i podstarsi Piotr Małkowski i Stanisław Gajewski. Tytuł majstra profesji rzeźniczej posiadali w tych latach m.in. Walenty i Roman Gronowscy, Rudolf Cymer, Stanisław Nowacki, Piotr Małkowski, Jakub Mozer, Michał Kostkiewicz, Andrzej Kostkiewicz (starszy cechu od 13 lutego 1924 r.), Stanisław Kaczmarek, Icek i Izaak Mendel Goldmanowie, Szmul i Szoel Hersz Kuwendowie, Zbigniew Borkowski, Józef Koskowski, Filip Chwistek, Franciszek Kraszewski, Jan Bajer, Bolesław Śledziński, Jan Dachowski, Abraham Szajewicz, Edward Świerczyński (sklep przy ul. Kutnowskiej 34 – dziś ul. 3 Maja), Jakub Ozdowski (sklep przy ul. Długiej 20 – dziś ul. Wojska Polskiego), Roman Kowalski (sklep przy ul. Kutnowskiej 28 – dziś ul. 3 Maja), Józef Browarski (sklep przy ul. Józefa Piłsudskiego – dziś ul. Jana Pawła II). Początkowo cech obejmował tylko rzeźników, w 1928 r. występuje już jako cech rzeźniczo-wędliniarski.

W 1921 r. mistrzowie cechu rzeźniczego z dobrowolnych składek zakupili sztandar cechowy. Poświęcony został przez ks. Edwarda Szczodrowskiego 10 maja 1921 r. Na chorążego sztandaru wybrano Andrzeja Kostkiewicza, w asyście Michała Kostkiewicza i Piotra Małkowskiego.



Wyzwolenie na czeladnika Edwarda Świerczyńskiego w 1927 r. APP, zespół 50/434/0, sygn.10

<sup>88</sup> Ibidem, sygn. 10, 11, 12, 13.



Książka rzemieślnicza Teodora Cegłowskiego wystawiona w 1910 r. Zbiory Marii Tomczak

Poczet sztandarowy ze sztandarem brał corocznie udział w procesjach Bożego Ciała. Przez cech rzeźników przygotowywany był jeden z ołtarzy, a tradycja ta utrzymywana była do lat 80. XX w. W 1931 r. cech zaprenumerował „Głos Przemysłu Mięsnego”, oficjalny organ Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego województwa warszawskiego i m. st. Warszawy, przeznaczając na ten cel 24 zł rocznie.

W latach 1927–1933 starszym cechu był Jan Bajer, w którego domu przy ul. Płockiej 9 mieściła się siedziba cechu, podstarszym Teodor Cegłowski (sklep przy obecnej ul. 3 Maja), którego zastąpił rok później Oskar Ilichmann (zakład masarski pod adresem Rynek 1). W 1937 r. starszym cechu został Teodor Cegłowski, a zarząd stanowili Oskar Ilichmann, Jakub Ozdowski, Zygmunt Olkiewicz



Dokument cechowy Teodora Cegłowskiego. Zbiory Marii Tomczak

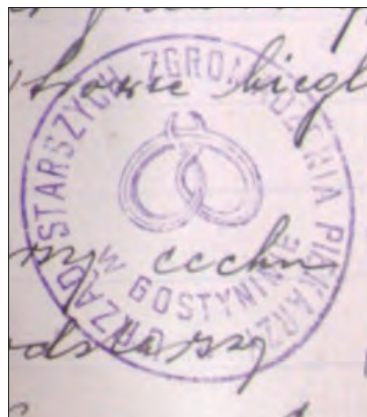
i Gustaw Arendt. W 1938 r. Teodor Cegłowski za zasługi na polu pracy zawodowej otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi przyznany przez Prezesa Rady Ministrów Sławoja Składkowskiego.

Akta działającego w mieście cechu **piekarzy** obejmują zaledwie lata 1927–1929. Starszym cechu był Wacław Markiewicz, który piekarnię miał u zbiegu ul. Wesołej (dziś ul. Legionów Polskich) i ul. Żychlińskiej (dziś ul. Tadeusza Kościuszki). W budynku tym mieściła się też rozlewnia wód gazowanych Jana Walczaka, przeniesiona po wojnie na ul. Floriańską. Podstarszym cechu był Bronisław Lachowicz. Wpisowe do cechu piekarskiego wynosiło 5 zł, roczna składka 12 zł. Statut cechu, zgodny z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu, zatwierdzony został przez Starostwo Gostynińskie

31 lipca 1937 r. W imieniu starszych cechu podpisali go: Łaja Bresler, Bronisław Lachowicz, Z. Dan Etinger, Apolinary Seroczyński, Otton Lück, Stefan Dyszkiewicz, Czesław Brzeziński, Jan Bereszko, Wacław Markiewicz, Franciszek Jan Markiewicz, Aron Warchowicz, Jan Pauli, Henryk Seroczyński (piekarnia przy ówczesnej ul. Płockiej 5 – dziś ul. Jana Pawła II), Hiwa Szatan, Chaim Alberstein. W okresie międzywojennym swą piekarnię prowadzili przy ul. Wesołej (dziś ul. Legionów Polskich) Edward i Marianna Hoffmanowie<sup>89</sup>, przeniesioną później na ul. Floriańską 9. Piekarnię przy ul. Płockiej prowadził Kunkiel, a przy ul. Kutnowskiej, słynącą z doskonałych wypieków piekarnię Dengel [dziś bloki MTBS przy ul. 3 Maja]. W swojej cukierni przy ul. Kutnowskiej doskonale wyroby oferowała Maria Kostrzewska<sup>90</sup>.

W dokumentach archiwalnych zachował się statut piekarzy zatwierdzony 31 lipca 1937 r. przez wicestarostę powiatu gostynińskiego W. Jezierskiego.

Specyficzną rolę wśród istniejących w mieście rzemiosł odgrywało **młynarstwo**. W mieście i wokół miasta działało wiele młynów, m.in. w Bierzewicach, Brzozówce, w osadzie Gašno, Piechocie czy w samym mieście młyn rodziny Lewandowskich przy obecnej al. ks. Jerzego Popiełuszki 4. Budynek wybudowany w 1919 r. należał do Franciszka Dobaczewskiego i Izydora Wassermana. W 1919 r. nabyło go małżeństwo Wojciech i Józefa Lewandowscy, przekazując synowi Józefowi. Był najdłużej działającym w mieście obiektem młyńskim. Prace w nim zakończono w roku 2004<sup>91</sup>. Przygotowanym do uruchomienia był młyn przy ul. Zamkowej, będący spółką gostynińskich młynarzy Klemensa Kryski, Feliksa i Stanisława Wasiaków



Odcisk pieczęci tuszowej cechu piekarskiego. APP, zespół 50/434/0, Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie, sygn. 15

<sup>89</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle... op. cit.* 118.

<sup>90</sup> Cyt. za E. Walczak, *Gostynin w latach międzywojennych (1918–1939)*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 403.

<sup>91</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle... op. cit.*, s. 156.

z Brzozówki, Władysława Wasiaka, Ottona Rudzińskiego z Piechoty i Tadeusza Wasiaka z Droszewa<sup>92</sup>. Nie zdołano uruchomić go przed wrześniem 1939 r.

W okresie międzywojennym mieszkający w Gostyninie Żydzi, obok krawiectwa i szewstwa, trudnili się **pończosznictwem**. Najwięcej zakładów pracowało przy ulicy Kościelnej, licznie zamieszkałej przez ludność żydowską. Wśród nich krążyła nazwa ulica Tandetna lub Krawiecka. Właścicielem największego zakładu był Abraham Mosze Holender, u którego „pracowało około 12, a może nawet więcej robotników. U innych fabrykantów pończoch pracowało 5–6 robotników i mniej”<sup>93</sup>. Zakład pończoszniczy prowadził też m.in. Jakow Mendel Keller.

W dwudziestoleciu międzywojennym, przy obecnej ul. Legionów Polskich działała w Gostyninie **drukarnia** Władysława Kozuchowskiego. Przy niej jego żona, Eugenia prowadziła księgarnię, wypożyczalnię książek i sklep papierniczy<sup>94</sup>.

Ważnym materiałem budowlanym, obok drewna, była cegła. Mieszkańcom miasta dostarczała ją działająca od 1821 r. miejska cegielnia, która powstała w miejscu zasobnym w glinę i drzewo do wypalania cegły, w rewirze leśnym Drzewce<sup>95</sup>. W okresie międzywojennym **wypalaniem cegieł** na własny użytek i potrzeby innych zajmowali się także mieszkańcy miasta, m.in. Józef Pomierny<sup>96</sup> przy ul. Ziejkowej i Stanisław Patrowicz w Ratajach, który według przekazów rodzinnych wypaloną przez siebie cegłę dostarczył na budowaną przez ks. Edwarda Szczodrowskiego w latach 20. XIX w. plebanię<sup>97</sup>.



Świadectwo rzemieślnicze Zygmunta Pomiernego. Zbiory Elżbiety Kieszkowskiej



Zygmunt Pomierny. Około 1932 r. Zbiory Elżbiety Kieszkowskiej

<sup>92</sup> E. Szubska-Bieroń, *Młyny na ziemi gostynińskiej. Rys historyczny*, „Rocznik Gostyniński” T. 4, Gostynin 2016, s. 51–90.

<sup>93</sup> Cyt za B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 29.

<sup>94</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle... op. cit.* 118.

<sup>95</sup> Szczepański, *Gostynin od zaboru pruskiego... op. cit.*, s. 195.

<sup>96</sup> Relacja ustna Elżbiety Kieszkowskiej udzielona autorce w dniu 1 lutego 2023 r.

<sup>97</sup> Relacja ustna Anny Szewczyk udzielona autorce w styczniu 2023 r.

- 6 -

OPIS OSOBY:

Pan Zygmunt Pomierney  
urodzony 2 października 1909 r.  
ropcem z Gostyni  
Starostwo Gostyniński  
Województwo Warszawskie

został przez Urząd starszych Zgromadzenia  
Kowali i Ślusarzy  
w Gostyni na sekcji w d. 9 III 1927 r.  
na czele Emilia Wyjuwony  
został.

Zygmunt Pomierney  
odbywał szereg szkoleń i naukę rzemiosła  
u meistra Izydora Rudzińskiego  
Własnoroczny podpis meistra.

RYSOPIS

P. Zygmunt Pomierney  
czeladnika zawodu ślusarskiego  
Wzrost średni  
Twarz owalna  
Nos średni  
Włosy ciemne  
Oczy niebieskie  
Szczególne znaki nie posiada  
Własnoroczny podpis właściciela księжки  
rzemieślniczej Zygmunt Pomierney

Gostyni dn. 9 kwietnia 1927 r.  
Komisarz Bolesław  
Starszy

Książeczka rzemieślnicza Zygmunta Pomiernego. Zbiory Elżbiety Kieszkowskiej

- 8 -

Zaświadczenie

Stwierdzam zainicjować że Zygmunt Pomierney po ukończeniu praktyki, przeszedł w warsztacie moim ze czeladnika od dnia 12 stycznia 1929 r. do dnia 1 grudnia 1930 r.

Przez cały czas pobytu Zygmunt Pomierney z powierzonych mu robót wykonywał w sposób bardzo dobry, mijając wymagane opisać z braku formy.

Gostyni dn. 5 grudnia 1930 r.  
**ZAKŁAD MECHANICZNY**  
**I. W. RUDZIŃSKIEGO**  
w GOSTYNINIE  
TEL. 41  
Rudziński

Zaświadczenie wystawione Zygmuntem Pomiernemu przez I. Rudzińskiego. Zbiory Elżbiety Kieszkowskiej

Gostynianie trudnili się też **wybijaniem oleju**. Olejarnię w mieście uruchomił Józef Szlezinger u zbiegu ulic Ziejkowej i Bierzewickiej.

Renomowany **zakład ślusarski** przy obecnej al. ks. Jerzego Popiełuszki prowadził Izidor Rudziński. Wykonywano tam prace ślusarskie, kowalskie, montowano urządzenia rolnicze. Po okresie nauki praktycznej w zakładzie Rudzińskiego, tytuł czeladnika ślusarza – mechanika otrzymał w 1927 r. Zygmunt Pomierney<sup>98</sup>. Pieczęć na jego karcie rzemieślniczej wskazuje, że w Gostyninie cech ślusarzy połączony został z cechem kowali. Starszym cechu był Izidor Rudziński, podstarszym – Bolesław Lewandowski, starszym cechu kowalskiego.

Znane w mieście firmy **murarskie** należały do rodziny Wilandów i Pasińskich. Józef Wiland swą firmę założył jeszcze w XIX w. Pracowali w niej jego synowie Jan, Franciszek i Stefan oraz brat Bronisław. Bracia Jan i Franciszek swe rzemiosło murarskie doskonalili we Francji. Wilandowie byli m.in. budowniczymi młynów na Brzozówce i Piechoć, okolicznych dworów oraz wspomagali budowę kościoła

IZBA RZEMIEŚLNICZA  
W WARSZAWIE  
Nr. 1534

Milard Franciszek  
urodzony dnia 23 czerwca 1892 r.  
w Gostyni  
czeladnik murarski  
na podstawie świadectwa złożenia egzaminu czeladniczego w rzemiosło murarskie  
likwidacja zakładu (z wyjątkiem) Franciszek Wiland  
DIREKTOR Milard Franciszek  
PREZES Milard Franciszek  
da. 3 marca 1937

Izba Rzemieślnicza w Warszawie

DIREKTOR Milard Franciszek  
PREZES Milard Franciszek

Karta rzemieślnicza Franciszka Wilanda. Zbiory rodz. Wilandów

<sup>98</sup> Informacja Elżbiety Kieszkowskiej.



Świadectwo czeladnicze Franciszka Wilanda. Zbiory rodz. Wilandów



Świadectwo ukończenia kursu Bolesława Pasińskiego. Zbiory Janiny Przygodzkiej

farnego prowadzoną w latach 20. XX w. przez ks. Edwarda Szczodrowskiego<sup>99</sup>.

Bolesław Pasiński tytuł majstra murarskiego otrzymał w styczniu 1926 r. w Urzędzie Starszych Zgromadzenia Murarzy w Płocku<sup>100</sup>. W założonej przez siebie firmie zatrudnił braci Stanisława i Władysława. W 1924 r. podjął pracę przy budowie Szpitala Powiatowego w Gostyninie pw. św. Antoniego, przy ul. Kutnowskiej. Jak zapisano w jego karcie rzemieślniczej, „każdą robotę murarską stosownie i dobrze zrobił”<sup>101</sup>. Domem wybudowanym przez B. Pasińskiego jest też kamienica przy ul. Floriańskiej 25. Postawił ją dla swej żony Kazimiery w roku 1930<sup>102</sup>. W 1938 r. za zasługi na polu pracy zawodowej Prezes Rady Ministrów Sławoj Składkowski przyznał mu Brązowy Krzyż Zasługi.



List „majstrowski” Bolesława Pasińskiego z 1926 r. Zbiory Janiny Przygodzkiej

<sup>99</sup> Ibidem.

<sup>100</sup> Prawdopodobnie w Gostyninie nie było cechu murarskiego.

<sup>101</sup> Karta rzemieślnicza B. Pasińskiego wystawiona przez Płocki Urząd Cechowy dnia 7 stycznia 1922 r. udostępniona przez wnuczkę, Janinę Przygodzką.

<sup>102</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle... op. cit.*, s. 86.

W 1938 r. zakład kamienniarzki w Gostyninie przy ul. Polnej 23 uruchomił Aleksander Nejman.

Lokalna prasa z okresu międzywojennego zamieszczała reklamy pracowni krawieckiej Leona Jarzyńskiego, która mieściła się nad biurem pocztowym przy ul. Kutnowskiej 41 (dziś ul. 3 Maja) i pracowni krawieckiej Z. Hodesa przy Rynku 20.

W wielu przypadkach zakłady rzemieślnicze były firmami wielopokoleniowymi, w których umiejętności piekarskie, szewskie czy stolarskie przechodziły z ojca na syna. Przykładem może być też kominiarska rodzina Sobolewskich, przybyła do Gostynina w latach 20. XX w. z Lubienia Kujawskiego. Profesją tą zajmował się Antoni Sobolewski. Przejął ją jego syn Wincenty Antoni, który świadectwo samodzielnego przemysłowca kominiarskiego uzyskał w Warszawie w kwietniu 1932 r. po trzyletniej nauce rzemiosła u swego ojca. Wcześniej jego naukę potwierdził i przyjął go do swego cechu Urząd Starszych Zgromadzenia Mistrzów Cechu Kominiarskiego w Łowiczu<sup>103</sup>. Pracę kominiarską kontynuował w Gostyninie syn Wincentego, a wnuczek Antoniego, Leonard Sobolewski<sup>104</sup>.



Świadectwo kunsztu kominiarskiego Wincentego Antoniego Sobolewskiego uzyskane w Warszawie w 1932 r. Zbiory Teresy Pawełkiewicz



Dyplom Urzędu Starszych Zgromadzenia Mistrzów Cechu Kominiarskiego wystawiony Wincentemu Antoniemu Sobolewskiemu w Łowiczu w październiku 1927 r. Zbiory Teresy Pawełkiewicz

<sup>103</sup> W Gostyninie nie było cechu kominiarskiego.

<sup>104</sup> Informacja Teresy Pawełkiewicz. Leonard Sobolewski zatrudniony był w Spółdzielni Pracy Kominiarzy „Pochodnia” w Płocku mieszczącej się przy ul. Gagarina 10 (obecnie ul. harc. Antolka Gradowskiego).



Gostynińscy rzemieślnicy brali udział w akcjach ratowniczych Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie. W 1923 r. Naczelnik Straży, Jan Marcinkowski wystąpił do Głównego Zarządu Związku Floriańskiego<sup>105</sup> o przyznanie odznaczeń za wieloletnią służbę dla: zduna – Władysława Stolarskiego, bednarza – Franciszka Oziemskiego, mistrza kunsztu kowalskiego – Józefa Liberadzkiego, krawca – Hil-Majera Wajmana, mistrzów kunsztu stolarskiego – Leona Sowińskiego, Jana Karwowskiego, Jana Wójcika oraz mistrzów kunsztu szewskiego – Teofila Andrzejewskiego, Jana Zwolińskiego, Kazimierza Chyleńskiego, Józefa Dalkowskiego<sup>106</sup>.

Stefan Skibiński, wracając pamięcią do Gostynina lat międzywojennych, zapamiętał warsztat zegarmistrza znajdujący się w „małym, drewnianym domu”<sup>107</sup> przy ul. Kutnowskiej. Na jego wystawie wisiał zegar wahadłowy z metalową tarczą. „Z mechanizmu zwisała spiralna sprężyna, na końcu której, na porcelanowym siodełku-ławeczce, huśtała się porcelanowa dziewczynka”. Na ulicach odchodzących od Rynku, wspomina dalej, „widywałem charakterystyczne szyldy, np. przed piekarnią wisiał wycięty z blachy i malowany na rumiany kolor precel, gdzieindziej czarny blaszany but o wysokiej cholewie, masywna kłódka znamionowała warsztat ślusarza, a duże rozwarte nożyce – krawca. (...) W domu obok cukierni przy ul. Kutnowskiej [prawdopodobnie była to cukiernia Marii Kostrzewskiej przy ul. Kutnowskiej 33 – dziś ul. 3 Maja<sup>108</sup>] znajdował się warsztat szewca. Mama u niego zamawiała obuwie na całej wysokości sznurowane”<sup>109</sup>.

Stan faktyczny warsztatów działających w powiecie gostynińskim w latach 30. XX w. daje analiza corocznych sprawozdań Izby Rzemieślniczej we Włocławku. Rejestrowano je z podziałem na warsztaty chrześcijańskie i żydowskie. W 1933 r. odnotowano w powiecie gostynińskim 14 cechów, zrzeszających 371 osób i 1297 warsztatów rzemieślniczych. Rok później były w mieście 383 warsztaty, w powiecie 1210. Zwiększyła się do 15 liczba cechów (pięć chrześcijańskich, pięć żydowskich i pięć mieszanych) w tym dwa drzewne, dwa włókiennicze, dwa metalowe, cztery spożywcze, trzy skórzane i dwa kombinowane, łączące różne zawody<sup>110</sup>.

W 1932 r. Izba Rzemieślnicza we Włocławku, na łamach miesięcznika „Rzemiosło” podała listę rzemieślników powiatu gostynińskiego, którym Minister Przemysłu i Handlu przyznał odznaki za wybitne zasługi w rzemiośle polskim. Otrzymali je: Wacław Markiewicz (piekarz), Zelek Hodes (krawiec), Michał Trzebiński (szewc),

<sup>105</sup> Związek Floriański był stowarzyszeniem straży pożarnych w dawnym zaborze rosyjskim.

<sup>106</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie 1879–1991*, Gostynin 1992, s. 68–69.

<sup>107</sup> S. Skibiński, *Moje spotkanie z Gostyninem. Wspomnienia z dawnych, przedwojennych, lat młodości*, „Rocznik Gostyniński” T. 2, Gostynin 2008, s. 371–382.

<sup>108</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle... op. cit.*, s. 139.

<sup>109</sup> Skibiński, *Moje spotkania z Gostyninem... op. cit.*, s. 381.

<sup>110</sup> *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej we Włocławku za rok 1934*, Włocławek 1935, s. 74.

Stanisław Matusiak (szewc), Majer Łaski (blacharz), Salomon Boll (rzeźnik), Chaim Lurje (krawiec), Marian Rojewski (piekarz), Jan Rutkowski (szewc)<sup>111</sup>.

Liczba zakładów rzemieślniczych w powiecie gostynińskim w 1936 r. przedstawiała się następująco<sup>112</sup>:

GRUPA ZAWODOWA	NAZWA ZAWODU	ILOŚĆ WARSZTATÓW
Budowlana (101 warsztatów)	dekarstwo	1
	garncarstwo	2
	kamieniarstwo	3
	malarstwo	15
	mularstwo <sup>113</sup>	61
	studniarstwo	3
	szklarstwo	10
	zduństwo	6
Drzewna (219 warsztatów)	bednarstwo	9
	ciesielstwo	40
	kołodziejstwo	48
	koszykarstwo	26
	stolarstwo	93
	tokarstwo drzewa	3
Włókiennicza (187 warsztatów)	czapnictwo	15
	kapelusznictwo	2
	krawiectwo męskie i damskie	72
	krawiectwo męskie	43
	krawiectwo damskie	53
	powroźnictwo	2
Metalowa (149 warsztatów)	blacharstwo	24
	kotlarstwo	1
	kowalstwo	100
	ślusarstwo	11
	ślusarstwo mechaniczne	4
	ślusarstwo samochodowe	2
	zegarmistrzostwo	7
Spożywcza (151 warsztatów)	cukiernictwo	3
	piekarstwo	25
	rzeźnictwo	94
	wędliniarstwo	29

<sup>111</sup> „Rzemiosło”. Miesięcznik wydawany przez Radę Izby Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej przy współudziale Izby Rzemieślniczych, Warszawa R.1, 1932, z. 2, s. 84.

<sup>112</sup> *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej we Włocławku za rok 1936*, Włocławek 1937, s. 92-93.

<sup>113</sup> Staropolska nazwa zawodu murarza oraz określenie rzemieślnika lub robotnika wykonującego ten zawód.

Skórzana (299 warsztatów)	cholewkarstwo	30
	garbarstwo	4
	introligatorstwo	3
	rymarstwo	21
	szewstwo	241
Usługi osobiste (24 warsztaty)	fotografowanie	3
	fryzjerstwo	21

Liczba warsztatów rzemieślniczych w powiecie gostynińskim prowadzonych na podstawie kart rzemieślniczych, wg stanu na dzień 31 grudnia 1936 r., wyniosła 1130, w Gostyninie 347. Najliczniej reprezentowany był, mający wiekową tradycję, zawód szewski<sup>114</sup>. W statystyce wyodrębniono jeszcze 116 warsztatów prowadzonych nielegalnie. Jaka była faktyczna ich liczba, do końca nie wiadomo, ze względu na możliwość prowadzenia nielegalnej działalności bez wymaganych uprawnień i wykupienia tzw. karty rzemieślniczej.

W sprawozdaniu za rok 1937 Izba Rzemieślnicza we Włocławku odnotowała w powiecie gostynińskim 1141 warsztatów prowadzonych legalnie i 143 nielegalnych<sup>115</sup>. W tabeli podano też nasilenie warsztatów rzemieślniczych w liczniejszych zawodach. W Gostyninie zarejestrowanych było: warsztatów kowalskich – 10, czapniczych – 7, krawieckich – 63, piekarskich – 11, rzeźnickich – 33, wędliniarskich – 9, szewskich – 66, fryzjerskich – 10<sup>116</sup>.



Świadectwo czeladnicze Bronisława Fabiszewskiego wystawione przez Izbę Rzemieślniczą we Włocławku w 1931 r. Zbiory Elżbiety Kieszkowskiej

<sup>114</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>115</sup> Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej we Włocławku za rok 1937, Włocławek 1938, s. 122.

<sup>116</sup> Ibidem, s. 116.

Taki stan gostynińskiego rzemiosła dotrwał do wybuchu II wojny światowej. Działania okupanta nie oszczędziły Gostynina. W styczniu 1940 r. władze niemieckie ogłosiły decyzję o przejęciu majątku polskiego i żydowskiego. Na jego mocy Niemcy przejmowali w Gostyninie przedsiębiorstwa, warsztaty rzemieślnicze, punkty usługowe i sklepy, w których osadzano kolonistów niemieckich. Gostynińskich rzemieślników nie ominęły też aresztowania, egzekucje, wywózki do obozów i na roboty do Niemiec. Wielu z nich angażowało się w walkę z okupantem, pomagało ludności żydowskiej zamkniętej w gostynińskim getcie, dostarczając im żywność i organizując ucieczki.

## Rzemiosło gostynińskie po 1945 r.

W pierwszych latach powojennych rzemiosło działało jeszcze na podstawie ustawy z 1927 r. o prawie przemysłowym. Prawdziwą rewolucję przyniósł dekret z dnia 3 kwietnia 1948 r. Nowe prawo ustanowiło obowiązek przynależności rzemieślników do cechów i wprowadziło obowiązkowe składki, jednocześnie zlikwidowało samodzielność cechów, podporządkowując je władzom wojewódzkim. Mimo tych przeciwności przystąpiono w Gostyninie do odbudowy struktur. W mieście pozbawionym zakładów przemysłowych na rzemiosło spoczywał ciężar zaspokojenia potrzeb ludności miasta i okolic, dostarczania towarów codziennego użytku i usług.

Cech reaktywowano w 1946 r. pod nazwą Powiatowy Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie. Pierwsza siedziba cechu mieściła się w budynku Powszechnego Banku Gospodarczego SA w Łodzi Oddział w Gostyninie<sup>117</sup> przy ul. 1 Maja 18 (dziś ul. 3 Maja), zajmując jedno niewielkie pomieszczenie na piętrze. Ówczesnym kierownikiem biura cechu był Antoni Kajetan Zajączkowski. Kolejne lata przyniosły zmiany na stanowisku kierownika biura. Funkcję tę pełnili kolejno Edmund Józefowicz i Ireneusz Barciński. Długoletnimi pracownikami biura były panie: Danuta Myszkowska, Regina Radzka i Wanda Czarnecka. Około 1959 r. biuro cechu przeniesione zostało do budynku przy ul. Kościuszki 5. Na przełomie lat 70. i 80. Zarząd cechu podjął decyzję o budowie siedziby przy ul. Dąbrowskiego (dziś ul. Armii Krajowej). Budowy nie ukończono i po sprzedaży działki na siedzibę biura zakupiono w 1987 r. dom jednorodzinny przy ul. Spacerowej 6. Kolejna siedziba to mieszkanie przy ul. Kopernika 3/33, które do chwili obecnej jest własnością CRzR.



Pierwszy kierownik biura Antoni Kajetan Zajączkowski. Zbiory Julii Łoś

<sup>117</sup> Od 2014 r. nosi nazwę PKO BP. Obecnie ma siedzibę przy ul. Kościuszki 16.



Józef Oziemski (trzeci z lewej) ze swymi uczniami w pracowni krawieckiej w nieistniejącym budynku przy obecnej ul. Stefana Wyszyńskiego. Lata 40. Zbiory Elżbiety Mosakowskiej

Na przestrzeni lat zmieniali się również starsi cechu, a funkcję tę pełnili kolejno: Władysław Dyszkiewicz – krawiec, Alfons Banach – ślusarz, Jan Tumalski – właściciel pralni chemicznej, Marian Gontarek – technik elektronik, Józef Warzywoda – elektryk, Bernard Małecki – właściciel warsztatu samochodowego<sup>118</sup>. Od marca

2013 r. starszym cechu jest właściciel zakładu stolarskiego w Bierzewicach, Marek Adamski.

Już w 1945 r. otwierali swe warsztaty: stolarze (3), kowale (3), ślusarze (4), krawcy (12), tynkarz (1), zegarmistrz (1), szewcy (12), piekarze (5), rzeźnicy (6), wędlniarze (4), fryzjerów (3), fotografów (4), powroźnik, rymarz, cholewkarz, mechanik pojazdowy – po jednym warsztacie<sup>119</sup>. Cztery lata później w Gostyninie zarejestrowa-



Karta rzemieślnicza Stefana Wilickiego z 1948 r. Zbiory Elżbiety Mosakowskiej

<sup>118</sup> Informacja Danuty Myszakowskiej uzyskana w lutym 2023 r.

<sup>119</sup> E. Mosakowska, Kształcenie i wychowanie w cechu na terenie Gostynina w latach 1945–1995, mps pracy dyplomowej, Mazowiecka Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, Łowicz 1996, s. 50–52.



Krawcy pow. gostyńskiego uczestniczący w kursie kroju. Rok 1956. Zbiory Jolanty Kubik

ne były 123 warsztaty rzemieślnicze. Najliczniej reprezentowane były specjalności: krawiectwo – 26 warsztatów, szewstwo – 12, stolarstwo – 10, koszykarstwo – 10, ślusarstwo – 9, kołodziejstwo – 7, kowalstwo – 6. W mniejszym stopniu występowali blacharze (4), fryzjerzy (4), kominiarze (2), malarze (4), murarze (3), rymarze (5), piekarze (2), szklarze (3)<sup>120</sup>. W roku 1949 zarejestrowano 123 zakłady rzemieślnicze.

Przełom lat 40. i 50. przyniósł nieprzychylną atmosferę wokół prywatnych zakładów. Właściciele obciążani byli coraz to większymi podatkami, m.in. tzw. domiarem<sup>121</sup>, by zmusić rzemieślników do zrzeszania się w spółdzielnie pozwalające na większą kontrolę ich działalności.

W 1949 r. powstała Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy, której prezesem został Roman Raduj. Spółdzielnia w latach 50. podjęła się budowy bloku mieszkalnego przy ul. Wojska Polskiego 28, zwanego popularnie „domem szewców”<sup>122</sup>. By pokonać problemy finansowe i dokończyć budowę spółdzielczego

<sup>120</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>121</sup> Był narzędziem władz socjalistycznych, pozwalającym na wymuszanie dodatkowych, czasami niezwykle wysokich opłat od prywatnych przedsiębiorców, ponad opłaty wynikające z ksiąg handlowych i przepisów. Był to mechanizm do niszczenia tak zwanej „prywatnej inicjatywy”.

<sup>122</sup> *Gostyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa 1958–2008*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2008, s. 44.

bloku, powołano Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową „Przyszłość”, która w 1958 r. stała się podwaliną obecnej Gostynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, mającej swą siedzibę przy ul. Spółdzielczej. Spółdzielnia, oprócz działalności szewskiej prowadziła krawiectwo i ślusarstwo.

Niemalże równocześnie, bowiem w 1950 r., powstała Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy. Miała ona umożliwić działalność gospodarczą rzemieślnikom, którzy nie mogli założyć własnych warsztatów. Siedziba Spółdzielni mieściła się w południowej pierzei Rynku pod numerem 2. Jej prezesem był Marian Wiciński, syn Antoniego, cenionego w mieście rymarza i garbarza (warsztat prowadził przy ul. Zamkowej 8). Zachęcano rzemieślników do wstąpienia w jej szeregi, ale rzemieślnicy widzieli w niej zagrożenie dla swej prywatnej działalności. Zjednoczyła wszystkie branże rzemieślnicze, m.in. fryzjerów, krawców, szklarzy, a nawet hodowców nutrii. Następował stopniowy proces uszczuplenia oferty usług rzemieślniczych, spowodowany odchodzeniem rzemieślników do sektora uspołecznionego<sup>123</sup>. Spółdzielnia działała do 1968 r.

Liczba zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych, w poszczególnych latach przedstawiała się następująco:<sup>124</sup> (uwzględniono lata, w których nastąpiły znaczące zmiany)

Rok \ Rzemiosło	1949	1957	1960	1967	1972	1978	1982	1985	1988
Błacharstwo	4	1	1	3	2	1	5	5	3
Cukiernictwo	—	—	1	3	2	3	3	3	2
Fryzjerstwo	4	1	10	13	14	12	8	8	8
Fotograf	3	3	3	3	2	4	6	7	5
Garncarstwo	4	—	3	3	4	—	—	—	—
Introligatorstwo	—	1	1	1	1	1	1	1	1
Krawiectwo	26	34	34	21	20	24	13	12	22
Kowalstwo	6	7	6	6	2	1	—	—	1
Kominiarstwo	2	3	2	4	4	4	—	—	—
Kołodziejstwo	7	4	4	3	1	—	—	—	—
Kapelusznictwo i Czapnictwo	—	2	3	2	1	2	2	2	1
Malarstwo	4	3	3	5	4	9	8	8	9
Murarstwo	3	4	13	16	15	16	31	33	29

<sup>123</sup> M. Osmałek, *Gostynin w latach 1945–1989*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin, 2010, s. 578.

<sup>124</sup> Mosakowska, *Kształcenie i wychowanie w cechu na terenie Gostynina...* op. cit., s. 74–76.

Mech. Pojazd.	1	—	—	2	3	5	9	9	8
Modniarstwo	—	—	—	2	1	1	1	1	1
Piekarstwo	2	1	1	1	1	2	1	1	1
Rymarstwo	5	4	4	3	3	2	2	2	1
Rzeźnictwo	—	3	5	—	1	2	3	3	3
Stolarstwo	10	12	16	17	12	5	9	9	11
Szewstwo	12	7	11	8	5	6	2	3	2
Szklarstwo	3	1	2	3	3	4	2	2	2
Ślusarstwo	9	8	8	11	19	6	10	8	1
Wędliniarstwo	—	3	—	1	1	1	3	5	4
Wulkanizatorstwo	—	—	—	1	1	2	3	3	2
Zegarmistrzostwo	3	1	2	4	3	3	7	8	6



Na pierwszym planie Alojzy Przedwojski z kolegami rzemieślnikami przed wejściem do PWSP w Gostyninie. Zbiory Anny Roszak



Władysław Konarski, Józef Bieliński, Marian Wiciński przed zakładem fryzjerskim znajdującym się w nieistniejącym budynku przy Placu Wolności 9 (dziś Rynek). Lata 60. Zbiory Barbary Konarskiej-Pabiniak



Michał Zajączkowski w swym zakładzie zegarmistrzowskim w nieistniejącym domu u zbiegu ul. Zamkowej i Ryнку. Lata 60. Zbiory Julii Łoś

Od zakończenia działań wojennych 1945 r. do roku 1989 liczba warsztatów rzemieślniczych w Gostyninie kształtowała się w granicach od 130 do 160. Nadal, zgodnie z tradycją, przeważały warsztaty krawieckie i szewskie. Z czasem zanikały te warsztaty, na które nie było już zapotrzebowania, jak kłodziejstwo, garncarstwo, koszykarstwo, powroźnictwo. Po 1989 r. rację bytu





Rok 1984. Krawcy gostynińscy (od lewej) Eugeniusz Obszyński i Alojzy Przedwojski w pochodzie pierwszomajowym. Zbiory Anny Roszak

straciły też, tak popularne w okresie PRL, punkty repasacji pończoch, nabijanie długopisów czy wypożyczalnie naczyń kuchennych. W latach 80. znacznie rozbudowała się natomiast branża budowlana. W 1980 r. na 131 działających warsztatów rzemieślniczych 37 świadczyło usługi w zakresie budownictwa, a 16 w powiązanej z nim branży szklarskiej i betoniarskiej<sup>125</sup>. Rozwinęła się mechanika pojazdowa i związane z nią lakiernictwo.

Przez wieki pielęgnowano dobre rzemieślnicze tradycje. Ogromną wagę przywiązywano zawsze do sztandarów cechowych. Nie zachowały się przedwojenne sztandary rzeźników i szewców. Obecny sztandar cechowy obejmuje wszystkie branże rzemieślnicze. Został zamówiony przez cech w 1982 r. w łódzkiej pracowni przy ul. Piotrkowskiej<sup>126</sup>. Znajduje się w obecnej siedzibie cechu przy zakładzie stolarskim w Bierzewicach 48. Awers sztandaru zawiera pośrodku godło państwa w kolorze białym, nad nim napis: Cech Rzemiosł Różnych a pod godłem napis: Gostynin 1945–1983. W prawym górnym rogu umieszczono wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Na rewersie w centrum wyhaftowano znak rzemiosła, w otoku symbole poszczególnych branż rzemieślniczych: rzeźników, kowali, budowlanej, mechaniki pojazdowej, fryzjerów, stolarzy, piekarzy, cholewkarzy i szewców oraz włókienniczej.

<sup>125</sup> Osmalek, *Gostynin w latach 1945–1989... op. cit.*, s. 579.

<sup>126</sup> Informacja Stanisława Wojciecha Zarębskiego uzyskana w marcu 2023 r.



Awers i rewers sztandaru Cechu Rzemiosł Różnych w Gostyninie

Cech wypełniał zawsze swe zadania w zakresie pomocy materialnej i fachowej potrzebującym rzemieślnikom. Prowadzona była działalność kulturalna. Z przedwojennych tradycji przejęto uczestnictwo w uroczystościach miejskich i w procesjach Bożego Ciała.

Rok 1989 znacznie odmienił warunki funkcjonowania rzemiosła. Nowa polityka państwa, przejście z gospodarki planowej na wolnorynkową wprowadziły zmiany w organizacji rzemiosła. Uchwalona w 1989 r. ustawa o rzemiośle zniósła obowiązkową przynależność do cechu, dlatego szeregi zrzeszonych rzemieślników uległy znacznemu zmniejszeniu. W chwili obecnej Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie jest organizacją samorządu rzemieślniczego, obejmującą zasięgiem działania miasto i gminy powiatu gostynińskiego. Zrzesza tylko dziesięciu członków. Cech Rzemiosł Różnych w Gostyninie podlega obecnie Izbie Rzemieśniczej Mazowsza, Kurpi i Podlasia z siedzibą w Warszawie<sup>127</sup>.

## Zakończenie

Kończąc ten krótki rys gostynińskiego rzemiosła stwierdzić należy, że wprowadzie na przestrzeni wieków miało swe wzloty i upadki, ale już od czasów średnio-

<sup>127</sup> Izba powstała w 1973 r. jako Wojewódzka Izba Rzemieśnicza w wyniku zmian organizacyjnych w ramach działających już organizacji Rzemiosła na Mazowszu dla rzemiosła i jego organizacji z terenu. W 1977 r. została zmieniona nazwa Izby na Międzywojewódzką Izbę Rzemieśniczą w Warszawie. Zjazd Delegatów w 1998 r. uchwalił zmianę nazwy Izby na Izbę Rzemieśniczą Mazowsza, Kurpi i Podlasia. Izba posiada przedstawicieli terenowych do bezpośrednich kontaktów z terenem w Ciechanowie, Płocku i Siedlcach.

wieczą wpływało znacząco na sytuację gospodarczą miasta i odgrywało w nim kluczową rolę. Rzemiosło cieszyło się w mieście dużym zainteresowaniem. Świadczyć mogą o tym setki wykształconych czeladników i mistrzów. Rzemieślnicy zawsze cieszyli się w środowisku dużym poważaniem, bo ich działalność zaspokajała potrzeby życiowe miejscowej ludności.

Wiele zawodów już wymarło lub jest na wymarciu, głównie w wyniku mechanizacji, postępu technologicznego czy z powodu braku zapotrzebowania. Wiele odeszło zupełnie w zapomnienie. Trudno jest dziś spotkać kołodzieja, ludwisarza, powroźnika, rymarza, bednarza, cyrulika, druciarza, łąziebnika<sup>128</sup>, sitarza czy klikona<sup>129</sup>. W zamian powstają nowe, coraz bardziej wyspecjalizowane profesje. Dziś rzemiosło kroczy innymi ścieżkami, ale nie wyklucza korzystania z nowych technologii i stanowi, jak zawsze, ważną gałąź gospodarki narodowej. Potwierdza to fragment artykułu zamieszczonego w *Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Szczecińskiego*:

„Dobre rzemiosło to jakość nieosiągalna w masowej produkcji. Rzemieślnicy podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej za naruszenie zasad etyki zawodowej i rzetelnego wykonywania rzemiosła. Możliwość korzystania z usług rzemieślniczych to sposób na oryginalny, niepowtarzalny sposób życia, to dostęp do niebanalnej, niepowtarzalnej biżuterii, to krawiectwo najwyższej próby, to możliwość unikatowego, dostosowanego do indywidualnego gustu urządzenia mieszkania itd. Nieprzypadkowo, zarówno w przeszłości, jak i obecnie rzemiosło rozwija się najlepiej w najbogatszych krajach. Warto więc chyba również w Polsce spojrzeć na pracę rzemieślników jak na dobro wyższego rzędu i wspierać rozwój szkolnictwa opartego na relacji mistrz–czeladnik. W polskim społeczeństwie nadal istnieje zapotrzebowanie na dobrą pracę rzemieślników”<sup>130</sup>.

<sup>128</sup> Osoba zatrudniona w łaźni publicznej.

<sup>129</sup> Inaczej krzykacz miejski – osoba ogłaszająca różne informacje na specjalne okazje.

<sup>130</sup> A. Bielawska, G. Łukasik, *Rzemiosło w społeczeństwie i gospodarce*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2014, nr 799, s. 33.

JACEK LIZINIEWICZ

## ZARYS HISTORII NADLEŚNICTWA GOSTYNIN

W roku 2024 Lasy Państwowe będą obchodziły jubileusz 100-lecia działalności. Od początku swego istnienia organizacja ta oparta jest na trójszczeblowym podziale kompetencji i zadań. Najwyższy szczebel, Dyrekcja Generalna, działa w Warszawie, pośredni szczebel zarządzania tworzy siedemnaście dyrekcji regionalnych, a struktura podstawy oparta jest na 429 nadleśnictwach.

W okresie po drugiej wojnie światowej polskie leśnictwo przechodziło wiele dziejowych zmian. Najważniejszą z nich było upaństwowienie lasów prywatnych o powierzchniach przekraczających 25 ha, a następnie liczne restrukturyzacje. Po przemianach ustrojowych w roku 1989 oraz po uchwaleniu przez Sejm RP Ustawy o lasach z dnia 28.09.1991 r., struktura organizacyjna Lasów Państwowych charakteryzowała się dużą stabilnością.

### **Nadleśnictwo Gostynin dziś**

W skład Nadleśnictwa Gostynin wchodzi dwa obręby leśne. Obręb Duninów o powierzchni 6358 ha oraz Obręb Gostynin o powierzchni 9791 ha. W Obrębie Duninów działają cztery Leśnictwa rewirowe: Studzianka, Olszyny, Duninów, Jeżewo. W skład Obrębu Gostynin wchodzi siedem leśnictw rewirowych: Lucień, Choinek, Kruk, Drzewce, Leśniewice, Sokołów, Szczawin oraz Szkółka Choinek.

Siedziba Nadleśnictwa Gostynin mieści się przy ul. Bierzewickiej 55 w Gostyninie. Kadre Nadleśnictwa Gostynin tworzą: nadleśniczy, zastępca nadleśniczego, główny księgowy, inżynier nadzoru, sekretarz, dział techniczny – dwie osoby, dział administracyjno-księgowy – sześć osób, dział transportu – cztery osoby, straż leśna – dwie osoby, leśniczowie rewirowi – 11 osób, leśniczy szkółkarz – jedna osoba, podleśniczowie – dziewięć osób – razem 40 osób. Nadleśniczowie, którzy kierowali



Pracownicy Leśnictwa Lucień 1990 r. W środku młody leśniczy Jacek Liziniewicz, obecny Nadleśniczy Nadleśnictwa Gostynin



Siedziba Nadleśnictwa Gostynin, rys. Zenon Grześkowiak

Nadleśnictwem Gostynin to: lata 1953–1967 Winand Osiński<sup>1</sup>, 1967–2005 Stanisław Wojnowski<sup>2</sup>, od 2005 r. do chwili obecnej Jacek Liziniewicz. absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie w latach 1978–1983. Od 1983 r. w Nadleśnictwie Gostynin w terenowej administracji leśnej.



Spotkanie leśników, członków Polskiego Towarzystwa Leśnego Oddział Płock (szkółka Choinek 1993 r.)

Działalność Nadleśnictwa oparta jest na planach urządzenia lasu, które są sporządzane od początku istnienia Lasów Państwowych na okresy 10-letnie. Plany wykonywane są przez wyspecjalizowane jednostki gospodarcze, niezależne do struktur administracji LP. Plan Urządzenia Lasu Nadleśnictwa Gostynin na lata 2013–2022 wygasł z dniem 31 grudnia 2022 r. W chwili obecnej na ukończeniu są prace związane z zatwierdzeniem przez ministra właściwego ds. środowiska planu na lata 2023–2032.

Nadleśnictwo Gostynin podlega Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi. Powierzchnia lasów będących w jego zarządzie obejmuje grunty Skarbu Państwa zlokalizowane w gminach: powiat płocki – Gmina Nowy Duninów 6358 ha; powiat gostyniński – Gmina Gostynin 6409 ha, Miasto Gostynin 1609 ha, Gmina Szczawin Kościelny 1765 ha; powiat kutnowski – Gmina

<sup>1</sup> Zob. J. Bigus *Winand Osiński – nadleśniczy Nadleśnictwa Gostynin, maratończyk*, s. 279-288

<sup>2</sup> Biogram w: *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 431–432.

Strzelce 6 ha. Obszar działania nadleśnictwa to 532 km. kw. W obszarze tym znajduje się 3325 ha gruntów leśnych niestanowiących własności Skarbu Państwa (prywatne, samorządowe, inne). Lesistość wynosi 35,5 proc., lesistość Gminy Duninów wynosi 77,5 proc. Wykonawstwo prac leśnych opiera się na działalności prywatnych zakładów leśnych. Kontraktacja prac odbywa się na podstawie corocznych przetargów organizowanych w oparciu o prawo zamówień publicznych.

Zadaniem Nadleśnictwa jest prowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej w oparciu o plan Urządzenia lasu oraz szeroko rozumiana ochrona zasobów leśnych. Stan zasobów leśnych ulega ciągłej zmianie. Dynamikę zachodzących zmian w latach 1979–2023 przedstawia tabela zamieszczona poniżej

Wskaźnik	1.10.1979	1.01.1993	1.01.2003	1.01.2013	1.01.2023
Powierzchnia leśna zalesiona i niezalesiona ha	13071	14656	15082	15122	15161
Przeciętna zasobność na 1 ha (m <sup>3</sup> )	183	208	245	255	257
Zasoby miąższość w tys. m <sup>3</sup>	2395	3044	3688	3851	3894

## Zarys historii lasów gostynińskich po II Wojnie Światowej

Dwa obręby tworzące obecnie Nadleśnictwo Gostynin, w okresie powojennym były odrębnymi nadleśnictwami.

Nadleśnictwo Duninów utworzone zostało w 1945 r. w 95 proc. powierzchni z gruntów leśnych byłego majątku Duninów, w 5 proc. z lasów państwowych oraz gruntów poniemieckich przylegających do lasów byłego majątku Duninów. Powierzchnia leśna Nadleśnictwa Duninów na dzień 1 X 1945 r. wynosiła 7202,71 ha. Około 80 proc. powierzchni objęte było Planem Urządzenia Lasu Majątku Duninów na okres 1 X 1930 do 30 IX 1940 r. W czasie wojny „na terenie lasów duninowskich wyrąbano całkowicie 139,34 ha drzewostanów wszystkich klas wieku, przerąbano 1503,20 ha (wyciąg z szacunku szkód wojennych według planu na 1 VIII 1945 r.). W okresie wojny w niektórych wypadkach dokonano wyrębów bez przestrzegania przepisowego kierunku, szerokości, nawrotu i czasu cięć”<sup>3</sup>.

Nie można z całą pewnością stwierdzić, że lasy duninowskie w czasie okupacji zostały drastycznie zniszczone. Okupant realizował program zalesienia śródleśnych wsi. Wieś Trzy Kopce została wysiedlona, domostwa rozebrane, a grunty zalesione. Nazwa Trzy Kopce, wiąże się z kopcami granicznymi trzech różnych własności leśnych. W południowo-wschodnim krańcu wsi schodziły się przed

<sup>3</sup> Elabarat w sprawie urządzania lasu Nadleśnictwa Gostynin na okres od 1 X 1958 r. do 30 IX 1968 roku, Rejonu Lasów Państwowych w Płocku, Zarządu Lasów Państwowych w Siedlcach.



Nadleśnictwo Duninów, rys. Zenon Grześkowiak

II wojną światową granice leśne: Dóbr Duninowskich, Majątku Lucień oraz Lasów Państwowych. Do chwili obecnej zachowały się jeszcze dwa graniczne kopce oraz fragmenty rowów granicznych.

W okresie powojennym w Nadleśnictwie Duninów funkcjonowało sześć leśnictw: Jeżewo, Olszyny, Karolewo, Studzianka, Goreń, Niedźwiedź. Sporządzający Plan Urządzenia Gospodarstwa Leśnego Nadleśnictwo Duninów na okres od 1 X 1958 do 30 IX 1968 r. stwierdził: „Lasy Nadleśnictwa są stosunkowo dobrze zagospodarowane i nie uległy dużej dewastacji w czasie wojny, o przeciętnym zadrzewieniu 07–08 i bonitacji III. Natomiast lasy chłopskie są zdewastowane, źle zagospodarowane, o przeciętnym zadrzewieniu 04–05, bonitacji IV–V”<sup>4</sup>. Kadre Nadleśnictwa Duninów w roku 1958 tworzyli: nadleśniczy, kierownik biura, sekretarz, księgowy, pięciu leśniczych, 12 gajowych i jeden praktykant – razem 22 osoby.

Prawie wszystkie prace leśne związane z pozyskaniem drewna „wykonywane były ręcznie, jedynie sama ścinka bez wyróbki sortymentów w znikomym procencie wykonana została za pomocą piły mechanicznej. Zrywa drewna wykonywana była mechanicznie i sprzężajem konnym, co znajduje swoje uzasad-

<sup>4</sup> Elaborat w sprawie urządzania lasu Nadleśnictwa Gostynin na okres od 1 X 1958 r. do 30 IX 1968 roku, Rejonu Lasów Państwowych w Płocku, Zarządu Lasów Państwowych w Siedlcach.



nienie w tym, że nie wszędzie można mechanicznie dojechać”<sup>5</sup>. Prace leśne w części wykonywali robotnicy stali uzupełniani w razie potrzeb robotnikami sezonowymi. Całość prac wykonywano robocizną miejscową, nie było potrzeby sprowadzania robotników interwencyjnych. Prace związane z hodowlą lasu oraz jego użytkowaniem mimo stosowania coraz nowocześniejszych narzędzi pozostają w zasadzie od setek lat w swojej istocie niezmiennie. Niektóre zaś formy użytkowania lasu odeszły w niepamięć, przeszły do historii. Plan pozyskania żywicy sosnowej w Nadleśnictwie Duninów na lata 1958–1968 zamykał się cyfrą 171 350 kg, to jest rocznie 17,2 tony, co w porównaniu do dziesięciolecia poprzedniego stanowiło zwiększenie rozmiaru zadania o 100 proc. Plan pozyskania karpiny<sup>6</sup> przemysłowej przewidywał wydobycie 250 m. sześć. karp w 10-leciu. Zarówno żywica jak i karpina przemysłowa służąca do destylacji żywicy były w tamtym okresie surowcem strategicznym dla przemysłu chemicznego i zbrojeniowego.

Nadleśnictwo Gostynin zostało utworzone w dniu 1 stycznia 1953 r. z byłych lasów miasta Gostynina o łącznej powierzchni 2049,41 ha, z lasów Nadleśnictwa Łąck o łącznej powierzchni 2304,18 ha, z lasów Nadleśnictwa Góry o łącznej powierzchni 1153,78 ha oraz zalesień przejętych od Państwowego Funduszu Ziemi w uroczyskach Syberia, Białe Błota, Suserz, Kąty o łącznej powierzchni 400,24 ha. Autor Planu Urządzenia Lasu Nadleśnictwa Gostynin na lata 1959–1969 stwierdza: „Gospodarki leśnej z okresu wojny scharakteryzować nie można, ponieważ przy obliczaniu szkód wojennych poszczególne uroczyska wchodziły w skład Nadleśnictwa Łąck i Góry, a straty wojenne obliczane były łącznie dla całych ww. Nadleśnictw, natomiast były lasy miejskie specjalnie zdewastowane w czasie wojny nie były”<sup>7</sup>.

Według stanu na 1 stycznia 1953 r. Nadleśnictwo obejmowało 5907,37 ha, poza tym w obszarze Nadleśnictwa znajdowało się około 1300 ha lasów chłopskich. Lasy te były zdewastowane, źle zagospodarowane (w większości negatywne), o przeciętnym zadrzewieniu 04/05, bonitacji II/IV.

W 1953 r. funkcjonowało pięć leśnictw: Choinek, Kruk, Drzewce, Skrzany, Trębki.

W okresie odbudowy kraju po zniszczeniach wojennych drewno było surowcem deficytowym. Nadleśnictwo nie mogło swobodnie sprzedawać drewna tartaczego. Ludność miejscowa mogła kupić ok. 15 proc., pozostałe 85 proc. odbierał przemysł państwowy. Zapotrzebowanie na opał było bardzo duże. Ludność wiejska mogła kupić w Nadleśnictwie tylko chrust i drobnicę. Grubizna opałowa sprzedawana była tylko na specjalne zlecenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w zasadzie tylko dla masarni i piekarni. Pozyskanie drewna

---

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Karpina – drewno części podziemnej drzewa wraz z pniakiem pozostałym po ścięciu.

<sup>7</sup> Elaborat w sprawie urządzania lasu Nadleśnictwa Gostynin na okres od 1 X 1958 r. do 30 IX 1968 roku, Rejonu Lasów Państwowych w Płocku, Zarządu Lasów Państwowych w Siedlcach.

odbywało się wyłącznie ręcznie przy użyciu pił i siekier. Nadleśnictwo nie posiadało pił mechanicznych. Stali robotnicy wykonywali około 70 proc. prac, a robotnicy sezonowi pozostałe 30 proc. Wywóz drewna z lasu odbywał się wyłącznie sprzężajem konnym.

Produkcja sadzonek do odnowień i zalesień odbywała się w małych szkółkach gospodarczych zlokalizowanych w każdym leśnictwie. Produkcja tych szkółek całkowicie pokrywała potrzeby Nadleśnictwa oraz w dużej części pokrywała zapotrzebowanie Powiatowej Rady Narodowej na zalesienia nieużytków oraz gruntów chłopskich nie nadających się do dalszej produkcji rolnej.

W daleką niepamięć odszedł powszechny w przeszłości wypas bydła w lesie. Okolice leśne pozbawione dostatecznej ilości pastwisk stwarzały możliwość wypasom na gruntach leśnych, problem ewentualnych szkód w uprawach mieli rozwiązać gajowi, poprzez pełnienie służby. Sporą powierzchnię zajmowały tak zwane „chore gleby”, które występowały w uroczysku Szczawin oraz Zuzinów. Drzewostany i uprawy występujące na tych powierzchniach wykazywały duże nieprawidłowości rozwojowe. Duże partie kilkuletnich upraw zamierały, obserwowano silne zahamowanie przyrostu całych fragmentów drzewostanów. Prawdopodobną przyczyną istnienia problemu było drastyczne wyjałowienie gleby. Wypas bydła i grabienie ściółki doprowadziły do odsłonięcia słabej żyzności gleby, a w efekcie do skrajnego jej wyjałowienia.



Załogę Nadleśnictwa stanowili: Nadleśniczy, Kierownik biura, leśniczy administracyjny, księgowy, kasjer, pięciu leśniczych, 15 gajowych i 32 robotników – razem 57 osób.

## Warunki pracy leśników w okresie powojennym

Wszyscy pracownicy administracji leśnej zamieszkiwali w osadach służbowych. Powszechna była bieda i niedostatek. Każda gajówka czy leśniczówka wyposażona była w niewielki splachetek gruntów rolnych, żony leśników najczęściej nie pracowały zawodowo, poświęcając się wychowaniu dzieci i prowadzeniu niewielkiego gospodarstwa.

Stan budynków pozostawiał wiele do życzenia, ale mimo to nie brakło entuzjazmu do pracy i poprawiania kondycji lasów oddanych pod opiekę leśnikom. Przykładowo, osada gajówka Kociołek w Nadleśnictwie Duninów składa się: z domu murowanego krytego trzcina, ze stodoły drewnianej krytej trzcina, obory drewnianej krytej trzcina, studni murowanej – wszystkie obiekty wybudowano w 1910 r.<sup>8</sup> Osada leśniczego Leśnictwa Choinek w Nadleśnictwie Gostynin (istnieje do dziś) składa się z domu mieszkalnego wybudowanego w roku 1927 z bali (wymiar 20 x 10 m) i studni kopanej, betonowej z pompą, stodoły drewnianej z bali (wymiar 12,8 x 6,3 m), szopy drewnianej (o wymiarach 4,3 x 6,1 m), kurnika drewnianego (3,9 x 3,6 m), ustępu drewnianego (o wymiarach 1,2 x 1,2 m)<sup>9</sup>.

Pracownicy administracji Nadleśnictwa Gostynin (było ich 25 osób) użytkowali grunty rolne o powierzchni około 220 ha, tak więc statystyczne gospodarstwo zajmowało obszar około 9 ha. Gospodarstwa te były praktycznie samowystarczalne i w pełni ekologiczne. Hodowane krowy, trzoda chlewna,



Lata 50-te. Gajowy Nadleśnictwa Duninów Kujawowicz przy obrzędku inwentarza

<sup>8</sup> Elaborat w sprawie urządzania lasu Nadleśnictwa Gostynin na okres od 1 X 1958 r. do 30 IX 1968 roku, Rejonu Lasów Państwowych w Płocku, Zarządu Lasów Państwowych w Siedlcach.

<sup>9</sup> Elaborat w sprawie urządzania lasu Nadleśnictwa Gostynin na okres od dnia 1 X 1959 do dnia 30 IX 1969 r. Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Siedlcach.

drób zapewniały obornik na piaszczyste pólka, gdzie uprawiano zboże, ziemniaki, warzywa. Plody rolna zapewniały zdrową żywność, ale pracy przy jej wyprodukowaniu nie brakowało.

Okres powojenny to czas wzrostu lesistości kraju. Szacuje się, że lesistość kraju została podniesiona z 22 proc. w roku 1945 do około 30 proc. w roku 2022. Najnowsze dane wskazują, że lasy na gruntach porolnych zajmują w naszej okolicy około 50 proc. powierzchni leśnej.

## Lasy w okresie okupacji niemieckiej

Nie dysponujemy informacjami pisanymi o gospodarce leśnej prowadzonej przez Niemców. Nie żyją już świadkowie, którzy w okresie okupacji pracowali w gostynińskich lasach. Z opowiadań „starych gajowych” wiem, że wyżsi urzędnicy leśni byli Niemcami. Ich stosunek do polskich podwładnych był różny. Leśnicy jako grupa zawodowa złożyli wielką daninę krwi w okresie drugiej wojny światowej. Na Kresach wywieziono większość rodzin leśników już w czasie pierwszych masowych deportacji przeprowadzonych w dniu 10 lutego 1940 r. Leśnicy stanowili znaczną grupę zawodową (około 700 osób) zamordowanych przez Sowietów w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Także przedwojenny Dyrektor Naczelny Lasów Państwowych Adam Loret, aresztowany w lasach Dyrekcji Wileńskiej, spoczywa w nieznanym dole na terenie dzisiejszej Białorusi. Pierwszym leśnikiem zamordowanym przez Niemców na naszym terenie był inżynier Kazimierz Zakrzewski. Wraz z grupą 28 przedstawicieli gostynińskiej inteligencji został rozstrzelany 1 grudnia 1939 r. w Woli Łąckiej<sup>10</sup>.

Leśnicy włączyli się w działalność konspiracyjną. Piękną Kartę zapisał przedwojenny Nadleśniczy lasów miejskich Gostynina inżynier Eugeniusz Wandurski, przesunięty przez Niemców w 1940 r. na stanowisko gajowego. Od 1940 r. związany był z Komendą Obrońców Polski, następnie ZWZ i AK. Pod jego komendę wywiad AK rozpracował produkcję w stoczni w Radziwiu elementów łodzi podwodnych i ściągaczy dla niemieckiej armii. Zagrożony aresztowaniem wymknął się wraz z synem Zbigniewem Niemcom z obławy urządzonej w leśnictwie Drzewce (dawna Działówka). Po dotarciu do Warszawy obydwoj walczyli w Powstaniu Warszawskim. Po powrocie w 1945 r. do Gostynina, pracował na stanowisku Nadleśniczego Lasów Miejskich<sup>11</sup>. Kolejnym wybitnym patriotą był leśniczy Alojzy Sokołowski. Przed wojną prowadził leśnictwo Korzeń w Nadleśnictwie Łąck. Wyrzucony z posady przez Niemców, prowadził szkółkę zadrzewieniową w Duninowie. Narzucił niemieckiej administracji model pracy wyłącznie ręcznej, dzięki czemu kilkudziesięciu młodych Polaków uniknęło wywózki na roboty przymusowe do Niemiec.

<sup>10</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 445, 446.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 410, 411.

## Leśnictwo gostynińskie przed II Wojną Światową

W okresie II RP w okolicach Gostynina większość lasów znajdowała się w rękach prywatnych. Lasy Duninów, będące własnością sukcesorów barona Alberta Ike-Duninowskiego, według Planu Gospodarstwa Leśnego lasów dóbr Duninów na okres gospodarczy 1930/31–1939/40, zajmowały powierzchnię 6189,42 ha. Czytamy, że „Granice z sąsiednimi własnościami od północy i zachodu na przestrzeni 10 km z Nadleśnictwem Kowal Lasów Państwowych, co daje lasom Duninowa pod względem ochronnym mocne oparcie. Na wschodzie na przestrzeni 2,6 km znajdują się lasy państwowe Nadleśnictwa Góry, na południu na przestrzeni 1,5 km graniczą lasy majątku Lucień, na południu graniczą na przestrzeni 6,2 km lasy wsi Lipianki i Goreń Mały. Na niewielkiej przestrzeni graniczą lasy wsi Grodzisk i Duninów Duży, Dęby Polskie, Skoki Duże. Poza tym obce obszary graniczące znajdują się w kulturze rolnej. Granice wszędzie utrzymywane są wzorcowo, zabezpieczone kopcami i słupkami; oprócz tego granica zaznaczona jest drogami, a głównie rowami; kopce, drogi, rowy zaznaczono na mapie”<sup>12</sup>.

Niekorzystne dla gospodarowania leśnego były enklawy leśne: Kobyle Błota, Kamion, Brzezina Góra, Środoń, Jezewo oraz półenklawy Kolonia Środoń i Duninów Mały stanowiące własność włościańską. Enklawy zajmowały powierzchnię 408 ha, a półenklawy 95 ha. Właściciel wraz ze sporządzającym plan stwierdza: „Ponieważ enklawy i półenklawy pomnażają znacznie koszty ochronne i odszkodowania łowieckie, utrudniają hodowlę zwierzyny mogłoby być wskazane wysiedlenie włościan, o ile taka zmiana nie wymagałaby nadmiernych kosztów”<sup>13</sup>. Ciekawy jest syntetyczny opis ludności okolicznej: „Wśród ludności okolicznej znaczny odsetek stanowią Niemcy; na ogół pracowita i żywa, nie wykazuje w większym stopniu ujemnych właściwości, które utrudniałyby gospodarke leśną”<sup>14</sup>.

Lasy Duninowskie to królestwo sosny, która nie jest najlepszej jakości i bonitacji, ponieważ na skutek pożarów i grabienia ściółki nastąpiło obniżenia bonitacji gleby. Z liściastych gatunków występuje brzoza, której udział nie przekracza 1,5 proc. W znikomej ilości występuje olsza, dąb, świerk, na sztuki można liczyć daglezję i wejmutkę. Przewagę stanowiły drzewostany młode w wieku do 40 lat, mało jest drzewostanów w wieku do 80 lat. „Największym niebezpieczeństwem, ciągle grożącym mieczem Demoklesa dla lasów Duninów, są pożary. Co roku wybucha w lasach kilkanaście pożarów, które niekiedy przyjmują rozmiary katastrofalne. Za ostatnie 15 lat pożar zniszczył doszczętnie 900 ha drzewostanów w różnym wieku”<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Plan Gospodarstwa leśnego lasów dóbr Duninów na okres gospodarczy 1930/31–1939/40.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem.

Majątek posiadał własny tartak 1-gatrowy, który przecierał całą ilość otrzymanego z lasu drewna tartacznego. Drewo użytkowe wywożono Wisłą do dalszych rynków zbytu. Opał nie znajdował odpowiedniego zbytu u miejscowej ludności. Dobry zbyt na opał był tylko wtedy, gdy Wisła zamarzała i ludność z pozbawionego lasów powiatu płockiego mogła przewozić drewno najkrótszą drogą. Duże znaczenie odgrywała kolejka leśna długości 16 km, dowożąca drewno do tartaku i przystanku na Wiśle. Planowano rozbudowę kolejki.

Administrację leśną majątku stanowili: właściciel, nadleśniczy, objazdowy, dwóch podleśniczych i 11 gajowych (razem 16 osób).

W omawianym planie zawarty jest rozdział poświęcony gospodarce przeszłej. Dowiadujemy się z niego jak wielkim obciążeniem były serwituty pastwiskowe i ściółkowe na powierzchni 1330,76 ha. Serwituty powodowały wręcz kęskowe wyjąłowanie gleby. Serwituty zostały całkowicie zlikwidowane w 1932 r. Problem stanowiły pożary. Największy pożar miał miejsce w 1915 r. i objął powierzchnię 830 ha lasu, w 1923 r. spaleni uległo 35 ha drzewostanów.

Pierwszy pomiar lasu połączony z przecięciem linii był dokonany w 1850 r. przez Hipolita z Głogowy Kossowskiego. Było to jednocześnie pierwsze urządzenie lasu. Możemy więc z dumą powiedzieć, że racjonalna gospodarka leśna prowadzona jest na naszym terenie już od przeszło 170 lat. Prowadzono wtedy naturalne odnowienie lasu, co nie dawało zadowalających rezultatów. Od 1885 r. zaczęto stosować sadzenie. Niestety, nie kontrolowano pochodzenia nasion i odbiło to się na jakości młodych drzewostanów. Ostatnie przed I wojną światową urządzenia lasów nieserwitutowych wykonał technik leśny Sergiejew i zostało ono zatwierdzone 12 listopada 1911 r. przez Warszawski Komitet Ochrony Lasów.

Sporządzający Plan urządzenia Lasów Duninowskich na lata 1930/31–1940/41 ujął: „Reasumując powyższe stwierdzić należy, że właściciele Duninowa, odnosząc się z zamiłowaniem do lasu, upatrują swój interes nie w doraźnym maksymalnym wyzyskiwaniu tegoż, lecz w użytkowaniu trwałym, wykazując daleko idące zainteresowanie również i dla przyszłości – zgodnie z ogólnogospodarczym punktem widzenia”<sup>16</sup>.

Jeden z sukcesorów Dóbr Duninowa, Stefan Ike-Duninowski jako oficer 4 Pułku Strzelców Konnych stał się ofiarą mordu katyńskiego. Na mocy Dekretu PKWN o reformie rolnej z dnia 6 IX 1944 r. oraz Dekretu PKWN z dnia 12 XII 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa, po wkroczeniu na nasze tereny sowietów, majątek został w 1945 r. znacjonalizowany. Na jego terenach leśnych powstało Nadleśnictwo Duninów. Rodzina Ike-Duninowskich rozproszyła się po całym świecie. Niektórzy wyemigrowali do Francji, Kanady, Szwajcarii.

Drugą co do wielkości prywatną własność leśną stanowiły lasy Dóbr Lucień. Plan gospodarstwa leśnego na okres 1934/35–1943/44 informuje, że

<sup>16</sup> Ibidem.

lasy te zajmują teren o powierzchni 1411,72 ha. Dla czynności ochronnych Dobra Lucień utrzymywały pięciu gajowych, z których trzech zamieszkiwało w gajówkach, a dwóch w majątku Lucień. W skład gospodarstwa leśnego wchodziły także bagna i Jezioro Lucieńskie o powierzchni 213,93 ha. Lasy Dóbr Lucień nie były obciążone serwitutami jak również nie posiadały wewnątrz enklaw obcej własności. Całość powierzchni leśnej podzielono na 114 oddziałów (działek). Lasy Dóbr Lucień dostarczały drewno dla okolicznych rolników, funkcjonował także tartak. W drzewostanie królowała sosna, zajmując 1096,92 ha; świerk 3,02 ha; dąb 4,88 ha; olsza 19,81 ha; jesion 0,64 ha; brzoza 4,60 ha. Lasy te były w przeszłości urządzone w 1897 r. i w 1923 r. Laurkę właścicielom majątku wystawił sporządzający plan technik leśny, pisząc: „Zmiany powierzchni zadrzewionej in plus w stosunkowo tak krótkim okresie czasu, są niezaprzeczną zasługą właścicieli Dóbr Lucień, którzy z całą pieczołowitością i zrozumieniem pracowali i pracują dla dobra tegoż lasu, starając się pomnożyć a nie uszczuplić te naturalne bogactwa naszego kraju”<sup>17</sup>. Usynowiony przez Kazimierza Łysakowskiego, właściciela Dóbr Lucień bratanek Jan Łysakowski (przyszły sukcesor) jako oficer 10 Pułku Strzelców Konnych został zamordowany przez sowietów w Katyniu w 1940 r.<sup>18</sup>

Dobra Lucień zostały znacjonalizowane w roku 1945 na mocy Dekretów PKWN z dnia 6 IX 1944 i 12 XII 1944. Lasy majątku weszły w skład Nadleśnictwa Góry.

Mniejsze obszary leśne miał majątek Sokołów. Program gospodarczy lasu majątku Sokołów w powiecie gostynińskim położonego na okres 1938/39–1947/48 zawiera informację, że obszar lasu wynosi ogółem 98,6493 ha. Las nie był obciążony służebnościami. Gatunkiem panującym była sosna w nielicznych ilościach występował świerk, olsza, brzoza, dąb. „Warunki gospodarcze lasu są bardzo dobre. Potrzeby ludności miejscowej i własne majątku, mała lesistość okolicy i bliskość stacji kolejowej zapewniają zbyt wszelkich sortymentów drzewa”<sup>19</sup>.

Las znajdował się pod bezpośrednim zarządem właściciela, a czynności ochronne wykonywał jeden gajowy. Ciekawe zalecenie zawarł autor opracowania we fragmencie poświęconym pielęgnowaniu gleby „(...) Pierwszym środkiem jest zakaz chodzenia osób trzecich po lesie, z powołaniem się na ustawę o szkoldnictwie leśnym i polnym, jak również niedopuszczanie do zabierania ściółki i drobnych gałązek”<sup>20</sup>.

Plan sporządzony w sierpniu 1938 r. podpisała właścicielka Janina Grosmana. Adnotacje o prowadzonych pracach według stanu na 1 października 1941 r. czerwonym atramentem wykonał niemiecki Forsttilder.

<sup>17</sup> Plan Gospodarczy Lasów Dóbr Lucień na okres 1934/35–1943/44.

<sup>18</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 212.

<sup>19</sup> Program gospodarczy lasu majątku Sokołów na okres 1938/39–1947/48.

<sup>20</sup> Ibidem.

W 1945 r. na mocy dekretów PKWN z 1944 r. majątek Sokołów, a z nim las został znacjonalizowany.

Las majątku Wola Trębska będący własnością Henryka Koźmińskiego zajmował powierzchnię 73,56 ha. Mała powierzchnia leśna sprawiała, że jego zadaniem było w pierwszej kolejności zaspokajanie potrzeb własnych dóbr. Oprócz zadań określonych przez sporządzającego plan na lata 1932/33–1941/42 technika leśnego, znalazł się zapis: "Poza powyższym normalnym użytkowaniem lasu, przewidzianym na okres rewizyjny – właściciel dóbr zmuszony obecnymi warunkami, mając majątek wystawiony na licytację za długi w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim i Banku Rolnym, prosi o pozwolenie jednorazowego wycięcia pow. 8,22 ha w oddz. 2-c, którą to powierzchnię stanowi drzewostan sosnowy 45–50 lat, bonitacji III o zadrzewieniu 1.0"<sup>21</sup>. Majątek zatrudniał gajowego, którego osada znajdowała się na środku gruntu o powierzchni 0,82 ha będącego jego deputatem. Deputat ten przeznaczono do zalesienia.

Las majątku Wola Trębska w 1945 znacjonalizowano na mocy Dekretu PKWN z 1944 r. i wszedł w skład Leśnictwa Trębki.

## **Pierwsze wzmianki o rządowej administracji leśnej**

Wraz z utworzeniem Księstwa Warszawskiego w 1807 r. powstała rządowa administracja leśna. W obszarze departamentu warszawskiego funkcjonowało wówczas dziewięć nadleśnictw rządowych posiadających uprawnienia samodzielnych urzędów leśnych. Na naszym terenie był to Urząd Leśny Brwilno (późniejsze leśnictwo Gostynin), którym kierował nadleśniczy Jan Piotrowicz, zasłużony wojskowy Księstwa Warszawskiego. Urząd zatrudniał 16 oficjalistów leśnych. Po upadku Cesarza Napoleona większość ziem Księstwa Warszawskiego dostała się pod panowanie Rosji, a całość departamentu warszawskiego znalazła się w granicach Królestwa Polskiego (Kongresowego), w nowo utworzonym województwie warszawskim. Jak podaje Leszek Pręcikowski, autor prac z okresu historii leśnictwa, Leśnictwo Brwilno w 1826 r. przynależało administracyjnie do obwodu gostynińskiego, obejmującego powiaty gostyniński i orłowski, i administrowało lasami rządowymi o powierzchni około 30 000 ha. W skład Urzędu Leśnego Brwilno wchodziło sześć straży: Gostynin, Korzeń, Łąck, Niedrzew, Skrzany i Troszyn. Nadleśniczym był Mikołaj Błeszczyński zatrudniający 14 oficjalistów leśnych. Około 1830 r. nastąpił proces prywatyzacji lasów rządowych, postępował proces stopniowej likwidacji rządowej administracji leśnej. W Leśnictwie Brwilno (Gostynin) spośród pierwotnych sześciu straży utrzymały się dwie: Skrzany i Korzeń. Z resztki niesprzedanych lasów utworzono dwie nowe straże: Drężno oraz

<sup>21</sup> Protokół objaśniająco-naradczy dla planu gospodarstwa leśnego dóbr Wola Trębska.



Górki. Nadleśniczym był Antoni Dunin, a następnie Ernest baron Buttler. Mimo zmniejszenia obszaru leśnictwa nastąpiło zwiększenie zatrudnienia oficjalistów leśnych z 14 do 24 osób.



Mapa Lasów Duninowskich wykonana po III rozbiórce Polski przez Prusaków 1798/1799 r.

Po upadku powstania listopadowego władze carskie konfiskowały lasy prywatne polskich patriotów. Nie następował jednak wzrost powierzchni lasów rządowych, gdyż konfiskacie towarzyszyły liczne nadania gruntów (zarówno rządowych jak i skonfiskowanych) ludziom, którzy przyczynili się do likwidacji powstania, powstawały tak zwane majoraty. Nowi właściciele dewastowali na wielką skalę lasy, powstawały olbrzymie wylesienia. Do upadku gospodarki leśnej na Mazowszu przyczynił się rozwój przemysłu oraz zamiana gruntów leśnych na rolę. Po kolejnym powstańczym zrywie 1863 r. akcja majoratów przybrała na sile i trwała do 1868 r. Spadek powierzchni leśnej na Mazowszu w 1911 r. obliczony w stosunku do 1827 r. – wyniósł około 65 proc.

Mimo tak drastycznej polityki antyleśnej leśnictwo rządowe Gostynin utrzymało się, choć po upadku powstania listopadowego poniosło drastyczne straty obszarowe. Car sowiec obdarował swojego ministra Komisji Rządowej Przychodów



Załoga Nadleśnictwa Gostynin 2021 r. W środku Nadleśniczy Nadleśnictwa Gostynin Jacek Liziniewicz

i Skarbu Roberta Fuhrmanna, który otrzymał lasy wokół Brwilna. W roku 1832 znikła również Straż Skrzany. Po obdarowaniu majoratem lasami wokół Brwilna ministra Fuhrmanna zmieniono siedzibę Leśnictwa Brwilno na Gostynin – pojawiła się nowa jednostka rządowej administracji leśnej – Urząd Leśny Gostynin.

Po 123 latach niewoli Polska w 1918 r. wybiła się na niepodległość. Powstały nowe polskie struktury administracji leśnej. Nadleśnictwo państwowe Gostynin znalazło się w składzie okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Warszawie, na czele którego stał późniejszy Naczelny Dyrektor Lasów Państwowych Adam Loret. Zręby pod polskie państwowe leśnictwo na Ziemi Gostynińskiej kładli: Kazimierz Sadowski – nadleśniczy, Jan Stolarski – asesor, Bronisław Jacenty Broda – leśniczy w Łącku, Józef Pastuszyński – leśniczy w Choinku, Roman Przybyłek – leśniczy z Soczewki, Eugeniusz Wandurski – leśniczy z Łącka, Marian Nagabczyński (pełnił później funkcję prezesa Związku Zawodowego Leśników RP oraz prezesa Przynsposobienia Wojskowego Leśników), Stefan Felińczak, Franciszek Stępiak – leśniczowie oraz Bogumił Horecki i Tadeusz Tomczycki – których stanowisk służbowych nie ustalono.

Są dwie daty, które wskazują na zmianę Nadleśnictwa Gostynin na Nadleśnictwo Łąck. „Krótka historia Nadleśnictwa Łąck” sporządzona w 2009 r. zawiera informację: „W roku 1919 na bazie Urzędu Leśnego Gostynin oraz na bazie majątków przejętych przez Skarb Państwa po właścicielach i dzierżawcach służących zaborcy utworzono i zorganizowano Nadleśnictwo Państwowe Łąck i wchodzące w skład Dyrekcji Warszawskiej. Natomiast Leszek Pręcikowski stwierdza, że na-

zwa „Nadleśnictwo Łąck” pojawiła się dopiero w 1925 roku, zastępując istniejącą do tego roku nazwę „Nadleśnictwo Gostynin”<sup>22</sup>. Mapa części lasów wolnych od służebności dóbr Duninów z 1921 r. wymienia „Sąsiadów” dóbr duninowskich – i tu jako sąsiad wschodnich granic figuruje Nadleśnictwo Gostynin.

## Podsumowanie

Rok 2023 to rok zbierających się nad Lasami Państwowymi chmur. Decyzje TSUE (Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej) mogą posłużyć ograniczeniom w prowadzeniu racjonalnej gospodarki leśnej w Polsce. Jako leśnicy gostynińscy, spadkobiercy ponad dwustu lat racjonalnej gospodarki leśnej prowadzonej w naszej małej ojczyźnie, z całą stanowczością musimy informować społeczeństwo, że dorobku kilku pokoleń naszych poprzedników nie wolno zmarnować. Mimo zawieruch dziejowych – upadku państwowości, grabieniu majątku przez zaborców i okupantów, powstań narodowych, wojen światowych – struktury rządowej administracji leśnej skutecznie chroniły dobro wspólne, jakim są lasy. Pragnę wyrazić nadzieję, że tym, którym odległa jest problematyka leśna choć w niewielkim stopniu przekazana została garść informacji, które mogą posłużyć za zbudowanie własnego, rzetelnego obrazu leśnictwa A. D. 2023.

---

<sup>22</sup> Protokół objaśniająco-naradczy dla planu gospodarstwa leśnego dóbr Wola Trębska.

GRAŻYNA OSMAŃSKA

## HISTORIA SKARBOWOŚCI W GOSTYNIŃNIE I NA ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ

### Kształtowanie się administracji skarbowej

Administracja skarbowa rozwijała się stopniowo w miarę rozwoju państwowości w Europie. Kształtowała się niejednolicie w poszczególnych państwach, lecz zależnie od warunków, miejsca i czasu przyjmowała różne formy organizacyjne, zakres i metody działania. Stopniowo podatki przekształcały się ze świadczeń na rzecz panującego, w świadczenia na rzecz państwa z pobieranych w naturze, w podatki pieniężne. Uprawnienia fiskalne powierzano zawsze odpowiedzialnym za nie jednostkom.

W Polsce przez szereg stuleci nie wyodrębniano dochodów i wydatków panującego od dochodów i wydatków państwa. Skarb królewski czy książęcy był razem skarbem państwowym. Dopiero w 1505 r., za panowania króla Aleksandra I Jagiellończyka, formalnie oddzielono skarb publiczny od królewskiego<sup>1</sup>. Lata 1505–1613 były nazywane „złotym wiekiem” dla polskiej skarbowości. W okresie tym, obok podworowego<sup>2</sup> i poradlnego<sup>3</sup> obowiązywały także inne podatki: czopowy<sup>4</sup>, kwarta<sup>5</sup>, szos<sup>6</sup>, pogłównne żydowskie<sup>7</sup>. Najwyższa władza skarbowa,

---

<sup>1</sup> B. Markowski, *Administracja Skarbowa w Polsce*, Warszawa 1931, s. 14.

<sup>2</sup> Podatek pobierany od domów.

<sup>3</sup> Stały podatek gruntowy płacony przez szlachtę, mieszczan i chłopów od każdego łanu ziemi. Zastąpiony został od XIV w. łanowym, od 1629 r. podymnym.

<sup>4</sup> Podatek od wyrobu, importu i sprzedaży piwa, miodu i wina.

<sup>5</sup> Ustanowiony w 1563 r. i naliczany dzierżawcom w wysokości 1/4, a od 1567 r. 1/5 dochodów z dóbr królewskich. Przeznaczony był na utworzenie i utrzymanie tzw. wojska kwarcianego.

<sup>6</sup> Podatek płacony przez mieszczan od majątku ruchomego i nieruchomego na rzecz skarbu państwa.

<sup>7</sup> Podatek nakładany na określone grupy mieszkańców kraju, płacony od „głowy”, np. w zamian za opiekę monarszą podatek ten płacili Żydzi. Zob. też D. Łesak, *Podatki. Rys historyczno-językowy*, 2017, strona internetowa PITax- Łatwe podatki.

obok króla, skupiała się w ręku podskarbiego koronnego. W pierwszych jeszcze dziesięcioleciach po rozdzieleniu skarbów był on zarządcą skarbu królewskiego i publicznego. W późniejszych latach jego rola została znacznie ograniczona i urząd ten stał się raczej tytularnym<sup>8</sup>.

Momentem przełomowym w polskiej administracji skarbowej był rok 1717. Podczas obrad tzw. sejmu niemego uchwalono, m.in. reformę w dziedzinie skarbowości. Ograniczona została władza skarbowa sejmików wojewódzkich, uchwalono konkretne taryfy podatkowe i wyznaczono stałe kwoty na utrzymanie wojska. Na sejmie w 1764 r. powołano Komisję Skarbową Koronną, która przejęła kompetencje podskarbiego wielkiego koronnego i nadwornego koronnego, którzy zachowali jedynie przywilej przewodniczenia jej pracom. Komisji podlegały powstałe na obszarze Rzeczypospolitej prowincje skarbowe, m.in. prowincja mazowiecka, która obejmowała ziemię gostynińską. Na czele prowincji stali naczelnicy, którzy nadzorowali zarządy miejskie, a od 1781 r. także poborców ściągających stałe podatki.

Okres rozbiorów Polski spowodował funkcjonowanie odrębnych systemów podatkowych zgodnych z ustawodawstwem zaborcy i z dostosowaną do nich administracją. Na terenie zaboru rosyjskiego, w którym po III rozbiorze znalazła się ziemia gostynińska, centralną władzą skarbową było Ministerstwo Skarbu. Jego organami na obszarze państwa były izby skarbowe z podległymi im kasami skarbowymi, zarządy akcyz i skarbowej sprzedaży trunków, zarządy celne wraz ze strażą celną. Do zadań izb skarbowych należały: zarząd rachunkowością i sprawozdawczością dochodów i wydatków państwowych, zawieranie umów w imieniu skarbu, przeprowadzanie przetargów na dostawy i roboty, wymierzanie kar za przekroczenia przepisów skarbowych, zarząd podatków przemysłowego i mieszkaniowego (w Królestwie Polskim także podatku od nieruchomości miejskich), kontrola kas, sprawy osobowe urzędników. Organem wykonawczym izb i inspektorów w Królestwie Polskim były urzędy gminne wiejskie i magistraty miast (z wyjątkiem m. Warszawy)<sup>9</sup>. Departament Skarbu przy Tymczasowej Radzie Stanu powołanej 6 grudnia 1916 r. podjął prace nad organizacją przyszłej skarbowości. Pod koniec września 1918 r. utworzona została Komisja Organizacyjna z zadaniem opracowania planu przejęcia urzędów skarbowych od okupantów. W tym celu zorganizowano tymczasowy aparat skarbowy dla byłego Królestwa Kongresowego, w postaci 12 delegacji Ministerstwa Skarbu (w Warszawie, Płocku, Łomży, Kaliszu, Piotrkowie, Częstochowie, Kielcach, Radomiu, Lublinie, Siedlcach, a następnie w Białej Podlaskiej i Suwałkach) oraz dwa zarządy skarbowe, w Warszawie i Łodzi. Delegacje Ministerstwa Skarbu nie stanowiły władz II instancji. Miały zadania instrukcyjne. Były powołane tylko do pomocy Ministerstwu Skarbu przy po-

<sup>8</sup> B. Markowski, *Administracja Skarbowa... op. cit.*, s. 27.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 52, 54.

czątkowej organizacji skarbowości i wykonywały z jego ramienia bezpośredni nadzór nad urzędami i kasami skarbowymi<sup>10</sup>.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. spowodowało konieczność ujednolicenia systemu podatkowego. Jego unifikacja przeprowadzona była w latach 1920–1923. Z dniem 1 kwietnia 1920 r. zostały powołane do życia izby skarbowe i od tego dnia przestały funkcjonować dotychczasowe Delegacje Ministerstwa Skarbu. Przepisy dotyczące skarbowości były przez szereg lat wielokrotnie zmieniane, uzupełniane oraz usystematyzowane. Ujednolicenie struktury wewnętrznej urzędów dokonano na mocy Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1927 r. o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych. W świetle tego aktu prawnego na czele izb skarbowych stanęli prezesi podlegający bezpośrednio Ministrowi Skarbu. Ważnym momentem w ramach budowy jednolitego systemu podatkowego było uchwalenie 15 marca 1934 r. ustawy – Ordynacja Podatkowa. Stanowiła ona nowy kodeks przepisów formalnych, proceduralnych i karnych w zakresie wszystkich państwowych podatków bezpośrednich oraz pobieranych wraz z nimi dodatków (państwowych i samorządowych). Ordynacja miała spełnić dwojakie zadania: usprawnić i uprościć administrację skarbową i dać podatnikowi ochronę prawną, t.j. zagwarantować lojalnemu podatnikowi, że nie będzie narażony na niesprawiedliwy wymiar<sup>11</sup>. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 lutego 1939 r. o organizacji i zakresie działania izb skarbowych i podległych im urzędów i organów wykonawczych określiło ostateczny wymiar całej organizacji administracji skarbowej w II Rzeczypospolitej. Wszelkie prace organizacyjne zostały wstrzymane wraz z wybuchem II wojny światowej.

W pierwszych miesiącach 1945 r., tuż po zakończeniu działań wojennych, przy tworzeniu administracji skarbowej wzorowano się w znacznym stopniu na modelu organizacyjnym wprowadzonym w okresie międzywojennym. Według tych wzorców, z wprowadzanymi niewielkimi zmianami, administracja skarbowa działała do końca 1950 r. Dnia 11 kwietnia 1945 r. uchwalony został dekret o ustroju władz administracji skarbowej oraz skarbowych organów wykonawczych. Powołano wówczas jako organy II instancji izby skarbowe, izby akcyzowo-celne. Jako organy I instancji, podporządkowane izbom: urzędy skarbowe, urzędy rewizyjne, urzędy akcyzowe, urzędy celne. Dużą zmianę w funkcjonowaniu skarbowości wprowadzono w 1950 r. Na mocy nowych przepisów z dnia 7 marca 1950 r. dokonano przekształcenia Urzędu Ministra Skarbu w Urząd Ministra Finansów<sup>12</sup>. Zadania realizowane przez dotychczasowe struktury administracji skarbowej przejęły wydziały finansowe prezydiów rad narodowych. Kolejna Ustawa z dnia 20 marca 1950 r.

---

<sup>10</sup> A. Witkowski, *Budowa administracji skarbowej w pierwszych latach Polski międzywojennej*, *Miscellanea Historico-Iuridica* T. XIX, Rzeszów 2020, z. 2.

<sup>11</sup> Ustawa z dnia 15 marca 1934 r. – Ordynacja Podatkowa – Dz. U. 1934, nr 39, poz. 346.

<sup>12</sup> Ustawa z dnia 7 marca 1950 r. o przekształceniu urzędu Ministra Skarbu w urząd Ministra Finansów – Dz. U. 1950, nr 10, poz. 101.

o terenowych organach jednolitej władzy państwowej<sup>13</sup>, zniosła m.in. wszystkie terenowe władze I i II instancji podległe dotychczas Ministrowi Finansów, postanawiając, iż dotychczasowy zakres właściwości zniesionych organów odpowiedniego stopnia przejmą rady narodowe i ich organa. Zadania izb skarbowych przejęły wydziały finansowe prezydiów wojewódzkich rad narodowych, a zadania urzędów skarbowych przejęły wydziały finansowe prezydiów powiatowych rad narodowych i rad narodowych miast stanowiących powiaty miejskie.

W związku z Ustawą z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz zmianie ustawy o radach narodowych<sup>14</sup>, zostały zlikwidowane wydziały finansowe. Utworzono okręgowe zarządy dochodów państwa i kontroli finansowej, które przejęły od wydziałów finansowych urzędów wojewódzkich całokształt spraw związanych z ustalaniem podatkowych i niepodatkowych należności budżetowych od jednostek gospodarki społecznej objętych budżetem centralnym. Zadania fiskalne ze szczebli zlikwidowanych powiatów przekazano do terenowych organów administracji państwowej, tj. urzędów miast i gmin.

Dla funkcjonowania administracji skarbowej znaczącym był rok 1982 i wprowadzenie Ustawy o Urzędzie Ministra Finansów oraz urzędach i izbach skarbowych<sup>15</sup>. Artykuł dziewiąty tej ustawy stanowi o utworzeniu urzędów i izb skarbowych jako organów administracji państwowej podległych Ministrowi Finansów oraz określa zakres ich działania. Ustawa położyła kres działalności okręgowych zarządów dochodów państwa i kontroli finansowej. Kolejny ważny etap w procesie formowania się struktur administracji skarbowej przypada na okres transformacji ustrojowej i gospodarczej. Po reaktywacji samorządu terytorialnego w 1990 r., w administracji podatkowej powstały dwa pionierów organów podatkowych: państwowy (urzędy skarbowe, izby skarbowe i podatkowe komisje odwoławcze) i samorządowy (wójt, burmistrz lub prezydent oraz kolegium odwoławcze przy sejmiku). Po 1989 r. doszło do przebudowania systemu podatkowego. W przyspieszonym tempie nastąpiło odejście od opodatkowania „jednostek gospodarki społecznej” do współczesnych podatków takich, jak chociażby PIT (w 1991 r.)<sup>16</sup>, CIT (w 1992 r.)<sup>17</sup> czy VAT (w 1993 r.)<sup>18</sup>. Pojawiły się też nowoczesne przepisy akcyzowe i usystematyzowana w 1997 r. procedura w formie Ordynacji podatkowej.

<sup>13</sup> Dz. U. z 1950 nr 14, poz.130.

<sup>14</sup> Dz. U z 1975 r., nr 16, poz.91.

<sup>15</sup> Ustawa a dnia 29 grudnia 1982 r. o Urzędzie Ministra Finansów oraz o urzędach i izbach skarbowych – Dz. U. 1982, nr 45, poz. 289.

<sup>16</sup> Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych – Dz. U. 1991, nr 80, poz. 350 ze zm.

<sup>17</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1992r. o podatku dochodowym od osób prawnych – Dz. U. 1992, nr 21, poz. 86 ze zm.

<sup>18</sup> Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług – Dz. U. 2004, nr 54, poz. 535 ze zm.

Dalsze działania wprowadzające zmiany organizacyjne w administracji skarbowej doprowadziły do powołania od 1 marca 2017 r. Krajowej Administracji Skarbowej (KAS). Jej utworzenie to reforma dotychczasowych trzech odrębnie działających służb podległych ministrowi właściwemu do spraw finansów publicznych: administracji podatkowej, służby celnej i kontroli skarbowej. KAS, jak zapisano w Ustawie<sup>19</sup>, stanowi wyspecjalizowaną administrację rządową wykonującą zadania z zakresu realizacji dochodów z tytułu podatków, należności celnych, opłat oraz niepodatkowych należności budżetowych, ochrony interesów Skarbu Państwa oraz ochrony obszaru celnego Unii Europejskiej. Zapewnia także obsługę i wsparcie podatnika i płatnika w prawidłowym wykonywaniu obowiązków podatkowych oraz obsługę i wsparcie przedsiębiorcy w prawidłowym wykonywaniu obowiązków celnych.

Zmiany ustrojowe i gospodarcze zachodzące na przestrzeni wieków, doprowadziły do budowy systemu podatkowego odpowiadającego potrzebom obecnej gospodarki rynkowej. Zmieniła się rola administracji podatkowej. Obecnie administracja skarbowa funkcjonuje w Polsce w dwóch zasadniczych obszarach jako terenowe organy administracji rządowej podległe Ministrowi Finansów i jako organy jednostek samorządu terytorialnego.

## Historia gostyńskiej skarbowki

Administracja skarbowa na ziemi gostyńskiej rozwijała się stopniowo, dostosowując się na przestrzeni wieków do wprowadzonych zmian i reform. Gostynin od wieków średnich podlegał książętom mazowieckim. Funkcjonowanie dworu książęcego wymagało istnienia grupy urzędników odpowiedzialnych za sprawne działanie dworu. Do tej grupy należał m.in. kanclerz z podkanclerzym i pisarze ziemscy. Do zadań kanclerza należało kierowanie zarządem skarbu, nadzorowanie rejestrów podatkowych prowadzonych przez pisarzy, nazywanych nierzadko „pisarzami skarbowymi”. Pisarze ziemscy prowadzili administrację skarbową wyręczając się powołanymi przez siebie pomocnikami zwanymi podpiskami<sup>20</sup>. Należy więc przypuszczać, że taka struktura obowiązywała na dworach książąt mazowieckich.

W Gostyninie władzę w imieniu panującego księcia sprawowali kasztelanowie, a następnie starostowe. Podlegał im m.in. urząd skarbnika, który odpowiadał za właściwe zabezpieczenie zasobów książęcych. Do jego zadań należało m.in. ściąganie świadczeń w naturze na rzecz księcia oraz pobieranie części opłat sądowych. Za czasów Siemowita III zarządzono uposażenie kościoła parafialnego

---

<sup>19</sup> Ustawa z dnia 16 listopada 2016 r. o Krajowej Administracji Skarbowej – Dz. U. 2016 poz.1947 ze zm.

<sup>20</sup> K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostyńskiej w XIV i XV wieku. Studium z dziejów osadnictwa i elity władzy na Mazowszu średniowiecznym*, Warszawa 2009, s. 408–409, 421.



pw. św. Jakuba w Gostyninie do trzeciego grosza i trzeciego śledzia z książęcej komory celnej, a także do dziesięciny z połowu ryb w jeziorach książęcych położonych na terenie ziemi gostynińskiej<sup>21</sup>.

W 1382 r., po przyznaniu praw miejskich Gostyninowi, został wystawiony i nadany przez Siemowita IV, w obecności m.in. skarbnika Dobiesława, dokument dotyczący świadczeń mieszczan na rzecz władzy książęcej. Ustalono wtedy czynsz książęcy od każdego zakładu rzemieślniczego, kramu kupieckiego, każdego siedliska w kwocie 1 grosza a z włóki osiadłej 24 grosze. Płatności te były dokonywane w dniu 11 listopada, w dzień św. Marcina. Książę pobierał również połowę czynszu z łaźni miejskiej i postrzygalni sukna. Na rzecz miasta wpływała ich druga połowa oraz czynsz z wagi miejskiej i wzorcowych miar objętości, czyli kłody piwa i korca zboża. Książę miał prawo do nałożenia podatku nadzwyczajnego. W tym okresie świadczenia obowiązkowe nie były zbyt wysokie, co pozwoliło na rozwój ziemi gostynińskiej<sup>22</sup>.

Po inkorporowaniu ziemi gostynińskiej do Korony w 1462 r. szlachta została zwolniona z obciążeń na rzecz książąt mazowieckich. Miała jednak obowiązek opłacania stałego podatku w kwocie dwa grosze z osiadłego łań, zgodnie z przywilejem koszyckim z 1374 r. Ściąganiem podatków ogólnopaństwowych zajmował się wójt, do którego należała władza w mieście. W 1564 r. prowadzących w mieście działalność 176 rzemieślników płaciło stosunkowo niskie podatki. Cech kowali i cech kuśnierzy korzystał nawet z nadanych im przywilejów w tym zakresie. W tym czasie rzemiosłem zajmowali się również Żydzi, którzy wnosili z tego tytułu opłaty na rzecz dworu. Obowiązkiem oddania na zamek kłody piwa za 5 groszy lub ustalony przelicznik piw zobowiązani byli producenci piwa. W *Lustracjach województwa rawskiego* zapisano, że w 1564 r. obciążenia podatkowe mieszkańców Gostynina wynosiły 1443 złp 3 gr<sup>23</sup>. W okresie tym płacono m.in. podatek szos (czynsz z użytkowania gruntów), czynsz z zamieszkałych domów, poradne oraz opłatę koronacyjną.

W XVI w. najważniejszymi obciążeniami dotyczącymi chłopów były czynsze pieniężne oraz świadczenia w naturze. Najpospolitszy czynsz we wsiach starostwa gostynińskiego wynosił 22 grosze i osiem korcy<sup>24</sup> owsa z każdej użytkowanej włóki<sup>25</sup>. Termin płatności nałożonych danin wyznaczony był na 11 listopada, na dzień św. Marcina. Chłopi byli również zobowiązani do przekazywania folwarcznej szlachcie danin z gęsi, jaj, kogutów, konopi, siemienia lnianego. Wymiar roczny z każdej użytkowanej włóki: 2–4 koguty, jedna gęś, 20–30 jaj, jedna kita gotowych

<sup>21</sup> *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, M. Chudzyński (red.), Warszawa 1990, s. 141.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 144–145.

<sup>23</sup> Z. Kędzierska, *Lustracje województwa rawskiego 1564 i 1570*, Warszawa 1959, s. 90.

<sup>24</sup> Korzec to dawna jednostka objętości, stosowana dla ciał sypkich. Była stosowana od średniowiecza do 2. połowy XIX w. Korzec dzielił się na 4 ćwiertnie, 16 lub 12 korczyków i 32 lub 24 miary. Trzydzieści korców tworzyło łaszt. W okresie XVI–XVIII wieku istniało około 300 lokalnych korców.

<sup>25</sup> *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej... op. cit.*, s. 179.

konopi, jedna donica siemienia lnianego lub konopnego. Najwyższe obciążenia czynszowe i daninowe nałożone były na chłopów ze wsi Czermino ze względu na liczebność wioski i urodzajne gleby. W roku 1564 wynosiły one 60 groszy, sześć korcy owsa, sześć kogutów, dwie gęsi i 60 jaj z każdej użytkowanej włóki<sup>26</sup>.

Dużym obciążeniem mieszkańców Gostynina było pobieranie tzw. łopatkowego od sprzedaży zwierząt rzeźnych na targu. Ponadto handlujący zobowiązani byli do dostarczania „na zamek po dwu kamieniu loju”<sup>27</sup> i świadczeń pieniężnych. Kupcy z innych miejscowości mogli prowadzić handel na targu w Gostyninie po wniesieniu stosownej opłaty. O wysokości podatków w tym okresie decydowali członkowie władz miejskich. Nakładanie dużych zobowiązań na mieszkańców doprowadziło do pogorszenia sytuacji gospodarczej miasta. Sama szlachta nie płaciła podatków od nieruchomości położonych na obszarze miasta. Podatki od mieszkańców Gostynina i ziemi gostynińskiej egzekwował w tym okresie urzędujący na zamku starosta. Na przełomie XV i XVI w. znanym starostą był Stanisław Garwaski<sup>28</sup>. W 1598 r. posłował z sejmiku wyszogrodzkiego, a w 1600 r. z gostynińskiego. Na sejmie w 1601 r. wszedł w skład deputacji<sup>29</sup> mającej zająć się korekturą prawa, także skarbowego. Dwa lata później był deputatem do skarbu kwarcianego w Rawie<sup>30</sup>.

Od 1781 r. w Gostyninie zaczęła działać Komisja Boni Ordinis<sup>31</sup>. Jej przewodniczącym był podkomorzy gostyniński Józef Andrzej Mikorski<sup>32</sup>, pełniący jednocześnie funkcję starosty gostynińskiego. Do zadań tej Komisji należała kontrola finansów miejskich, dbałość o ich powiększenie i racjonalne wykorzystanie, m.in. na rozbudowę miasta. Dążąc do polepszenia sytuacji mieszczan gostynińskich, starosta Mikorski zmniejszył im podatek, tzw. sep owsowi z 360 korcy miary warszawskiej do 220 korcy<sup>33</sup>. Podatki w tym okresie ściągane od szlachty i duchowieństwa ziemi gostynińskiej były odwożone do Łowicza.

W czasie zaboru pruskiego, z końcem XVIII w. powiat gostyniński i gostynińska inspekcja podatkowa należały do departamentu piotrkowskiego. Na czele powiatu stał starosta [Landrat], zaś na organy zwierzchnie władzy administracyjno-skarbowej powołano tzw. kamery. Zobligowano je do comiesięcznych

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Z. Kędzierska, *Lustracje województwa rawskiego... op. cit.*, s. 89.

<sup>28</sup> M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim (1611–1612)*, Płock–Gostynin 2007, s. 40.

<sup>29</sup> Grupa osób wyznaczona do spełnienia określonej czynności bądź zadania.

<sup>30</sup> M. Kobierecki, *Aktywność parlamentarzystów rawskich w sejmach za panowania Wazów w latach 1587–1668*, „Przegląd Nauk Historycznych”, Łódź 2006, R.V, nr 1, s. 77,79.

<sup>31</sup> Zwane były komisjami dobrego porządku. Do ich kompetencji należał oprócz nadzoru nad finansami miejskimi, kontrola działalności cechów rzemieślniczych i stowarzyszeń kupieckich. Komisje te wydawały ordynacje dla poszczególnych miast, decydując o planowaniu przestrzennym ich zabudowy, numerowaniu domów, brukowaniu ulic, budowie kanałów.

<sup>32</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017., s. 243–244.

<sup>33</sup> *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*. B. Konarskiej-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 159–160.

sprawozdań m.in. w zakresie spraw skarbowych<sup>34</sup>. Od 1793 r. w powiecie gostynińskim funkcję radcy podatkowego pełnił von Oeder. Kierownikiem inspekcji podatkowej powiatu gostynińskiego był Heinrich, kalkulatorem podatkowym – Rode<sup>35</sup>. Był to szczególnie dotkliwy okres pod względem zobowiązań fiskalnych dla ziemi gostynińskiej, gdyż znacznie zwiększono obciążenia podatkowe. Zmieniono zasady poboru podatku podymnego, jednocześnie podwyższając go o 50 proc. Podymne zamieniło się w podatek dochodowy, płacony przez wszystkich mieszkańców, którzy nie opłacali podatku gruntowego, ten również został zwiększony z 10 do 24 proc.<sup>36</sup>

W okresie Królestwa Kongresowego pobór podatków i składek, kasy miejskie i rachunkowość należały do zadań Magistratów. Po 1815 r. mieszkańcy ziemi gostynińskiej byli obciążeni wysokimi podatkami wpłacanymi do kasy obwodu gostynińskiego. Do najbardziej dolegliwych należał podatek osepny od ekonomii rządowych odprowadzany w postaci owsa, a dotyczący każdego użytkowanego placu i domu. Dla mieszkańców Gostynina wynosił on 360 korcy owsa<sup>37</sup>.

Do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości, administracja skarbowa w Gostyninie działała na wzór rosyjskiej administracji skarbowej i była dostosowana do wymagań stawianych przez centralne władze w Petersburgu.

W 1918 r. Gostynin wraz z powiatem gostynińskim wszedł w skład województwa warszawskiego i stał się siedzibą starostwa. Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym do Ustawy o organizacji władz i urzędów skarbowych z dnia 31 lipca 1919 r. na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, w każdym powiecie administracyjnym musiały powstać urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych oraz kasy skarbowe, które zastąpiły inspektoraty skarbowe i powiatowe kasy skarbowe. Powstały wtedy Urząd Skarbowy w Gostyninie podlegał Izbie Skarbowej w Warszawie, natomiast Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych dla powiatu gostynińskiego mieścił się we Włocławku. Do zadań Urzędu Skarbowego, w tym gostynińskiego, należało naliczanie wymiaru podatków bezpośrednich i opłat skarbowych przy współudziale komisji podatkowych tam, gdzie odnośne ustawy podatkowe to przewidują, kontrola i przymusowe ściąganie podatków i opłat skarbowych i wszelkie związane z tym czynności, bezpośredni nadzór nad podatkami i opłatami obliczonymi i uiszczonymi przez osoby opodatkowane, inne osoby lub urzędy do tego powołane. Kolejne zadania to nadzór nad zachowaniem przepisów ustawowych oraz czuwanie nad przestrzeganiem ustaw podatkowych i stemplowych, wymierzanie kary za ich przekroczenie, na podstawie obowiązujących w tej mie-

<sup>34</sup> E. Szubska Bieroń, *Gostynin w latach 1793–1806 w świetle dokumentacji pruskiej*, „Rocznik Gostyniński” T. 3, Gostynin 2012, s. 70–71.

<sup>35</sup> *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku...op. cit.*, s. 165.

<sup>36</sup> *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej... op. cit.*, s. 228

<sup>37</sup> Ibidem, s. 242.

rze przepisów, o ile karanie nie należało do władz sądowych<sup>38</sup>. Pracą urzędu kierował naczelnik, podległy bezpośrednio dyrektorowi Izby Skarbowej w Warszawie.

Powstała w Gostyninie Kasa Skarbowa pobierała i przechowywała pieniądze oraz inne wartości na rachunek Skarbu Państwa, dokonywała wypłat na podstawie właściwych poleceń, prowadziła rachunkowości wpływów i wydatków funduszy państwowych. Na czele Kasy stał skarbnik. Na podstawie dokumentów zachowanych w Archiwum Państwowym w Płocku ustalono, że od 20 kwietnia 1922 r. do 30 czerwca 1927 r. w gostynińskiej Kasie Skarbowej, na stanowisku młodszego urzędnika, zatrudniony był Ignacy Pomorski<sup>39</sup>.

Zmiany dokonywane w ogólnopolskiej organizacji urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych wpłynęły też na działalność urzędu działającego w Gostyninie. Wprowadzono działy podatku przemysłowego, podatku dochodowego, wojskowego, majątkowego oraz od kapitałów i rent, podatków realnych, opłat stempowych oraz podatku majątkowego i od darowizn. Kolejne istotne zmiany organizacyjne nastąpiły w latach 1931–1932, kiedy doszło do połączenia służb skarbowych. Na mocy Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 sierpnia 1931 r. o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych doszło do likwidacji Kasy Skarbowej w Gostyninie. Zadania Kasy przejął Urząd Skarbowy, w którym utworzono dział rachunkowo-kasowy. Reformy w administracji skarbowej, po wejściu w życie ustawy z dnia 10 marca 1932 r., spowodowały przejęcie egzekucji administracyjnej przez Urząd Skarbowy. Łączyło się to ze znacznym poszerzeniem właściwości rzeczowej tego urzędu. Funkcję Naczelnika od 11 maja 1929 r. pełnił, urodzony w Łącku, Tadeusz Włoczewski<sup>40</sup>. Pracownikami Urzędu Skarbowego byli Ignacy Pomorski, zatrudniony w latach 1927–1930 na stanowisku rachmistrza i w latach 1930–1934 na stanowisku adiunkta kancelaryjnego, Alfons Poinc – kierownik rachunkowości<sup>41</sup> oraz Otto Rudziński<sup>42</sup>. Na stanowisku woźnego pracował niejaki Pawiński<sup>43</sup>. Do 1937 r. Urząd Skarbowy mieścił się w domu Anieli i Antoniego Bukowskich przy 3 Maja 17 (obecnie ul. Kościuszki 17, budynek restauracji „Bajka”)<sup>44</sup>. Organem nadrzędnym i orzekającym w II instancji dla Urzędu Skarbowego w Gostyninie była w tym okresie Izba Skarbowa Okręgowa w Warszawie. Prowadziła bieżący nadzór nad wymiarami, egzekucją i kasą skarbową.

<sup>38</sup> Dziennik Praw Państwa Polskiego z dnia 2 sierpnia 1919, nr 65, poz. 391.

<sup>39</sup> Archiwum Państwowe w Płocku (dalej APP), Izba Skarbowa w Płocku, nr zespołu 50/1090/0.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Sprawozdanie z akcji pomocy zimowej Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w woj. warszawskim w roku 1936/1397, Warszawa 1937, s. 11. A. Poinc wchodził w skład jego Zarządu. Zob. też *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 294.

<sup>42</sup> E. Szubska-Bieroń, *Młyny na ziemi gostynińskiej. Rys historyczny*, „Rocznik Gostyniński” T. 4, Gostynin 2016, s. 76.

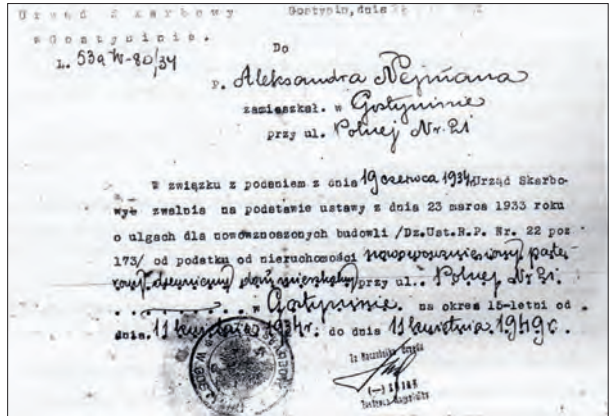
<sup>43</sup> Rozmowa autorki z Anną Marciniak przeprowadzona w dniu 26 lipca 2009 r.

<sup>44</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle. Przewodnik turystyczny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2020, s. 105.

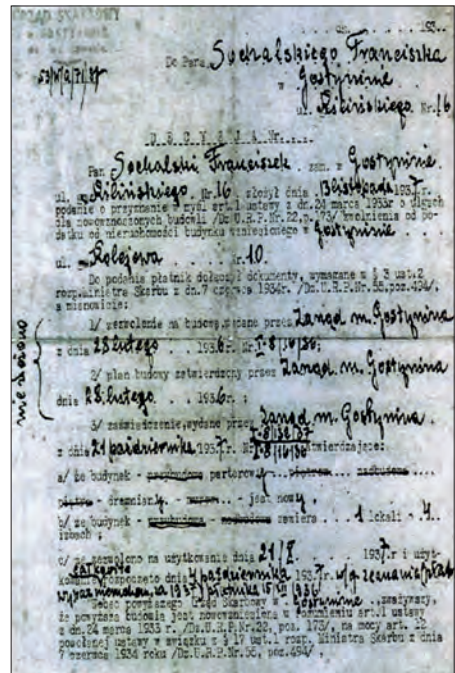
Niewiele zachowało się dokumentów obrazujących pracę Urzędu Skarbowego w Gostyninie w okresie międzywojennym. O jego działalności i zadaniach świadczą nieliczne dokumenty zachowane w zbiorach osób prywatnych. Wynika z nich, że w latach 30. XX w. Urząd Skarbowy w Gostyninie stosował ulgi podatkowe dla nowo wznoszonych budowli.

W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej, na mocy Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 23 lutego 1939 r. o organizacji i zakresie działania izb skarbowych i podległych im urzędów i organów wykonawczych, w Urzędzie Skarbowym w Gostyninie wyodrębniono następujące działy: wymiarowy, egzekucyjny, rachunkowo-kasowy. Wybuch II wojny światowej przerwał prace zmierzające w kierunku doskonalenia instytucji administracji skarbowej. Od dnia 20 listopada 1939 r., po włączeniu Gostynina do Generalnej Guberni, zaczęły obowiązywać przepisy i zarządzenia Rzeszy Niemieckiej.

Już w lutym 1945 r. rozpoczął się proces odbudowy administracji skarbowej w Gostyninie. Przedwojenny pracownik Urzędu Skarbowego w Gostyninie, Stanisław Machowski (pracował w latach 1937–1939) od 7 lutego 1945 r. podjął pracę na stanowisku kierownika działu rachunkowości<sup>45</sup>. Prace związane odbudową administracji skarbowej przyspieszył Dekret z dnia 11 kwietnia 1945 r. o ustroju władz administracji skarbowej oraz skarbowych organów wykonawczych. Działalność administracji skarbo-



Dokument z dnia 26 lipca 1934 r. wydany Aleksandrowi Nejmanowi zwalniającego od podatku nieruchomości nowo wznoszonej. Zbiory Jadwigi Mateckiej



Decyzja Urzędu Skarbowego w Gostyninie z 1937 r. wydana Franciszce Sochalskiej, zwalniająca od podatku od nieruchomości nowo wznoszonej. Zbiory Ewy Grochowskiej

<sup>45</sup> APP, Izba Skarbową w Płocku, nr zespołu 50/1090/0.

wej w Gostyninie prowadzona była w strukturach przedwojennych. Proces jej przywracania przebiegał w trudnych warunkach. W Gostyninie brakowało wykwalifikowanej kadry oraz szczegółowych przepisów wykonawczych. W 1947 r. na mocy Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 3 grudnia 1947 r. określono granice okręgów i siedziby izb skarbowych oraz urzędów i organów podporządkowanych izbom skarbowym<sup>46</sup>. Zgodnie z tym Rozporządzeniem granice okręgu działania Urzędu Skarbowego w Gostyninie obejmowały powiat gostyniński z siedzibą w Gostyninie. Organem drugiej instancji dla gostynińskiego urzędu była Izba Skarbowa w Płocku. W Gostyninie działał również oddział Urzędu Akcyzowego w Płocku. Po wojnie swą działalność Urząd Skarbowy w Gostyninie rozpoczął w budynku przy ulicy 3 Maja 43 (obecnie budynek Sądu Rejonowego w Gostyninie).

W początkowym okresie powojennym funkcję Naczelnika Urzędu Skarbowego pełnili m.in.: Jan Śliwiński (1 X 1945–28 IV 1947), Ignacy Kowalski (1 I 1948–31 III 1948), Stanisław Nowakowski (1948–1950). Pracownikami Urzędu byli: Tadeusz Józef Miłecki (1947–1948) – podreferendarz, z-ca naczelnika, kierownik wymiaru, Ignacy Kowalski (1947–1948) – podreferendarz, p. o. naczelnika urzędu, kierownik urzędu, Tadeusz Włoczewski (1945–1948) – biuralista, Michał Szarwaryn – podreferendarz, Walenty Sapiński – starszy rejestrator, Eugeniusz Sadowski, Stanisław Machowski, Stanisław Lewandowski, Mieczysław Sadowski – poborca, Garwacki – kierownik działu egzekucji, Antoni Gonet – kierownik Urzędu<sup>47</sup>.

Już w pierwszych miesiącach 1946 r. zaczął działać w Gostyninie oddział Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych RP. Informacja o funkcjonowaniu oddziału w Gostyninie została umieszczona w protokołach posiedzeń Zarządu Okręgowego w Płocku. W protokole z 8 maja 1946 r. czytamy, że przedstawiciel gostynińskiej skarbowki, Stanisław Tychowski, został powołany na Zastępcę Członka Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej. Zebranie odbyło się w gabinecie Naczelnika Wydziału IV Izby Skarbowej Mazowieckiej. Kolejny protokół z 7 października 1946 r. potwierdza działalność ZZPS RP w Gostyninie<sup>48</sup>.

W 1947 r. Stanisław Machowski, zatrudniony w dziale służby kasowej, miał być delegatem oddziału gostynińskiego na zwyczajny zjazd okręgowy ZZPS, który miał odbyć się w dniu 11 maja 1947 w gmachu Izby Skarbowej Mazowieckiej w Warszawie. Jego kandydatura upadła<sup>49</sup>. Z Kalendarzyka Rocznych Walnych Zebrań i Lustracji Oddziałów ZZPS Okręgu Mazowieckiego dowiadujemy się, że delegatem Okręgu na walne zebranie Oddziału w Gostyninie w dniu 15 marca 1947 r. wyznaczony był Jan Czajkowski – Skarbnik w Zarządzie Okręgowym<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> Dz. U. 1947, nr 76, poz. 488.

<sup>47</sup> APP, Izba Skarbowa w Płocku – Akta osobowe, nr zespołu 50/1090/0.

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny... op. cit.*, s. 213–214.

<sup>50</sup> APP, Izba Skarbowa w Płocku, nr zespołu 50/1090/0.

PREZYDIUM  
RADY NARODOWEJ  
WYDZIAŁ FINANSOWY  
w Gostyninie

Spółdzielca Inwestycje  
"In - Ocas" "Skarpiński"  
ul. S. Piłsudskiego 10/12

Dotyczy: Rozpisanie na wykonanie stempli i datowników

Wzrost: 1.05.1972 r. z dnia 2.VIII.1972 r.

Wydział Finansowy PZO w Gostyninie przedstawił w wykonaniu następujących placówek kwateronowych:

№ p.	Nazwa placówki	Stanowisko	Ilość osób
1.	Prokuratura Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie Wydział Finansowy ul. 3 Maja 43	Przewodniczący	1
2.	Prokuratura Powiatowej Rady Narodowej Wydział Finansowy ul. 3 Maja 43	PREZYDIUM RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ FINANSOWY ul. 3 Maja 43	1
3.	Prokuratura Powiatowej Rady Narodowej Wydział Finansowy ul. 3 Maja 43	PREZYDIUM RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ FINANSOWY ul. 3 Maja 43	1
4.	Prokuratura Powiatowej Rady Narodowej Wydział Finansowy ul. 3 Maja 43	PREZYDIUM RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ FINANSOWY ul. 3 Maja 43	1
5.	Prokuratura Powiatowej Rady Narodowej Wydział Finansowy w Gostyninie	PREZYDIUM RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ FINANSOWY ul. 3 Maja 43	1
6.	Szacownictwo sędziowskie ul. 3 Maja 43	SACOWNICTWO SĘDZIOWSKIE ul. 3 Maja 43	1
7.	Szacownictwo sędziowskie ul. 3 Maja 43	SACOWNICTWO SĘDZIOWSKIE ul. 3 Maja 43	1
8.	Prokuratura Powiatowej Rady Narodowej Wydział Finansowy w Gostyninie	Szacownik z m. Gostynin	1

Pismo Wydziału Finansowego Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie dotyczących zamówienia na wykonanie stempli i datowników i pieczęci stosowanych w Wydziale Finansowym. APP, Izba Skarbowa w Płocku, nr zespołu 50/1090/0

Państwowych, Referat Podatków Dochodowych i Kontroli, Referat Egzekucji. W tym okresie Wydziałem Finansowym kierowali Stanisław Nowakowski i Bogdan Kopczyński. Ponadto zatrudnieni byli m.in.: Cecylia Balcerzak, Wanda Czarnecka, Genowefa Kłosińska, Henryka Kotkowska, Klara Lachowicz, Jadwiga Pelczarska, Maria Plaszczyńska, Irena Sosnowska, Barbara Toruniewska, Zenon Karasiński, Bolesław Kuliński, Czesław Modrzejewski, Zbigniew Nowogórski, Mieczysław Pieniążek, Stanisław Sokołowski, Jan Wypych, Zygmunt Żółtowski, Aleksander Żółtowski.

W wyniku reformy administracyjnej przeprowadzonej w 1975 r., kiedy to utworzono 49 województw, a Gostynin znalazł się w województwie płockim, w dniu 30 czerwca nastąpiła likwidacja Wydziału Finansowego przy Urzędzie Powiatowym w Gostyninie. Jego pracownicy znaleźli zatrudnienie w organach administracji państwowej stopnia podstawowego i stopnia wojewódzkiego oraz w Okręgowym Zarządzie Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Płocku, który podlegał

Do 1949 r. w Urzędzie Skarbowym w Gostyninie funkcjonowały trzy działy: wymiarowy, egzekucyjny, rachunkowo-kasowy. Po 1949 r. Urząd obejmował sześć działów: ogólny, budżetowy, podatków i opłat, dochodów państwowych, rachunkowo-kasowy i egzekucyjny. W dziale wymiarowym funkcjonowały referaty: opłat stemplowych, I wymiarowy, II wymiarowy, III wymiarowy, referat podatku od wynagrodzeń<sup>51</sup>.

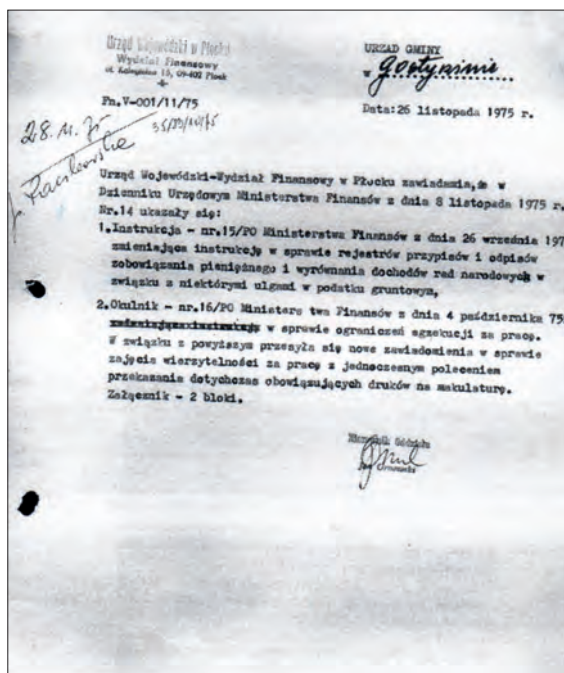
Na mocy Ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej zadania Urzędu Skarbowego w Gostyninie przejął w 1950 r. Wydział Finansowy przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Siedzibą Wydziału Finansowego był nadal budynek przy ul. 3 Maja 43 (obecnie budynek Sądu Rejonowego). Na przestrzeni 25 lat, do 1975 r. w ramach Wydziału Finansowego powołano następujące referaty: Referat Ogólny, Referat Księgowości Budżetowej i Planowania, Referat Księgowości Podatków Wiejskich, Referat Księgowości Dochodów

<sup>51</sup> Ibidem.

bezpośrednio Ministrowi Finansów. Zakres działania Okręgowego Zarządu obejmował teren województwa płockiego i ciechanowskiego. Niezależnie od tej jednostki na szczeblu wojewódzkim funkcjonował Wydział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego w Płocku przy ul. Kolejnej 15.

Zadania w sprawach opodatkowania jednostek gospodarki nieuspołecznionej i ludności zostały przydzielone do organów administracji państwowej stopnia podstawowego, tj. wydziałów, referatów w urzędach gmin i urzędach miast działających w obrębie utworzonych gmin. Na terenie byłego powiatu gostynińskiego działały Referaty Finansowe przy Urzędzie Miasta Gostynina, Urzędzie Miasta i Gminy Gąbin, oraz Urzędach Gmin: Gostynin, Rataje, Szczawin Kościelny, Pacyna, Sanniki, Łąck, Duninów, Słubice. Ponadto, od 1 lipca 1975 r. przy Urzędzie Miasta Gostynina funkcjonował Skarbowy Urząd Komorniczy, którym do końca 1977 r. kierowała Genowefa Kłosińska. Nadzór nad funkcjonowaniem Referatu Finansowego przy Urzędzie Miasta Gostynina sprawował Wydział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego w Płocku. Wydział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego w Płocku przysłał w ramach sprawowanego nadzoru do podległych urzędów stopnia podstawowego wzory formularzy ustalających opłatę skarbową z tytułu wykonywania rzemiosła oraz decyzji ustalających kartę podatkową.

Decyzją Nr 53/81 Prezydium Rządu podjętą 7 września 1981 r. w sprawie zwiększenia efektów pracy oraz poprawy sytuacji kadrowej służby podatkowej i egzekucyjnej w urzędach terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego utworzono rejony podatkowe. Zaczęły działalność z dniem 1 marca 1982 r. W Gostyninie, na bazie byłego powiatu gostynińskiego, utworzono rejon podatkowy przy Urzędzie Miejskim w Gostyninie, który przejął część zadań będących w zakresie działania Referatów Finansowych przy gminach byłego powiatu gostynińskiego. Kierownikiem Wydziału został Mirosław Kowalski. W skład kadry Wydziału weszli następujący pracownicy: Maria Plaszczyńska, Danuta Łabuda, Irena Syska, Grażyna Białkowska, Ewelina Pypkow-



Treść przedmiotowego pisma związana jest z wytycznymi do pracy referatu podatkowego. Ze zbiorów archiwalnych Urzędu Skarbowego w Gostyninie



ska, Helena Klimek, Grażyna Stępień, Irena Raciborska, Grażyna Rękawiecka, Grażyna Osmańska. Siedzibą organu był wówczas Urząd Miasta w Gostyninie (obecnie Rynek 26).

Reaktywowanie izb i urzędów skarbowych nastąpiło w 1983 r. na podstawie Ustawy z dnia 29 grudnia 1982 r. o urządzie Ministra Finansów oraz o urzędach i izbach skarbowych. Na terenie byłego powiatu gostynińskiego, w miejsce działającego rejonu podatkowego przy Urzędzie Miasta, nie utworzono już Urzędu Skarbowego. Rejon został podzielony na dwie części i dołączony do powstałego Urzędu Skarbowego w Kutnie i Płocku. Urząd Skarbowy w Kutnie swoim zasięgiem objął z byłego rejonu gostynińskiego miasto Gostynin oraz gminy Gostynin, Rataje, Szczawin Kościelny, Pacynę oraz Kiernozię. Urząd Skarbowy w Płocku swoim zasięgiem objął z byłego rejonu gostynińskiego miasto i gminę Gąbin oraz gminy Łąck, Duninów, Sanniki i Iłów. Z dniem wejścia w życie ww. ustawy pracownicy terenowych organów administracji stopnia podstawowego, wykonujący czynności należące do zakresu działania urzędów skarbowych i wynagradzani z budżetu centralnego, stali się pracownikami urzędów skarbowych. Pracownicy rejonu: Maria Płaszczynska, Danuta Łabuda, Grażyna Stępień, Grażyna Rękawiecka podjęli pracę w Urzędzie Skarbowym w Płocku, a Irena Raciborska i Grażyna Osmańska w Kutnie. Helena Klimek i Mirosław Kowalski w Izbie Skarbowej w Płocku.

Rok 1996 zapisał się w historii gostynińskiej skarbowki jako szczególny. Liczne starania władz miasta oraz organizacji społecznych o utworzenie w Gostyninie Urzędu Skarbowego zakończyły się sukcesem. Od 1 stycznia 1996 r., na mocy Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 27 listopada 1995 r., zmieniającego rozporządzenie w sprawie terytorialnego zasięgu działania oraz siedzib urzędów skarbowych i izb skarbowych<sup>52</sup> reaktywowano Urząd Skarbowy w Gostyninie. Swym zasięgiem terytorialnym objął miasto Gostynin i gminy: Gąbin, Gostynin, Iłów, Kiernozia, Łąck, Nowy Duninów, Pacyna, Sanniki, Słubice, Szczawin Kościelny. Na siedzibą Urzędu został adaptowany budynek po byłym przedszkolu, przy ulicy Płockiej 10<sup>53</sup>. Urząd stał się w pełni samodzielnym organem podatkowym pierwszej instancji, o zakresie działania obejmującym wszystkie etapy postępowania podatkowego, kontrolnego, egzekucyjnego i karnego skarbowego. W lokalnej prasie zanotowano: „W styczniu 1996 r., po 12 latach starań kolejnych władz Gostynina, miastu przywrócono Urząd Skarbowy. Gmina Miasta Gostynina przekazała nieodpłatnie na rzecz Izby Skarbowej działkę o powierzchni 4794 m<sup>2</sup> i budynek o powierzchni użytkowej 838,9 m<sup>2</sup> po byłym Przedszkolu nr 1 przy ulicy Płockiej. Ze środków budżetu miasta została również wykonana adaptacja tego budynku”<sup>54</sup>. Duże

<sup>52</sup> Dz. U. 1995 nr 143, poz.706

<sup>53</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle... op. cit.*, s. 152.

<sup>54</sup> B k p (B. Konarska-Pabiniak), *Urząd Skarbowy już pracuje*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 2, s. 1.



Rok 1996. Uroczyste otwarcie Urzędu Skarbowego w Gostyninie. Wstęgę przecina ówczesny burmistrz Andrzej Robacki w obecności dyrektora Izby Skarbowej w Płocku Kazimierza Suwalskiego, jego zastępcy Ryszarda Michałaka oraz pełnomocnika ds. organizacji Urzędu Skarbowego w Gostyninie, późniejszego Naczelnika Sławomira Jeznacha. Zbiory Urzędu Skarbowego w Gostyninie

zasługi dla powstania tego Urzędu trzeba przypisać pochodzącemu z Gostynina Kazimierzowi Suwalskiemu, ówczesnemu dyrektorowi Izby Skarbowej w Płocku. Misję organizowania Urzędu powierzono Sławomirowi Jeznachowi, późniejszemu Naczelnikowi tego Urzędu.

W ramach struktur skarbowych województwa płockiego Urząd Skarbowy w Gostyninie podlegał pod Izbę Skarbową w Płocku. W początkowym okresie w Urzędzie podjęło pracę 69 osób, wywodzących się głównie z Urzędu Skarbowego w Płocku i Kutnie. Otwarcie Urzędu było z dużą korzyścią dla mieszkańców. Na miejscu można było uzyskać informacje i złożyć dokumenty związane podatkiem dochodowym od osób fizycznych, zryczałtowanym podatkiem dochodowym niektórych przychodów (dochodów) osiąganych przez osoby fizyczne, podatkiem dochodowym od osób prawnych, podatkiem od towarów i usług, podatkiem od spadków i darowizn, podatkiem od czynności cywilnoprawnych.

W lutym 1997 r. obowiązki Naczelnika Urzędu Skarbowego w Gostyninie przejął Mirosław Kowalski i pełnił je do końca września tego roku. Zastąpił go w latach 1997–2006 r. Sławomir Jeznach, a później Mariusz Kieplin do października 2008 r. Kolejnymi byli: Teresa Morze (2008–2013), Andrzej Karls (2013–2022) i Dorota Czajkowska (2022–2023) i Piotr Maciejewski od 15 maja 2023 r.

Reforma administracyjna państwa przeprowadzona w 1999 r. (trójstopniowy podział terytorialny i zmniejszenie liczby województw) zmieniła od stycznia 1999 r. zasięg działania Urzędu, który swoją właściwością miejscową objął powiat gostyniński, w skład którego weszły: miasto Gostynin oraz gminy Gostynin, Pacyna, Sanniki Szczawin Kościelny. W ramach struktur skarbowych województwa mazowieckiego Urząd Skarbowy w Gostyninie przeszedł pod jurysdykcję Izby Skarbowej w Warszawie, która koordynuje pracę 51 urzędów skarbowych. Zmniejszenie terenu działania urzędu spowodowało zmniejszenie stanu zatrudnienia do 42 osób. W 2001 r. Urząd obsługiwał 20 tys. podatników z miasta Gostynina i czterech gmin: Gostynina, Pacyny, Sannik i Szczawina Kościelnego<sup>55</sup>.

W 2009 r. Urząd Skarbowy w Gostyninie włączył się w obchody 90-lecia służb skarbowych na północnym Mazowszu. W rocznicę uchwalenia ustawy o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych, która usankcjonowała strukturę organizacyjną będącą pierwowzorem funkcjonującego obecnie aparatu skarbowego, pracownicy kilku urzędów skarbowych, w tym gostynińskiego, opracowali i wydali publikację *90-lecie służb skarbowych na północnym Mazowszu*<sup>56</sup>. Stanowi ona zarys historii administracji skarbowej w poszczególnych urzędach od 1919 r. do czasów współczesnych. Opracowanie to powstało na bazie materiałów i informacji przekazanych przez obecnych i byłych pracowników urzędów skarbowych oraz dostępnej dokumentacji archiwalnej. Znalazły się w nim też dane dotyczące historii i współczesności gostynińskiej skarbowki<sup>57</sup>. W dniu 22 października 2009 r. w Płocku zorganizowana została konferencja z okazji tego jubileuszu. Honorowy patronat nad obchodami objęli Adam Struzik, Marszałek Województwa Mazowieckiego i Tomasz Sokolnicki, Dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie. W uroczystości udział wzięli pracownicy Urzędów Skarbowych w Ciechanowie, Gostyninie, Płocku, Płońsku, Sierpcu i Żurominie. Obchody rozpoczęła msza św. w Bazylice Katedralnej w Płocku celebrowana przez biskupa płockiego, Piotra Libereę. Główne uroczystości odbyły się w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku. W trakcie uroczystości emerytowanym i czynnych pracowników uhonorowano okolicznościowymi dyplomami. Wśród wyróżnionych pracowników Urzędu Skarbowego w Gostyninie byli: Teresa Morze, Andrzej Karls, Mariusz Kieplin, Grażyna Rękawiecka, Grażyna Osmańska, Maria Świerzyńska, Helena Klimek, Ewa Kędzierska.

Kończąc ten krótki rys, należy nadmienić, iż na terenie powiatu gostynińskiego organami podatkowymi są również: Burmistrz Miasta Gostynina,

<sup>55</sup> Bkp (B. Konarska-Pabiniak), *Dobre tempo składania PIT-ów*, „Głos Gostyniński” 2001, nr 7, s. 1.

<sup>56</sup> Materiały informacyjne na konferencję z okazji 90-lecia służb skarbowych na północnym Mazowszu, 2009.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 85–135.



Rok 2009. Wyróżnieni pracownicy Urzędu Skarbowego w Gostyninie z okazji 90-lecia służb skarbowych na Mazowszu Północnym. Zbiory Urzędu Skarbowego w Gostyninie

Burmistrz Miasta i Gminy Sanniki oraz Wójtowie pozostałych gmin powiatu. Podatki lokalne stanowią jedno z głównych źródeł dochodów własnych gmin. W gminach pobierane są podatki i opłaty lokalne, m.in: od środków transportowych, od nieruchomości, rolny, leśny, opłata targowa. W obecnym systemie podatkowym wśród podatków i opłat lokalnych dość nietypową daniną publiczną jest opłata od posiadania psa. Podatek ten był pomysłem Anglików w 2. połowie XVIII w. W 1810 r., na obszarze Prus wprowadził go cesarz Fryderyk Wilhelm III i obowiązywał on również na ziemiach polskich zaboru pruskiego. Opodatkowanie psów w tych czasach pełniło funkcję podatku od luksusu oraz dotyczyło wyłącznie psów domowych. Głównym powodem wprowadzenia tego podatku było założenie, że właściciel psa jest osobą na tyle majątną i będzie w stanie zapłacić ciężący na nim podatek z tego tytułu<sup>58</sup>. W Polsce podatek od posiadania psa obowiązywał do 31 grudnia 2007 r., kiedy zmieniono go na

<sup>58</sup> R. Kwaśniewski, M. Jurczuk, *O psach i podatkach – historia i współczesność*, „Rozprawy Humanistyczne” XVII (2), Włocławek 2016, s. 28.

opłatę od posiadania psa. Ma charakter fakultatywny. Niektóre gminy rezygnują z jego naliczania, inne wprowadzają tłumacząc, że opłaty te powinniśmy traktować jak wsparcie finansowe obowiązku, jaki spoczywa na nas wszystkich w stosunku do zwierząt żyjących w naszym otoczeniu.

Zachodzące na przestrzeni lat zmiany w administracji skarbowej są szczególnie zauważalne, gdy skonfrontuje się je ze wspomnieniami byłych pracowników Gostynina. Intensywny rozwój nowych technologii, internetu i sieci telekomunikacyjnych umożliwił powstanie nowego podejścia w komunikacji urzędu z mieszkańcami powiatu gostynińskiego. Wprowadzanie w tej płaszczyźnie nowych rozwiązań i usług poprzez elektroniczną administrację publiczną, (e-administrację), a szczególnie systemu e-podatki, znacznie ułatwiło mieszkańcom kontakt z Urzędem Skarbowym bez wychodzenia z domu.

EWA WALCZAK

## GOSTYNIŃSKIE HARCERSTWO 1915–1939. SZKIC

### Skauting i jego wpływ na rozwój polskiego harcerstwa

Zanim w Polsce rozwinęło się harcerstwo na ziemi polskiej w okresie zaborów docierał ruch młodzieżowy zwany skautingiem (słowo skaut oznacza zwiadowca). Ruch ten narodził się w Wielkiej Brytanii. Jego twórcą był Robert Baden-Powell<sup>1</sup>. Podczas wojny przeciw Burom i obrony miasta Mafeking, w której brał udział, utworzono oddział dla chłopców do służby pomocniczej (łącznikowej, wartowniczej itp.). Uświadomiło to Baden-Powellowi, że istnieje możliwość powierzania młodszym chłopcom odpowiedzialnych zadań. W 1907 r. zorganizował doświadczalny obóz dla chłopców na wyspie Brownesea, a w 1908 r. wydał klasyczny podręcznik dotyczący skautingu *Scouting for Boys (Skauting dla chłopców)*. Od 1910 r. całkowicie poświęcił się skautingowi. Według Baden-Powella skauting powinien być szkołą wychowania obywatelskiego w kontakcie z przyrodą, powinien uzupełniać naturalne luki wychowania szkolnego, przez rozwijanie charakteru, zdrowia i sprawności w codziennej służbie. Jego żona Olawe St. Clair Soames, którą poślubił w 1912 r., przejęła w 1916 r. organizację skautek Girl Guides<sup>2</sup>.

W 1920 r. Baden-Powell wybrany został Naczelnym Skautem Świata. Już w 1922 r. liczba skautów przekroczyła 1 mln w 32 krajach, a w 1939 r. było ich już 3,3 mln. Baden-Powell był wyróżniany za swą działalność wieloma najwyższymi odznaczeniami brytyjskimi i innych krajów.

Idea skautingu została przyjęta entuzjastycznie w Polsce, gdzie już pod koniec XIX w. powstawały liczne organizacje jawne i tajne, dążące do odzyskania niepodległości

---

<sup>1</sup> Robert Baden-Powell, ur. 22 lutego 1857 r. w Londynie, zm. 8 stycznia 1941 r. w Nyeri w Kenii – brytyjski generał, pisarz, twórca i założyciel skautingu.

<sup>2</sup> A. Kamiński, *Skauting i harcerstwo. Wybór pism charakteryzujących ruch młodzieży i system wychowawczy*, Łódź 1946, s. 7.

i rozbudzenia patriotyzmu. W 1896 r. powstał trójzaborowy Związek Młodzieży Narodowej, który skupiał młodzież szkół średnich i wyższych, a także młodych pracowników naukowych. Powstawały inne organizacje niepodległościowe, jak „Zarzewie”<sup>3</sup> czy „Eleusis”<sup>4</sup>, szukające form i metod pracy przygotowujących swoich członków do walki o niepodległość. Staraly się też wciągnąć do działalności patriotycznej starsze organizacje, jak „Sokół” istniejący w Galicji i zorganizowany z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w 1908 r., Związek Walki Czynnej oraz powiązany z nim Związek Strzelecki. Organizacje te działały głównie we Lwowie, gdyż były tam największe swobody polityczne. Lwów stał się ośrodkiem, do którego przyjeżdżali z Królestwa Kongresowego oraz z zaboru pruskiego. Właśnie wtedy zaczęły do polskiej młodzieży docierać wiadomości o ruchu młodzieżowym z Anglii i szerzącym się na świecie skautingu. W prasie polskiej pojawiły się pierwsze artykuły na temat tego ruchu. Żywsza dyskusja o skautingu zaczęła się w rocznicę trwających w Krakowie uroczystości Grunwaldzkich w lipcu 1910 r. W roku następnym ukazała się książka Andrzeja Małkowskiego *Scouting jako system wychowania młodzieży* opracowana na podstawie podręcznika *Scouting for Boys* Roberta Baden-Powella.

Na początku 1911 r. Andrzej Małkowski<sup>5</sup> zorganizował pierwszy kurs skautowy. On sam stał się zagorzałym zwolennikiem i propagatorem skautingu, gdyż dostrzegł, że podejście Baden Powella do chłopców i zalecane przez niego zajęcia odpowiadają marzeniom polskiej młodzieży, że „mogą nawiązywać do dziejów i przygód polskich rycerzy, do zrywów powstańczych, a jednocześnie stanowią idealny środek do rozwijania dzielności, mocnych charakterów, panowania nad sobą i konsekwentnego dążenia do realizacji wytkniętych celów”<sup>6</sup>. W dniu 22 maja 1911 r. powstała nielegalna Naczelna Rada Skautowa skupiająca samorzutnie tworzące się drużyny skautowe na ziemiach zaborczych. Ważnym wydarzeniem początku polskiego skautingu był wyjazd skautów ze wszystkich zaborów we wspólnej reprezentacji pod kierunkiem Andrzeja Małkowskiego na zlot skautów w Birmingham w 1913 r. Polscy skauci występowali pod polską flagą. Z tego powodu na zlocie został wywołany spory skandal dyplomatyczny między Koroną Brytyjską a Carską Rosją, gdyż młodzież polską uznano za delegację z Polski, na co nie godziła się zaborcza Rosja<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> „Zarzewie” – Organizacja Młodzieży Niepodległościowej działająca w latach 1909–1920. Prowadziła bojkot szkół rosyjskich. Propagowała wychowanie nowego typu obywatela Polaka służącego idei niepodległości i jednocześnie poprzez szkolenie wojskowego gotowego w każdej chwili do walki o niepodległość Polski.

<sup>4</sup> „Eleusis” – stowarzyszenie religijno-filozoficzne założone przez Wincentego Lutosławskiego w 1902 r. Szerzyło wstrzeźliwość od alkoholu, tytoniu, hazardu i rozpusty. Miało duży wpływ ideowy na powstałe harcerstwo. Członkowie nazywali się elsami – wolnymi wybawicielami ludów.

<sup>5</sup> Andrzej Małkowski, ur. 31 października 1888 r. w Trębkach, zm. 16 stycznia 1919 r. w Zatoce Mesyńskiej – twórca polskiego skautingu, instruktor i teoretyk harcerstwa, działacz polskich organizacji młodzieżowych i niepodległościowych.

<sup>6</sup> E. Sikorski, *Szkice z dziejów harcerstwa polskiego w latach 1911–1939*, Warszawa 1989, s. 13.

<sup>7</sup> M. Miszczuk, *Polacy w Birmingham*, [w:] A. Małkowski, *Scouting in Poland*, Kraków 2014, s. 68.

W dniu 26 lutego 1911 r. podjęta została uchwała o tworzeniu pierwszych drużyn skautowych na zebraniu nauczycieli „Sokoła Macierzy” we Lwowie, w którym uczestniczyli przedstawiciele „Zarzewia”, „Eleuterii”<sup>8</sup> i „Eleusis”. Eugeniusz Piasecki wygłosił referat o skautingu i potrzebie zastosowania tej metody w wychowaniu młodzieży polskiej. Została podjęta uchwała zatwierdzona 28 lutego o tworzeniu drużyn skautowych pod egidą „Sokoła”. W marcu rozpoczął się pierwszy informacyjny kurs skautowy, który zgromadził około 200 osób. Małkowski zapoznał zebranych z opracowaną przez siebie książką *Scouting jako system wychowania młodzieży*. Po zakończeniu kursu uczestnicy zaczęli organizować się w normalne drużyny skautowe. Powstała też Komenda Skautowa przy Zarządzie „Sokoła”. Po wakacjach 15 października 1911 r. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Skaut” redagowany przez Andrzeja Małkowskiego.

W zaborze rosyjskim ruch skautowy rozwijał się jako ruch konspiracyjny. W 1911 r. powstała w Warszawie nielegalna drużyna skautowa im. Romualda Traugutta. Jesienią 1911 r. powstały tam pierwsze grupy skautek. W grudniu 1911 r. powołana została Naczelna Komenda Skautowa dla Warszawy i Królestwa Kongresowego, w sprawach zasadniczych podlegająca Związkowemu Naczelnictwu Skautowemu we Lwowie. W sierpniu 1912 r. w zaborze rosyjskim powstało Junactwo wzorowane na skautingu. Skupiało głównie młodzież rzemieślniczą i robotniczą. Propagowano też Junactwo wśród młodzieży wiejskiej. Pod koniec 1912 r. działało 12 nielegalnych drużyn skautowych. Powstawały też ośrodki skautowe w mniejszych miastach zaboru rosyjskiego. W tym też roku zaczęto organizować obozy skautowe.

W zaborze pruskim początki skautingu zarysowały się już w 1911 r. Były to głównie inicjatywy indywidualne. Skautingiem zainteresował się Związek Sokołów w Państwie Niemieckim. W 1912 r. w Poznaniu został zorganizowany pierwszy zastęp wśród młodzieży należącej do kół gimnazjalnych Towarzystwa im. Tomasza Zana. Na koniec 1912 r. w Poznaniu istniały już cztery drużyny. W 1913 r. utworzona została sekcja żeńska jako Zarząd Główny Żeńskich Drużyn Skautowych. Komendantką drużyn żeńskich była Jadwiga Falkowska<sup>9</sup>. Polska akademicka drużyna skautowa powstała też w 1912 r. w Berlinie.

<sup>8</sup> O. Fietkiewicz, *Leksykon harcerstwa*, Warszawa 1988, s. 87.

<sup>9</sup> Jadwiga Falkowska, ur. 11 listopada 1889 r., w Twerze (obecnie Kalinin) nad Wołgą, zginęła 7 sierpnia 1944 r. w Warszawie – pedagog, fizyk, harcmistrzyni Rzeczypospolitej, członkini Związku Naczelnictwa Skautowego (1912–1914), komendantka Okręgu I B-Warszawa (1918–1919), Naczelniczka Głównej Kwatery Żeńskiej (1926–1927), Komendantka Warszawskiej Chorągwi Harcerek (1939–1942). Stworzyła podstawy ruchu wędrowniczego – program dla starszych dziewcząt-wędrowniczek. Wędrownictwo pojmowała nie tylko jako poznawanie kraju, ludzi czy świata, ale także wędrówkę w sferę myśli i twórczości człowieka – jako styl życia. W latach trzydziestych dużo publikowała szczególnie na łamach miesięcznika dla instruktorek „Skrzydła”. Była uczestniczką światowego ruchu skautowego. W czasie II wojny światowej prowadziła szpital wojskowy dla 150 rannych, weszła w skład komendy Pogotowia Harcerek. Zastrzelona przez własowców, rosyjską formację zbrojną w służbie niemieckiej, 7 sierpnia 1944 r. w Warszawie. Pochowana na warszawskich Powązkach.



Działalność skautowa poza Galicją spotykała się z represjami ze strony władz zaborczych Wielkopolski i Kongresówki. Mimo takiej sytuacji nadal organizowano kursy dla skautów i skautek. Jeden z nich odbył się w lecie 1914 r. Kursy te, jak napisał Eugeniusz Sikorski „przyczyniły się do właściwego przygotowania kadry na najbliższy trudny okres działania”<sup>10</sup>. Musiano go zakończyć z powodu wybuchu wojny.

Podczas I wojny światowej działalność skautowa uległa zmianie, z uwagi na zmobilizowanie części instruktorów i skautów do armii zaborczych oraz wstępowanie skautów do Legionów Polskich<sup>11</sup>, czyli do formacji wojskowej, utworzonej 16 sierpnia 1914 r. z inicjatywy polskich stronnictw politycznych w Galicji<sup>12</sup>. Grupy skautów podejmowały służby pomocnicze dla Legionów oraz organizowały pomoc dla ofiar wojny, sierot i uciekinierów. Zaczęły pojawiać się drużyny skautowe w miastach prowincjonalnych. Nastąpiło też upowszechnianie się nazwy harcerstwo i harcerz. Dodajmy, że po raz pierwszy użyto określenia harcerz, harcerka w książce Eugeniusza Piaseckiego<sup>13</sup> i Mieczysława Schreibera<sup>14</sup> wydanej w 1912 r. *Harce młodzieży polskiej*. Słowo harcerz pochodzi od średniowiecznych harcowników<sup>15</sup>. Jak pisał Andrzej Małkowski, harcerstwo to skauting plus niepodległość.

W dniach 1–2 listopada 1916 r. w Warszawie odbył się zjazd zjednoczeniowy, zorganizowany przez wszystkie organizacje skautowe działające w dawnym zaborze rosyjskim. Były to: Polska Organizacja Skautowa, Związek Skautek Polskich, ZHP i Junactwo jako odrębna jednostka. W wyniku zjazdu powstała nowa organizacja pod nazwą Związek Harcerstwa Polskiego, który jako odznaki organizacyjne przyjął Krzyż Harcerski i Lilijkę. Wyłoniona została Główna Kwatera Męska i Główna Kwatera Żeńska. Zrodziła się również tendencja do organizowania dzieci w „związki zuchów”. Taki ruch realizowany był od 1915 r. w Anglii.

W 1918 r. upadł carat w Rosji, słabe były monarchie niemiecka i austriacka. Skauting polski przeczuwał zjednoczenie ziem polskich i dążył do zjednoczenia organizacji skautowych. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w dniach 1–2

<sup>10</sup> E. Sikorski, *Szkice z dziejów... op. cit.*, s. 29.

<sup>11</sup> Legiony Polskie (1914–1918) – polska formacja wojskowa wchodząca w skład armii austro-węgierskiej, utworzona 27 sierpnia 1914 r. z inicjatywy polskich stronnictw politycznych w Galicji. W 1916 r. przekształcona w Polski Korpus Posiłkowy. Legiony brały udział w I wojnie światowej po stronie państw centralnych.

<sup>12</sup> W. Lipiński, *Album Legionów Polskich*, Warszawa 1933, s. 38.

<sup>13</sup> Eugeniusz Piasecki, ur. 13 listopada 1892 r. we Lwowie, zm. 17 lipca 1947 r. w Ptaszynie k. Cieplic – polski lekarz, teoretyk wychowania fizycznego i higieny szkolnej, harcmistrz Rzeczypospolitej, współtwórca terminologii harcerskiej (np.: harcerz, harcmistrz, zastęp, zastępowy i inne). Patron Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

<sup>14</sup> Mieczysław Schreiber był doradcą do spraw wojskowych dla dr. Eugeniusza Piaseckiego, autora książki *Harce młodzieży polskiej*, wydanej we Lwowie w 1917 r.

<sup>15</sup> Harcownik – wojownik biorący udział w harcach – pojedynkach z wojownikiem strony przeciwnej, przed bitwą.

listopada 1918 r. w Lublinie obradował zjazd przedstawicieli wszystkich polskich ośrodków harcerskich byłego zaboru pruskiego, Małopolski, Rusi i Rosji, Królestwa Kongresowego i Litwy. Utworzono na nim wspólną niezależną organizację Związek Harcerstwa Polskiego. Dokonano wyboru Naczelnej Rady Harcerskiej, przyjęto Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie z 1911 r.

Natychmiast po zakończeniu I wojny światowej harcerze włączyli się w walkę o granice odrodzonej Ojczyzny. Harcerze warszawscy współdziałający z Polską Organizacją Wojskową (POW)<sup>16</sup> już 10 listopada 1918 r. przystąpili do rozbrajania Niemców. Podobnie działo się w innych miastach Kongresówki. Grupa 135 harcerzy lwowskich wzięła udział w 1918 r. o zajęty przez nacjonalistów ukraińskich Lwów. Harcerki lwowskie „pełniły służbę sanitariuszek, opiekunek opuszczonych dzieci żołnierskich, kurierek bojowych oraz obiektów ważnych społecznie”<sup>17</sup>. Wzięły udział w zdobyciu Ratusza, komendy Policji i zajęciu Dworca Głównego. Młodociani walczący w obronie Lwowa w listopadzie 1918 r. nazwani zostali „Orlętami Lwowskimi”. Harcerze walczyli w powstaniu wielkopolskim 1918/1919, trzech powstaniach śląskich 1919–1921, wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Brali udział w plebiscytach prowadzonych na spornych terenach w 1920 r. Walki o Śląsk to był ostatni etap walk harcerstwa o wolną Polskę. Jak podaje Sikorski w walkach tych wzięło udział ogółem około 9 tys. harcerzy i harcerek na froncie i około 15 tys. w służbie pozafrontowej. Wysiłki harcerstwa tych lat przedstawił Władysław Nekrasz w książce *Harcerze w bojach*<sup>18</sup>.

W wolnej Polsce potrzebne było stworzenie podstaw prawnych do samodzielnego istnienia Związku Harcerstwa Polskiego. Na I Zjeździe Naczelnej Rady Harcerskiej w Warszawie w dniach 9–11 lutego 1919 r. przyjęto wytyczne do statutu. Ostateczny projekt statutu uchwalony został na IV Zjeździe Zjazdu w dniach 3–5 stycznia 1920 r. Formalnie został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 2 sierpnia 1929 r. Na podstawie statutu zaczęły powstawać zarządy oddziałów jako terenowe władze harcerskie. Statut ten obowiązywał do 1934 r. Jednak w 1930 r. wprowadzono pewne zmiany, np. w 1929 r. stworzenie dwóch autonomicznych organizacji: żeńskiej i męskiej. Na Zjeździe Naczelnej Rady Harcerstwa 15 kwietnia 1934 r. ZHP otrzymał status stowarzyszenia wyższej użyteczności.

Związek Harcerstwa Polskiego był współzałożycielem Światowej Organizacji Ruchu Skautowego w 1920 r. oraz Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek

<sup>16</sup> Polska Organizacja Wojskowa (POW) – tajna organizacja wojskowa działająca w latach 1914–1921 początkowo na terenie Królestwa Polskiego, a potem także w Rosji i innych ziemiach zaboru rosyjskiego oraz na terenie zaboru austriackiego; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa*, Warszawa 1984, s. 24.

<sup>17</sup> E. Sikorski, *Szkice z dziejów... op. cit.*, s. 36–37.

<sup>18</sup> W. Nekrasz, *Harcerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1914–1921*, cz. II, Warszawa 1931.

i Skautek. W roku 1928 polskie harcerki były współzałożycielkami Światowej Konferencji Przewodniczek i Skautek, obecnie World Association of Girl Guides and Girl Scouts (WAGGGS). Olga Małkowska<sup>19</sup>, żona Andrzeja, uczestniczyła w budowie międzynarodowej wspólnoty skautek (WAGGGS). ZHP był inicjatorem powstania Biura Skautów Słowiańskich i w latach późniejszych przewodził temu ruchowi. Reprezentacje ZHP brały udział w skautowych zlotach w Jamboree w Danii w 1924 r., w Anglii w 1929 r., na Węgrzech i w Holandii. W dniu 28 stycznia 1928 r. Baden-Powell został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu „Polonia Restituta” przez Prezydenta II Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego za wpływ jego idei na patriotyczne wychowanie polskiej młodzieży. W zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze od 21 czerwca do 12 lipca 1931 r. uczestniczyła liczna delegacja – prawie 1,5 tysiąca harcerek i harcerzy. Harcerki uczestniczyły w Szkole Instruktorskiej Harcerstwa Żeńskiego w Buczu<sup>20</sup> (na Śląsku Cieszyńskim) w latach 1932–1939. Szkoła gościła siódmą Konferencję Światową WAGGGS (Światowe Stowarzyszenie Przewodniczek i Skautek)<sup>21</sup>.

Rozwijała się tendencja do organizowania dzieci w wieku od siedmiu do dziesięciu lat w „związki zuchów”. Już w 1917 r. wydany został podręcznik *Związek zuchów czyli młodych harcerzy* opracowany przez Bolesławę Zienkowiczównę<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> Olga Małkowska, ur. 1 września 1888 r. w Krzeszowicach, zm. 15 stycznia 1979 r. w Zakopanem – jedna z twórczyń polskiego skautingu, instruktorka harcerska, współautorka hymnu harcerskiego, założycielka szkół instruktorskich. Była instruktorką wychowania fizycznego w „Sokole”, rozwijała pasje sportowe, działała w organizacji wychowania narodowego „Eleusis” i niepodległościowym „Zarzewie”. Pierwszą żeńską drużynę skautową we Lwowie objęła jako Olga Drahonowska. Była pierwszą komendantką skautek w Naczelnej Komendzie Skautowej w latach 1911–1912. Przystosowała i uzupełniła „Marsz Skautów”, który stał się hymnem ZHP. W 1913 r. zawarła związek małżeński z Andrzejem Małkowskim w Zakopanem. Prowadziła tam drużynę żeńską, zorganizowała pocztę skautową, pomoc żniwną dla góraków, ochronkę dla opuszczonych dzieci, tajną jadalnię i skautową straż porządkową. W 1925 r. założyła Szkołę Pracy Instruktorów i Pracy Harcerskiej w Sromowcach Wyżnych, kierując tą placówką i rozbudowując ją do 1939 r. W 1927 r. władze obdarzyły ją godnością harcmistrzynie Rzeczypospolitej. W 1932 r. prowadziła VII światową konferencję skautek i została wybrana do Komitetu Światowego Skautek. Po wojnie opuściła kraj, mieszkała w Anglii. Do Polski wróciła w 1961 r. Pochowana w Zakopanem.

<sup>20</sup> W 1930 r. ZHP wykupił część zadłużonego majątku hrabiów Markłowskich i zorganizował na Buczu (na wschodnim najładniejszym stoku wzgórza na Pogórzu Cieszyńskim w Beskidzie Śląskim w gminie Brenna w powiecie cieszyńskim), przy poparciu ówczesnego wojewody śląskiego i przewodniczącego ZHP Michała Grażyńskiego, Szkołę Instruktorów Harcerskich. Obiekt ten był harcerskim centrum programowo-metodycznym, z centralną biblioteką wydawnictw harcerskich, w którym kształcono przez cały rok harcerzy. Obecnie Dziecięcy Ośrodek Lecznico-Rehabilitacyjny „Bucze”.

<sup>21</sup> J.L. Englert, J. Witting, *W harcerskiej służbie 1946–1996*, Londyn 1997, s. 14.

<sup>22</sup> Bolesława Zienkowiczówna, nauczycielka szkół miejskich w Sulejówku, uczennica ks. Jana Mauersbergera, która zaadaptowała założenia ideowe do praktyki życiowej w szkole i do bezpośredniej pracy harcerskiej.

W grupie męskiej reformatorem był Aleksander Kamiński<sup>23</sup>, autor *Antka Cwaniaka*, książki wydanej w 1932 r. W grudniu 1934 r. zatwierdzone zostało Prawo Zuchowe. Ruch zuchowy realizowany był od 1915 r. w Anglii.

W końcu lat trzydziestych najsilniejsze drużyny harcerzy zaczęły się przekształcać w szczepy harcerskie. Zmiany organizacyjne wzmacniały szkoły instruktorskie działające w Sromowcach Niżnych, w Nierodzimiu i Górkach Wielkich. Nowatorska działalność przejawiała się również w tworzeniu drużyn specjalnościowych propagujących turystykę, szybownictwo, baloniarstwo, łucznictwo, narciarstwo, krótkofalarstwo, żeglarstwo i inne. Najsilniejszą specjalnością stało się żeglarstwo. W dniu 16 sierpnia 1933 r. Gdynię odwiedził Baden Powell i spotkał się z młodzieżą na Polance Redłowskiej, szczególnie ulubionej przez miłośników skautingu<sup>24</sup>. W czerwcu 1935 r. ukończona została w Gdyni przebudowa jachtu „Zawisza Czarny”<sup>25</sup>. ZHP zostało otoczone opieką Państwa. Protektorami ZHP byli kolejno: Marszałek Józef Piłsudski, prezydenci Stanisław Wojciechowski oraz Ignacy Mościcki. Pod koniec lat trzydziestych ZHP liczył ponad 200 tysięcy członków.

Ważnym wydarzeniem dla ZHP były zloty harcerskie. Pierwsze narodowe zloty odbyły się w 1924 r. – w rejonie Świdra pod Warszawą, na błoniach Siekierki w Warszawie. Na zlot w 1925 r. przybyło ponad 800 harcerek i 40 instruktorek. Komendantką zlotu była Olga Małkowska, a honorowym gościem prezydent RP, prof. Stanisław Wojciechowski. Zlot harcerzy zgromadził około 3500 uczestników. Przybyli również skauci z innych państw. W obsłudze prasowej uczestniczyły redakcje: „Skauta”, „Czuj Ducha” i „Harcmistra”. Wydawany był dziennik zlotowy „Harce”. II Narodowy Zlot Harcerek odbył się w Rybniku w 1928 r. Uczczono wówczas 500-letnią rocznicę śmierci Zawiszy Czarnego. II Narodowy Zlot Harcerzy odbył się w 1929 r. podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Największy w dwudziestoleciu międzywojennym był Jubileuszowy Zlot 25-lecia Harcerstwa w Spale w 1935 r. Wzięło w nim udział ponad 25 tys. harcerzy i harcerek. Komendantem zlotu harcerek była harcmistrzyni RP Helena

<sup>23</sup> Aleksander Kamiński, ur. 28 stycznia 1903 r. w Warszawie, zm. 15 marca 1978 r. tamże – polski pedagog, wychowawca, profesor nauk humanistycznych, współtwórca metodyki zuchowej, instruktor harcerski, harcmistrz, żołnierz Armii Krajowej oraz jeden z przywódców Szarych Szezegów, przewodniczący Prezydium Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego (1956–1958). Autor książek: „Antek Cwaniak” (1932), „Książka wodza zuchów” (1933), „Andrzej Małkowski” (1934), „Kamienie na szaniec” (1943), „Zośka i Parasol” (1957).

<sup>24</sup> Pamiątką po tej jedynej wizycie Naczelnego Skauta Świata na polskiej ziemi jest głąz narzutowy z okolicznościową tablicą odsłoniętą w 1990 r.

<sup>25</sup> Jacht „Zawisza Czarny” zbudowany w 1902 r. w Danii, został zakupiony w 1934 r. z własnych składek ZHP i użytkowany do czasu wybuchu II wojny światowej. Głównym inicjatorem powstania „Zawiszy” był Witold Bublewski – kierownik Harcerskich Drużyn Żeglarskich, a komendantem aż do wojny był gen. Mariusz Zaruski. „Zawisza” był wówczas największym skautowym żaglowcem i wzbudzał zazdrość i podziw nawet w kolebce skautingu w Anglii.

Gepner-Śliwowska<sup>26</sup>, komendantem zlotu harcerzy hm. Ignacy Wądołkowski<sup>27</sup>. Uroczyste otwarcie zlotu odbyło się w obecności prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego. Gośćmi zlotu byli weterani powstania styczniowego z 1863 r. jako dowód więzi międzypokoleniowej. W ramach zlotu zorganizowano wystawę „Harcerstwo w ćwierćwieczu swego rozwoju”. Jak pisze Eugeniusz Sikorski „pierwsze sale wystawowe ukazywały metodykę pracy harcerskiej, podkreślały znaczenie systemu zastępowego, traktowanie całokształtu zajęć jako wielkiej gry, przystosowanie ich do wieku poszczególnych grup młodzieży. (...) Sala historii harcerstwa podkreślała jego silny związek z ruchem niepodległościowym”<sup>28</sup>. Na wystawie zaprezentowany był sztandar trójzaborowy polskiej drużyny reprezentacyjnej na zlocie skautowym w 1913 r. w Birmingham z napisem „Jeszcze Polska nie zginęła”. Były też czarne tablice z życiorysami nieżyjących założycieli harcerstwa: Andrzeja Małkowskiego, Jerzego Grodyńskiego<sup>29</sup> i Kazimierza Wyrzykowskie-

<sup>26</sup> Helena Gepner-Śliwowska, ur. 27 października 1895 r. w Warszawie, zm. 30 października 1972 r. w Londynie – działaczka społeczna i niepodległościowa, instruktorka harcerska, harcmistrzyni Rzeczypospolitej. Z harcerstwem zetknęła się w szkole średniej, w której zastępy skautowe zaczęły powstawać już jesienią 1911 r. W 1915 r. została włączona, jako przedstawicielka młodzieży do Komendy Związku Skautów Polskich. Prowadziła V Warszawską Drużynę Skautek im. Adama Mickiewicza oraz wydział drużyn prowincjonalnych. W 1922–1924 była komendantką Warszawskiej Chorągwi Żeńskiej, w 1926–1928 i 1929–1936 pełniła funkcję wiceprzewodniczącej ZHP, a w 1918–1923, 1926–1939 była członkinią Naczelnej Rady Harcerskiej. W 1935 r. podczas Jubileuszowego Zlotu w Spale była komendantką Zlotu Harcererek. W 1939 r. wojna zmusiła Helenę, wówczas już żonę Michała Grażyńskiego, (Przewodniczącego ZHP) do opuszczenia kraju.

<sup>27</sup> Ignacy Wądołkowski, ur. 21 marca 1897 r. w Warszawie, zm. 5 stycznia 1969 r. we Wrocławiu – polski działacz niepodległościowy, społeczny, harcmistrz, współtwórca harcerstwa w Warszawie. W 1934 r. został mianowany komendantem Jubileuszowego Zlotu w Spale.

<sup>28</sup> E Sikorski, *Szkice z dziejów...op. cit.*, s. 66.

<sup>29</sup> Jerzy Grodyński, ur. 1883 r., zm. 28 grudnia 1918 r. we Lwowie – inżynier, architekt. Był bliskim współpracownikiem Andrzeja Małkowskiego podczas organizowania pierwszych drużyn skautowych we Lwowie i kierownikiem pierwszego kursu skautowego. W marcu 1911 r. wszedł w skład Komendy Skautowej, w grudniu 1911 r. został członkiem Związkowego Naczelnictwa Skautowego we Lwowie, przyczynił się do utworzenia Naczelnej Rady Skautowej w Warszawie. W latach 1911 i 1913 był członkiem komendy kursów skautowych w Skolem. Położył duże zasługi w uporządkowaniu spraw organizacyjnych tworzącego się ruchu skautowego w Polsce, ujednocnieniu dotychczasowych form, przepisów i regulaminów stopni. Od października 1917 r. do 19 lutego 1918 r. był komendantem skautingu krakowskiego. W tym czasie został powołany do wojska austriackiego. Po klęsce Austro-Węgier wrócił do Lwowa i brał udział w obronie miasta, kierując oddziałami skautowymi. W walkach pod Dawidowem 28 grudnia 1918 r. został ranny. Zginął w niewoli. Po zakończeniu wojny jego zwłoki zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. 3 lipca 1921 r. otrzymał pośmiertnie tytuł Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej.

go<sup>30</sup>. Pokazano też „Fotografie ilustrujące udział harcerzy i harcerek w walce o niepodległość i ustalenie granic, rozkazy dowódców o postawie harcerzy w tych walkach”<sup>31</sup>. Jedną z sal poświęconą była protektorowi ZHP Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i jego kontaktów z harcerstwem w części historycznej był „panteon poległych harcerek i harcerzy” w różnych bitwach.

Natomiast największą imprezą ogólnosłowiańską był Złot Skautów Słowiańskich w Pradze w czerwcu 1931 r. W Zlocie wzięło udział 1409 harcerzy i harcerek z Polski. Reprezentacja z Polski zajęła pierwsze miejsce w organizowaniu obozów i w pokazach regionalnych<sup>32</sup>.

Obok zlotów w dwudziestolecie ważne znaczenie miały coraz bardziej popularne obozy, jako sposób spędzania czasu pod namiotem. Pierwsze obozy nie były wielkie, liczyły po kilkanaście lub kilkadziesiąt osób. Pełniły rolę wychowawczą, ponieważ ich zorganizowanie wymagało wcześniejsze zorganizowanie środków na utrzymanie, kompletowanie sprzętu obozowego, znalezienie odpowiedniego terenu, rozpoznanie okolicy itp. Obok organizacji uczestnicy musieli znaleźć czas na ćwiczenia i gry polowe, przygotowywanie ognisk, ale i przygotowanie posiłków, chronić się przed złą pogodą. Obok komendanta obozu potrzebne było współdziałanie z opiekunem obozu. Obozy wizytowane były przez Główną Kwaterę i Komendy Chorągwi.

Obozownictwo łączyło się z wędrownictwem. Początkowo organizowano wędrowki do pobliskich i dalszych obozów. W 1937 r. ukazała się książka Pawła Puciaty *Wędrownicy*, a w 1938 r. wprowadzono „namiennik wędrowniczy”. W 1938 r. i w 1939 r. odbywały się dziesięciodniowe wycieczki naokoło Polski pod hasłem „Poznaj polskie wody”, polskie morze czy górnicze i hutnicze przedsiębiorstwa. W 1939 r. wydano książkę *Harcerki wędrownicze* pod redakcją Jadwigi Wierzbiańskiej<sup>33</sup>.

---

<sup>30</sup> Kazimierz Wyrzykowski, ur. 1868 r. w Żółkwi, zm. 25 stycznia 1935 r. we Lwowie – lekarz, naczelnik Związku Polskich Towarzystw Sokolich i „Sokoła-Macierzy” we Lwowie (1909–1914, 1919), Naczelny Komendant Skautowy (1911–1914, 1919), wydawca i redaktor odpowiedzialny tygodnika „Skaut” (1911–1914, 1919). W 1912 r. powołał komisję, która miała opracować założenia ruchu żeńskiego, w 1912 r. utworzona została sekcja żeńska przy Naczelnej Komendzie Skautowej. Zorganizował kurs sanitarny dla skautek. Wyrzykowski był w głównym nurcie wszelkich poczynań skautowych. Odwiedzał gniazda sokole w różnych miastach, wygłaszał prelekcje. W lipcu 1914 r. uczestniczył w spotkaniu władz Polskich Drużyn Strzeleckich, Drużyn Bartoszewych, Związku Strzeleckiego „Sokoła”. W 1914 r. został powołany do armii austriackiej, jako lekarz otrzymał przydział do Wiednia, gdzie pozostał do końca wojny. W 1919 r. wycofał z władz sokolich. Prowadził Zakład Gimnastyki Leczniczej we Lwowie, a od 1924 r. był dyrektorem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Jana Kazimierza. Pochowany na cmentarzu w Żółkwi.

<sup>31</sup> E. Sikorski, *Szkice z dziejów...op. cit.*, s. 67.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>33</sup> Jadwiga Wierzbiańska, ur. 4 lutego 1902 r. w Krakowie, zm. 20 kwietnia 1983 r. tamże – polska prawniczka, nauczycielka, harcerka, harcmistrzyni, komendantka Śląskiej Chorągwi Żeńskiej (1927–1931), Naczelniczka Harcerek w latach 1931–1937.

Od 1935 r. organizowane były Międzynarodowe Harcerskie Zawody Narciarskie. Rozwijało się żeglarsstwo. Z czasem harcerstwo posiadało własne ośrodki żeglarskie – w Jastarni i w Gdyni. W 1935 r. odbył się pierwszy rejs szkolnym statkiem harcerzy „Zawisza Czarny” z udziałem 33 osób na trasie Gdynia-Kopenhaga-Londyn-Antwerpia-Amsterdam z powrotem tą samą trasą. W 1938 r. wyruszył w podróż naokoło Świata jacht „Poleszuk”. Odbywały się również rejsy do Ameryki. W 1932 r. założony został Warszawski Klub Szybowcowy. Niebawem powstały drużyny szybowcowe. W 1932 r. harcerze szybownicy wzięli udział w IV Jambore na Węgrzech. Baden-Powell wręczając polskim harcerzom plakietkę powiedział: „Polska jest pionierką szybownictwa w świecie skautowym, należy się na niej wzorować”<sup>34</sup>.

Młodzież interesowała się też łącznością i radiotechniką. Na Zlocie Chorągwi Wielkopolskiej w parku Malta w Poznaniu 4 Bydgoska Drużyna Harcerzy uruchomiła połowę radiostacji.

W 1936 r. ZHP otrzymało status Stowarzyszenia wyższej użyteczności<sup>35</sup>. Przyznano wówczas przywilej wyłączności działania na obszarze Państwa w dziedzinie organizowania i prowadzenia pracy harcerskiej wśród młodzieży przy pomocy środków wychowawczych objętych metodą Baden-Powella i w oparciu o prawo harcerskie. Statut z 1936 r. przewidywał następującą strukturę władz naczelnych: Walny Zjazd (miał się odbywać co trzy lata), Naczelna Rada Harcerska, Przewodniczący ZHP, Naczelnik Harcerzy, Naczelniczka Harcerek, Naczelny Sąd Koleżeński, w którego skład wchodził Naczelny Kapelan, Komisja Rewizyjna Związku. Decyzje o zmianie statutu i likwidacji ZHP należały do wyłącznych kompetencji Walnego Zjazdu.

Podstawą ideologii harcerskiej było Prawo Harcerskie. W ciągu lat ulegało niewielkim zmianom. Ostateczna wersja Prawa obowiązująca zarówno harcerzy jak i harcerki od 1932 do 1945 r. zawierała dziesięć punktów. Obowiązywało zarówno w organizacji harcerek, jak i harcerzy.

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

<sup>34</sup> E. Sikorski, *Szkice z dziejów... op. cit.*, s. 85.

<sup>35</sup> Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 28, poz. 228 z 1936 r.

Wprowadzenie odwołania się do Boga było związane z dużym zaangażowaniem się księży w ruch harcerskim.

Dążenie III Rzeszy do zapanowania nad światem zaniepokoiły społeczeństwo polskie. W ZHP o przygotowaniu do ewentualnej wojny jako pierwsze pomyślały harcerki. Przeczuwały, że wiele zadań w nowej sytuacji spadnie na ich barki. Powołane zostało Pogotowie Harcerek z hm. Józefiną Łapińską<sup>36</sup> na czele. Dużą wagę zaczęto przywiązywać do roli starszych dziewcząt jako przyszłych instruktoerek i działaczek liniowych. Starano się „rozwinąć w nich takie cechy charakteru, jak czujność, odwagę i zaradność”, a także umiejętności z zakresu służby samarytańskiej, obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, łączności, terenoznawstwa oraz tzw. służb cywilnych<sup>37</sup>. W lecie 1939 r. nastąpiło nasilenie prac szkoleniowych. W 75 obozach rozmieszczonych na terenach przygranicznych z Niemcami przeszkolono około 3 tys. dziewcząt.

W środowisku harcerzy pierwsi czujność wykazywali na Śląsku. W dniu 3 września 1939 r. zaatakowane zostały Katowice. Punkty oporu obsadzone były głównie przez młodzież harcerską. Przez cały wrzesień odbywało się tam mordowanie i rozstrzeliwanie harcerzy. Na Pomorzu pierwsze prześladowania po wybuchu wojny dotyczyły właśnie harcerzy. Podobnie dzielnością wykazali się harcerze w całym kraju. Harcerki pełniły służbę w centralach telefonicznych, obsługując linie obrony przeciwlotniczej w Warszawie, Gdyni i w innych miastach. Na terenach przygranicznych wspomagały ewakuację ludności, pomagały przy organizowaniu szpitali, rannym ułatwiały ucieczkę. 27 września powołano Naczelnictwo ZHP do działania w konspiracji. Jak napisał Eugeniusz Sikorski „udział w kampanii wrześniowej zamykał bezpowrotnie okres działalności harcerstwa dwudziestolecia międzywojennego i stał się wstępnym egzaminem z przygotowania młodzieży do walki z okupantem hitlerowskim”<sup>38</sup>.

## Harcerstwo w Gostyninie w latach 1915–1939

Marzenie o wolnej Polsce i odzyskaniu niepodległości nie było nigdy obce Polakom. Mimo trwającej ponad 100 lat niewoli, krwawo tłumionych powstań narodowych, represji politycznych, zsyłek na Syberię, nasilającej się polityki rusyfikacji i germanizacji na przełomie XIX i XX wieku, Polacy nie porzucili tych marzeń. Na różne sposoby starali się rozbudzać polską świadomość narodową. Postulat odbudowy państwa polskiego miały w swoich programach wszystkie

---

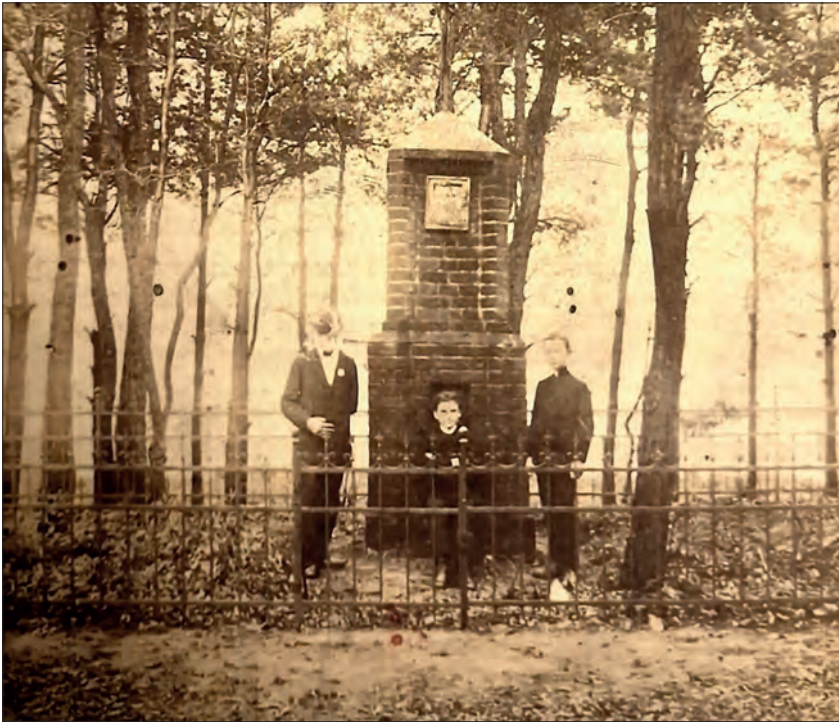
<sup>36</sup> Józefina Łapińska, ur. 18 września 1900 r. w Łodzi, zm. 27 lipca 1986 r. w Konstancinie-Jeziornie – instruktorka, harcerka, harcmistrzyni, komendantka Kielecko-Radomskiej Chorągwi Harcerek w latach 1929–1934, komendantka stancyi i Szkoły Instruktorskiej Harcerstwa Żeńskiego na Buczu. Członkini Głównej Kwatery Harcerek ZHP.

<sup>37</sup> E. Sikorski, *Szkice z dziejów ... op. cit.*, s. 136.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 156.



legalne i konspiracyjne partie czy organizacje. Nastroje te towarzyszyły gostyńskiej młodzieży. W 1911 r. otwarto ośmioklasowe gimnazjum męskie, a w 1913 r. uruchomiono pięć klas gimnazjum żeńskiego. Język rosyjski, w którym nauczano w okresie początkowym, został zniesiony w roku szkolnym 1915/1916. Gimnazjum ułatwiało uczniom kontakty, wymianę myśli i samokształcenie. Młodzież samorzutnie organizowała czyny o charakterze patriotycznym. Zachowało się zdjęcie kapliczki z Gaśnego z okresu zaborów. Gimnazjaliści chodzili tam i składali kwiaty, składając w ten sposób hołd poległym powstańcom, ponieważ nie było jeszcze pomnika poświęconego walczącym z 1863 r.



Kapliczka – pomnik powstańców styczniowych we wsi Gaśno sprzed pierwszej wojny światowej. Siedzi Stanisław Tychoński. Zdjęcie udostępnione przez Michalinę Jadwigę Jędrusik z d. Tychońską, w zbiorach Barbary Konarskiej-Pabiniak<sup>39</sup>

Waleria Barbara Wawrowska, maturzystka Gimnazjum Żeńskiego w roku 1919 późniejsza drużynowa drużyny żeńskiej, zapamiętała wydarzenie z 1914 r. W dniu 8 maja dziewczęta postanowiły iść na Gaśno i złożyć kwiaty na grobach powstańców styczniowych, którzy tam zginęli. Pisała o tym: „Inicjatorkami zanieśnięcia kwiatów na Gaśno byłyśmy, my, uczennice, ponieważ czułyśmy się patriotkami i w ten sposób chciałyśmy podkreślić naszą polskość. Siedziały-

<sup>39</sup> B. Konarska-Pabiniak, *W rocznicę wybuchu powstania styczniowego*, „Nasz Gostynin” 2012, nr 1–2, s. 1.

śmy za ten czyn w kozie, ale dobrze, że na tym się skończyło, bo to był swego rodzaju bunt przeciw ciemności. Poszły tylko katoliczki. Niemki i Żydówki zostały na lekcjach”<sup>40</sup>.

Do Gostynina przenikała ideologia angielskiego skautingu. Młodzież zapaliła się do nowych idei i z entuzjazmem garnęła się pod jej sztandar. Następowo uświadamianie społeczeństwa, drukowano bibuły, odezwy. Docierały do młodzieży „Wiadomości Polskie”, wydawane dwa razy w tygodniu w 1915 r. w Cieszynie, które aczkolwiek paczyły czystość idei niepodległościowej przez zbyt ugodowy stosunek do okupantów, przynosiły jednak wieści o bojach i o życiu obozowym Legionistów. Kurierzy-skauca, przeważnie pieszo roznosili na plecach i w workach to pismo aż do Włocławka i Płocka<sup>41</sup>. W tym czasie oczekiwano czegoś niezwykle, było poczucie, że coś wielkiego musi się stać właśnie podczas wojny w latach 1914–1918. Pragnienie służby Ojczyźnie, entuzjastyczny stosunek do ostatnich walk o niepodległość – to elementy, które pracy nadawały życie i sens. Młodzież miała nadzieję, że programy przywiezione z Anglii, a obliczone na wszechstronne usprawnienie i rozwój młodzieży – przydadzą się w walkach o Polskę.

Pod wpływem ruchu skautowego, który ogarnął prawie całą Polskę, w 1915 r., czyli w pierwszym roku istnienia polskiego gimnazjum, powstała przy Miejskim 8-klasowym Gimnazjum Filologicznym Męskim w Gostyninie (obecne Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki), I Gostynińska Drużyna Harcerzy, która przyjęła za patrona Mariana Langiewicza. Patron drużyny to były dyktator powstania styczniowego 1863 r.

Drużyna w Gostyninie była jedną z pierwszych drużyn na ziemiach polskich. Zawiązała się z inspiracji przybyłego tu na wakacje warszawskiego harcerza Tadeusza Macanki, który nawiązał kontakt z uczniami gimnazjum i przeprowadził z nimi rozmowy. Wśród uczniów byli m.in.: Piotr Majewski, Stanisław Przybylski, Henryk Rudziński<sup>42</sup>, Edward Ozdowski<sup>43</sup>. Pierwsze zebranie odbyło się 15 kwietnia 1915 r. na wzgórzu Dybanka, później spotykali się także w Alejach koło ówczesnej poczty (dziś róg ulic 3 Maja i Legionów Polskich). Pomimo trudności związanych z okupacją niemiecką drużyna podjęła pracę w zakresie wychowania patriotycznego, organizacji wycieczek czy pomocy innym. W 1916 r. drużynę objął Edward Ozdowski, maturzysta Gimnazjum Męskiego w Gostyninie z roku 1918. W następnym roku szkolnym 1918/1919 drużynę przejął Piotr Majewski, ponieważ Ozdowski wyjechał na studia do Warszawy. W drużynie, liczącej wów-

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> D. Lipińska, *Praca niepodległościowa w Łodzi*, [w:] *Harcerstwo żeńskie w ruchu niepodległościowym 1911–1920, Wspomnienia*, Warszawa 1929, s. 11. s. 33.

<sup>42</sup> Zamordowany przez Niemców pod koniec II wojny światowej. Zob. *Szkoła gostynińska. Sto lat w służbie oświaty 1907–2007*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2007, s. 37.

<sup>43</sup> Archiwum Państwowe w Płocku (dalej APP), Spuścizna Tadeusza Trojanowskiego (dalej Trojanowski), List Piotra Majewskiego z dnia 18 stycznia 1975 r.; *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 269.

czas 50 harcerzy, obowiązywał ubiór na wzór skautów angielskich: koszula bawełniana koloru khaki lub popielata z ludowym krawatem. W ramach spotkań prowadzono naukę regulaminu harcerskiego, sprawności harcerskiej, ćwiczenia gimnastyczne, musztrę, wyrabiano pamięć wzrokową i spostrzegawczość, orientację w nocy, posługiwanie się kompasem. Prowadzono pogadanki „mające na celu rozwijanie szlachetnych uczuć, a nade wszystko koleżeństwo i miłość ojczyzny”<sup>44</sup>.

W wyniku podziału I Gostynińskiej Drużyny Harcerskiej, który nastąpił prawdopodobnie z powodu różnic politycznych, przy gimnazjum została założona druga drużyna, przez Stefana Wilamowskiego. W lutym 1917 r. obie drużyny połączyły się w **I Gostynińską Drużynę Harcerzy im. Mariana Langiewicza** z drużynowym Edwardem Ozdowskim i przybocznym Stefanem Wilamowskim.

W 1916 r. utworzono Płocką Chorągiew Harcerzy, która istniała do 1931 r. W 1917 r. Płock stał się siedzibą okręgu płockiego. Komendantem był Stanisław Krowicki. W skład okręgu weszły dwa obwody: pierwszy obwód z Płockiem, Gostyninem, Sierpcem i Płońskiem – komendantem był Władysław Pałaszewski, drugi obwód z Mławą, Ciechanowem i Przasnyszem – komendantem był Kazimierz Skrobecki<sup>45</sup>. Prawdopodobnie w 1917 r. I Gostynińska Drużyna Harcerska im. Mariana Langiewicza została oficjalnie zarejestrowana w Komendzie Chorągwi w Płocku.

Drużyna wzięła udział w III Zlocie Okręgu Płockiego 3 maja 1917 r., na którym kilku członków złożyło Przymierzenie Harcerskie. W dniu 20 maja 1917 r. przybyła do Gostynina wycieczka harcerzy z Płocka, o czym relacjonował redaktor „Głosu Harcerza”, dwutygodnika poświęconego młodzieży polskiej, wychodzącego w 1917 r. w Płocku. Pisano: „(...) przed miastem samym poprawiliśmy rynsztunek i ze śpiewem tam weszliśmy. U wrót miasta spotkaliśmy komendanta gostynińskiej drużyny męskiej druha Edwarda Ozdowskiego. Zaprowadził nas do gmachu szkoły i tam roztasowaliśmy się. O trzeciej po południu wyruszyliśmy gremialnie na zabawę, miała odbyć się w gmachu remizy strażackiej. Zabawa ta urządzona była staraniem harcerzy i harcerek gostynińskich. Na niej to jeden z naszych druhów wygłosił odczyt *O skautingu polskim*. Zabawa zakończyła się o 7.00 wieczorem. Nocleg mieliśmy w gmachu szkoły. Wyznaczono warty, które miały zmieniać się co godzina”<sup>46</sup>.



Odcisk pieczęci I Gostynińskiej Drużyny Harcerzy im. Mariana Langiewicza, źródło: Muzeum Mazowieckie w Płocku

<sup>44</sup> *Szkoła gostynińska...op. cit.*, s. 37.

<sup>45</sup> B. Sandomierski, M. Kacprzak, *Dzieje harcerstwa płockiego 1912–2012*, Płock 2013, s. 36–37.

<sup>46</sup> J.G., *Z wycieczki do Gostynina*, „Głos Harcerza” 1917, nr 10, s. 153.

Obok drużyny męskiej, 12 lutego 1917 r. zawiązała się drużyna żeńska, przyjmując imię Emilii Plater, bohaterki powstania listopadowego 1830 r.<sup>47</sup>. W sprawozdaniu drużyny żeńskiej w „Głosie Harcerza” czytamy: „Drużyna Żeńska im. Emilii Plater w Gostyninie powstała 12 lutego 1917 r. Dotychczas istnieje dopiero 1 pluton, który liczy 38 harcerek i podzielony został na cztery zastępy. Zastępowe to Zofia Albrechtówna, Maria Ozdowska, Maria Schmidtówna i Waleria Wawrowska. Komendantką była Zofia Albrechtówna”<sup>48</sup>. Opiekunką drużyny dziewcząt była nauczycielka Leśnikowska z Gimnazjum Żeńskiego. Drużynę prowadziła Waleria Wawrowska, późniejsza Tatarska. Zastępczynią została Maria Schmidtówna, córka Filipa Schimida<sup>49</sup>, ówczesnego dyrektora gimnazjum i zarazem pastora gminy ewangelicko-augsburskiej. Dziewczęta początkowo nosiły białe bluzki i granatowe spódniczki. Drużyna dzieliła się na zastępy. Prowadziła ożywioną działalność, jak wycieczki, ćwiczenia samarytańskie, kominki, naukę piosenek, malowanie „chorągiewek z zawołaniami”, zdawanie egzaminów na stopnie, praca samokształceniowa, pogadanki, na które zapraszały harcerzy z męskiej drużyny z Płocka. Na zakończenie takich spotkań odbywała się zabawa z gośćmi w remizie strażackiej. Później harcerki rewizytowały harcerzy w Płocku, gdzie były miło goszczone. Każda miała tam przydział do jakiegoś domu, w którym się nimi opiekowano, żywiono i goszczono, jak w rodzinie. Waleria Wawrowska tak wspominała: „(...) Gdy Polska odzyskała niepodległość, inny duch zapanował w murach szkolnych. Panowała wówczas moda na amaranty, pierścionki ze srebrnymi orzełkami na tle pąsowej emalii, akademie, piosenki patriotyczne, harcerstwo. Stworzyliśmy drużyny – żeńska była im. Emilii Plater. Z wyboru zostałam jej drużynową. Urządzaliśmy zlot wraz z druhami z Płocka. Były popisy gimnastyczne w Gostyninie, na placu ogrodzonym drutem kolczastym. Niebываłe atrakcje dla całego miasta. Ubrałyśmy się odświętnie, w białe bluzki i granatowe spódniczki, mundurków wówczas nie miałyśmy, nie mogłyśmy pozwolić sobie na kupno takowego, ja miałam nawet pożyczoną spódnicę. (...) Wieczo-

<sup>47</sup> Emilia Plater urodziła się 13 listopada 1806 r. w Wilnie w szlacheckiej rodzinie o tradycjach patriotycznych. Interesowała się literaturą i historią, jeździła konno, ćwiczyła fechtunek i polowała. Odbywała liczne podróże po terenie dzisiejszej Polski, Litwy i Białorusi. Na wieść o wybuchu powstania listopadowego nawoływała do walki na Litwie, ale – jako kobietę – odsunięto od decyzji. Plater obcięła włosy i uzbrojona w męskim stroju, utworzyła kilkuosobowy powstańczy oddział, w skład którego weszli strzelcy, kawalerzyści i kosynierzy. Uczestniczyła w potyczkach pod Mejszagolą i Gabrielowem, gdzie gen. Dezydery Chłapowski przyznał Emilii honorowy stopień kapitana. Otrzymała także dowództwo 1 Kompanii 1 Pułku Piechoty Litewskiej. Zmarła 23 stycznia 1831 r. wskutek wyczerpania fizycznego. Pochowana na cmentarzu w Kopciowie (dzisiejsza Litwa). Obecnie jest uważana za bohatera narodowego na Litwie, Białorusi i w Polsce. Była podziwiana do tego stopnia, że na jej cześć Adam Mickiewicz napisał wiersz „Śmierć Pułkownika”.

<sup>48</sup> B.a. *Sprawozdanie z żeńskiej drużyny gostynińskiej im. E. Platerówny*, „Głos Harcerza” 1917, nr 10, s. 159.

<sup>49</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 338.

rem była zabawa w sali straży pożarnej, tańce, poczta towarzyska, bukietki kwiatów ofiarowywane druhenkom”<sup>50</sup>.

W 1927 r. drużynie żeńskiej patronowała już Narcyza Żmichowska<sup>51</sup>. Taką patronkę otrzymało reaktywowane po wojnie w 1919 r. gimnazjum żeńskie.

W 1917 r. starsi harcerze wstępowali do Polskiej Organizacji Wojskowej. Członkami POW wśród harcerzy gostynińskich byli między innymi: Edward Ozdowski, Józef Ozdowski, Henryk Rudziński, Piotr Majewski, J. Przeździecki. Wspólnie z POW organizowano ćwiczenia wojskowe i wyjazdy w teren na zajęcia patriotyczne. Nie uszło to uwadze władz niemieckich, które przeprowadziły rewizję w siedzibie POW w dawnej cerkwi. Znalezione „kompromitujące” dokumenty, kilku członków aresztowano, a drużynie zabroniono odbywania zebrań. We wrześniu 1917 r., w wyniku starań władz szkolnych i Henryka Rudzińskiego, drużyna wznowiła działalność. W tym czasie drużynę męską prowadził Piotr Majewski, a po nim Sylwester Grochowski, opiekunem był Władysław Bałtruszajtis, profesor Gimnazjum w latach 1916–1919<sup>52</sup>.

Z dniem 11 listopada 1918 r. zakończyła się wojna. Po 123 latach niewoli ziemia gostynińska była wolna. Wszędzie zapanowała radość z faktu odzyskania niepodległości. Drużyna męska poprzez swoich członków w POW brała udział, podobnie jak w innych polskich miastach, w rozbrajaniu oddziału niemieckiego. Agitacji wśród uczniów gimnazjum dokonał Józef Ozdowski. W jednej z klas lekcje prowadził nauczyciel Jan Dąbrowski, który na apel o udział w rozbrajaniu Niemców, oświadczył, że sam chętnie by poszedł z uczniami, ale obowiązki zatrzymują go w klasie. Grupę kolegów w kierunku niemieckiej komendantury miasta poprowadził Piotr Majewski. Droga marszu wiodła z gimnazjum od ulicy Poprzecznej (obecnie Romana Dmowskiego) do ulicy Żychlińskiej (obecnie Tadeusza Kościuszki). Wojskowa komendantura miasta znajdowała się przy ul. Kutnowskiej u wylotu ulicy Poprzecznej, gdzie zatrzymała się maszerująca grupa. Pertraktacje z komendantem prowadził nauczyciel z Kozic Edward Szyler. Naprzeciwko gimnazjum przy ulicy Żychlińskiej (obecnie Tadeusza Kościuszki), mieszkała rodzina Stefańskich, gdzie prawdopodobnie przebywali Edward Ozdowski i Stanisław Przybylski. Strzały w górę oddał tylko Józef Ozdowski, aby skłonić Niemców do zaniechania oporu. Po przybyciu pod komendanturę, zabrano karabiny Niemcom, którzy z łatwością się poddawali. Prawdopodobnie skłoniono ich do tego poprzez rozmowy i przedstawienie bezcelowości jakiegokolwiek buntu. Rozbrojeni Niemcy udali się do stacji kolejowej w Kutnie. Na

<sup>50</sup> *Szkoła gostynińska...op. cit.*, s. 138.

<sup>51</sup> Narcyza Kazimiera Józefa Żmichowska urodzona 4 marca 1876 r. w Warszawie. Ukończyła Instytut Rządowy Wychowania Panien, czyli szkołę dla guwernantek i nauczycielek. Powieściopisarka i poetka. Uważana za jedną z prekursorów feminizmu w Polsce.

<sup>52</sup> *Szkoła gostynińska...op. cit.*, s. 192.

drugi dzień po zaistniałych wypadkach odbyło się w gimnazjum samorzutnie zorganizowane zebranie uczniów i niektórych nauczycieli. Miało charakter podniosły, Franciszek Kuliński, pochodzący spod Raciąża, recytował swoje wiersze. Odśpiewano też „Rotę” Marii Konopnickiej<sup>53</sup>.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości praca w drużynach ożywiła się, organizowano różne jej formy, m.in. wycieczki poza granice Gostynina. W 1919 r. odbyła się wycieczka do Torunia, Gniezna i Poznania. Był to jednak bardzo trudny rok dla Państwa Polskiego. Trwały walki o kształt granic II Rzeczypospolitej. W Galicji Wschodniej, mniej więcej po San, władzę przejmowali Ukraińcy. W nocy z 31 października na 1 listopada podjęli próbę opanowania Lwowa. Napotkali opór nielicznych oddziałów polskich i ludności cywilnej, bohatercko broniącej miasta. Do legendy przeszli najmłodsi ochotnicy – „lwowskie orłęta”. Rozpoczęła się tragiczna wojna polsko-ukraińska. Gostynińscy harcerze uczestniczyli też w walkach o Lwów. 18 stycznia 1919 r. wyjechał do Lwowa Józef Gospodarowicz, natomiast kolejni harcerze wyjechali 17 lutego 1919 r. Wśród nich byli Władysław Piotrowski i Józef Jabłoński z Gostynina. Prawdopodobnie wyjechali z grupą płocką, która liczyła 193 ochotników<sup>54</sup>.

Na początku lipca 1920 r. polska obrona załamała się – padły Wilno, Grodno, Białystok. Dnia 1 lipca Sejm powołał Radę Obrony Państwa, jej pracami kierował Józef Piłsudski. Na apel: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!” do wojska zgłaszali się ochotniczo: robotnicy, chłopci, inteligenci, szczególnie zaś ofiarnie studenci i uczniowie. Powołano Rząd Obrony Narodowej, na czele którego stanął chłopski przywódca Wincenty Witos.

W 1920 r., podczas wojny polsko-sowieckiej<sup>55</sup> we wszystkich szkołach średnich Mazowsza postanowiono, że uczniowie trzech najstarszych klas „obowiązani są do ofiarowania swych sił w sprawie ojczyzny”. Większość maturzystów poszła na front. Tak, jak podporucznik Bronisław Marciniak<sup>56</sup> z Sierakówka, uczeń gimnazjum gostynińskiego im. Tadeusza Kościuszki, na apel władz i dyrektora szkoły Władysława Borowskiego wraz z 13 innymi kolegami, w tym ośmioma harcerzami, zgłosił się ochotniczo do Powiatowej Komendy Uzuppełnień w Płocku z zamiarem wstąpienia do polskiego wojska. Jego koledzy w większości dostali się do 6 pułku piechoty legionów, porucznik Marciniak, który znał alfabet Morse'a, wraz z czterema innymi, dostał przydział do PKU do obsługi aparatu telefonicznego. Gdy Kozacy wtargnęli do Płocka 18 sierpnia 1920 r., wraz z innymi brał udział w jego obronie, pomagał przy budowie barykad na dojsiach do mostu na Wiśle, dostarczał amunicję i rozkazy<sup>57</sup>. Harcerki z Gostynina praco-

<sup>53</sup> Ibidem, s. 40–41.

<sup>54</sup> *Mazowsze Płockie na odsiecz Lwowa*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11, s. 79.

<sup>55</sup> W. Rezmer, *Nad dolną Wisłą 1920 r.*, Toruń 2022, s. 13.

<sup>56</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 226, 227.

<sup>57</sup> J.M. P. por. Bronisław Marciniak – ochotnik z 1920 r. „Gazeta Gostynińska” 1997, nr 2, s. 9.

wały jako sanitariuszki. W Gostyninie wprawdzie nie były prowadzone walki, ale znajdował się szpital, do którego zwożono rannych z Płocka i okolic, ponieważ w płockich szpitalach brakowało miejsc. Pierwszych rannych przywieziono już w nocy z 16 na 17 sierpnia 1920 r. Kilku obrońców Płocka zmarło w Gostyninie, w zorganizowanym w Gimnazjum Żeńskim szpitalu dla ciężko chorych, których nie można było wieźć dalej. Zmarł tu m.in. ochotnik, warszawski harcerz, osiemnastoletni Antoni Łukaszewski<sup>58</sup>. Staraniem uchodźców płockich, odprawiono w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne za tych obrońców Płocka, którzy zostali pochowani na cmentarzu w Gostyninie, a pogrzeb Łukaszewskiego „był wspaniałą manifestacją narodową, w której, łącznie z uchodźcami wziął udział cały Gostynin”<sup>59</sup>.

Powiat gostyniński stał się bezpośrednim zapleczem gospodarczym i militarnym pobliskiego frontu oraz miejscem czasowego pobytu części mieszkańców Płocka i ewakuowanych urzędów<sup>60</sup>. Szczególną rolę spełniało Radziwie, należące do powiatu gostynińskiego. Tu koncentrowała się obrona lewego brzegu Wisły, w kościele parafialnym podtrzymywano nadzieję na skuteczną obronę i zwycięstwo.

Od 11 sierpnia, na skutek paniki część mieszkańców Płocka opuściła swoje domostwa i po przejściu mostu na Wiśle zdążyła w kierunku Łącka i Gostynina. 13 sierpnia nastąpiła ewakuacja urzędów z Płocka do Gostynina, a także rodzin urzędników. W łąckim pałacu, dla potrzeb armii, uruchomiono wojskowy szpital nr 201, czynny od 9 sierpnia. Przed zajęciem na cele wojenne, pałac od wiosny 1920 r. był użytkowany przez Związek Harcerstwa Polskiego. Przebywające w Łącku harcerki włączyły się w organizację zaplecza sanitarnego i żywienia. W obiektach folwarku łąckiego, przez okres dwóch tygodni czynna była gospoda żołnierska. Skuteczna obrona mostu płockiego udaremniła przeprawę bolszewików przez Wisłę, wróg nie dotarł na lewy brzeg rzeki. Jak donosił „Kurier Płocki” z dnia 1 września 1920 r., w dniu 22 sierpnia odbyło się w gostynińskim kościele nabożeństwo dziękczynne, odprawiane przez ks. prof. Henryka Godlewskiego<sup>61</sup>.

Aktywny udział w wojnie polsko-sowieckiej 1920 r., jak już pisano, brali harcerze. Spośród drużyn Chorągwi Płockiej była I Gostynińska Drużyna Harcerzy im. Mariana Langiewicza licząca 52 harcerzy. Z tego w wojnie wzięło udział ośmiu z nich, rannych było dwóch, a w służbie pomocniczej 12. Byli to:

Roch Łaski (1902–1949), harcerz I Gostynińskiej Drużyny Harcerzy im. Mariana Langiewicza w Gostyninie, w czasie wojny polsko-sowieckiej zaciągnął się w szeregi armii ochotniczej. Miał 18 lat. Otrzymał przydział do tworzonego

<sup>58</sup> G. Gołębiewski, *Płock 1920*, Warszawa 2018, s. 194.

<sup>59</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Gostynińscy bohaterowie obrony Płocka w 1920 r.*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 9, s. 7.

<sup>60</sup> G. Gołębiewski, *Płock... op. cit.*, s. 78.

<sup>61</sup> T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920 r. Z kart oręża płockiego*, Płock 1990, t. 2, s. 26.

w pierwszych dniach lipca 1920 r. do 201 Ochotniczego Pułku Szwoleżerów. Został wcielony do 7 kompanii i wysłany 20 lipca 1920 r. na front w okolice Białegostoku. Walczył w bitwach: Łapy, Radzymin, Grodno, Ciechanów. 18 października 1920 r. dostał się do litewskiej niewoli. Po dwutygodniowym pobycie w obozie w Kownie uciekł w okolice Mejszagoły, później Landwarowa. 9 grudnia 1920 r. został zdemobilizowany i powrócił do Gostynina, aby dokończyć naukę w gimnazjum. Za udział w wojnie z bolszewikami został odznaczony Medalem Pamiątkowym za wojnę 1918–1921<sup>62</sup>.

Tadeusz Czaki, 16 lat, harcerz, syn Klementyny Aleksandry Czaki<sup>63</sup>, przełożonej Gimnazjum Żeńskiego im. Narczyży Żmichowskiej w latach 1918–1919 w Gostyninie, był uczniem Gimnazjum Męskiego w Gostyninie. W 1920 r. wstąpił do armii ochotniczej – do batalionu harcerskiego<sup>64</sup> 11 Pułku Piechoty. Do egzaminu maturalnego przystąpił w 1921 r., zwolniony został przez dyrekcję szkoły z części ustnej, podobnie jak inni maturzyści, którzy byli w wojsku<sup>65</sup>.

Waldemar Bem, 18 lat, 18 pułk artylerii ciężkiej.

Jan Brodzki, 18 lat, maturzysta, odznaczony krzyżem Virtuti Militari za ranę odniesioną w lipcu 1920 r. Służył w 201 p.p. Brał udział w bitwach: Łapy, Filipiny, ranny w stopę.

Janusz Krzewski, lat 17, 205 p.p. Bitwy: Ostrołęka, Radzymin, Grodno, Ciechanów, ranny w rękę.

Bernard Wysłouch, lat 16, 201 p.p. Bitwy: Ostrołęka, Pułtusk, Ciechanów, Nasielsk.

Koperski Mateusz, lat 19, 201 p.p. Bitwy: Korczaki, Ciechanów, Grodno, Wilno.

Roman Kaczmarek, lat 19, 29 Pułk Strzelców Kresowych<sup>66</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych młodociani uczestnicy wojny polsko-sockiekiej zostali odznaczeni za bohaterstwo przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wymieniony wyżej harcerz Jan Brodzki wspominał, że „w dniu 10 kwietnia 1921 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w drodze do Płocka przyjechał do Gostynina dekorować miasto i zasłużonych mieszkańców za męstwo wykazane w 1920 r. Wtedy w Gostyninie postawiono nowe bramy triumfalne. Na ulicach przejazdu były tłumy mieszkańców miasta i okolicy. Pierwsza brama triumfalna była z szosy Kutnowskiej, na dziedzińcu szkół powszechnych. Przy owej bramie

<sup>62</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 201.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 55, 56.

<sup>64</sup> Ministerstwo Spraw Wojskowych w sierpniu 1920 r. w sprawie ochotniczej służby wojskowej harcerstwa polskiego wydało instrukcję, iż każdy oddział (pułk, batalion, kompania), w którym harcerze stanowią będą ponad 50 proc. stanu osobowego, uzyskuje prawo do oficjalnego nazywania go „harcerskim”, a dowódców i kadrę oficerską tych oddziałów dobierać należy przede wszystkim spośród instruktorów ZHP i bardziej doświadczonych harcerzy. Ogólna liczba harcerzy-ochotników, którzy trafili do służby frontowej, doszła do 6 tys. osób.

<sup>65</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 56.

<sup>66</sup> W. Nekrasz, *Harcerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1914–1921*, cz. II, Warszawa 1931, s. 66.



był Marszałek witany przez władze miasta. Burmistrz Michał Żyliński i starosta Antoni Pinakiewicz witali w granicach powiatu, tzn. w Strzelcach. Sztuba szła przy pierwszej bramie, również ja na czele drużyny. Byłem w mundurze wojskowym, mając nad lewą górną klapką kieszeni krzyż *Virtuti Militari* z jedną gwiazdką za ranę odniesioną 31 lipca 1920 r. Złożyłem Marszałkowi raport. Marszałek chwilę ze mną porozmawiał, w którym służyłem pułku, gdzie byłem ranny. Poszedł następnie wzdłuż frontu drużyny, podziękował mi i udał się w stronę miasta. Koło cerkwi (dziś parku im. Józefa Piłsudskiego) wsiadł do samochodu i ze świtą, wśród wiwatów, wolno przejechali przez miasto<sup>67</sup>.

W hołdzie tym, którzy zginęli w czasie pierwszej wojny światowej i w wojnie polsko-bolszewickiej, w Gostyninie powstał Grób Nieznanego Żołnierza ufundowany przez mieszkańców miasta. Miejsce to było czczone przez harcerzy, którzy 11 listopada każdego roku, w rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, pełnili tam wartę. Obecnie płyta znajduje się przy Miejskim Centrum Kultury, pod pomnikiem Walki i Zwycięstwa.

Działalność harcerzy po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej zaczęła się ożywiać. W 1921/1922 drużyną kierował Bernard Wysłouch<sup>68</sup>. Przy drużynnie działała introligatornia, drużyna piłki nożnej i ręcznej. W 1924 r. I Gostynińską Drużynę Harcerską im. Mariana Langiewicza objął Aleksander Charłampowicz, syn nauczyciela gimnazjum Stefana Charłampowicza<sup>69</sup>.

W 1922 r. w oparciu o drużynę męską, żeńską i projektowaną drużynę przy Szkole Powszechnej, powstała Komenda Hufca ZHP w Gostyninie, której pierwszym komendantem został Aleksander Smoleński, pracownik magistratu<sup>70</sup>. W tym czasie drużyna męska liczyła 70 członków, zaś drużyna żeńska 40. Drużynowym był Wincenty Malczewski. Po utworzeniu Komendy Hufca miano możliwość wysyłania kandydatów na instruktorów i przyszłych drużynowych na kursy chorażwane. W 1924 r. komendantem Kutnowsko-Gostynińskiego Hufca (Gostyniński Hufiec na krótko został połączony z hufcem kutnowskim) został Karol Dobiński z Kutna. Jednak wskutek starań obydwu drużyn gostynińskich gimnazjalnych pod koniec 1924 r. została przywrócona Komenda Hufca w Gostyninie.

<sup>67</sup> APP, Trojanowski, List Jana Brodzkiego z dnia 3 maja 1978 r., teczka nr 6.

<sup>68</sup> Bernard Wysłouch urodzony w Pirkowiczach na Polesiu w 1903 r. Razem z bratem Wikto-rem (1905–1981) uczył się w szkole rosyjskiej w Mozyrzu (1915–1916) oraz w Kijowie, najpierw w gimnazjum rosyjskim (1916–1917), później w Szkole Polskiej Macierzy Szkolnej (1917–1918), gdzie należał do harcerstwa (działał w Zastępie Psów). W latach 1918–1922 uczęszczał do Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie. W 1920 r. razem ze starszymi braćmi Sewerynem (1900–1968) i Stanisławem (1901–1990) walczył jako ochotnik w wojnie polsko-rosyjskiej, w dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego. W latach 1922–1925 studiował w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie na wydziale rolniczym. W latach 1930–1939 był dyrektorem Szkoły Rolniczej w Opsie (pow. Braślów). Zamordowany w 1940 r. przez NKWD. Informacja Seweryny Wysłouch.

<sup>69</sup> *Gostyniński Słownik...*, op. cit., s. 42, 43.

<sup>70</sup> Archiwum Głównej Kwatery ZHP, (dalej AGK ZHP), *Wspomnienia Jerzego Ciszewskiego. Z dziejów harcerstwa na Mazowszu*, Płock 2001, z. 3.

**Komendanci Komendy Hufca w Gostyninie w okresie międzywojennym:**

1922/1924 Aleksander Smoleński,  
Od kwietnia do końca 1924 Karol Dobiński,  
1925/1928 Aleksander Smoleński<sup>71</sup>,  
1928/1936 ks. Bronisław Kolator,  
1936/1937 phm Miron Jasiak<sup>72</sup>,  
1937/1938 phm Adolf Sz waj gert,  
1938/1939 Leon Śliwiński.

W 1928 r. komendantem hufca został hm ks. Bronisław Kolator<sup>73</sup>, który pełnił tę funkcję do 1937 r. Organizował czterodniowe kursy wodzów. Odbywało się wówczas kształcenie podharcistrzów, harcistrzów i Harcistrzów Rzeczypospolitej Polskiej (w okresie międzywojennym harcistrzów Rzeczypospolitej było dwanaście). Kursy dla tzw. starszyny harcerek, miały na celu pobudzenie przez kierowników młodzieży do pracy nad coraz głębszym ujmowaniem zasad harcerstwa i coraz lepszym opanowywaniem metodyki i techniki, a nadto wytworzenie hierarchii starszyny, opartej o wyrobienie moralne, metodyczne i techniczne. Instruktorzy posiadający stopień harcistrza i harcistrza RP mieli prawo udziału w Zjeździe Walnym<sup>74</sup>.

Miesięcznik „Harcistrz” z 1926 r.<sup>75</sup> odnotował, że w Gostyninie działały dwie drużyny męskie. I Gostynińska Drużyna Harcerzy im. Mariana Langiewicza założona w 1915 r., licząca 36 członków z drużynowym Wacławem Rubikasem i opiekunem ks. Marianem Żebrowskim. Drużynie tej kolejno przewodzili: Józef Brzeziński, Kazimierz Tarwid i Zbigniew Maciejewski. **Druga drużyna została założona przy Szkole Powszechnej w 1925 r., liczyła 40 osób i przyjęła imię Tadeusza Kościuszki.** Drużynowym był Wincenty

<sup>71</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 347, 348.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 136, 137.

<sup>73</sup> Bronisław Kolator (1902–1941), ksiądz, harcistrz RP. Urodził się we wsi Pudrowizna gmina Brok, w powiecie ostrowskim. Ukończył studia w Wyższym Seminarium Duchownym. Świecenia przyjął 10 czerwca 1928 r. w bazylice katedralnej z rąk biskupa Leona Wetmańskiego. Pracę kapłańską rozpoczął w 1928 r. w Gostyninie jako prefekt w Szkole Powszechnej. Wiele czasu poświęcił harcerstwu. Prowadził 90 Mazowiecką Drużynę Harcerzy im. Mariana Langiewicza, pełniąc funkcję instruktora i Komendanta Hufca w Gostyninie. Brał udział w kursach instruktorskich i organizowanych dla młodzieży obozach harcerskich. Uzyskał stopień Harcistrza Rzeczypospolitej Polskiej. W 1937 r. został przeniesiony do Sierpca. W sierpniu 1939 r. został powołany na kapelana Wojska Polskiego. Aresztowany przez gestapo 2 grudnia 1940 r., prześladowany i skatowany, poniósł śmierć męczeńską w Działdowie jesienią 1941 r. Zob. *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 155–156.

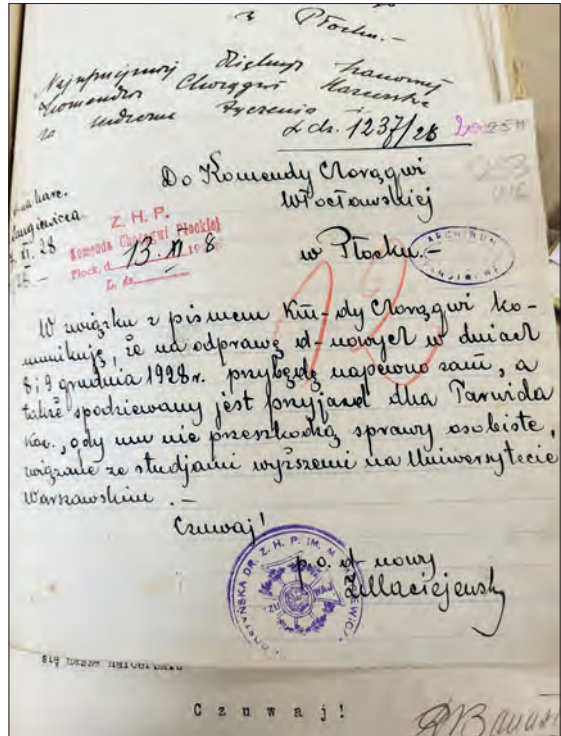
<sup>74</sup> S. Sedlaczek, *Kształcenie Starszyny Harcerskiej. Wychowanie Wodzów. Informacje i przyczynki do organizowania kursów instruktorskich Związku Harcerstwa Polskiego*, Warszawa 1928, s. 3–4.

<sup>75</sup> „Harcistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej” Warszawa 1926, s. 11.

Okraska<sup>76</sup>, a opiekunem Waław Cieciewicz<sup>77</sup>.

Wpływ na działanie drużyn mieli instruktorzy harcerscy. W latach 1924–1925 na listach instruktorek mazowieckich wymieniona była Władysława Smółkowa, podharc mistrzyni z Gostynina<sup>78</sup>, nauczycielka w Gimnazjum<sup>79</sup>. W I Gostynińskiej Drużynie Harcerzy wydawane było piśmko na powielaczu spirytusowym „Ognisko”, chętnie czytane przez młodzież. W 1926 r. odbył się w Gostyninie I Złoty drużyn komendy hufca. Od tego też roku drużynowy Kazimierz Tarwid zmienił pracę drużyny na system skautowski. Praca ta odbywała się w zastępach 8–9 osobowych. Stosowano dużo gier skautowskich, ćwiczących spostrzegawczość, organizowano wycieczki w okolice Gostynina, które miały kontakt z przyrodą, uprawiano sporty, organizowano własne obozy, wystawiano przedstawienia teatralne, zdobywano stopnie i sprawności, pomagano potrzebującym, zdobywano środki finansowe na działalność harcerską.

W 1929 r. I Gostynińska Drużyna Harcerzy im. Mariana Langiewicza liczyła 50 harcerzy, w tym: stopień ćwik<sup>80</sup> – 1, wywiadowców – 9, młodzików – 20, bez stopnia 20, wilczą 7. Posiadano 64 sprawności. Dla przykładu rozkazem z dnia 20 lutego 1929 r. przyznano ćwikowi Stefanowi Stobnickiemu sprawności: higienisty, miłośnika gier, kolarza, przewodnika po Gostyninie, mistrza do wszystkiego, fotografika i zdobnika. Wiek młodzieży: od 8 do 12 lat – 14, od 12 do 16 – 23, od 16 do 18 lat – 8, wzwyż 5, zastępów – 6, ćwiczących – 17. Kapelanem był ks. Jan



Pismo do Komendy Chorągwi Włocławskiej

<sup>76</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 259, 260

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 51, 52.

<sup>78</sup> AGK ZHP, Chorągiew Mazowiecka, materiały i częściowe opracowania 1913–1958, ZHL/110, k. 2.

<sup>79</sup> *Szkoła gostynińska...op. cit.*, s. 193.

<sup>80</sup> Męski stopień harcerski dla wieku 14–17 lat oznaczany złotą lilijką nabitą na krzyżu harcerskim.

Karwowski<sup>81</sup>, a dozór sprawował dr Stefan Zakrzewski<sup>82</sup>. Dla przykładu, aby zdobyć sprawność „pioniera”, kandydaci musieli zbudować most przez rzekę Skrwę długości 12 m, a sprawność „kucharza” – kandydat musiał cały dzień gotować z wynikiem zadowalającym żołądki i podniebienia obozowników<sup>83</sup>. Przyznanie sprawności zatwierdzał Komendant Chorągwi Płockiej.

W 1928 r. nastąpiło połączenie Chorągwi Włocławskiej i Chorągwi Płockiej, a w 1 kwietnia 1931 r., w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju, nastąpiła likwidacja Chorągwi Płocko-Włocławskiej i utworzenie Chorągwi Mazowieckiej z siedzibą w Warszawie. Zmianie uległy nazwy drużyn harcerskich. I Gostynińska Drużyna Harcerzy im. Mariana Langiewicza otrzymała nazwę 90 Mazowiecka Drużyna Harcerzy im. Mariana Langiewicza. Drużynie im. Tadeusza Kościuszki po zarejestrowaniu w Komendzie Chorągwi w Warszawie w 1931 r., nadano nr 127.

W 1931 r. utworzona też została tzw. pozaszkolna 169 Mazowiecka Drużyna Harcerzy, której po katastrofie wybitnego polskiego lotnika (11 września 1932 r.), nadano imię Franciszka Żwirki.

Krótko przed wybuchem wojny założona została drużyna męska przy Szkole Powszechnej nr 2 w Gostyninie z numerem 213. Działały też drużyny w kilku szkołach na wsi, a pozaszkolna 169 Mazowiecka Drużyna Harcerzy prowadziła dwa zastępy wiejskie w Sierakówku i w Sałkach.

W dniu 8 września 1933 r. Hufiec ZHP w Gostyninie wystąpił do magistratu w sprawie zwolnienia od podatku widowiskowego za sprzedane bilety wejściowe na wieczór harcerski organizowany przez Hufiec Gostyniński. Magistrat wyraził zgodę na niepobieranie podatku, ponieważ dochód przeznaczony był na cele drużyny pozaszkolnej<sup>84</sup>. Postanowiono zbudować własne kajaki. W tym celu Drużyna Harcerska wystąpiła do magistratu o nieodpłatne wydanie z tartaku miejskiego drewna na ich budowę. Magistrat postanowił przychylić się do prośby i wydania

---

<sup>81</sup> Jan Karwowski, ur. 25 czerwca 1896 r. we wsi Sadkowo w parafii Skołatowo. Rodzice jego Józef i Feliksa z Rzeszotarskich mieli większe gospodarstwo rolne. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Raciążu w 1906 r., ukończył w 1914 r. Gimnazjum w Płocku i wstąpił do miejscowego Seminarium Duchownego. Z domu rodzinnego, gdzie był wychowywany niemal po spartańsku, wyniósł głęboką religijność i szlachetność charakteru. Świecenia kapłańskie przyjął 27 października 1918 r. W 1927 r. został prefektem w Gostyninie. Gdy w 1930 r. zaczęto organizować Akcję Katolicką, założył biuro Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej oraz opracował program działalności Akcji. Organizował kursy i szkolenia dla księży i organistów. 18 lipca 1932 r. przeszedł na probostwo w Krasnem. Wybuch wojny zastał go w tej parafii. Aresztowany 8 listopada 1939 r. osadzony w Ciechanowie. Zamordowany prawdopodobnie 11 stycznia 1940 r. w lasach ościńskich k. Ciechanowa.

<sup>82</sup> APP, ZHP. Komenda Chorągwi Płockiej. Sprawozdania Komendy Hufca Płock, sygn. 50/56/0, teczka 22, k. 2; *Gostyniński Słownik... op. cit.* s. 446.

<sup>83</sup> APP, ZHP. Korespondencja. Raporty, sprawozdania. Rok 1928/ 1929 II półrocze, sygn. 50/56/0, teczka 6, k. 35.

<sup>84</sup> APP, Księga Protokołów Magistratu Miasta Gostynina z lat 1932–1935, sygn. 1, k. 406–407.

desek na szkielety kajaków<sup>85</sup>. Utworzono przystań na jeziorze „Kocioł”, która znajdowała się po lewej stronie wału ozowego. Pierwsze dwa kajaki, jakie pojawiły się w Gostyninie, zostały zbudowane na kursie instruktorskim w Płocku. Udział w kursie wzięli gostynianie – Jerzy Ciszewski<sup>86</sup> i Hejbowicz. W 1938 r. 169 MDH miała już pięć kajaków oraz łódź wiosłową, którą zakupiono z funduszy własnych w stoczni rzecznej w Radziwiu i własnoręcznie wyremontowano. Nazwano ją „Fala”. Nad jeziorem „Kocioł” odbywały się ogniska, na które chętnie przybywali mieszkańcy i młodzież Gostynina. Większość drużyn harcerskich miała wówczas własne sztandary i występowała z nimi na uroczystościach państwowych, harcerskich i innych.

Harcerze gostynińscy brali udział w zawodach harcerskich w dniach 19 i 20 maja 1928 r. organizowanych przez Komendę Chorągwi w Płocku. Program tych zawodów przedstawiał się następująco: zawody indywidualne: skok o tyczce, biegi na 1500 m, rzut dyskiem i strzelanie, zawody drużynowe: dla młodszych – bieg na 60 m, strzelanie, skok w dal z rozbiegu, rzut oszczepem, gra „dwa ognie” i sztafeta 4x60m, dla starszych: bieg na 100 m, strzelanie, skok w dal z rozbiegu, rzut oszczepem, piłka latająca (siatkówka) i sztafeta 4x100m<sup>87</sup>. W dniu 13 października 1928 r. odbyły się Okręgowe Zawody Strzeleckie urządzone przez Chorągiew Płocką i Włocławską. W kategorii zawody z broni krótkiej typu dowolnego, odległość 50 m – drugie miejsce zajął harcerz z Gostynina Ludwik Wylazłowski z liczbą 132 punkty, piąte miejsce Władysław Woźnicki, otrzymując 87 pkt. W kategorii zawody z broni krótkiej typu wojskowego, odległość 25 m – pierwsze miejsce zajął Władysław Woźnicki, pkt. 66, a czwarte miejsce Ludwik Wylazłowski, pkt. 53<sup>88</sup>. W dniu 14 października odbyły się zawody o tytuł strzelca wyborowego i w ogólnej punktacji szóste miejsce zajął Ludwik Wylazłowski, a jedenaste Władysław Woźnicki. Sponsorami nagród z Gostynina byli<sup>89</sup>: Bolesław Grabowski – starosta<sup>90</sup>, Komitet

---

<sup>85</sup> Ibidem, k. 400.

<sup>86</sup> Jerzy Ciszewski, ur. 15 października 1912 r. w Gostyninie, zm. w 1988 r. w Sosnowcu. Urodził się w ubogiej rodzinie ślusarza. W 1934 r. ukończył Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie, otrzymując maturę. Od 1930 r. jako drużynowy organizował obozy letnie dla harcerzy. W 1941 r. zorganizował na terenie Gostynina Harcerską Grupę Konspiracyjną współpracującą z partyzantami. 14 lipca 1944 r. został aresztowany wraz z pięćdziesięcioma zakładnikami w odwecie za wysadzenie niemieckiego Arbeitsantu w Gostyninie. Po trzech miesiącach został zwolniony z aresztu. W lutym 1945 r. przystąpił do organizowania harcerstwa w powiecie gostynińskim. Został Komendantem Hufca ZHP w Gostyninie. W 1950 r. opuścił Gostynin i zamieszkał w Sosnowcu. Posiadał stopień harcmistrza Polski Ludowej. Na podstawie życiorysu opracowanego przez córkę Ciszewskiego Zofię Nowińską, w posiadaniu autorki.

<sup>87</sup> APP, ZHP, Komenda Mazowieckiej Komendy Harcerzy, sygn. 50/56/0, teczka 16, k. 119.

<sup>88</sup> APP, ZHP, Komenda Chorągwi Płockiej i Włocławskiej. Działalność sportowa 1928–1929, sygn. 50/56/0, teczka 7, k. 74.

<sup>89</sup> APP, ZHP, Komenda Chorągwi Płockiej i Włocławskiej. Działalność sportowa 1928–1929, sygn. 50/56/0, teczka 7, k. 141.

<sup>90</sup> *Gostyniński Słownik... op. cit.* s. 109, 110.

WF i PW, Czesław Wojciechowski<sup>91</sup> – lekarz, Garnarczyk – inspektor szkolnictwa, Michał Sokorski – dyrektor gimnazjum<sup>92</sup>, Franciszek Jarzęcki – komendant Policji Państwowej<sup>93</sup>, Kazimierz Łysakowski – właściciel majątku Lucień, Jan Jabłoński – pisarz, Jan Gustowski – notariusz<sup>94</sup>, Michał Wodziński – właściciel majątku w Sierakówku<sup>95</sup>, Ruskowski – prezes, Władysław Kożuchowski – burmistrz, Mieczysław Świącicki – mecenas<sup>96</sup>.

Ważnym wydarzeniem było zorganizowanie obchodów dwudziestolecia harcerstwa w Gostyninie we wrześniu 1935 r. W ramach obchodów odbyły się dwudniowe uroczystości, spotkanie byłych członków drużyn, wydano „jednodniówkę” (nie zachowała się) i specjalną odznakę XX-lecia. W mieście utworzono Koło Przyjaciół Harcerstwa, które było bardzo zaangażowane w pomoc harcerzom. Do zasłużonych działaczy należeli: Jan Jabłoński – pisarz hipoteczny, Antoni Tuszyński – sędzia<sup>97</sup>, Apolinary Kaczyński – proboszcz i dziekan gostyniński<sup>98</sup>, Aleksander Książek – dyrektor gimnazjum<sup>99</sup>, Michał Sokorski – dyrektor Gimnazjum Żeńskiego im. Narczyży Żmichowskiej, następnie Gimnazjum Męskiego w Gostyninie<sup>100</sup>, Pelagia Maciejewska, Idalia Jadwiga Mikulska – żona ordynatora i wicedyrektora Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Gostyninie.

### **Drużynowi I Gostynińskiej Drużyny Harcerzy im. Mariana Langiewicza a od 1931 r. 90 Mazowieckiej Drużyny Harcerzy im. Mariana Langiewicza<sup>101</sup>.**

1915 – Tadeusz Macanka,  
 1916/1917 – Józef Ozdowski, Stefan Wilamowski,  
 1917/1918 – Henryk Rudziński,  
 1918/1919 – Piotr Majewski,  
 1919/1920 – Sylwester Grochowski,  
 1920/1921 – Jan Brodzki,  
 1921/1922 – Bernard Wyślouch,  
 1922/1923 – Wincenty Malczewski,  
 1923/1924 – Jan Łaski, Wincenty Pawlikowski,  
 1924/1925 – Aleksander Charłampowicz, Władysław Maciejewski,

<sup>91</sup> Ibidem, s. 428, 429.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 354, 355.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 136.

<sup>94</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Gostyniński notariusz Jan Gustowski (1897–1962) a przemiany w notariacie* „Notatki Płockie” 2023, nr 1.

<sup>95</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 427, 428.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 396.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 404.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 147–148.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 172, 173.

<sup>100</sup> *Szkoła gostynińska...op. cit.*, s. 191.

<sup>101</sup> Wykaz sporządzony przez Mieczysława Sadowskiego, w posiadaniu Elżbiety Witczak z domu Sadowska.

1925/1926 – Waclaw Rubikas,  
 1926/1927 – Jan Brzeziński, Kazimierz Tarwid,  
 1927/1928 – Kazimierz Tarwid,  
 1928/1929 – Zbigniew Maciejewski, Stefan Taraszkiewicz,  
 1929/1930 – Kazimierz Tarwid,  
 1930/1931 – Bronisław Stalkowski,  
 1931/1932 – Stefan Taraszkiewicz,  
 1932/1933 – Borys Ługowej,  
 1932/1934 – Władysław Brzozowski, Marian Grabarczyk i krótko Józef Pliszkiwicz<sup>102</sup>,  
 1934/1936 – Bohdan Maciejewski,  
 1936/1937 – Stanisław Michalski,  
 1937/1938 – Bogdan Ciszewski, Kazimierz Pawlikowski,  
 1938/1939 – Edward Damas.

**Drużynowi 169 Mazowieckiej Drużyny Harcerzy im. Franciszka Żwirki:**

1931 – Bronisław Stalkowski,  
 1931/1932 – Mieczysław Sadowski<sup>103</sup>,  
 1932/1933 – Miron Jasiak,  
 1933/1934 – Zygmunt Wigner,  
 1934/1935 – Jan Dzubala<sup>104</sup>,  
 1935/1938 – Władysław Sakowski<sup>105</sup>,  
 1938/1939 – Jan Matuszewski<sup>106</sup>.

**Drużynowe Gostynińskiej Drużyny Żeńskiej Harcererek im. Emilii Plater, a od 1927 r. im. Narcyzy Żmichowskiej.**

1916/1919 – Waleria Wawrowska,  
 1919? – Maria Schmidtówna,  
 (nie znamy dalszej historii drużyny żeńskiej)

W okresie międzywojennym, a dokładnie na IX Zjeździe Walnym ZHP w 1929 r. postulowano stworzenie dwóch autonomicznych organizacji męskiej i żeńskiej o wspólnej podstawie ideowej, jak przyrzeczenie, prawo, pozdrowienie, odznaka i wspólnym duszpasterstwie, a całkowicie samodzielnych w zakresie programowym, organizacyjnym i gospodarczym. Ostatecznie postulat ten wdrożono w statucie w 1936 r. W myśl postanowień statutu stowarzyszenie składało się

<sup>102</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 292, 293.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 325, 326.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 77,78.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 331–333.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 232–234.

z trzech organizacji: Harcerzy, Harcerek i Przyjaciół Harcerstwa. Taki schemat organizacyjny istniał do 1948 r., kiedy rozpoczął się proces scalania obu organizacji: Harcerzy i Harcerek. 1 września 1948 r. połączono obie i utworzono Główną Kwaterę, Naczelnictwo i Radę Związku<sup>107</sup>. Właściwie jednak od początku harcerstwa oddzielnie pracowały harcerki i harcerze. Już w 1917 r. w piśmie harcerskim „Głos Harcerza”, czytamy, że działała w Gostyninie żeńska i oddzielnie męska drużyna harcerska. Działalność harcerek gostynińskich jest jednak bardzo słabo udokumentowana z braku źródeł.

Harcerstwo było prekursorem w sposobie spędzania czasu pod namiotami. Wśród obozów organizowanych w Polsce, obozy harcerskie stanowiły zdecydowaną większość i z roku na rok pokrywały coraz gęstszą siecią cały kraj. Były wędrowniki do i z obozu położonego z dala od stałego zamieszkania, były także specjalne obozy wędrownicze nastawione na poznanie jakiegoś regionu kraju<sup>108</sup>.

Gostynińscy harcerze byli organizatorami i uczestnikami różnych obozów:

1923 r. – Władysław Maciejewski i Stanisław Wasiłowski uczestniczyli w obozie Chorągwi Płockiej, Grodno koło Kowala.

1925 r. – Józef Brzeziński uczestniczył w obozie Chorągwi Włocławskiej, Grodno koło Kowala.

1926 r. – Kazimierz Tarwid, Józef Brzeziński, Zbigniew Maciejewski uczestniczyli w obozie Chorągwi Włocławskiej, Grodno koło Kowala.

Organizowanie obozów własnych:

1928 r. – nad jeziorem Przytomne, powiat gostyniński pod szałasami,

1929 r. – w Łącku, pod szałasami dla 27 harcerzy przez 30 dni<sup>109</sup>.

1930 r. – w Łącku pod namiotami, 31 uczestników.

1931 r. – tamże.

1932 r. – Cimochowizna nad jeziorem Wigry, zastępowym był Jerzy Ciszewski.

1933 r. – zorganizowano obóz harcerski dla 100 harcerzy w lasach miejskich w obwodzie leśnym Kruk<sup>110</sup>. Zbigniew Maciejewski uczestniczył w obozie-kursie dla przybocznych organizowanym przez Chorągiew Mazowiecką w Łubie pod Włocławkiem, odbył się także zlot Komendy Chorągwi w Zdwozrze, w którym uczestniczyło 14 harcerzy z Gostynina. Jerzy Ciszewski uczestniczył w kursie przewodnikowskim w Łubie koło Włocławka, organizowanym przez Komendę Chorągwi<sup>111</sup>.

1934 r. – obozu własnego nie było. Część harcerzy wzięła udział w zlocie zastępowych Chorągwi Mazowieckiej nad jeziorem Zdwozrze w okresie 21–30 czerwca.

<sup>107</sup> K. Marszałek, *Dziedzictwo, którego nie można odrzucić. Próba interpretacji wybranych źródeł z lat 1918–2015*, Kraków 2016, s. 128.

<sup>108</sup> E. Sikorski, *Szkice z dziejów...op. cit.*, Warszawa 1989, s. 67.

<sup>109</sup> APP, Okólnik L.2 z dnia 1 czerwca 1929 r., Komenda Chorągwi Płockiej i Włocławskiej, sygn. 50/56/0, k. 20.

<sup>110</sup> APP, Księga Protokołów Magistratu Miasta Gostynina z lat 1932–1935, sygn.1, k. 289.

<sup>111</sup> AGK ZHP, *Jerzy Ciszewski, moje obozy, [w:] Z dziejów harcerstwa na Mazowszu*, Płock 2001, z. 3.



Zbigniew Maciejewski uczestniczył w kursie drużynowych w dniach 30 czerwca do 10 lipca, 31 harcerzy uczestniczyło w złazie w miejscowości Żabia na Huculszczyźnie, organizowanym przez Główną Kwaterę.

1935 r. – odbył się obóz zbiorczy hufca gostynińskiego w Zuzinowie koło Gostynina, a także brano udział w zlocie z okazji 25-lecia harcerstwa w Spale, organizowanym przez Kwaterę Główną ZHP,

1936 – był obóz zbiorczy w Hawryku koło Worochty na Huculszczyźnie, 31 uczestników z Gostynina<sup>112</sup>.

1937 r. – 30 uczestników na obozie w Pińsku, w kadrze był Jerzy Ciszewski.

1938 r. – 30 uczestników na obozie Płociczno koło jeziora Wigry, organizowanym przez Chorągiew Płocką ZHP, w kadrze był Jerzy Ciszewski.

1939 r. – nad jeziorem Grodzieńskim koło Grodna, Jerzy Ciszewski w kadrze.



Grupa harcerzy płockich z harcerkami z Gostynina, źródło: Muzeum Mazowieckie w Płocku

Uczestnik obozu nad jeziorem Wigry w 1932 r. Jerzy Ciszewski, tak zapamiętał ten czas:

„Harcerze rozbili obóz nad jeziorem Wigry w pobliżu wsi Cimochowizna. Stało się to możliwe dzięki pomocy Korpusu Obrony Pogranicza (KOP). Harcerzom wypożyczono płachty namiotowe, zapewniono przejazdy, częściowo wyżywienie. Był to pierwszy obóz w Puszczy Augustowskiej nad wielkim jeziorem o pięknym krajobrazie i po raz pierwszy poza terenem powiatu. Młodzież otrzymała potężną porcję niezapomnianych wrażeń, wspa-

<sup>112</sup> APP, Trojanowski, List Bohdana Maciejewskiego.

niałych przeżyć, niezatartych wspomnień. W przeżywaniu obozu pomogły kajaki wykonane na kursie w Płocku przez Hlebowicza i Jerzego Ciszewskiego. Kajaki te po zakończeniu obozu stały się źródłem zarobkowania, gdyż wynajmowano je za opłatą do przejażdżek po jeziorze Kocioł. Nad Wigrami harcerze spotykali i oglądali inne obozy. Była to okazja do porównań. Drużyny warszawskie np. miały wspaniałą ekwipunek: nowe namioty, kołty i począwszy od skarpetek na kocach skończywszy – całe umundurowanie jednakowe. A harcerze z Gostynina ze swoimi bluzami wyblakłymi i spodenkami łatanymi – wypadli w porównaniu blade. Za to sprawnością i dyscypliną górowali wyraźnie<sup>113</sup>.

Przykładowy ekwipunek obozu harcerskiego według Okólnika Komendy Chorągwi Płockiej i Włocławskiej z 1928 r. to: „zapasowe ubranie harcerskie lub w ostateczności inne ubranie, 2 pary zapasowych pończoch wełnianych lub skarpetek, ubranie i pantofle lekkoatletyczne, płaszcz lub ciepła kurtka lub sweter, koc, pożądane 2 koce, siennik bez słomy, prześcieradło, 2 poszewki, bielizna (4 koszule, 4 kalesony, 4 chustki do nosa, 2 ręczniki, 3 ściereczki do naczyń), przybory do jedzenia (menażka z deczką, kubek, łyżka, widelec, nóż, dw2 woreczki na racje), przybory do mycia (mydło, szczoteczka do rąk, do zębów, proszek lub pasta do zębów), przybory do czesania (grzebień, szczotka, lustro), przybory do czyszczenia ubrania (szczotka do czyszczenia ubrania, szczotka do czyszczenia butów), przybory do szycia (igły, nici, agrałki), przybory do pisania (brulion lub dzienniczek, 4 zeszyty w kratkę, ołówek czarny, szkiecownik, pożądane wieczne pióro), inne rzeczy pożądane (aparat fotograficzny, lornetka, mapnik i kompas, latarka elektryczna, książki harcerskie, chorągiewki sygnalizacyjne, apteczka, rower). Oprócz tego harcerz przywozi ze sobą wyżywienie na dwa dni. Każdy uczestnik musiał posiadać następujące umundurowanie: rogatywka przepisowa z lilijką i cyfrą, ubranie harcerskie, krótkie spodnie, granatowa i zielona koszulka, pasek, krawat, oznaki, krzyż, cyfry na naramiennikach, sznurek funkcyjny, wstążeczki, herb, napisy, getry lub czarne pończochy i czarne buciki, plecak<sup>114</sup>.

Harcerstwo w Gostyninie skupiało młodzież ze wszystkich środowisk, uczniów szkół powszechnych, gimnazjum, młodzież pozaszkolną, robotniczą i rolniczą. Nie byli zbyt zamożni. Musiał im wystarczyć szafas albo wypożyczony namiot, który trzeba było wiecznie smarować i zalepiać, bo przeciekał. Młodzież jednak miała „dziarską minkę i animuszem nadrabiała braki” – jak pisał w swoich wspomnieniach instruktor harcerski Jerzy Ciszewski. Takie konfrontacje dawały młodzieży ogromną satysfakcję, poczucie własnej wartości. Dawały również poczucie więzi braterskiej, solidarności. Kiedy wizytacja Głównej Kwatery wydała opinię, że obóz w Worochcie posiada wyżywienie ilościowo wystarczające, ale jakościowo zbyt słabe – komendant obozu poddał pod rozwagę i decyzję wszystkich członków

<sup>113</sup> AGK ZHP, *Wspomnienia Jerzego Ciszewskiego. Z dziejów harcerstwa na Mazowszu*, Płock 2001, z. 3.

<sup>114</sup> APP, Komenda Chorągwi Płockiej i Włocławskiej. Okólnik 1, 1928 r. s. 20.

obożu: czy podnieść jakość wyżywienia i przez to skrócić obóz o pięć dni, czy też pozostać przy dotychczasowym poziomie wyżywienia i przez to przedłużyć okres obozowania. Była jednomyślna decyzja: „obozujmy dłużej, jesteśmy ciekawi innych ludzi, innych obyczajów”<sup>115</sup>.

90. Mazowiecka Drużyna Harcerzy im. Mariana Langiewicza organizowała imprezy w celu zdobycia funduszy na akcję letnią. Gromadziła pieniądze, sprzęt i urządzała co roku obóz. Komenda Hufca zajmowała się tymi sprawami dopiero, jak sama zaczęła organizować obozy. Obozy urządzone przez drużynę były wielką atrakcją, nie tylko dla młodzieży spędzającej lato w lesie, ale dla całego społeczeństwa. Tłumy młodych i starszych jeździli do Łącka, oglądały obóz, zachwycając się każdym drobiazgiem. Z czasem była to nowa forma spędzania wakacji – i to niezwykle atrakcyjna. Z obozami łączyły się piosenki; z każdego obozu przywożono nowe teksty. Po obozie hufiec urządzał wielkie ognisko dla ludności miasta i okolic. Schodzili się mieszkańcy, nie tylko rodzice, na leśną polanę podmiejskiego lasu lub na podnóże wzgórza Dybanki, aby zobaczyć i posłuchać, co harcerze przywieźli z ostatniego obozu. Młodzież harcerska starała się w ten sposób odwdziżyć za życzliwość, za sympatię okazywaną przez Koło Przyjaciół Harcerstwa, szkołę, władze i mieszkańców.

Ważnym wydarzeniem była wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego<sup>116</sup> w Gostyninie w ramach objazdu województwa warszawskiego w dniu 29 maja 1930 r. Z tej okazji odbyło się uroczyste otwarcie stadionu miejskiego i wizytacja Ochotniczej Straży Pożarnej. Harcerze zorganizowali wielki obóz rozbitý w projektowanym parku miejskim w Gostyninie, naprzeciwko stadionu. Obóz zbudowano siłami plutonu pionierów 32 p.p. pod dowództwem Maksymiliana Karasiewicza. Wytyczne rozbicia obozu to: „nie niszczyć młododrzewia, namioty winne być rozbite w projektowanej alei, którą oznaczono w terenie zasadzoną aleją w dwurzędzie jedliną i biegnie mniej więcej południem, poczynając od szosy płockiej przy końcu zabudowań. Namiot dla kucharzy był zakryty z trzech stron, czwarty bok miał być zasłonięty krzewami na wyżej wzmiankowanej alei, mniej więcej na pierwszym łuku, by zasłaniał od szosy stojące w jednym rzędzie kuchnie polowe oddalone jedne od drugich na dziesięć kroków, by nie hamować dostępu, maszerującym po strawę kompaniom WP. Namioty dla kompanii miały być rozbite na tej samej alei, na wprost przed nią leżącą polaną, na której będą rozbite namioty, a dla oficera inspekcyjnego i Panów oficerów przyjeżdżających z 32 p.p. oraz dla

<sup>115</sup> AGK ZHP *Wspomnienia Jerzego Ciszewskiego* [w:] *Z dziejów harcerstwa na Mazowszu*, Płock 2001, z. 3.

<sup>116</sup> Prezydent Ignacy Mościcki urodził się 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie koło Ciechanowa, zmarł 2 października 1946 r. w Versoix w Szwajcarii. Polski chemik, polityk, naukowiec, wynalazca, budowniczy polskiego przemysłu chemicznego. W latach 1926–1939 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Zob. B. Konarska-Pabiniak, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie 1879–1991*, Gostynin 1992, s. 25.

pomieszczeń warty. Dwa namioty za strzelnicą były przeznaczone na garderobę dla żeńskiej młodzieży ze szkół średnich z Płocka. Latryny za namiotami w odpowiedniej odległości znajdowały się w zagajniku. Powyższą pracę wykonał pluton pionierów, tak aby obóz był gotowy w dniu 27 maja na godz. 18 00. Bramę wejściową z napisem »Obóz PW 32. p.p.« wykonał pluton podchorążego Jana Ślązaka<sup>117</sup>, w miejscu, gdzie został wykonany już mostek przez Pana Machowskiego. Stojak pod chorągiew PW ustawił na wprost namiotu oficera inspekcyjnego sierżant Stanisław Kowalewski, jak również wystawił na prawym skrzydle każdej kompanii grzybek dla drużynowego, zaopatrzoną w tabliczkę z numeracją kompanii, poczynając od I Kompanii do 12 PW Tabliczki i ich wymalowaniem zajął się mecenas Mieczysław Świącicki, jako delegat Powiatowego Komitetu WF i PW<sup>118</sup>.

Pieniądze na cele organizacyjne Komitet w Gostyninie częściowo otrzymał, można przypuszczać, od jednostki wyższego rzędu, czyli od województwa. Ze względu na szczupłość środków na wyżywienie i małą ilość namiotów Hufce Szkolne z Gostynina oraz młodzież zamieszkała w samym Gostyninie, kwatrować i stołować musiała się we własnych domach. Dzień wcześniej odbył się zjazd drużynowych. Dołożono wszelkich starań, by drużyny wyglądały jednolicie. Zaopatrzone harcerzy w krawaty, lilijki i listki. Zastępy zaopatrzyły się w godła, a harcerze w herby, cyfry, wstążki i sznurki, które zrobiono domowym sposobem. Harcerze zorganizowali na boisku bufet harcerski, bez napojów alkoholowych oraz punkt sanitarny.

Goście zjechali się już 28 maja 1930 r. Wieczorem tego dnia odbył się uroczysty capstrzyk z orkiestrą 32 p.p. Jako asysta była wyznaczona 3 Kompania pod dowództwem porucznika Urbańskiego. Sierżant Kowalewski wypożyczył z Ochotniczej Straży Pożarnej pochodnie. Kompania przemaszzerowała z obozu, Szosą Płocką, ulicą Płocką, przez Rynek do magistratu, gdzie się zatrzymała, a muzycy wykonali krótki utwór muzyczny, po czym pomaszzerowała dalej ulicą 3 Maja, na skwer, i z powrotem ulicą 3 Maja, przez Rynek, ulicą Płocką i Szosą Płocką udała się z powrotem do obozu.

Porządek uroczystej wizyty Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w dniu 29 maja 1930 r. w Gostyninie:

<sup>117</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, 388–389.

<sup>118</sup> APP Komenda Chorągwi Płockiej i Włocławskiej, sygn. 50/56/0, k. 20; WF i PW – Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, został powołany rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1927 r. Do tego czasu za stowarzyszenie przysposobienia wojskowego uznawane były przez: Związek Strzelecki, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” i Związek Harcerstwa Polskiego. Na szczeblach wojewódzkich, powiatowych i miejskich tworzone odpowiednio WF i PW do 1929 r., funkcjonowały w ramach dowództw Okręgów Korpusu referaty. Od tego roku pojawiły się Urzędy WF i PW na szczeblu Okręgu. Im podporządkowani byli rejonowi komendanci WF i PW. Podstawową jednostką była drużyna 9–17 osób, a 2–5 drużyn stanowiło pluton, 3–5 plutonów stanowiło kompanię. Wyższych związków nie tworzone.

6.00 – przemarsz ulicami miasta Gostynina przez 32 p. p.,

8.00 – 8.30 – wymarsz na Rynek na mszę polową,

10.15 – próbna defilada,

11.30 – obiad,

12.00 – 15.00 – wymarsz oddziałów na Rynek do przeglądu. Bataliony opierały się lewym skrzydłem o ołtarz polowy, frontem do ulicy Zamkowej, skąd oczekiwany był przyjazd Prezydenta,

15.00 – przyjazd głowy Państwa, powitanie, przegląd oddziałów WF i PW, po czym nastąpiła defilada na Szosie Płockiej,

15.20 – wszyscy gotowi zawodnicy do defilady. Zawodnicy, którzy zajęli 1– 5 miejsca rywalizowali o zwycięstwa,

17.00 – popisy drużyn żeńskich,

17.20 – rozdanie nagród,

17.30 – odjazd Prezydenta i pokaz walki gazowej przez drużynę Gostynińskiego Hufca Szkolnego i Drużyną I Gostynińskiej Kompanii. Na czele harcerzy eskortujących prezydencką limuzynę stał harcerz Mieczysław Sadowski<sup>119</sup>.

W 1937 r. organizowano rajdy rowerowe hołdownicze na cześć prezydenta Ignacego Mościckiego. Drużyna gostynińska uczestniczyła w rajdzie na trasie nr XVI, która biegła z Rypina, przez Sierpc, Płock, Gostynin do Kutna. W Kutnie łączyła się z trasą XIV. W Sierpcu sztafetę przejmowała około godziny 15.00 drużyna miejscowa od hufca rypińskiego. Hufiec płocki przejmował sztafetę od drużyny sierpeckiej w dniu 1 maja o godz. 15.40 w Bielsku koło Płocka. W Płocku sztafeta zatrzymywała się na noc. Hufiec Gostynin przejmował sztafetę na plebanii kościoła św. Marcina, gdzie witał i gościł ich komendant ówczesnego Hufca ZHP ks. Bronisław Kolator. Trasa łącznie liczyła 122 km. Harcerze w miejscach, gdzie była przejmowana sztafeta, meldowali się komendantowi punktu i przekazywali teczek z adresami hołdowniczymi swoich środowisk dla Prezydenta Państwa. Prezydent otrzymywał te adresy w dniu 3 maja<sup>120</sup>.

W roku szkolnym 1932/1933 90 Mazowiecka Drużyna Harcerzy im. Mariana Langiewicza zdobyła tytuł Wicemistrza Chorągwi Mazowieckiej<sup>121</sup>.

Jubileusz 25-lecia istnienia ruchów harcerskich w Polsce uczczono, jak już pisano, zlotem w lasach wokół Spały w dniach 11–27 lipca 1935 r. Wzięło w nim udział około 25000 osób, a na okres dwóch tygodni zbudowano miasto równe ówczesnie większemu miastu powiatowemu w Polsce. Budowa takiego, wprawdzie krótkotrwałego osiedla, była wtedy w skali ogólnopolskiej zjawiskiem niespotykanym. Związek Harcerstwa Polskiego musiał zatem zdać egzamin i zdał.

<sup>119</sup> APP, ZHP Męska Chorągiew Płocka, dziennik korespondencyjny 9 drużyny im. Fryderyka Chopina w Płocku, 1930/1931, sygn. 50/56/0, k. 71.

<sup>120</sup> APP, Komenda Chorągwi Płockiej i Włocławskiej, sygn. 50/56/0, teczka 5, k. 14.

<sup>121</sup> APP, Korespondencja Żeglarskiego Hufca w Płocku 1937–1939, sygn. 50/56/0, teczka 14, k. 42.

Przed zlotem w Spale Hufiec ZHP w Gostyninie zorganizował własny obóz, tzw. obóz przygotowawczy w Zuzinowie. Jego komendantem był Jerzy Ciszewski. Każda drużyna wysyłała swoje reprezentacyjne zastępy. Hufiec w Gostyninie wysłał na zlot w Spale dużą grupę harcerzy. Zorganizowano tam samodzielny podobóz pod komendą Jerzego Ciszewskiego. Jednym z jej uczestników był Mieczysław Sadowski. Na zlocie jubileuszowym w Spale funkcję kapelana harcerzy pełnił komendant Hufca Gostynina hm. ks. Bronisław Kolator. Rozkaz zlotowy z dnia 20 lutego 1935 r. brzmiał: „duszpasterstwo będzie przydzielone hufcowi gostynińskiemu”<sup>122</sup>.

W czasie zlotu w Spale zastępy z Gostynina wykazały się dobrymi wynikami, uzyskiwały czołowe lokaty, zdobywając indywidualne odznaki i odznaczenia zbiorowe, a także ogólną ocenę dobrą. Warto zaznaczyć, iż w tym czasie znaczną pomoc okazywały drużynom Koła Przyjaciół Harcerstwa istniejące przy poszczególnych drużynach. Ważną rolę odegrali opiekunowie drużyn. Jednym z nich był ówczesny Powiatowy Komendant WF i PW major Antoni Hajzik<sup>123</sup>, opiekun 169 MDH. Jako były harcerz okazywał szczególne zrozumienie roli harcerstwa, a także pomoc podopiecznej drużynie. 169 Mazowiecka Drużyna Harcerzy zaczęła wydawać własną gazetkę „Jo Munkat”, co po węgiersku było odpowiednikiem polskiego „Czuwaj”. Było to prawdopodobnie echo ówczesnego zbliżenia polsko-węgierskiego i młodzieżowego w Spale.

W opisywanym okresie harcerki i harcerze zdobywali stopnie harcerskie<sup>124</sup>. W latach 30-tych w harcerstwie męskim obowiązywały następujące stopnie: młodzik, wywiadowca, ćwik, harcerz orli i harcerz Rzeczypospolitej, w harcerstwie żeńskim: w latach 1925–1935 – ochotniczka, pionierka, samarytanka, przewodniczka, harcerka Rzeczypospolitej, po 1936 r. ochotniczka, pionierka, samarytanka, wędrowniczka, harcerka Rzeczypospolitej. I tak przykładowo, jakie należało spełnić wymagania na stopień wywiadowca:

Warunki dopuszczalne do próby:

1. Ukończone 13 lat.
2. Praca w drużynie przez 6 miesięcy, po stopniu młodzika.
3. Posiada oporządzenie osobiste.
4. Wypełnia w życiu codziennym warunki zawarte w pp. 6 próby.

Próba:

1. Wie jaki jest związek z dawnym rycerstwem.
2. Zna historie i organizację swojej drużyny.

<sup>122</sup> AGK ZHP, Dokumenty i materiały dotyczące ZHP w Gostyninie, uwagi do historii harcerstwa w Gostyninie Jerzego Ciszewskiego, 1983, rkps, s. 7.

<sup>123</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 120–121.

<sup>124</sup> Stopnie harcerskie to stopnie zdobywane w harcerstwie poprzez wykazywanie się określonym zasobem wiedzy i umiejętności. Stopnie są elementem metody harcerskiej, dzięki której harcerze zostają zmotywowani do samorozwoju.

3. Odmawia codziennie modlitwę organizacyjną.
4. Czyta ewangelię.
5. Posługuje się mszalikiem.
6. Wie jaka jest rola i kult Marii Panny Patronki w Narodzie Polskim.
7. Wie czym jest naród polski i jak harcerz mu służy.
8. Zna swój powiat, jego ośrodki gospodarcze, najważniejsze zabytki kultury.
9. Powie odpowiedni tekst lub wiersz.
10. Wytłumaczy treść hymnu narodowego i „Roty”.
11. Stara się być dobrym Polakiem i synem Kościoła.
12. Rozumie harcerski obowiązek pracy nad sobą.
13. Spełnia codziennie przynajmniej jeden dobry uczynek.
14. Poczyna się do odpowiedzialności za siebie i zastęp, do którego należy.
15. Odbędzie trzy całodienne wycieczki z ćwiczeniami w podchodzeniu i tropieniu.
16. Posiada osobisty ekwipunek wycieczkowy. Umie go pakować.
17. Ugotuje trzy proste potrawy.
18. Zna dobrze swoją okolicę w promieniu 5 km.
19. Znajdzie strony świata bez kompasu.
20. Wie jak zachować się w razie zabłądzenia.
21. Umie na pamięć znaki topograficzne.
22. Zna najważniejsze znaki drogowe i kolejowe.
23. Narysuje z pamięci szkic przebytej drogi.
24. Prawidłowo wbije gwóźdź.
25. Prawidłowo przypiliuje i porąbie drewno.
26. Zwiąże i zastosuje w praktyce węzły.
27. Zbuduje most i drabinę linową.
28. Wykopie wnękę strzelecką.
29. Zna dobrze alfabet Morse’a.
30. Nadaje i czyta depezę z szybkością 15 liter na minutę.
31. Zna alfabet semaforowy<sup>125</sup>.

W maju, w dniach 30 kwietnia do 3 maja 1938 r. odbywał się Zlot z okazji 25-lecia harcerstwa mazowieckiego w Płocku. Uczestniczyło w nim 1300 osób. Hufiec Gostyniński reprezentowało 80 harcerzy i harcerek. Przy okazji zapoznano się z pracami przy budowie mostu żelaznego przez Wisłę<sup>126</sup>. W czerwcu z tej okazji odbył się Zlot Hufca Gostynin w Gąbinie, gdzie rolę gospodarza wzięła na siebie tamtejsza drużyna przy szkole powszechnej, z udziałem około 300 harcerzy ze wszystkich drużyn miast i wsi oraz 150 harcerek. Obecni byli też przedstawiciele Komendy Chorągwi z Warszawy i z Hufca Płock<sup>127</sup>.

<sup>125</sup> Instytut Pamięci Narodowej (IPN), BU 0023/17 cz. 2, k. 64.

<sup>126</sup> *Z uroczystości jubileuszowych Harcerstwa na Mazowszu Płockim*, „Głos Mazowiecki” 1938, nr 104, s. 4.

<sup>127</sup> AGK ZHP, Dzieje harcerstwa gostynińskiego komisji historycznej Hufca ZHP w Gostyninie.



Kopia obrazu Juliusza Kossaka „Straż nad Wisłą”. Kopię namalował w 1938 r. harcerz z Gostynina, późniejszy malarz-artysta Henryk Kubik, na okoliczność oddania harcówki dla Hufca ZHP w Gostyninie

Ważnym wydarzeniem dla hufca gostynińskiego było otrzymanie własnej świetlicy w gmachu byłej szkoły powszechnej przy ul. Kutnowskiej 45 w dniu 5 grudnia 1938 r. Stało się to przy poparciu starosty powiatu gostynińskiego Stanisława Korzeniowskiego<sup>128</sup> i burmistrza Gostynina Michała Jarmolińskiego<sup>129</sup>. Jak napisano w kutnowskim „Echu”: „Świetlica składa się z dużej sali zebrań i przyległego pokoju, przeznaczonego dla Komendy Hufca. W urzędzeniu zasługuje na specjalną uwagę „kominek” i reprodukcja znanego obrazu Juliusza Kossaka „Straż nad Wisłą”, wykonana przez Henryka Kubika (1920–2012), artystę plastyka, grafika, harcerza i instruktora ZHP w Gostyninie<sup>130</sup>. Obecny na uroczystości otwarcia harcówki dyrektor gimnazjum Michał Sokorski, przemawiając, podkreślił szczególną rolę młodzieży harcerskiej, natomiast polonista Jan Gad, wówczas

opiekun 90 drużyny, wygłosił gawędę na temat roli świetlicy w życiu harcerza. W programie, poza gawędą, były śpiewy harcerskie i ludowe, inscenizacje humorystyczne poszczególnych drużyn<sup>131</sup>.

Jerzy Ciszewski we wspomnieniach pisze: „Harcerstwo w Gostyninie nigdy nie było organizacją dla młodzieży bogatej, nie było organizacją elitarną w rozumieniu drobnomieszczaństwa. Nasi harcerze, harcerki to dzieci ludzi niebogatych. Stąd nasze kłopoty, trudności w zdobywaniu sprzętu, umundurowania, środków. Była to organizacja na wskroś demokratyczna. Przypomnijmy sobie, że żaden syn dziedzica, czy lekarza powiatowego, który uważał się za coś lepszego – do harcerstwa nie należał. Filarami harcerstwa w okresie międzywojennym był Kazimierz Tarwid i Zbigniew Maciejewski. To były filary, na których pracy opierali się następni drużynowi. 90 Mazowiecka Drużyna Harcerzy zorganizowała skupowanie książek, na którym to handlu zarabiała 5% przeznaczone na akcję letnią. Istniało koło starszoharcerskie, które prowadziło ożywioną

<sup>128</sup> *Gostyniński Słownik...op. cit.*, s. 161.

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 134–136.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>131</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 90.



działalność, miało własną świetlicę z meblami zakupionymi za pieniądze przez siebie zarobione. Była też stacja harcerska, pięknie wymalowana przez Heńka Kubika. Było wiele prac społecznych, od których harcerstwo nigdy się nie uchylało, lecz ochoczo brało udział. Przy ówczesnym braku rozrywek w mieście harcerstwo stało się jedną z liczących się źródeł oddziaływania kulturalnego. Organizowane ogniska, przedstawienia, rewie – dostarczały społeczeństwu wielu miłych wrażeń. Społeczeństwo Gostynina lubiło nasze drużyny i jak mogło pomagało. Przed obozami zwracaliśmy się nieraz do znajomych, niekoniecznie posiadających synów w drużynie o pomoc i otrzymywaliśmy: a to kartofle, a to mąkę, a to coś innego”<sup>132</sup>.

Od września 1938 r. zaszły zmiany kadrowe w gostynińskim hufcu. Komendantem został Leon Śliwiński, przybocznym Władysław Sakowski, sekretarzem Stanisław Michalski, gospodarzem Jan Dzubała. Drużyny podjęły ożywioną działalność, czego wyrazem był udział w konkursie „wycieczkowania” ogłoszonym przez Wiktora Ambroziewicza – Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawsko-Łódzkiego w Warszawie. Były wizytowane przez Komendanta Chorągwi Mazowieckiej Prohmana i jej przedstawicieli z pewnymi zatargami z władzami miasta i szkół. 30 października 1938 r. drużynowi i przyboczni wzięli udział w zjeździe szkoleniowym organizowanym w Płocku.

90 Mazowiecką Drużynę Harcerzy prowadził Edward Damas, przybocznym był Stanisław Rudziński, 127 Mazowiecką Drużyną Harcerzy kierował Ryszard Kurkowski. 169 Mazowiecką Drużynę Harcerzy prowadził Jan Tomaszewski z przybocznym Henrykiem Jurkiewiczem, drużynę w Sierakówku prowadził Marian Kołodziejczyk. Drużyny wzięły udział w ćwiczeniach wojskowych, uzyskując pochwały od Komendanta Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego majora Antoniego Hajzika, a po nim od porucznika Władysława Głowiaka. Na stadionie zorganizowano obóz z kilku powiatów, na którym rozegrano mecz piłki nożnej Harcerski Klub Sportowy Płock i Harcerski Klub Sportowy Gostynin. W meczu Płock–Gostynin 4:2, zwyciężył Płock.

W ZHP w okresie międzywojennym poza wymienionymi drużynowymi od 1919 r. aktywnie działali: Jan Brzeziński, Aleksander Charłampowicz, Bohdan Ciszewski, Jerzy Ciszewski, Michał Gancarczyk, Sylwester Grochowski, Teodor Grzesiak, Henryk Jurkiewicz, Borys Ługowy, Bohdan Maciejewski, Władysław Maciejewski, Wincenty Malczewski, Jan Matuszewski, Juliusz Michalski, Kazimierz Pawlikowski, Józef Pliszkiwicz, Marian Rojewski, Waclaw Rubikas, Stanisław Rudziński, Mieczysław Sadowski, Władysław Sakowski, Bronisław Stalkowski, Stefan Taraszkiewicz, Kazimierz Tarwid, Kazimierz Truszkowski, Stefan Walczak, Bernard Wysłouch, Roman Żychatyński, i inni.

<sup>132</sup> AGK ZHP, *Wspomnienia Jerzego Ciszewskiego* [w:] *Z dziejów harcerstwa na Mazowsza*, Płock 2001, z. 3.

W harcerskim ruchu żeńskim działały: Marta Albrecht (późniejsza Kossakowska) Maria Grzesiakówna, Hanna Kaczmarek (późniejsza Sadowska), Ryszarda Ozdowska, Halina Samślikowska, R. Stalkowska, Irena Strzałkowska (późniejsza Dąbrowska), Janina i Zofia Wolińskie, Jadwiga Wylazłowska (zamordowana w 1943 r. w Oświęcimiu), Henryka Wylazłowska, późniejsza Pliszkiewiczowa, Teresa Ziembicka<sup>133</sup>.

Od 1938 r. zaczęto dostrzegać zagrożenie wojenne przez hitlerowskie Niemcy. W związku z tym coraz więcej zajęć, ćwiczeń było związanych z przygotowaniem do obrony. W dniu 23 stycznia 1938 r. został przeprowadzony alarm WF i PW oraz ćwiczenia na trasie do kapliczki powstańców z 1863 r. w lesie Gašno. Podczas tych ćwiczeń 169 Mazowiecka Drużyna Harcerzy zajęła drugie miejsce, a 90 Mazowiecka Drużyna Harcerzy trzecie miejsce, na ogółem 11 drużyn. W dniu 22 lutego 1938 r. odbył się organizowany przez Komendę Hufca i jego komendanta podharc mistrza Adolfa Sz wajgerta kominek „Myśli Harcerskiej”.

W styczniu 1939 r. harcerze żegnali wielu kolegów odchodzących z poboru na ćwiczenia lub z rezerwy. Odchodzili m.in. Władysław Sakowski, Jan Dzubała.

Oceniając z perspektywy czasu stwierdzamy, że harcerstwo gostynińskie w początkowym okresie było nieliczne, skupiało garstkę młodzieży. Z czasem idee skautingu dotarły do młodzieży gostynińskiej na podatny grunt. Coraz więcej dziewcząt i chłopców przystępowało do organizacji harcerskich. Tak jak młodzież całej Polski dążyła do odzyskania niepodległości Ojczyzny, tak i młodzież gostynińska, aktywnie włączała się w te działania. Ważną rolę odegrała szkoła średnia, w której początkowo językiem nauczania był język rosyjski, to sama nauka, wymiana myśli z młodzieżą innych miast i wsi, samokształcenie, wpływało pozytywnie na młodych ludzi. Młodzież, szczególnie gimnazjum, ale później także pozaszkolna i uczniowie szkół powszechnych garnęła się do harcerstwa.

W tym okresie działały: 90, 127, 169 i 213 Mazowieckie Drużyny Harcerzy, drużyna żeńska<sup>134</sup>, wilczki (zuchy) i drużyny wiejskie.

<sup>133</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice...op.cit.*, s. 90–91.

<sup>134</sup> Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. Narczy Żmichowskiej w Gostyninie dnia 16 czerwca 1928 r. zwróciła się do Komendy Chorągwi Włocławsko-Płockiej ZHP w Płocku o wydelegowanie przedstawiciela Komendy, najlepiej samego Komendanta, do Gostynina o wyjaśnienie następującej sprawy: I i II drużyny żeńskie opłaciły na ręce Komendanta Hufca dh. Aleksandra Smoleńskiego 71 zł – dnia 20 X, 29 X, i 25 XI 1927 r. jako opłata pogłównego za 61 druhen oraz 10 zł opłaty rejestracyjnej za rok z góry i w księdze korespondencyjnej figuruje podpis dh. Smoleńskiego stwierdzający odbiór tych pieniędzy. Naczelnictwo ZHP Dział Skarbowy zwróciło się do drużyny dnia 20 II 1928 r. z przypomnieniem, że opłaty nie zostały wniesione, a 16 maja z zarzutem, że drużyny nie wypełniają swych obowiązków. Wtedy Wanda Auksztalinisówna – opiekunka drużyn, zwróciła się do dha Smoleńskiego o zaświadczenie, że opłaty zostały wniesione. Dh Smoleński wystawił zaświadczenie, że drużyna żeńska (dlaczego nie drużyny) płaciła pogłównie 8 zł 40 gr, za rejestrację 5 zł. Na zaświadczeniu nie ma daty, kiedy te opłaty zostały uiszczzone. Wyjaśnienie tej sprawy jest koniecznością. Dyrektor M. Sokorski.

Drużyny posiadały własne sztandary, które brały udział wraz z drużynami w różnych uroczystościach państwowych, kościelnych i harcerskich. Podejmowane działania, jak współpraca z Polską Organizacją Wojskową (POW), udział w wojnie polsko-sowieckiej, organizowanie obozów harcerskich, ognisk, kominików, przedstawień teatralnych, wydawanie pisemek, organizowanie zawodów sportowych wzbudzały powszechne uznanie. Harcerze wykazywali duże zaangażowanie w rozwój organizacji, do wszystkiego dochodzili swoją pracą i pomysłowością. Samodzielnie zbudowano kajaki, z własnych środków zakupiono łódź „Fale”, organizowano festyny, zabawy taneczne i inne, celem pozyskania funduszy. Chętnie się kształcono, biorąc udział w kursach instruktorskich. Uczestniczono w uroczystościach miejskich i powiatowych, w zlotach organizowanych przez Komendę Chorągwi Mazowieckiej i Naczelnictwo ZHP (Spała 1935). Były to trudne czasy, doskwierała bieda, toteż harcerstwo było wspierane przez szkoły, Kościół Katolicki, Koło Przyjaciół Harcerstwa. Przed II wojną światową współpracowali z Powiatowym Komitetem Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej, przygotowując się do udziału w obronie Polski.

ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

## STADION W GOSTYNINIE I JEGO ROLA W ROZWOJU SPORTU

Stadion w Gostyninie ma bogatą historię i za pięć lat (w 2028 r.) przypadacie będzie 100. rocznica jego budowy. Przez dekady miały tam miejsce najważniejsze wydarzenia sportowe w mieście. To na stadionie tworzyła się historia gostynińskiego sportu, przypieczętowana osiągnięciami przez gostynińskich sportowców wieloma znakomitymi wynikami. Stał się on obiektem o szczególnym znaczeniu dla rozwoju i popularyzacji sportu, nie tylko dla naszej lokalnej społeczności, ale również dla całego regionu gostynińskiego.

### **Budowa i uroczyste otwarcie**

Z koncepcją utworzenia obiektu sportowego w mieście wyszli członkowie Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PKWFiPW)<sup>1</sup>. Organizacja działała w powiecie gostynińskim w ramach struktur powołanego rozporządzeniem Rady Ministrów z 28 stycznia 1927 r. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego<sup>2</sup>. Orędownikiem utworzenia PUWFiPW był minister spraw wojskowych marszałek Józef Piłsudski<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Pierwszym Przewodniczącym Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (WF i PW) był starosta Bolesław Grabowski, później Konstanty Kossobudzki, B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 161; J. Kazimierski, *Życie Gostynina w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, M. Chudzyński (red.), Warszawa 1990, s. 518.

<sup>2</sup> Nazwa aktu praw. Dziennik Ustaw z 1927 r., nr 3, poz. 37.

<sup>3</sup> J. Wojtycza, *Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego jako element koordynacji systemu bezpieczeństwa w II RP w latach 1927–1939*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2012, nr 2, s. 81; Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, [w:] *Encyklopedia PWN [online]*, [dostęp 22.1.2023 r.].

PKWFiPW był w Gostyninie gremium społecznym działającym lokalnie pod przewodnictwem miejscowego starosty<sup>4</sup>. Istniał obok innych stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, takich jak: Związek Strzelecki, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” i Związek Harcerstwa Polskiego<sup>5</sup>.

W 1927 r. wyłoniono w gostynińskim WFiPW grupę inicjatywną budowy stadionu, na czele której stanął mecenas Mieczysław Święcicki<sup>6</sup>. Dzięki jej staraniom Zarząd Miasta przekazał na cel inwestycji 10 mórg urokliwego terenu na obrzeżach Gostynina, na skraju lasów miejskich, rozciągającego się od rzeki Osetnicy do ulicy Płockiej i do dzisiejszej stacji kolejowej. Obszar znajdował się bezpośrednio przy drodze prowadzącej z Gostynina do Płocka. Przystosowanie działki do sportowej roli nie było łatwe. Dzięki zapałowi pomysłodawców udało się pokonać wszelkie przeszkody i pomysł szybko wyszedł z fazy koncepcyjnej. Jeszcze w tym samym roku opracowano projekt i ruszyły pierwsze prace. Budowano z dużym, jak na tamte czasy i wielkość miasta, rozmachem tak, aby stadion mógł stać się obiektem odpowiadającym ambicjom gostyninian – cechująca się prostotą i skromnością jego architektura miała wpisać się w krajobraz Gostynina oraz nadać inwestycji parkowo-leśny charakter.

Centralnym elementem stadionu było boisko piłkarskie. Wokół płyty, w miejscu wieloletnich glinianek, które zniwelowano i zdrenowano, powstała czterotorowa bieżnia lekkoatletyczna o nawierzchni żuźlowej. Dzięki społecznemu zaangażowaniu i ofiarności mieszkańców Gostynina oraz przychylności władz miasta, latem 1928 r. ukończono pierwszy etap jego budowy i mogły odbyć się inauguracyjne zawody sportowe. Poświęcenia obiektu dokonał 30 września 1928 r. pochodzący z Gostynina, biskup Stefan Walczykiewicz przy licznych udziale mieszkańców, dzia-

---

<sup>4</sup> W. Jastrzębski, *Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska Odrodzona w 1918 roku*, S. Kubiak (red.), Bydgoszcz 1990, s. 114.

<sup>5</sup> WF i PW prowadził szkolenie przysposobienia wojskowego obejmujące m.in. na: doskonalenie techniki strzeleckiej, pogłębienie umiejętności właściwego zachowania się na polu walki poprzez gry polowe, ćwiczenia bojowe, terenoznawstwo, topografię. Ponadto zwracano uwagę w programie na obowiązki żołnierza, cechy i cnoty żołnierskie, służbę wojskową wartowniczą, inspekcyjną i porządkową, musztrę, organizację życia obozowego oraz ochronę tajemnic wojskowych. W ramach programu członkowie uczestniczyli w zajęciach: strzeleckich, ćwiczyli musztrę, szermierkę, rzuty granatem, uczyli się o obsługi broni, odbywali zajęcia przeciwgazowe, a także brali udział w grach sportowych: lekkoatletyce, piłce nożnej, koszykówce czy siatkówce. Ważnym wydarzeniem w życiu organizacji było Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, które odbywało się przeważnie w maju lub czerwcu. Uroczystości obchodzono według następującego schematu - nabożeństwo w kościele parafialnym, po mszy defilada, przemówienia miejscowych władz, żołnierski obiad. Po południu przeprowadzano zawody lekkoatletyczne. Na zakończenie zawodów wręczano zwycięzcom nagrody.

<sup>6</sup> Lista adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie na dzień 15.12.1938 r.; *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 396; Relacja ustna Kingi S. Mackean-Daher, wnuczki M. Święcickiego, relacja ustna Łucji Zięby, prawnuczki M. Święcickiego; więcej: B. Konarska-Pabiniak, *Mieczysław Święcicki – inicjator budowy stadionu w Gostyninie*, „Rocznik Gostyniński” 2023, s. 289-294.



Stylowe trybuny na stadionie oraz drewniana altana. Źródła: <https://www.pocztocki.plockie.pl>, zbiór prywatny Zbigniewa Mikołajewskiego

każdy z widzów miał jak najlepszą widoczność toczącej się na nim akcji. Trybuna posiadała 400 miejsc siedzących z ciągłym układem ław bez oparc, a także łóże. Wszystkie miejsca rozmieszczono amfiteatralnie. Pośrodku trybunę ozdobiło trzema łukami wspartymi na cienkich filarach, tworzącymi arkady. Ten element architektoniczny podzielił przestrzeń na dwie mniejsze części, ale przede wszystkim ozdobił front i nadał obiektowi lekkości. Od arkad rozpoczynał się tunel prowadzący do szatni zawodników. Umieszczono je bezpośrednio pod trybunami. W znajdującej się w tunelu strefie wejścia na płytę główną boiska ustawiali się piłkarze i sędziowie tuż przed rozpoczęciem meczu, szykujący się do wybiegu na murawę. Na szczycie budynku trybun było pomieszczenie gospodarza. Tu składowano sprzęt sportowy, urządzenia lekkoatletyczne, a także ubrania treningowe oraz obuwie należące do klubów, a przypisane poszczególnym zawodnikom<sup>10</sup>.

łaczy, przedstawiciele prasy i władz<sup>7</sup>. Uroczystościom towarzyszyła defilada 40 oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej z powiatów gostynińskiego i plockiego. W przededniu uroczystości, tj. 29 września 1928 r. odbyły się na stadionie manewry oddziałów przysposobienia wojskowego oraz zawody sportowe. Wzięło w nich udział 1156 zawodników z tych powiatów<sup>8</sup>. Uczestniczący w wydarzeniu dziennikarze podkreślali „ogromny nakład pracy i kosztów”<sup>9</sup>.

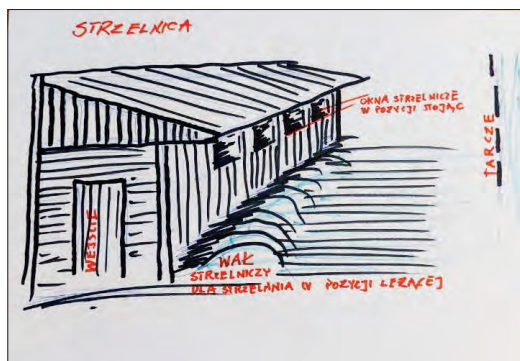
W kolejnym roku prace budowlane na stadionie kontynuowano. Także i tym razem nadzorował je osobiście mecenas Mieczysław Święcicki. Teraz skoncentrowano się na infrastrukturze sportowej i zapleczu. Wśród drzew od strony północno-wschodniej płyty głównej, wybudowano stylową, drewnianą i zadaszoną trybunę. Posadowiono ją wzdłuż dłuższego boku boiska tak, aby

<sup>7</sup> Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.* s. 163.

<sup>8</sup> „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 3/4/5, s. 28.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Relacja ustna Lucjana Ogłodzińskiego, znakomitego gostynińskiego sportowca, zasłużonego długoletniego działacza sportowego, wielkiego społecznika i miłośnika gostynińskiego sportu, 28.II.2023 r.



Szkic odwłórczy strzelnicy na gostynińskim stadionie.  
Źródło: autor anonimowy

W odległości około 30 m, równolegle do trybuny, postawiono drewnianą altanę, zachowując podobny styl architektoniczny. Służyła za bufet w czasie przerw pomiędzy zawodami, a podczas dużych imprez sportowych za dodatkowa szatnię dla zawodników i miejsce spotkań. Po zakończonych imprezach sportowych organizowano tutaj, dla zasilenia kas klubowych, zabawy taneczne. W głębi stadionu, od strony północnej, obok altany wybudowano niewielki, także drewniany, parterowy dom dla gospodarza obiektu. Pełnił on nadzór nad stadionem, wykonywał prace porządkowe i konserwatorskie, dbał o sprzęt sportowy<sup>11</sup>.

Za trybuną główną urządzono zadarszoną, drewnianą strzelnicę sportową z kilkoma stanowiskami strzelniczymi. Zamontowano w niej urządzenia dla broni małokalibrowej o długości 50 m<sup>12</sup>. Wykonano nasyp jako wał ochronny, zamontowano tarcze strzelnicze. W Gostyninie strzelectwo sportowe cieszyło się po odzyskaniu niepodległości coraz większym zainteresowaniem, a szeroko rozumiana



Wejście na stadion od ulicy Płockiej, widoczne okienka to kasy biletowe, w których urzędował Bolesław Gapiński – wieloletni skarbnik klubów sportowych. Źródło: zbiory prywatne Zbigniewa Mikołajewskiego, <https://www.pocztowki.plockie.pl/artyku68.html>

<sup>11</sup> Funkcję gospodarzy stadionu po drugiej wojnie światowej pełnili kolejno: Franciszek Lonik, Franciszek Zygan i Kazimierz Wojdecki, relacja ustna Tomasza Lonika, wnuka Franciszka z 2. II.2023 r. oraz Lucjana Ogłodzińskiego z 3.II.2023 r.

<sup>12</sup> P. Woźniak, *Sport w mieście Gostyninie (opracowanie monograficzne)*, praca licencjacka przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. A. Dąbrowskiego w Wyższej Szkole im. Pawła Włodkowica Wydział Pedagogiczny, Płock 2000, w zbiorach MBP im. Jakuba z Gostynina w Gostyninie, s. 42.

kultura strzelnicza porywała zarówno patriotycznie wychowanych chłopców, jak i dziewczęta<sup>13</sup>. Nowoczesna strzelnica znajdująca się na stadionie dała możliwości rozwoju sportowych sekcji strzelniczych.

Cały teren stadionu otoczono drewnianym parkanem i posadzono żywopłot z akacji. Ogrodzenie obiektu umożliwiło pobieranie drobnych opłat za oglądanie meczów. Główne wejście na stadion znajdowało się od ulicy Płockiej.

W ramach kompleksu sportowego powstały także: piaszczysta skocznia do skoków w dal i wżyz, miejsca do rzutu dyskiem i oszczepem oraz pchnięcia kulą, teren do gimnastyki. Nowo wybudowany obiekt dysponował infrastrukturą, umożliwiającą rozegranie wszystkich konkurencji lekkoatletycznych. Koszt jego budowy pochłonął ponad 60.000,00 zł.<sup>14</sup> Środki pochodziły z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, z Sejmiku Gostynińskiego i od Wojewody Warszawskiego, a także z prywatnych darowizn i składek. W planach było jeszcze urządzenie wśród zieleni placu zabaw dla dzieci i młodzieży, zwanego wówczas Ogrodem Jordanowskim, jednak zamierzenie to nie zostało niestety zrealizowane<sup>15</sup>.

Oficjalne otwarcie stadionu ustalono na 29 maja 1930 r. Tego dnia zawitał do Gostynina Ignacy Mościcki Prezydent RP w ramach podróży po województwie war-



Powitanie Ignacego Mościckiego Prezydenta RP na rynku w Gostyninie. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, Archiwum Ilustracji, sygn. 3/1/0/2/1589; <https://fotopolska.eu/zdjecia/m30842,Gostynin>

<sup>13</sup> T. Drozdek-Małoepsza, *Sport strzelecki kobiet w Polsce w okresie międzywojennym*, „Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2012, z. XI, s. 15–17.

<sup>14</sup> „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 3/4/5, s. 28.

<sup>15</sup> Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 163.



szawskim<sup>16</sup>. Przyjazd głowy państwa stał się wielkim wydarzeniem w historii miasta i stadionu. Prezydent został najpierw powitany przez władze miejskie i mieszkańców na gostyńskim rynku, później wizytował kościół, zwiedził szpital psychiatryczny, po czym udał się na stadion, aby dokonać jego otwarcia.

Prezydent dokonał ceremoniału przecięcia wstęgi i odebrał defiladę sportowców<sup>17</sup>. Uroczystość przebiegała z licznym udziałem najwyższych dostojników państwowych, władz cywilnych i wojskowych oraz gostyńskich kibiców. Wydarzenie uświetniły akrobatyczne pokazy samolotowe polskich lotników. Odbyły się także zawody lekkoatletyczne, a zwycięzców dekorował i dyplomy z własnoręcznym podpisem wręczał sam prezydent Mościcki<sup>18</sup>. Ze względu na obecność Ignacego Mościckiego, otwarcie stadionu nabrało szczególnego znaczenia dla samego obiektu, jak i tworzenia życia sportowego w Gostyninie. Stał się on przedmiotem dumy mieszkańców oraz emblematycznym obiektem w miejskim krajobrazie, zachwycając pięknym i nowoczesnym kształtem wszystkich odwiedzających.

Obiekt przyjął nazwę: „Stadion im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”<sup>19</sup>. Napis umieszczono nad bramą wejściową.

W przeddzień przyjazdu prezydenta zorganizowano na stadionie święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Rozegrano zawody lekkoatletyczne, do których zaproszono zawodników z powiatów: gostyńskiego, działdowskiego, mławskiego, płońskiego, plockiego i sierpeckiego. Rywalizowano w następujących konkurencjach: biegi na 100, 400 i 1500 m, bieg na 110 m przez płotki, sztafeta 4x100 m, rzutach – dyskiem, oszczepem i pchnięciu kulą oraz skoki wzwyż, w dal i o tyczce. Ponadto odbyły się zawody strzeleckie na dystansie 25 i 50 m. W każdej konkurencji zawodnicy startowali podzieleni na dwie grupy – stowarzyszenia przysposobienia wojskowego oraz hufce szkolne<sup>20</sup>. Uczestników zakwaterowano w obozie naprzeciwko stadionu. Łącznie w wydarzeniu wzięło udział kilkuset sportowców<sup>21</sup>.



Defilada zawodniczek na stadionie podczas wizyty Ignacego Mościckiego Prezydenta RP. Źródło: „Kurier Warszawski. Niedzielnny Dodatek Ilustrowany” 1930, nr 155, s. 1

<sup>16</sup> Podczas pobytu prezydent otrzymał obywatelstwo honorowe miasta Gostynina zgodnie z uchwałą Rady Miasta z 25 maja 1930 r.; „Dziennik Płocki” 1930, nr 126, s. 2.

<sup>17</sup> Ibidem, nr 124, s. 2, 5; „Nasza Trybuna” 1977, nr 20, s. 8.

<sup>18</sup> „Nasza Trybuna” 1977, nr 20, s. 8.

<sup>19</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Ulicami dawnego Gostynina*, [w:] *Ulice Gostynina z historią w tle. Przewodnik turystyczny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2020, s. 177–179.

<sup>20</sup> „Dziennik Płocki” 1930, nr 124, s. 1-2, 5.

<sup>21</sup> „Przegląd Sportowy” 1930, nr 46, s. 5.

## Wizytówka miasta. Impuls rozwoju życia sportowego regionu

Wybudowanie stadionu sportowego, jednego z najbardziej prestiżowych obiektów w Gostyninie sprawiło, że w mieście stworzone zostały bardzo dobre warunki do uprawiania różnych dyscyplin sportu. Sam wielofunkcyjny obiekt z trybuną zaliczany był do najładniejszych w Polsce. Dzięki temu miasto stało się znaczącym ośrodkiem życia sportowego w województwie warszawskim oraz całym kraju<sup>22</sup>. Zawody lekkoatletyczne gromadziły na starcie sportowców z całej Polski. Na gostynińskim stadionie o mistrzostwo powiatu gostynińskiego w sierpniu 1933 r. rywalizowali lekkoatleci z Warszawy, Poznania, Łodzi w obecności dwóch tys. widzów<sup>23</sup>. Z obiektu chętnie korzystał Warszawski Okręg Związku Lekkiej Atletyki, który na stadionie rozgrywał zawody o mistrzostwo okręgu dla sportowców z ówczesnego województwa warszawskiego<sup>24</sup>. Do Gostynina przyjeżdżali też znani lekkoatleci ze stołecznych klubów oraz przedstawiciele społeczności środowiska lekkoatletycznego reprezentujący wszystkie 30 miast powiatowych tego województwa, aby trenować i startować w zawodach. Gostyniński obiekt zyskał uznanie Zarządu Kolejowego Przysposobienia Wojsko-



8 Zawody lekkoatletyczne z udziałem sportowców z Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki i z Klubu Sportowego „Mazur” Gostynin w czerwcu 1933 r. Źródło: J. Kazimierski, *Dzieje Gostynina w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, M Chudzyński (red.), Warszawa 1990, s. 517

<sup>22</sup> Kazimierski, *Dzieje Gostynina w latach... op. cit.*, s. 518.

<sup>23</sup> „Przegląd Sportowy” 1933, nr 70, s. 5.

<sup>24</sup> Na początku działalności w skład WOZLA wchodziła większość powiatów województwa warszawskiego II Rzeczypospolitej, wyłączając Kutno, Lipno, Łowicz, Rawę Mazowiecką, Sierpc i Skierniewice, a także niektóre powiaty w województwie lubelskim, a mianowicie Garwolin, Siedlce, Sokół i Węgrów oraz białostockim: Kolno, Łomża, Ostrow Mazowiecka i Ostrołęka.

wego, który zdecydował o rozegraniu tu w dniach 5-6 sierpnia 1936 r. dorocznych zawodów o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego. Startowało w nich 162 zawodników w trójboju i grach zespołowych, reprezentujących 24 ogniska wojewódzkie. Po zawodach odbyła się defilada zawodników, na którą do Gostynina zjechali się krajowi notable. Defiladę odebrał Władysław Starzak prezes Zarządu Głównego KPW w obecności inż. M. J. Widawskiego, prezesa Okręgu Warszawskiego oraz przedstawiciele miejscowych władz i licznie zebranej publiczności<sup>25</sup>.

Tak dobrze wyposażonym w infrastrukturę sportową obiektem nie mogły poszczycić się sąsiednie miasta, jak Kutno, czy trzykrotnie większy i bogatszy Płock<sup>26</sup>. Brakowało tam nie tylko stadionu, ale nawet boisk treningowych<sup>27</sup>. Stąd też tamtejsze kluby w celu rozegrania meczów towarzyskich lub sparingowych chętnie korzystały z wynajmu gostynińskiego stadionu<sup>28</sup>. Od lata 1931 r. odbywały się w Gostyninie regularnie mecze ligowe gąbińskich i płockich klubów: Makabi, Strzelca czy Condordi<sup>29</sup>. Miejscowa prasa pisała:

“(...) Płock sportowy jeszcze śpi! Żadnej imprezy sportowej w bieżącym sezonie jeszcze nie oglądano. We wszystkich klubach płockich panuje martwota. W dużej mierze przyczyniło się do tego jedno boisko miejskie w Płocku. W kwietniu br. (1935 dop. autorki) zasiana została na niem trawa i dopiero po jej pierwszym skoszeniu, które nastąpić ma we wrześniu, boisko będzie oddane do użytku (...)”<sup>30</sup>.

Gostyniński obiekt był ulubionym miejscem rywalizacji także dla sportowców z Włocławka, Gąbina, Sochaczewa, Sierpca, Łowicza, Żychlina czy Dobrzelina<sup>31</sup>.

Stadion stał się dla mieszkańców Gostynina powodem do dumy i odczuwania swoistego prestiżu. Podnosił rangę miasta i wskazywał na duże możliwości organizatorskie miejscowych władz. Jego otwarcie umożliwiło organizowanie życia sportowego Gostynina, który dotąd nie mógł poszczycić się tradycjami w tym zakresie. Z właściwą sobie energią, gostyninianie po 123 latach niewoli, kiedy to działalność polskich klubów sportowych była zabroniona, zainteresowali się ruchem sportowym. Stadion był czynnikiem decydującym o dynamicznym rozwoju sportu i jego masowości. Jak podawała miejscowa prasa, „Gremialne wprowadzenie młodzieży na stadion powinno uchronić ją od „wałęsania się po ulicach, bijatyk i awantur”<sup>32</sup>. Otwarcie obiektu dało początek istnieniu wielu gostynińskich klubów i sekcji spor-

<sup>25</sup> „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe” 1936, nr 14, s. 20.

<sup>26</sup> J. Saramanowicz, *Kutno i powiat kutnowski w II Rzeczypospolitej*, Kutno 2012, s. 385; „Głos Pracy” 1929, nr 13, s. 2.

<sup>27</sup> „Dziennik Płocki” 1930, nr 124, s. 2, 5; J. Truściński, *Kutnowski sport, kronika z lat 1918–2000*, Kutno 2002, s. 13-14.

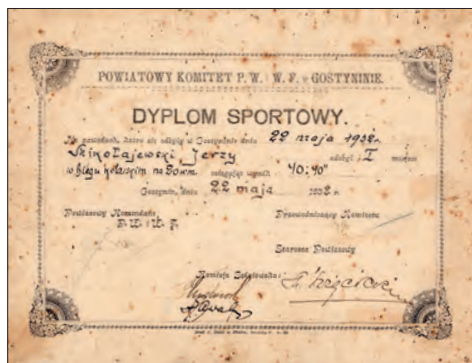
<sup>28</sup> „Przegląd Sportowy 1935, nr 58, s. 2; „Kurier Kutnowski” 1936, nr 46, s. 3.

<sup>29</sup> Ibidem 1931, nr 69, s. 4; Ibidem, nr. 73, s. 4; Ibidem, nr 81, s. 4.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> „Przegląd Sportowy” 1935, nr 82, s. 4.

<sup>32</sup> cytata za: B. Konarska-Pabiniak, *Prasa w Gostyninie 1911–1939*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2008, t. XI, z. 1-2, s. 294.



Dyplomy Jerzego Mikołajewskiego z 1932 r. za 1. miejsce w biegu kolarskim i 2. miejsce w skoku o tyczce z 1934 r. w zawodach odbywających się na stadionie w Gostyninie. Źródło: zbiór prywatny Zbigniewa Mikołajewskiego

towych, które znalazły tu swoją siedzibę<sup>33</sup>, a następnie włączyły się aktywnie w organizację zmagania sportowych na stadionie<sup>34</sup>. Ulubioną dyscypliną miejscowych sportowców stała się lekkoatletyka<sup>35</sup>. Ze stadionu korzystały początkowo głównie sekcje lekkoatletyczne powołanych jeszcze w 1926 r. klubów sportowych: Mazur, Gostynianka<sup>36</sup> i żydowskiego Makabi, przemianowany później na Concordię<sup>37</sup>. Dzięki możliwościom treningowym, jakie zapewniał obiekt, zaczęły powstawać w Gostyninie kolejne koła, głównie szkolne kluby sportowe. Rozpoczęto organizowanie zawodów międzyszkolnych, przy organizacji których główną rolę odgrywał Gostyniński Gimnazjalny Klub Sportowy przy Gimnazjum im. T. Kościuszki. Na stadionie przeprowadzał coroczne Mistrzostwa Gimnazjum pod kierunkiem profesora Józefa Woźniaka. Jego członkowie chętnie doskonalili tu swoje umiejętności i startowali w konkurencjach lekkoatletycznych oraz strzelectwie sportowym<sup>38</sup>. Na obiekcie licznie gromadzili się gimnazjaliści, kibicując kolegom ze swoich klas. Podczas ostatnich mi-



Złoty medal Marianny Brylskiej, później Konarskiej, w skoku wzwyż z ok. 1935 r. Źródło: zbiór prywatny Barbary Konarskiej-Pabiniak

<sup>33</sup> S. Góralewski, *Wspaniała karta sportu*, „Głos Gostyniński” 1998, nr 12, s. 5.

<sup>34</sup> E. Walczak, *Gostynin w latach międzywojennych (1918–1939)*, [w:] *Dzieje Gostynina od X do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 430.

<sup>35</sup> „Przegląd Sportowy” 1932, nr 39, s. 4; Ibidem, nr 50, s. 5, nr 70, s., Ibidem 1933, nr 70, s. 5; Ibidem 1934, nr 70, s. 4; Ibidem 1935, nr 82, s. 4; Ibidem 1937, nr 44, s. 2; „Nasza Trybuna” 1977, nr. 20, s. 8.

<sup>36</sup> „Przegląd Sportowy” 1933, nr 84, s. 4.

<sup>37</sup> Kazimierski, *Życie Gostynina w latach 1918–1939... op. cit.*, s. 518.

<sup>38</sup> „Przegląd Sportowy” 1932, nr 39, s. 4; Ibidem, nr 46, s. 4, Ibidem, nr 50, s. 5; Ibidem, nr 79, s. 5.

strzostw rozegranych 27 maja 1939 r. na stadion przyszło 300 kibiców<sup>39</sup>. Wydarzeniem sportowym towarzyszyły pokazy, loterie fantowe oraz zabawy taneczne.

Od 1929 r. zaczęły się tworzyć załóżki sekcji piłki nożnej<sup>40</sup>. Początkowo miała ona problemy ze skompletowaniem zawodników do drużyny. Pismo sportowe „Stadion” opisywało w 1931 r. paradoks polegający na tym, że Płock jest silny w drużyny sportowe, nie posiada stadionu, natomiast Gostynin, należący do podokręgu płockiego, dysponuje wspaniałym obiektem z boiskiem piłkarskim, nie posiada natomiast sekcji. W 1931 r. zatrudniono dwóch instruktorów, aby szkolić chętnych do tworzonej gostynińskiej drużyny piłki nożnej<sup>41</sup>. Starania przyniosły rezultaty – od 1932 r. sekcja piłki nożnej KS Mazur Gostynin systematycznie brała już udział w rozgrywkach ligowych<sup>42</sup>. Stosowano także wypożyczanie zawodników z innych klubów na poszczególne mecze<sup>43</sup>. W 1933 r. udało się drużynie zagrać w klasie B<sup>44</sup>. W 1932 r. przeprowadzono po raz pierwszy zawody drużynowe – mecze w koszykówkę, siatkówkę a także tenisa stołowego z udziałem zawodników gostynińskiego Mazura<sup>45</sup>. Od tego czasu zawody w koszykówkę i siatkówkę rozgrywano już systematycznie<sup>46</sup>.

Ambicją miejscowych działaczy sportowych było nie tylko upowszechnianie sportu i kultury fizycznej wśród mieszkańców Gostynina, ale także uczynienie ze stadionu areny treningów o randze ogólnopolskiej. Udało się to osiągnąć i to z sukcesami. Miarą popularności i znaczenia stadionu był bowiem fakt, że obiekt gościł w 1933 r. Janusza Kusocińskiego<sup>47</sup>, mistrza olimpijskiego z Los Angeles z 1932 r. w biegu na 10 000 m<sup>48</sup> i srebrnego medalistę pierwszych mistrzostw Europy na 5000 m. Sportowiec pobiegł na dystansie 3000 m. To wydarzenie przyciągnęło na stadion kibiców sportowych z wielu sąsiednich miast. Wówczas to padł rekord frekwencji widzów na stadionie. Przy euforii i gromkich oklaskach zgromadzonych kibiców mistrza wnieśli na obiekt członkowie KS Mazur.

Trzy lata później, w 1935 r., gostyniński stadion stał się miejscem przygotowań reprezentacji Polski na Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie. Wówczas

<sup>39</sup> „Sport Szkolny” 1939, nr 69, s. 4.

<sup>40</sup> Grupy piłki nożnej działały jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Młodzież żydowska pod pretekstem działalności sportowej prowadziła grupy dyskusyjne w różnych kierunkach politycznych, [w:] S. Cwajghaft, *Młodzież Poalej-Syjon w Gostyninie*, [w:] *Pinkas Gostynin*, Nowy Jork 1960, s. 158; „Przegląd Sportowy” 1931, nr 6, s. 4.

<sup>41</sup> „Stadion” 1931, nr 6, s. 13.

<sup>42</sup> „Przegląd Sportowy” 1932, nr 87, s. 4; Ibidem 1933, nr 26, s. 5;

<sup>43</sup> Ibidem, nr 34, s. 4; Ibidem, nr 84, s. 4; Ibidem 1934, nr 37, s. 4; Ibidem 1935, nr 58, s. 2; 65, 68, 76, 79, 81-82, 87, 94, 104.

<sup>44</sup> Ibidem 1934, nr 37, s. 4.

<sup>45</sup> Góralewski, *Wspaniała karta ... op. cit.*

<sup>46</sup> „Przegląd Sportowy” 1932, nr 79, s. 5; Ibidem 1934, nr 18, s. 4.

<sup>47</sup> Ibidem 1933, nr 70, s. 5; Ibidem 1934, nr 60, s. 5; Ibidem 1935, nr 82, s. 4, Ibidem 1936, nr 31, s. 5.

<sup>48</sup> Konarska-Pabiniak, *Ulicami dawnego...op. cit.*, s. 179.

<sup>49</sup> „Nasza Trybuna” 1977, nr 20, s. 8; Kronika KS Mazur Gostynin.



Janusz Kusociński na gostynińskim stadionie wnoszony na ramionach członków KS Mazur i przed drewnianą altaną. Źródło: zbiór prywatny Ludwika Pawikowskiego



Mecz piłki nożnej na gostynińskim stadionie obserwuje licznie zgromadzona widownia, (lata 30. XX w). Źródło: archiwum MOSiR w Gostyninie

na obiekcie przez 10 dni trenowało kilkunastu reprezentantów Polski. Były to takie sławy sportu, jak wieloboista Witold Gerutto, medalista Mistrzostw Europy dziesięcioboista i mistrz Polski w skoku wzwyż Jerzy Pławczyk, 5-krotny rekordzista Polski, należący wówczas do światowej czołówki oszczepników, olimpijczyk z Berlina (1936) Eugeniusz Lokajski, i inni<sup>49</sup>. Treningi polskich kadrowców na gostynińskim stadionie stały się inspiracją dla miejscowych sportowców do podążania za najlepszymi i motywacją do osiągania wyników. Obecność ówczesnych gwiazd lekkoatletyki podniosła prestiż obiektu.

Powstanie stadionu przyczyniło się do swoistej integracji gostynińskiej społeczności. Każde zmagania sportowe, niezależnie od rodzaju dyscypliny, gromadziły liczną publiczność, wśród niej zadeklarowanych kibiców gostynińskich drużyn. Na stadion przychodziły całe rodziny, ojcowie przyprowadzali małe dzieci, a dziadkowie kilkuletnie wnuki. W ten sposób gostyniński sport zdobywał wiernych kibiców. Zawodnicy miejscowych klubów byli znani wśród mieszkańców miasta, którzy poprzez okazywany szacunek wyrażali im wdzięczność za osiągnięcia sportowe i dostarczaną rozrywkę<sup>50</sup>.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo powiatu gostynińskiego, zorganizowane we wrześniu 1933 r. oglądało dwa tysiące kibiców<sup>51</sup>. Swoją obecnością podczas zawodów dopingowali sportowców, ciesząc się ze zwycięstw i przeżywając gorzkie porażki. Masowe zainteresowanie wydarzeniami na stadionie było wyrazem jedności mieszkańców, wspierania rozwoju sportu oraz zachęcania gostynińskich

<sup>49</sup> „Przegląd Sportowy” 1933, nr 70, s. 1; „Nasza Trybuna” 1977, nr 20, s. 8.

<sup>50</sup> Góralewski, *Wspaniała karta... op. cit.*

<sup>51</sup> „Przegląd Sportowy” 1933, nr 70, s. 5.

zawodników do jeszcze większego wysiłku. Zdarzało się jednak także, że publiczność zachowywała się – w opinii miejscowej prasy – skandalicznie podczas meczów, głównie piłki nożnej. Wyrażała w ten sposób swoje niezadowolenie z poziomu gry lub błędów popełnianych przez arbitrów<sup>52</sup>.

W okresie międzywojennym gostyniński stadion był miejscem obozów szkoleniowych i instruktorskich. Duży, ogrodzony, pięknie położony teren na skraju sosnowego lasu, dawał możliwość bezpiecznego – wówczas bardzo popularnego – obozowania pod namiotami. Istnienie stacji kolejowej umożliwiało dojazd do Gostynina z najdalszych zakątków Polski. Stadion przyciągał do Gostynina drużyny strzeleckie, członków WFiPW, harcerzy, szkolne hufce i młodzież gimnazjalną z całego kraju. Organizowano tu obozy stałe



Życie kursantek w obozie Związku Strzeleckiego w lipcu 1930 r. na stadionie w Gostyninie. Źródło: „Strzelec” 1930, nr 28 (330), s. 10-11

<sup>52</sup> Ibidem 1935, nr 68, s. 5.

i przyjmowano na nocleg uczestników obozów wędrownych. Idea obozowania i wędrowania w okresie II Rzeczypospolitej była bardzo popularna wśród młodzieży i wpisywała się jednocześnie w ówczesny program wychowania fizycznego i obywatelskiego.

Podczas obozowania na gostynińskim stadionie młodzież doskonaliła umiejętności lekkoatletyczne, a także strzelanie, pływanie i wiosłowanie w okolicznych jeziorach. W sąsiadujących z obiektem lasach urządzano gry terenowe. Do udziału w treningach w siatkówkę i koszykówkę zapraszano członków miejscowego klubu Mazur. Codziennym zwyczajem obozowiczów było zbieranie chrustu na wieczorne ognisko organizowane na stadionie<sup>53</sup>.

Obozowanie uatrakcyjniało utworzone obok stadionu w 1935 r. w lesie na rzece Osetnica niewielkie kąpielisko o wymiarach 25 m x 5 m. Powstało ono poprzez sztuczne poszerzenie koryta rzeki. Na nadbrzeżu zbudowano drewniany pomost o długości ok. 10 m oraz drewniane łaźienki – przebieralnie – oddzielne dla kobiet i mężczyzn. Wydzielona została przestrzeń do opalania i odpoczynku. Przebywający z jednodniową wizytą na odbywającym się na gostynińskim stadionie obozie letnim w 1930 r. redaktor M. Kurleto z pisma „Strzelec” zamieścił następujący opis kąpieliska:

„(...) Pogłębiono mały, przepływający przez torfowisko strumyk, wyszalowano boki deskami, zagrabiono od dołu i pływalnia gotowa. Woda nie wysoka – bo sięgająca zaledwie pasa – ale ochlapać się i jako tako popływać w kręćka można<sup>54</sup>.

Kąpielisko wybudowali poznańscy kolejarze przed przyjazdem zawodników drużyny piłkarskiej Klubu Sportowego Przysposobienia Wojskowego Poznań (dzisiejszy KS Lech Poznań), dla której na stadionie zorganizowano dwutygodniowy obóz szkoleniowy. Służyło ono poznańskim sportowcom do treningów i rekreacji. Piłkarze mieszkali w wagonach sypialnych, stojących na bocznicy kolejowej gostynińskiego dworca PKP, a wyżywienie zapewniała obozowa kuchnia.



Kąpielisko przy stadionie w Gostyninie na pocztówce z 1940 r. Źródło: <https://www.pocztowki.plockie.pl>

<sup>53</sup> „Strzelec” 1930, nr 28 (330), s. 1, 3, 10-11.

<sup>54</sup> M. Kurleto, *Pochwała życia obozowego*, „Strzelec” 1930, nr 28 (330), s. 1, 3, 10-11.



## Pod niemiecką okupacją

16 września 1939 r. oddziały Wehrmachtu wkroczyły do Gostynina, a dwa dni później zarząd wojskowy przejął władze. Miasto zostało włączone do rejencji inowrocławskiej i prowincji Kraj Warty (Wathegau) ze stolicą w Poznaniu. Stało się integralną częścią III Rzeszy<sup>55</sup>. Niemcy przejęli stadion. Zamalowano napis z polską nazwą obiektu nad bramą wejściową<sup>56</sup>. Okupant zarekwirował sprzęt sportowy i zakazał Polakom korzystania z obiektów sportowych<sup>57</sup>. Zniszczył płytę boiska i bieżnię. Nakazał rozebrać drewniany parkan<sup>58</sup>. Pozamykano wszelkie placówki użytku publicznego, zabroniono także działalności utworzonym w okresie międzywojennym klubom sportowym i stowarzyszeniom<sup>59</sup>. Rozwiązano drużyny sportowe. Okupant uznał bowiem, że ustrój i zakres działań zrzeszeń sportowych stwarza realną groźbę zorganizowania skutecznego, antyniemieckiego ruchu oporu. Mieszkańcy nie mogli uprawiać sportu, jeździć rekreacyjnie na rowerze czy pływać. Zapoczątkowano akcje prześladowcze wobec zawodników i działaczy sportowych, dokonano aresztowań aktywu sportowego w ramach tzw. Akcji inteligencja. Wśród rozstrzelanych 1 grudnia 1939 r. był mec. Mieczysław Świącicki, prezes KS Mazur<sup>60</sup>. Spośród przedwojennych działaczy sportowych aż 90 proc. zostało zamordowanych<sup>61</sup>. Podczas okupacji Niemcy wykorzystywali stadion do spotkań członków partyjnych organizacji takich, jak: Hitlerjugend, NSDAP czy Bund Deutscher Mädels<sup>62</sup>.

## Reaktywowanie działalności po odzyskaniu niepodległości

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, gostynińskie życie sportowe odbudowywało się z wielkim wysiłkiem. Przyczyną były straty osobowe wśród miejscowych sportowców i działaczy oraz zniszczona w 90 proc. infrastruktura sportowa<sup>63</sup>. Jeszcze w marcu 1945 r., decyzją Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zarząd

<sup>55</sup> C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, s. 65–71; S. Lewandowska, *Reżim okupacyjny*, [w:] *Dzieje Mazowsza lata 1939–1945*, A. Koseski (red.), Pułtusk 2018, t. V, s. 57.

<sup>56</sup> Konarska-Pabiniak, *Ulicami dawnego... op. cit.*, s. 177; Góralewski, *Wspaniała karta... op. cit.*

<sup>57</sup> E. Szubska-Bieroń, *Płock na łamach lokalnej prasy NSDAP 1939–1945*, Płock 2015, s. 231.

<sup>58</sup> „Życie Mazowieckie” 1948, nr 46, s. 8.

<sup>59</sup> A. Zamojski, *Polska. Opowieść o dziejach niezwykłego narodu 966–2008*, Kraków 2011, s. 451.

<sup>60</sup> J. Matuszewski, *Okres II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, Warszawa 1990, s. 538–539.

<sup>61</sup> M. Osmałek, *Gostynin w latach 1945–1989*, [w:] *Dzieje Gostynin od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 630.

<sup>62</sup> E. Szubska-Bieroń, *II wojna światowa i lata okupacji hitlerowskiej (1939–1945) w Gostyninie*, [w:] *Gostynin od XI do XXI wieku*, B. Konarskiej-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 472.

<sup>63</sup> Osmałek, *Gostynin w latach... op. cit.*

nad stadionem objął Związek Walki Młodych<sup>64</sup>. Z okazji zakończenia wojny, 20 maja 1945 r., na gostynińskim obiekcie rozegrano pierwszy mecz piłkarski<sup>65</sup>. Tydzień później, w niedzielę 27 maja 1945 r., odbyło się wielkie otwarcie stadionu. Na okoliczność wznowienia działalności obiektu odbyły się pod protektoratem Stanisław Gallusa, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej, zawody lekkoatletyczne. Po oficjalnej inauguracji zorganizowano wielką zabawę taneczną, na której przygrywały dwie orkiestry. Organizatorzy – Powiatowa Komenda PW i WF w Gostyninie, zapewнили uczestnikom obficie zaopatrzone bufet.

Meczem 9 września 1945 r. zainaugurowano z kolei rozpoczęcie działalności sportowej przez gostynińskich zawodników piłki nożnej. Zebrano piłkarzy i wystawiono reprezentację miasta do rywalizacji z Kutnem. Trzy tygodnie później odbyły się rejonowe zawody lekkoatletyczne, urządzone przez Rejonowy Komitet WF i PW przy R.K.U. Ruch z Kutna. Udział wzięli sportowcy z czterech powiatów: kutnowskiego, łowickiego sochaczewskiego i gostynińskiego<sup>66</sup>. W dniach 1–7 października 1945 r. zorganizowano na stadionie wielkie święto sportu pod patronatem WF i PW. Rywalizowano w konkurencjach lekkoatletycznych, rozegrano także mecze piłki nożnej i siatkówki<sup>67</sup>. Po zawodach odbywały się tradycyjnie zabawy taneczne<sup>68</sup>.

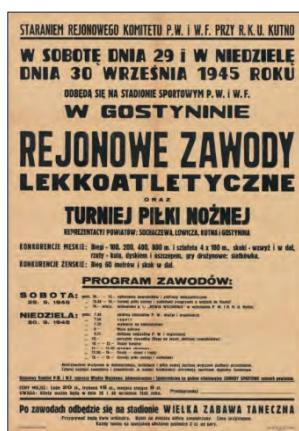
Sprawa odbudowy stadionu po zakończeniu drugiej wojny światowej była tematem obrad Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Na



Plakat uroczystego otwarcie stadionu 27 maja 1945 r. Źródło: plakat udostępniony przez Adama Palucha



18/19 Afisz z 9 września 1945 r. i 29-30 września 1945 r. o zawodach na stadionie w Gostyninie. Źródło: Biblioteka Narodowa, <http://polona.pl/item/57449395>



<sup>64</sup> Konarska-Pabiniak, *Ulicami dawnego...* op. cit., s. 179.

<sup>65</sup> P. Woźniak, *Sport w mieście..* op. cit., s. 48.

<sup>66</sup> „Kurier Sportowy” 1945, nr 13, s. 6.

<sup>67</sup> Ibidem, nr 11, s. 2.

<sup>68</sup> <http://polona.pl/item/57449395>.



Wśród zawodników biorących udział w zawodach motocyklowych m.in. bracia Jerzy i Zenon Mikołajewski. Źródło: zbiory prywatne Janiny Przygockiej i Zbigniewa Mikołajewskiego

remont boiska i ogrodzenia obiektu w 1948 r. Powiatowa Rada WFiPW przeznaczyła 50 000 zł, Ministerstwo Odbudowy – 200 000 zł, a Zarząd Miejski w Gostyninie przekazał około 100 000 zł. O brakującą sumę postanowiono zwrócić się do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Prace związane z oparkowaniem wykonała młodzież gostynińskich szkół, członkowie organizacji młodzieżowych i reaktywowanych klubów sportowych, w ramach czynu społecznego<sup>69</sup>. Z funduszy wyremontować zamierzano także trybuny. Wydawany w regionie dziennik „Trybuna Mazowiecka” pisał o gostynińskim obiekcie następująco (...) dziś boisko wygląda jak nowe, bieżnie i urządzenia lekkoatletyczne czekają na młodzież (...)<sup>70</sup>.

18 maja 1947 r. na stadionie rozegrano okręgowe zawody motocyklowe z udziałem zawodników klubu UNIA Gostynin. Cieszyły się dużym zainteresowaniem ze względu na swoją widowiskowość, gdyż podobnie efektownych imprez dotąd nie oglądano. Zawodnicy startowali na motocyklach w różnych konkurencjach, m.in. jazda szybka na czas, przez barykady i szpalery, rajdy terenowe i patrolowe. Atrakcyjność zapewniały zwłaszcza popisy zręcznościowe, objazd ósemek czy niezwykle prezentacje sprawności hamulców maszyn. Zmaganiom tym towarzyszyły często pokazy gimnastyczne<sup>71</sup>.



Legitymacja Władysława Konarskiego. Źródło: zbiory prywatne Barbary Konarskiej-Pabiniak

<sup>69</sup> „Życie Mazowieckie” 1948, nr 46, s. 8.

<sup>70</sup> „Trybuna Mazowiecka” 1959, nr 202, s. 2 w dodatku niesamoistnym “Trybuna Sportowca”.

<sup>71</sup> „Życie Mazowieckie” 1948, nr 46, s. 8.

Gostyniński stadion był wówczas przede wszystkim areną meczów piłki nożnej z udziałem miejscowych klubów oraz zawodów lekkoatletycznych<sup>72</sup>. Wstęp na imprezy sportowe był płatny i kosztował w zależności od miejsca na stadionie – 20 zł (loża), 10 zł (trybuna), 5 zł (miejsce stojące). Młodzież i wojskowi mieli prawo do ulg i mogli kupować bilety za połowę ceny. Dochód szedł głównie na działalność klubową i organizację kolejnych przedsięwzięć sportowych. W sierpniu 1948 r. na stadionie zorganizowano zawody piłkarskie z udziałem drużyn z Kutna i Gąbina. Podczas spotkania członkowie Klubu Sportowego Mazur Gostynin przeprowadzili zbiórkę pieniężną na sfinansowanie tablicy pamiątkowej na stadionie, poświęconej zamordowanemu przez hitlerowców mecenasowi Mieczysławowi Święcickiemu<sup>73</sup>. Nie udało się zrealizować tego pomysłu<sup>74</sup>.

28 lutego 1948 r. powołano Powszechną Organizację „Służba Polsce”. W Gostyninie przejęła ona nadzór nad stadionem oraz dotychczasowe zadania WFiPW<sup>75</sup>. Stadion stał się również miejscem organizowania imprez miejskich czy powiatowych. 7 września 1947 r., z okazji trzeciej rocznicy Reformy Rolnej, a później już cyklicznie, zorganizowano tu tradycyjne dożynki. Ich program obejmował różnego rodzaju konkurencje sportowe i rekreacyjne, m.in. biegi przełajowe, bieg na 1000 m, biegi z jajkiem, boks na drążku, siatkówka itp.<sup>76</sup>

Stadion stanowił dla mieszkańców powojennego Gostynina najpopularniejsze miejsce spędzania czasu wolnego. Pełnił w mieście rolę centrum rozrywki, zwłaszcza w niedziele i dni wolne od pracy. Już wczesnym przedpołudniem na obiekt chętnie podążali nie tylko miłośnicy sportu, ale całe



Stadion miejscem spotkań towarzyskich gostyninian. Na zdjęciu nauczyciele Gimnazjum w Gostyninie. Źródło: zbiory prywatne Barbary Konarskiej-Pabiniak

<sup>72</sup> „Przegląd Sportowy” 1947, nr 91, s. 2.

<sup>73</sup> „Życie Mazowieckie” 1948, nr 211, s. 6; Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Łodzi, pismo z 10.07.2020, znak K.7041.2.2020; IPN w Warszawie, Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, sygn. S 5.2019.Zn; Sąd Najwyższy w Warszawie, wyrok z 01.03.1954, sygn. Akt I.K. 18/54; Sąd Wojewódzki dla miasta stołecznego Warszawy, Sentencja wyroku z 30.09.1953, sygn. akt IV.2.202/3, k. 1-3; Sąd Najwyższy w Warszawie, wyrok z 01.03.1954, sygn. Akt I.K. 18/54; Akta stanu cywilnego, akt zgonu nr 120/1945, USC Gostynina; Akta stanu cywilnego, wyciąg akt zgonu nr 158/1957, USC Częstochowa

<sup>74</sup> „Życie Mazowieckie” 1948, nr 222, s. 6.

<sup>75</sup> Z. Szymańczak, *Rys historyczny wychowania obronnego w polskim systemie oświaty 1945–1975*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia z Nauk Społecznych” 1983, z. 4, s. 59.

<sup>76</sup> „Na Tropie” 1947, nr 18, s. 12.

rodziny. Tu tętniło życie, organizowano przy okazji odbywających się imprez sportowych, rodzinne pikniki czy potańcówki<sup>77</sup>. W ówczesnych warunkach, przy braku funkcjonowania placówek animujących życie kulturalne (Dom Kultury otwarto dopiero w styczniu 1966 r.), stadion był miejscem, w którym w dużym stopniu koncentrowało się życie społeczne i towarzyskie mieszkańców Gostynina.

Jednak na remont obiektu musiał długo czekać. Priorytetem gostynińskich władz było w tym czasie zaspokajanie podstawowych problemów aprowizacyjnych i mieszkaniowych<sup>78</sup>. Szukano różnych sposobów na rozwiązanie trudnej sytuacji finansowej stadionu. W 1952 r. opiekę nad obiektem przejął KS Gwardia. Jego zarząd, jeszcze w tym samym roku, zwrócił się do Zakładów Sprzętu Oświetleniowego A-24, wówczas jednego z największych gostynińskich przedsiębiorstw, z propozycją przekazania obiektu. Jednak władze wojewódzkie nie wyraziły zgody na taką propozycję<sup>79</sup>.

## W nowych strukturach organizacyjnych

Od 1960 r. pieczę nad obiektem objął Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki<sup>80</sup>. Dzięki jego staraniom władze przypomniały sobie o potrzebie rozwoju kultury fizycznej i remontu jedyne go obiektu sportowego. Miasto, będące prawnym właścicielem stadionu, przeznaczyło na jego modernizację 200 000 zł. Za tę kwotę wykonano instalacje wodne i nowe ogrodzenie terenu<sup>81</sup>.

W 1965 r., w ramach budowania struktur sportowych, na bazie stadionu powołano posiadający osobowość prawną Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku (POSTiW)<sup>82</sup>. Zrezygnowano przy tym z dotychczasowej nazwy Stadion im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dyrektorem POSTiWu została Teresa Szpotańska (1932–2018)<sup>83</sup>. Od 1973 r. ośrodkiem kierowali kolejno: Jerzy

<sup>77</sup> Relacja ustna Barbary Konarskiej-Pabiniak z dnia 05.III.2023.

<sup>78</sup> E. Szubska-Bieroń, *Gród osada miasto. Przeobrażenia urbanistyczne Gostynina od XI do XXI wieku*, [w:] *Ulice Gostynina z historią w tle*, Gostynin 2020, s. 25.

<sup>79</sup> Archiwum Państwowe w Płocku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gostyninie. Referat Ogólno-Administracyjny. Protokoły sesji Miejskiej Rady Narodowej z 1964, sygn. 13. Protokół 7/64, s. 185, za Osmalek, *Gostynin w latach...op. cit.*, s. 631.

<sup>80</sup> Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki powołane zostały zarządzeniem nr 213 Józefa Cyrankiewicza Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 października 1960 r. Były one terenowymi organami administracji państwowej w sprawach kultury fizycznej i sportu, „Monitor Polski” nr 82, poz. 372, s. 733–735.

<sup>81</sup> Biuletyn Informacyjny Federacji Sportowej „Sparta” 1960, nr 1, s. 28.

<sup>82</sup> M. Osmalek, *Gostynin w latach 1945–1989*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 631; „Kronika Sportowa” KS MAZUR Gostynin.

<sup>83</sup> Teresa Szpotańska, z domu Kurzawa, gostyninianka, lekkoatletka, działaczka społeczna, początkowo zatrudniona została w POSTiW, później w Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki w Gostyninie, skąd została oddelegowana do Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Pracowała społecznie w gostynińskich strukturach Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz Klubie Sportowym Mazur Gostynin, relacja ustna Krystyny Zimoląg z 21.II.2023 r. i Jana Robackiego z 10.III.2023 r.



Na zdjęciu od prawej: Bolesław Gapiński – działacz sportowy, Jadwiga Zalewska – radna Miejskiej Rady Narodowej, Adam Zarzycki – przewodniczący PKKFiT, Teresa Szpotańska – dyrektor Powiatowego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Gostyninie, oparty o balustradę Stefan Kliglich – nauczyciel wychowania fizycznego w Liceum Ogólnokształcącym w Gostyninie. Źródło: archiwum MOSiR w Gostyninie



Drużyna piłki nożnej „Ogniwo” Gostynin na płycie boiska podczas zawodów sportowych na stadionie w Gostyninie w 1950 r. kapitan drużyny – Jan Fligel, pierwszy z lewej Marian Wiśniewski i Ludwik Brandszteter. Źródło: zbiory prywatne Mieczysława Dutkiewicza



Wręczenie nagród podczas zawodów sportowych na stadionie, od prawej Józef Ciećwier, inspektor oświaty i wychowania fizycznego w Gostyninie, Henryk Żuchowski, pierwszy sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR w Gostyninie. W tle wieża sprawozdawczo-sędziowska. Źródło: archiwum MOSiR w Gostyninie

Truszkowski (1971–1972), Marek Kurkowski (1973) oraz Jan Zieliński (X.1973–IV.1977)<sup>84</sup>. Po dziesięciu latach, tj. od 1 czerwca 1975 r., w wyniku wprowadzonej reformy administracyjnej państwa i likwidacją struktur powiatowych, POSTiW przyjął nazwę Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku<sup>85</sup>. W maju 1977 r. jego

<sup>84</sup> Relacja ustna Krystyny Zimoląg, wieloletniej i zasłużonej księgowej Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, później Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gostyninie, z dnia 9.II.2023 r.

<sup>85</sup> Dziennik Ustaw z 1975 r. nr 16, poz. 91.

dyrektorem został Jan Robacki, który pełnił tę funkcję do lipca 1992 r. W tym samym roku OSTiW przekształcono w Ośrodek Sportu i Rekreacji<sup>86</sup>. Zadania nowo powołanej instytucji ograniczono do krzewienia kultury fizycznej, sportu i rekreacji. W gestii OSiR-u leżało utrzymanie obiektu sportowego, a także prowadzenie sekcji sportowych oraz organizowanie zawodów na różnych szczeblach. Prowadzenie zaś działalności turystycznej na ziemi gostynińskiej oraz opiekę nad bogatą bazą – liczne ośrodki wczasowe, domy noclegowe, przystanie, uruchamianie na okres letni pola namiotowe i kempingi w Zdworzu, Koszelewie, Miąłkówku, Łącku, Grabinie czy Soczewce – powierzono powołanemu Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Turystycznemu z siedzibą w Gostyninie<sup>87</sup>.

## Kompleks szkoleniowo-sportowy im. Janusza Kusocińskiego

Na początku lat siedemdziesiątych powrócił temat modernizacji bazy sportowej w Gostyninie. Zdecydowano o kapitalnym remoncie stadionu. W 1974 r. rozpoczęto budowę murowanego pawilonu w miejsce starej drewnianej trybuny, która ze względu na zły stan techniczny wymagała rozbiórki. Zlikwidowano także stojącą obok drewnianą altanę i strzelnicę.

W nowo powstałym dwukondygnacyjnym budynku na dole mieściły się szatnie i pomieszczenia gospodarcze oraz świetlica, a na piętrze biura dla administracji, pokoje sypialne dla 25 osób ze wspólnym węzłem sanitarnym oraz mieszkanie dla gospodarza. W 1977 r. do tego obiektu przeniesiono z budynku przy ul. Floriańskiej (arkady) siedzibę ośrodka<sup>88</sup>. W 1978 r. zakończono ostatecznie



Nowe trybuny stadionu w Gostyninie (fot. A. T. Kraskiewicz)

Obiekt administracyjny z szatniami i trybunami w trakcie budowy i po jej zakończeniu. Źródło: archiwum MOSiR w Gostyninie

<sup>86</sup> „Nasza Trybuna” 1977, nr 20, s. 8.

<sup>87</sup> „Trybuna Mazowiecka” 1959, nr 202, s. 2.

<sup>88</sup> Wcześniej siedziba POSTiWu mieściła się w drewnianym długim budynku przy ul. Wojska Polskiego (dziś nr 37), później w Domu Kultury, a następnie od 1973 r. w arkadach przy ul. A. Czapskiego.



Wniesienie flagi olimpijskiej na stadion i wciągnięcie na maszt przez poczet w składzie: Andrzej Szewczyk, Jolanta Syska i Iwona Świątlicka podczas Dni Olimpijczyka. Źródło: „Tygodnik Płocki” 1979, nr 18, s. 10. Wieża sprawozdawczo-sędziowska z logo olimpijskim, na pierwszym planie mec. Wacław Kujawa działacz sportowy, Henryk Raciborski, znakomity bramkarz zespołów piłki nożnej i Cezary Zgierski, jeden z najlepszych gostynińskich tenisistów ziemnych. Źródło: zbiór prywatny Majki Kujawy-Pietrzak

budowę, przekazując w użytkowanie także trybuny i wieżę sprawozdawczo-sędziowską. Dzięki tej inwestycji powstał w Gostyninie obiekt wielofunkcyjny, który oprócz organizacji zawodów sportowych mógł pełnić funkcję ośrodka szkoleniowego. Od tego czasu z kompleksu zaczęło korzystać wiele znanych klubów, głównie piłkarskich, m.in. ŁKS i Widzew Łódź oraz Wisła i Stocznowiec Płock, organizujących zgrupowania dla swoich drużyn młodzieżowych i seniorów<sup>89</sup>. Rozgrywano także międzynarodowe turnieje piłkarskie, głównie z udziałem zespołów z byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej<sup>90</sup>. Tu odbywały się też zawody sportowe o randze wojewódzkiej i powiatowej, organizowano popularne w latach 70. i 80. spartakiady zakładowe, w których udział brali przedstawiciele wszystkich gostynińskich zakładów<sup>91</sup>.

28 kwietnia 1979 r. stadionowi nadano imię Janusza Kusocińskiego, polskiego mistrza olimpijskiego zamordowanego przez hitlerowców w 21 czerwca 1940 r. w Palmirach, który gościł i trenował w Gostyninie w 1933 r.<sup>92</sup> Wydarzenie to miało miejsce podczas wojewódzkich obchodów Dni Olimpijczyka. Uroczystość przebiegała zgodnie z ceremoniałem olimpijskim. Było więc wniesienie i wciągnięcie flagi, odczytanie apelu, zapalenie znicza<sup>93</sup>. Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele władz państwowych i partyjnych, Stanisław Drażdzewski, sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz gość honorowy – Zdzisław Krzyszkowiak,

<sup>89</sup> Relacja ustna Jana Robackiego, 20.III.2022 r.

<sup>90</sup> Ibidem.

<sup>91</sup> „Kronika Sportowa” KS MAZUR Gostynin.

<sup>92</sup> Ibidem.

<sup>93</sup> „Tygodnik Płocki” 1979, nr 18, s. 10



mistrz olimpijski z Rzymu. W występach gimnastyczno-tanecznych zaprezentowało się kilkaset uczennic szkół podstawowych<sup>94</sup>. Po oficjalnych ceremoniałach odbyły się zawody lekkoatletyczne.

## Zawody, festyny, widowiska

W latach 70. i 80. stadion był miejscem dużych imprez masowych, uroczystości jubileuszowych, państwowych, czy obchodów rocznic, nierzadko z narzucanymi przez władze akcentami propagandy socjalistycznej. Corocznie latem przygotowano święto np. „Tygodnika Płockiego”, najstarszego i największego wówczas pisma regionalnego o charakterze społeczno-politycznym na północnym Mazowszu. W relacji po uroczystości w 1986 r. tygodnik donosił „(...) Gromkimi brawami nagrodziła publiczność małych wykonawców widowiska muzyczno-ruchowego (...) Ponad 1000-osobową grupę tworzyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 (...)”<sup>95</sup>. Wówczas gromadziły się na trybunach setki widzów, aby oglądać wydarzenia. Przybywali w wielu wypadkach w wyniku dość zdecydowanie artykułowanej „zachęty” ówczesnych decydentów lub przyciągani punktami handlowymi prowadzonymi przez PSS, WPHW czy Dom Książki, a oferującymi „atrakcyjne” wyroby czekoladopodobne, deficytową konfekcję, czy obuwie, a nawet poszukiwane pozycje książkowe<sup>96</sup>.



Pokazy ruchowo-gimnastyczne podczas święta „Tygodnika Płockiego” w 1982 r. na stadionie w Gostyninie. Źródło: Kronika Szkolnego Klubu Sportowego Szkoły Podstawowej nr 3

Stadion przy ul. Sportowej stał się areną obchodów 600-lecia nadania przez księcia Siemowita IV Gostyninowi praw miejskich. Ich organizatorem był Społeczny Komitet Obchodów pod przewodnictwem Wacława Kujawy<sup>97</sup>. Uroczystości jubileuszowe odbywały się w różnych miejscach miasta od lipca 1982 do września 1984 r. Organizowano w tym czasie imprezy o charakterze kulturalnym, sportowym i turystycznym. Uroczyste zakończenie obchodów jubileuszowych miało

<sup>94</sup> „Tygodnik Płocki” 1979, nr 18, s. 10.

<sup>95</sup> Ibidem, 1986, nr 23, s. 4.

<sup>96</sup> Ibidem, nr 22, s. 6.

<sup>97</sup> W skład komitetu wchodził: Jan Matuszewski, Tadeusz Albin, Stanisław Makuliński, Klemens Szyszka oraz kierownicy dużych zakładów pracy i przewodniczący organizacji społeczno-politycznych, M. Osmałek, *Gostynin w latach 1945 – 1989*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 616.

miejsce na stadionie. Przez dwa dni, 22 i 23 września 1984 r., prezentowano tu wielkie widowiska sportowo-rozrywkowe. Młodzież szkolna przygotowała występy artystyczno-gimnastyczne, członkowie Aeroklubu Włocławskiego pokazy skoków spadochronowych, lokalne organizacje i stowarzyszenia kiermasze i zabawy taneczne<sup>98</sup>. Trybuny wypełniły się tysiącami gości, mieszkańców i turystów. Bez wątplenia obchody tej wyjątkowej rocznicy stanowiły bardzo znaczące wydarzenie w dziejach miasta. I znów stadion odegrał ważną rolę.



## Modernizacja

W 1986 r. miała miejsce pierwsza modernizacja stadionu. Dotyczyła ona głównie płyty głównej. Wykonano drenaż podłoża i przeprowadzono wertykulację nawierzchni trawiastej. Po remoncie powstała pełnowymiarowa płyta główna, dodatkowo utworzono płytę boczną<sup>99</sup>. Ustawiono również boczną trybunę i udało się poprawić ogrodzenie od ulic Sportowej i Płockiej. Zmodernizowano także część noclegową, wykafelkowano łazienki szatni. Na trybunach wymieniono drewniane siedziska. W tym czasie, w północnej części obiektu ustawiono halę sportową balonową na fundamentach, która umożliwiała całoroczne treningi różnych sekcji sportowych. W 1993 r. hala balonowa w wyniku huraganu została zniszczona, a jej remont nie był już możliwy. W połowie lat 90., na bazie dwóch boisk szutrowych do siatkówki, utworzono kort tenisowy, poszerzając ofertę sportowo-rekreacyjną i możliwości aktywnego stylu życia dla mieszkańców.



Widowisko muzyczno-ruchowe przygotowane przez dziewczęta i chłopców Szkoły Podstawowej nr 3 z okazji zakończenia jubileuszu 600-lecia Gostynina 22 września 1984 r. na stadionie przy ul. Sportowej w Gostyninie. Źródło: Kronika Szkolnego Klubu Sportowego Szkoły Podstawowej nr 3 w Gostyninie

<sup>98</sup> J. Maciejewski, *Region gostyniński w Polsce Ludowej (1945–1986)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, M. Chudzyński (red.), Warszawa 1990, s. 627.

<sup>99</sup> Osmałek, *Gostynin w latach...op. cit.*, s. 633.

Kolejnymi dyrektorami OSiR-u byli Wojciech Pytlak w okresie lipiec 1992 – grudzień 1993 i Wiesław Adamski w latach 1994–2022<sup>100</sup>. Od 9 marca 2022 r. ośrodkiem kieruje Daniel Przybylski.

W 1997 r. rozpoczęto kapitalny remont stadionu. Podwyższono budynek główny wykonując jego nadbudowę. Położono nowy dwuspadowy dach oraz zadasznico trybunę. Ocieplono wszystkie ściany zewnętrzne i wykonano na nich nowe elewacje. Po zakończeniu prac zewnętrznych, w okresie 2001–2004, w całym obiekcie przebudowano instalacje wewnętrzne – elektryczną i centralnego ogrzewania, zmodernizowano kotłownię. Wykonano przyłącze kanalizacyjne, hydrofornię, zamontowano hydranty przeciwpożarowe. Ulepszono bazę noclegową. Zaadaptowano pomieszczenia poddasza na cele noclegowe, rozbudowano klatki schodowe,

wymieniono okna i drzwi balkonowe, zlikwidowano zbiorowe łazienki, zbudowano węzły sanitarne przy każdym pokoju. W efekcie powstało zaplecze hotelowe dla 39 osób w 17 pokojach jedno- i wieloosobowych. Na parterze budynku uruchomiono recepcję<sup>101</sup>. Podczas modernizacji drewniane ławki na trybunach stadionu zastąpiono plastikowymi siedziskami dla 700 widzów<sup>102</sup>. Wymieniono nawierzchnię kortów tenisowych z szutrowej na sztuczną trawę. Po remoncie OSiR w swoim kompleksie oprócz kortów posiadał: boisko główne trawiaste, boisko treningowe, boisko wielofunkcyjne o nawierzchni ze sztucznej trawy, czterotorową bieżnię o długości 400 m<sup>103</sup>. W otaczających stadion lasach i na polanach wyznaczono ścieżki zdrowia. Modernizacja stadionu oraz oddanie



Remont kapitalny budynku głównego na stadionie, stan na sierpień 1998 r. Źródło: „Głos Gostyniński” 1998, nr 14, s. 6



Hala balonowa na stadionie. Źródło: zbiory prywatne B. Kornańskiej-Pabiniak

<sup>100</sup> Relacja ustna Krystyny Zimoląg, wieloletniej i zasłużonej księgowej Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, później Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gostyninie, z dnia 9.II.2023 r.

<sup>101</sup> „Gostynin1996–2006”, s. 30.

<sup>102</sup> „Gostynin. Informator Miejski” 1998, s. 14.

<sup>103</sup> Ibidem 2000, s. 12.

w 2000 r. do użytku hali sportowej o wymiarach 30 x 40 m i zsuwanymi trybunami na 300 osób i kubaturze 12 905 m<sup>3</sup> przy ul. Polnej, a w 2004 r. krytej pływalni wraz z zapleczem do odnowy biologicznej przy ul. Kutnowskiej unowocześniły i rozszerzyły ofertę sportową Gostynina.

## Ostatnie inwestycje

W 2011 r. w ramach programu Moje Boisko ORLIK 2012 realizowanego wspólnie przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, Marszałka Województwa Mazowieckiego i samorząd miasta Gostynina powiększono infrastrukturę stadionu o ogólnodostępne nowoczesne wielofunkcyjne, przeznaczone do piłki nożnej, koszykowej i siatkowej boisko sportowe oraz kort tenisowy. Wyposażono je w niezbędny sprzęt i zapewniono nieodpłatne uprawianie sportu dzieciom i młodzieży pod okiem trenera – animatora sportu.

W latach 2020–2021 dokonano największej modernizacji stadionu. Przeprowadzono ją w ramach zadania „Modernizacja Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gostyninie poprzez budowę treningowego boiska piłkarskiego wraz z zapleczem sanitarno-szatniowym”. W kwietniu 2022 r. miało miejsce otwarcie tego obiektu. Otrzymał on imię mecenasa Mieczysława Świącickiego. Oddano w ten sposób pamięć jego zasługom położonym dla budowy stadionu i rozwoju gostynińskiego sportu. Tablicę pamiątkową odsłonił Paweł Kalinowski Burmistrz Miasta Gostynina oraz wnuczki patrona Kinga S. Mackean-Daher i Małgorzata Studniarska-Zięba oraz prawnuczka Łucja Zięba.

W lutym 2023 r. Gmina Miasta Gostynina otrzymała środki zewnętrzne od samorządu województwa mazowieckiego jako dofinansowanie do kolejnej inwe-



Boisko Orlik, siedziba Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Gostyninie oraz zadaszone trybuny przy ul. Sportowej 1 po generalnym remoncie w 2004 r. Źródło: [www.mosirgostynin.pl](http://www.mosirgostynin.pl), Elżbieta Szubska-Bieroń

stycji na stadionie – budowy pola do gry w mini golfa. Boisko wzbogaci istniejącą infrastrukturę turystyczną i rekreacyjną w Gostyninie.

## Zakończenie

Stadion w Gostyninie służył od początku swojego istnienia gostyńskim piłkarzom i lekkoatletom, przyczyniał się do krzewienia sportu i kultury fizycznej. W latach przedwojennych stanowił przedmiot dumy mieszkańców Gostynina. Był areną wielu ważnych wydarzeń, nie tylko sportowych, zachwycając pięknym i nowoczesnym kształtem. Gościły tu znaczące postaci ze świata sportu, kultury i polityki. Na murawie gostyńskiego stadionu wychowało się wiele talentów sportowych, bito rekordy, rozgrywano emocjonujące spotkania. Jest dziś ważnym elementem sportowej historii naszego miasta i jednocześnie nowoczesnym ośrodkiem dla uprawiania różnych dyscyplin sportu, a także jednym z bardziej emblematycznych obiektów w miejskim krajobrazie. Obiekt nadal przyciąga tłumy kibiców, dając publiczności niezapomniane przeżycia z największych sportowych sukcesów, jak i porażek. Jego posiadanie było i jest jednym z kilku wyznaczników oraz dowodem na rozwój i unowocześnienie miasta.

Sposobność do przypomnienia historii tego obiektu jest wyjątkowa, bowiem za pięć lat stadion obchodzić będzie jubileusz 100-lecia istnienia.



Treningowe boisko piłkarskie wraz z zapleczem sanitarno-szatniowym. Źródło: mosirgostynin.pl



Planowane boisko do mini golfa. Źródło: [www.gostynin.pl](http://www.gostynin.pl)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

## „GŁOS GOSTYNIŃSKI” – GAZETA SAMORZĄDOWA I NIE TYLKO

Jednym z najciekawszych zjawisk trwającej od 1989 r. transformacji mediów w Polsce jest renesans pism lokalnych i regionalnych. Przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze miały wielki wpływ nie tylko na media regionalne, ale szczególnie na media lokalne, które okazały się najbardziej dynamicznie rozwijającym sektorem środków masowego przekazu – powiedział dr Wiesław Koński, wówczas redaktor naczelny „Notatek Płockich”, otwierając sesję naukową o tematyce „Mazowieckie Media Lokalne i Regionalne”, trwającej w dniach 18–19 grudnia 2005 r. w Płocku<sup>1</sup>. Organizatorami sesji było Towarzystwo Naukowe Płockie wspólnie ze Szkołą Wyższą im. Pawła Włodkowica.

Podczas sesji dokonano omówienia prasy i innych mediów lokalnych, jakie zaczęły rozwijać się w poszczególnych miastach na Mazowszu po 1990 r. Wygłoszone referaty dotyczyły mediów prywatnych, katolickich, samorządowych. Na sesję zaproszona została m.in. dr Barbara Konarska-Pabiniak, która wygłosiła referat „Prasa na prowincji na przykładzie Gostynina”<sup>2</sup>. Przedstawiła rys historyczny gostynińskiej prasy poczynając od 1921 r., a także zaprezentowała „Głos Gostyniński. Pismo Regionalne”, którego była redaktorem naczelnym.

Należy dodać, że początki prasy lokalne w Polsce sięgają roku 1918. Powstało wówczas pierwsze Stowarzyszenie Prasy Lokalnej skupiające 169 tytułów. W 1939 r. było ich już 600 o nakładach 500–1000 egzemplarzy. Większość z nich była dotowana przez samorządy w wysokości ok. 30 proc. udziałów. Po wojnie

---

<sup>1</sup> W. Koński, *Otwarcie obrad*, [w:] *Mazowieckie Media Lokalne i Regionalne*, Płock 2005, s. 7. Prasie lokalnej poświęcone było sympozjum, które odbyło się w dniach 22–23 listopada 1991 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego, „Notatki Płockie” 1991, nr 4/149, s. 3–23.

<sup>2</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Prasa na prowincji na przykładzie Gostynina*, [w:] *Mazowieckie Media Lokalne i Regionalne*, Płock 2005, s. 173–185.

wszystkie tytuły zaczęły się odradzać, jednak od 1947 r. lokalna inicjatywa wydawnicza zaczęła słabnąć aż do roku 1989<sup>3</sup>.

„Głos Gostyniński” z podtytułem Pismo Regionalne ukazywał się nieprzerwanie w latach 1995–2009. Było to jedyne pismo w Gostyninie o tak długim okresie funkcjonowania. Były to lata bardzo istotne i znamienne dla rozwoju prasy sublokalnej. Prasy wypełniającej funkcje informacyjne, opiniotwórcze, edukacyjne, pełniącej taką samą rolę na swym terenie jak pisma ogólnokrajowe.

W 1999 r., niemal u zarania przemian ustrojowych, na Wydziale Politologii i Stosunków Międzynarodowych Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku studentka Joanna Kolasińska-Ledzion napisała pracę dyplomową w celu uzyskania tytułu licencjata „Głos Gostyniński”. Próba monografii współczesnego pisma lokalnego na tle miejscowej prasy”. Promotorem tej pracy był prasoznawca prof. dr hab. Andrzej Notkowski. Praca Joanny Kolasińskiej-Ledzion obejmuje cztery pierwsze lata ukazywania się „Głosu Gostynińskiego”. Liczy 136 stron tekstu, zawiera także wybór dokumentów oraz liczne ilustracje, składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy to „Gostynin i jego rozwój społeczno-kulturalny”, w którym autorka omawia położenie Gostynina, rozwój demograficzny miasta, daje krótki rys historyczny Gostynina, charakteryzuje instytucje kulturalno-oświatowe. Drugi rozdział „Tradycje prasowe Gostynina 1921–1989” zawiera prezentację periodyków wydawanych w Gostyninie, mutacji prasowych dla Gostynina, prasy gostynińskiej po 1945 r. i prasy gostynińskiej po 1989 r. Czwarty i piąty rozdział dotyczą „Głosu Gostynińskiego”, okoliczności jego powstania i funkcjonowania oraz omówiona jest w nim zawartość tematyczna pisma.

Promotor pracy, prof. dr hab. Andrzej Notkowski, to nieżyjący już nauczyciel akademicki Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku, członek Komisji Prasoznawczej PAN w Krakowie, członek redakcji „Rocznika Historii Prasy Polskiej”, autor wielu publikacji, w tym książki „Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939”, zapewnił jej wysoki poziom merytoryczny i językowy. Warto zatem dwa rozdziały dotyczące „Głosu Gostynińskiego” udostępnić czytelnikom obecnego „Rocznika Gostynińskiego”<sup>4</sup>. Napisane są przez autorkę niezwiązaną emocjonalnie z Gostyninem, co zapewnia jej obiektywizm.

<sup>3</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Siła prasy lokalnej*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 13, s. 4.

<sup>4</sup> J. Kolasińska-Ledzion, „Głos Gostyniński”. Próba monografii współczesnego pisma lokalnego na tle miejscowej prasy. Praca dyplomowa napisana w celu uzyskania tytułu licencjata na Wydziale Politologii i Stosunków Międzynarodowych Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Notkowskiego, s. 82–107. Praca przekazana przez autorkę redakcji „Głosu Gostynińskiego” w 1999 r., obecnie w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie. W oparciu m.in. o „Głos Gostyniński” pracę licencjacką napisała Agnieszka Korajczyk-Szyperska w Wydziale Politologii i Stosunków Międzynarodowych w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku w 2000 r. – „Obraz życia miasta Gostynina na łamach współczesnej prasy lokalnej”. Promotorem pracy był prof. dr hab. Andrzej Notkowski. Autorka współpracowała wówczas z redakcją „Głosu Gostynińskiego”.



Winieta pierwszego numeru „Głosu Gostynińskiego” z 1995 r.

## Rozdział IV. OKOLICZNOŚCI POWSTANIA I FUNKCJONOWANIA „GŁOSU GOSTYNIŃSKIEGO”<sup>5</sup>

### „Głos Gostyniński” po raz trzeci

Pomysłodawcą oraz inicjatorem powołania gazety samorządowej był Włodzimierz Śniecikowski, od 1994 r. przewodniczący Rady Miejskiej w Gostyninie. Po konflikcie z ukazującą się w Gostyninie „Gazetą Gostynińską”<sup>6</sup>, zwrócił się do dr Barbary Konarskiej-Pabiniak, współpracującej wówczas z „Nowym Tygodnikiem Płockim”, a wcześniej z „Tygodnikiem Płockim”, o pomoc przy tworzeniu gazety lokalnej, a także o objęcie funkcji redaktora naczelnego. W dniu 8 września 1995 r. przewodniczący RM zorganizował wyjazd do Pasłęka, miasta położonego na Mazurach, gdzie od 1990 r. zastępcą burmistrza miasta i gminy Pasłęk był jego brat stryjeczny Wiesław Grzegorz Śniecikowski. Do wyjazdu zaprosił dr Barbarę Konarską-Pabiniak i członka Zarządu Miejskiego Marka Małkowskiego. Celem wyjazdu była chęć zapoznania się z osiągnięciami miasta, pracą tamtejszej Rady Miasta i Gminy, znalezienia wzorów do naśladowania i nawiązania współpracy<sup>7</sup>. Pasłęk ma również gazetę lokalną. Przewodniczącego Śniecikowskiego interesowała formuła tej gazet, sposób redagowania i pozyskiwania środków. W tym celu odbyła się m.in. rozmowa z jej redaktorami. W Pasłęku właśnie zapadła ostateczna decyzja, że samorząd gostyniński musi mieć swoje pismo.

<sup>5</sup> Zob. B. Konarska-Pabiniak, „Głos Gostyniński” w ocenie studentki, „Głos Gostyniński” 2000, nr 9, s. 5.

<sup>6</sup> „Gazetę Gostynińską” wydawała od 1991 r. Fundacja Ziemi Gostynińskiej.

<sup>7</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Pasłęk – naśladownictwo wskazane*, „Głos Gostyniński” 1995, nr 1, s. 4.



## Geneza „Głosu Gostynińskiego”

W dniu 18 września 1995 r. Rada Miejska w Gostyninie podjęła uchwałę w sprawie wydawania czasopisma pod nazwą „Głos Gostyniński”. Upoważniono Zarząd Miejski do powołania i dokonywania zmian na stanowisku redaktora naczelnego. Ustalono, że siedziba redakcji będzie się mieścić w Gostyninie przy Placu Wolności 1<sup>8</sup>.

„Głos Gostyniński” ukazał się po raz pierwszy na rynku 18 października 1995 r. Tytuł gazety nawiązuje do dwóch gostynińskich czasopism, które dwukrotnie wydawano w dwudziestolecie międzywojennym. Były to „Głos Gostyniński” ukazujący się w okresie 25 grudnia 1921 r. do 3 września 1922 r. i po raz drugi, pod inną redakcją, od 17 kwietnia 1927 r. do 1 marca 1928 r.<sup>9</sup> Słowo „Głos” w tytule wskazuje, że jest to reprezentant lokalnej społeczności.

Przygotowania do wydania trzeciego „Głosu Gostynińskiego” początkowo odbywały się gościnnie w biurze Rady Miejskiej. Dopiero od stycznia 1996 r. redakcja otrzymała nową siedzibę w prawej oficynie przy ratuszu Plac Wolności 1, którą wcześniej zajmowała Fundacja Ziemi Gostynińskiej.

Redaktorem naczelnym mianowana została uchwałą Rady Miejskiej w dniu 21 września 1995 r. dr Barbara Konarska-Pabiniak, zatrudniona przez Urząd Miasta na umowę zlecenie. W grudniu 1995 r. Urząd Miasta przyjął do pracy w redakcji Monikę Dzieciatkowską, absolwentkę Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie, skierowaną z Rejonowego Urzędu Pracy w Gostyninie. Księgowość prowadziła początkowo Halina Modrzejewska, a krótko po niej Jadwiga Kaszubska-Kubiak. Początkowo do pomocy przy organizowaniu redakcji skierowana została Małgorzata Sandecka, zatrudniona w biurze Rady Miejskiej.

## Skład i druk

Skład pierwszego numeru „Głosu” formatu A-3, liczącego osiem kolumn, przygotował Artur Fryz z Kutna, a druk wykonała firma „Arta” w Elblągu. Materiały do druku zawiózł do Elbląga przewodniczący Śniecikowski wraz z red. Janem B. Nyckiem. Wydrukowany nakład „Głosu Gostynińskiego” nr 1 liczący 8 kolumn przywieziony został do Gostynina pociągiem. Drugi numer zwiększono o cztery kolumny i taka objętość utrzymywała się do końca 1998 r. Ze względu na dużą odległość do Elbląga już od listopada 1995 r. druk czasopisma przejęła drukarnia „Firet-Druk” w Łodzi, mieszcząca się przy ul. Świętojańskiej 4/6.

Od stycznia 1996 r. skład pisma wykonywała agencja „Kronos” należąca do Jarosława Górczyńskiego w Płocku. Współpraca została jednak zerwana

<sup>8</sup> Uchwała Rady Miejskiej w Gostyninie nr 123/XVIII/95 z dnia 18 września 1995 r.

<sup>9</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1921–1928*, „Rocznik Gostyniński” Tom I – 2007, s. 49–73.



W drukarni „Firet-Druk” w Łodzi przy pracy nad przygotowaniem kolumn „Głosu Gostynińskiego” 1998, nr 3 z 20 lutego do druku.



Na płycie w drukarni „Firet-Druk” rozpięte cztery kolumny „Głosu Gostynińskiego” z 6 marca 1998 r., nr 4. Na pierwszej kolumnie wiersz Marty Sawickiej dedykowany kobietom

z powodu usterek technicznych w numerze przygotowanym z okazji trzeciej rocznicy powstania pisma. Dwa kolejne numery (21/97 i 22/97) złożył Paweł Zaleski, właściciel firmy „Studio Jeden” w Płocku. Od stycznia 1998 r. ponownie skład pisma przejął Artur Fryz, właściciel firmy „Wandea”, od 1 sierpnia pracownik spółki wydawniczej ATU Press w Kutnie. Numer 19/1999 przekazano do składu i druku Przedsiębiorstwu Produkcyjno-Usługowo-Handlowemu „EXPOL” P. Rybiński i S-ka we Włocławku. Osiągnięto dzięki temu lepszą jakość druku. Redakcję techniczną prowadził Jan Cedro, a łamanie wykonywała Joanna Podgórska. Dowóz wydruków do Włocławka stał się teraz łatwiejszy niż do Łodzi.

## Wydawca „Głosu Gostynińskiego”

Pierwszym wydawcą „Głosu Gostynińskiego” był Urząd Miasta w Gostyninie. Cały dochód ze sprzedaży i reklam wpływał do kasy Urzędu. Wspólnie z gazetą ponosił on koszty utrzymania redakcji. Dnia 14 marca 1996 r. Rada Miejska w Gostyninie postanowiła utworzyć zakład budżetowy pod nazwą Samorządowa Agencja Wydawnicza, która rozpoczęła działalność 1 kwietnia 1997 r.<sup>10</sup> Przyjęto, że siedzibą Samorządowej Agencji Wydawniczej będzie Plac Wolności nr 1 w Gostyninie.

<sup>10</sup> Uchwała Rady Miejskiej w Gostyninie Nr 174/XXVI/96 z dnia 14 marca 1996 r. w sprawie utworzenia jednostki organizacyjnej pn. Samorządowa Agencja Wydawnicza, „Głos Gostyniński” 1996, nr 7, s. 3.

### Samorządowa Agencja Wydawnicza (SAW)

Przedmiot działania Agencji to wydawanie dwutygodnika „Głos Gostyniński”, działalność wydawnicza w szczególności na rzecz promocji miasta i regionu gostynińskiego oraz obsługa i koordynacja przedsięwzięć samorządowych zleconych przez organy gminy. Źródła przychodu Agencji to głównie: sprzedaż dwutygodnika, opłaty ze świadczonych usług, dotacje z budżetu miasta. Dochody Agencji przeznaczone są na koszty związane z jej utrzymaniem i rozwojem. Agencja rozlicza się z budżetem miasta. Bezpośredni nadzór nad Agencją sprawuje Zarząd Miejski. Zadania Agencji to: prowadzenie działalności, inicjowanie i realizowanie zadań służących kreowaniu pozytywnego wizerunku miasta i regionu, stała dbałość o atrakcyjność czasopisma „Głos Gostyniński”, poprawa jego szaty graficznej i poziomu technicznego, a także zwiększenie objętości i częstotliwości wydawania, propagowanie idei samorządności oraz popularyzowanie działań realizowanych przez organy samorządu terytorialnego, współdziałanie z Urzędem Miasta, w szczególności z komórką realizującą zadania z zakresu promocji miasta, unowocześnienie form działalności, wprowadzenie nowoczesnych środków przekazu (video, technika komputerowa, etc.), współpraca z jednostkami samorządowymi powiatu gostynińskiego, promowanie miasta i regionu w kraju i za granicą, opracowywanie projektu planu finansowego, sprawozdań i analiz oraz realizowanie innych zadań z zakresu bieżącego funkcjonowania Agencji zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz wytycznymi organów gminy.

Na czele Samorządowej Agencji Wydawniczej stoi dyrektor będąca jednocześnie redaktorem naczelnym „Głosu Gostynińskiego, działająca na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez Zarząd Miejski. Ponosi ona jednoosobową odpowiedzialność za całokształt działalności Agencji. W sprawach majątkowych dyrektor współdziała z główną księgową. Szczegółowy podział zadań oraz zakresy uprawnień, obowiązków i odpowiedzialności dla poszczególnych stanowisk funkcyjnych ustala dyrektor w Regulaminie Organizacyjnym Agencji zatwierdzonym przez Zarząd Miejski.

### Gostynińska Agencja Wydawnicza (GAW)

W maju 1999 r. podjęto uchwałę w sprawie przekształcenia Samorządowej Agencji Wydawniczej w spółkę z o.o.

Dnia 31 maja 1999 r. na VIII sesji Rady Miejskiej w Gostyninie gorącą dyskusję wywołały punkty obrad dotyczące formuły gazety samorządowej „Głos Gostyniński” i uchwały w sprawie przekształcenia Samorządowej Agencji Wydawniczej w spółkę. Nie wszyscy radni poparli tę koncepcję. Radny z SLD Jerzy Staliński zaproponował, aby SAW i „Głos Gostyniński” pozostała zakładem budżetowym Urzędu Miasta. Konstruktywną, ale i ostrą dyskusję przeciął radny

Edwin Ciesielski, wnioskując jej zamknięcie i przegłosowanie dwóch wcześniej zaproponowanych wniosków:

1. Samorządowa Agencja Wydawnicza pozostanie zakładem budżetowym.
2. Przekształcenie Samorządowej Agencji Wydawniczej w spółkę z o.o. skarbu gminy pod nazwą Gostynińska Agencja Wydawnicza.

W głosowaniu 16 radnych poparło drugi wniosek. Kapitał założycielski spółki określono na kwotę 4 tys. zł. Uchwała została podjęta<sup>11</sup>.

Na tej podstawie przystąpiono do rejestracji spółki. Uchwałą Zarządu Miejskiego obowiązki prezesa Gostynińskiej Agencji Wydawniczej sp. z o.o. powierzono jak poprzednio dr Barbarze Konarskiej-Pabiniak.

## Finanse

Od momentu powołania Samorządowej Agencji wydawniczej „Głos Gostyniński” przeszedł na własny rozrachunek. Jest także płatnikiem podatku VAT. W 1997 r. czasopismo otrzymało roczną dotację z Urzędu Miasta w wysokości 2000.00 zł. W przyznanej kwocie Urząd miał możliwość bezpłatnego zamieszczania swoich ogłoszeń oraz wszystkich informacji dotyczących pracy Urzędu i Rady Miejskiej. W 1998 r. rozliczanie „Głosu Gostynińskiego” z Urzędem Miasta odbywało się na podstawie wystawianych przez SAW faktur. W efekcie redakcja uzyskała większą kwotę za swe usługi na rzecz miasta niż w roku poprzednim. W roku 1999 „Głos Gostyniński” ponownie otrzymał dotację od władz miejskich, wypłacaną sukcesywnie w stosunku miesięcznym. Kwota ta w wysokości 3500.00 jest równa sumie, którą Urząd Miasta wydatkował na swe ogłoszenia w roku poprzednim. Dotacja Urzędu stanowi zaledwie trzecią część dochodów Agencji. Pozostałe wpływy pochodzą z prenumeraty, sprzedaży oraz opłat za ogłoszenia urzędowe, inseraty prywatne i z usług ksero. W 1997 r. i 1998 r. wydano dwa kolejne kolorowe informatory miejskie sfinansowane akwizycją reklam. Dochód przeznaczono na utrzymanie pisma.

„Głos Gostyniński” posiada dwa rodzaje ogłoszeń płatnych. W ogłoszeniach drobnych naliczana jest kwota od każdego słowa. W ramach płaci się za dany moduł – najmniejszy to 8,5x5 cm. Reklamy na łamach pisma ożywiają działalność gospodarczą miasta.

Wpływy za usługi reklamowe, dotacja z Urzędu Miasta, dochody ze sprzedaży gazety często nie wystarczają na uiszczenie podstawowych opłat w danym miesiącu (składki ZUS, podatek VAT, podatek dochodowy, płace). Przyczyną takiego stanu rzeczy jest nierytmiczna ściągalność należności od reklamodawców. Ze względu na szukanie oszczędności zmniejszono przejściowo nakład pisma z 1500 egzemplarzy do 1200, a objętość – do ośmiu kolumn.

<sup>11</sup> Uchwała Rady Miejskiej w Gostyninie Nr 62/VIII/99 z dnia 31 maja 1999 r., „Głos Gostyniński” 1999, nr 11, s. 3.

## Wyposażenie redakcji

Wiele osób, wchodząc do redakcji po raz pierwszy, jest zdziwionych wyglądem i wyposażeniem trzech małych pomieszczeń w oficynie przy ratuszu. Stare meble zostały przekazane przez Urząd Miasta. Wiele do życzenia pozostawia sprzęt, na którym redakcja pracuje. Typowe ksero do formatu A-3, starego typu komputer z najprostszym oprogramowaniem (TAG), muszą wystarczyć pracownikom. Redakcja nie posiada własnych urządzeń do składu gazety, skanera itp. Na wyposażeniu redakcji są dwa aparaty telefoniczne. Faxy nie docierają bezpośrednio do redakcji. Redakcja grzecznościowo korzysta z faxu, który znajduje się w Urzędzie Miasta. Tylko dzięki pracownikom redakcji i ludziom dobrej woli pismo nie traci swej wartości.



Sekretariat redakcji w pierwszej siedzibie przy Placu Wolności 1. Przy komputerze Monika Dzieciatkowska, listopad 1999 r.



Pokój redaktor naczelnej Barbary Konarskiej-Pabiniak w pierwszej siedzibie przy Placu Wolności 1, listopad 1999 r.

## Kolportaż czasopisma

Dwutygodnik „Głos Gostyniński” wypracował sobie bardzo dobry system kolportażu, choć początki były trudne. Rozprowadzanie pisma odbywało się od 27 marca 1998 r do 1 lipca 1999 r. poprzez „Ruch” i sklepy. W dniu 1 czerwca 1998 r. podpisano umowę również z „Jard-Press” i „Kolporterem”. Marża jaką otrzymywały firmy rozprowadzające pismo, jest zróżnicowana: „Ruch” - 21 proc., „Jard-Press” - 35 proc., „Kolporter” - 35 proc., sklepy – 10 proc.

Redakcja nie była zadowolona ze współpracy z „Kolporterem” i „Jard-Press” ze względu na nierytmiczny odbiór gazety i wysoką marżę. Od 1 lipca 1999 r. zerwano więc współpracę z obiema firmami. Pozostała współpraca z „Ruchem”, natomiast 300 egzemplarzy kupuje prywatny przedsiębiorca – Zdzisław Broda, który w swoich sklepach rozdawał pismo bezpłatnie jako dodatek przy zakupach. W zamian otrzymuje na łamach Głosu Gostynińskiego” bezpłatną

reklamę. W ten sposób 100 egzemplarzy trafia do innej firmy – dużego sklepu spożywczego „Dubimex” w Gostyninie. Taka wymiana między czasopiśmem a sklepami nazywa się wymianą barterową.

## Promowanie pisma

Gazeta powinna trafić do czytelnika. Odbywa się to w różny sposób. Jeśli gazeta jest czytana, łatwiej pozyskać ogłoszenia, co widać na jej łamach. Poza tym redakcja wyrabia wśród mieszkańców nawyk czytania „Głosu Gostynińskiego”. Mając tę świadomość, już w lutym 1996 r. odbyło się uroczyste spotkanie promocyjne pisma. Wzięli w nim udział oprócz władz miejskich przedstawiciele firm gostynińskich, w tym telewizji kablowej MESCOMP, a także współpracownicy „Głosu” i dziennikarze mediów z Płocka, Kutna i Ciechanowa.<sup>12</sup>

Część nakładu nieodpłatnie w celach reklamowo-promocyjnych w początkowym okresie istnienia gazety przekazywana była do różnych instytucji, jak Urząd Miasta, Biuro Rady Miejskiej, Wydział Promocji i Rozwoju Urzędu Miasta, Ośrodek Sportu i Rekreacji, Straż Miejska, szkoły podstawowe, Liceum Ogólnokształcące, PTTK w Gostyninie i w Warszawie, Video „Batek”, TV Mescomp, trzy organizacje kombatanckie, Rejonowy Urząd Pracy, biblioteki, archiwa, Sejmik Samorządowy. Obecnie zaczęto stopniowo odchodzić od tego zwyczaju.

Redakcja zachowuje również do swojej dyspozycji bezpłatne egzemplarze: dla autorów, zleceniodawców, dla gości, na imprezy, jak dożynki diecezjalne i wojewódzkie, na mitingi przedwyborcze i na pozostałe imprezy okolicznościowe.

Zasada ekspansywnej reklamy – z pierwszych miesięcy wydawania „Głosu” – przyniosła spodziewane efekty. Gazeta zaistniała w świadomości Gostynina i jest pozytywnie odbierana. Pismo znane jest już naukowcom z Ośrodka Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (figuruje w katalogu mediów). Wzbudza zainteresowanie innych ośrodków lokalnych: Pułtusk, Głowno, Płońsk. Prezentowane było na wystawach w Warszawie i Płońsku.



Uroczystość promocyjna „Głosu Gostynińskiego” 9 lutego 1996 r. Z redaktora naczelną wita się Zdzisław Nowakowski, prezes telewizji kablowej MESCOMP, sponsor spotkania. Foto Tadeusz Woicki

<sup>12</sup> Uroczysta promocja, „Głos Gostyniński” 1996, nr 5, s. 1, 5.

Warszawskie Towarzystwo Prasy Lokalnej i Stowarzyszenie Prasy Lokalnej w Poznaniu zorganizowało w czerwcu 1996 r. warsztaty dziennikarskie poświęcone prasie lokalnej. Z tej okazji równocześnie przygotowano ekspozycję najliczniejszego w Warszawie zbioru współczesnych tytułów. Na wystawie zaprezentowano również „Głos Gostyniński”<sup>13</sup>.

A z inicjatywy redakcji „Głosu Gostynińskiego” organizowany jest konkurs na „Gostynianina Roku”. Pierwszą laureatką w 1996 r. została Danuta Żarkowska, znany społecznik w mieście. Konkurs spotkał się z powszechną akceptacją i jest organizowany raz w roku.

## Kontakty z czytelnikami

Nie każde miasto podobnej wielkości jak Gostynin ma swoje pismo samorządowe. Na tym terenie jest to zjawisko nowe, ale niezwykle pożyteczne. Redakcja ma nadzieję, że jeszcze w większym stopniu pełnić będzie funkcję swoistego wciągania społeczeństwa w coraz szerszym zakresie do autentycznego współzrządzenia swoim miastem i terenem.

Już teraz na łamach gazety często zamieszczane są listy od czytelników, w których wypowiadają się na temat różnych ważnych dla nich spraw. Jest to jeden z najistotniejszych dowodów żywej więzi samorządowego pisma z czytelnikami, mieszkańcami ziemi gostynińskiej.

Dobłą okazją do nawiązywania więzi ze społeczeństwem jest udział redakcji w różnego rodzaju imprezach kulturalnych miasta Gostynina. Jest to dobry moment do wymiany uwag, spostrzeżeń, a przede wszystkim spotkań członków redakcji z mieszkańcami Gostynina i okolic.



W biurze Rady Miejskiej 10 maja 1996 r. Na zdjęciu od lewej: Halina Ziętek, Małgorzata Sandecka i Barbara Konarska-Pabiniak

## Sposoby uzyskiwania informacji

Redakcja korzysta z powszechnie stosowanych sposobów zbierania informacji. Podstawowym źródłem są sami czytelnicy, którzy często telefonując lub

<sup>13</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Siła prasy ...*, op. cit.

odwiedzając redakcję, podpowiadają czy wręcz narzucają tematy. Najczęściej są to problemy nurtujące mieszkańców Gostynina i okolic. Życzliwi czytelnicy powiadają redakcję o jakimś ważnym wydarzeniu, o którym się dowiedzieli. Innym sposobem jest codzienny przegląd prasy płockiej („Gazeta na Mazowszu”). Temat godny uwagi zaprezentowany zostaje na łamach gazety. „Głos” otrzymuje też zaproszenia na różnego rodzaju imprezy kulturalne i konferencje prasowe. Obowiązkiem gazety jest relacjonowanie obrad władz samorządu lokalnego. Te informacje wzbudzają zainteresowanie dużej części czytelników. Generalnie – to samo życie nasuwa tematy godne opublikowania.

## Skład redakcji i stali współpracownicy

Pisma wielkości „Głosu Gostynińskiego” redagują zwykle zespoły redakcyjne. W przypadku „Głosu Gostynińskiego” redakcję stanowią – redaktor naczelna, do której należy czuwanie nad całością, pisanie tekstów, korekta, obecność przy składzie gazety, kontakty z drukarnią, przyjmowanie interesantów, odpowiedzi na listy, reprezentowanie gazety na zewnątrz i wiele jeszcze innych obowiązków. W redakcji codziennie jest sekretarka, do której należy przepisywanie tekstów, odbieranie telefonów, przyjmowanie ogłoszeń i ich akwizycja na zewnątrz. Reszta redagujących to nieliczni współpracownicy i liczni sympatycy gazety.

W artykule „Minął rok” redakcja poinformowała, że w ciągu pierwszego roku istnienia w „Głosie Gostynińskim” opublikowano: 12 relacji z sesji Rady Miejskiej, 18 rozmów z radnymi, politykami, ludźmi kultury, 18 reportaży z zakładów pracy, kryminalnych, podróżniczych, 5 fotoreportaży, 20 artykułów o tematyce historycznej, głównie dotyczących Gostynina i ziemi gostynińskiej, 5 artykułów o tematyce społecznej, 3 sondy redakcyjne, 5 informacji o Straży Miejskiej, prezentowano sławnych krajan, miejscowych poetów, wybitnych nauczycieli, przypominano zasłużonych zmarłych. Opublikowano 60 listów od Czytelników, w tym 31 listów interwencyjnych, 4 listy polemiczne, 7 na tematy ogólnospołeczne



„Głos Gostyniński” obchodzi pierwsze „urodziny”, październik 1996 r. Okolicznościowy tort trzymają red. Barbara Konarska-Pabiniak i red. Jan B. Nycek, wspomagający w początkowym okresie redakcję swoją fachową wiedzą. Obok burmistrz Włodzimierz Śniecikowski



oraz inne. Artykuły i informacje zilustrowane zostały 338 zdjęciami, w większości wykonanymi we własnym zakresie. Opublikowano 83 ogłoszenia<sup>14</sup>.

W kwietniu 1997 r. zamierzano powołać Radę Programową składającą się z pięciu radnych jako organ opiniująco-doradczy. Przewodniczącym miał zostać burmistrz Włodzimierz Śniecikowski<sup>15</sup>. Zamiaru tego nie zrealizowano. I słusznie. Taka Rada utrudniałaby redagowanie gazety. Za całokształt „Głosu Gostynińskiego” odpowiada jedynie redaktor naczelna dr Barbara Konarska-Pabiniak.

Od 1 kwietnia 1998 r. do 1 kwietnia 1999 r. zatrudniono jednego dziennikarza, którego płacę w połowie refundował Rejonowy Urząd Pracy w Gostyninie. Pracowniczką tym została Wioletta Majer, absolwentka rocznego studium dziennikarskiego w Toruniu. Z uwagi na rozpoczęcie studiów polonistycznych zrezygnowała z pracy w redakcji. Po niej obowiązki dziennikarza objął Paweł Sztarbowski, uczeń klasy maturalnej o profilu humanistycznym gostynińskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki. Paweł Sztarbowski, finalista olimpiady filozoficznej, jest obiecującym młodym człowiekiem, który, jak dotąd, dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków. Za napisane teksty otrzymuje skromne honorarium wypłacane na „Umowę o dzieło”.

Pozostałe teksty piszą bezpłatnie współpracownicy redakcji, m.in.: literat Daniel Ratz, Wiesław Kowalski, dyrektor biura Towarzystwa Naukowego Płockiego, dr Marian Chudzyński, płocki nauczyciel historii, regionalista, Janusz Kołodziejczyk, lek. med., Jan Gospodarowicz, działacz społeczny, kombatan, Bolesław Gustowski (ps. Jana B. Nycka, byłego red. naczelnego „Tygodnika Płockiego”) i inni okazjonalnie. Większość jednak tekstów jest pióra redaktor naczelnej, bywa też, że stosowane są – głównie w przypadku tekstów historycznych – przedruki.

## **Kim jest redaktor naczelna?**

Barbara Konarska-Pabiniak urodziła się w Gostyninie. Studiowała na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dyplom magistra filologii polskiej uzyskała w 1968 r.

W 1974 r. rozpoczęła studia w Czteroletnim Studium Doktoranckim dla Pracujących Nauczycieli przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Jednocześnie podjęła współpracę z Zespołem do Badań nad Życiem Literackim Królestwa Polskiego przy UW. Pracę doktorską na temat „Życie literackie Płocka w drugiej połowie XIX wieku” obroniła w 1983 r. Równoległe z pisaniem pracy doktorskiej współpracowała z Instytutem Sztuki PAN

<sup>14</sup> Redakcja. *Minął rok*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 20, s. 1.

<sup>15</sup> Włodzimierz Śniecikowski burmistrzem Gostynina został w czerwcu 1996 r.

w Warszawie w zakresie dziejów teatru. Ponadto w 1986 r. ukończyła Studium Edytorskie na Uniwersytecie Warszawskim.

Od 1974 r. dr Barbara Konarska-Pabiniak zajmuje się historią Mazowsza Płockiego, głównie szeroko rozumianą problematyką życia kulturalnego i społecznego. Dorobek z tego okresu to prace poświęcone życiu kulturalno-literackiemu Płocka. Wydała kilka książek: „Repertuar teatru w Płocku 1808–1939” (1982), „Teatr w dawnym Płocku” (1983), „Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX wieku” (1994), a w 1998 r. „Płocką Melpomenę 1808–1975”, za którą otrzymała III nagrodę krajową w dziedzinie prac z zakresu historii regionalnej na XVI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu. Ponadto ukazało się kilka drobniejszych publikacji pióra dr Konarskiej-Pabiniak, zamieszczonych głównie w „Notatkach Płockich” i „Roczniku Mazowieckim”.

Do innych grup stanowiących prace Barbary Konarskiej-Pabiniak należą publikacje o czasopiśmiennictwie w regionie płockim, prace poświęcone dziejom oświaty, problematyce życia społecznego oraz pomniejsze prace, jak na przykład biografia gostynińskiego działacza ludowego Antoniego Kujawy.

Pierwszą pracę zawodową podjęła w Gostyninie najpierw w Szkole Podstawowej Ćwiczeń w 1968 r., a po roku w Technikum Budowlanym jako nauczycielka języka polskiego. Od 1985 r. zaczęła pracować w Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie. W roku szkolnym 1989/1990 była wykładowcą w Studium Nauczycielskim w Płocku – kierunku Filologia Polska. W jej działalności naukowej wiele miejsca zajmują prace redakcyjne. Od 1985 r. pełni funkcję sekretarza redakcji kwartalnika „Notatki Płockie”, wydawanego przez Towarzystwo Naukowe Płockie, którego jest członkiem od 1974 r.

W latach 1994–1995 była sekretarzem redakcji Płockiego Miesięcznika Edukacyjnego „Kaganek”, wydawanego przez Kuratorium Oświaty w Płocku. Od 1987 r. była współpracownikiem miejscowej prasy ogólnoinformacyjnej: „Tygodnika Płockiego”, „Kuriera Mazowieckiego” i „Nowego Tygodnika Płockiego”.

Od kilku lat bierze również udział w zjazdach i konferencjach naukowych, na których wygłasza referaty.

Doktor Barbara Konarska-Pabiniak za dotychczasową działalność otrzymała następujące odznaczenia i wyróżnienia: Złoty Krzyż Zasługi (1989), Medal „Za zasługi w upowszechnianiu kultury w Płocku” (1985), Odznaka „Zasłużony działacz kultury (1986 i 1999), Odznaka „Za zasługi dla województwa płockiego” (1987), Nagroda płockiego Kuratora Oświaty i Wychowania (1980), Nagroda Wojewody Płockiego” (1986).

W 1995 r. została redaktorem naczelnym dwutygodnika samorządowego „Głos Gostyniński”. Efektem tej pracy dziennikarskiej są liczne artykuły popularyzujące tematykę regionalną. W roku akademickim 1999/2000 rozpoczęła współpracę dydaktyczną z Wyższą Szkołą im. Pawła Włodkowica w Płocku.

## Opinie na temat „Głosu Gostynińskiego”

Od początku formuła dwutygodnika „Głos Gostyniński” została zaakceptowana przez czytelników. Pomimo niechętnego nastawienia części radnych z tzw. opozycji, prób ubezwłasnowolnienia programowego, dwutygodnik przetrwał. Po czterech latach, w okresie nasilonej nagonki na „Głos Gostyniński”, przez jego głównego przeciwnika, przewodniczącego Komisji Kultury Rady Miejskiej Piotra Jankowskiego<sup>16</sup>, notabene byłego prezesa Fundacji Ziemi Gostynińskiej, poproszono o ocenę gazety zastępcę redaktora naczelnego krajowego pisma samorządu terytorialnego „Wspólnota” mgr. Macieja Rosalaka. Oto jego opinia wyrażona na VIII Sesji Rady Miejskiej w dniu 31 maja 1999 r.:

„Z dużą przyjemnością przejrzałem wiele numerów „Głosu Gostynińskiego”. Jest to jedna z najlepszych gazet lokalnych, jakie udało mi się obejrzeć. Dlaczego tak uważam? Potwierdza to szata graficzna, dobry poręczny format A-3, papier sprzyjający reprodukcji, system łamania bardzo przejrzysty, dobry czytelny druk, informacje uszeregowane tematycznie, co sprzyja klarowności odbioru. Bardzo poprawny język, piękna polszczyzna, dobra adiustacja, mało literówek. Jest to pismo informacyjne. Informuje o tym, co się wydarzyło na terenie miasta, jak również jest zapowiedź tego, co się wydarzy. Wyodrębniona jest informacja samorządowa, zawarte są ciekawe informacje z życia kultury, które czytałem z ciekawością, Ukazuje się wiele osób ciekawych dla Gostynina, wybijających się w życiu gospodarczym, społecznym, kulturalnym. Formy dziennikarskie urozmaicone, są wywiady, relacje, sprawozdania, felietony, co sprzyja atrakcyjności pisma. Oddzielona jest ocena od informacji. Nie manipuluje się opinią. Pismo to jest przyjazne i sympatyczne (...). Gazeta służy sprawie samorządu, informuje, co Zarząd zamierza, jak się rozlicza. Sprzyja integracji społecznej o czym świadczą listy od czytelników. To że pismo organizuje plebiscyt na Gostynianina Roku, że bierze w nim 1000 czy 500 osób, przysyła swoje głosy na kandydatów, świadczy, że odbiór społeczny istnieje. Rola kulturotwórcza tej gazety jest nie do przecenienia. Zależy mi na rozwoju prasy. Dlatego, jeśli coś jest – należy chronić. A „Głos Gostyniński” warto chronić<sup>17</sup>”.

Opinia ta jest zbieżna z opinią jury konkursu ogłoszonego z okazji IV Płońskich Spotkań Mediów Lokalnych odbywających się w dniu 17–18 września 1999 r. Konkurs obejmował pięć województw: mazowieckie, łódzkie, lubelskie, podlaskie, warmińsko-mazurskie. Do konkursu zgłoszony został m.in. „Głos Gostyniński”. Jury Konkursu Gazet Lokalnych stanowili:

<sup>16</sup> A. Korajczyk, *Sprawozdanie z działania Zarządu Miejskiego*, „Głos Gostyniński” 1999, nr 7, s. 3.

<sup>17</sup> Wypowiedź zastępcy redaktora naczelnego pisma samorządu terytorialnego „Wspólnota” Macieja Rosalaka na sesji Rady Miejskiej w Gostyninie w dniu 31 V 1999 r., „Głos Gostyniński” 1999, nr 17, s. 6.



Uroczystość związana z uzyskaniem przez redakcję „Głosu Gostynińskiego” pierwszej nagrody w konkursie w Płońsku jako najlepsze pismo samorządowe. W użyczonym pomieszczeniu gostynińskiego Ratusza gratulacje w listopadzie 1999 r. odbiera redaktor naczelna dr Barbara Konarska-Pabiniak. Kwiaty wręczają starosta powiatu gostynińskiego Ryszard Górniak, burmistrz Włodzimierz Śniecikowski i wójt gminy Gostynin Kazimierz Krzewicki. W głębi stoi radny Zbigniew Jakubaszek

Stefan Bratkowski, przewodniczący oraz członkowie: ks. red. Jan Augustynowicz, Jan Kłossowicz, ks. kan. Tomasz Król, Marian Michniewicz, Ignacy Rutkiewicz, Aleksander Jerzy Wieczorkowski<sup>18</sup>. Przewodniczącym jury płońskiego konkursu był Stefan Bratkowski. Nagrody przyznawane były w kategoriach gazet: samorządowych, prywatnych, parafialnych i szkolnych. Najliczniej reprezentowaną grupę stanowiły pisma samorządowe (16). Pośród nich I nagrodę ufundowaną przez Fundację im. Stefana Batorego za najlepiej redagowaną gazetę samorządową otrzymał właśnie „Głos Gostyniński”.

<sup>18</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Laur dla „Głosu Gostynińskiego”*, „Głos Gostyniński” 1999, nr 16, s. 1; „Głos Gostyniński” 1999, nr 17, s. 6.



„Głos Gostyniński” - najlepsza gazeta samorządowa, 18 września 1999 r.

Wyróżnienie to oceniły władze samorządowe Gostynina. Burmistrz Włodzimierz Śniecikowski skierował na ręce redaktor naczelnej gratulacje na piśmie. Zarząd Miejski przekazał na konto redakcji kwotę 4 tys. zł na zakup nowego komputera wraz z oprogramowaniem.

Pismo gratulacyjne również skierowała do redakcji Komisja Kultury Sportu i Rekreacji działająca przy Radzie Miejskiej.

## Rozdział V. ZAWARTOŚĆ TEMATYCZNA „GŁOSU GOSTYNIŃSKIEGO”<sup>19</sup>

### Analiza statystyczna zawartości „Głosu Gostynińskiego”

W celu przeprowadzenia analizy zawartości treści „Głosu Gostynińskiego” posłużono się m.in. metodą statystyczną<sup>20</sup>. Wyniki badań obrazują poszczególne tabele<sup>21</sup>.

Metoda ta może częściowo pomóc w określeniu ogólnej polityki redakcyjnej zespołu tworzącego gazetę, sposobów redagowania i stosowania gatunków i rodzajów wypowiedzi oraz rozmieszczania na ograniczonej liczbie kolumn danego czasopisma, treści interesujących zespół redakcyjny i czytelników. Dzięki tej metodzie można nawet w przybliżeniu określić poziom wiedzy i praktyki dziennikarskiej ludzi decydujących o kształcie danego czasopisma.

Posługując się metodą statystyczną zawartości treści, należało wymierzyć zadrukowaną powierzchnię badanych numerów, obliczyć i zamienić w stosunki procentowe otrzymane liczby. Wybierając osiem numerów skorzystano z losowania. Z każdego półrocza, w którym wydawano pismo, wylosowano jeden numer. W ten sposób otrzymano badany materiał. Przy badaniach zastosowano klucz kategoryzacyjny analizy zawartości czasopisma.

Od początku istnienia „Głosu Gostynińskiego” wyszło ogółem do października br. – 88 numerów czasopisma. Analizą objęto 8 numerów – 1 numer z 1995 r., 2 numery z 1996 r., 2 numery z 1997 r., 2 numery z 1998 r., 1 numer z 1999 r. Liczba zbadanych numerów stanowi 9 proc. wszystkich wydanych. Powierzchnia całkowita pisma liczącego 12 kolumn wynosi 15300 cm kw., a w przypadku numeru 3 z dnia 12 lutego 1999 r., który ma 8 kolumn – 10200 cm kw. Objętość ogólna wszystkich ośmiu numerów wynosi 117300 cm kw.

Z tabeli nr 3 wynika, że przewagę stanowią teksty o tematyce społecznej. Najwięcej było ich w pierwszym półroczu 1998 r. Rozrywka i sensacja to temat, który

<sup>19</sup> J. Kolańska-Ledzion, „Głos Gostyniński”. Próba monografii współczesnego pisma lokalnego na tle miejscowej prasy. Praca dyplomowa w celu uzyskania tytułu licencjata, SWPW, Płock 1999, s. 109–124.

<sup>20</sup> J. Ratajewski, *Próba zastosowania metody statystycznej analizy zawartości na przykładzie wybranych czasopism śląskich z 1911 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1993, nr 3.

<sup>21</sup> Tabele znajdują się w pracy J. Kolańska-Ledzion, „Głos Gostyniński” ... *op. cit.*, s. 115–118.

wysunął się na drugie miejsce ze względu na rok 1996 i początek 1997. Ważne miejsce w dominujących zajęła tematyka samorządowa – i tu praktycznie rozłożyła się ona równomiernie na wszystkie lata z niewielką przewagą na rok 1996. Gospodarka, kultura i oświata, sport, historia prawie się wyrównały z niewielkimi odchyleniami. Tematyka historyczna przeważała w początkowej fazie powstania pisma, była jakby zapętnieniem powstałych luk w poszczególnych numerach. Temat polityki nie jest obcy dla „GG”, jednak stanowi on niewielki procent całej powierzchni pisma.

Poziom rzemiosła dziennikarskiego w redakcji obrazuje tabela nr 4. Przedstawione wyniki świadczą o wielorakości stosowanych gatunków wypowiedzi prasowej. Najprostszą formą przekazu dziennikarskiego jest informacja (wiadomość prosta lub rozwinięta). Równie popularnymi gatunkami wypowiedzi dziennikarskiej w „GG” są: artykuł publicystyczny, recenzja, reportaż, wywiad, felieton. Zanik ostatniego zauważa się w latach 1997–1998. Godna uwagi jest reklama na łamach pisma. Zajmuje ona dużą powierzchnię pisma. Z roku na rok obserwuje się jej znaczny wzrost.

Tabla numer 5 ukazuje nam ilustracyjność pisma. Jest dowodem na to, że słowo i obraz mogą być połączone. Dużą powierzchnię zajmują fotografie w tekstach. Najwięcej było ich w 1996 r. Ilustracje samodzielne stanowią znacznie mniejszy procent powierzchni całkowitej pisma. Występowały najczęściej do roku 1997.

Natomiast tabela nr 6 pozwala określić stopień krytyczności czasopisma. Informacje i wypowiedzi neutralne zajmują miejsce pierwsze. Świadczy to o tym, że pismo nie jest bojowe i walczące. W poszczególnych latach rozkłada się równomiernie. Informacje i wypowiedzi z ocenami pozytywnymi znalazły się ze znaczną różnicą na miejscu drugim. W analizowanych numerach w roku 1998 nie ma tekstów z ocenami pozytywnymi, co nie znaczy, że nie było ich we wspomnianym roku. Informacje i wypowiedzi o stosunku negatywnym mają miejsce, ale bardzo rzadko.

## **Tematyka pisma w świetle statystyki**

Metoda statystyczna zastosowana w analizie „Głosu Gostynińskiego” pozwala również określić zawartość tematyczną pisma oraz ukazać proporcje między różnymi problemami zagadnień. Pozwala ukazać ilustracyjność pisma. Łączy słowo i obraz. Określa stopień krytyczności czasopisma.

Główne tematy, z jakimi można zetknąć się w omawianym czasopiśmie to: problematyka społeczna (9,6 proc.) i samorządowa (6 proc.), rozrywka i sensacja znalazła się na miejscu drugim, ponieważ jej liczbę podniósł numer 19 czasopisma z 4 października 1996 r. Tematy gospodarcze (4,3 proc.), kultura i oświata (4,7 proc.), historia (3,7 proc.), dotyczące szczebla lokalnego występują nieco rzadziej. Na ogół każda gazeta lokalna zamieszcza lokalne wiadomości sportowe. Tak jest również w przypadku „Głosu Gostynińskiego” – sport (4,6 proc.). W podobnym stopniu podejmowana jest tematyka dotycząca kultury lokalnej. Znacznie rzadziej na łamach gazety pojawiają się tematy

polityczne (1,5 proc.). Inaczej się to przedstawia w numerach, które ukazywały się w okresie kampanii przedwyborczej. Medycyna zajmuje ostatnie miejsce w tematyce podejmowanej na łamach „Głosu” (0,7 proc.).

Pozornie na łamach tego pisma drugie miejsce zajmują informacje dotyczące działalności władz samorządowych, ale każde, czy prawie każde sprawozdanie z działalności władz miasta zawiera dyskretny komentarz redakcyjny. Z całą pewnością jest to element ważny – obok wypełniania funkcji informacyjnych, spełnia on zadanie społecznej kontroli działalności władz samorządowych. Dzieje się to bez większych zastrzeżeń stosunków między redakcją a władzami. A więc pozornie dwie sprzeczne funkcje dziennikarstwa lokalnego (służebną wobec instytucji sprawczej oraz wobec opinii publicznej) można pogodzić. Na pewno potrzebna jest tu dobra wola instytucji sprawczej i pewna doza zaufania do twórców gazety. Zajmując się z kolei gatunkami wypowiedzi dziennikarskich, zauważono wyraźną przewagę informacji nad publicystyką. Informacja zajmuje ogółem w tej grupie wypowiedzi – 14 proc. powierzchni; potem następuje, i to jest ciekawe, artykuł publicystyczny zajmujący 8,6 proc. powierzchni; recenzja – 6,2 proc.; reportaż – 2,7 proc.; przedruki – 2,8 proc.; wywiady – 2,3 proc.; felieton – 1,3 proc. Ciekawym zjawiskiem są reklamy, ogłoszenia i komunikaty urzędowe. Zajmują one 10,8 proc. (reklamy i ogłoszenia) powierzchni czasopisma i aż 6,3 proc. – komunikaty urzędowe.

Wysoki procent miejsca zajmują po informacji artykuły publicystyczne i recenzje. Wyznaczają one dość wysoką rangę pismu. Również udział felietonu świadczy o szerokim wachlarzu stosowanych gatunków publicystycznych na łamach czasopisma.

Przytoczone dane wyraźnie wskazują na społeczny i samorządowy charakter pisma. To, że pismo jest również w pewnym stopniu czynnikiem oświatowym i wychowawczym, świadczy duży, większy od innych kategorii, procent materiałów kulturalnych i oświatowych.

Na podstawie tych wszystkich danych można więc przyjąć, że „Głos Gostyniński” jest normalnym czasopismem informacyjnym o charakterze społeczno-samorządowym. Jest więc typowym, małym czasopismem obsługującym miejscowego czytelnika. Można też powiedzieć, że praca w redakcji „Głosu Gostynińskiego” idzie głównie w dwóch kierunkach: informacji i nauczania.

Bardzo dużą powierzchnię druku zajmują reklamy i ogłoszenia. Świadczy to o wzroście popularności wśród czytelników miejscowych.

Pismo spełnia rolę swoistej informacji i kroniki z życia miasta Gostynina. Nie jest bojowe i walczące. Dowodem na to są wyniki obrazujące krytyczność pisma. Teksty neutralne to aż 21 proc., pozytywne 6,1 proc., a negatywne 3,2 proc.

Zastosowanie dodatkowego koloru, ozdobników, zmiany formatu czcionki, ozdobne winiety i tytuły mają duży wpływ na atrakcyjność pisma. Podobnie jest, gdy w gazecie zamieszczone są liczne fotografie. I tak w „Głosie Gostynińskim” 6,1 proc. powierzchni stanowią fotografie. Znacznie mniejsza część, bo tylko 1,2 proc. to ilustracje. W analizowanych ośmiu numerach wystąpił tylko jeden foto-reportaż, który ogółem daje wynik 0,4 proc.

## Co można przeczytać w „Głosie Gostynińskim”?

„Głos Gostyniński” jest już głęboko wrośnięty w „glebę” miasta i regionu Gostynina. Jako pismo samorządowe skupia się głównie na zagadnieniach samorządowych, społecznych, historii i kulturze miasta oraz regionu. Jest swoistą kroniką bieżącego życia Gostynina, jest także swoistym łącznikiem między Radą Miejską a społeczeństwem. Informuje mieszkańców miasta o wszystkich ważniejszych poczynaniach Urzędu Miasta, nad którym samorząd sprawuje obywatelską kontrolę. Fragment artykułu Bolesława Gustowskiego zamieszczonego na łamach „Głosu” jest jednym z wielu przykładów tego potwierdzeniem: „Dwudniowa sesja wyjazdowa do Wolsztyna odbyła się w dniach 27–28 września br., poprzedziły ją rozmowy między burmistrzami obu miast – Andrzejem Robackim (1994–1996) i Janem Koziółkiem z Wolsztyna (1994–1998). Uzgodnienie sfinalizowano stosunkowo szybko, już po 10 tygodniach (...). Kilkunastoosobowa grupa gostynińskich radnych miała możliwość przekonania się, że wyjazd do Wolsztyna był owocny. Taka wymiana doświadczeń wiele daje, także w sensie podtrzymania kontaktów i skorzystania z nich (o czym mowa w innym miejscu „GG”), jak też podpatrzenia konkretnych rozwiązań praktycznych. Podczas sesji zrealizowano w pełni porządek dzienny, także formalny (...)”<sup>22</sup>.

Na łamach „Głosu” relacjonowane jest wszystko, co dzieje się w Gostyninie i okolicy. Zamieszczane są również często listy czytelników, w których wypowiadają się o różnych ważnych dla nich sprawach. Oto przykład: „ (...) Przechodząc przez osiedla mieszkańców podległe administracji SML-W często widać walające się śmieci w rejonie śmietników (i nie tylko). Szczególne nasilenie tego stanu ma miejsce po wykonaniu wywozu nieczystości przez miejscowy Zakład Oczyszczania Miasta, bowiem ekipa nie zdaje sobie trudu uprzątnięcia resztek wypadniętych lub pozostawionych w altanach. Po przesypaniu śmieci z pojemników samochód ZOM odjeżdża, pozostawiając resztę do „zagospodarowania” dla osiedlowych psów i wiatru. Zwracam uwagę, że usługi na rzecz spółdzielni niewykonywane są gratis, a w dość znacznym stopniu obciążają kieszenie lokatorów i wymagana jest w związku z tym solidność ze strony usługodawcy. Tak, solidność nawet przy śmieciach (...)”<sup>23</sup>. Ten list to jeden z istotnych dowodów nawiązującej się żywej więzi samorządowego pisma z czytelnikami, mieszkańcami ziemi gostynińskiej.

Zgodnie z dobrymi regułami dziennikarstwa redakcja „Głosu” stara się informować wszystkich o wszystkim. Stara się skupiać przede wszystkim na sprawach codziennego życia miejscowego społeczeństwa, zarówno lepszych jak i trudniejszych jego stronach. Temu zadaniu służą m.in. reportaże zamieszczane na łamach „Głosu Gostynińskiego”. Przykładem jest reportaż o pracy szwaczek z Ukrainy w prywatnej firmie „Maddalena”: „Nazywają nas w Gostyninie „białymi niewolnicami” i że my

<sup>22</sup> B. Gustowski, *Wolsztyński przykład do naśladowania*, „Głos Gostyniński” 1995, nr 2.

<sup>23</sup> J. Staliński, *Kto ma sprzątać*, „Głos Gostyniński” 1998, nr 1, s. 5.



czujemy się tu jak na wczasach. Żadnych dodatkowych poza pracą – obowiązków: ani gotowania, ani sprzątanania, robienia zakupów, opieki nad dziećmi, mężem – żartuje jedna z Ukrainek zatrudnionych w „Maddalenie”. Sprawa „Maddaleny” stała się ostatnio w mieście bardzo głośna (...). Większość rodzin ukraińskich polskiego pochodzenia została rozdzielona w 1946 r. Część została w Polsce, a część na Ukrainie. Prawie wszystkie mówią po polsku. Sądziły więc, że jadą do swoich ... (...)”<sup>24</sup>.

Jeśli dzieją się jakieś sprawy sporne, nieraz budzące żywe reakcje, redakcja stara się być bezstronna i naświetlać różne punkty widzenia na daną sprawę. Oto przykład: „Odpowiadając na list „Jasełka w Spółdzielni” (GG, nr 13/96) Zarząd Spółdzielni i Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Gostyninie uprzejmie informują, że postawione zarzuty nie znajdują potwierdzenia. Zebranie przedstawicieli zostało zwołane zgodnie z przepisami Statutu Spółdzielni, wybór komisji skrutacyjnej dokonany został przez Delegatów”<sup>25</sup>.

Często na łamach „Głosu” prezentowana jest historia miasta Gostynina i okolic, jak na przykład historia klasztoru w Szczawinie Kościelnym: „Klasztor w Szczawinie należał do wielkopolskiej prowincji franciszkanów pw. św. Antoniego z Padwy, odgrywając w niej ważną rolę. Tu, przez lata znajdował się nowicjat dla kandydatów do zakonu, tu również mieszkali i pracowali kaznodzieje, np. o. Karol Surowiecki (...)”<sup>26</sup>.

Po każdej sesji Rady Miejskiej ukazują się dokładne relacje: „3 listopada br. odbyła się i sesja Rady Miejskiej w nowym 28-osobowym składzie radnych. Do momentu wybrania przewodniczącego Rady Miejskiej – sesji przewodniczył radny senior – Marian Materka. Na wniosek Zbigniewa Jakubaszka wniesiono poprawki do Statutu, a na wniosek Dariusza Lewandowskiego – wybór burmistrza oraz Zarządu Miejskiego. Wniosek przegłosowano. Wybrano komisję skrutacyjną (...)”<sup>27</sup>.

Podsumowując działalność redakcji „Głosu Gostynińskiego w ciągu czterech pierwszych lat, należy zaznaczyć, że jako pismo samorządowe stara się ono w dużej części prezentować pracę Rady Miejskiej i Urzędu Miasta, ale ta tematyka nie wypełnia wszystkich kolumn pisma. Prezentuje instytucje, zakłady pracy, ludzi, przypomina historię, oddaje szpalty swoim czytelnikom bez względu na poglądy społeczne, polityczne czy przekonania religijne.

Nie każde miasto podobnej wielkości jak Gostynin ma swoje pismo samorządowe. Na tym terenie jest to zjawisko nowe, ale niezwykle pożyteczne.

(...) Status gazety samorządowej nie świadczy o tym, że prezentuje ona niższy poziom niż gazeta prywatna. „Głos Gostyniński” jest tego potwierdzeniem. Choć pismo reprezentuje linię zleceńodawcy, czyni to w sposób właściwy, z rozwagą. Dynamiczny i profesjonalny sposób jej redagowania sprawia, że nie jest to pismo wyłącznie urzędowe.

<sup>24</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Białe niewolnice*, „Głos Gostyniński” 1997, nr 5, s. 7.

<sup>25</sup> J. Bobowski, W. Wiliński, *Nie potwierdzone zarzuty*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 19, s. 10.

<sup>26</sup> P. Nowogórski, *Franciszkanie w Szczawinie Kościelnym*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 8, s. 4.

<sup>27</sup> *Inauguracyjno-wyborcza sesja Rady Miejskiej III kadencji*, „Głos Gostyniński” 1998, nr 18, s. 1.

Redaktor naczelna „Głosu” nie ma łatwego zadania. Informacje zamieszczone na łamach gazety są ciągle weryfikowane przez czytelników, którzy każdorazowo z autopsji mogą sprawdzić wiarygodność doniesień prasowych. I na tym właśnie polega najgłębsza istota funkcjonowania „małomiejskiej” prasy.

## GLOSSA REDAKTOR NACZELNEJ. „GŁOS GOSTYNIŃSKI” PO ROKU 2000

W piątą rocznicę istnienia „Głosu Gostynińskiego”, w roku 2000, redakcja sporządziła kolejne podsumowanie ilościowe swojego dorobku. Od 18 października 1995 r. w ciągu minionych pięciu lat ukazało się 105 numerów, liczących 1182 strony. 74 numery miały 12 stron, 8 numerów – 16 stron, 21 numerów – 8 stron i 1 numer – 10 stron. Zmienność objętości wiązała się z ilością zdobytego materiału i koniecznością prowadzenia oszczędności finansowych. Na łamach „Głosu” opublikowano teksty 70 autorów, zamieszczono 1615 zdjęć wykonanych we własnym zakresie i przez współpracowników<sup>28</sup>.

Od połowy roku 2001 trzykrotnie zmieniała się siedziba redakcji. W związku z remontem ratusza i bocznych oficyn redakcję tymczasowo przeniesiono do drewnianego budynku przy ulicy Tadeusza Kościuszki nr 5, przeznaczanego do rozbiórki. Trzy dni przed planowaną w końcu 2003 r. przeprowadzką do nowej, również tymczasowej siedziby w ratuszu (na czas trwającego remontu oficyn),



Uroczystość wręczenia statuetki „Gostynianin roku 2000”. Otrzymuje ją Andrzej Baraniak, zasłużony działacz na niwie krwiodawstwa, 8 maja 2001 r.



Dzieci ze szkoły podstawowej w siedzibie redakcji „Głosu Gostynińskiego”, maj 2003 r. Z lewej stoi Anna Węglewska, zatrudniona w redakcji od 1 lutego 2001 r. do 30 grudnia 2003 r.

<sup>28</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Nasze piąte urodziny*, „Głos Gostyniński” 2000, nr 14, s. 1.

nastąpiło włamanie do redakcji i skradziono m.in. sprzęt. Wtedy z pomocą przyszedł Kajetan Górzynski, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego w Płocku, udzielając wsparcia finansowego na zakup nowego komputera. Sprawców włamania nie ustalono i Policja umorzyła sprawę. W tej sytuacji przeniesienie do nowego miejsca zostało przyspieszone. Redakcji udzielono pokoju na piętrze w ratuszu. W 2004 r., po zakończeniu remontu oficyn, redakcja uzyskała siedzibę w lewej oficynie ratusza Rynek nr 1, w której pozostała do końca wydawania „Głosu Gostynińskiego”. Razem z redakcją lokal ten użytkował Punkt Konsultacyjny dla Ofiar Przemocy w Rodzinie.

W 2003 r. począwszy od trzeciego numeru skład i druk „Głosu Gostynińskiego” przejęła drukarnia PoliCor w Płocku przy pl. Dąbrowskiego 2 należąca do Krzysztofa Iwaćkowskiego. W czerwcu 2005 r. wydawcą gazety została Fundacja na Rzecz Odbudowy Zamku Gostynińskiego powołana przez miasto w marcu 2000 r.<sup>29</sup> Pierwszym prezesem Fundacji była Marzena Błaszczak, następnie Jerzy Pniewski, po nim Andrzej Szyszka. Skład i druk gazety od szóstego numeru 2008 r. wykonywała firma Norberta Gajewskiego z Płocka pod nazwą „vidoo”. Początkowo gazeta była drukowana w jednym kolorze – czarnym, drugi kolor miała tylko winieta i niektóre tytuły, natomiast zdjęcia w pełnym kolorze zaczęły ukazywać się od 2002 r.

Obok redaktor naczelnej na umowę zlecenie od 1 lutego 2001 r. do 30 grudnia 2003 r. sekretariat prowadziła Anna Węglewska (obecnie Wilińska), a zdjęcia wykonywał i pisał niektóre teksty Marcin Frankowski. Przez kolejne sześć lat funkcję tę pełniły młode osoby kierowane do redakcji przez Powiatowy Urząd Pracy. Nie wszystkie początkowo „czuły” specyfikę pracy redakcyjnej, jednak w krótkim czasie nabywały umiejętności i nawet próbowały swych sił w pisaniu tekstów do gazety. Kilka ze stażystek znalazło potem zatrudnienie w Urzędzie Miasta Gostynina. Warto przypomnieć te osoby (alfabetycznie): Agata Jabłońska, Katarzyna Kłębek, Izabela Obszyńska, Weronika Pawlak, Agnieszka Pietrzak, Dorota Starczewska, Paweł Sztarbowski, Eliza Tokarska, Agnieszka Woźniak, Sylwia Woźniak.

Do „Głosu” chętnie pisały nauczycielki na tematy związane z oświatą, np. Małgorzata Kicka, Agnieszka Kowalska, Julia Łoś, Anna Majchrzak, Agnieszka Siedlecka, Anita Stachowska, Anna Szarugiewicz, Elżbieta Szubska-Bieroń, Ewa Walczak czy Alicja Wróblewska. Tematykę zdrowotną podejmowali lekarze – Tadeusz Kozubski, Małgorzata Sobieraj czy Katarzyna Michalak. Swoje próbki literackie nadsyłali uczniowie. Redakcja prowadziła bowiem „Kącik młodych twórców”. Przez kilka lat kronikę kryminalną redagował dr Andrzej Stelamszewski z Kutna. Informacje z ZUS w Płocku przysyłała rzeczniczka prasowy Barbara Smardzewska-Czmiel.

Systematycznie do „Głosu” pisały teksty osoby zatrudnione w Urzędzie Miasta, głównie z Wydziału Rozwoju Aktywności i Promocji Miasta Gostynina – Zbigniew

<sup>29</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Przywrócić światłość*, „Głos Gostyniński” 2000, nr 18, s. 3.

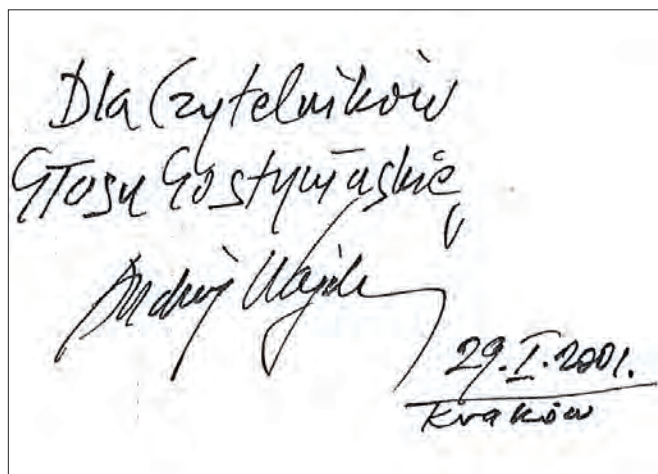
Barlak, Maria Ziętek, Elżbieta Szubska-Bieroń, Magdalena Świdarska, Janina Bałko, Piotr Pilch. Zdjęcia wykonywali dla redakcji bezinteresownie: Benedykt Józkowiak, Paweł Kielbasa, Marcin Gawinowski i czasami Tadeusz Woicki.

Ponadto okazjonalnie kontakt z redakcją utrzymywali: dr Przemysław Nowogórski, red. Andrzej Adamski, Jan Gospodarowicz, Elżbieta Ozimek, Karol Podleśny czy Stanisław Stępień, prezes Koła Przyjaciół Gostynina z Warszawy.

Analizę czterech roczników „Głosu Gostynińskiego”, której dokonała Joanna Kolasińska-Ledzion, można odnieść również do kolejnych roczników. Redaktorem naczelnym była ciągle ta sama osoba, która realizowała przez cały czas tę samą linię programową pisma. Władze samorządowe doprowadziły do dynamicznego rozwoju miasta, wiele się działo, co też miało odbicie na łamach gazety. Nadal w większości podejmowana była tematyka samorządowa. Zorganizowano



Redaktor Barbara Konarska-Pabiniak w trakcie wywiadu z reżyserem Andrzejem Wajdą - 29 stycznia 2001 r., Kraków, księgarnia Wydawnictwa Prószyński i S-ka przy ulicy Sławkowskiej



Autograf Andrzeja Wajdy dla „Głosu Gostynińskiego”

w Gostyninie seminarium dotyczące reformy samorządowej z udziałem wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Stępnia.

W gazecie odnotowywano wszystkie ważne imprezy kulturalne i sportowe, ukazywały się artykuły pokazujące sukcesy gostynińskich firm, sprawy związane z bezpieczeństwem miasta, nowe inwestycje, np. budowa dworca autobusowego czy hali sportowej. W okresie przedwyborczym prezentowano kandydatów do Rady Miejskiej w mieście i powiecie należących do różnych opcji politycznych. Pojawiały się artykuły dotyczące działalności „Solidarności”, m.in. zrelacjonowano uroczystości związane z XX-leciem związku „Solidarność” w Gosty-

ninie. Kontynuowany był plebiscyt na Gostynianina Roku, informowano o wydanych książkach dotyczących historii miasta i regionu. Gostynińska Agencja Wydawnicza była wydawcą książki autorstwa redaktora naczelnego „Gostynin. Szkice z przeszłości” – dwa wydania 2004 i 2007 r. Uroczyste obchodzono dziesięciolecie „Głosu Gostynińskiego”



Promocja pierwszego wydania przez Gostynińską Agencję Wydawniczą książki Barbary Konarskiej-Pabiniak „Gostynin. Szkice z przeszłości”. Wokół autorki stoją od lewej – Małgorzata Sandecka, Janina Bałko, Danuta Pilichowicz i Paweł Kielbasa. Miejska Biblioteka Publiczna 25 listopada 2004 r.

w 2005 r. Opisywane były ulice Gostynina – ich historia i stan obecny jako zapowiedź przyszłego wydania książkowego historii gostynińskich ulic. Prezentowany był dorobek gostynińskich rzeźbiarzy w kraju i za granicą, jak Tadeusza Biniewicza i Jerzego Żandarowskiego. Cykl felietonów o muzyce pisała śpiewaczka Anna Jeremus-Lewandowska, kilkakrotnie występująca na koncertach w Gostyninie. Pojawiła się informacja o zamiarze uruchomienia w Gostyninie szkoły wyższej. Głównym tematem jednak były starania o budowę obwodnicy Gostynina po wschodniej stronie miasta i budowa ośrodka termalnego.

Redakcja brała udział w różnego rodzaju konkursach i sympozjach naukowych. Fundacja ruchu Inicjatyw Samopomocowych BORIS oraz Regionalny Ośrodek Kultury w Olsztynie ogłosiły konkurs OBYWATEL REPORTER. Na galę konkursu do Zamku Ujazdowskiego w Warszawie zaproszona została redakcja „Głosu Gostynińskiego”, a „Głos” znalazł się na wystawie najciekawszych graficznie gazet lokalnych<sup>30</sup>. Redaktor naczelna uczestniczyła w sesji zorganizowanej 25 maja 2002 r. przez Archiwum Państwowe w Płocku „Siedem wieków Gąbina i Gostynina”. Wygłosiła tam referat „Narodziny, rozwój i funkcjonowanie samorządu w Gostyninie”. Dwa dni później odbyła się w Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach konferencja naukowa „Informacja w społecznościach lokalnych”. Redaktor naczelna „Głosu” mówiła w Kielcach na temat „Wokół współczesnej prasy samorządowej. Rozwój, specyfika, kontrowersje, refleksje”<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> BKP, *Dziennikarze i Obywatele*, „Głos Gostyniński” 2000, nr 6, s. 11.

<sup>31</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Wokół współczesnej prasy samorządowej. Rozwój, specyfika, kontrowersje, refleksje*, [w:] *Studia Kieleckie* 2003, nr 3, s. 85–97.

W październiku 2002 r. red. naczelna dr Barbara Konarska-Pabiniak została jedną z laureatek XIII Konkursu Glogerowskiego za działalność redakcyjną, autorską i badaniami nad dziejami kultury, oświaty i życia społecznego na Mazowszu Płockim. Organizatorem konkursu było Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” w Łomży, a przewodniczącym konkursu prof. Janusz Tazbir.

W 2002 r. red. Barbara Konarska-Pabiniak została zaproszona do niemieckiego miasta powiatowego Mettmann, które organizowało w dniach 8–9 listopada międzynarodową konferencję „Kobiety Europy”. Brały w nim udział kobiety z miast Unii Europejskiej: Anglii, Francji, Austrii, Czech, Turcji

i miast partnerskich powiatu Mettmann. Gostynin otrzymał zaproszenie jako miasto partnerskie Langenfeld z tego powiatu Organizatorów konferencji interesowały dwie kwestie: jak kobiety łączą obowiązki rodzinne z karierą zawodową i jak jest organizowana w tych krajach opieka zdrowotna nad osobami starszymi. Relacja z tego pobytu została zaprezentowana na łamach „Głosu Gostynińskiego”<sup>32</sup>.

„Głos Gostyniński” należał do Stowarzyszenia Mediów Polskich. Był zapraszany na sesje wyjazdowe Stowarzyszenia. Dwukrotnie – w roku 2002 i 2003 redaktor



Sesja w Archiwum Państwowym w Płocku 23 maja 2002 r. Obok referentki Barbary Konarskiej-Pabiniak siedzą od lewej burmistrz Gostynina Włodzimierz Śniecikowski, dr Wiesław Koński, red. „Notatek Płockich” i burmistrz Gąbina Krzysztof Jadczyk



Barbara Konarska-Pabiniak w towarzystwie prof. Janusza Tazbira prezentuje otrzymany Medal Zygmunta Glogera – Łomża 29 października 2002 r.

<sup>32</sup> B. Konarska-Pabiniak, E. Szubska-Bieroń, *Kobiety z Europy w Mettmann*, „Głos Gostyniński” 2002, nr 16, s. 8.

uczestniczyła w Kongresie Mediów Lokalnych i Regionalnych w Warszawie<sup>33</sup>, na których mówiono o roli mediów lokalnych jako czynnika demokracji.

Z pełną tematyką „Głosu Gostynińskiego” można zapoznać się na podstawie kartoteki zawartości „Głosu”, która jest do wglądu w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gostyninie i Wydziale Promocji Miasta i Ochrony Zdrowia Urzędu Miasta Gostynina. Kartoteka powstała w dużym stopniu przy udziale zatrudnionych w redakcji stażystek. Redaktor naczelna „Głosu Gostynińskiego” zadbała o zabezpieczenie wydawnictwa. Poszczególne roczniki co roku oddawane były do oprawy w introligatori Książnicy Płockiej. Dziś cały komplet jest na stanie Wydziału Promocji Miasta i Ochrony Zdrowia Urzędu Miasta oraz MBP w Gostyninie.

Przeglądając poszczególne roczniki, podziw wzbudza ilość podejmowanych tematów, nazwisk osób, które pisały dla „Głosu”, zdjęć, a nade wszystko profesjonalizm pisma, zarówno jego strona merytoryczna jak i techniczna.

W 2010 r. „Głos Gostyniński” jako pismo regionalne przestał się ukazywać. Łącznie przez 14 lat wydrukowano 234 numery o objętości początkowo 12 kolumn, a z czasem, ze względów oszczędnościowych, od 9 do 10 kolumn. Ostatni numer nosi datę 21 grudnia 2009 r. Gostynińska Agencja Wydawnicza została rozwiązana. Likwidacji dokonała Bogumiła Bielińska, właścicielka Biura Rachunkowego w Gostyninie, ostatnia księgowa GAW.

„Głos Gostyniński” choć był pismem samorządowym, to jednak niety-



Uczestniczki konferencji w Mettmann. Stoi druga od lewej red. Barbara Konarska-Pabiniak i obok Elżbieta Szubska-Bieroń - tłumacz



Kongres Mediów Regionalnych i Lokalnych, Warszawa 27 września 2003 r. Uczestniczą burmistrz Włodzimierz Śniecickowski i redaktor Barbara Konarska-Pabiniak

<sup>33</sup> *Media lokalne czynnikiem demokracji*, „Głos Gostyniński” 2002, nr 14, s. 4.



Dziesięciolecie „Głosu Gostynińskiego”. Uroczystość w Domu Kultury w Gostyninie 20 października 2005 r. Gratulacje red. Barbarze Konarskiej-Pabiniak składa Barbara Murlikowska, przedstawicielka działu informacyjno-bibliograficznego Książnicy Płockiej (z prawej)

powym. Tylko w niewielkim stopniu dofinansowywał go samorząd miejski. Utrzymywał się głównie z reklam, ogłoszeń i przychodów ze sprzedaży. Miało zamieszczać na łamach pisma ogłoszenia o przetargach, uchwały Rady Miejskiej, Zarządu, różnego rodzaju komunikaty, za które płacono. Pojawiały się głosy, że przez to nie jest pismem samodzielnym. Jednak przez licznych prasoznawców był wysoko oceniany, czego przykłady podano wyżej. Dziś stanowi niezwykle cenną kronikę miasta.

Spory o samodzielność prasy ciągle są aktualne. Ale czym jest owa niezależność? Każdy tytuł prasowy jest od kogoś lub czegoś zależny – jeśli nie od urzędu, to od reklamodawców albo od wydawcy, albo od jeszcze innych układów, np. politycznych. W dużym stopniu też od samych czytelników, a „Głos Gostyniński” miał swoich wiernych czytelników.

Od marca 2010 r. Gmina Miasta Gostynina. Wydział Promocji Miasta, rozpoczęła wydawanie Biuletynu Miejskiego „Nasz Gostynin”. Było to wydawnictwo bezpłatne, w formacie B4, a od numeru trzeciego w formacie A4, w pełnym kolorze. Jego skład i druk odbywał się w drukarni Szmydt w Gostyninie przy ulicy Legionów Polskich 27 a. Funkcję redaktora naczelnego biuletynu pełniła nadal red. Barbara Konarska-Pabiniak, zatrudniona na umowę zlecenie. W dużym stopniu „Nasz Gostynin” był wzorowany na „Głosie Gostynińskim”. Ukazywał się do 2012 r. W tym też roku, 19 listopada, Barbara Konarska-Pabiniak



otrzymała w Warszawie nagrodę przyznaną przez Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika jako „zasłużona regionalistka”. Podobnie jak „Głos Gostyniński” biuletyn jest oprawiony i do wglądu w Wydziale Promocji Miasta i Ochrony Zdrowia<sup>34</sup> Urzędu Miasta Gostynina oraz w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Współpraca red. Barbary Konarskiej-Pabiniak z redakcją zakończyła się z chwilą rozwiązania umowy o pracę w dniu 27 stycznia 2015 r. podpisanej przez burmistrza Pawła Kalinowskiego.



Redakcja w karykaturze. Pod transparentem stoją: Artur Fryz, Anna Majer, Barbara Konarska-Pabiniak (naczelną), Monika Dzieciatkowska, Halina Modrzejewska. Rys. Eliza Łosiewicz

<sup>34</sup> Nazwa Wydziału ulegała kilkakrotnie zmianie.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

## AKADEMICKI GOSTYNIN WYDZIAŁ ZAMIEJSCOWY W GOSTYNINIE WYŻSZEJ SZKOŁY TURYSTYKI I HOTELARSTWA W ŁODZI W LATACH 2007–2011

Powołanie w Gostyninie Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi w trybie zaocznym miało związek z planem budowy ośrodka termalnego rekreacyjno-balneologicznego w Gostyninie. Wszystko wskazywało na to, że taki ośrodek powstanie. W czerwcu 2006 r. podpisane zostało porozumienie w sprawie wspólnej realizacji projektu pod nazwą Termy Gostynińskie przez Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika i Burmistrza Miasta Gostynina Włodzimierza Śniecikowskiego<sup>1</sup>. Burmistrz systematycznie informował członków utworzonej przez siebie Gostynińskiej Wspólnoty Samorządowej, a poprzez „Głos Gostyniński” wszystkich mieszkańców o stanie zaawansowania robót, w tym o budowie odwiertu termalnego. W Radiu dla Ciebie odbyła się debata na temat gostynińskich ciepłych źródeł wodnych<sup>2</sup>. Burmistrz Śniecikowski przewidywał, że z chwilą powstania takiego ośrodka, na który będzie składał się budynek balneologii, hotel, basen otwarty i kryty, park wodny itd., rozwinie się ruch turystyczny w mieście, zaczną przyjeżdżać chętni zażycia kąpieli w ciepłych źródłach także z Mazowsza i sąsiednich województw, więc potrzebna będzie wykwalifikowana kadra na poziomie przynajmniej licencjackim do obsługi ośrodka i jego użytkowników. Burmistrz zakładał, że powstanie docelowo około 1500 stanowisk pracy, nie licząc infrastruktury hotelarskiej i gastronomicznej. Widział w tym szansę dla miasta i regionu. Zaczęło się więc poszukiwanie odpowiedniej

---

<sup>1</sup> (bkp), *Geotermia w Gostyninie nabiera realnych kształtów*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 6, s. 1.

<sup>2</sup> B. Konarska-Pabiniak, I. Kaszubska, *Radiowa debata o geotermii w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 8, s. 9; K. Chalecka, *Energia geotermalna*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 8, s. 9.

uczelni, która chciałaby otworzyć wydział bądź filię w Gostyninie kształcąca studentów w tym kierunku.

Mówiła o tym w 2006 r. ówczesna inspektor ds. oświaty w Urzędzie Miasta Gostynina Janina Bałko: „Władze miasta, w tym osobiście burmistrz Włodzimierz Śniecikowski od wielu lat prowadził rozmowy i próbował zachęcić różne szkoły wyższe do otworzenia i ulokowania w Gostyninie filii lub oddziału zamiejscowego. Od około roku były prowadzone starania, aby taki oddział utworzyła u nas prywatna Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi. Szkoła była zainteresowana takim właśnie rozszerzeniem swojej działalności, podjęła stosowne uchwały i wystąpiła do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego o zgodę. Zrodziła się nadzieja, że studia na kierunku turystyka i rekreacja będzie można prowadzić w Gostyninie już od 1 października bieżącego roku. Niestety, Państwowa Komisja Akredytacyjna działająca w imieniu ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego odrzuciła wniosek, z powodu konieczności uzupełnienia księgozbioru biblioteki”<sup>3</sup>.

W tej sytuacji burmistrz Włodzimierz Śniecikowski podjął kolejną próbę. Miasto nawiązało kontakt z Wydziałem Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Burmistrz w towarzystwie dr Barbary Konarskiej-Pabiniak, wówczas redaktor naczelnej „Głosu Gostynińskiego”, udał się na spotkanie z prodziekanem ds. studenckich tego Wydziału dr Marią Korotaj-Kokoszczynską. Zapadła wówczas wstępna decyzja, że w Gostyninie uruchomiony zostanie Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny, w którym – w zależności od chętnych – od roku akademickiego 2007/2008 rozpoczną się studia pierwszego stopnia (licencjackiego) na kierunku Gospodarka Przestrzenna. Decyzję podjął Senat Uniwersytetu Warszawskiego uchwałą o utworzeniu w Gostyninie Zamiejscowego Ośrodka Dydaktycznego, w którym, począwszy od roku akademickiego 2007/2008, będą prowadzone studia pierwszego stopnia na kierunku Gospodarka Przestrzenna<sup>4</sup>. W „Głosie Gostynińskim” ukazała się obszerna informacja o tego typu studiach zaczerpnięta z informatora Wydziału na rok akademicki 2006/2007. Informator podawał zarys studiów, tematykę pracy licencjackiej i egzaminu licencjackiego. Jak pisano: „główny nacisk na tego typu studiach położony jest na przygotowanie absolwentów do zrozumienia oraz szybkiego, skutecznego rozwiązywania nowych i trudnych problemów powstających w trakcie złożonych procesów przeobrażeń gospodarczych i społecznych w skali lokalnej, i regionalnej. Celem studiów jest przygotowanie do pracy w instytucjach zajmujących się szeroko rozumianym rozwojem w różnych regionach przyrodniczych i kulturowych Pol-

<sup>3</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Oświata po wakacjach. Rozmowa z Janiną Bałko*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 9, s. 3.

<sup>4</sup> *Studia Wyższe w Gostyninie* wg informatora Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego o studiach pierwszego stopnia w roku akademickim 2006/2007, „Głos Gostyniński” 2007, nr 3, s. 2.

ski, Europy i krajów rozwijających się. Absolwenci będą przygotowani do pracy w administracji publicznej wszystkich szczebli, organizacjach pozarządowych, mediach zajmujących się tą problematyką oraz do pracy naukowej i technicznej<sup>5</sup>. Przedstawiony został także bardzo ambitny program nauczania przewidziany dla studentów w Gostyninie.

W dniu 31 marca 2007 r. odbyły się tzw. dni otwarte Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW w planowanej przyszłej siedzibie Ośrodka – w Gimnazjum im. Księcia Mazowieckiego Siemowita IV przy ul. Polnej nr 36. Na spotkanie przybyła prodziekan dr Maria Korotaj-Kokoszczynska i mgr Barbara Padzińska ds. organizacji studiów zaocznych. Prodziekan wyjaśniała zebranym charakter proponowanego gostynińskiej młodzieży kierunku studiów. Mówiła, że gospodarka przestrzenna prowadzona jest na Uniwersytecie Warszawskim od trzech lat i cieszy się dużym powodzeniem. W 2006 r. na 120 miejsc zgłosiło się 1200 kandydatów. Wyjaśniała, że „specyfiką tego kierunku jest ułkon do przestrzeni geograficznej, środowiska przyrodniczego, gospodarczego, społecznego, kulturowego, administracyjnego i międzynarodowego, a także możliwości zmiany pewnej puli przedmiotów stosownie do uwarunkowań lokalnych. Na wniosek Burmistrza program został poszerzony o wiedzę z zakresu turystyki i rozwoju lokalnego. Informowała też, że studia prowadzone przez UW realizowane będą w ramach procesu bolońskiego, tzn. trzy plus dwa – pierwszego stopnia kończące się tytułem licencjata z możliwością podjęcia studiów magisterskich w Gostyninie lub w Warszawie zarówno w systemie dziennym, jak i zaocznym. Zajęcia w systemie zaocznym będą odbywały się co dwa tygodnie. W pierwszym roku nie planowana jest większa ilość zajęć na Uniwersytecie, natomiast od drugiego roku będą prowadzone również zajęcia na Wydziale Geografii w Warszawie. Chodzi o większy dostęp do biblioteki, a także lepszy kontakt z osobami, które będą opiekowały się pracami licencjackimi. Tematy prac licencjackich ustalone zostaną od drugiego roku<sup>6</sup>.

Prodziekan przedstawiła zebranym zasady rekrutacji. Przewidziany był nabór stu osób drogą konkursu. Maturzyści muszą mieć na świadectwie geografii i jeden z sześciu języków obcych. Wymagano poziom rozszerzony. Rejestrację planowano poprzez internet. „Dla osób, które na maturze nie będą zdawały geografii na żadnym poziomie, odbędzie się centralny egzamin wstępny organizowany na Uniwersytecie Warszawskim. Studentów UW obowiązuje znajomość języka obcego na poziomie B2, tzn. na poziomie ogólnoeuropejskim z certyfikatem. Absolwenci studiów licencjackich otrzymają suplement do dyplomu, w którym będą wyszczególnione wszystkie przedmioty, kursy, staże odbyte w trakcie studiów<sup>7</sup>. Opłata roczna studiów ustalona została na 3200 zł płatne w dwóch ratach.

---

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> *Studia w Gostyninie* (bkp), „Głos Gostyniński” 2007, nr 4, s. 1.

<sup>7</sup> Ibidem.

Obecny na spotkaniu burmistrz Włodzimierz Śniecikowski stwierdził, że „wielkim ukłonem w stosunku do naszej młodzieży jest propozycja złożona przez władze Wydziału Geografii UW, a szczególny ukłon to bardzo zaniżone czesne. W Warszawie roczny koszt studiów wynosi 4600 zł, dla młodzieży gostynińskiej jest o 1400 zł tańszy”<sup>8</sup>.

Mimo sporej akcji propagandowej i zachęty w postaci zaniżonego czesnego zainteresowanie studiami było znikome, zgłosiło się zaledwie kilka osób i plan nie został zrealizowany. Miasto wróciło zatem do rozmów z kierownictwem Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi.

Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi powstała na podstawie decyzji Ministra Edukacji Narodowej 11 października 2000 r. Założycielami Szkoły byli Jerzy Olasik, absolwent Politechniki Łódzkiej, który miał już wieloletnie doświadczenie w kształceniu kadr dla sektora turystyczno-hotelarskiego i Barbara Lemańska-Olasik, nauczycielka matematyki w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego nr 1 z piętnastoletnim stażem pracy.

Do roku 1978 Jerzy Olasik pracował w przemyśle spożywczym. Następnie związał się ze szkolnictwem zawodowym, pracował w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego nr 1 w Łodzi jako zastępca dyrektora, a potem dyrektor Zespołu Szkół Gastronomicznych w Łodzi. W 1993 r. założył wraz z żoną Barbarą Lemańską-Olasik Prywatny Zespół Szkół Gastronomii, Hotelarstwa i Turystyki w Łodzi w wynajmowanym biurówcu Spółdzielni Gastronomicznej „Kaskada” przy ulicy Narutowicza 7/9, potem przeniesiony na ulicę Senatorską 11. Była to pierwsza prywatna szkoła średnia w Łodzi kształcąca w zawodach: technik gastronomii i hotelarstwa, technik hotelarstwa i turystyki, technik dietetyk.

Kolejna placówka powołana przez małżeństwo Olasików to w 2000 r. właśnie Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi z rektorem Jerzym Olasikiem, kanclerzem Barbarą Lemańską-Olasik. Prorektorem ds. nauki został został dr Andrzej Stasiak, a od listopada 2003 r. dr Małgorzata Dobroniak. Szkoła miała pierwotnie siedzibę w obiekcie „Kaskada”, następnie przy ulicy Senatorskiej 11 i w obszernym budynku przy ul. Kopcińskiego 69/71.

Rektor Olasik udzielił w 2007 r. red. Janowi B. Nyckowi wywiadu dla „Nasze-go Miasta Płock”, w którym szeroko scharakteryzował WSTH w Łodzi<sup>9</sup>. Szkoła prowadziła trzyletnie studia licencjackie w trybie dziennym i zaocznym na kierunkach turystyka i rekreacja w czterech specjalizacjach: turystyka, hotelarstwo, gastronomia i rekreacja. W 2004 r. uczelnia otrzymała pozytywną ocenę Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Studia organizowano w oparciu o standardy akademickie oraz autorskie plany i programy. Wykładano 50 przedmiotów w cią-

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> J.B.Nyceck, *Akademicki Gostynin. Rozmowa z Jerzym Olasikiem, rektorem Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi*, „Nasze Miast Płock” 2007, nr 4, przedruk „Głos Gostyniński” 2007, nr 5, s. 5.

gu 2265 godzin zajęć teoretycznych. Na program zajęć teoretycznych składały się przedmioty kształcenia ogólnego, jak podstawy ekonomii, ekologia, historia kultury i sztuki, a przedmioty zawodowe to m.in. geografia turystyczna, pilotaż i przewodnictwo, organizacja imprez rekreacyjnych, podstawy racjonalnego żywienia. Były też przedmioty do wyboru: hotele i kasyna, savoir vivre. Poważny wymiar zajmowały języki obce – trzy do wyboru w ciągu całego okresu studiów: angielski, niemiecki, francuski, włoski, hiszpański, rosyjski. Studenci mieli też możliwość uzyskania certyfikatu ACCUEIL, potwierdzającego umiejętności zawodowe w zakresie hotelarstwa i turystyki wydawanego przez Hotelfachschule Thun w Szwajcarii, z którą uczelnia prowadziła współpracę. Praktyka zawodowa odbywała się w hotelach, biurach podróży i obiektach gastronomicznych także za granicą, np. w Belgii, Szwajcarii, Niemczech, Rosji, Ukrainie. Podpisanie umowy z Unity Line umożliwiło studentom odbycie praktyk na promie „Polonia”. Uczelnia prowadziła współpracę ze Smoleńskim Uniwersytetem Humanistycznym oraz Instytutem Handlowo-Ekonomicznym w Czerniowcach na Ukrainie. Prowadzona była też stała wymiana studentów.

WSTiH w Łodzi zatrudniała wówczas około 80 wykładowców, w tym pracowników Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Medycznego i Politechniki Łódzkiej. Prowadziła stronę internetową [www.wsth.edu.pl](http://www.wsth.edu.pl), z której można było pobrać karty zgłoszenia do uczelni. O przyjęciu na studia decydowała kolejność zgłoszeń na podstawie świadectwa maturalnego. Rektor Olasik w wywiadzie dla „Naszego Miasta Płock” na zakończenie swojej wypowiedzi podkreślił: „Turystyka i hotelarstwo to jedna z najszybciej rozwijających się dziedzin gospodarki. Nasi absolwenci nie mają problemu z podjęciem pracy. Wielu z nich pracuje na wysokich stanowiskach w poważnych sieciach hotelowych. Poziom przygotowania językowego absolwentów umożliwia im podejmowanie pracy w krajach UE, w których są chętnie zatrudniani, a ich kwalifikacje wysoko oceniane”<sup>10</sup>.

Ostatecznie WSTH w Łodzi otrzymała pozytywną opinię Państwowej Komisji Akredytacyjnej, która była niezbędna, aby decyzję o utworzeniu Wydziału Zamiejscowego wydał Minister Szkolnictwa Wyższego i Nauki.

Dnia 12 września 2007 r. odbyło się informacyjne spotkanie przyszłych studentów Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gostyninie z przedstawicielem uczelni. Kandydaci zapoznali się z programem studiów oraz charakterem praktyk. W inseracie prasowym czytamy m.in.: „będą to studia I stopnia licencjackie z możliwością uzyskania stopnia magistra na Uniwersytecie Łódzkim. WSTH przewiduje przez trzy lata studiów cztery tygodnie praktyk w czasie wakacji. Pierwsze będą tygodniowe po zakończeniu roku akademickiego. Ich harmonogram dostosowany jest do możliwości studentów zaocznych, gdyż większość z tych osób jest pracująca”<sup>11</sup>. Ułatwieniem dla studentów – zgodnie z zapo-

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> M. Frontczak, *Będzie Wyższa Szkoła*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 9, s. 1.

wiedzą – jest to, że nie będzie obowiązywał egzamin wstępny ani żadne dodatkowe wymagania, np. ocena z geografii na świadectwie maturalnym. Nie będzie konkursu świadectw. Studenci będą mieli możliwość ubiegania się o stypendium lub kredyt studencki, co ułatwi wielu osobom pokrycie kosztów studiów, które zostały skalkulowane do możliwości studentów”<sup>12</sup>. Ostatecznie koszt studiów ustalony został na kwotę 350 zł wpisowego i czesne miesięczne w tej samej wysokości<sup>13</sup>.



Rektor Jerzy Olasik wręcza akt powołania dr Barbary Konarskiej-Pabiniak na dziekana Wydziału Zamiejscowego WSTH w Gostyninie – 14 X 2007 r.



Dr Barbara Konarska-Pabiniak z aktem powołania na dziekana. W środku rektor Jerzy Olasik, z boku dyrektor Jerzy Pietruszewski

<sup>12</sup> Z. Łempicka, *Hotelarstwo górą*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 8, s. 3;

<sup>13</sup> *Studia dla Ciebie* (komunikat), „Głos Gostyniński” 2007, nr 8, s. 1.

Po dwuletnich staraniach o uruchomienie szkoły wyższej w Gostyninie nastąpił pomyślny finał. W dniu 14 października 2007 r. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gostyninie w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Gostyninie. Uczelnię reprezentowali – rektor Jerzy Olasik, kanclerz Barbara Lemańska-Olasik, prorektor ds. nauki dr Andrzej Stasiak, prorektor ds. studenckich dr Małgorzata Dobroniak, pełnomocnik rektora ds. praktyk i dyrektor generalny mgr Janusz Pietruszewski. Ponadto przybyli zaproszeni goście – starosta powiatu gostynińskiego Jan Baranowski, wójt gminy Gostynin Jan Krzewicki, wójt gminy Szczawin Kościelny Jerzy Sochacki, przewodniczący rady miasta, powiatu i gminy oraz pracownicy Urzędu Miasta Gostynina. Pierwsze wystąpienie miał rektor Jerzy Olasik. W swojej wypowiedzi podkreślił, że jest to uroczystość szczególna, podniosła i zarazem historyczna – zarówno dla miasta jak i regionu. Przypomniał, że „procedura powołania uczelni trwała dwa lata – od sierpnia 2005 r. do 6 lipca 2007 r. – mimo krótkiego czasu na rekrutację udało się zakończyć ją powodzeniem. W Gostyninie będzie działał samodzielny wydział z własnym dziekanatem (...). Studia w Gostyninie to zasługa lokalnego samorządu. Przypatrywałem się z podziwem, jak może wyglądać zaangażowanie samorządu. Gdyby nie ta ogromna determinacja, nie byłoby tego sukcesu”<sup>14</sup>.

Po wystąpieniu rektora nastąpiła immatrykulacja 48 studentów. Wszyscy złożyli ślubowanie oraz otrzymali indeksy podpisane przez rektora i dziekana. Powołanie na dziekana Wydziału Zamiejscowego otrzymała dr Barbara Konarska-Pabiniak<sup>15</sup>. To m.in. dzięki nawiązaniu



Studentka odbiera Indeks z rąk rektora Jerzego Olasika. Siedzi kanclerz WSTH w Łodzi Barbara Lemańska-Olasik



Gratulacje studentce składa burmistrz Włodzimierz Śniecikowski

<sup>14</sup> JBN, *Mamy własnych studentów*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 10, s. 1, 3.

<sup>15</sup> Nominacja na podstawie par. 25 Statutu Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi.



kontaktu z rektorem z WSTH w Łodzi i dużym zaangażowaniu dr Barbary Konarskiej-Pabiniak doszło do powstania Szkoły.

Nie ukrywał dużego zadowolenia burmistrz Włodzimierz Śniecikowski. Podkreślił w swoim wystąpieniu: „ten rodzaj studiów jest w ścisłej symbiozie z programem, który miasto realizuje. Planowane Termy ożywią rynek pracy”.



Pierwszą inaugurację uświetnił Chór Miejski wykonaniem Gaudeamus igitur

Zebrani wysłuchali również wykładu inauguracyjnego, który wygłosił dr Andrzej Stasiak – „Nowe oblicze turystyki poznawczej”. Przypomniwał, że początki turystyki europejskiej sięgają XVII i XVIII w., a w Polsce drugiej połowy XIX w. W 1873 r. powstało Towarzystwo Tatrzańskie, powołane przez Tytusa Chałubińskiego, zaś w 1906 r. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze założone przez Andrzeja Jankowskiego. Dr Stasiak wyróżnił trzy rodzaje turystyki – wypoczynkową, poznawczą i kwalifikowaną. Dawał przykłady poparte slajdami na różne współczesne ukierunkowania w turystyce. Mówił o turystyce socrealistycznej, historycznej, przemysłowej, militarnej, ezoterycznej, tanatologicznej, fikcji. Były to bardzo ciekawe informacje dla słuchaczy, a zwłaszcza przyszłych studentów tego kierunku.

Uroczystość uświetnił występ chóru miejskiego pod kierunkiem Andrzeja Sitka wykonaniem hymnu studenckiego „Gaudeamus igitur”, śpiewanego od czasów średniowiecza, a po raz pierwszy w Gostyninie.

Na siedzibę WSTH w Gostyninie wybrano Gimnazjum nr 1 przy ul. Polnej nr 36. Miasto wynajęło Szkole kilka pomieszczeń – na sale wykładowe, dziekanat, gabinet dziekana i dla wykładowców. Dyrekcja Gimnazjum umożliwiła Szkole korzystanie z sali gimnastycznej i kuchni. Do szkolnej biblioteki zakupiono kierunkowy księgozbiór. Ówczesna dyrektor mgr Ewa Walczak z dużą życzliwością odnosiła się do nowego lokatora i pomagała, w miarę możliwości, zagospodarować się Wydziałowi w budynku Gimnazjum. Kierownikiem dziekanatu została Ewelina Pilichowicz, po roku funkcję tę przejęła Wiesława Zarzycka. Pilnowania obiektu podjął się konserwator Gimnazjum Stanisław Balcerzak. Przedmioty kierunkowe i zawodowe objęły głównie wykładowcy z Łodzi, jak: prof. dr hab. Andrzej Suliborski, pracownik naukowy Uniwersytetu Łódzkiego – geografia społeczno-ekonomiczna Polski, podstawy turystyki, dr Sławomir Motylewski – podstawy rekreacji, mgr Janusz Pietruszewski – geografia fizyczna, dr Jacek Lisowski – fizjologia człowieka, dr Sławoj Tanaś – hotelarstwo, mgr Jakub Grabowski, – krajoznawstwo, dr Małgorzata

Karolczak – podstawy turystyki, dr Małgorzata Dobroniak – geografia turystyczna Polski. Wiele przedmiotów prowadziły osoby z Gostynina i Płocka. Były to m.in.: mgr Sylwia Nowak – prawo w turystyce i rekreacji, organizacja i funkcjonowanie obiektów hotelarskich, mgr Krzysztof Giziński, następnie dr Wojciech Biniewicz – ekonomia turystyki oraz organizacja i zarządzanie, dr Wiesław Koński – prope-  
deutyka badań naukowych, mgr Jadwiga Brzozowska – psychologia, mgr Ada Krzewicka – organizacja i zarządzanie, mgr Elżbieta Sielaczek – wybrane zagadnienia z rynku pracy, mgr Agata Kierzkowska i mgr inż Agnieszka Mularczyk – podstawy gastronomii, mgr Anna Łuczyńska, mgr Ewa Andryszczak-Pawłowska i mgr Joanna Elżbieta Cedro – historia architektury i sztuki. Języki obce prowadzone były przez miejscowych nauczycieli gostynińskich szkół średnich: mgr Katarzyna Ambroziak, mgr Agnieszka Grusiecka, mgr Elżbieta Witczak – język angielski i dr Elżbieta Szubska-Bieroń – język niemiecki, mgr Wojciech Łebkowski i mgr Anna Ulanowska – język rosyjski. Do wykładów wykorzystywano środki audiowizualne, co zawsze powoduje, że przekazywana wiedza jest lepiej przyswajana.

W prasie napisano, że „studenci są lekko zszokowani nową rolą, w jakiej się znaleźli – ale i zadowoleni, bo tematyka wykładów jest ciekawa. Wiedzą także, że trud się opłaca, ponieważ w Polsce, a także w całej Europie, istnieje duże zapotrzebowanie na fachowców w branży turystyczno-hotelarsko-gastronomicznej”<sup>16</sup>.

Szkoła proponowała studentom do wyboru trzy kierunki kształcenia – turystyka i rekreacja, hotelarstwo, gastronomia. Program na kierunku turystyka i rekreacja obejmował następujące przedmioty: podstawy turystyki, geografia fizyczna Polski, geografia społeczno-ekonomiczna Polski, geografia turystyczna Polski, geografia turystyczna świata, geografia fizyczna świata, marketing usług turystycznych, marketing usług rekreacyjnych, ekonomika usług turystycznych i rekreacyjnych, pilotaż i przewodnictwo turystyczne, fizjologia człowieka, surowce i produkty spożywcze w gastronomii, organizacja i funkcjonowanie obiektów hotelowych, historia architektury i sztuki, podstawy rekreacji, historia kultury fizycznej, organizacja i zarządzanie, technologia informacyjna, obsługa ruchu turystycznego, wychowanie zdrowotne, produkt turystyczny, rekreacja osób dorosłych, zarządzanie obiektem rekreacyjnym, ekologia i ochrona środowiska, krajoznawstwo, zagospodarowanie rekreacyjne, organizacja imprez rekreacyjnych, wybrane zagadnienia z rynku pracy, gry i zabawy ruchowe, rola i znaczenie muzyki w rekreacji, piłka siatkowa, fitness. propedeutyka badań naukowych.

Na kierunku organizacja hotelarstwa wiele przedmiotów ogólnych było tożsamy z turystyką i rekreacją. Ponadto były przedmioty związane stricte z hotelarstwem, jak podstawy hotelarstwa, organizacja i funkcjonowanie obiektów hotelowych, organizacja i technika usług hotelarskich, usługi hotelowe w uzdrowiskach, zarządzanie hotelem, agroturystyka, hotele typu spa, savoir-vivre, etyka, informacja i promocja w hotelarstwie, ACCOR.

---

<sup>16</sup> Ibidem.

Podobnie było na kierunku gastronomicznym. Przedmioty specjalistyczne to: podstawy gastronomii, podstawy żywienia, surowce i produkty spożywcze w gastronomii. Studenci tego kierunku zdobyłą wiedzę wykorzystywali podczas zajęć praktycznych.

W pierwszym semestrze odbyło się dziewięć zjazdów, w soboty i niedziele od godz. 8.00 do 19.00. Pięć przedmiotów kończyło się egzaminem w sesji zimowej<sup>17</sup>. Pod koniec semestru liczba studentów nieco się zmniejszyła z różnych przyczyn, głównie z powodu niezdania egzaminów lub wyjazdu do pracy za granicą. Większość studentów sesję egzaminacyjną zakończyło pomyślnie. Rektor Olasik był zadowolony z uzyskanych wyników. W ramach podpisanej w 2006 r. współpracy pomiędzy WSTH w Łodzi a Wydziałem Turystyki i Hotelarstwa Instytutu Handlowo-Ekonomicznego w Czerniowcach na Ukrainie, troje studentów, którzy otrzymali w Gostyninie najwyższą średnią wraz z siedmiorgiem studentów z Łodzi, wyjechało do Czerniowców. Studentów powitał kierownik tego Wydziału prof. Wasyl Kyfyak. Gostynińscy studenci to Małgorzata Frątczak, Julita Muszyńska i Piotr Iwański. Opiekunem grupy był mgr Marek Skrzypczyński. Grupie towarzyszyła, Lena, Ukrainka z pochodzenia, studentka z WSTH w Łodzi, pełniąca wówczas rolę tłumaczki. Pobyt w Czerniowcach trwał w dniach od 31 marca do 5 kwietnia 2008 r. Program obejmował zwiedzenie kilku miast – Czerniowców, Kijowa Lwowa, Chocimia i Kamieńca Podolskiego, zwizytowanie tamtejszych firm turystycznych, np. „Dookoła Świata”, kompleks wypoczynkowy „Migowo”, a także spotkanie ze studentami z koła naukowego, podczas którego dokonano wymiany informacji na temat obu uczelni. Spotkali się też z prof. Nataszą Bykową, wykładowczynią Instytutu. Wysłuchano również wykładu prof. Kyfyaka, który mówił o certyfikacji usług. Dla polskich studentów wyjazd ten to nie tylko przeżycie miłych wrażeń, ale okazja do pogłębienia wiedzy z zakresu turystyki i nawiązania kontaktów personalnych. Sprawozdanie z wyjazdu zamieściła w „Głosie Gostynińskim” studentka Małgorzata Frątczak, zarazem uczestniczka wyjazdu<sup>18</sup>. Według tej relacji studenci wrócili zachwyceni pobylem na Ukrainie, zdobyłą tam wiedzą, a nade wszystko serdecznym przyjęciem. „Nie byłoby to wszystko możliwe, gdyby nie ciekawa oferta edukacyjna Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gostyninie, której mam przyjemność być studentką” – napisała<sup>19</sup>.

Z kolei miłe odwiedziny w WSTH miały miejsce w lipcu 2008 r. W dniu 11 lipca złożyła wizytę w siedzibie Szkoły Edeltraud Kuhn z Langenfeld, miasta partnerskiego Gostynina. Pani Kuhn reprezentowała Urząd Miasta Lengenfeld. Miała gostynińskie korzenie, jej rodzice wywodzili się przed wojną z podgostynińskiej wsi Klusek. Szczególnie interesowała ją nauka języka niemieckiego.

<sup>17</sup> Z.Ł., *Wykłady w pełni*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 1, s. 5.

<sup>18</sup> M. Frątczak, *Gostynińscy studenci zwiedzali Ukrainę. Najpiękniejsze wspomnienia z Ukrainy*, „Głos Gostyniński” 2008, nr 5, s. 6.

<sup>19</sup> Ibidem.



Drugą inaugurację rozpoczął rektor Jerzy Olasik



Spotkanie inauguracyjne w październiku 2008 w Gimnazjum nr 1 przy ul. Polnej nr 36. Na pierwszym planie dr Wojciech Biniewicz

Zapewniła, że miasto Lngenfeld ufunduje dla WSTH podręczniki i słowniki do tego języka<sup>20</sup>. I tak się stało.

Z kolei w dniu 22 lipca tego roku Szkołę odwiedziło małżeństwo z Holandii Riet i Jan Deguelle, założyciele Fundacji, która organizowała zbiórkę darów dla Gostynińskiej Wspólnoty Samorządowej. Z ich pomocy skorzystała Szkoła, ponieważ z tych darów pochodziło wyposażenie sekretariatu i stylowe meble w gabinecie dziekana.

Pierwszy rok zaliczyło 31 osób, a chęć rozpoczęcia studiów w następnym roku w Gostyninie zadeklarowało ponad 50 osób. Inauguracja drugiego roku, która odbyła się 10 października 2008 r., była równie uroczysta jak pierwsza. Dokonał jej rektor WSTH w Łodzi Jerzy Olasik. Wśród przybyłych gości znalazł się m.in. senator Eryk Smulewicz. Zabierając głos, podkreślił, że obecnie turystyka generuje więcej dochodu niż inne dziedziny gospodarki, toteż przed studentami rysuje się więc ciekawa perspektywa. Zwyczajowo w czasie inauguracji dokonała się immatrykulacja studentów, ślubowanie i wręczenie indeksów. Nie zabrakło i tym razem „Gaude mater Polonia” oraz „Gaudeamus igitur”.

Wykład inauguracyjny wygłosiła dr Elżbieta Papieska z Katedry Geografii Fizycznej Uniwersytetu Łódzkiego. Prelegentka była dwukrotnie w Chinach i przekazała swoje impresje z tych podróży za pomocą fotografii i słownych komentarzy. Słuchacze z zainteresowaniem oglądali przepiękne i tajemnicze miejsca z dalekich Chin, leżące na tzw. jedwabnym szlaku. Odbyli wirtualną wędrówkę przez Góry Buddyzmu, obejrzeli Seczuan, podziwiali posąg Wielkiego Buddy o wysokości 71 m, wodospady, kolej magnetyczną w Szanghaju, wędrowali wzdłuż słynnej Żółtej Rzeki, byli w Górach Śpiewających Ptaków, zwiedzali jurty i hutongi. Słowem za sprawą dr Papieskiej wszyscy zebrani prze-

<sup>20</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Miłe odwiedziny*, „Głos Gostyniński” 2008, nr 7, s. 2.

żyli intelektualną przygodę, a studenci dodatkową motywację do studiowania w uczelni o kierunku turystycznym<sup>21</sup>.

W czerwcu 2009 r. nastąpiły praktyki studentów pierwszego i drugiego roku zgodnie z kierunkiem kształcenia. Studenci pierwszego roku odbyli trzydniową praktykę w dniach 12–14 czerwca – jeden dzień w Łodzi i dwa dni objazdu po regionie. Byli w Płocku, Żelazowej Woli, Wyszogrodzie, Czerwińsku, Nieborowie, w Łęczycy, Tumie i Uniejowie. Opiekę nad nimi sprawowali Justyna i Jakub Grabowscy z WSTH w Łodzi. Zanim studenci wyjechali na trasę w drugim dniu praktyki regionalnej spotkali się z burmistrzem Włodzimierzem Śniecikowskim. Spotkanie nastąpiło na prośbę samych studentów zainteresowanych projektem budowy Term Gostynińskich i odbudowywanym zamkiem. Wysłuchali informacji na te tematy, obejrżeli miejsce przyszłych Term i zwiedzili zamek. Jak się okazało większość gostynińskich studentów była w tych miejscach po raz pierwszy.

Studenci drugiego roku odbyli z kolei pięciodniową praktykę 8–12 czerwca 2009 r. związaną z kierunkiem kształcenia w południowo-zachodniej części Polski. Kierownikiem praktyki był wykładowca geografii i dyrektor mgr Janusz Pietruszewski z WSTH w Łodzi. Program terenowych ćwiczeń krajoznawczych był bardzo bogaty i urozmaicony. Trasa objazdu wiodła w pierwszym dniu przez Łask, Syców, Wrocław, Świebodzice, Wrocław do Jeleniej Góry. W drugim dniu poznawali Sudety i Karpacz, w trzecim m.in. Wambierzyce, Kudowę Zdrój, Duszniki Zdrój i Polanicę Zdrój. Oglądali zabytki architektury świeckiej i sakralnej, środowisko przyrodnicze, walory krajoznawcze, Parki Narodowe na tych terenach.

Szkoła przykładła dużą wagę do wiązania teorii z praktyką i bezpośredniego kontaktu z wykładowcami. Tylko taka metoda kształcenia mogła dać pozytywne rezultaty i dobre przygotowanie do zawodu. To właśnie było dodatkowym atutem uczelni<sup>22</sup>. Autorski program kształcenia praktycznego i organizacji praktyk studenckich został bardzo wysoko oceniony przez Zespół Państwowej Komisji Akredytacyjnej w czasie kontroli jakości przeprowadzonej w WSTH w Łodzi. PKA oceniła program praktyk jako wzorowy i unikalny w skali wyższych uczelni kształcących w powyższych kierunkach.

Inaugurację trzeciego roku Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gostyninie w dniu 9 października 2009 r. rozpoczął nowy rektor WSTH w Łodzi dr Andrzej Stasiak. Wśród przybyłych byli przedstawiciele Szkoły w Łodzi – b. rektor Jerzy Olasik, kanclerz Barbara Lemańska-Olasik, wicestarosta gostyniński Bolesław Justyński, przewodnicząca powiatu gostynińskiego Teresa Kiereś, burmistrz Gostynina Włodzimierz Śniecikowski, przedstawiciele związków nauczycielskich w Gostyninie Barbara Gierula i Stanisław Durma oraz

<sup>21</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Szkoła dla ciekawych świata*, „Głos Gostyniński” 2008, nr 10, s. 10.

<sup>22</sup> bkp, *Sposób na wiedzę*, „Głos Gostyniński” 2009, nr 6, s. 1.

ks. dziekan Ryszard Kruszewski. Gimnazjum reprezentował nowy gospodarz obiektu dyr. Robert Pypkowski, który od 1 września 2008 r. został dyrektorem Gimnazjum nr 1 i objął zajęcia z informatyki ze studentami.

Słowa zadowolenia z Wydziału Zamiejscowego WSTH w Gostyninie wyraził rektor Andrzej Stasiak, a burmistrz Włodzimierz Śniecikowski apelował do studentów: „Do Was należy przyszłość w dziedzinie turystyki. Warto więc studiować w szkole, która stwarza taką szansę. WSTH w Gostyninie to uczelnia, zapewniającą studentom bezpośredni kontakt z wykładowcami, przez co zdobywają dużo wiedzy z wykładów i ćwiczeń oraz są bardzo dobrze przygotowani do egzaminów, a uczelnia zyskała już dobrą renomę w mieście”<sup>23</sup>.

Tym razem wykład inauguracyjny wygłosiła dr Beata Krakowiak, która odbyła podróż do Mongolii. Prelekcję ilustrowała ciekawymi slajdami. Ten koczowniczy kraj, liczący trzy tysiące mieszkańców, z tego 1/3 to mieszkańcy stolicy, rozciąga się na przestrzeni ponad półtora miliona km. Nie posiada komunikacji wewnętrznej, za to ma 32 mln zwierząt hodowlanych. Ludność zajmuje się głównie pasterstwem, prowadzi koczowniczy tryb życia, czterokrotnie w ciągu roku zmienia miejsce swego pobytu. Przemieszcza się na wielbłądach, koniach lub ryczących rumakach, czyli motorach – opowiadała prelegentka. Swoim wystąpieniem dr Krakowiak zaciekawiła słuchaczy i jeszcze bardziej motywowała do studiowania na tego typu uczelni.

Trzeci rok istnienia Szkoły był bogaty w różnego rodzaju wydarzenia. Na zaproszenie uczelni na początku października 2009 r. przybył do Gostynina prof. Wasyl Kyfyak, dziekan Wydziału Turystyki i Hotelarstwa Instytutu Handlowo-Ekonomicznego w Czerniowcach, zaprzyjaźniony z Wyższą Szkołą Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi. Wykład odbywał się w języku rosyjskim i był w miarę potrzeb tłumaczony przez mgr. Wojciecha Łebkowskiego. W Czerniowcach, dużym mieście dawnej Rzeczypospolitej, działało, jak mówił prof. Kyfyak, sto przedsiębiorstw turystycznych silnie ze sobą konkurujących. Profesor wyjaśniał też pojęcie turystyki i infrastruktury. Przekonywał, że do działalności w turystyce potrzebna jest wiedza, jasno



Trzecia inauguracja roku akademickiego w WSTH - 9 października 2009 r. Na zdjęciu: dziekan Barbara Konarska-Pabiniak oraz burmistrz Włodzimierz Śniecikowski i Bolesław Justyński

<sup>23</sup> Ibidem.

postawiony cel i znajomość języków obcych. Przedstawił koncepcję podwójnego dyplomu dla studentów z Czerniowców, jako że Ukraina nie jest członkiem Unii Europejskiej. Taki dyplom byłby dla nich dużą szansą<sup>24</sup>. Wykład prof. Kyfyaka był pierwszym z serii wykładów zagranicznych. Potrzebę takich spotkań potwierdziło duże zainteresowanie, z jakim studenci słuchali słów Profesora.

Po raz drugi prof. Wasyl Kyfyak spotkał się z gostynińskimi studentami pierwszego roku w maju 2010. Tym razem mówił o ekonomicznych aspektach turystyki. Wraz z rozwojem turystyki rozwija się około 40 innych gałęzi – usługi, handel, restauracje, hotele, czy nawet przykład przejazd taksówką. Profesor porównywał rozwój turystyki w Polsce i w Ukrainie. W Polsce turystyka stanowi 6 proc. dochodu, a w Ukrainie tylko 1 proc., a i tak zajmuje trzecie miejsce w tamtejszej gospodarce. Ukraina ma 800 źródeł mineralnych, a wykorzystuje tylko 13. Ciągłe brakuje tam bazy turystycznej i konkurencji, co powoduje, że nie ma tanich produktów, a marże są wysokie. Zdaniem Profesora, żeby działać w turystyce, Ukrainiec musi posiadać licencję, w Polsce jest łatwiej pod tym względem, co rodzi większą konkurencję – konstatował wykładowca.

Ulubione zajęcie Profesora to gra w pin ponga. Spróbował swych sił po wykładzie w Gimnazjum nr 1<sup>25</sup>.

Szkoła w Gostyninie miała nie tylko dobre warunki lokalowe, ale także doskonałe wyposażoną kuchnię i pracownię gastronomiczną. Studenci, którzy wybrali specjalizację gastronomiczną podczas zajęć zapoznawali się z zasadami doboru produktów do sporządzania potraw, metodą obróbki surowców warunkującą najlepsze walory odżywcze, smakowe i estetyczne oraz racjonalną organizacją procesu produkcji. Potrawy przygotowywane były pod kierunkiem mgr inż. Agnieszki Mularczyk. Każde zajęcie kończyło się degustacją i oceną potraw<sup>26</sup>.

WSTH organizowało wycieczki krajoznawcze dla studentów, ale także i dla wykładowców. W dniach 17–19 kwietnia 2009 r. odbył się wyjazd o charakterze turystyczno-integracyjnym dla kadry z Łodzi i Gostynina. Trzydzieści trzy osoby poznały uroczy zakątek północno-wschodniej części Jury Krakowsko-Częstochowskiej oraz szlak Orlich Gniazd. Inicjatorem tego wyjazdu było łódzkie kierownictwo WSTH. Trasę wybrali i prowadzili dr Małgorzata Dobroniak i mgr Janusz Pietruszewski, którzy ciekawie opowiadali o zabytkach i ukształtowaniu zwiedzanego terenu. W relacji z wyjazdu czytamy: „Podziwiano malownicze lasy, bajkowe wapienne ostańce, krystaliczne źródła, a także budowle historyczne i związane z nimi losy wybitnych Polaków. Pałac Raczyńskich i pstrągarnia założona w 1881 r. przez hr. Aleksandra Raczyńskiego, dworek Zygmunta Krasińskiego, w którym poeta mieszkał w 1857 r., staw „Irydion”, udział mieszkańców w powstaniu styczniowym czy bohaterska walka 7 Dywizji Piechoty Armii „Kraków” z Niemcami

<sup>24</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Profesor z Ukrainy w WSTH*, „Głos Gostyniński” 2009, nr 10, s. 1.

<sup>25</sup> (bkp), *O ekonomii w turystyce*, „Nasz Gostynin” 2010, nr 3, s. 8.

<sup>26</sup> Bkp, *Praktyczna nauka*, „Głos Gostyniński” 2009, nr 11, s. 8.

we wrześniu 1939 r.”<sup>27</sup>

W drodze powrotnej zwiedzono ruiny wspaniałych niegdyś zamków w Mirowie, Bobolicach i Ogrodzieńcu. Wrażenia z wyjazdu oraz informacje zdobyte podczas wycieczki przekazane zostały studentom przez mgr. Janusza Pietruszewskiego.

Szkoła w Gostyninie zaczęła rozwijać się dynamicznie. Wiele też działo się w samym mieście. Otwarta została tak oczekiwana obwodnica Gostynina w ciągu drogi krajowej nr 60, po wschodniej stronie miasta i zamierzano budować tzw. „małą” obwodnicę o długości ponad 8 km. Studenci trzeciego roku przygotowywali się do pisania pracy licencjackiej. W tym samym roku w dwóch kolejnych numerach „Głosu Gostynińskiego” zamieszczone zostało ogłoszenie, że planowane jest w ramach Szkoły utworzenie Uniwersytetu Otwartego Dla Wszystkich (tzw. Trzeciego Wieku)<sup>28</sup>. Zamiar został zmaterializowany w 2010 r. W dniu 14 lutego tr. odbyło się spotkanie inauguracyjne w siedzibie Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gostyninie. Otwarcia dokonał rektor WSTH w Łodzi i w Gostyninie dr Andrzej Stasiak, wręczając uczestnikom indeksy. Jak się okazało na pierwsze zajęcia zgłosiły się wyłącznie kobiety<sup>29</sup>.

Chęć utworzenia Uniwersytetu Otwartego w Gostyninie wnosila już w 2008 r. sekcja emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Urzeczywistnienie tej idei stało się możliwe dzięki inicjatywie rektora Stasiaka, kierującego Uniwersytetem Otwartym przy WSTH w Łodzi. W Gostyninie przewidziano dziesięć wykładów w semestrze letnim o tematyce związanej z turystyką, hotelarstwem, rekreacją, gastronomią. Myślano również o zorganizowaniu zajęć wyjazdowych.

Swoje zadowolenie z podjętej inicjatywy wyraził uczestniczący w inauguracji burmistrz Włodzimierz Śniecikowski. Powiedział do zebranych: „życie jest tym ciekawsze, jeżeli dużo się wie o świecie, a świat jest postępowy, ciągle gna do przodu, żyjemy w dobie elektroniki i cyfryzacji. Musimy więc zdobywać nową wiedzę, która pozwoli nam w tym świecie się odnaleźć, a przy tym przyjemnie i pożytecznie spędzić czas. To właśnie daje nam formuła Uniwersytetu Otwartego”<sup>30</sup>.



Złoty Potok, spotkanie integracyjne pracowników WSTH – 17 kwietnia 2009 r. Od lewej Jadwiga Brzozowska, Barbara Konarska-Pabiniak i Joanna Syska

<sup>27</sup> „B. Konarska-Pabiniak, *Jurańskie piękno*, „Głos Gostyniński” 2009, nr 4, s. 10.

<sup>28</sup> *Będzie Uniwersytet dla Wszystkich*, „Głos Gostyniński” 2009, nr 11 i 12.

<sup>29</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Mamy Uniwersytet*, „Nasz Gostynin” 2010, nr 1, s. 16.

<sup>30</sup> Ibidem.





Rektor Andrzej Stasiak i burmistrz Włodzimierz Śniecikowski podczas inauguracji Uniwersytetu Otwartego

Dodajmy, że idea Uniwersytetu Otwartego, zwanego też Uniwersytetem Trzeciego Wieku zrodziła się w 1972 r. we Francji. W Polsce pod nazwą Studium III Wieku w 1975 r.

W Gostyninie pierwszy wykład wygłosiła dr Grażyna Bezkowska, pracownik naukowy WSTH w Łodzi, podróżniczka. Mówiła o afrykańskich ludach Dogonów, zamieszkujących górzyste rejony rzeki Niger w Republice Mali. Jako ciekawostkę

opowiedziała o ich umiejętności odróżniania gwiazd, planet. Dogoni mają wiedzę o Słońcu, Księżycu, Jowiszu czy Syriuszu z gwiazdozbioru Wielkiego Psa. Mają też wiedzę o trzech gwiazdach, które mu towarzyszą, bez potężnych teleskopów i skomplikowanych obliczeń matematycznych. Obserwują Syriusza z jaskini, której miejsce zachowane jest w tajemnicy.

Następne spotkanie odbyło się 20 lutego z podkomisarzem Zbigniewem Bartosiakiem z Powiatowej Komendy Policji w Gostyninie. Przeprowadził wykład na temat bezpieczeństwa na drogach, a także o różnego rodzaju przestępstwach i metodach stosowanych przez oszustów. Obok podkomisarza wystąpiła Aleksandra Bielecka, rzecznik praw konsumenta.

Trzeci wykład „Między Łemkowszczyzną a Tatarszczyzną – nieznanne zakątki Polski Wschodniej” odbył się 7 marca. Magister Marek Lawin z WSTH w Łodzi powiódł słuchaczy wzdłuż wschodniej granicy Polski, począwszy od Beskidu Niskiego poprzez Bieszczady, piękne Roztocze aż do Białowieży, pokazując budowle, głównie sakralne ludów czterech narodowości – Łemków, Prawosławnych, Żydów i Tatarów. Pokazał najstarsze unikalne drewniane kościoły kryte gontem, monastiry, ikonostasy, symbole judaizmu, meczety, renesansowe budowle w stylu renesansu mauretańskiego, zaułki w Lublinie, piękne zamki jak we Francji, meczety i mizary w Bochnikach i Kruszyńskach. Ci, którzy nie znali tych terenów, mogli wzbogacić swoją wiedzę, inni mogli odświeżyć w pamięci uroki tych miejsc. Na kolejne zajęcia przewidziano wykład o różnych rodzajach zabiegów SPA w hotelach uzdrowiskowych. Wygłoszony został 21 marca przez mgr Beatę Michałkiewicz z Kutna, a 17 kwietnia dr Małgorzata Dobroniak z Łodzi zaprezentowała szlaki turystyczne w Polsce.

Gostynin systematycznie przygotowywał się do centrum turystycznego. Jedną z metod propagowania wiedzy w tej dziedzinie to sesje naukowe. Taka sesja odbyła się 7 lipca 2010 r. w sali konferencyjnej gostynińskiego Zamku. Temat – „Turystyka zdrowotna w Polsce a perspektywy rozwoju Gostynina”.

Sesja miał charakter otwarty, uczestniczyli w niej mieszkańcy Gostynina, którzy byli zainteresowani tymi zagadnieniami, m.in. działacze PTTK. Wygłoszonych zostało sześć referatów. Historię i rozwój uzdrowisk w Polsce przedstawiła dr Małgorzata Karolczak, rozważania – turystyka uzdrowiskowa czy zdrowotna, współczesne trendy i zjawiska – snuł dr Andrzej Stasiak. Rodzaje zabiegów w SPA w hotelach uzdrowiskowych zaprezentowała mgr Mariola Mikulska. Jaką infrastrukturę turystyczną posiadają miejscowości uzdrowiskowe – wyjaśnił mgr Piotr Rzeńca. Natomiast o aspektach rozwoju uzdrowisk, w tym w przyszłości w Gostyninie, mówił mgr Jakub Grabowski. Ostatnie wystąpienie miał burmistrz Włodzimierz Śniecikowski. Informował o projekcie, którym wciąż żył, budowy w Gostyninie obiektu pod aktualną nazwą Centralny Park Rekreacji, Balneologii, Turystyki i Wypoczynku „Termy Gostynińskie”. Gostynin leży w pasie wód geotermalnych o wysokiej temperaturze. Wykonany został odwiert w głąb ziemi na głębokość 2500 m, a temperatura wody, do której się dowiercono, wynosi 92 stopnie Celsjusza. Jest zatem szansa, że za trzy lata kompleks „Termy Gostynińskie „będzie udostępniony do użytku” – zapewniał Burmistrz.

Spotkanie zakończyło się zapowiedzią, że w przyszłym roku odbędzie się kolejne tego typu sympozjum, a referaty zostaną opublikowane w wydawnictwie jako dorobek naukowy WSTH w Gostyninie<sup>31</sup>.

Rok 2010 to pierwsi absolwenci Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gostyninie. W dniach 3 i 10 lipca odbyła się obrona prac licencjackich. Dziesięć osób pisało prace ze specjalizacji hotelarstwo u promotora – dr. Sławoja Tanaśia, osiem z rekreacji, których promotorem był dr Sławomir Motylewski. Jedną studentką, która wybrała specjalizację turystyczną broniła swoją pracę w Łodzi. Prace miały głównie charakter monograficzny. Hotelarze prezentowali wybrane hotele w Płocku, Kutnie, Włocławku, Łącku, Grabinie. Natomiast specjaliści od rekreacji opisywali róż-



Obrona prac licencjackich w czerwcu 2010, od lewej dr Małgorzata Dobroniak, prorektor WSTH w Łodzi, przewodnicząca komisji egzaminacyjnej i dr Barbara Konarska-Pabiniak, dziekan WSTH w Gostyninie oraz mgr Mariola Milewska

<sup>31</sup> bkp, *O turystyce naukowo*, „Nasz Gostynin” 2010, nr 4–5, s. 5.

ne formy rekreacji, ich wpływ na zdrowie. Jedną ze studentek badała rekreację ruchową pracowników Urzędu Miasta Gostynina. Przewodniczącą komisji egzaminacyjnej była dr Małgorzata Dobroński. Obecna była również dziekan dr Barbara Konarska-Pabiniak. Obrony przebiegały pomyślnie, wszyscy uzyskali tytuł licencjata. Tę szansę dało im miasto Gostynin<sup>32</sup>.



Obrona prac licencjackich w lipcu 2010, komisja: od lewej dr Maciej Gątkiewicz, dr Barbara Konarska-Pabiniak i dr Sławomir Motylewski

W lipcu tegoż roku student drugiego roku WSTH w Gostyninie, Aleksander Giziński, odbył staż w hotelu Romantik Gravenberg w Langenfeld. Organizatorem stażu było niemieckie Stowarzyszenie Popierania Partnerstwa Langenfeld–Gostynin.

Romantik Gravenberg to hotel cztero i pół gwiazdkowy ze SPA (siłownia, basen, salon piękności) i restauracją wciąż istniejący. Oprócz restauracji jest także ogródek letni, plac zabaw dla dzieci, park ze zwierzętami. Istnieje baza rowerowa z serwisem i planami okolicznych tras rowerowych. Hotel ten ma blisko stuletnią tradycję i należy do rodziny Lohmannów. Wchodzi w skład sieci hoteli i restauracji, która ma swoje hotele w Niemczech, a także w Europie, m.in. w Grecji, Austrii, Portugalii, Czechach. W Langenfeld gości często sportowców, m.in. piłkarzy i kierownictwo niemieckiego klubu sportowego Bajer Leverkusen. W ramach stażu gostyński student był zatrudniony na różnych stanowiskach – jako pracownik restauracji, w służbie pięt, przy pracach porządkowych, przy obsłudze urzędów hotelowych. Hotel zapewniał mu zakwaterowanie i wyżywienie, udostępniał rower turystyczny i urządzenia rekreacyjne. W wolnym czasie stażysta zwiedzał Langenfeld i Kolonię.

Miesięczny pobyt dał studentowi możliwość poznania zasad funkcjonowania placówki hotelowej za granicą, bliższego poznania kultury niemieckiej, udoskonalenia języka niemieckiego, a przede wszystkim utwierdził go o słuszności wybranego kierunku kształcenia. Student Alek Giziński dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków, o czym świadczyły bardzo dobre referencje od kierownictwa hotelu<sup>33</sup>.

<sup>32</sup> bkp, *Pierwsi absolwenci*, „Nasz Gostynin” 2010, nr 4-5, s. 5.

<sup>33</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Staż w Niemczech*, „Nasz Gostynin” 2010, nr 6, s. 12.

W dniach 8–10 października 2010 r. Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi była wizytowana przez Państwową Komisję Akredytacyjną. Była to druga tego typu kontrola w historii Szkoły. Tym razem ocenie poddany został również Wydział Zamiejscowy w Gostyninie. Oglądano bazę, księgozbiór tematyczny w Miejskiej Bibliotece Publicznej i dokumentację. Kontrola wypadła pomyślnie. PKA, jako organ kontrolny, rutynowo kontroluje uczelnie wyższe i kierunki kształcenia zarówno państwowe jak i prywatne. Od oceny PKA zależy decyzja o prowadzeniu kształcenia. Negatywna opinia jest równoznaczna z zamknięciem uczelni lub kierunku.

Przedstawiciel PKA dr Jerzy Raciborski i dyr. Janusz Pietruszewski spotkali się także z burmistrzem Włodzimierzem Śniecikiowskim w siedzibie Urzędu Miasta. Gostynin zrobił na Komisji dobre wrażenie, śmiało projekty naszego miasta zachwyciły. Życzono, aby zamiary zostały zrealizowane zgodnie z planem. Należy uczynić wszystko, aby Szkoła istniała i rozwijała się nadal – powiedział na zakończenie wizyty dr Raciborski<sup>34</sup>.

Pozytywna ocena WSTH miała miejsce tuż przed czwartą inauguracją roku akademickiego w Gostyninie w dniu 16 października 2010, co stanowiło dobry prognostyk dla Szkoły. Oprócz kierownictwa Szkoły na uroczystości inauguracyjnej tradycyjnie obecny był burmistrz Włodzimierz Śniecikiowski. W swoim wystąpieniu ponownie dawał nadzieję studentom na szansę zatrudnienia w mającym powstać ośrodku geotermalnym. Ta Szkoła nie jest sztuką dla sztuki, bo kształci kadry w konkretnym celu – zapewniał Burmistrz.

Inaugurację, prócz klasycznego rytuału inauguracyjnego, urozmaicił wykład na temat Tunezji który wygłosił dr Waldemar Cudny. Słowa i zaprezentowane zdjęcia pozwoliły, choć na trochę, przenieść się do tego ciekawego pod względem krajobrazu, klimatu i historii afrykańskiego kraju. Jest to państwo leżące w północnej Afryce nad Morzem Śródziemnym. To mały kraj wielkości połowy Polski. Północ kraju jest górzysta i gęsto zalesiona. Na południu można zobaczyć szotty, czyli słone i zazwyczaj wyschnięte jeziora. W Tunezji sztukę starożytną reprezentują ruiny budowli rzymskich, a także wyroby fenickie. Prelegentka pokazała slajdy ze starożytnej Medyny, otoczonej murami obronnymi, amfiteatr AL-Dżamm, ruiny rzymskiego miasta Donga, XIX-wieczny zespół pałacowy Bardo, obecnie siedziba muzeum archeologicznego, Park Narodowy Aszkal i inne starożytne miasta. Studenci zobaczyli narodowy strój Tunezyjczyków – w kolorze bordowym kamizelkę, spodnie i czapczkę podobną do tureckiego fezu. W XIX w. rozpoczął się proces europeizacji Tunezji<sup>35</sup>.

Zgodnie z tradycją, obok organizowania zajęć dla studentów przyszedł czas, aby wykładowcy pomyśleli znów o własnej rekreacji. W niedzielę 24 października 2010 roku grupa wykładowców Wydziału Zamiejscowego Wyż-

<sup>34</sup> bkp, *WSTH w Gostyninie – oceniona*, „Nasz Gostynin” 2010, nr 8, s. 1.

<sup>35</sup> bkp, *Czwarta inuguracja*, „Nasz Gostynin” 2010, nr 9, s. 16.

szej Szkoły Hotelarstwa i Turystyki w Gostyninie spotkała się na pikniku w Grabinie k. Łącka, a ściśle na terenie przylegającym do hotelu „Dębowa Góra”, którego dyrektorem była wówczas Sylwia Nowak, zarazem pracownik WSTH w Gostyninie. Spotkanie przy ognisku to świetna okazja do wypoczynku, ale także do integracji środowiska, co w Grabinie miało miejsce. Należy pokreślić, że grill obsługiwał student trzeciego roku WSTH w Gostyninie, zatrudniony w hotelu „Dębowa Góra”<sup>36</sup>.

Rok 2010 był szczególnie dla dla WSTH w Łodzi, bo jubileuszowy. Szkoła obchodziła dziesięć lat swego istnienia. Pełna dekada zamykała się sukcesem dla Szkoły, gdyż WSTH w Łodzi, łącznie z Wydziałem Zamiejscowym w Gostyninie ukończyło około tysiąca absolwentów. Dla turystyki był to jednak rok trudny, bowiem zbankrutowało przedsiębiorstwo turystyczne Orbis Travel, którego marka od pokoleń kojarzyła się z podróżami. Zbliżał się też niż demograficzny, który zaczął wkraczać do wyższych uczelni, co powodowało zmniejszoną liczbę studentów. W Gostyninie nie było to jeszcze odczuwalne, zgłosiła się wystarczająca liczba chętnych do uruchomienia kolejnego pierwszego roku. Niemniej podjęto działania stwarzające korzystne warunki finansowe do podjęcia studiów. W gostynińskiej prasie z maja 2011 roku w ukazała się propozycja dla studentów skorzystania z możliwości obniżenia wysokości opłat wpisowego. Proponowano:

Pakiet dla zdecydowanych.

Podpisując umowę o naukę do dnia 15 lipca br., można uzyskać całkowite zwolnienie z opłaty wpisowego (promocja „wpisowe 0 zł), zaś podpisanie umowy o naukę do 15 sierpnia br. skutkuje obniżeniem opłaty wpisowego o połowę (promocja „Wpisowe 50%)

Pakiet ”2 za1”

Obowiązuje przez cały okres rekrutacyjny i skierowany jest do osób kończących jedną szkołę średnią. Przy jednoczesnym podpisaniu umów o naukę przez absolwentów tej samej szkoły obowiązuje opłata jednego wpisowego.

Pakiet korzyści zawodowych

Propozycja skierowana jest do osób chcących podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Wybierając pakiet, student deklaruje chęć skorzystania z 50 % bonifikaty na udział w wybranym kursie zawodowym realizowanym w WSTH w Łodzi w roku akademickim 2011/12 (warunkiem uruchomienia kursu jest jedynie zgłoszenie się wymaganej liczby kandydatów)<sup>37</sup>.

W tym samym czasie, mimo pojawiających się na horyzoncie problemów z naborem, Szkoła odnotowała znaczący sukces, ponieważ WSTH w Łodzi jak i Wydział w Gostyninie otrzymały pozytywną opinię jakości kształcenia. W uchwale Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej z 10 marca 2011

<sup>36</sup> A.K., *Czas na rekreację*, „Nasz Gostynin” 2010, nr 8, s. 16.

<sup>37</sup> *Do zainteresowanych rozpoczciem studiów*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 6, s. 5.

napisano: „Uczelnia spełnia wymagania kadrowe, programowe i organizacyjne, a także posiada odpowiednią bazę materialną do prowadzenia studiów pierwszego stopnia na kierunku turystyka i rekreacja. Poziom prowadzonych studiów odpowiada podstawowym kryteriom jakościowym”<sup>38</sup>. Decyzja o wystawieniu pozytywnej opinii nastąpiła po przeprowadzonej w październiku 2010 r. Kontroli Zespołu Oceniającego PKA oraz po zasięgnięciu opinii Zespołu Kierunków Studiów Wychowania Fizycznego.

Następna ocena uczelni zaplanowana została na rok akademicki 2016/2017<sup>39</sup>.

Gostynińscy studenci drugiego roku w dniu 23 czerwca 2011 roku wyjechali na pięciodniowe Krajoznawcze Ćwiczenia Terenowe Polska Południowa – Sudety. W prasie nadal zachęcano do podjęcia studiów w Gostyninie na korzystnych warunkach finansowych. Dodatkowo przewidziano zniżki dla rodzeństwa. W ogłoszeniu napisano: „W przypadku podjęcia studiów przez osoby będące rodzeństwem i pozostające we wspólnym gospodarstwie domowym przysługują następujące zniżki w opłatach: obniżenie opłaty wpisowego o 25%, obniżenie opłaty czesnego o 20%, poczynając od drugiego semestru”<sup>40</sup>.

Tymczasem w lipcu 2011 r. już po raz drugi w Wydziale Zamiejscowym w Gostyninie Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa studenci składali egzamin dyplomowy licencjacki przed Komisją Egzaminacyjną. Do egzaminu przystąpiły 32 osoby. W dniu 2 lipca tytuł licencjata uzyskali studenci ze specjalizacji



Licencjaci ze specjalności hotelarstwo po egzaminie: dziekan wydziału dr Barbara Konarska-Pabiniak (trzecia od lewej), rektor dr Andrzej Stasiak i ostatni z prawej dr Sławoj Tanaś - promotor

dr Sławoj Tanaś) i gastronomia (promotor dr Anna Prączko), a 9 lipca z turystyki i rekreacji (promotor dr Sławomir Motylewski). Kilka osób przełożyło obronę na wrzesień, głównie dlatego, że podjęli pracę poza Gostyninem.

Egzaminatorzy byli zadowoleni z wiedzy, jaką się wykazali studenci. Najpierw prezentowali swoje prace, a następnie odpowiadali na pytania zadawane

<sup>38</sup> Uchwał Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej Nr 157/2011 i 158/2011 z dnia 10 marca 2011 r.

<sup>39</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Sukces WSTH*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 4–5, s. 1.

<sup>40</sup> *Rekrutacja WSTH rozpoczęta*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 7, s. 1.

przez promotora i recenzenta. Absolwenci posiadli wiedzę na temat typów hoteli, potencjału turystycznego, sposobu obsługi gości hotelowych, wykazali się znajomością ustawy o kategoryzacji obiektów hotelowych, poznali specyfikę kuchni polskiej, ale także japońskiej czy meksykańskiej, badali m.in. aktywność ruchową pracowników Starostwa Powiatowego w Gostyninie, rekreację ruchową studentów WSTH czy maturzystów Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie<sup>41</sup>.

Absolwentka WSTH w Gostyninie, Daria Węcłewska, na przełomie lipca i sierpnia 2011 r. odbyła praktykę w hotelu Romantic Gravenberg w Langenfeld. Wcześniej, przypomnijmy, praktyczną wiedzę zdobywał tam student Aleksander Giziński. Praktykę również zorganizowało Stowarzyszenie Popierania Partnerstwa Gostynin-Langenfeld. Swoje wrażenia z pobytu absolwentka opublikowała w „Naszym Gostyninie”. Wykonywała czynności podobne jak poprzedni student. Napisała, że w hotelu zajmowała się zaspokajaniem potrzeb konsumenckich, obsługą gości, dbaniem o porządek, słowem wykonywała te czynności, których znajomość potrzebna jest w pracy hotelowej. W zakończeniu artykułu napisała: „to była wielka szansa zdobycia nowych doświadczeń i tej szansy nie straciłam. Jestem absolwentką WSTH i nie żałuję tego wyboru. Każdemu kto się waha z podjęciem decyzji studiów, szczerze polecam tę szkołę. Daje wiele możliwości i szans, tylko trzeba umieć je wykorzystać”<sup>42</sup>.

W czerwcu 2011 r. w Towarzystwie Naukowym Płockim odbyła się promocja książki Jarosława Fischbacha, wykładowcy WSTH w Łodzi, a także Wydziału Zamiejscowego w Gostyninie. Prowadził w Gostyninie dwa przedmioty – planowanie imprez turystycznych i agroturystykę. Jarosław Fischbach to znany podróżnik po Polsce i świecie. W latach 70. był w Iranie, Afganistanie, Iraku, Pakistanie, a także w Nepalu, Tanzanii, Maroku, Indiach, Laosie i na Madagaskarze. W 1989 r. wyruszył do Ameryki Południowej i tam jeździł potem wielokrotnie. Do 2009 r. zwiedził Argentynę, Brazylię, Chile, Boliwię, Ekwador, Peru. Relację z tej podróży zawarł w książce „Polskim szlakiem przez Amerykę Południową”, wydanej w Łodzi w 2010 r. Książka Fischbacha wzbudziła duże zainteresowanie czytelników, w tym w środowiskach polonijnych obu Ameryk, otrzymała wiele nagród i wyróżnień. W Płocku na promocji była duża grupa osób, m.in. dziekan WSTH w Gostyninie dr Barbara Konarska-Pabiniak. Na październik 2011 r. zaplanowano spotkanie z gostynińskimi studentami<sup>43</sup>.

Zauroczony ziemią gostynińską Fischbach wraz z żoną założył gospodarstwo agroturystyczne w Budach Lucieńskich nad Jeziorem Lucieńskim k. Gostynina. W końcu wakacji 2011 r. w Budach Lucieńskich, w swoim siedlisku „Pod Lipą”, zorganizował Ogólnopolskie Spotkanie Miłośników Ameryki Łacińskiej. Była to

<sup>41</sup> Bkp, *Kolejni licencjaci z gostynińskiej WSTH*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 8, s. 1.

<sup>42</sup> D. Węcłewska, *Na praktyce w Niemczech*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 10, s. 5.

<sup>43</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Świat jak w fotoplastykoni*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 8, s. 9.

pierwsza tego typu impreza, w której wzięło udział 30 osób, w tym gostynińscy pracownicy WSTH. Zaprezentowano kilka filmów o Ameryce Południowej. Były spotkania z autorami książek o tej części kontynentu. Dużym zainteresowaniem cieszyło się wystąpienie znanego ekologa Wojciecha Puchalskiego. Podróżnik planował nie tylko jedno, ale cykl spotkań, w tym z gostynińskimi studentami<sup>44</sup>. We wrześniu 2011 r. w zamku w Gostyninie zorganizowano uroczysty wieczór południowoamerykański, miał też miejsce wernisaż wystawy fotograficznej „Uroki Ameryki Południowej”. Powołany został wówczas Klub Odkrywców Ameryki Południowej, a na zakończenie odbyła się wycieczka rowerowa wokół gostynińskich jezior. Inicjatywa podróżnika Fisbacha to był dobry prognostyk dla WSTH w Gostyninie.

Szkoła rozpoczęła rekrutację na rok akademicki 2011/2012. Był to ostatni nabór, następnego już nie ogłoszono. Tak pięknie rozwijająca się Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa, stwarzająca szansę zdobycia wykształcenia młodym ludziom na miejscu, w Gostyninie, poszerzająca wiedzę o własnym kraju i o świecie, załamała się. Rozpoczął się proces likwidacji placówki w Łodzi oraz w Gostyninie. A dodajmy, że nie tylko Gostynin był szczególnie zainteresowany tego rodzaju wykształceniem. W raporcie „Perspektywy i oczekiwania – mazowieckiego rynku pracy dla młodzieży (projekt badawczy Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej współfinansowany przez Unię Europejską) na lata 2004–2006 czytamy, że w najbliższym czasie największe zapotrzebowanie na pracowników na Mazowszu będzie m.in. w branży hotelarskiej i gastronomicznej ze znajomością języków obcych. Aż 95 hoteli i zakładów gastronomicznych chce zatrudniać pracowników usług gastronomicznych, z czego w 73 zakładach znajdują także miejsce kelnerzy, zaś w 62 kucharze<sup>45</sup>. Te deficytowe kwalifikacje młodzież gostynińska zdobywała właśnie w WSTH w Łodzi i w Gostyninie.

Zaistniały dwa powody zmierzające do likwidacji Wydziału WSTH w Gostyninie. Nabór kandydatów do Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi, od której Gostynin był uzależniony, zaczął się kurczyć. Z powodu niżu demograficznego zabrakło odpowiedniej liczby kandydatów na studia. Jednocześnie uczelnie państwowe – Uniwersytet Łódzki i Politechnika Łódzka, które znalazły się w podobnej sytuacji w walce o utrzymanie prowadzonych kierunków i kadry naukowo-dydaktycznej, zwiększyły bardzo poważnie liczbę miejsc dla kandydatów. Ta sytuacja spowodowała znaczny odpływ chętnych do uczelni prywatnych, płatnych na kierunki bezpłatne uczelni państwowych, które dodatkowo zaniżyły wymagania dla przyjmowanych kandydatów.

Szkoła zrezygnowała z siedziby w Łodzi przy ulicy Kopcińskiego, zostawiając mały budynek przy ulicy Senatorskiej. Jedną z przyczyn załamania był też fakt,

---

<sup>44</sup> J. Fischbach, *Ameryka Południowa przyjechała do Bud Lucieńskich*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 12, s. 4.

<sup>45</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Drugi semestr WSTH rozpoczęty*, „Głos Gostyniński” 2008, nr 3, s. 10.



że Uniwersytet Łódzki, gdzie kierunek turystyka i rekreacja istniał wcześniej i przyjmował niewielką liczbę studentów, teraz uległo to zmianie. Na kierunek ten zwiększono kilkakrotnie liczbę przyjmowanych kandydatów, co spowodowało odebranie studentów Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi, a pozyskiwanie przez UŁ studentów dla siebie.

Z kolei w Gostyninie na XIII sesji Rady Miejskiej w 2011 r. burmistrz Włodzimierz Śniecikowski poinformował, że przedłuża się proces wydania pozwolenia na budowę Centralnego Parku Rekreacji, Balneologii, Turystyki i Wypoczynku, który, na wniosek wykonawcy został cofnięty. Nie podpisana też została umowa na „płatność”, jak to określił Burmistrz. Bez pozyskania środków nie można rozpocząć żadnych robót<sup>46</sup>. Projekt objęty był środkami unijnymi, które na daną chwilę też zostały wstrzymane. Wiadomość o tym fakcie sprawiła, że chętni do studiów w Wydziale Zamiejscowym WSTH w Gostyninie stracili motywację. Spowodowało to znaczne zmniejszenie zainteresowania studiami na proponowanych kierunkach uczelni.

Wyższą Szkołę Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi, księgozbiór i studentów z Łodzi i Gostynina przejęła ówczesna Wyższa Szkoła Biznesu Vistula działająca na północnym Ursynowie w Warszawie. Dziekan Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gostyninie zakończyła pracę 29 lutego 2012 r. Studenci trzeciego roku Wydziału Zamiejscowego w Gostyninie zajęcia odbywali już Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi. W trakcie piątego semestru nastąpiła zmiana nazwy Szkoły na Wyższa Szkoła Turystyki i Rekreacji, a w trakcie szóstego semestru na Szkoła Główna Turystyki i Rekreacji im. Wincentego Okołowicza w Warszawie, polskiego geografa i klimatologa. Rektorem tej Szkoły został prof. dr. hab. Aleksander Ronikier, a dziekanem dr Małgorzata Dobroniak<sup>47</sup>.

Nawet stosunkowo krótki okres istnienia Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Gostyninie nie zmienia faktu, że Szkoła stanowiła ważny czynnik edukacyjny i kulturotwórczy. Studenci poszerzyli swoją wiedzę o świecie i Polsce z zakresu geografii, odbyli kilka wyjazdów krajoznawczych, mieli kontakt z ciekawymi ludźmi, pracownikami naukowymi, a przede wszystkim zdobyli tytuł licencjata. Absolwenci w większości podjęli pracę w uzyskanym zawodzie: w hotelach w Gostyninie, Płocku i Kutnie, inni dokończyli studia na kierunku magisterskim Uniwersytetu Łódzkiego lub w innych uczelniach wyższych, jeszcze inni zmienili charakter swego wykształcenia. Podstawy zdobyli w Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi, Wydziale Zamiejscowym w Gostyninie.

<sup>46</sup> B.K.P., *Sprawy budżetu, oświaty, i Term Gostynińskich na XIII sesji Rady Miejskiej*, „Nasz Gostynin” 2011, nr 11, s. 3.

<sup>47</sup> Od 1 marca 2019 r. jest to Szkoła Główna Turystyki i Rekreacji Vistula.

MARIAN ŻUCHNIEWICZ

## UWAGI O WSPÓŁCZESNYCH NAZWACH MIEJSCOWYCH POWIATU GOSTYNIŃSKIEGO

Warstwą nazewniczą, dzięki której możemy obserwować formowanie się systemu nazewniczego są nazwy terenowe. Spośród różnego rodzaju toponimów, czyli nazw miejscowych, rzek, jezior, gór czy dużych lasów nazwy terenowe stanowią warstwę najmłodszą. W onomastyce, czyli dziale językoznawstwa zajmującego się nazwami własnymi funkcjonuje termin *ojkonim*, którym określa się nazwy wszelkich osad ludzkich: miast, wsi, przysiółków. Właśnie one będą przedmiotem niniejszego artykułu – na ile to możliwe bez wchodzenia w specjalistyczną terminologię językoznawczą.

Kształtowanie się części zasobu toponimicznego, który dotyczy nazw osad ludzkich funkcjonującego współcześnie, przebiegało stopniowo, było procesem żywym i stale odnawialnym. Współczesne formy nazw miejscowości są rezultatem licznych procesów zachodzących w języku, dotyczących nie tylko procesów słowotwórczych, ale również fleksyjnych (związanych z odmianą wyrazów), semantycznych (dotyczących sfery znaczeniowej), fonetycznych (odnoszących się do warstwy brzmieniowej) czy nawet syntaktyczno-składniowych.

Formowanie się systemu toponimicznego polegało na powstaniu nowej warstwy leksykalnej nazywającej czy raczej identyfikującej, która wywodzi się z leksyki apelatywnej (przez apelatiwa rozumie się rzeczowniki będące nazwami pospolitymi), lecz – w miarę rozwoju – coraz bardziej odrywa się od swego macierzystego złoza, z różnego rodzaju osobowych nazw własnych czy zapożyczeń.

Kształtowanie się systemu toponimicznego było procesem złożonym, w którym da się wyróżnić następujące etapy:

- zmiana funkcji wyrazu, to jest derywacja semantyczna,
- selekcja apelatywnych funkcji formantów,
- ilościowy rozrost niektórych typów derywatów,
- przełamanie ograniczeń semantycznych i formalnych polszczyzny,
- powstanie formantów pochodnych.

Przedmiotem niniejszego rozważania będzie próba klasyfikacji semantyczno-etymologicznej nazw miejscowych zaproponowana przez prof. Witolda Taszyckiego w pracy *Słowiańskie nazwy miejscowe. Ustalenie podziału*. Metoda ta dzieli je na dwie wielkie grupy:

- nazwy miejscowe, które zawsze były nazwami miejscowymi;
- nazwy miejscowe, które początkowo były zbiorowymi nazwami ludzi.

Pierwsza grupa obejmuje następujące klasy:

1. nazwy topograficzne,
2. nazwy kulturowe,
3. nazwy dzierżawcze,
4. nazwy zdrobniałe.

Drugą grupę stanowią następujące klasy:

5. nazwy patronimiczne,
6. nazwy służebne,
7. nazwy etniczne,
8. nazwy rodowe.

Wyodrębnia się też grupę trzecią – nazwy niejasne, których etymologia trudna jest do ustalenia<sup>1</sup>.

Drugą dość powszechnie w językoznawstwie polskim klasyfikacją nazw miejscowych jest klasyfikacja strukturalno-gramatyczna. Ta z kolei posługuje się trzema grupami nazw:

- nazwy prymarne,
- nazwy sekundarne,
- nazwy złożone.

Nazwy prymarne to nazwy niederywowane, czyli bez możliwości określenia ich budowy słowotwórczej, z kolei sekundarne są konstrukcjami słowotwórczymi przede wszystkim prefiksalnymi (przedrostkowymi) lub sufiksalnymi (przyrostkowymi) albo sufiksalnie-prefiksalne. W nazwach złożonych dominują złożenia, zestawienia i zrosty. Jest to podział nieco bardziej jednoznaczny; nie oddaje jednak usług przy opisie historycznego rozwoju osadnictwa.

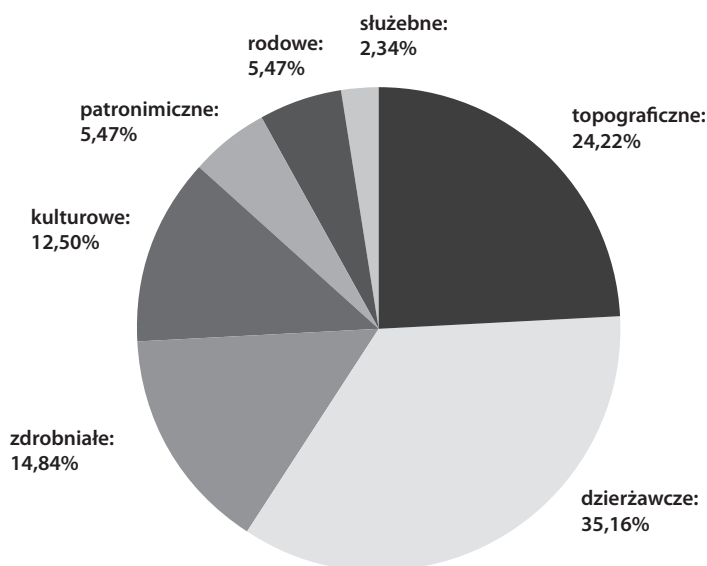
Do obydwu metod odwoływać się będzie analizowany materiał leksykalny, nieograniczający się do urzędowo ustalonych nazw miejscowości w granicach powiatu gostynińskiego utworzonego reformą administracyjną z 1999 r. Jeden z mniejszych pod względem powierzchni i liczby mieszkańców powiat obejmuje zaledwie pięć jednostek administracyjnych – miasto Gostynin, miasto-gminę Sanniki, gminy Gostynin, Pacyna i Szczawin Kościelny. Współcześnie w wyżej wymienionych jednostkach administracyjnych funkcjonują 163 oficjalne nazwy miejscowości zgodnie z *Rozporządzeniem w sprawie wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części* (Dz.U. z 2013 r. poz. 200), które usankcjonowało sytuację przyłączania lub łączenia mniejszych miejscowości

<sup>1</sup> W. Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe (Ustalenie podziału)*, Kraków 1948, s. 228-268).

i osad, co z kolei skutkuje wychodzeniem z użycia tradycyjnych ojkonimów – kilkanaście z nich zostanie przywołanych dalej dla zilustrowania analizowanych procesów nazewniczych.

Pierwsza duża reforma porządkująca nazewnictwo dokonała się w okresie międzywojennym przede wszystkim z powodu ujednoczenia nazewnictwa różnie zapisywanego po okresie zaborów. Współcześnie zmiany w nazwach miejscowych opiniuje Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy ministrze spraw wewnętrznych. Oprócz łączenia osad, przysiółków etc. powodami zmian bywają jeszcze usuwanie szkodliwej zbieżności nazw, usuwanie nazw ośmieszających mieszkańców czy chęć uczczenia jakiejś postaci historycznej. Oprócz zmian o podłożu pozajęzykowym na zmianę nazw wpływały też czynniki natury językowej dotyczące przede wszystkim kształtowania się systemu fonetycznego polszczyzny.

Na terenie, który jest przedmiotem niniejszego opracowania, przeważają nazwy dzierżawcze, co ilustrują poniższy diagram:



Nazwy dzierżawcze, czyli utworzone przez przyrostki dzierżawcze – na opisywanym obszarze przeważającym jest sufiks *-ów* w wariantach rodzajowych (*-owa*, *-owo*) oraz starsze *-in* z fakultatywnym wariantem *-yn* (również w rodzaju żeńskim i nijakim) oraz *-ew* po spółgłoskach funkcjonalnie (historycznie) miękkich. Z pochodzenia nazwy dzierżawcze są historycznymi przymiotnikami odmieniającymi się według deklinacji rzeczownikowej, czyli niezłożonej. Drobną dygresją – w polszczyźnie przymiotniki występowały w dwóch postaciach fleksyjnych – typ pierwszy był zgodny z odmianą rzeczowników, np. *pełen* odmieniany jak *bęben*, *zdrow* odmieniany jak *rów* i typ drugi zgodny z deklinacją zaimków *zdrowy*, *zdro-*

*wego* odmieniany jak *mój*, *mojego* itd. Z różnych powodów w polszczyźnie jak i w większości języków słowiańskich utrwalił się typ odmiany złożonej<sup>2</sup>.

W najstarszych nazwach dzierżawczych stosunkowo wcześniej uległy leksykalizacji człony odosobowe (odantroponimiczne), co powoduje, że przeciętny użytkownik polszczyzny albo nie potrafi wskazać, że są one motywowane nazwami osobowymi, albo próbując doszukać się znaczenia określonej nazwy popełnia błąd opisywany jako „ludowa etymologia”, której przykładem jest choćby będąca tylko w małej części poprawnym wyjaśnieniem pochodzenia nazwy Warszawa legendą o Warsie i Sawie (prawdziwe jest tylko imię Wars lub Warsz). Do nazw dzierżawczych zaliczymy też formacje dzierżawczo-pamiętkowe, np. *Kościuszków*.

W przeglądzie nazw dzierżawczych niektóre o zatartej budowie słowotwórczej i znaczeniowej opatrzone zostaną krótkim komentarzem. Najbardziej produktywnym sufiksem okazał się przyrostek *-ów*, który występuje w najmłodszej warstwie lokalnego nazewnictwa dzierżawczego:

*Adamów*, *Aleksandrów*, *Andrzejów*, *Antoninów*, *Bolesławów*, *Emilianów*, *Dobrow* (nazwa motywowana nazwą osobową *Dobry* potwierdzoną imionami złożonymi *Dobromir*, *Dobroślaw*<sup>3</sup>, *Halinów*, *Helenów*, *Feliksów*, *Józefków*, *Kazimierzów*, *Kaźmierków*, *Lubików*, *Marianów*, *Mallerów* (nazwa ostatecznie utrwalona Rozporządzeniem z 2013 r, wcześniej funkcjonowały nazwy *Milerów*: *Millerów* motywowana niemieckim *Müller* ‘młynarz’, *Raków*, *Robertów*, *Rębów* – od nazwy osobowej *Rąb*<sup>4</sup> *Ruszków* – od nazwy osobowej *Roszek*<sup>5</sup> pierwotnie jako rodzaj niżaki *Roskovo*:*Roszkowo* wskutek zatarcia związku z *Roszek* wymawiany jak *Rusz*, *Sewerynow*, *Sieraków* – od nazwy osobowej *Sirak* będącej zdrobnieniem imienia *Sirosław*<sup>6</sup>, *Stanisławów*, *Stefanów*, *Teodorów*, *Witoldów*, *Zuzinów*.

Jak wspomniano, sufiks *-ów* może występować w trzech rodzajach, zatem do tego typu nowych nazw dzierżawczych należy *Mocarzewo*.

Ciekawą ewolucję przeszła nazwa *Łuszczanów* na mapie topograficznej Królestwa Polskiego z 1839 r. występująca jako *Włoszczanów*, czyli nazwa dzierżawcza derywowana od złożonego imienia *Włoszczan*<sup>7</sup>. Współczesna forma powstała wskutek uproszczenia nagłosowej grupy spółgłoskowej *wł- > ł-*.

Nazwy miejscowe dzierżawcze tworzone od staropolskich, niekiedy mających swe korzenie w prasłowiańszczyźnie imion, przechodziły ewolucję polegającą na oderwaniu się nazwy od pierwotnej podstawy i skojarzenie jej ze współczesnym słownictwem na zasadzie podobieństwa fonetycznego, zjawisko to w językoznawstwie określane jest terminem adideacja. Jego ilustracją jest nazwa *Słomków*,

<sup>2</sup> Por. S. Rospond, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1979, s. 284.

<sup>3</sup> Por. K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991 s. 108.

<sup>4</sup> Por. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, W. Taszycki (red.) Wrocław 1965–1987, t. IV, s. 506.

<sup>5</sup> Ibidem t. IV, s. 453.

<sup>6</sup> Ibidem, t. V, s. 79.

<sup>7</sup> Por. M. Malec, *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych*, Wrocław 1982, s. 77.

w zapisach wcześniejszych jako *Słonkowo* utworzone kategorialnie od *Słonka*<sup>8</sup> wtórnie na zasadzie podobieństwa brzmieniowego do *słomka*, *słoma*.

Powszechność powyższych nazw spowodowała, że ze względów praktycznych powtarzające się nazwy zostały rozszerzone o człony identyfikujące, np. *Helenów Pierwszy*, *Helenów Drugi*, *Helenów Lucieński*, *Helenów Słupski*, *Marianów Sierakowski*, *Stefanów* i *Stefanów Suserski* itp.

Współczesne nazwy oficjalne zakończone sufiksem *-ów* też przechodziły ewolucję polegającą na przeniesieniu nazwy nijakiej do męskiej normy deklinacyjnej, zjawisko to dotyczyło między innymi *Lubików* ← *Lubikowo*, *Zuzinów* ← *Zuzinowo*.

Niejednoznacznie da się sklasyfikować nazwę *Nagodów*, wprowadzie Taszycki notuje imię Nagod<sup>9</sup>, ale *Słownik warszawski* zapisuje słowo *nagoda* w znaczeniu 'powód, okazja'<sup>10</sup>. Pojawienie się nazwy w połowie XIX wieku skłania raczej do uznania drugiej motywacji, aczkolwiek strukturalnie nazwa ma postać nazwy dzierżawczej. Analogicznie wygląda sytuacja dotycząca nowej (pocz. XX w.) nazwy *Krzymów*, którą można wywodzić od staropolskiego imienia *Krzym* potwierdzonego przez prof. Kazimierza Rymuta<sup>11</sup>, jednak bardziej prawdopodobne (ze względu na czas powstania nazwy) jest jej powiązanie z apelatywum *krzem*, a cząstka *krzym-* jest rezultatem powszechnego dla dawnej polszczyzny procesu przechowanego w dialektach wpływu spółgłosek półotwartych na zmianę artykulacji samogłoski *e* i mieszanie grup *-iR*, *-eR*, np. dialektalne *merta* w znaczeniu *mirt*.

Starsze nazwy dzierżawcze, czyli pochodzące z okresu XII-XVI w. po spółgłoskach miękkich lub funkcjonalnie miękkich, tworzone były cząstką *-ew*, z czasem jego występowanie zostało zachwiane na rzecz *-ów*. Formant *-ew* może występować podobnie jak *-ów* w trzech rodzajach. Do nazw tych należeć będą *Czyżew* od nazwy osobowej *Czyż*<sup>12</sup>, *Gulewo*, *Pieryszew* od nazwy osobowej *Pirsz*: *Pirzostaw* (rozszerzenie artykulacyjne grupy *-ir-* : *-ior-* : *-ier-* jest zjawiskiem fonetycznym charakterystycznym dla dialektów mazowieckich i małopolskich, np. *Piotr*:*Pieter*, *Piotrek*:*Pietrek*), *Waliszew* od nazwy osobowej *Walisz*<sup>13</sup> (zdrobnienie od Walenty albo Walerian)

Nazwy dzierżawcze tworzone także sufiksem *-in* : *-yn* w wariantach rodzajowych *-ina* : *-yna*, *-ino* : *-yno*. Tworzone były od nazw osobowych mających postać rzeczowników żeńskich zakończonych na *-a*. Jego produktywność jest zdecydowanie mniejsza niż formantu *-ów*. Fleksyjnie były to przymiotniki, współcześnie ten typ słowotwórczy nazwa żeńska + *-in* ograniczony jest do kilku zleksykalizowanych form typu *matczyn* (płaszcz), które zastępowane są przydawką dopełniaczową (*płaszcz matki*). Starsze formacje były zwykle ro-

<sup>8</sup> Por. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, Wrocław 1965–1987, t. V, s. 117.

<sup>9</sup> Por. t. IV, s. 6.

<sup>10</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, J. Karłowicz (red.) i in., Warszawa 1900, t. III, s. 70.

<sup>11</sup> Por. K. Rymut, op.cit s. 164.

<sup>12</sup> Por. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I, s. 444.

<sup>13</sup> Por. t. VI, s. 12.

dzaju nijakiego z czasem nijaki sufiks *-ino* zastąpiono męskim *-in*, a powstałe nazwy uległy maskulinizacji.

Wszyscy badacze, np. Stanisław Rospond<sup>14</sup> i współcześni np. Maria Malec<sup>15</sup> jednoznacznie wskazują na odimienne pochodzenie nazwy *Gostynin*. Jak już wielokrotnie wskazywano, obfitość imion staropolskich, a przede wszystkim niezliczone wprost ich formy nieoficjalne (zdrobnienia, spieszczenia), powodują trudności w powiązaniu współczesnej nazwy z nieużywanymi od stuleci nazwami osobowymi. Tak jest właśnie w nazwie lokowanego już w XIII wieku grodu książęcego na miejscu wcześniejszego osadnictwa. Formant *-in* dodany do żeńskiej nazwy *Gostynia* będącej zdrobieniem od staropolskich imion typu Gościmir. Z fleksyjnego punktu widzenia był to przymiotnik dzierżawczy, który w nazwie własnej uległ substancywizacji. O jego produktywności w średniowieczu świadczy choćby utworzona w ten sam sposób nazwa sąsiedniego miasta *Gąbin* od nazwy osobowej *Gęba*.

Starsze nazwy mają zatartą budowę słowotwórczą ze względu na archaiczny charakter nazw osobowych, np. *Osmolin* pochodzący od nazwy osobowej *Osmoła*, ta z kolei związana z czasownikiem *osmolić* w znaczeniu ‘opalić coś’, co ma niewątpliwie związek z lokowaniem miejscowości na tak zwanym „surowym korzeniu”<sup>16</sup>. Do tej kategorii należy również nazwa *Luszyn* wtórnie maskulizowana motywowana nazwą osobową *Lucha*<sup>17</sup> (zdrobnienie od imienia złożonego *Lubomir* albo *Luto-sław*<sup>18</sup>), w której pod wpływem palatalizującego *-ino* nastąpiła wymiana głoskowa *ch:sz*, dając formę *Luszyn*. Należy tu także *Lucień* pierwotnie pisanej jako *Lucin* współczesna forma jest rezultatem rozszerzenia artykulacyjnego *i* w grupie *-in* w *-ien* pod wpływem półotwartego *n*. W czasach nowożytnych formant ten tworzy podtyp nazw dzierżawczych – nazwy dzierżawczo-pamiątkowe – *Anatolin*, *Anielin* czy nieistniejąca dziś jako samodzielna osada *Wandzin*.

Sporą grupę nazw dzierżawczych tworzą nazwy mające postać rzeczowników liczby mnogiej – jako formy pluralne. *Kunki*, *Reszki*, *Remki*, *Satki*, *Skrzany*, *Strzałki*. O ile pierwsza nazwa nie ma zatartej budowy słowotwórczej, o tyle pozostałe wymagają kilku objaśnień. Jak wspomniano, współczesne postacie nazw miejscowych kumulują wielowiekowe procesy fonetyczne, semantyczne i fleksyjne; dobrym przykładem są *Satki* – nazwa motywowana apelatywum *szatek* w znaczeniu ‘główka kapusty nie sformowana lub sam głąb’<sup>19</sup> w formie zmazurzonej jako *satka*. Apelatywum *szatek* było podstawą nazwy osobowej *Szałko*. Podobny mechanizm słowotwórczo-fleksyjny wytworzył nazwy *Kunki*

<sup>14</sup> Zob. S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984.

<sup>15</sup> Zob. M. Malec, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa 2003.

<sup>16</sup> Por. *Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskińskiej*, M. Chudzyński (red.), Warszawa 1990, s. 159.

<sup>17</sup> Por. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. III, s. 290.

<sup>18</sup> Por. K. Rymut, *op. cit.* s. 175.

<sup>19</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, J. Karłowicz (red.) i in., Warszawa 1900, t. VI, s. 560.

od *Kunek*<sup>20</sup>, *Reszki* od *Reszek*<sup>21</sup>, *Skrzany* od *Skrzan*<sup>22</sup> mający wspólny rdzeń ze współczesnymi *skra:iskra*, *skrzyć:iskrzyć*.

Nazwy topograficzne były pierwotnie nazwami miejsca, w którym później powstały siedlisko lub osada. Reprezentują one bardzo żywotną i ekspansywną kategorię nazewniczą. Mają charakter relacyjny, często pozwalają odtworzyć krajobraz sprzed okresu osadniczego, który uległ zmianie pod wpływem działalności gospodarczej człowieka.

Nazwy topograficzne odwołują się do:

- naturalnego ukształtowania terenu, cech obiektu – także w ujęciu przenośnym,
- określenia wody i terenów podmokłych,
- nazw roślin i ich części, obszarów zalesionych,
- nazw dzikich zwierząt, ptaków i ryb,
- położenia względem innego obiektu.

Biorąc pod uwagę zaproponowaną wyżej klasyfikację toponimów odnoszących się do ukształtowania terenu zaliczyć należy następujące nazwy: *Białka*, *Czarnów*, *Gołas*, *Górki*, *Kamień*, *Kamionka*, *Kąty* (w znaczeniu ustronna, oddalona część terenu), *Piaski* (dziś nieistniejąca część wsi Annapol), *Przychód* (w znaczeniu miejsce, do którego jest łatwy dostęp).

Nazwa *Klusek* należy niewątpliwie do tego typu, jednak biorąc pod uwagę lokację miejscowości w okresie kolonizacji niemieckiej (1. poł. XIX w.), na nazwę mógł mieć wpływ języka niemieckiego, w którym słowo *Kloss* oznacza bryłę, skibę, przenośnie orny grunt lub też należy ją wiązać z notowanym przez *słownik warszawski* apelatywum *klusek*<sup>23</sup> w znaczeniu 'głina do wyrobów garncarskich.

Toponimy fundowane przez słownictwo związane z obszarami wodnymi i podmokłymi należą: *Bielawy*<sup>24</sup> – w znaczeniu błotnista łąka, torfowisko, *Grzmiąca*, *Moczydła* (dziś oficjalnie nie występuje, część wsi *Suserz*), *Modła* – współcześnie część wsi Helenów (*modła* nawiązująca do rdzenia *mod-* 'być mokrym, wilgotnym', *Potok*, *Wrząca*. Toponimem przeniesionym jest *Łokietnica* powstałym poprzez użycie nazwy krótkiego cieką wodnego (dopływu Osetnicy) do określenia śródleśnej osady położonej wzdłuż niego.

Nazwa *Kaleń* odmieniająca się według deklinacji żeńskiej należy do tej samej rodziny wyrazów co kałuża, kalenica, kalać, przenośnie błoto. Podobnie zatartą budowę słotwórczą ma nazwa *Szczawin*, którą motywuje *szczawa*<sup>25</sup> w dawnym znaczeniu woda, źródło, struga.

Do nazw roślin i obszarów zalesionych nawiązują *Brzezie*, *Jesionka*, *Lasek*, *Lipa*, *Mniszek*, *Modrzew*, *Osiny*. Również nazwa *Osowia* powstała w wyniku

<sup>20</sup> Por. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. III, s. 199.

<sup>21</sup> Ibidem, t. IV, s. 462.

<sup>22</sup> Ibidem, t. V, s. 101.

<sup>23</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, J. Karłowicz (red.) i in., Warszawa 1900, t. II, s. 366.

<sup>24</sup> Por. *Słownik gwar polskich*, M. Karaś (red.) i in., Wrocław 1977, t. II, s. 189.

<sup>25</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, J. Karłowicz (red.) i in., Warszawa 1900, t. VI, s. 576.



substantywizacji przymiotnika *osowy* w znaczeniu „osinowy” ma swój źródłosłów w gwarowym nazewnictwie świata roślinnego. Nazwy związane z fauną to *Jastrzębia*, *Lisica*, *Kiełpieniec* – nazwa od gwarowego określenia łabędzia *kiełp*<sup>26</sup>, *Misiadła* pierwotnie *Myszadła* od *mysz*, współczesna forma utrwaliła mazurzenie, *Rybie*, *Tuliska*.

Dość produktywnym formantem tworzącym nazwy topograficzne, które dały podstawę do tworzenia nazw miejscowości, jest wywodzący się jeszcze z języka prasłowiańskiego *-ec*. Z kilku pierwotnych funkcji w poniższych nazwach miejscowych ma znaczenie deminutywne: *Kamieniec*, *Rakowiec*, *Zieleniec*.

Spora grupa nazw miejscowych o charakterze lokalizującym to *Podgórze*, *Podlasie*, *Przylaski*, *Zaborów*. Zaliczyć tu należy nazwę *Rumunki* derywowaną od rzeczownika pospolitego *rumunek*<sup>27</sup> w znaczeniu ‘osada odosobniona, nie we wsi, wśród pól, pod lasem; pustkowie po uprzątnięciu lasu przez kolonistów niemieckich motywowany czasownikiem *raumen* ‘opróźniać’.

Wiele nazw należących do nazw topograficznych to nazwy nie derywowane słowotwórczo, lecz derywowane semantycznie, co polega na przeniesieniu nazwy ze zbioru nazw pospolitych do zbioru nazw własnych. Inną grupę stanowią toponimy powstałe w wyniku pluralizacji (*Kąty*, *Piaski*). Nazwy derywowane sufiksalnie formantami *-ec* (*Kiełpieniec*), *-ka* (*Białka*), *-isko* (*Tuliska*), *-dło* (*Moczydła*).

Dużą grupę stanowią nazwy zdrobniałe, które wskazują na istnienie wcześniejszych nazw niedeminutywnych albo funkcjonują jako młodsze niż odpowiednie niezdrobniałe. Nazwy zdrobniałe jako typ onomastyczny są młodsze od większości innych. *Budki*, *Choinek*, *Dąbrówka*, *Górki*, *Janówek*, *Jaworek*, *Józefków*, *Lasek*, *Lubieniek*, *Łuszczanówek*, *Marianka*, *Miałkówek*, *Paulinka*, *Pomarzanki*, *Rogozewek*, *Sierakówek*, *Szczawinek*, *Waliszewek* *Wólka*. Przykładem wcześniejszej nazwy niedeminutywnej jest *Lubień* derywowany od nazwy osobowej *Lubian* nawiązującej do czasownika *lubić*, *lubiany*.

Ostatnią klasą nazw do omówienia z pierwszej grupy są nazwy kulturowe rozumiane jako dział nazw miejscowych nawiązujących do nazw wytworów świadomej działalności człowieka tak w sferze materialnej, jak i niematerialnej. Toponimy kulturowe dzieli się na nazwy związane z kulturą materialną – związane z gospodarką rolną, oznaczające wytwory rąk ludzkich i pozostające w związku z osadnictwem i na nazwy będące wyrazem kultury społecznej – związane z życiem religijnym, odnoszące się do organizacji życia społecznego.

W opisywanym środowisku toponimami związanymi z gospodarką rolną są *Gorzewo* i *Sady*. Nazwa *Gorzewo* zawiera rdzeń *gorz-* występujący w wyrazach *gorzeć*, *pogorzeliśko*. Sufiksem *-ewo* utworzono derywat oznaczający teren powstały po wypaleniu pierwotnego lasu, przygotowanie roli do uprawy poprzez wypalenie nieużytków.

<sup>26</sup> Por. *Słownik gwar polskich*, M. Karaś (red.) i in., Wrocław 1977 t. III, s. 346.

<sup>27</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, J. Karłowicz (red.) i in., Warszawa 1900, t. V, s. 771.

Do wytworów rąk ludzkich nawiązują następujące nazwy: *Lipianki*, *Mościska*, *Pacyna*, *Słup*, *Solec*, *Staw*, *Huta*. Przejście nagłosowego *Le-* w *Li-* ufundowało toponim *Lipianki*. Dawny rzeczownik pospolity *pacyna* oznaczający bądź materiał budowlany z gliny i słomy, bądź lepiankę, co potwierdza *Słownik warszawski*<sup>28</sup>. Powyższą etymologię potwierdza również prof. Kazimierz Rymut<sup>29</sup>. Większość słowników etymologicznych<sup>30</sup> nazwę *Solec* wywodzi od słowa *sól* jako miejsce warzenia lub handlu solą. Biorąc pod uwagę XV-wieczną lokację miejscowości, warto poszukać rdzenia, od którego utworzono nazwę w słownictwie staropolskim – słowo *sól*<sup>31</sup> oznaczało spichlerz, miejsce przechowywania cennych rzeczy, miejsce przechowywania zboża, także budynek, który do tego służył. Nazwę *Solec* utworzono na wzór *stolec* w znaczeniu miejsca. *Słup* to przeniesienie bez zmiany formalnej nazwy pospolitej *słup* oznaczającej pal drewniany wbity w ziemię, pełniący różne funkcje – najczęściej graniczne; dał on nazwę osady powstałej w jego sąsiedztwie. *Huta* współcześnie oznacza zakład metalurgiczny lub produkujący szkło, w interesującej nas nazwie miejscowej nawiązywał do starego węższego znaczenia – ‘kuźnia, kuźnica’. Nazwą nawiązującą do funkcji społeczno-gospodarczych jest złożenie *Białotarsk* powstałe jako nazwa komponowana od wyrażenia *Biały Targ* poświadczonego w łacińskiej nazwie *Album Forum*<sup>32</sup>, świadczącego, że odbywała się tu wymiana handlowa. Forma *Białotarsk* jest rezultatem zmian fonetycznych, które zaszły w kategoriałnie utworzonym przymiotniku *\*białotarski*, w którym zaszło uproszczenie grupy spółgłoskowej *-rgsk-* w *-rsk-* dając formę *białotarski* i wtórnej substantywizacji do formy *Białotarsk*.

W opisywanym terenie dużą grupę nazw o charakterze kulturowym stanowią nazwy związane z procesem osadniczym. Pierwotny typ osady stawał się nazwą własną często później opatrywaną członami lokalizującymi. Dużą grupę nazw stanowią nazwy zawierające człony *budy* i pochodne, *wola* z pochodnymi, *holendry*. Określenia te są związane z przywilejami lokalizacyjnymi – *wola*, kolonizacją – *holendry*, *rumunki*, lokalizacją – *budy*. I tak termin *wola* utrwalony w nazwach miejscowych jest potwierdzeniem znanego od średniowiecza przywileju polegającego na zwolnieniu osadników z opłat na rzecz właściciela jako rekompensata za przeprowadzone osuszenie terenu czy wykarczowanie lasu. Zostało to utrwalone w następujących toponimach: *Wola Trębska*, *Wólka*, *Wólka Niska*, *Wólka Wysoka*. Do nazw związanych z procesami osadniczymi i stosunkami społecznymi oraz zobowiązaniami mieszkańców należy *Swoboda* powstała na skutek przeniesienia nazwy pospolitej oznaczającej niezależność (w domyśle pańszczyźnianą)

<sup>28</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, J. Karłowicz (red.) i in., Warszawa 1900, t. IV, s. 102.

<sup>29</sup> Por. K. Rymut, *Nazwy miast Polski*, Wrocław 1987, s. 180.

<sup>30</sup> Zob. M. Malec, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa 2003.

<sup>31</sup> *Słownik staropolski*, S. Urbańczyk (red.), Warszawa 1953 i nast., t. VIII, s. 339.

<sup>32</sup> Por. P. Obolewski, *Zarys dziejów parafii i kościoła w Białotarsku* [w:] *Studia wrocławskie* t. XV, 2015, s. 155. dostęp: [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia\\_Wlclawskie/Studia\\_Wlclawskie-r2013-t15/Studia\\_Wlclawskie-r2013-t15-s155-180/Studia\\_Wlclawskie-r2013-t15-s155-180.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Wlclawskie/Studia_Wlclawskie-r2013-t15/Studia_Wlclawskie-r2013-t15-s155-180/Studia_Wlclawskie-r2013-t15-s155-180.pdf)

w odróżnieniu od stosunków folwarcznych w sąsiednich *Trębkach*. Także *Działy* potwierdzają powstanie odrębnej miejscowości z wydzielenia określonego obszaru z innego majątku (tu *Lubikowa*, pierwotna nazwa *Działy Lubikowskie* została w późniejszym okresie skrócona). Analogiczna sytuacja dotyczy utworzenia nazwy *Zamiary* w znaczeniu ‘wyznaczona miara, obręb’. Zależność od poprzedniego właściciela ustanowiona w postaci podatku utrwala nazwa *Podatkówek*.

*Budami* określano osady leśne i śródleśne, których mieszkańcy trudnili się bartnictwem, pozyskiwaniem i obróbką drewna, smolarstwem i produkcją węgla drzewnego, a także rybołówstwem i myślistwem. Zostało ono utrwalone w nazwach – *Budy Kaleńskie*, *Budy Kozickie*, *Budy Lucieńskie*, *Budy Suserskie*. Zdarzały się na opisywanym terenie zmiany nazw zawierających człon *Budy* i nadawanie miejscowościom nowych nazw, np. do 1920 r. funkcjonowała nazwa *Budy Potrzaśkowskie*<sup>33</sup> zastąpiona od tego czasu używaną nazwą *Chorążek* – nazwa odapelatywna o charakterze pamiątkowym.

Rzeczownikami *holendry* określano powstające od XVII w. budowle hydrotechniczne osuszające podmokłe tereny, a później powstające tam osady – *Holendry Dobrowskie*, *Holendry Sierakowskie*. Z osadnictwem spowodowanym zmianami społecznymi na wsi w XIX w. – uwłaszczenia, konfiskaty majątków ziemskich, parcelacje wiąże się *wieś*, *osada* i *kolonia*: *Nowa Wieś*, *Szczawin Borowy Wieś*, *Szczawin Borowy Kolonia*, *Gorzewo Kolonia*.

Szczególnym rodzajem nazw kulturowych są nazwy pamiątkowe, ponieważ zwyczaj nadawania dla uczczenia i upamiętnienia jakiejś osoby lub faktu jest wytworem kultury. Formalnie mogą się różnić od innych nazw. Nazwa *Legarda* jest wynikiem leksykalizacji francuskiego *le garde* oznaczającego ‘straż’ i wiąże się zapewne z okresem napoleońskim, zwłaszcza z latami 1811–1813, kiedy mieszkańcy ziemi gostyńskiej byli zobowiązani do przekazywania deputatów żywnościowych<sup>34</sup> dla oddziałów I Dywizji Księstwa Warszawskiego, dokonywało się to właśnie w tymczasowych strażnicach.

Wśród nazw kulturowych oddzielne miejsce zajmują tzw. nazwy metaforyczne, bardzo rzadko występujące w opisywanym terenie; jedyną jest *Szkarada* wiązana niewątpliwie z równobrzmiącym rzeczownikiem pospolitym użytym w nazwie w funkcji metaforycznej.

Do nazw kulturowych należą stosunkowo młode nazwy komponowane mające charakter zrostów lub zestawień. Przykładem pierwszych są nazwy *Annopol*, *Staropol*. Nazwy z częstką *-pol:-pól* są wytworami późnymi – 2. poł. XIX w. i mają charakter pamiątkowy. Dużą grupę nazw stanowią zestawienia składające się z rzeczownika i przymiotnika albo rzeczownika i liczebnika porządkowego. W zestawieniach rzeczowniki i przymiotnik – przymiotnik ma znaczenie przynależnościowe lub lokalizujące, np.: *Baby Dolne*, *Baby Górne*, *Budy Kaleńskie*, *Budy Kozickie*, *Budy*

<sup>33</sup> Zob. Mapa sztabowa 1802 r.

<sup>34</sup> Por. *Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskiej*, M. Chudzyński (red.), Warszawa 1990, s. 239.

*Lucieńskie Helenów Słupski, Helenów Trębski, Holendry Dobrowskie, Huta Nowa, Marianów Sierakowski, Mysłownia Nowa, Nowy Barcik, Osmólsk Górny, Stanisławów Skrzański, Stary Barcik, Stefanów Suserski, Szczawin Borowy, Szczawin Kościelny, Wólka Niska, Wólka Wysoka, Zaborów Stary.* Nieco mniej liczną grupę zestawień stanowią połączenia rzeczownika z liczebnikiem: *Górki Drugie, Górki Pierwsze, Helenów Pierwszy, Helenów Drugi, Łuszczanów Pierwszy, Łuszczanów Drugi.* Najmniej liczną grupę stanowią zestawienia rzeczownik z rzeczownikiem: *Gorzewo Kolonia, Szczawin Borowy Kolonia, Szczawin Borowy Wieś, Wola Trębska Parcel.*

Nazwy patronimiczne należą do najstarszej warstwy nazewnictwa, zostały utworzone od nazw osobowych lub od nazw godności i urzędów, nazywając w ten sposób potomków (czasami poddanych) osoby, której imię lub nazwa urzędu została użyta w nazwie miejscowości. Pierwotnie miały one postać rzeczowników liczby mnogiej zakończonych na *-y*, które wraz z utratą znaczenia patronimicznego od XVI w. jest zastępowane cząstką *-e*, która przekształciła się w formant *-ice*. Nazwami patronimicznymi są: *Bierzewice, Leśniewice, Sejkowice* tworzone formantem *-ewice* wykształconym z *-ewicy*; pierwsza od nazwy osobowej *Bieżej*, która dała poświadczoną formę *Bieżejewice*, forma współczesna powstała przez ściągnięcie (kontrakcję) *-eje-* w *-e-* i zmianę pisowni prawdopodobnie pod wpływem form fleksyjnych czasownika *brać, bierze* w czasach, gdy związek ze staropolskim *Bieżej* był już nieczytelny. Motywowana nazwą osobową (prawdopodobnie herb, przezwisko, przydomek) *Koza* według tego samego schematu została utworzona nazwa *Kozice* oznaczająca pierwotnie jego potomków. Popularny w ziemi łączyckiej i sieradzkiej herb *Półkozic* występował w wariantach *Kozic, Ośła Głowa* jest dość pewnym wytłumaczeniem etymologii nazwy. *Leśniewice* utworzone tym samym sufiksem od nazwy osobowej *Leśny (Lesień)*<sup>35</sup>. *Sejkowice* motywowane imieniem *Siejka*<sup>36</sup> twarda wymowa spółgłoski nagłosowej (dyspalatalizacja) jest jedną z form ucieczki przed mazurzeniem. Ten typ nazw derywowano też przyrostkiem *-ęta* od nazwy osobowej *Smola* utworzono *Smoleta* dziś (prawdopodobnie pod wpływem zapisu w języku niemieckim) *Smolenta*.

Nazwisko właściciela *Skok* użyte w liczbie mnogiej dało początek nazwie siedliska, później rozciągniętej na nazwę części wsi, by z kolei zostać nazwą samodzielna.

Dość rzadkie nazwy rodowe wywodzące się od wspólnego przezwiska albo przydomka (zawołania) herbowego mieszkańców – nazwa określonych zbiorowości ludzkich została przeniesiona na osady przez nie zamieszkiwane, mogą pochodzić również od zbiorowych przezwisk nadanych mieszkańcom tych osad przez okolicznych mieszkańców. Ich reprezentantami w opisywanym środowisku są nazwy: *Baby, Janki, Laski, Lipińskie, Trębki* – współczesna forma powstała wskutek wyrównania analogicznego z formą *trębacz*.

<sup>35</sup> Por. *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. III, s. 246.

<sup>36</sup> Por. *ibidem*, t. V, s. 51.

Zjawiskiem polegającym na leksykalizacji nazwy (nazwiska), któremu towarzyszyły niewielkie zmiany fonetyczne i przynależności rodzajowej, jest powstanie nazwy *Gašno* powstałej od nazwiska młynarza, które zostało przeniesione na kompleks młynów, a potem na miejscowość powstałą wokół nich.

Jedyną nazwą rodową, czyli oznaczającą początkowo grupę ludzi ze względu na ich pochodzenie, która później stała się nazwą terenu przez nią zamieszkałego, jest nazwa *Pomorzany*.

Równie nielicznie reprezentowane są nazwy służebne i późniejsze zawodowe, czyli nawiązujące do wykonywania przez zamieszkałą w nich ludność określonych prac czy świadczeń na rzecz właścicieli (w okresie feudalnym księcia lub rzadziej Kościoła). *Rataje* motywowane rzeczownikiem *rataj* w znaczeniu ‘oracz’, ‘chłop feudalny’ i *Sanniki* od rzeczownika *sannik* – czyli rzemieślnik wyrabiający sianie w formie liczby mnogiej. Jak podaje *Słownik gwar polskich Jana Karłowicza radycza* pochodząca od gwarowego *reda*<sup>37</sup> w znaczeniu „muł, torf” może (niejednoznacznie) sugerować zajęcia mieszkańców – wydobywanie torfu.

Kilka nazw ze względu na niejednoznaczną etymologię pozwalającą zaliczyć je do wyżej omówionych klasyfikacji, wymaga oddzielnego omówienia. *Kleniew*, gdyby uwzględnić pochodzenie od nazwy osobowej *Kleń* potwierdzonego przez K. Rymuta<sup>38</sup>, należałoby zaliczyć ją do nazw dzierżawczych. Inną możliwością jest motywowanie apelatywum *kleń* w znaczeniu ‘gatunek ryby z rodziny karpiojących’ – wówczas byłaby to nazwa topograficzna. Wreszcie *kleń* to ‘deska do krycia dachu’<sup>39</sup> Za każdym razem nazwa utworzona formantem przyrostkowym *-ew*.

Podobną trudność klasyfikacyjną i etymologiczną sprawia nazwa *Suserz*, stosunkowo wcześniej utrwalona (parafia erygowana w 2. połowie XIV w.<sup>40</sup>), a więc w dobrze zorganizowanym środowisku osadniczym usytuowanym w połowie drogi z Gąbina do Żychlina<sup>41</sup>, a więc w odległości susa, czyli takiej, którą pieszo można było pokonać bez odpoczynku. Idąc tym tropem należałoby uznać nazwę o charakterze topograficznym (relacyjnym). Biorąc pod uwagę istnienie nazw dzierżawczych typu *Słabomierz* (dziś wieś w powiecie żyrardowskim, gmina Radziejowice) można z dużym prawdopodobieństwem domniemywać, że jest to nazwa dzierżawcza utworzona nieproduktywnym od wieku XVI formantem *-jъ* silnie palatalizującym sonant *r* zrównując go w wymowie z głoską *ż* (zapisywaną jako *rz*) od niepoświadzonego w dostępnych źródłach nazwy osobowej (przezwiskowej) \**Suser* od *sus* w znaczeniu ‘występek, wybryk’.

<sup>37</sup> J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Warszawa 1900-1911, t. V, s. 17.

<sup>38</sup> Por. K. Rymut, *Słownik nazwisk współcześnie używanych w Polsce*, Kraków 1992-1994, t. IV, s. 656.

<sup>39</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, J. Karłowicz (red.) i in., Warszawa 1900, t. II, s. 356.

<sup>40</sup> Por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, I. Galicka i H. Sygietyńska (red.), Warszawa 1975, t. X, z. 3, s. 41.

<sup>41</sup> Por. *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, M. Chudzyński (red.), Warszawa 1990, s. 72 przypis 21.

Podobnie problematyczną nazwą są *Podczachy*, która może być utworzona od nazwy osobowej *Czach* w znaczeniu miejsca podlegające Czachom, a więc od wyrażenia przyimkowego pod Czachami, względnie jako nazwa patronimiczna od nazwy godnościowej *podczaszy*.

Warta odnotowania jest ewolucja nazwy *Niecki*, która jest rezultatem dwu procesów fonetycznych charakterystycznych dla dialektu mazowieckiego, tj. mieszania *mi-* i *ni-* oraz mazurzenia. Najpewniej jest to nazwa rodowa utworzona od nazwy osobowej *Mieszko*, która zmazurzona wymawiana była jako *Mieski*, a wskutek zerwania związku z nazwą osobową i podobieństwem w wymowie z *niecka*, wytworzyła się współczesna nazwa.

Równie skomplikowane procesy fonetyczne wyabstrahowały nazwę *Belno*, którą należy wiązać ze staropolskim *bydlny* w znaczeniu 'odnoszący się do bydła, zajmujący się bydłem'. Po zaniku półsamogłosek (co ostatecznie nastąpiło XII/XIII w.) powstały trudne do artykulacji grupy spółgłoskowe ze względu na różne miejsca artykulacji bądź różny stopień zbliżenia narządów mowy, co w konsekwencji prowadziło do ich uproszczenia polegającego na eliminacji elementu najmniej obciążonego funkcjonalnie. W omawianym przykładzie uproszczeniu uległa grupa *-dln-* dając *-ln-*, a w późniejszym okresie doszło do przesunięcia artykulacyjnego samogłoski *y* do *e*.

Jak wspomiano, wiele miejscowości powstających z różnym nasileniem od XVI do XIX w. przez kolonistów holenderskich i niemieckich zamieszkałe były często w 100 proc. przez te mniejszości narodowościowe, które zachowały oryginalne nazewnictwo ze źródłosłowem często w staroniemieckim. Nazwa *Zwoleń* lokowanej w pocz. XVIII w. osady kolonistów holenderskich pojawia się dopiero na początku lat 20. XX w. i jest tłumaczeniem ze staroniemieckiego *Donnersruh*. Nazwa *Zwoleń* jest nazwą ponowioną na wzór innych nazw. Podobnie przedstawia się sytuacja związana z nazwą *Lwówek*, miejscowość założona i zamieszkała przez liczną grupę osadników niemieckich, którzy używali nazwy *Leonberg*, przetłumaczonej jako *Lwówek* również na wzór nazw innych polskich miast i chociaż słowotwórczo jest zdrobieniem, to genetycznie nim nie jest.

Prawdopodobnie pożyczką z niemieckiego *Modell* lub z francuskiego *modèle* w znaczeniu 'mała miara; wzór, wzorzec'<sup>42</sup> jest nazwa *Model*. Przemawia za tym także późna lokacja folwarku i powstałej przy nim osady fabrycznej – w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* czytamy:

„folwark i osada fabryczna nad rzeką Przysowa (...) Folwark ten został utworzony w 1825 r. (...). Istnieje tu cukrownia bez rafinerii, która w 1880 r. wyprodukowała za 200.000 rs i zajmowała 357 robotników. Ogólna ludność folwarku i osady fabrycznej wynosi przeszło 700 dusz, mieszkających w 15 murowanych domach.”<sup>43</sup>

<sup>42</sup> Por. K. Długosz-Kuczarbowa, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 358.

<sup>43</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, F. Sulimierski (red.) i in, Warszawa 1880-1902, t. VI, s. 564.

Przedstawiony materiał dotyczy tylko (poza nielicznymi innymi przykładami) nazw oficjalnych występujących współcześnie, potwierdzonych w *Wykazie urzędowych nazw miejscowości*<sup>44</sup> i *Rozporządzeniu Ministra Administracji i Cyfryzacji z dnia 13 grudnia 2012 r. w sprawie wykazu urzędowych nazw miejscowości i ich części* (Dz.U. z 2013 r. poz. 200). Przedmiotem oddzielnego opracowania (znacznie obszerniejszego) mogłyby być nazwy osad, przysiółków, części wsi, które wskutek procesów demograficznych, tendencji do ujednolicania nazewnictwa, łączenia miejscowości w jeden organizm administracyjny wyszły z użycia, wychodzą nawet ze świadomości lokalnej społeczności.

Nazewnictwo jest ściśle związane z rozwojem osadnictwa, które w okolicach Gostynina – jak i lokacja samego grodu – jest związane relacyjnie z osadnictwem płockim. Dzisiejsze gminy Pacyna i Sanniki związane są z innymi kierunkami osadniczymi, co znajduje odzwierciedlenie w typach nazw miejscowych. Najważniejszym wnioskiem z analizy zebranego materiału jest dominacja nazw dzierżawczych od najstarszych ze wczesnego średniowiecza po współczesne.

---

<sup>44</sup> *Wykaz urzędowych nazw miejscowości*, I-III, Warszawa 1980–1982.

## II. BIOGRAFIE

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

### WŁADYSŁAW GUSTOWSKI – GOSTYNIŃSKI NOTARIUSZ

Notariusz Jan Nepomucen Władysław Gustowski pełnił swą funkcję w latach 1917–1952 kolejno w Brześciu Kujawskim i w Gostyninie. Jego działalność przypadała na czasy zaboru rosyjskiego, wolnej Polski i PRL, z przerwą na czas okupacji niemieckiej. Najdłużej pracował w Gostyninie. Oprócz prowadzenia kancelarii angażował się w działalność patriotyczną i społeczną. W 1952 r., w związku z upaństwowieniem kancelarii notarialnych, został pozbawiony możliwości wykonywania zawodu.

Notariat w Polsce, czyli instytucja mająca na celu zapewnienie bezpieczeństwa obrotu prawnego zgodnie z obowiązującym prawem, działa od XIII w. Od połowy XIX w. do 1952 r. w Gostyninie, jak udało się ustalić, istniały najpierw trzy kancelarie pisarzy aktowych: Wojciecha Pintowskiego 1808–1809; Aleksandra Morawskiego (1810, 1812–1816, 1819), Franciszka Czaykowskiego (1820–1832) i pięć kancelarii notarialnych: Piotra Lewandowskiego (1829–1857); Ludwika Ujejskiego (1876–1893); Aleksandra Gutta (1894–1899); Romualda Borkowskiego (1916–1917), Bohdana Kowalewskiego (1899–1918) i Jana Gustowskiego (1918–1952) <sup>1</sup>.

Na ich temat mamy skromne informacje. Wiadomo, że Jerzy Gutt na przykład pochodził z Suwałk, stanowisko objął w 1894 r. w kancelarii hipotecznej mieszczącej się przy ul. Kutnowskiej 20 (obecnie 3 Maja). Studiował prawo i agronomię na uniwersytetach w Cesarstwie Rosyjskim. Pracował jako plenipotent majątku hrabiego Lwa Tołstoja, potem w sądach w Warszawie, Radomiu, Bodzentynie. Zmarł

---

<sup>1</sup> Akta notarialne miasta Gostynina, Państwowe Archiwum Wojewódzkie w Płocku, sygn. nr 50/268/0, nr 50/269/0, nr 50/270/0, nr 50/271/0, nr 50/278/0, nr 50/279/0, nr 50/280/0, nr 50/471/0, nr; *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, M. Chudzyński (red.), Warszawa 1990, s. 649.





Notariusz Jan Gustowski i żona Joanna Gustowska z lat międzywojennych

w Gostyninie 8 kwietnia 1899 r. i pochowany został na miejscowym cmentarzu parafialnym. Obecnie pozostał tylko fragment jego grobowca<sup>2</sup>. Bohdan Kowalewski, pochodził z Gostynina. W latach 1898–1899, do objęcia kancelarii po Jerzym Guttcie, był przez rok prezesem OSP w Gostyninie<sup>3</sup>. Po długich poszukiwaniach udało się odtworzyć pełny biogram Jana Gustowskiego, notariusza działającego w Gostyninie do upaństwowienia notariatu w 1952 r.

**Jan Nepomucen Władysław Gustowski** urodził się 23 czerwca 1879 r. w Koninie jako syn Zygmunta i Heleny z Zakęskich. W 1905 r., 22 lipca, poślubił Joannę Anielę, urodzoną 27 listopada 1877 r. w miejscowości Skidel, koło Grodna, córkę Jana Lucjana i Anieli z Nagrodzkich Buchowskich<sup>4</sup>. Ślub odbył się w kościele św. Krzyża w Warszawie. Gustowski miał już skończone studia na Uniwersytecie Warszawskim, Wydział Prawny w 1903 r. i zdany egzamin praktyczny na starszego kandydata do posad sądowych i na urząd rejenta. Od 1904 r. przechodził

<sup>2</sup> J. Bigus, *Gutt Jerzy Edward h. Ślepowron (1836–1899), notariusz*, w: *Gostyniński słownik biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 118–119.

<sup>3</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie 1879–1991*, s. 89.

<sup>4</sup> Akta osobowe sędziów, notariuszy, prokuratorów, komorników, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Sprawiedliwości 13-2525, akta osobowe Jana Gustowskiego za lata 1917–1938, sygn. 2/285/0/23.52525, k. 1; *Dzieje Gostynina i ziemi ....op. cit.*, s. 649.

kolejne szczeble kariery sądowej w Warszawskim Sądzie Okręgowym. W dniu 16 sierpnia 1917 r., na wniosek Marszałka Koronnego Królestwa Polskiego TRM, został mianowany rejentem w Brześciu Kujawskim<sup>5</sup>. Podlegał pod Królewsko-Polski Sąd Okręgowy we Włocławku. Pracował tam do stycznia 1918 r.<sup>6</sup>

W Brześciu Kujawskim Gustowski prowadził kancelarię w domu nr 17 (nie ustalono ulicy). W okresie walk o niepodległość państwa polskiego, podczas gdy w Brześciu w 1917 r. stacjonowali legionści z Legionów Polskich<sup>7</sup>, zawiązał się Pomocniczy Komitet Wojskowy, który wspierał materialnie legionistów, ukrywał zbiegłych z obozu w Szczypiornie i innych obozów, zdobywał dla nich paszporty. Do tego Komitetu należeli w konspiracji Jan i Joanna Gustowscy<sup>8</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości Gustowski zaczął starć się o przeniesienie w czerwcu 1918 r. do Włocławka, ale rejentem we Włocławku został mianowany Bohdan Kowalewski z Gostynina<sup>9</sup>. Wówczas Gustowski poczynił starania o pracę w Gostyninie, gdzie był wakat notariusza. Swoją chęć przeniesienia do Gostynina argumentował tym, że jest tam gimnazjum, do którego mogliby uczęszczać jego dwaj synowie urodzeni w Warszawie: Jan Feliks urodz. 26 maja 1906 r. i Zygmunt Bonifacego urodz. 14 maja 1908 r.

Na urząd notariusza przy Wydziale Hipotecznym Sądu Pokoju w Gostyninie Gustowski został mianowany 21 września 1918 r.<sup>10</sup> Urząd objął po złożeniu przysięgi „przepisanej dla urzędników”. W Gostyninie jego kancelaria od połowy 1918 do 1939 r. miała kilka adresów przy ul. Kutnowskiej (dziś 3 Maja). W latach 1918–1920 mieściła się w domu nr 25 (dawna cerkiew), od połowy 1920 do 1932 r. w domu nr 23 (róg obecnej 3 Maja i Ogrodowej), od września 1932 do połowy 1938 r. w domu nr 22 (vis a vis Liceum Ogólnokształcącego) i od 17 sierpnia 1938 do czerwca 1939 r. w domu nr 19<sup>11</sup>. Trudno ustalić, gdzie

---

<sup>5</sup> TRM to Tymczasowa Rada Ministrów (Stanu) zastąpiona 15 października 1917 r. Radą Regencyjną.

<sup>6</sup> Akta osobowe sędziów, notariuszy, prokuratorów, komorników, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Sprawiedliwości 13-2525, akta osobowe Jana Gustowskiego za lata 1917–1938, sygn. 2/285/0/23.52525, k. 2,3,4.

<sup>7</sup> Prawdopodobnie byli to legionści z II Brygady dowodzonej wówczas przez płk. Józefa Hallera w 1917 r.

<sup>8</sup> T. Dziki, *Dzieje Brześcia Kujawskiego i ziemi brzeskiej*, Brześć Kujawski 2020/2021; Archiwum Państwowe w Toruniu. Oddział we Włocławku. Akta notariusza Jana Gustowskiego z Brześcia Kujawskiego, sygn. nr 2; Akta Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Brześciu Kujawskim z lat 1917–1918, w: Akta Sądu Okręgowego we Włocławku, sygn. 2323.

<sup>9</sup> Bohdan Kowalewski był notariuszem w Gostyninie na pewno w 1904 r. Wiadomo, że 21 listopada 1904 r. podpisał w Gostyninie umowę przedślubną Stanisława Samślikowskiego i Florentyny z Lachowiczów. We Włocławku był od sierpnia 1918 r. do końca 1933 r. Kancelaria mieściła się przy ul. Cyganka nr 30 (później 26), a od października 1932 r. przy ul. Orlej 4. Archiwum Państwowe w Toruniu. Oddział we Włocławku. Zespół Akt Notariusza Bohdana Kowalewskiego z Włocławka z lat 1918–1933.

<sup>10</sup> Ibidem, k. 33.

<sup>11</sup> Ibidem.

zamieszkali Gustowscy po przyjeździe do Gostynina w 1918 r. Prawdopodobnie w latach trzydziestych mieszkali w kamienicy przy ul. Kutnowskiej nr 22, w miejscu prowadzenia kancelarii<sup>12</sup>.

W Archiwum Państwowym w Płocku zachowały się repertoria sporządzone przez Gustowskiego, m.in. akt dotyczący budowy sanatorium w Kruku. W dniu 7 czerwca 1929 r. w kancelarii Jana Gustowskiego przy ulicy Kutnowskiej 23 podpisany został akt, na mocy którego Rada Miejska Gostynina na podstawie uchwał z dnia 19 listopada 1927 r., 16 lipca 1928 r. i 20 marca 1929 r., zatwierdzonych przez Wydział Powiatowy Sejmiku Gostynińskiego, sprzedała Okręgowemu Związkowi Kas Chorych w Warszawie 90 mórg ziemi, a 30 mórg z lasem darowała Związkowi pod budowę sanatorium dla chorych na gruźlicę w rewirze leśnym "Kruk". Akt podpisano w obecności przedstawicieli miasta – burmistrza Władysława Kożuchowskiego, ławnika Magistratu Juliana Fitske i członka Rady Miejskiej Michała Żylińskiego. Gmina Miasta Gostynina zastrzegła sobie m.in., aby mającemu powstać sanatorium nadać nazwę, w tytule której umieszczony będzie wyraz „Gostynin”<sup>13</sup>. Niestety, to życzenie nie zostało urzeczywistnione<sup>14</sup>.

W Gostyninie oprócz pracy zawodowej Jan Gustowski angażował się w działalność patriotyczną i społeczną. W lipcu 1920 r., na wieść o toczących się działaniach wojennych polsko-bolszewickich, w całym kraju zaczęły powstawać Obywatelskie Komitety Obrony Państwa (OKOP). W dniu 11 lipca powołano również w Gostyninie OKOP, składający się z 12 osób. Mieszkańców Gostynina reprezentowali m.in.: burmistrz miasta Michał Żyliński, ksiądz kanonik Edward Szczodrowski, Władysław Kowalewski – inspektor Ubezpieczeń Społecznych, W. Benedykciński – inspektor Szkół Powszechnych oraz notariusz Jan Gustowski.

Po wojnie bolszewickiej Gustowski działał w Radzie Miejskiej w Gostyninie. Jako radny na posiedzeniu 10 czerwca 1922 r. postawił wniosek, by z kasy Magistratu przeznaczyć kwotę 500 tys. marek na dokarmianie dzieci. Proponował, by sumę tę zebrać drogą opodatkowania mieszkańców<sup>15</sup>.

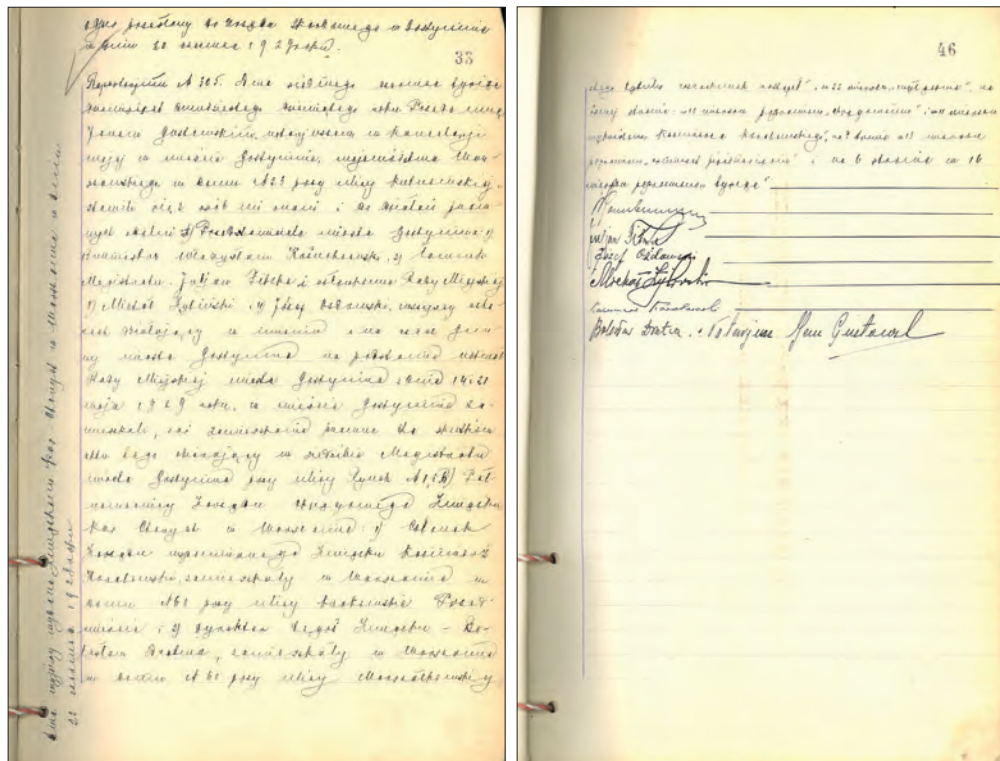
---

<sup>12</sup> E. Walczak, *Gostynin w latach międzywojennych (1918–1939)*, w: *Dzieje Gostynina od XI... op. cit.*, s. 403; Kamienica z numerem 22 wybudowana została około 1919 roku, zob. B. Konarska-Pabiniak, *Ulicami dawnego Gostynina*, w: *Ulice Gostynina ... op. cit.*, s. 133–134. Informację potwierdza Elżbieta Przybyłowicz-Biała, której rodzice Roman i Sabina Przybyłowiczowie byli właścicielami tej kamienicy w latach 1935–1999.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 369, 370.

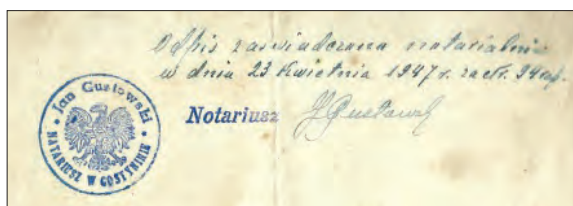
<sup>14</sup> Szpital zaczęto budować w 1938 r., lecz wojna przerwała prace, a Niemcy wzniesione budynki przeznaczyli na magazyny. Po wojnie sanatorium zaczęło działać w połowie 1946 roku, zob. J. Plisko, *Sanatorium Przeciwgruźlicze Gostynin-Kruk*, „Notatki Płockie” 1974, nr 2, s. 20; B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 106.

<sup>15</sup> „Głos Gostyniński” 1922, nr 5, s. 3.



Dwie strony aktu sprzedaży ziemi z lasem pod budowę sanatorium w Kruku. Źródło: Kopia repertorium aktu notarialnego z dnia 20 marca 1929 r., Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 305, s. 33 i 46

W powołanym w Gostyninie Towarzystwie Akcyjnym „Rolnik” był kuratorem<sup>16</sup>. Był też członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielczego Stowarzyszenia Spółdzielców „Gostyniak”<sup>17</sup>, a także członkiem Zarządu endeckiego Stowarzyszenia Gimnastycznego „Sokół”<sup>18</sup>. Działał w zarządzie gostynińskiego oddziału Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża. Zapisy do Towarzystwa przyjmował w swojej kancelarii przy ul. Kutnowskiej 23<sup>19</sup>. Towarzystwo prowadziło od 1922 r. działalność na rzecz utrzymywania i kultywowania pamięci o poległych w walkach o niepodległość Polski. Prowadziło zbiórki funduszy na rzecz utrzymania i odnowy cmenta-



Pieczęć notariusza Gustowskiego

<sup>16</sup> E. Walczak, *Gostynin w latach ...*, s. 403.

<sup>17</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice ... op. cit.*, Gostynin 2007, s. 145.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 426.

<sup>19</sup> „Głos Gostyniński” 1922, nr 5, s. 3.

rzy i grobów bohaterów. W 1925 r. zostało przekształcone w Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów.

W dniach 13 i 14 października 1928 r. odbyły się w Płocku Okręgowe Zawody Strzeleckie urządzone przez Chorągiew Płocką i Włocławską o tytuł strzelca wyborowego. W zawodach uczestniczyli gostynińscy harcerze. Wśród sponsorów zawodów widnieje nazwisko Jana Gustowskiego. W 1930 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Gostyninie obchodziła swoje 50-lecie, w którym wziął udział prezydent RP Ignacy Mościcki. Na łamach „Przeglądu Pożarniczego” przedstawiciele społeczeństwa gostynińskiego wypowiedzieli się „o swych obrońcach przed pożarami”. Jednym z nich był notariusz Jan Gustowski.

Społecznie angażowała się również żona Joanna Gustowska. Była w Zarządzie Katolickiego Związku Polek. Działalność tego stowarzyszenia skupiała się głównie na prowadzeniu ochronki i biblioteki. Obie te instytucje mieściły się przy ulicy Kutnowskiej 37<sup>20</sup>.

W 1938 r., 2 maja, notariusz Gustowski otrzymał dyplom i brązowy medal za długoletnią służbę z Sądu Apelacyjnego w Warszawie<sup>21</sup>. W listopadzie 1938 r., w rocznicę odzyskania niepodległości, ten sam Sąd przyznał Gustowskiemu srebrny medal za długoletnią służbę<sup>22</sup>.

Lata okupacji przeżył Gustowski z żoną w Gostyninie. Nie udało się ustalić, gdzie wtedy mieszkali. Z pewnością nie mogli mieszkać w kamienicy pod numerem 22 przy ulicy Kutnowskiej, gdyż Niemcy urządzili tam mieszkania dla samotnych urzędników.

Syn Jan Feliks, przyjęty do drugiej klasy gimnazjum ośmioklasowego w Gostyninie w 1918 r., maturę zdał w 1925 r.<sup>23</sup>, a syn Zygmunt Bonifacy w maju 1929 r. Z chwilą wybuchu wojny obydwaj byli po stu-



Zygmunt Bonifacy Gustowski, starszy szeregowy podchorąży. Zdjęcia wykonane w zakładzie fotograficznym Ludwika Poznańskiego w Grudziądzu w trakcie nauki w niezidentyfikowanej Szkole Podchorążych Rezerwy w Grudziądzu. Ustalenie R. Minkiewicz, Biblioteka Miejska im. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

<sup>20</sup> E. Walczak, *Gostynin w latach ...*, s. 440.

<sup>21</sup> Akta osobowe ..., k. 36.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 37.

<sup>23</sup> Księga protokołów z przebiegu egzaminu maturalnego od roku szkolnego 1917/1918 do roku szkolnego 1926/1927, Archiwum ZNP w Gostyninie.

diach. Jan Feliks skończył Wydział Prawno-Ekonomiczny na Uniwersytecie Poznańskim w 1929 r. W 1935 r. został wpisany na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Poznaniu, a w styczniu 1936 r. przeniósł się do Bydgoszczy<sup>24</sup>. Drugi syn, Zygmunt Bonifacy, studiował ekonomię. Po studiach pracował w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w Warszawie<sup>25</sup>.

Jan Gustowski przeżył okupację. W piśmie skierowanym z Gostynina do Izby Notarialnej w Łodzi w dniu 15 marca 1945 r. napisał m.in.: „co się zaś tyczy zajęć moich w czasie okupacji hitlerowskiej, donoszę, że żadnych funkcji tak w pracy publicznej, jak i prywatnej nie pełniłem”<sup>26</sup>. W czasie wojny rodziców utrzymywał syn Zygmunt, który pracował wówczas w Warszawie w garbarni<sup>27</sup>. Wiadomo, że zginął w powstaniu warszawskim pierwszego sierpnia lub w końcu tego miesiąca 1944 r.<sup>28</sup>. Natomiast po wybuchu wojny syn Jan Feliks, prawnik, na krótko wyjechał z Bydgoszczy do Warszawy, potem przyjechał do Gostynina. Na przełomie 1940 i 1941 roku pracował w gostynińskiej firmie budowlanej Arendt&Co. W marcu 1941 r. udał się do Kłodawy, gdzie przebywał do 3 maja 1945 r.

Pracował najpierw w Pomarzanach k. Kłodawy jako maszynista w dawnej Fabryce Cukierków i Czekolady „Alfa” braci Wajdenfeld, przejętej przez Niemców<sup>29</sup>, potem w Zakładzie Elektrycznym Zarządu Miejskiego w Kłodawie jako pracownik biurowy. Po wojnie wrócił do Bydgoszczy, gdzie kontynuował zawód prawnika, do przejścia na emeryturę w lipcu 1977 r. Zmarł 12 lutego 1988 r.<sup>30</sup>.



Jan Feliks Gustowski

<sup>24</sup> Akta osobowe Jana Gustowskiego, Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy.

<sup>25</sup> Ibidem. Państwowe Zakłady Inżynieryjne w Warszawie, utworzone w marcu 1928 r. na bazie Centralnych Warsztatów Samochodowych, we wrześniu 1939 r. zbombardowane, po wojnie odbudowane i przekształcone.

<sup>26</sup> Akta osobowe sędziów, notariuszy, prokuratorów, komorników, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo sprawiedliwości 13-2525, k. 1; akta osobowe Jana Gustowskiego i za lata 1945–1953, sygn. 2/285/0/5.31/27/133, k. 3

<sup>27</sup> Prawdopodobnie była to Fabryka Garbarska Temler i Szwede w Warszawie na Woli.

<sup>28</sup> Drzewo genealogiczne rodziny Gustowskich w posiadaniu Piotra Dembińskiego, prawnuka Jana Nepomucena Władysława Gustowskiego.

<sup>29</sup> *Ludzie kłódawskich sołectw – szkice biograficzne i przyczynki do lokalnej historii* (red.) R. Jałoszyński, Kłodawa-Konin 2018.

<sup>30</sup> Akt zgonu, Urząd Stanu Cywilnego w Bydgoszczy.



Kmienica w Gostyninie przy ulicy Kutnowskiej nr 22 (obecnie 3 Maja), w której mieściła się kancelaria notarialna Gustowskiego. Foto Piotr Dembiński



Dom w Gostyninie przy obecnej ulicy Romana Dmowskiego nr 10, w którym po 1945 r. mieszkali Gustowsky. Foto Piotr Dembiński

W marcu 1945 r. Gustowski zgłosił swoją gotowość do pracy w Gostyninie. Miał już wówczas 68 lat oraz ciężko chorą żonę, nie chciał więc zmieniać miejsca zamieszkania i pracy, dlatego zabiegał o pozostanie w Gostyninie. Wiadomo, że wówczas mieszkał z żoną przy ulicy Ignacego Daszyńskiego 10 (późniejsza Mariana Marchlewskiego, obecnie Romana Dmowskiego). Zajmowali dwa duże pokoje z kuchnią na pierwszym piętrze. Najstarsza mieszkanka tej kamienicy zapamiętała Gustowskiego i to, że w tym mieszkaniu prowadził kancelarię, bo „przychodzili tam interesanci”<sup>31</sup>.

Z dniem 30 sierpnia 1946 r. otrzymał powołanie do pełnienia obowiązków sędziego Sądu Grodzkiego na okres jednego roku i jednocześnie powierzono mu pełnienie obowiązków notariusza w Gostyninie<sup>32</sup>. Zaczynał się wtedy czas nasilonych represji i zmian politycznych w Polsce. Nastąpiło zaostrzenie kursu politycznego. Uważano, że „należy wyeliminować z polskiego sądownictwa postawę rezygnacji wobec nowego życia w Polsce oraz wypowiedzieć wojnę dyletantyzmowi i ignorancji politycznej oraz należy eliminować nawarstwienia przeszłości, które hamują przyszłość i utrudniają wyzwolenie ideologiczne”<sup>33</sup>. W dniu 29 listopada 1951 r. prezes Sądu Powiatowego w Gostyninie przesłał tajne pismo do prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, w którym informował, że jedynym kandydatem na notariusza na terenie powiatu gostynińskiego jest Jan Gustowski, który do tej pory tę funkcję pełnił. Dalej jednak pisał, że: „ po omówieniu jego kandydatury z miejscowymi władzami Partii przy uwzględnieniu danych uzyskanych w wyniku porozumienia się i innymi miejscowymi władzami urzędów i instytucji – wszyscy, biorąc pod uwagę, że on społecznie się zupełnie nie udziela i abstrahuje się całkowicie od obecnej rzeczywistości, wypowiedzieli się za niepowierzaniem mu funkcji notariusza”<sup>34</sup>. Pismo podpisał prezes Sądu Powiatowego w Gostyninie sędzia, który prezesem gostynińskiego sądu został w styczniu 1951 r.<sup>35</sup> Nie pomogła przynależność Jana Gustowskiego do Stronnictwa Demokratycznego. Z dniem 31 grudnia 1951 r. został zwolniony ze stanowiska notariusza w Gostyninie<sup>36</sup>.

W dniu 1 stycznia 1952 r. utraciło moc prawo o notariacie z 1933 r. Nowe prawo opierało się o ustawodawstwo radzieckie. Wprowadzono ustawę upaństwowiającą notariat, natomiast notariusze stali się urzędnikami państwowymi<sup>37</sup>.

---

<sup>31</sup> Informacja od Barbary Wierszke z Gostynina; Kamienica wybudowana w 1923 roku, zob. *Ulice Gostynina ... op.cit.*, s. 74.

<sup>32</sup> Ibidem, k. 10.

<sup>33</sup> L. Chajń, *Na przelomie dwóch lat*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 1, s. 7–8 za T. Woś, *Proces upaństwowienia notariatu w Polsce w pierwszych latach po II wojnie światowej*, w: „Studia Juridica Lublinensia” 2013, nr 20 [http:// studiajuridica.umcs.pl](http://studiajuridica.umcs.pl)

<sup>34</sup> Ibidem, k. 22.

<sup>35</sup> *Gostyniński słownik ... op.cit.*, s. 43,44.

<sup>36</sup> Akta osobowe ..., k. 24.

<sup>37</sup> W 1992 r., na podstawie zarządzenia Ministra Sprawiedliwości, nastąpiło zniesienie państwowych biur notarialnych. Teraz jest to wolny zawód, ale jego działalność podlega kontroli państwowej. Większość notariuszy w Polsce to kobiety, stanowią ok. 64 proc. ogólnej ich liczby.





Grób Jana Gustowskiego na cmentarzu w Bydgoszczy



Piotr Dembiński, prawnuk notariusza na cmentarzu w Gostyninie, stoi w miejscu, gdzie pierwotnie znajdował się grób Joanny Gustowskiej. Foto Jadwiga Dembińska

Nowy notariusz musiał według tych poglądów być człowiekiem „posiadającym odpowiednie cechy społeczno-ideologiczne”. Jan Gustowski tych cech po wojnie nie posiadał, choć swemu zawodowi służył ponad 30 lat.

Pozostający bez pracy i bez żony Joanny, która zmarła 13 lipca 1950 r.<sup>38</sup>, w gorszych warunkach mieszkaniowych<sup>39</sup>, Jan Nepomucen Władysław Gustowski wyjechał do syna Jana Feliksa do Bydgoszczy. Mieszkał z rodziną przy ulicy Jana i Jędrzeja Śniadeckich nr 2, m. 5. Nie podejmował już żadnej pracy. Zmarł 29 października 1962 roku, pochowany jest na bydgoskim cmentarzu przy ulicy Artyleryjskiej<sup>40</sup>.

W Bydgoszczy mieszka prawnuk notariusza, Piotr Dembiński, z którym autorce udało się nawiązać kontakt i uzyskać nieco informacji na temat rodziny Gustowskich. Zdjęcia zamieszczone w tekście pochodzą z prywatnego archiwum Dembińskich. Za życzliwość i pomoc autorka bardzo dziękuje panu Piotrowi.

<sup>38</sup> Akt zgonu z dnia 13 lipca 1950 r. Akta Stanu Cywilnego USC w Gostyninie. Pochowana została na cmentarzu parafialnym pw. św. Jakuba w Gostyninie. Dziś grób już nie istnieje.

<sup>39</sup> Po śmierci żony Gustowskiemu dokooptowano w Gostyninie młode małżeństwo z dwojgiem dzieci. Uznano, że Gustowski miał nadmetraż.

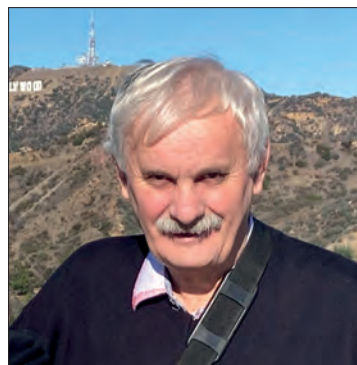
<sup>40</sup> Informacja prawnika Piotra Dembińskiego.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

## ANDRZEJ MATUSZEWSKI – NAUCZYCIEL, KTÓRY WŁAŚCIWIE ROZUMIAŁ MISJĘ SWOJEGO ZAWODU

Andrzej Matuszewski urodził się 11 listopada 1947 r. w Gostyninie. Był synem Michała Matuszewskiego i Marii Bronikowskiej. Ojciec urzędnik pochodzący z Gąbina, a matka gostynianka, najpierw wychowawczyni przedszkola, następnie pielęgniarka na oddziale noworodków w Szpitalu Powiatowym w Gostyninie. Andrzej był ich pierwszym synem. To co go wyróżniało, to wysoki wzrost. Szkoły kończył w Gostyninie, najpierw Szkołę Podstawową nr 1 i w 1966 r. Liceum Pedagogiczne.

Będąc wykwalifikowanym nauczycielem, otrzymał skierowanie do pracy w szkole w Szymonowie, a w 1971 r. podjął pracę w Szkole Podstawowej w Pacynie jako nauczyciel wychowania fizycznego. W 1972 r. zawarł ślub z Wandą Ledzion, pochodzącą z Modela, wsi w Gminie Pacyna, od 1971 r. również nauczycielką Szkoły Podstawowej w Pacynie. Podjął też zaoczne studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Już na wstępie pracy w Pacynie zaczął aktywizować sport w szkole. Organizował obchody Dnia Olimpijczyka, zaprosił na spotkanie kolarza Stanisława Żaczka. W 1972 r. szkoła w Pacynie świętowała sukcesy drużyny piłki nożnej „Pacynianka”. Dwunastoosobowa drużyna z Pacyny zwyciężyła w III Masywym Turnieju Piłkarskim w Gostyninie<sup>1</sup>. Jak się okazało działalność Andrzeja Matuszewskiego od początku daleko wybiegała poza obowiązki nauczyciela wychowania fizycznego. W latach 1975–1996 z jego inicjatywy Szkoła Podstawowa



Andrzej Matuszewski w Los Angeles - 2022 r.

<sup>1</sup> A. Matuszewski, *Stulecie szkoły w Pacynie. Historia i sport*, Pacyna 2018, s. 128.

w Pacynie, licząca zaledwie 280 uczniów, zdobyła pięciokrotnie tytuł najbardziej usportowanej szkoły w ówczesnym województwie płockim. Natomiast w latach 1976 i 1984 pokonała czterokrotnie większe szkoły z miast powiatowych województwa. Uczniowie wygrywali w różnych konkurencjach, jak lekkoatletyka, tenis stołowy, biegi przełajowe, kolarstwo, narciarstwo, łyżwiarstwo i gry drużynowe.

W latach 70. i 80. Matuszewski pełnił funkcję Przewodniczącego Rady Gminnej LZS. Przy jego zaangażowaniu Gmina Pacyna wielokrotnie wygrywała w tym czasie Wojewódzkie Igrzyska Wsi.

W dniu 6 września 1980 r. Szkole Podstawowej w Pacynie, nadano imię Janusza Kusocińskiego (1907–1940), mistrza olimpijskiego w biegu na 10 km podczas Igrzysk w Los Angeles w 1932 r.<sup>2</sup> Nadanie tego imienia stało się z inspiracji Matuszewskiego, który szukał na patrona wielkiego sportowca i zarazem patrioty, wzoru dla kolejnych pokoleń uczniów, choć były inne propozycje. Wraz z tym aktem odbył się I Bieg im. Janusza Kusocińskiego, w którym wzięło udział 200 uczniów. Imprezę kontynuowano przez następne lata. W ciągu 35 lat wystartowało w niej ponad 30 tys. zawodników. Biegi miały zawsze nietuzinkową oprawę. Do Pacyny przyjeżdżali najwybitniejsi sportowcy i trenerzy w kraju. Byli to



Andrzej Matuszewski i Dariusz Kowaluk, lekkoatleta, złoty medalista na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio 2021

zdobywcy 26 złotych, 21 srebrnych i 11 brązowych medali olimpijskich. Nie zabrakło też medalistów Mistrzostw Europy i Świata. Pierwszy przyjechał w 1983 r. mistrz olimpijski Zdzisław Krzyszkowiak, który uprawiał biegi długodystansowe. W kolejnych latach przyjeżdżali m.in.: Irena Szewińska – lekkoatletyka, Ryszard Szurkowski – kolarstwo, Kazimierz Górski – trener piłki nożnej, Andrzej Wroński – zapasy, Artur Partyka – skok wzwyż, Arkadiusz Skrzypaszek – pięciobój, Paweł Nastula – judo, Andrzej Suprun – zapasy, Mateusz Kusznierewicz – żeglarsstwo, Zygmunt Smalcerz – podnoszenie ciężarów, Robert Sycz – wioślarstwo, Jerzy Kulej – boks, Kamila Skolimowska – rzut młotem, Otylia Jędrzejczak – pływanie, Anita Włodarczyk – rzut młotem, Tomasz Majewski – pchnięcie kulą, Jacek Wszoła – skok wzwyż, Mieczysław

<sup>2</sup> Janusz Kusociński w 1933 r. biegał też na stadionie w Gostyninie. W 1979 r. odsłonięto tam tablicę poświęconą Mistrzowi zamordowanemu w 1940 r. w Palmirach. Obecnie Stadion Miejski w Gostyninie nosi imię Janusza Kusocińskiego.

Nowicki – kolarstwo, Piotr Małachowski – rzut dyskiem, Jerzy Brzęczek – piłka nożna<sup>3</sup>. Krzysztof Filiński, wychowanek Matuszewskiego, napisał: „Spotkania z tymi znakomitymi sportowcami stanowią nie tylko bardzo dobrą promocję małej Pacyny, ale dla młodzieży, która zjeżdża z wielu innych szkół na kolejne edycje Biegów im. Janusza Kusocińskiego, są możliwością bezpośredniego spotkania ze sportowcami znanymi często tylko z odbiorników telewizyjnych, radia i gazet. Jest również możliwością porozmawiania z nimi, uzyskania autografu”<sup>4</sup>.

Andrzej Matuszewski, korzystając z przyjazdu sportowców do Pacyny, przeprowadzał zwykle z nimi wywiad, w którym pytał jak doszli do mistrzostwa, do medali, jakie trzeba mieć cechy charakteru, aby osiągnąć sukces. Przy wywiadzie współuczestniczyli uczniowie i mogli zadać jakieś pytanie. Stanowiło to dla nich duże przeżycie, ponieważ mistrz olimpijski z nimi rozmawia. Spotkania w Pacynie stały się szybko modne w świecie sportu.

Z okazji 25-lecia i 30-lecia Biegów szkoła, przy współudziale Andrzeja Matuszewskiego, dwukrotnie wydała Biuletyn Biegów im. Janusza Kusocińskiego.

Oprócz zainicjowania Biegu im. Janusza Kusocińskiego Matuszewski założył w Pacynie w 1980 r. Klub Olimpijczyka, którego został prezesem. Funkcję tę pełnił niemal do końca swego życia. Był też działaczem ruchu olimpijskiego w Polskim Komitecie Olimpijskim. Co roku jeździł wraz z dyrektorką szkoły, Teresą Russek, na Spotkania Rodzin Olimpijskich, które odbywały się w Warszawie, w siedzibie PKOL.

Drugą ulubioną dyscypliną Andrzeja Matuszewskiego było kolarstwo. W 1997 r. założył w Pacynie klub kolarski „Błękitni”. Już w czerwcu 1974 r. jego wychowankowie wygrali Igrzyska Województwa Warszawskiego w kolarstwie. Jazdę indywidualną na czas – 7 km zwyciężyli: Bogdan Motylewski – złoty medal i Mirosław Tomczak – srebrny medal<sup>5</sup>. „Błękitni” to kontynuacja tamtego sukcesu. Dwaj uczniowie – Łukasz Modzelewski i Mariusz Woźnicki zostali medalistami Mistrzostw Polski w kategorii juniorów. Modzelewski w roku 2004 został najlepszym juniorem w Polsce i wiceliderem Pucharu Świata. Natomiast Mariusz Woźnicki w 2004 r. wygrał Mały Wyścig Pokoju, a w 2006 r. zdobył wicemistrzostwo Polski na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży z późniejszym kolarzem, Michałem Kwiatkowskim, mistrzem Świata w jeździe na czas w 2013 r. Zarówno Łukasz Modzelewski jak i Mariusz Woźnicki kontynuowali swoją karierą w warszawskiej Legii do 2011 r.<sup>6</sup>

Wszystko co Matuszewski uczynił dla sportu w Pacynie, to efekt pasji jednego nauczyciela wychowania fizycznego. Dzięki jego zaangażowaniu szkoła w Pacynie stała się popularna na Mazowszu i wśród sportowców. Mało który

<sup>3</sup> A. Matuszewski, *Stulecie szkoły, ... op. cit.*, s. 161–162.

<sup>4</sup> K. Filiński, A. Matuszewski, IN MEMORIAM <https://pl-pl.facebook.com/PacynaHistoria/>

<sup>5</sup> A. Matuszewski, *Stulecie szkoły, ... op. cit.*, s. 131.

<sup>6</sup> K. Filiński, A. Matuszewski, IN MEMORIAM ... op. cit.

polski olimpijczyk nie był w Pacynie. Żadna szkoła w Polsce nie miała takiej promocji i nigdy nie zaprosiła tylu wspaniałych osobistości sportu. Władze oświatowe doceniły jego działalność na niwie sportowej. Otrzymał trzykrotnie nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania, czterokrotnie nagrodę kuratora oraz wielokrotnie nagrody inspektora i dyrektora szkoły. Został też uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi. (kiedy?) Najbardziej sobie jednak cenił i dawało mu dużą satysfakcję to, że został doceniony przez organizacje sportowe, jak dyplom honorowy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego otrzymany z rąk Juana Antonia Samarancha, przewodniczącego MKOL i złoty medal za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego oraz złoty medal „Zasłużony działacz kultury fizycznej”. (kiedy?)

Od przejścia na emeryturę w 1996 r. inicjowane przez niego imprezy nieco osłabły, chociaż nadal zapraszał wybitnych sportowców przy różnych ważnych dla szkoły i gminy uroczystościach. Organizował m.in. pikniki im. Janusza Kusocińskiego połączone z zawodami sportowymi. Od 2013 r. odkrył w sobie jednak inną pasję, podjął się utrwalenia historii szkoły. Z uporem zbierał potrzebne materiały, wertował kroniki, gromadził fotografie, często unikalne, nawiązał szeroką korespondencję z byłymi nauczycielami i uczniami. W 2016 r., wspólnie ze swoim wychowankiem mieszkającym w Kanadzie, Waldemarem Kowalskim, otworzył w mediach społecznościowych (platforma Facebook) stronę „Pacyna Ocalić od zapomnienia”, na której ukazało się przeszło tysiąc publikacji przedstawiających historię Pacyny i okolic. Strona szybko zdobyła ponad 2,5 tysiąca czytelników. Byli i są to nie tylko mieszkańcy Pacyny, ale także ludzie z sąsiednich miejscowości, a także z dalekiego Świata, głównie wychowankowie szkoły. Efektem tej pracy stała się wydana w kwietniu 2018 r. książka „Stulecie szkoły w Pacynie. Historia i sport”<sup>7</sup>, w setną rocznicę tej ważnej placówki oświatowej w Pacynie.

Książka składa się z pięciu rozdziałów w układzie chronologicznym. Trzy pierwsze rozdziały to historia szkolnictwa w Pacynie od początku XVII w. do przekształcenia szkoły elementarnej w powszechną, co nastąpiło po wydaniu dekretu 7 lutego 1919 r. Rzeczypospolitej Polskiej o powszechnym obowiązku szkolnym dla dzieci od lat 7 do 14. Historia szkoły doprowadzona jest do 1995 r., a nie do roku wydania 2018, gdyż autor uważał, że szkoła „przez sto lat bardzo się rozrosła i niemożliwością byłoby w jednej książce i przez jedną osobę oddać całokształt jej funkcjonowania”<sup>8</sup>. Szkoła stała się Zbiorczą Szkołą Gminną, doszły dzieci sześciolatnie, od 1 stycznia 1996 r. szkoły przeszły pod samorząd, uległy likwidacji małe wiejskie szkoły, przybywało więc dzieci i nauczycieli, w 1999 r. wprowadzono dwustopniowy system szkolnictwa, powołano dwuletnie gimnazjum, notabene o imieniu Polskich Olimpijczyków. Wszystko to stworzyło

<sup>7</sup> A. Matuszewski, *Stulecie szkoły ... op. cit.*

<sup>8</sup> Ibiem, s. 10.

nową sytuację i z tego względu dwa ostatnie rozdziały książki dotyczą tylko rozwoju sportu w szkole, a więc tego, co było najbliższe sercu autora.

Społeczność Pacyny doceniła wysiłek Matuszewskiego. Mieszkańcy licznie przybyli na promocję książki 6 października 2018 r. i każdy chciał ją nabyć. Zjawili się dawni i obecni nauczyciele, w tym byli dyrektorzy szkoły oraz uczniowie. Wśród gości znalazł się były dwukrotny premier Polski Waldemar Pawlak, absolwent szkoły<sup>9</sup>. Walorem tej publikacji jest wykaz wszystkich roczników uczniów, którzy skończyli szkołę w latach 1970–2000, ilustrowany ikonografią. Wychowankowie szkoły mogli się teraz odnaleźć na kartach książki.

Szkoła Podstawowa im. Janusza Kusocińskiego w Pacynie jest szkołą pokoleń. Wiele osób pobierało tam naukę z jednej rodziny. Jak napisała Anna Maria Wrzesińska, prezes Towarzystwa Miłośników Historii Żychlina: „Dzieje tej placówki to istotna część historii Gminy Pacyna, której integralne ogniwo stanowią ludzie wychowani i wykształceni w murach tej szkoły. A to wydanie rocznicowe stanowi okazję do utrwalania wspomnień o przeszłości tej instytucji i ludziach, bez których trudno wyobrazić sobie naszą codzienność”<sup>10</sup>.

Powodzenie książki dotyczącej historii szkoły zachęciło Matuszewskiego do wydania kolejnej publikacji. Tym razem podjął się, przy współpracy z Katarzyną Kozłowską, opracowania słownika biograficznego – „Pacyna, ocalić od zapomnienia. Ludzie i czasy”. Wzorował się na wcześniej wydanym przez Gostynińskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe „Gostynińskim słowniku biograficznym”, do którego opracował sześć pacyńskich biogramów: Jerzego Głowackiego, Franciszka Wincentego Grabskiego, Wacława Niewiarowskiego, Józefa Pawłaka, Jana Daniela Roeslera i Bronisława Strynkiewicza<sup>11</sup>. W słowniku „Pacyna, ocalić od zapomnienia. Ludzie i czasy” na 180 stronach zawarł 155 biogramów postaci pochodzących z Pacyny i Gminy Pacyna. Znalazły się tam przede wszystkim osoby nieżyjące, ale także osoby, które istnieją i swoją działalnością sławią Pacynę. Są to m.in. dwukrotny premier Rady Ministrów Waldemar Pawlak oraz prof. dr hab. inż. Sławomir Wiak, rektor Politechniki Łódzkiej, prof. dr hab. Stanisław Kunikowski, rektor Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku czy Stanisław Kwiatkowski, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego w Płocku. Promocja książki odbyła się 8 grudnia 2019 r. i podobnie jak poprzednia zgromadziła liczną publiczność. Wszyscy wyżej wymienieni byli na uroczystości promocyjnej.

Z Waldemarem Pawlakiem, Matuszewski związany był od lat szkolnych, gdyż Pawlak był uczniem Szkoły Podstawowej w Pacynie w latach 1967–1974, zarazem wychowankiem Matuszewskiego. Bliższy kontakt między nimi zaistniał od 1989 r. podczas kampanii wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Jednym

<sup>9</sup> A.M. Wrzesińska, *Promocja książki Andrzeja Matuszewskiego, „Nasz Płock”* 2018, nr 7, s. 10.

<sup>10</sup> A.M. Wrzesińska, [w:] Matuszewski, *Stulecie szkoły ... op. cit.*, s. 8.

<sup>11</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, ss. 98–99, 111–112, 256–257, 279, 313–314, 366–367.

z kandydatów był wówczas młody, trzydziestoletni Waldemar Pawlak, rolnik z Kamionki k. Pacyny. Do akcji na rzecz kandydata aktywnie włączyła się rodzina Matuszewskiego. Najpierw jego brat, Roman Matuszewski, pracownik naukowy UW w Białymstoku, wydrukował w stolicy kilkaset plakatów na ksero w formacie A3. Na dwa tygodnie przed pierwszą turą wyborów 4 czerwca 1989 r. zaczęła się akcja wieszania plakatów i roznoszenia ulotek, w której uczestniczył Andrzej Matuszewski i jego syn Krzysztof. Pierwsza tura nie została rozstrzygnięta. Znow przystąpiono do walki na rzecz Pawlaka. W ostatnim tygodniu przed 18 czerwca ekipa zintensyfikowała swoje działania. Tym razem plakaty były wydrukowane w warszawskiej profesjonalnej drukarni. Ostateczna walka o parlament zakończyła się sukcesem Pawlaka, który został posłem tzw. Sejmu Kontraktowego. Były to pierwsze, częściowo wolne wybory w historii Polski po II wojnie światowej.

Andrzej Matuszewski był bardzo rodzinny. Zorganizował w Ciechomicach k. Płocka dwa spotkania bliższych i dalszych krewnych – w maju 2015 r. i w maju 2018 r. Wybrał to miejsce, gdyż tam został pochowany jego najmłodszy brat Jerzy, który zginął tragicznie w 1989 r. Spotkania posłużyły mu do pozyskania informacji na temat członków rodziny. Już wtedy w zamyśle miał opracowanie genealogii rodów ojca Michała i matki Marii, a także rodu swojej żony Wandy Ledzion. Zamyśl zrealizował w 2015 r., wydając własnym sumptem dwie niskonakładowe publikacje, właściwie broszurki: „Historia rodzin” i „Rodzina Matuszewskich”, które zawierają drzewa genealogiczne ośmiu rodzin łącznie z ich historią. Publikacje te zadedykował wnukom „aby zawsze pamiętali o swoich korzeniach”.

W Szkole Podstawowej w Pacynie pracowała przez 46 lat jego żona Wanda jako nauczycielka nauczania początkowego. Od kiedy przeszła na emeryturę w 2017 r., Matuszewscy znaleźli inny sposób na życie. Zaczęli jeździć na wycieczki zagraniczne. Byli w Maroku, Jordanii, Izraelu, Dubaju, Portugalii, Turcji, Brazylii, Kubie, USA, Włoszech i na Majorce. W 2021 r. mieli przerwę w wyjazdach, ponieważ ciężko przechodzili Covid 19. Obydwoje leżeli ponad miesiąc w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Warszawie. Szczególnie ciężko chorował Andrzej. Po powrocie do zdrowia i zahamowaniu epidemii znow wyruszyli w podróż. Ostatnią wyprawę odbyli w listopadzie 2022 r. do Kalifornii. Matuszewski wrócił szczęśliwy, ponieważ był m.in. w Los Angeles na stadionie, gdzie Janusz Kusociński został mistrzem olimpijskim w 1932 r. Zdjęcia z pobytu na Florydzie zamieścił na Facebooku 20 listopada. Dwa dni później, 22 listopada, zmarł nagle. Pochowany jest w grobie rodzinnym w Pacynie.

Z Pacyną Andrzej Matuszewski związał się już na zawsze, poprzez miłość do sportu i szkoły, choć urodził się w Gostyninie, a mieszkał w Modelu k. Pacyny.

Andrzej Matuszewski miał dwoje dzieci syna Krzysztofa, ekonomistę i córkę Annę, filologa.

JOLANTA BIGUS

## WINAND OSIŃSKI – NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA GOSTYNIN, MARATOŃCZYK

Początki Nadleśnictwa Gostynin sięgają 1953 r. Pierwszym nadleśniczym utworzonego Nadleśnictwa był Winand Osiński. Jego pasją, oprócz pracy zawodowej, były biegi długodystansowe. Osiągał w nich duże sukcesy.

Winand Osiński urodził się 22 sierpnia 1913 r. w Gladbeck, koło Gelsenkirchen, w niemieckim landzie Nadrenia Północna-Westfalia, w górniczej w rodzinie Walentego i Zofii z d. Piątkowskiej. Rodzice wyemigrowali do Niemiec z Poznańskiego, z małego miasteczka Buk. Bogdan Urbanek w biografii Osińskiego zapisał: „W 1923 r. Osińscy, po stanowczym zadeklarowaniu swojej polskości, opuszczają Niemcy, przenosząc się do Francji. Tam dziesięcioletni wówczas Winand rozpoczyna naukę, tam też zainteresował się sportem”<sup>1</sup>. We Francji uczęszczał do szkoły francuskiej i polskiej. W 1925 r. Polskie Towarzystwo Emigracyjne<sup>2</sup> zorganizowało wyjazd najlepiej uczących się dzieci z polonijnych rodzin do szkół w Polsce. Wśród nich znalazł się Winand Osiński. Szkołę podstawową dokończył w Starym Sączu. Grał w siatkówkę, koszykówkę i biegał. Naukę kontynuował w Warszawie, w Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym Teofila Sadkowskiego<sup>3</sup>. W jednym z wywiadów tak wspomina swoje sportowe początki: „Przygoda

---

<sup>1</sup> B. Urbanek, *Zapiski w pamięci i współcześni–szczecineckie who is who*. Wyd. 2, Szczecinek 2014, s. 219.

<sup>2</sup> Była to organizacja społeczna utworzona w Galicji, działająca w latach 1908-1939. Zadaniem jej była opieka nad polskimi emigrantami i podtrzymywanie ich związków z krajem. Swoją działalność prowadziła poprzez organizowanie pomocy socjalnej dla Polaków poza granicami kraju i wspieranie działalności kulturalno-oświatowej środowisk polonijnych.

<sup>3</sup> Teofil Sadkowski (1872–1944) – nauczyciel matematyki, statystyk. W 1918 r. od ewakuujących się Rosjan odkupił budynek szkolny przy zbiegu ulic Leszno i Żelaznej. Założył w nim Męskie 8-klasowe Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze T. Sadkowskiego w Warszawie (maturalne). Gimnazjum zbankrutowało podczas kryzysu w 1933 r.



z bieganiem rozpoczęła się podczas kolonii dzieci emigrantów w miejscowości Chodecz koło Włocławka. Jeden z miejscowych zamożnych obywateli, który wspomagał działalność Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ufundował zegarek „Omega” dla zwycięzcy biegu zorganizowanego na koniec kolonii. Miałem wtedy chyba 16 lat. Pomyślałem, że zegarek się przyda. (...) Wystartowałem, to był dystans trzech kilometrów, i wygrałem w cuglach ten bieg. (...) Wtedy poślknąłem bakcyła. Po powrocie do naszej bursy przy ul. Sapieżyńskiej w Warszawie wieczorami zacząłem biegać dookoła boiska<sup>4</sup>.

Świadectwo maturalne młody biegacz uzyskał w 1935 r. w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym w Bydgoszczy. W ostatnich latach nauki w gimnazjum biegał w barwach klubu „Sokół” Bydgoszcz<sup>5</sup>. Tuż przed samą maturą, w rozgrywanych Lekkoatletycznych Mistrzostwach Pomorza zwyciężył w biegu na 800 metrów. Po maturze odbywał służbę wojskową w Zambrowie, jednocześnie kończąc tam szkołę podchorążych<sup>6</sup>. Po ukończeniu podchorążówki i powrocie do Warszawy, w 1937 r. podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Zajął się też bieganiem wyczynowym. W 1936 r. zgłosił swój udział w organizowanym w Warszawie Biegu Narodowym<sup>7</sup>. Zajął w nim szóste miejsce na 700 zgłoszonych biegaczy. Został zauważony przez działaczy warszawskich klubów sportowych: „Warszawianki”, „Polonii”, „Legii” i „Syreny”. Jego wybór padł na „Polonię”, której honorowym prezesem był generał Kazimierz Sosnkowski<sup>8</sup>. Pierwsze duże sukcesy osiągnął Osiński w 1938 r. Reprezentując warszawską „Polonię”, zdobył komplet medali na mistrzostwach Polski. Tuż przed wybuchem wojny, 6 sierpnia 1939 r., 26-letni wówczas Osiński ożenił się. Z żoną Józefą mieli dwie córki, Krystynę i Bożysławę (?).

Wybuch II wojny światowej przerwał Osińskiemu nie tylko dobrze zapowiadającą się karierę sportową, ale też edukację. Tak wspominał tamten czas: „Gdy wybuchła wojna, za punkt honoru, mimo że znałem doskonale niemiecki, postanowiłem sobie nie przepracować u Niemców ani minuty. Od początku do końca trudniłem się handlem i mieszkalem w Warszawie<sup>9</sup>”. Handlował głównie mięsem. Po zaopatrzenie jeździł na lubelszczyznę, najczęściej do miejscowości Polskowola. W czasie swych wypraw poznał osoby działające w partyzantce.

<sup>4</sup> M. Napiórkowski, *Życie sportem przeplatane (cz. 1)*, „Ziemia Makowska”, 2001, nr 22, s. 7.

<sup>5</sup> Bydgoski klub sportowy założony 1 września 1924 r.

<sup>6</sup> Szkoła została zorganizowana w Zambrowie w lipcu 1929 r. Była jedną z najbardziej znanych podchorążówek w kraju. W latach 1929-1935 ukończyło ją 6239 podchorążych. W 1935 r. szkoła została zlikwidowana, a w jej miejsce powołany Batalion Szkolny Podchorążych Rezerwy Piechoty.

<sup>7</sup> Biegi Narodowe organizowane były od 1926 r. z inicjatywy Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Udział w nich otwierał drogę do dalszej kariery wielu wybitnym sportowcom. Wśród zwycięzców byli Janusz Kusociński, Józef Noji, a po wojnie Jerzy Chromik, Zdzisław Krzyszkowiak.

<sup>8</sup> Kazimierz Sosnkowski (1885-1969) – polski dowódca wojskowy i polityk, działacz niepodległościowy, od 1936 r. generał broni Wojska Polskiego.

<sup>9</sup> M. Napiórkowski, *Życie sportem przeplatane... op. cit.*, s. 7.

Często przewoził im broń. W 1944 r. został schwytany przez Niemców i uwięziony w mającym złą sławę lubelskim zamku, gdzie „cudem uniknął śmierci na skutek panującej tam epidemii tyfusu. Ze 120 więźniów przeżyło tylko ośmiu”<sup>10</sup>. Przygotowywany był do transportu do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Wykupiony przez żonę, w maju 1944 r. wrócił do Warszawy. Tu przeżył powstanie warszawskie i ewakuację do obozu przejściowego w Pruszkowie. Po zakończeniu działań wojennych na krótko wrócił do stolicy, ale nie podjął przerwanych studiów, bo jak mówił „gdy ustrój się zmienił, to stwierdziłem, że mnie to wcale nie urządza”<sup>11</sup>. Podjął decyzję o wyjeździe do znanej mu z czasów międzywojennych Bydgoszczy. Wprawdzie dostał tam mieszkanie i posadę urzędnika, ale nie był z niej zadowolony.

„Ludzie rwali wtedy na zachód, chociaż nikt dokładnie nie wiedział dokąd. Ja również poszedłem na stację, wsiałem do pociągu i dojechałem do Wałcza. (...) Spotkałem tam mężczyznę, który zaprowadził mnie do magistratu i powiedział, że ma dla mnie pracę. O wynagrodzeniu nie było mowy. Dostałem rower, spaloną leśniczówkę, mapę i polecenie: to jest pana, ma pan o to dbać. Tak zostałem leśnikiem, chociaż z lasem niewiele miałem wcześniej do czynienia”<sup>12</sup>. I tak leśnictwo oraz łowiectwo stały się kolejnymi pasjami Winanda Osińskiego. Chcąc właściwie wykonywać pracę leśnika, ukończył wiele kursów. Już na początku kariery zawodowej został członkiem Polskiego Związku Łowieckiego (od 1946 r.) i w latach 1945–1980 był członkiem Związku Zawodowego Pracowników Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (ZZPLiPD).

W Wałczu Osiński powrócił do sportu. Warunki do tego miał wymarzone, bo w okolicach Wałcza były znakomite leśne tereny, na których szlifował swoją sportową formę. Trenował, biegając po lesie, niejednokrotnie boso, bowiem doskwierał brak jakiegokolwiek obuwia sportowego. Już w pierwszym roku po zakończeniu wojny uplasował się na wysokim szóstym miejscu w Przełajowych Mistrzostwach Polski. Podczas swej pracy w Wałczu spotkał się ze znakomitym trenerem, Janem Mulakiem<sup>13</sup>. Namówił go do zorganizowania w położonym wśród bukowych lasów, obok Wałcza, w niewielkim ośrodku o nazwie „Bukowina”, zgrupowań lekkoatletów, zwłaszcza biegaczy. Propozycja Osińskiego została



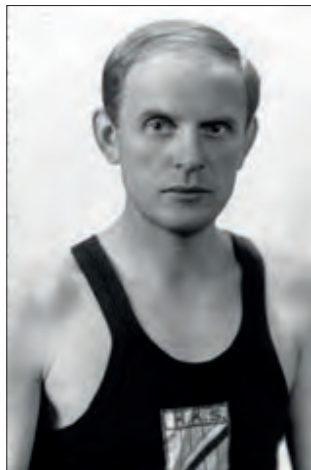
Nadleśniczy Winand Osiński. Zbiory OSiR Szczecinek

<sup>10</sup> B. Urbanek, *Zapisani w pamięci... op. cit.*, s. 219.

<sup>11</sup> M. Napiórkowski, *Życie sportem przeplatane (cz.2)*, „Ziemia Makowska”, 2001, nr 23, s. 18.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Jan Mulak (1914–2005), znakomity polski trener, z którym nierozzerwalnie związane są sukcesy polskiej lekkiej atletyki. W swoim życiu był działaczem politycznym i społecznym, dziennikarzem, czynnym sportowcem, teoretykiem sportu, ale przede wszystkim trenerem kadry narodowej.



Winand Osiński, reprezentant HKS Bydgoszcz. Zbiory OSiR Szczecinek



Jeden ze zwycięskich biegów ulicznych Winanda Osińskiego. Zbiory OSiR Szczecinek

zrealizowana i dzięki temu powstał w Wałczu Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, obecnie jedna z placówek Centralnego Ośrodka Sportu.

W 1946 r. Osiński związał się z Harcerskim Klubem Sportowym (HKS) Bydgoszcz<sup>14</sup> i jako reprezentant tego klubu w 1948 r. zdobył mistrzostwo Polski w biegach długodystansowych. Po tym sukcesie zmienił klub i w latach 1949–1954 reprezentował Unię Szczecinek (obecny „Darzbór” Szczecinek). Wiązało się to ze zmianą miejsca pracy. Z początkiem lat 50. Osiński zdecydował o podjęciu pracy w Zarządzie Lasów Państwowych w oddalonym od Wałcza 70 km Szczecinku. Nadal trenował, biegając na szczecineckim stadionie.

W 1949 r. ustanowił po raz pierwszy rekord Polski na dystansie 30 km. „Zważając na fakt, iż był długodystansowcem, w dodatku już niemłodym, poszukiwał dla siebie możliwości na dłuższych dystansach. Po pierwszej maratońskiej próbie Winand nie miał już wątpliwości, jaki dystans będzie jego koronnym”<sup>15</sup>. Podjął decyzję o swym udziale w maratonach<sup>16</sup> i osiągał w kolejnych latach doskonałe rezultaty.

„Zgodnie z hasłem »nigdy nie jest za późno« Osiński wierzył, iż nawet po trzydziestym roku życia jest w stanie osiągać sukcesy w lekkiej atletyce”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Klub sportowy założony w Bydgoszczy 20 lutego 1925 r. Rozwiązany w 1949 r. Prezesem klubu był porucznik Matuszewski.

<sup>15</sup> <https://www.maratonypolskie.pl>

<sup>16</sup> Bieg na dystansie 42 195 m. Wywodzi się ze starożytnej Grecji. Według greckiego historyka Herodota w 490 r. p.n.e. miała miejsce zwycięska bitwa Greków nad Persami. Po jej zakończeniu posłaniec Filippides został wysłany z Maratonu do Aten, by poinformować o zwycięstwie, a jednocześnie ostrzec przed zbliżającą się flotą perską. Po przekazaniu tej wiadomości padł martwy. Dla upamiętnienia tego wydarzenia maraton stał się konkurencją lekkoatletyczną zainaugurowaną na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w 1908 r.

<sup>17</sup> <https://www.maratonypolskie.pl>

Jego marzeniem było uczestnictwo w zbliżającej się olimpiadzie w Helsinkach. W 1951 r. zdobył po raz trzeci tytuł mistrza Polski w biegach długodystansowych, zapewniając sobie tym samym nominację na reprezentowanie naszego kraju na XV Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, w 1952 r. Po latach, wspominając swój udział w olimpiadzie stwierdził, że wtedy czuł się wybrańcem losu, dostępując zaszczytu reprezentowania swego kraju na tej ważnej imprezie. Olimpijski maraton nie przebiegł po myśli Osińskiego. Nie do końca poradził sobie z nawierzchnią helsińskiej trasy. Wiodła ona ulicami po bruku i asfalcie, a to był duży problem dla naszego biegacza, trenującego na co dzień po ścieżkach i duktach walczańskich lasów. Wprawdzie przez kilka kilometrów biegł ramię w ramię z późniejszym mistrzem olimpijskim, ale nie wytrzymał tempa. Z czasem 2:54:38 zajął 47. miejsce na 83 startujących maratończyków. Triumfátorem maratonu okazał się legendarny biegacz czeski (reprezentujący wtedy Czechosłowację), Emil Zátopek<sup>18</sup>.

W 1952 r. Osiński wystąpił jeszcze w biegu maratońskim Cross de L'Humanité<sup>19</sup>, organizowanym w parku położonym we wschodniej części Paryża, w bezpośrednim sąsiedztwie zamku Vincennes. Po tym biegu Winand podjął decyzję o zakończeniu kariery sportowej.

Wycofał się z życia sportowego i poświęcił całkowicie leśnictwu. Z dniem 1 stycznia 1953 r. został mianowany nadleśniczym w nowo powstałym Nadleśnictwie Państwowym Gostynin, mieszczącym się przy Trakcie Bierzewickim (dziś ul. Bierzewicka), które później przyjęło nazwę Nadleśnictwo Gostynin. Obejmowało wówczas leśnictwa w Choinku, Kruku, Drzewcach, Skrzanach i Trębkach<sup>20</sup>. Osiński organizował Nadleśnictwo, wykorzystując częściowo struktury przedwojenne i pierwszych lat powojennych. Mieszkał w starej drewnianej leśniczówce przy ul. Bierzewickiej<sup>21</sup>. Rozpoczął też studia na Wydziale Leśniczym Szkoły Głównej



Winand Osiński jako reprezentant Polski. Zbiory OSiR Szczecinek

<sup>18</sup> Emil Zátopek (1922–2000) – czeski biegacz, długodystansowiec. Czterokrotny złoty medalista olimpijski, 18-krotny rekordzista świata, trzykrotny mistrz Europy, wielokrotny mistrz Czechosłowacji. Uważany za jednego z najlepszych lekkoatletów wszech czasów.

<sup>19</sup> Organizowany był w Paryżu w latach 1933–1968. Nie znamy osiągnięć W. Osińskiego w tym biegu.

<sup>20</sup> J. Liziniewicz, *Zarys historii Nadleśnictwa Gostynin*, „Rocznik Gostyniński” T. 5, Gostynin 2023, s. 104.

<sup>21</sup> Zdjęcie leśniczówki nie zachowało się.

Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie<sup>22</sup>. Ukończył je w 1957 r. Oprócz pracy zawodowej angażował się społecznie jako radny Miejskiej Rady Narodowej w Gostyninie w latach 1958–1961. Pełnił funkcję przewodniczącego komisji ochrony, porządku i bezpieczeństwa publicznego. Był radnym bezpartyjnym<sup>23</sup>. Z protokołów MRN zachowanych w Archiwum Państwowym w Płocku wynika, że interesował się sprawami rolnictwa, obowiązkowych dostaw i ewentualnych ulg dla rolników, którzy nie byli w stanie ich zrealizować<sup>24</sup>. Zabrał głos m.in. w sprawie budowanego rurociągu „Przyjaźń”<sup>25</sup>, przebiegającego na obszarze powiatu gostyńskiego. Na sesji w 1960 r. złożył w tej sprawie zapytanie: „czy powołana została komisja, która zajmie się sprawą odszkodowania dla ludzi, na gruntach których będzie budowany rurociąg”<sup>26</sup>. Twierdził, że właściciele winni być poinformowani o terminie robienia wykopów, aby mieli orientację, czy można jeszcze uprawiać ziemię na wytyczonej trasie. Uzyskał odpowiedź, że Prezydium MRN zwróci się do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie o udzielenie „pełnej informacji, kiedy i jaka komisja zajmie się oszacowaniem gruntów obsianych na naszym terenie, poleci ściągnięcie kierowników odpowiedzialnych za dany odcinek i ustali, jaki pas ziemi przy rurociągu ma być zarezerwowany w toku robót”<sup>27</sup>.

Wolny czas poświęcał Osiński prowadzeniu pasieki i myślistwu. Pszczelarstwem, jak wspomina Bogusław Bauer, zaraził też jego ojca, leśniczego Zbigniewa Adolfa Bauera<sup>28</sup>. Wspólnie doglądali ule i wirowali miód. Już w 1954 r. został Osiński członkiem Koła Łowieckiego nr 2, które w 1980 r. przyjęło nazwę „Łoś”<sup>29</sup>. Pozostał w nim do końca pobytu w Gostyninie. W latach 1959–1965 pełnił funkcję

<sup>22</sup> *Leksykon leśników i pracowników leśnictwa Mazowsza*, A. Gembarzewski (red.), Warszawa 2006, s. 168.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Płocku (dalej APP), Miejska Rada Narodowa i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gostyninie, nr zespoko 50/540/0, t. 9, k. 7.

<sup>24</sup> *Ibidem*, t. 9, k. 126.

<sup>25</sup> To największy na świecie system rurociągów, łączący Syberię z Europą Środkową, wybudowany w latach 1960–1964 („Przyjaźń”-1). W 1965 r. postanowiono rozbudować możliwości przesyłowe budując drugi, bliźniaczy system rurociągów „Przyjaźń”-2.

<sup>26</sup> APP, Miejska Rada Narodowa... op cit, t. 9, k. 56.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Gostyński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin, 2017, s. 27–28; Informacja Bogusława Bauera

<sup>29</sup> Postanowieniem Wojewody Warszawskiego z dnia 5 kwietnia 1922 r. zarejestrowane zostało stowarzyszenie pod nazwą Gostyńskie Towarzystwo Łowieckie w Gostyninie (forma „gostyński” w znaczeniu „gostyński” jest dawnym przymiotnikiem potwierdzonym w dialektach). Pierwszym prezesem był Mieczysław Berezowski (1922–1928), nauczyciel miejscowego gimnazjum. Kolejni to Józef Braszczyński (1928–1933), nauczyciel gimnazjum i Władysław Dąbrowski (1933–1939), dyrektor Banku Komunalnego w Gostyninie. Po II wojnie światowej zaczęto odbudowywać struktury łowieckie. Postanowieniem Wojewody Warszawskiego z dnia 11 czerwca 1947 r. do rejestru stowarzyszeń wpisano Gostyńskie Koło Łowieckie. W 1953 r. podzieliło się na dwa koła, Koło nr 1 (przyjęło później nazwę „Bażant”) i Koło nr 2, które jest spadkobiercą przedwojennego GTŁ. W 1980 r. uchwałą Walnego Zgromadzenia Koło nr 2 przyjęło nazwę „Łoś”.



Czwarta strona zatwierdzonego przez nadleśniczego Winanda Osińskiego Łowieckiego Planu Hodowlanego na rok 1966–1967. Zbiory Bogusława Bauera



Leśniczówka Sławki. Zbiory Nadleśnictwa Parciaki

Mimo starań nie udało się uzyskać więcej informacji o działalności zawodowej Winanda Osińskiego w Nadleśnictwie Gostynin.

Z dniem 1 października 1968 r. Winand Osiński objął Nadleśnictwo Sławki, usytuowane na południowym krańcu Puszczy Kurpiowskiej, zwanej też Puszczą Zieloną. Nadleśnictwo to powstało w 1945 r. i do 1973 r. funkcjonowało jako oddzielne. Tu również zaangażował się w działalność społeczną, zostając radnym Gminnej Rady Narodowej w pobliskim Krasnosielcu<sup>34</sup>. W 1973 r. na mocy Za-

prezesa Koła, którą przejął po doktorze Witoldzie Sadowniku<sup>30</sup>. Z rodziną doktora utrzymywał bliskie kontakty nawet po wyjeździe z Gostynina. Obu panów połączyło zamiłowanie do polowań. Przed polowaniem Osiński potrafił sprawdzić miejsca, gdzie powinni udać się myśliwi, obiegając cały przygotowany do odstrzału teren<sup>31</sup>. Stąd też otrzymał przydomek „Biegacz”, co nawiązywało do jego wcześniejszych wyczynów sportowych.

W 1954 r. Osiński wstąpił do Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa (SITLiD)<sup>32</sup>. W 1964 r. otrzymał srebrną odznakę „Zasłużony dla województwa warszawskiego”, przyznawaną za zasługi w działalności zawodowej i społecznej. W Gostyninie pracował Osiński blisko 16 lat. Po wyjeździe w 1968 r. kilkakrotnie odwiedzał z rodziną nasze miasto i swego następcę Stanisława Wojnowskiego<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny... op. cit.*, s. 324–325.

<sup>31</sup> Informacja Bogusława Bauera uzyskana przez autorkę w kwietniu 2023 r.

<sup>32</sup> SITLiD jest dobrowolną organizacją społeczną inżynierów i techników branży leśnej i drzewnej, powstała w 1951 r., utrzymującą się ze składek członkowskich oraz wpływów z prowadzonej działalności i dotacji przedmiotowych. Jej organem prasowym jest miesięcznik „Przemysł Drzewny”.

<sup>33</sup> Informacja Bogumiły Wojnowskiej. Zob. też *Gostyniński Słownik Biograficzny... op. cit.*, s. 432–433.

<sup>34</sup> Krasnosielec znany jest z tego, że w tym mieście urodzili się twórcy wytwórni filmowej Warner Bros: Albert, Sam i Harry Warnerowie, polscy emigranci żydowskiego pochodzenia do Stanów Zjednoczonych. Wytwórnia jest jednym z największych na świecie producentów i dystrybutorów produkcji filmowych i telewizyjnych.

rzządzenia nr 76 Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych z dnia 21 grudnia 1972 r. Nadleśnictwo Sławki zostało włączone w obręb Nadleśnictwa Przasnysz i z dniem 1 stycznia 1975 r. Osiński został powołany na stanowisko nadleśniczego terenowego Obrębu Przejmy w Nadleśnictwie Przasnysz. Funkcję tę pełnił do końca swej pracy zawodowej, do dnia 30 listopada 1980 r.



Dyplom przyznany W. Osińskiemu przez Okręgowy Zarząd Lasów w Olszynie za okazji 35-lecia jego pracy zawodowej



Medal „Za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego” przyznany Winandowi Osińskiemu w 2001 r.

Winand Osiński odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Zasłużonego Mistrza Sportu” i złotym medalem „Za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego”, przyznanym mu w 2001 r.

Na emeryturze zajmował się istniejącą wówczas w Nadleśnictwie wyluszczeniarnią nasion<sup>35</sup>. Do swej śmierci w 2006 r. mieszkał w budynku stanowiącym siedzibę dawnego Nadleśnictwa Sławki, zajmując się ogrodem i pasieką. Już nie biegał, ale dni wypełniały codzienne, długie spacer.

Winand Osiński zmarł 11 kwietnia 2006 r. w wieku 93 lat. Pochowany został na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie (kwatery A93-3-9), gdzie kilka lat później pochowana została też żona Józefa (1922–2015).

Miasto Szczecinek w sposób szczególny upamiętnia osobę swego olimpijczyka. W 1982 r., trzydzieści lat po występie Winanda Osińskiego na olimpiadzie w Helsinkach, zainicjowano w Szczecinku organizację pierwszego biegu ulicznego jego imienia. Stało się to za przyczyną pasjonata szczecinieckiej lekkiej atletyki, Kazimierza Margola i grupy zapaleńców. Na stronie internetowej poświęconej historii biegu zapisano: „Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych minionego stulecia Międzyzakładowy Kolejowy Klub Sportowy „Darzbór” osiągał bardzo wysokie wyniki sportowe. To głównie zdecydowało, że kolejarska federacja powierzyła „Darzborowi” organizację I Ogólnopolskich Biegów Przełajowych Kolejarzy, które odbyły się 24 kwietnia 1982 r. A że w tym czasie w całym kraju

<sup>35</sup> Jest to przedsiębiorstwo leśne, zajmujące się pozyskiwaniem nasion drzew iglastych ze zbieranych i suszonych w suszarniach szyszek, głównie sosny i świerka. Samą czynność przeprowadza maszyna zwana wyluszcarką. Nasiona są potrzebne przy zakładaniu szkótek leśnych.

obchodzono Dni Olimpijczyka – wykorzystano przygotowane trasy biegowe, obsadę sędziowską, sekretariat zawodów i zdecydowano połączyć kolejarskie przełaje z I Ogólnopolskim Biegiem Przełajowym o puchar Winanda Osińskiego, uświetniając tym samym wspomniane Dni Olimpijczyka oraz upamiętniając sylwetkę i sportowe dokonania pierwszego olimpijczyka ziemi koszalińskiej. Tak to się zaczęło, a organizacyjnym i sportowym mentorem całego przedsięwzięcia nie mógł być oczywiście nikt inny, jak ówczesny prezes „Darzboru”, Kazimierz Margol<sup>36</sup>. Ponieważ pierwszy bieg wywołał ogromne zainteresowanie, zarząd klubu postanowił organizować je w następnych latach, a przełaje zastąpiono bardziej atrakcyjną i widowiskową trasą uliczną. Po siedmiu latach nastąpiła dwuletnia przerwa w organizacji biegu. W 1992 r. jego organizację przejął Ośrodek Sportu i Rekreacji w Szczecinku i kontynuuje ją do dziś. Od 1987 r. bieg przyjął nazwę Ogólnopolski Bieg Uliczny im. Winanda Osińskiego, a od 2007 r., rok po śmierci W. Osińskiego, jest Memoriałem Winanda Osińskiego. Zawodnicy mają do pokonania dystans 10 tysięcy metrów (4 okrążenia ulicami miasta). Bieg główny poprzedzony jest imprezami masowymi dla dzieci i młodzieży. Honorowymi starterami biegu byli znani olimpijczyki: Zygmunt Smalcerz<sup>37</sup>, Zdzisław Krzyszkowiak<sup>38</sup>, Marian Tałaj<sup>39</sup>, Jan Ornoch<sup>40</sup>, Stefan Lewandowski<sup>41</sup>, Władysław Komar<sup>42</sup>, Bogusław Mamiński<sup>43</sup> oraz kilkakrotnie pomysłodawca biegu, Kazimierz Margol. Od wczesnych lat 90. w biegu uczestniczą też obcokrajowcy, m.in. sportowcy z Białorusi, Ukrainy, Francji, Holandii, Irlandii, Kenii, Niemiec i Włoch. W 2017 r. padł rekord frekwencji, linię mety przekroczyło 755 uczestników<sup>44</sup>.



Grób Winanda Osińskiego na Cmentarzu Bródnowskim. Foto Magdalena Osmańska

<sup>36</sup> <http://www.bieg.szczecinek.pl/historia.html>.

<sup>37</sup> Zygmunt Antoni Smalcerz (ur. 1941) – polski sztangista, złoty medalista Olimpiady w Monachium (1972).

<sup>38</sup> Zdzisław Ludwik Krzyszkowiak (1929–2003) – polski biegacz długodystansowy, złoty medalista Olimpiady w Rzymie (1960).

<sup>39</sup> Marian Tałaj (ur. 1950) – polski judoka, brązowy medalista Olimpiady w Montrealu (1976).

<sup>40</sup> Jan Ornoch (ur. 1952) – polski lekkoatleta, chodziarz. Największy sukces w karierze odniósł podczas mistrzostw Europy w Pradze (1978), zdobywając brązowy medal w chodzie na 50 km.

<sup>41</sup> Stefan Lewandowski (1930–2007) – polski lekarz, chirurg ortopeda i lekkoatleta, średniodystansowiec, zwany „latającym doktorem”. Dwukrotny olimpijczyk (Helsinki 1952, Rzym 1960).

<sup>42</sup> Władysław Komar (1940–1998) – jeden z najlepszych polskich miotaczy kulą w historii tej konkurencji, mistrz olimpijski z Monachium (1972).

<sup>43</sup> Bogusław Mamiński (ur. 1955) – biegacz na średnich i długich dystansach, wicemistrz świata i Europy, olimpijczyk.

<sup>44</sup> <http://www.bieg.szczecinek.pl/historia.html>.





Medal przyznany W. Osińskiemu z okazji jubileuszu 50-lecia Klubu Sportowego „Darzbór” w Szczecinku

Do 1996 r. Winand Osiński, wiodąc spokojne życie emeryta w swej leśniczówce w Sławkach, nie wiedział o corocznym biegu w Szczecinku. W 1996 r. organizatorzy biegu odnaleźli go i zaprosili do Szczecinka. Rok później, w kwietniu 1997 r. był honorowym starterem XIV Biegu Ulicznego swego imienia<sup>45</sup>. Mieszkańcy Szczecinka wspominają go jako niezwykle życzliwego, serdecznego i bezpośrednio człowieka.

Podczas pobytu w Szczecinku otrzymał honorowy tytuł „Zasłużony dla Miasta Szczecinka”. W 2010 r. Rada Miasta Szczecinka podjęła uchwałę o nadaniu nowemu rondu u zbiegu ulic: Dworcowej, Generała Władysława Sikorskiego i Gdańskiej imię Winanda Osińskiego. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był Kazimierz Margol, organizator biegu imienia szczecineckiego olimpijczyka.

Winand Osiński związał swe życie z lasem i sportem. Grzegorz Waśkiel, szczecinecki dziennikarz, podsumowując jego karierę zawodową i sportową napisał: „Gelsenkirchen w Niemczech – emigracja we Francji – szkoły w Warszawie – „Sokół” i HKS Bydgoszcz – więzienie w Lublinie – lasy koło Wałcza – stadion w Szczecinku – asfalt w Helsinkach – Nadleśnictwo w Gostyninie – leśniczówka w Sławkach... Życiowy maraton Winanda Osińskiego”<sup>46</sup>.

W roku 2023 Nadleśnictwo Gostynin obchodzi 70-lecie swego istnienia. Jest to więc świetna okazja do pokazania sylwetki pierwszego nadleśniczego. Wśród starszego pokolenia gostynińskich leśników być może zachowała się pamięć o „Biegaczu”, a ci, którzy go nie znają bądź o nim nie słyszeli, będą mieli okazję dowiedzieć o niegdysiejszym, nietuzinkowym koledze.



Winand Osiński jako honorowy starter XIV Ogólnopolskiego Biegu Ulicznego w Szczecinku

<sup>45</sup> B. Urbanek, *Zapiski w pamięci... op. cit.*, s. 219.

<sup>46</sup> G. Waśkiel, *Maraton po leśnych bezdrożach*, „Temat Szczecinecki”, 1996 z 27–28 lipca. Wyćinki prasowe bez opisu bibliograficznego w zbiorach OSiR Szczecinek.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

## MIECZYŚLAW ŚWIĘCICKI – INICJATOR BUDOWY STADIONU W GOSTYNINIE

Mecenas Mieczysław Świącicki pochodził z tzw. Kresów. Urodził się w Czeralach. Ojciec to Eliasz, matka Adela z Rawłuszkiewiczów. Studiował prawo w Kijowie, skąd po rewolucji powrócił do centralnej Polski. Wiadomo, że najpierw pracował w Kutnie, a od 1919 r. w Gostyninie. Był zaprzyjaźniony z ówczesnym starostą gostynińskim Antonim Pinakiewiczem w latach 1919–1926, inicjatorem budowy szpitala w Gostyninie<sup>1</sup>. Znali się jeszcze ze studiów i pracy w Rosji. W 1927 r. Świącicki został członkiem Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, powstałego w 1926 r., który podjął działalność na rzecz upowszechniania sportu w Gostyninie. W 1926 r. powstał też Klub Sportowy „Mazur”. Jego prezesem został mecenas Mieczysław Świącicki<sup>2</sup>. Funkcję tę pełnił do wybuchu wojny w 1939 r. i swojej śmierci.

Problemem był brak stadionu z prawdziwego zdarzenia. W kręgu Powiatowego Komitetu PW i WF oraz z inicjatywy Mieczysława Świącickiego w 1927 r. zrodził się pomysł budowy stadionu miejskiego w Gostyninie.

W rok później wycięto trochę drzew i rozpoczęto prace budowlane na skraju lasu między szosą prowadzącą z Gostynina do Płocka a torami kolejowymi na trasie Kutno-Płock. Świącicki osobiście nadzorował realizację projektu, pilnował terminów poszczególnych etapów budowy, a swoim przykładem zaraził wielu działaczy sportowych. Powiatowy Komitet WF i PW z trudem zdobywał środki na budowę stadionu. Sejmik gostyniński podjął uchwałę o wzięciu długoterminowej pożyczki. Potrzeby rosły, a od 30 kwietnia do dnia poświęcenia stadionu

---

<sup>1</sup> Antoni Pinakiewicz, starosta gostyniński, w: *Gostyniński Słownik Biograficzny*, Gostynin 2017, s. 285, 286.

<sup>2</sup> P. Woźniak, Sport w mieście Gostyninie (opracowanie monograficzne). Praca dyplomowa SWPW w Płocku 2000 r. dostępna w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gostyninie.

zaplanowanego na 29 i 30 lipca 1928 r. pożyczka nie została zaciągnięta. Wówczas z pomocą przyszedł Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, który wyasygnował 5 tys. zł na zapomogi i wojewoda warszawski, Stanisław Twardo, dzięki któremu Komitet otrzymał pożyczkę długoterminową od powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Ale i te kwoty nie wystarczały. W 1930 r. Komitet miał jeszcze do spłacenia 17 tys. zł krótkoterminowych zobowiązań wekslowych. Całkowity koszt budowy stadionu wyniósł 60 tys. zł.

Stadion w Gostyninie wybudowany został na sześćhektarowym obszarze подарowanym przez miasto. Teren ten otoczono płotem, dookoła którego posadzono żywopłot z akacji. Od strony północnej płynęła rzeczka, a od strony południowej były wejścia na stadion. Trawiaste boisko okalała czterometrowa bieżnia. Wśród drzew stała stylowa trybuna na 400 miejsc z łozami i amfiteatralnie rozmieszczonymi ławkami dla widzów. Zbudowano również strzelnicę dla broni małokalibrowej długości 50 m. Urządzenia strzelnicy odpowiadały wszelkim ówczesnym wymaganiom sportowym. Pobudowano także pawilon rekreacyjno-gastronomiczny.

Uroczyste otwarcie stadionu nastąpiło zgodnie z planem. Poświęcenia stadionu i pierwszego sztandaru oddziałów Przystosowania Wojskowego dokonał pochodzący z Gostynina biskup łucki Stefan Walczykiewicz<sup>3</sup>. Stadion otrzymał wówczas imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Napis ten umieszczony był nad bramą wejściową na teren stadionu i wisiał do września 1939 r., po czym został zamalowany przez niemieckiego okupanta. W ramach inauguracji stadionu w lipcu 1928 r. odbyła się defilada i zawody sportowe z udziałem 15 oddziałów z powiatu gostynińskiego i 25 oddziałów z powiatu płockiego. Dwa lata później, dnia 29 maja 1930 r. na stadion przybył prezydent Polski, Ignacy Mościcki. Wcześniej, w dniu 26 maja Rada Miasta uchwaliła nadanie Ignacemu Mościckiemu tytułu honorowego obywatela Gostynina. Przyjazd Prezydenta do Gostynina odbył się w ramach objazdu przez niego zachodniego Mazowsza. Wizyta wiązała się z dwudniowymi obchodami święta Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Prezydent został powitany przez władze miejskie i społeczeństwo na Rynku, następnie udał się do kościoła, po mszy pojawił się na najpierw na placu ćwiczeń gostynińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, stamtąd pojechał zwiedzić budowę szpitala psychiatrycznego, następnie przybył na stadion miejski, gdzie trwały zawody lekkoatletyczne. Ćwiczyli członkowie Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego<sup>4</sup>.

Otwarcie stadionu zachęcało, zwłaszcza młodzież, do uprawiania wyczynów sportowych. Największą działalność sportową członkowie „Mazura” i Szkol-

<sup>3</sup> Stefan Walczykiewicz urodził się w Gostyninie 25 VII 1886 r., gdzie też kończył szkołę średnią, absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Konsekrowany na biskupa 25 XI 1928 r. w katedrze w Łucku. Zmarł 12 V 1940 r. w Łucku. Szerzej *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 408–409.

<sup>4</sup> *Dzieje Gostynina od XI do XXI w.*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2010, s. 423–425; „Dziennik Płocki” 1930, nr 125; *Program Uroczystości pobytu Pana Prezydenta*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 3–5.

nego Koła Sportowego prowadzili w latach trzydziestych. „Mazur” posiadał silną drużynę piłkarską, która od roku 1933 walczyła w klasie „B”<sup>5</sup>. Działała sekcja lekkoatletyczna, piłki siatkowej, koszykowej, kolarska, łucznicza<sup>6</sup>. Do Gostynina zaczęły przyjeżdżać pierwszoligowe kluby. W 1933 r. na gostynińskim stadionie biegał Janusz Kusociński, mistrz olimpijski w Los Angeles z 1932 r. Był po chorobie, a mimo to biegł na 3000 m, deklasując zawodników z Gostynina. Rekord pobiła frekwencja, „zjechali kibice sportowi z miast sąsiednich, ze wsi i Gostynina. Zabrakło miejsc siedzących na trybunach, a wokół siatki okalającej boisko ustawił się szeroki szpaler widzów stojących. W czasie imprezy zabrakło też napojów chłodzących, słodyczy i kanapek, bo nikt nie przewidział takiej frekwencji, a ze stadionu wracano ze śpiewem na ustach”<sup>7</sup>. Obecnie Stadion Miejski w Gostyninie nosi imię Janusza Kusocińskiego. W 1979 r. odsłonięto tablicę poświęconą Januszowi Kusocińskiemu, zamordowanemu w 1940 r. w Palmirach<sup>8</sup>.

W 1935 r. zawodnicy poznańskiego „Lecha” odbyli tu dwutygodniowy obóz szkoleniowy. Z tej okazji kolejarze poznańscy zbudowali na czystej rzece Osetnicy basen pływacki (sztuczne poszerzenie rzeki) o wymiarach 25x5 m, który później służył młodzieży i społeczeństwu Gostynina. Wagon sypialny stał na bocznicy kolejowej przy stadionie, wyżywienie było prowadzone w kuchni obozowej. W tym samym roku Świącicki zaprosił polskich sportowców przygotowujących się do Letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 r. Byli to m.in.: Witold Gerutto, Stanisław Petkiewicz, Jerzy Pławczyk, Eugeniusz Lokajski, Józef Noji. Prowadzili także treningi z młodzieżą, co dobrze wpływało na rozwój i postęp gostynińskich zawodników. Poprawiali swoją technikę rzutów, skoków czy biegu i w następnych latach ustanowili kilka rekordów, np. w skoku wzwyż, skoku o tyczce, skoku w dal. Organizowano również zawody zimą, np. w tenisie i siatkówce w salach gimnastycznych<sup>9</sup>. Prezes – jak wspominała w 2004 r. jego córka Regina „przechowywał koszulki i inny sprzęt sportowy, który domownicy musieli prac i konserwować”<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> Szerzej na temat sportu w Gostyninie B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 160–167.

<sup>6</sup> „Tygodnik Gostyniński” 1929, nr 5.

<sup>7</sup> S. Góralewski, *70-lecie gostynińskiego stadionu. Wspomniała karta sportu*, „Głos Gostyniński” 1998, nr 12, s. 5.

<sup>8</sup> Postać Janusza Kusocińskiego na naszym terenie spopularyzował Andrzej Matuszewski, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Pacynie. Patrz B. Konarska-Pabiniak, *Nauczyciel, który właściwie rozumiał misję swojego zawodu*, Rocznik Gostyniński t. V, Gostynin 2023, s. 273–278.

<sup>9</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice ... op. cit.*, s. 165, 166.

<sup>10</sup> Ibidem; *Szkoła gostynińska. Sto lat w służbie oświaty*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2007, s. 55. Przygotowując w 2004 r. publikację i rozdział dotyczący sportu w Gostyninie, autorka skontaktowała się z córką Mieczysława Świącickiego – Regiłą Studniarską i jego wnuczką mieszkającymi wówczas w Sochaczewie. Przekazały one szersze informacje dotyczące mecenasa Świącickiego. Biogram Mieczysława Świącickiego zamieszczony w *Gostynińskim Słowniku Biograficznym*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 396.



Mieczysław Świącicki w towarzystwie koleżanek córki Reni – Aleksandry Świącickiej (z prawej) i Barbary Niedziałkowskiej na spacerze w Płocku

Z inicjatywy mecenasa Świącickiego klub „Mazur” założył bibliotekę przeznaczoną dla jego członków, z której korzystało wówczas 120 osób. Dodajmy, że Klub istnieje do dziś, od 2000 r. nosi nazwę Miejski Klub Sportowy Mazur Gostynin.

Świącicki nie tylko realizował się w sporcie. Był też do 1929 r. prezesem Kasy Chorych i współorganizatorem i członkiem zarządu „klubu urzędniczego”. Celem klubu było „umożliwienie przyjemnego i kulturalnego spędzania czasu”. Jako zwolennik Marszałka Piłsudskiego, pisał artykuły do „Tygodnika Gostynińskiego”, pisma Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który ukazywał się w okresie 1929–1930<sup>11</sup>.

Pełnił funkcję sekretarza w oddziale Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Uczestniczył w wydarzeniach kulturalnych miasta, m.in. po przedstawieniu amatorskim w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej wręczył w imieniu Powiatowego Komitetu WF i PW batutę i żeton pamiątkowy kapelmistrzowi Stefanowi Kuryłu „w dowód uznania dla widocznej i odczuwalnej w mieście pracy nad podnoszeniem kultury muzycznej Pana Kuryły”<sup>12</sup>.

Mieczysław Świącicki został uwięziony w dawnej cerkwi, następnie rozstrzelany wraz z 29 innymi osobami przez Niemców w Woli Łąckiej 1 grudnia 1939 r. Rozstrzelani to głównie przedstawiciele gostynińskiej inteligencji. Po ekshumacji w 1945 r. pochowany jest w kwaterze wojennej na cmentarzu parafialnym pw. św.

<sup>11</sup> B. Konarska-Pabiniak, „Tygodnik Gostyniński” 1929–1930, [w:] „Notatki Płockie” 1986, nr 3, s. 35–41.

<sup>12</sup> „Tygodnik Gostyniński” 1929, nr 4. Stefan Kuryło kapelmistrz orkiestry dętej OSP w latach 1924–1935.; B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice ... op. cit.*, s. 135, 136.



Regina Świącicka-Studniarska, córka Mecenasa i Eugeniusz Studniarski

Jakuba w Gostyninie. Żona Hanna Świącicka z Wróblewskich zmarła w domu starców w Częstochowie w 1955 r.

Córka Regina zapamiętała, że po aresztowaniu ojca i uwięzieniu go w byłej cerkwi zakopały z mamą Hanną w komórce pewnego kowala z Gostynina znajdujące się w domu puchary i inne trofea sportowe, maszynę do pisania, książki z prywatnej biblioteki, ale po wojnie nic nie odzyskały. Dziś byłyby to cenne eksponaty<sup>13</sup>.

Po raz pierwszy mecenas Świącicki uhonorowany został w 1985 r. Uchwałą Rady Miejskiej w Gostyninie z dnia 20 marca 1985 r. jedną z ulic na osiedlu 18 Stycznia nazwano jego imieniem<sup>14</sup>.

W 2021 r. Gostynin wzbogacił się o nowy kompleks sportowy wybudowany na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ulicy Sportowej. Uroczyste otwarcie nastąpiło 24 kwietnia tr. Na uroczystość do Gostynina zaproszone zostały wnuczki mecenasa: Małgorzata Studniarska-Zięba i Kinga McKean-Daher oraz prawnuczka Łucja Zięba, które m.in. odsłaniały ufundowaną tablicę poświęconą Mieczysławowi Świącickiemu. Nie żyje już córka mecenasa Regina Studniarska, która ukończyła Państwową Szkołę Ogrodniczą w Poznaniu w 1939 r. Tam poznała swojego przyszłego męża Eugeniusza Studniarskiego. Zachowało się kilka listów Reginy i jej koleżanek z okresu okupacji.

<sup>13</sup> Relacja z 2004 r. Por. przypis 8.

<sup>14</sup> *Ulice Gostynina z historią w tle*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2020, s. 230.

W jednym z nich Regina pisała, że dostała list od Genka i że nazwał ją Reżynką. W latach czterdziestych pracowała w niemieckim ogrodnictwie w Neubrandenburgu. W innym liście do przyjaciółki, Oleńki, narzekała, że szef przydzielił jej czternastoletniego chłopca, aby uczyła go ogrodnictwa, co sprawiało jej wiele kłopotu, w innym ubolewała, że według nowego rozporządzenia niemieckiego może napisać tylko dwa listy w miesiącu<sup>15</sup>. Po wojnie wraz z mężem pracowała w Technikum Ogrodniczym w Sochaczewie.

Nowy kompleks sportowy to pełnowymiarowe boisko treningowe o sztucznej nawierzchni wraz z oświetleniem, szatnią, salą konferencyjną i stołówką. Środki na tę inwestycję w kwocie 5,5 mln zł to 3,4 mln wsparcie rządowe i 2,1 mln własny budżet. Patronem obiektu został Mieczysław Świącicki<sup>16</sup>. Dzięki nowej inwestycji zawodnicy „Mazura” (grupa seniorów i młodzików), będą mieli dogodne warunki do treningu i rozgrywek sportowych. Należy wierzyć, że będą to robić z takim zapałem jak ich poprzednicy z lat 30-tych. Będą też lepiej znali historię życia patrona obiektu, z którego korzystają. Dbą o to ich trener Arkadiusz Szulczewski<sup>17</sup>. W rocznicę śmierci Świącickiego odwiedzają jego grób w kwaterze wojennej na cmentarzu św. Jakuba w Gostyninie.

---

<sup>15</sup> Listy Reginy udostępniła pani Anna Świącicka z Zawady, która znała osobiście rodzinę mecenasa Mieczysława Świącickiego (zbieżność nazwisk).

<sup>16</sup> *Uroczyste otwarcie treningowego boiska piłkarskiego na stadionie MOSiR, „Nasz Gostynin”* 2022, nr 2 (58), s. 6. Biuletyn miejski kwiecień–czerwiec wydawany przez Gminę Miasta Gostynina, Wydział Promocji Miasta i Ochrony Zdrowia.

<sup>17</sup> Arkadiusz Szulczewski, nauczyciel, licencjonowany trener Mazura, radny miejski od 2017 r. rozpoczął starania, aby w godny sposób uhonorować postać Mieczysława Świącickiego, tak zasłużonego dla idei sportu w Gostyninie. Jego pomysły i zabiegi zostały teraz podjęte i urzeczywistnione przez władze miasta, a Świącicki ponownie przywrócony pamięci.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

## ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI I GOSTYNIANKA. ROMANS I MAŁŻEŃSTWO STULECIA

Ponieważ troska o tę najdroższą mi istotę sięga poza mój zgon, do końca jej życia przeto proszę z grobu moich przyjaciół, ażeby jej okazali życzliwą pomoc i osłonili od możliwych ataków złej woli, usiłującej ją skrzywdzić<sup>1</sup>.

Tak pisał na kilka miesięcy przed swoją śmiercią Aleksander Świętochowski, filozof, czołowy publicysta okresu pozytywizmu, autor licznych artykułów w wielu pismach warszawskich, założyciel „Prawdy”. Był rzecznikiem postępu, oświaty, kultury. Walczył o prawa kobiet, zwalczał „konserwatyzm, wstecznictwo i klerykalizm”, społecznik. Ta, o którą się troszczył – to jego żona Maria Świętochowska. Pisząc te słowa, „Poseł Prawdy”, urodzony 18 stycznia 1849 r., miał już blisko 89 lat, a ona tylko 36.

O niezwyklej historii „romansu i małżeństwa stulecia” Aleksandra Świętochowskiego z Marią Żydowo pisano już wielokrotnie. Udokumentowaną historię tego romansu przedstawiła Maria Brykalska w dwutomowej biografii „Aleksander Świętochowski. Biografia”, wydanej w 1987 r<sup>2</sup>. Znany natomiast publicysta, Zbigniew Święch, zanim ogłosił w 1994 r. książkę „Skarby tysiąca lat” tam<sup>3</sup>, w której – w rozdziale *Miłość mam tylko jedną* – pisze o Świętochowskich, fragmenty jej drukował w „Przekroju” (1986), „Przeglądzie Polskim” (1986), „Życiu Warszawy” (1991) i „Echu Krakowa” (1992).

W 1909 r. Aleksandra z Sędzimirów Bąkowska, tłumaczka tekstów o tematyce społecznej, członkini ruchu emancypacyjnego kobiet, gorąca zwolenniczka poglądów „Posła Prawdy” Aleksandra Świętochowskiego oraz głoszonych

---

<sup>1</sup> Rkps z Muzeum A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Cyt. za M. Brykalska, *A. Świętochowski. Biografia* T.2, Warszawa 1987, s. 477.

<sup>2</sup> M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, Warszawa 1987.

<sup>3</sup> Z. Święch, *Skarby tysiąca lat*, Kraków 1994.



przez niego idei pozytywistycznych, otworzyła w swoim majątku w Gołotczyźnie koło Ciechanowa szkołę dla biednych dziewcząt, w której uczono ogrodnictwa i rolnictwa. Szkoła mieściła się w jej dworku. Jedną z uczennic tej szkoły była Maria Żydowo z Gostynina. Pojawiła się tam wiosną 1921 r. Natomiast Świętochowski w 1912 r. przeniósł się z Warszawy do Gołotczyzny i założył szkołę rolniczą dla chłopców zwaną Bratne<sup>4</sup>. Zainteresował się tam młodziutką praktykantką Marią Żydowo.

Kiedy ją poznałem (...) – wspominał – była to panienka osiemnastoletnia, drobna, kształtna, ładna blondynka z bardzo prawidłowymi rysami twarzy, miłej, łagodnej, lekko uśmiechniętej<sup>5</sup>.



Krzewnia - dom Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Ze zbiorów Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, oddział Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie

Zainteresowanie uczennicą zostało zauważone przez środowisko nauczycielskie. Otoczono dziewczynę nadzorem i doradczono opuszczenie Gołotczyzny. Posłuszna, przerwała naukę i powróciła do matki i sióstr w Gostyninie.

Maria Żydowo, późniejsza Świętochowska, urodziła się 18 maja 1902 r. w Kutnie. Pochodziła z rodziny rzemieślniczej. Ojciec Stanisław Żydowo był szewcem, zmarł wkrótce po jej urodzeniu w wieku około 44 lat. Po śmierci ojca matka zamieszkała z córkami w Gostyninie. Starsze siostry Marii – Lucyna i Joanna – pracowały w gostynińskim magistracie. Tu również mieszkał najstarszy brat – Zdzisław. Młodszy brat – Kazimierz,

<sup>4</sup> R. Bartoń, *Pokochał ciechanowską ziemię*, „Tygodnik Ciechanowski” 1988, nr 17.

<sup>5</sup> A. Świętochowski, *Dziennik bezładnych myśli* (1934), rkps w Muzeum A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Cyt. za M. Brykalska, *A. Świętochowski... op. cit.*, s. 273.

były legionista, wstąpił do zakonu<sup>6</sup>. Maria ukończyła tylko kilka klas prywatnej pensji. Po opuszczeniu Gołotczyzny Świętochowski uważał, że najważniejsza będzie dla niej nauka ogrodnictwa kwiatowego i koszykarstwa, aby mogła prowadzić własną fermę i sprzedaż. W tym celu umieścił ją w gospodarstwie ogrodniczym w Lipinach pod Wołominem i uzyskał dla niej stypendium Ministerstwa Rolnictwa. Podopieczna jednak niechętnie uczyła się tego zawodu. Zaniepokojony Świętochowski postanowił przenieść ją do Warszawy, by tam kontynuowała naukę w szkole koszykarstwa. 27 września 1922 r. zamieszkała razem i powiadomili o tym rodzinę. Związek Marii ze Świętochowskim był powodem skandalu i plotek. Uznały go matka i siostry, natomiast bracia manifestowali dezaprobatę. Kazimierz, zakonnik, wystosował list do Świętochowskiego, w którym odwoływał się do jego sumienia. Siostrze zaś radził wstąpić do zakonu. Maria była zdumiona radą brata. Ze swojej sytuacji życiowej była bowiem bardzo zadowolona. Do matki pisała:

Jest mi bardzo dobrze, Mamo, a gdybym jeszcze miała tyle pieniędzy, żeby na zimę móc wywieźć Alka na południe, no, to już głośno krzyczałabym z nadmiaru szczęścia<sup>7</sup>.

Pisarz zaś starał się wynagrodzić Dziebuni (tak ją zdrobniale nazywał) wszelkie upokorzenia. Otaczał ją serdecznością i czułością. Pomógł też Lucynie, siostrze Marii, w znalezieniu pracy w Warszawie<sup>8</sup>.

Świętochowski mimo matuzalenowego wieku był ciągle atrakcyjnym mężczyzną. Na przykład Zofia Solarzowa, która wtedy poznała go osobiście, zapamiętała, że „był człowiekiem ujmującym i urodą męską, i promieniującą od niego siłą intelektu, charakteru, ducha”<sup>9</sup>.

Natomiast reporter „Kuriera informacyjnego i Telegraficznego” w wywiadzie z 1923 r. napisał:

Wyniosła postać p. Świętochowskiego jest istotnie fascynująca. Jest to jeden z najurodziwszych starców, jakich kiedykolwiek w życiu widziałem. Imponująca głowa przypomina rysunkowy autoportret Leonarda da Vinci. Bujny srebrzysty włos, kształtny lechicki nos, klasyczna broda i oczy o barwie niebieskiej tafli lodu. Gestykułująca rytmicznie, spokojna i wyniosła. Mówi dobitnie, jasno i przepyszną, czarującą polszczyzną<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.) Gostynin 2017, s. 398–397.

<sup>7</sup> Rkps w zbiorze listów do J. Żydowo-Włoczeńskiej w posiadaniu M. Świętochowskiej-Grossmanowej w Płocku. Cyt. za M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 319.

<sup>8</sup> M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 303.

<sup>9</sup> Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973, s. 139. Cyt. za M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 291.

<sup>10</sup> *Polonez polityczny*, „Kurier Informacyjny i Telegraficzny” 1923, nr 268. Cyt. za M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 291.



Aleksander Świętochowski w fotelu przed Krzewnią. Ze zbiorów Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, oddział Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie



Maria Żydowo-Świętochowska w Gołotczyźnie. Ze zbiorów Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, oddział Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie

Niezależnie od tych walorów Świętochowski zastanawiał się nad uczuciem, jakie wzbudził w Marii. W „Dzienniku bezładnych myśli” zanotował:

Różnica między nami jest przeszło pięćdziesiąt lat. Wprawdzie zdarzały się nawet historycznie znane związki tego rodzaju, ale nie ma żadnego dowodu, że były silne i trwałe, w każdym razie pozostawały nienaturalne, zwłaszcza ze strony kobiety. Zrozumieć miłość młodej panienki do siedemdziesięcio-osiemdziesięcioletniego starca – trudno. Toteż pod wpływem tej wątpliwości starałem się zbadać, czy uczucie Maryli do mnie nie jest jej złudzeniem, wdzięcznością lub szacunkiem przerobionym na miłość? Setki spostrzeżeń, badań, doświadczeń przekonały mnie, że ona istotnie i fanatycznie kocha mnie, jak kobieta umiłowanego mężczyznę<sup>11</sup>.

Wobec znajomych i rodziny Świętochowski starał się zachowywać pozory stosunku opiekuna i wychowanki. Wszak był żonatym, choć z żoną Wandą od dwudziestu lat żył w separacji. Ciągle też myślał o przyszłości Marii, cieszył się więc z wszystkiego, co dawało jej jakąś gwarancję normalnego życia

<sup>11</sup> Rkps w Muzeum A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Cyt. za M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 292.

w przyszłości. Martwił się, że przerwała naukę koszykarstwa, toteż gdy później ukończyła kurs krawiecki, pisał z zadowoleniem:

Byłem bardzo rad z tego jej wykształcenia, bo chociaż w inny sposób staram się zabezpieczyć jej przyszłość, zawsze życie jest burzliwym morzem, po którym nie należy pływać bez pasów ratunkowych. A takim pasem jest każdy umiejętnie przygotowany zawód<sup>12</sup>.

Myślał także o kupnie domu w Gostyninie. Założył Marii książeczkę oszczędnościową, na którą wpłacał znaczną część honorarium. Gdy Maria zachorowała, troszczył się o jej zdrowie, zaopatrywał w warzywa i świeże produkty żywnościowe. Pisał też do niej karteczki następującej treści:

Moja najdroższa dziewczeczko – Jeszcze raz proszę Cię, ażebyś pamiętała o swoim zdrowiu i swoich siłach, które teraz, przy gorszym odżywianiu, będą słabły (...). Jesteś moim jedynym według serca i najukochańszym dzieckiem, o którego zdrowie i życie drzeć muszę<sup>13</sup>.

Innym razem martwił się, kiedy musiał jej donieść:

Niewiele dziś, moje kochanie, posyłam Ci do jedzenia, bo na razie brak. Ale wkrótce dopełnię<sup>14</sup>.

Sytuacja materialna pisarza poprawiła się znacznie po wydaniu „Historii chłopów polskich” (t. 1 w 1925 r.). Za honorarium kazał uszyć Marii futro i pozwolił jej zakupić niekosztowne podarunki dla matki i sióstr. W liście z 22 listopada 1929 r. pytał żartobliwie Marię, kiedy wyjechała do Gostynina:

Nie donosisz mi jakie wrażenie sprawiło Twoje „futto” i czy z tego powodu zapalono w Gostyninie iluminację<sup>15</sup>.

Myśl o zapewnieniu bytu Marii nie opuszczała go do śmierci, w 1927 r. otrzymał nagrodę miasta Łodzi. Pisał wówczas:

Łódź przyznała mi nagrodę literacką 10 000 zł, które moja kapitalistka złoży sobie w kasie oszczędności, gdzie będzie miała razem 16 000. Ja z tego powodu mam wielką i podwój-

---

<sup>12</sup> Rkps w zbiorze listów do J. Włoczewskiej, w posiadaniu M. Świętochowskiej. Cyt. za M. Brykalską, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 374.

<sup>13</sup> Listy do M. Żydowo (Świętochowskiej) w zbiorach Muzeum A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Odbitki kserograficzne w posiadaniu B. Konarskiej-Pabiniak (dalej B.K.-P.). Cyt. za M. Brykalską, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 292.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 293.

<sup>15</sup> List do M. Żydowo w zbiorach Muzeum A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Cyt. za M. Brykalską, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 398.

ną radość, bo nie tylko sprawię jej przyjemność, ale zarazem sobie głębokie zadowolenie z większego zabezpieczenia jej przyszłości<sup>16</sup>.

Związek z Marią przysparzał Świętochowskiemu również wiele kłopotów rodzinnych. Z powodu ukochanej był poróżniony z córką, Reginą Czajkowską. Córka i była żona Wanda uciekały się nawet do szantażu. Był zobowiązany do płacenia alimentów na rzecz żony, która nigdy nie wyraziła zgody na rozwód. Chłodny dystans do Marii zachowywała również nauczycielka, Janina Bemówna, córka Antoniego Gustawa Bema, historyka literatury polskiej, krytyka, którą Świętochowski traktował niemal jak własne dziecko, a także jako swoją powiernicę. Natomiast Aleksandra Bąkowska, której Świętochowski był platonyczną miłością i z którą współpracował, traktowała ten związek – jak pisze Maria Brykalska – z właściwą sobie wyrozumiałością (...), nie okazując zgorszenia ani niechęci. Jej uczucie było ponad wszelką rywalizacją<sup>17</sup>.

W sierpniu 1932 r., po 35 latach separacji małżeńskiej, Świętochowski owdowiał. W trzy tygodnie później, 18 września, zawarł związek małżeński z Marią Żydowo. W ten sposób zrealizował dziesięcioletnie z nią pożycie. Wdowa po wielkim pisarzu tak wspominała ten moment:

Nie wiedziałam o niczym. Al. leżał na łóżku cały zachwycony.

– Alu co ty wyprawiasz? – pytam.

– Żenię się!

– Z kim?

– Z tą, którą bardzo kocham – i rzucił mi w ucho – Z Tobą, droga Dziebuniu. Moje piekło umarło. Jestem wolny. A ponieważ uzyskałem wolność, chcę ją zaraz stracić. Z Tobą. Tu w domu. Mam 83 lata, jestem stary i chory. Chcesz mnie? Proszę dzwonić do Płocka i dać mi znać, kiedy może być jak najszybciej nasz ślub. Za kilkanaście dni będzie nasze dziesięciolecie<sup>18</sup>.

Potem nastąpiło sześć lat pełnych uczuć, opieki nad wiejskimi dziećmi, budowy nowego drewnianego domu, zwanego „Almą”, sadzenia róż. W marcu 1933 r., po ciężkiej chorobie, Świętochowski sporządził testament, w którym znalazł się akapit poświęcony żonie:

<sup>16</sup> List do Lucyny Drogoszewskiej. Muzeum A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Cyt. za M. Brykalską, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 354.

<sup>17</sup> M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 277.

<sup>18</sup> Z rozmowy B. Konarskiej-Pabiniak z M. Świętochowską, B. Konarska-Pabiniak, *159. rocznica urodzin Aleksandra Świętochowskiego. Matuzalem i Dziebunia*, „Notatki Płockie” 1999, nr 1, s. 9–11; B. Konarska-Pabiniak, *Matuzalem i Dziebunia. Ostatnia miłość Świętochowskiego*, [w:] *Świętochowski i rówieśnicy*, pod red. B. Mazana, Z. Przybyły, Częstochowa, Łódź 2001, s. 41–47. Por. Z. Świąch., *Skarby tysiąca lat... op. cit.*, s.352.

Jej przywiązaniu i troskliwym staraniom zawdzięczam przedłużenie mojego życia, którego wiele lat mi darowała i którego do tak późnej starości własnymi siłami bym nie osiągnął<sup>19</sup>.

Aleksander Świętochowski zmarł 25 kwietnia 1938 r. w wieku 89 lat. Pochowany został w Sońsku. W testamentie Maria przeczytała:

Dziebuniu droga, największe i najświętsze moje dzieło, jedyne i nigdy nie zachmurzone ani nie zachodzące słońce trzynastu ostatnich lat mojego życia. Nie usiłuję nadaremnie oderwać od Ciebie wielkiego smutku, który Cię owładnie po moim odejściu ze świata, ale zapewniam, że jeśli jest w człowieku duch, który nie ginie po opuszczeniu ciała, to mój będzie ciągle przy Tobie, chociaż niewidzialny, będzie się Tobą cieszył i poszeptował Ci najczulsze natchnienia. Pamiętaj, dziecinko, że oprócz miłości, mieliśmy wspólne prace, dążenia i cele, które dalej podejmować i prowadzić będziesz za siebie i za mnie. Gdy o mnie pomyślisz – odczuję, gdy mnie zawołasz – usłyszę, chociaż się nie ukazę. Więc nie płacz Dziebuniu Droga, o to Cię bardzo prosi Twój Ał<sup>20</sup>.

W życiu Aleksandra Świętochowskiego były trzy kobiety. Jak pisze Maria Brykalska, znawczyni życia i twórczości „Posła Prawdy”, każdą z tych miłości przeżywał odmiennie, gdyż dysponował szeroką skalą przeżywania. W opinii Brylskiej:

Miłość do pierwszej żony była przez początkowe lata tego związku uczuciem łączącym młodego mężczyznę z młodą kobietą, matką jego dzieci, lecz mało interesującą partnerką poza kręgiem rodzinnym. Bywał o nią zazdrosny, despotyczny, wymagający podporządkowania. Równie nie zaskakująca była późniejsza nienawiść do niej w rezultacie przegranej walki o rozwiązanie małżeństwa.

Nowe dyspozycje emocjonalne ujawniła druga miłość – do muzy i towarzyski czterdziestolecia jego działań, do pierwowzoru Aspazji i Orli., Niezwykły, z jej woli platoniczny, wysublimowany związek, realizujący się w obcowaniu duchowym i intelektualnym, przeżywał jako źródło fascynujących uroków, inspiracji i energii do pracy twórczej. Godząc się na tę idealną miłość, (...) dokonał pewnego rodzaju, również nie zaskakującej u niego, stylizacji swego życia (...).

Zupełnie inna była trzecia, ostatnia miłość siedemdziesięcioletniego mężczyzny do młodej dziewczyny, łącząca gorący erotyzm z opiekuńczą czułością. Pod koniec życia Świętochowskiego miłość ta przerodziła się w serdeczne, łagodne, melancholijne przywiązanie, pełne pobłażliwości, wyrozumiałości i troski sięgającej poza grób<sup>21</sup>.

Po śmierci Świętochowskiego Maria zachowała wystrój gabinetu męża i zaczęła udostępniać go zwiedzającym. Podczas II wojny światowej wyszła

<sup>19</sup> Rkps w Muzeum A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie. Cyt. za M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 432.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 457–458.

<sup>21</sup> M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski... op. cit.*, s. 505.

za mąż za Henryka Grossmana (1913–1982), nauczyciela szkoły rolniczej w Gołotczyźnie. Urodziło im się dwoje dzieci. Do 1959 r. Maria prowadziła w Gołotczyźnie w „Krzewni”, dawnej szkole ogrodniczej, gdzie początkowo mieszkał Świętochowski, Muzeum Świętochowskiego, obecnie Muzeum Pozytywizmu. Następnie sprzedała willę „Alma” wybudowaną przez Świętochowskiego i przeniósła się do Płocka, gdzie mieszkała z synem we własnym domu Na Skarpie. W Gołotczyźnie istnieje Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego.

Jesienią 1992 r. odwiedziłam wraz z grupą młodzieży z klasy humanistycznej Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie Marię Świętochowską w Płocku. Cieszyła się wtedy jeszcze dobrym zdrowiem i doskonałą pamięcią. Narzekała, że mało kto interesuje się działalnością Świętochowskiego w Gołotczyźnie, a z tym właśnie miejscem wiążą się jej najpiękniejsze przeżycia. Ubolewała, że nie zdecydowała się na urodzenie dziecka. Dziś ich syn byłby już sędziwym starcem.

Aleksander Świętochowski był człowiekiem impulsywnym. Na pytanie, czy nie obyło się w ich wspólnym życiu bez kłótni, pani Maria odpowiedziała: *Nieraz się pokłóciliśmy, ale bardzo rzadko. On może kłócił się i sprzeczał trochę częściej ode mnie, ale nie było to groźne...*

Od chwili gdy zamieszkała w Płocku, co roku w listopadzie jeździła do Sońska na grób swego męża. Oprócz niej w tym samym dniu zjawiały się tam dwie inne żyjące wielbicielki Świętochowskiego: Maria Brykalska, historyk literatury, biografistka Świętochowskiego, a także Michalina Stawińska, przewodniczka po izbie pamięci w Gołotczyźnie.

W 1993 r. przypadała 55. rocznica śmierci Aleksandra Świętochowskiego. Pani Maria napisała do mnie w październiku tegoż roku:

Na 60. rocznicę [55. – objaśn. B.K.-P.] śmierci wybieram się na cmentarz w Sońsku, ale moja podróż w tym roku przedstawia się smutno, bo już autobusem nie będę miała siły jechać, a mego syna w tym czasie nie będzie w Polsce. Jednak muszę tam być, choć jeszcze nie wiem, jakim sposobem<sup>22</sup>.

Zaproponowałam wówczas, że 1 listopada zawiozę ją do Sońska. Odpisała 6 kwietnia 1993 r. drżącą ręką:

Szanowna Pani,

Za miły list bardzo serdecznie dziękuję. Za sprostowanie rocznicy śmierci A.Ś. dziękuję, ale to nie była omyłka pamięciowa, tylko chciałam tu przypomnieć, że mnie strasznie męczy to długie wyczekiwania naszego spotkania... Za łaskawe zawiezenie mnie na tę smutną

<sup>22</sup> List M. Świętochowskiej do B. Konarskiej-Pabiniak z dnia 22 III 1993, w zbiorach B.K.-P. Por. eadem, *Jednak muszę tam być*, „Kurier Mazowiecki” 1993, nr 14.

rocznicę – dziękuję, ale się nie zgadzam, proszę obliczyć, ile kilometrów musielibyście pp. Przejechać: – Płock, Sońsk, i znów Sońsk, Płock.

Jestem wprawdzie już bardzo stara, ale na tyle jeszcze przytomna, żeby nie wyzyskiwać ludzkiej grzeczności, dam sobie radę bez tych ofiar.

Lubię spotykać ludzi grzecznych i ofiarnych, ale nie lubię ich wyzyskiwać.

Więc niech sobie pani nie utrudnia swojej pracy i spokojnie przepisuje te ukochane listy – bo czas już krótki<sup>23</sup>.

Maria Świętochowska-Grossmanowa przekazała do Muzeum Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie listy i pamiątki po pisarzu. Sobie zaś pozostawiła odbitki kserograficzne tej cennej korespondencji. Prosiła mnie, aby je przepisać i opublikować. Wkrótce jednak nalegała o ich zwrot. Po odesłaniu listów napisała:

Szanowna Pani.

Bardzo Pani dziękuję za miłe wiadomości i za odzyskanie listów (ksero) Świętochowskiego. Gdybym je straciła, byłaby to katastrofa dla mnie, ponieważ oryginały (jak zresztą wszystkie pamiątki) ofiarowałam do Muzeum w Gołotczyźnie i teraz boję się, że mogą wszystkie przepaść, (...) a sama po przeżyciu 91 lat i związanych z tym wiekiem różnych dolegliwości, już nie mam siły na walkę – muszę cicho siedzieć w swojej celi i czekać końca życia, by, jak najszybciej iść w zaświaty i szukać tam mego ukochanego<sup>24</sup>.

Wraz z upływem czasu i postępującą starością pani Maria coraz silniej zaczęła marzyć o połączeniu się z ukochanym: *Chcę już jak najprędzej iść do niego i przytulić się, tak jak zawsze się przytulałam, gdy byliśmy razem* – mówiła. I chyba najlepiej czuła się w swoim pokoiku, gdzie z portretu wiszącego na ścianie patrzył na nią sędziwy piękny starzec – jej ukochany Al. Tak jak przepowiedział w testamencie – był chyba ciągle przy niej. Pani Maria mówiła, że dopiero od niedawna nie wychodzi z domu, choć zdrowie – mimo sędziwego wieku – wciąż jej dopisuje. Rodzina jednak niechętnie godziła się na spotkanie z wdową po twórcy polskiego pozytywizmu. Wyjątek uczyniono dla redaktora „Przeglądu Tygodniowego”, i to dzięki pomocy Grzegorza Roszki, dyrektora Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie. Nie bez znaczenia była specjalna okazja tegoż spotkania – 150. rocznica urodzin Aleksandra Świętochowskiego, obchodzona w 1999 r. Czy w Płocku pamiętano o tej rocznicy? Odpowiedzią niech będzie fragment reportażu Andrzeja Dryszela, zawierający opis marcowego spotkania z Marią Świętochowską-Grossmanową:

<sup>23</sup> List M. Świętochowskiej do B. Konarskiej-Pabiniak z 6 IV 1993 r. w zbiorach B.K.-P.

<sup>24</sup> List M. Świętochowskiej do B. Konarskiej-Pabiniak z 22 III 1994 r. w zbiorach B.K.-P.



Dziś sąsiedzi nie wiedzą nawet, że obok nich mieszka wdowa po słynnym Świętochowskim, ba, nie wiedzą też o tym władze Płocka i powiatu płockiego, nigdy też żaden urzędnik nie wykazał najmniejszego zainteresowania, gdy istniało województwo płockie.

Nie zdarzyło się, by ktoś z władz zadzwonił, zapytał o zdrowie, przesłał życzenia. Ale był ktoś, kto pamiętał. Po ukończeniu 95 lat Maria Świętochowska otrzymała pismo następującej treści od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego:

»Szanowna Pani! Z okazji dziewięćdziesiątych piątych urodzin proszę przyjąć ode mnie najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności, a nade wszystko zdrowia oraz tego, co dobre, miłe i szlachetne«<sup>25</sup>.

Legenda Świętochowskiego już teraz przybladła, nadal mało kto wie, że w Płocku mieszkała Maria Świętochowska, która była jej przedłużeniem. Zmarła 14 stycznia 2004 r. w wieku 102 lat. Pochowana została w Sońsku, w krypcie, w której spoczywa Aleksander Świętochowski. Żegnała ją, oprócz rodziny, grono przyjaciół i znajomych. Wójt Gminy Sońsk, Waldemar Gebert, powiedział: *Pani Mario, dziękujemy za to wszystko dobro, które dla nas pani uczyniła*. Wspominał ją też Grzegorz Roszko, kustosz Muzeum Pozytywizmu. W styczniu 2024 r. minie 20 lat od śmierci Marii Świętochowskiej-Grossmanowej. Warto przywrócić pamięci tę nietuzinkową kobietę.

---

<sup>25</sup> A Dryszel, *Miłość ciągle żywa*, „Przegląd Tygodniowy” 1999, nr 13.

# III. PRZYCZYNKI, MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

JADWIGA WOJTASIAK, MARIAN ŻUCHNIEWICZ

## WIELKOŚĆ NIEZNANA<sup>1</sup> REFLEKSJE W 160. ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

(...) Lesie, w twych kartach  
widzę ich, stoją - synowie powstań  
w rozdartych bluzach - ziemi uparta -  
- jak drzewa prości.

W sercach rozwianych, z hukiem dwururek  
rok sześćdziesiąty trzeci.  
Wiatr czas zawiewa. Miłość to? Życie?  
Płatki ich oczu? Płatki zamieci?

Piasku, pamiętasz? Ziemi, pamiętasz?  
Rzemień od broni ramię przecinał,  
twarze, mundury jak popiół święty.  
wnuków pamiętasz? Światła godzinę?

I byłeś wolny, grobie pokoleń.  
Las się zablźnił i piach przywalił.  
pługi szły, drogi w wielkim mozole  
zapominały.

K.K. Baczyński, *Mazowsze*

---

<sup>1</sup> Tytuł zaczerpnięty z odczytu Rok 1863, który wygłosił Józef Piłsudski 24 stycznia 1924 r.

Od ponad 300 lat Polacy większość swych najważniejszych bitew i wojen przegrywają. Ale gdyby nie polskie przegrane Powstania, Polski by dziś nie było. Nie chodzi jedynie o „zwycięstwo moralne”, którym zwykle pocieszają się pobici. Chodzi o potęgę przekazu kulturowego, który ocala przed nicością. Tak było z powstaniem styczniowym, tak było i z jego ideowym spadkobiercą – powstaniem warszawskim, a właściwie z Polskim Państwem Podziemnym z lat 1939–1945, które funkcjonowało dzięki ludziom wychowanym w kulcie tego poprzedniego z 1863 r.



Ocalały sztandar oddziału Józefa Łakińskiego. Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Jerzy Turowicz w pięćdziesiątą rocznicę powstania pisał: „W gruzach Warszawy zginął kwiat najlepszej młodzieży całego pokolenia. Najważniejsze jest jednak to, że w sierpniu 1944 r. (...) tysiące polskich dziewcząt i chłopców, słabo uzbrojonych, z niebywałą odwagą i niebywałą ofiarnością, wbrew ogromnej przewadze wroga, porwały się na próbę wyzwolenia stolicy spod niemieckiej okupacji, dając świadectwo prawdzie, że wolność jest cenniejsza niż życie. Ponieśli klęskę, wielu z nich zginęło, inni poszli na poniewierkę, do niemieckich obozów czy na emigrację, a ci, którzy zostali w kraju lub wrócili do niego po wojnie, zaznali więzień nie tej Polski, o którą walczyli (...). Ale przecież to z ich ofiary wyrosła siła, która pozwoliła naszemu narodowi przetrwać następne ponure półwiecze, a głęboko w sercach i umysłach zakorzenione pragnienie wolności mogło przemienić się w rzeczywistość”<sup>2</sup>.

Polski zryw niepodległościowy roku 1863 poprzedziły wielkie manifestacje patriotyczne i tworzenie organizacji konspiracyjnych, na które zaborca zareagował między innymi zbezczeszczeniem kościołów i zarządzeniem poboru do wojska tzw. branki. Służba w wojsku rosyjskim trwała co najmniej 15 lat. Obecnie szacuje się, że spośród 200 tysięcy Polaków wcielonych do armii rosyjskiej w okresie między powstaniem listopadowym a styczniowym, powrócił do domu co czwarty.

Powstanie styczniowe, polskie powstanie narodowe przeciwko Imperium Rosyjskiemu, ogłoszone manifestem 22 stycznia 1863 r., wydanym w Warszawie przez Tymczasowy Rząd Narodowy, spowodowane narastającym rosyjskim terrorem wobec polskiego biernego oporu, wybuchło 22 stycznia 1863 r. w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 r. w byłym Wielkim Księstwie Litewskim. Trwało ono do jesieni 1864 r.; zasięgiem objęło tylko zabór rosyjski: Królestwo Polskie oraz ziemie zabrane – Litwę, Białoruś i część Ukrainy. Trzeba powiedzieć, że

<sup>2</sup> J. Turowicz, *Powstanie Warszawskie 1944* „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 31.

było największym polskim powstaniem narodowym. Ważne jest to, że spotkało się z poparciem międzynarodowej opinii publicznej. Nasz czyn zbrojny 1863 r. miał charakter wojny partyzanckiej, w której stoczono około 1200 bitew i różnych potyczek. Czyn 1863 r. wspierali ludzie różnych stanów, klas i warstw polskiego narodu czasu rozbiorów. Nawet ci, którzy nigdy z bronią nic wspólnego nie mieli.

Niestety, mimo początkowych sukcesów zakończyło się dotkliwą i bolesną klęską powstańców. Bilans strat był przygnębiający. Oto bowiem kilkadziesiąt tysięcy powstańców zostało zabitych w boju. Około tysiąca bestialsko stracono. Około 38 tysięcy zesłano na Syberię. Zaś około 10 tysięcy poszło tragicznym pielgrzymim szlakiem, wyemigrowało głównie do krajów zachodnich. Po klęsce powstania Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej. W 1867 r. zniesiono autonomię Królestwa Polskiego, jego nazwę i budżet. W 1869 r. zlikwidowano Szkołę Główną Warszawską. W latach następnych setkom miast wspierających powstanie odebrano prawa miejskie. To doprowadziło je tym samym do upadku. W 1874 r. zniesiono urząd namiestnika, w 1886 r. zlikwidowano Bank Polski. Skasowano wszystkie klasztory w Królestwie. Konfiskacie uległo ponad 1600 majątków ziemskich. Rozpoczęła się bezwzględna rusyfikacja ziem polskich. W tej dramatycznej sytuacji spora część społeczeństwa Królestwa i Litwy uznała dalszą walkę zbrojną z zaborcą rosyjskim za niecelową.



Aleksander Sochaczewski, *Pożegnanie Europy*. Obraz ze zbiorów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej – Oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie

Polska myśl skierowała się ku pracy organicznej. Jednak powstanie przyczyniło się do korzystniejszego niż w dwóch pozostałych zaborach uwłaszczenia chłopów. Ten ostatni w XIX w. czyn zbrojny Polaków pozostawił trwałe ślady w literaturze. Wymieńmy ważniejsze dzieła: Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem” – utwór powstały na 20-lecie powstania oraz „Gloria victis”, Marii Dąbrowskiej „Noce

i dnie”, Bolesława Prusa „Omyłkę”, liczne odniesienia do wydarzeń z powstania w utworach Stefana Żeromskiego od znanych jako szkolna lektura „Syzyfowych prac” przez „Wierną rzekę”, „Urodę życia”, „Echa leśne” po „Promień”. Motyw powstania jest dość mało popularny wśród pisarzy współczesnych; na wspomnienie zasługuje przede wszystkim trylogia Władysława Terleckiego: „Spisek”, „Dwie głowy ptaka” i „Powrót z Carskiego Sioła”, mało znana powieść Władysława Rymkiewicza „Trzystu pod Dobrą”. Tematyka powstania styczniowego była bardzo popularna w polskim filmie w okresie międzywojennym, współcześnie jest obecna bodaj w jedynym filmie, jakim jest „Szwadron” – w reżyserii Juliusza Machulskiego. W sztuce polskiej największe ślady mamy w dziełach Artura Grottgera: „Polonia” i „Lithuania”, Jacka Malczewskiego czy urodzonego w pobliskim Hłowie Aleksandra Sochaczewskiego<sup>3</sup>, a także Jana Matejki „Polonia”.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie Czytelnikowi okoliczności wybuchu powstania, jego przebiegu i skutków na terenie obejmującym współcześnie Gminę Szczawin Kościelny. Oczywiście konieczne będą odwołania do wydarzeń rozgrywających się w najbliższym sąsiedztwie. Na tym terenie obejmującym kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych rozegrały się wszystkie charakterystyczne dla powstania wydarzenia, które w większości pozostają mało znane.

Jak już wspomniano, powstanie wywarło wielki wpływ na polską kulturę polityczną kolejnych dziesięcioleci wolnej Polski, przede wszystkim w II Rzeczypospolitej. Dowodem tego niech będzie choćby Rozkaz Józefa Piłsudskiego w 56. rocznicę Powstania Styczniowego:

Żołnierze!!!

Pięćdziesiąt sześć lat temu Ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. Szli nie w lśniących mundurach, lecz w lachmanach i boso, nie w przepychu techniki, lecz z strzelbami myśliwskimi i kosami na armaty i karabiny. Prowadzili wojnę rok cały, pozostając, jako żołnierze, niedoścignionym ideałem zapału, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych.

Przegrali wojnę i po ich klęsce niewola wciskać się zaczęła do dusz polskich, czyniąc z Polaków nie niewolników z musu, lecz nieledwie z własnej chęci, szukających poprawy losu przez protekcję u swych panów rozbiorców i w ogóle obcych. Jako żołnierze i obrońcy Ojczyzny, zostali w Polsce usunięci przez swych współczesnych gdzieś w kąt daleki, jako rzecz, o której zapomnieć należy.

Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 roku są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski, walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy.

<sup>3</sup> M. Chudzyński, *Aleksander Sochaczewski z Hłowa – malarz polskiego losu na Syberii*, „Rocznik Gostyniński”, Tom III – 2012, s. 323–335.

Dla uczczenia ich i upamiętnienia roku 1863 – w szeregach armii polskiej, wydałem rozkaz zaliczenia do szeregów wojska wszystkich weteranów z 1863 roku z prawem noszenia munduru wojsk polskich w dni uroczyste. Witam ich tym rozkazem, jako naszych Ojców i Kolegów. Rozkaz przeczytać przed frontem kompanij, szwadronów, baterij i zakładów.

Wódz Naczelny – Józef Piłsudski<sup>4</sup>

Jak ważne było powstanie dla niepodległego państwa, niech świadczy jeszcze jeden przykład z tamtych czasów. Na okładce popularnego zbioru wierszy patriotycznych dla młodzieży „*Abecadło wolnych dzieci*” autorstwa Artura Oppmana<sup>5</sup> „Or-Ota” z 1926 r. znajduje się cała grupa dzieci, dziewczynek i chłopców, ubranych w mundurki szkolne bądź też wojskowe. Gromadka ta skupia się jednak wokół postaci centralnej: brodatego weterana, ubranego w charakterystyczny mundur. Od razu widać, że jest on dla młodych Polaków autorytetem – dzieci lgną do niego i z zacięciem słuchają jego opowieści. Kim jest starzec? Bez wątplenia powstańcem styczniowym.

Podobnie jak odrodzona po 1918 r. niepodległa Polska potrzebowała silnej tradycji, która mogłaby stanowić fundament myśli patriotycznej i propaństwowej, koniecznej do ideowego wzmocnienia Ojczyzny i wychowania młodych obywateli, tak samo potrzebuje ich współczesność. Wyrazem tego jest *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 stycznia 2013 r. w 150. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego*, w której czytamy: „Powstanie Styczniowe jako jedno z najważniejszych narodowych wystąpień na rzecz niepodległości Polski zasługuje na szczególny szacunek współczesnych pokoleń Polaków i władz Rzeczypospolitej.

Powstanie Styczniowe było aktem odrzucenia rosyjskiego jarzma, wyrazem odrodzenia narodu i woli odzyskania niepodległości, ujawniło także umiejętność budowy organizacji cywilnej i wojskowej, która mimo miazdzącej przewagi sił armii rosyjskiego zaborcy działała prawie dwa lata, kierując wysiłkiem zbrojnym i oporem”<sup>6</sup>.

Na ziemię gostynińską i gąbińską w latach poprzedzających powstanie docierały wiadomości o manifestacjach patriotycznych w Warszawie, pojawiały się odezwy organizacji konspiracyjnych, licznie przybywali ich przedstawiciele i emisariusze; ich działalność cieszyła się szczególnym uznaniem i zainteresowaniem wśród młodych robotników z okolicznych cukrowni, młodzieży szkolnej, urzędników. Jesienią 1862 r. w miastach ziemi gostynińskiej – należy zaznaczyć, że prawami miejskim, oprócz Gostynina, Gąbina i Żychlina, cieszyły się jeszcze Osmolin, Kiernożia i Iłów – zaczęły powstawać pierwsze organizacje powstańcze.

<sup>4</sup> A.E. Markert, *Gloria Victis. Tradycje powstania styczniowego w Drugiej Rzeczypospolitej*, Pruszków 2004, s. 18.

<sup>5</sup> Or-Ot, *Abecadło wolnych dzieci*, Warszawa 1926.

<sup>6</sup> Monitor Polski 2013, poz. 23.

Ze względu na duże kompleksy leśne interesujący nas teren sprzyjał walce partyzanckiej. Bagna, jeziora, mokrzyska i lasy stwarzały dobre warunki do ukrywania się, a brak dróg bitych uniemożliwiał wojskom rosyjskim szybkie przemieszczanie żołnierzy i sprzętu, zwłaszcza ciężkiej artylerii. Dwory ziemiańskie i wioski znajdujące się w pobliżu lasów pomagały w zaopatrzeniu



Przykład uzbrojenia i wyposażenia oddziałów powstańczych – wystawa w Muzeum Niepodległości w Warszawie w 150. rocznicę powstania styczniowego

w żywność i furaz oddziałom powstańczym. Wojska carskie operujące na tym terenie były dobrze uzbrojone i składały się z czterech pułków piechoty, dwóch pułków kawalerii liniowej i pułku dońskich kozaków. Powstańcy – jak na przeznaczenie obszarze objętym powstaniem – dysponowali starymi dubeltówkami myśliwskimi, sztucerami, pałkami i kosami.

Przez cały okres powstania na opisywanym terenie, czyli między styczniem a grudniem 1863 r. tylko jedna partia brała w nim udział praktycznie od samego początku do końca. Mowa o oddziale konnym pułkownika Emeryka Syrewicza – lekarza, który przed powstaniem był oficerem w armii rosyjskiej stacjonującej w Łęczycy. Pod koniec stycznia przeszedł na stronę powstańców. Inne walczące partie i oddziały powstańcze były dowodzone przez: Eugeniusza Dobrowolskiego, Józefa Łakińskiego, Władysława Oborskiego i Kazimierza Mieleckiego. Wspomnieć jeszcze należy o oddziałach konnicy włączanych w struktury większych partii, a dowodzonych przez Szenka, Puttkamera-Kleszczyńskiego, Kazimierza Grossmana i Stanisława Lipińskiego. Wymienione partie wielokrotnie przemieszczały się po ziemi szczawińskiej. Oddziały powstańcze nie były bowiem skupione wokół jednego terenu i zasięg ich działań obejmował, oprócz obwodu gostyńskiego, również obwody sąsiednie. W lasach gostyńskich działał również 70-osobowy oddział konny dowodzony przez Franciszka Jagielskiego, utworzony przez mieszkańców Osmolina<sup>7</sup>.

Pierwsza potyczka powstańcza w tej okolicy rozegrała się 26 stycznia 1863 r., kiedy Kazimierz Mielecki ze swoimi ludźmi zaatakował Gąbin. Mimo przewagi liczebnej, powstańcy nie opanowali miasta głównie z powodu braku broni.

<sup>7</sup> Szerzej o powstaniu styczniowym pisał także dr Marian Chudzyński, *Powstanie styczniowe na ziemi gostyńskiej*, „Rocznik Gostyński” Tom II – 2008, s. 9–37.

W 100-osobowym oddziale Mielęckiego walczyli robotnicy z cukrowni w Sannikach zorganizowani przez księdza Stefana Skupińskiego – reformata ze Szczawina Kościelnego.

Z braku przekazów historycznych trudno jednoznacznie stwierdzić, gdzie odbyła się bitwa czy potyczka w dniu 6 marca 1863 r. Być może doszło do niej w okolicach drogi z Suserza do Szczawina Kościelnego. Jedyne źródło na ten temat to trzy akty zgonu powstańców, zapisane przez ks. Stanisława Cichowicza w księgach suserskich. Polegli w bitwie z carskimi oddziałami:

- Wawrzyniec Maletański, lat 32, ze Śleszyna, pozostawił żonę Joannę i dzieci: Józefa, Katarzynę, Tomasza i Mikołaja;
- dwóch nieznanych z imienia i nazwiska.

W tym miejscu należy zauważyć, że jest to cenne i nieczęste zdarzenie, bowiem zgodnie z rosyjskim prawem wojennym buntownicy – a za takich Rosjanie uważali powstańców – pozbawiani byli praw publicznych, np. odmawiając pochówku; miejscowy proboszcz nie podporządkował się temu i sporządził odpowiednie metryki. Na terenie kompleksów leśnych w gminie Szczawin Kościelny znajdują się co najmniej dwie



Misiadla – mogiła powstańcza

leśne mogiły powstańcze, do dziś pielęgnowane przez okolicznych mieszkańców. Dzięki staraniom m.in. Norberta Finke, Jacka Liziniewicza i współautora niniejszego artykułu jesienią br. zostaną odnowione i opatrzone stosownymi tablicami informacyjnymi

Na ziemi gostynińskiej sformował swój oddział, przybyły z powiatu opoczyńskiego, Józef Łakiński. 7 marca jego oddział stoczył walkę z Rosjanami między Krzywiem a Chojenkiem (dzisiejszy Chojnek gm. Gostynin). Żołnierze carscy pod dowództwem pułkownika Hagenmajstra podążali za partią Łakińskiego od Łowicza przez Żychlin i Szczawin Kościelny. Po 36 godzinach marszu bez jedzenia i snania powstańcy nie byli w stanie pokonać carskiego oddziału. Wycofali się więc w lasy łąckie.

Łakiński śmiałymi wypadami na Szczawin, Gąbin, Łąck i Dobrzyków konfiskował pieniądze i niszczył rosyjskie symbole narodowe. Jego oddział na tyle dawał się we znaki Rosjanom, że do spacyfikowania powstańców przysłali dodatkowe siły z Włocławka, Płocka i Kutna. Partia Łakińskiego uległa rozbiciu 12 marca w miejscowości Gašno. Moskale zaskoczyli powstańców na terenie folwarku





Projekt leśnego pomnika w Gaśnem



Harczerze – Seniorzy uczestnicy Rajdu Wisła 2013 pod pomnikiem w Gaśnem, maj 2013 r.



Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Andrzeja Małkowskiego w Szczawinie Kościelnym podczas uroczystości odsłonięcia pomnika

w Lucieniu. Pod naporem sił Helfferdinga i Burhardta Polacy wycofywali się w kierunku Gostynina. Oddział podzielił się na mniejsze grupy, które bezładnie uciekały przed napastnikami. Ostatecznie walczący Polacy zostali okrążeni i zepchnięci przez Rosjan do stawu utworzonego przez rzekę Osetnicę pod Gaśnem. Poległo 49 powstańców. Oddział Łakińskiego po tej porażce nie odbudował się. Natomiast sam dowódca nie zrezygnował z walki i służył jako oficer w oddziałach pod zwierzchnictwem innych. Bitwa pod Gaśnem była niewątpliwie największą i najbardziej krwawą bitwą powstania na tym terenie, stąd jej znaczenie i obecność w zbiorowej pamięci; uczczona pomnikiem wzniesionym w okresie międzywojennym, zniszczonym podczas II wojny światowej i odbudowanym wysiłkiem społecznym w 1998 r. w 135. rocznicę bitwy. Powtórne odsłonięcie pomnika i jego poświęcenia odbyło się 17 maja, przy licznych udziale społeczeństwa ziemi gostynińskiej. Aktywny udział w tej uroczystości wzięła młodzież ze Szkoły Podstawowej im. Andrzeja Małkowskiego w Szczawinie Kościelnym, prezentując okolicznościowy program.

W dniu 13 maja do Szczawina Kościelnego dotarł ze swoimi podwładnymi pułkownik Ludwik Oborski. Przybył z Kujaw, aby odpocząć po trudach wojennych. Dowodził ponad 1400-osobowym oddziałem.

W skład oddziału wchodził kawalerzyści dowodzeni przez Karola Włodka – byłego oficera wojsk rosyjskich. Oborski następnego dnia po południu otrzymał informację, że od strony Gostynina idzie ku niemu silny oddział rosyjski wyposażony w cztery działa. Trzeba pamiętać, że układ dróg przed 160 laty był odmienny od znanego nam współcześnie – droga Szczawin-Gostynin biegła przedłużeniem dzisiejszych ulic Kutnowskiej i Sportowej. Rosjanami w sile 70 Kozaków i pięciu rot piechoty (rota – oddział piechoty liczący od 60 do 110 żołnierzy) dowodził podpułkownik Helfering. Powstańcy przeważali pod względem liczebności, ale nie mieli armat. Rosjanie podchodzili drogą bitą, która prowadziła do dworu. Oborski rozlokował swoich strzelców po obu stronach tej drogi, na skraju lasu. Eliza Orzeszkowa daje takie literackie świadectwo podobnej potyczki, oddajmy jej na chwilę głos:

Od początku bitwy, za rosochatą olchą na jedno kolano kłęcząc, nabijał strzelbę, celował i strzelał, bez ustanku, zapamiętałe, szybko, z wprawą, którą obdarzyły go ćwiczenia obozowe. Jakby nigdy pragnieniem był nie biegł ku rajskiej erze wiecznego pokoju świata, jakby nigdy razem z poetą nie wyrzekał na wlaną w serce człowiecze kroplę wściekłości lwiej... Coś lwiego czy tygrysięgo błyszczało mu w oczach o rozpalonym błękitcie, pod czołem ściągniętym w jedną zmarszczkę uwagi wytężonej i zaciętości srogiej (...).

Wtem nadleciało coś mającego w szarym dymie podobieństwo do wydłużonego ciała czarnej pszczoły i w ramię go ugodziło. Ramię to zwisło u boku, strzelba z ręki wypadła, chciał porwać się z kłęczek, zachwiał się i na wysokie paprocie upadł. Ale żył i po długiej chwili dwie pary silnych ramion zdjęły go z okrwawionych paproci i wniosły do tego namiotu, u stóp moich stojącego, który już nie był pusty.

Pod dachem wysokim, z zielonych gałęzi uplecionym, na mchowych i paprociowych pościelach leżało już kilkunastu ludzi, w których trzewia lub członki żądła swe pograżyły czarne pszczoły. Nad nimi, od jednego do drugiego przechodząc, przykłąkali dwaj ludzie z twarzami zatroskanymi, z czołami oblanymi potem, z rękoma czynnymi. Lekarze obozowi.

Ale wówczas dokoła polany tej stawało się już bardzo gorąco. Z coraz częstszymi, z coraz dłuższymi, gęstszymi grzmotami karabinowego ognia, szara masa zbliżyła się już na odległość, z której można było rozpoznawać wzrokiem pojedyncze postacie, twarze, ubrania, bronie. Z żelaznym prawem liczby zaokrąglą się ona w obręcz i opasywała polanę coraz zupełnie, coraz bliżej. Ludzie z tej i z tamtej strony poczuli spotykać się oko w oko i zwracać się pierś z pierś.

W stukach i grzmotach obustronnych ogni dym gęstniał, napełniony ognistymi błyskawicami, krzykami, przekleństwami i wybijającymi się nad wszystko głosami komend krótkich, zdyszanych, coraz śpieszniejszych, zapalczywych, śmiertelniejszych. Duszność i ciemność od dymu wzrastały; lały się w nich strumienie potu, ciekły strugi krwi. Coraz ciasniej stawało się tam, wrzaskliwiej, krwawiej, wścieklej, przekłębniej. Piekło, piekło, mówię ci, wietrze prędko, szalało w tym naszym cichym, wonnym, kwiecistym, niewinnym rajcu leśnym. Piekło ludzkie.

I zdawać się mogło, że nad to, co się już działo, nic na ziemi straszniejszego dziać się nie może. A jednak...”<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> E. Orzeszkowa, *Gloria victis*, Warszawa 1983, s. 7.



Klasztor poreformacki w Szczawinie Kościelnym – lata 20. XX w.

Za strzelcami rozmieszczeni zostali w identyczny sposób kosynierzy, którym ze względów bezpieczeństwa podczas ostrzału kazano położyć się na ziemi. Kawaleria Włodka zajęła stanowiska w identyczny sposób, jednak znajdowała się zdecydowanie bardziej z tyłu (przed samym lasem, z drugiej strony przy dworze) w miejscu obozowiska. W opracowaniu Krzysztofa Zadroźnego czytamy: „Kiedy już wojska rosyjskie znalazły się na tyle blisko, to strzelcy z lasu rozpoczęli ostrzał. Rosjanie nie pozostali bierni i odpowiedzieli ogniem. Pułkownik Oborski wykazał się zdecydowaną odwagą, stojąc cały czas pomiędzy strzelcami na ubitej drodze i kierując poczynaniami swoich strzelców. Natomiast Karol Włodek wysłał na zwiady kilkunastoosobowy oddział konny. (...) Pod wieczór, kiedy natarczywość przeciwnika stała się większa, co wynikało także z powrotu połowy oddziału, który pierwotnie skierowano za pułkownikiem Syrewiczem, Ludwik Oborski postanawia wycofać się w kierunku Szczawina Kościelnego i znajdującemu się tam klasztorowi. Nie chciał skorzystać z drogi, żeby nie narazić się na ostrzał armatni, w związku z tym postanowił, że odwrót odbędzie się na przełaj; najpierw przez las, a później przez pola. Włodek z częścią swojej kawalerii wyruszył skrajem lasu i dotarł w pobliże z zabudowaniami chłopskimi, ustawiając się praktycznie w linii strzelców, przodem do przeciwnika. Celem tego przemieszczenia było zabezpieczenie odwrotu. Sprzymierzeńcem oddziałów wycofujących się była noc. (...) Jeden z żołnierzy Karola Włodka, osłaniający odwrót w mroku, przypalił papierosa. Rosjanie zauważyli błysk i w następstwie skierowali grad kul w tym kierunku. Spowodowało to, iż kilku powstańców i koni zostało rannych. Włodek zachował jednak zimną krew i nie dopuszczając do większych strat skierował kawalerię do lasu, w poprzek do przeciwnika. Rosjanie w mroku

nie widzieli przemieszczenia się i cały czas prowadzili ostrzał w kierunku drogi i zabudowań wiejskich. Następnie Oborski wraz z Włodkiem już bez problemów spokojnie wycofują się w kierunku klasztoru, natomiast Rosjanie nie wuszczynają pościgu i wycofują się do Gostynina”<sup>9</sup>.

W dniu 15 maja 1863 r. między godziną pierwszą a trzecią po południu pod wsią Kunki oddziały carskie starły się z partią majora Eugeniusza Dobrowolskiego posiłkowaną konnicą Stanisława Lipińskiego. Wojsko rosyjskie dysponowało siedmioma rotami piechoty i półtorej sotni Kozaków (sotnia to stuosobowy oddział konny). Powstańców było około 320, w tym 200 piechurów, 60 strzelców i 60 konnych utrzymało napór silniejszych Rosjan przez dwie godziny. Następnie Polacy wycofali się. Podczas potyczki poległo 12 powstańców, wśród nich Józef Łakiński, a kilkunastu zostało rannych. „Największe straty zanotowano wśród Polaków ukrytych w gąszczu lasu za taboarami powstańczymi. Na ich tyły skierował Moskali kolonista niemiecki, kowal z Koszelówki, który przyczynił się do tego, że straty wśród powstańców były duże, a i sam oddział musiał pospiesznie wycofać się tracąc wozy z zaopatrzeniem”<sup>10</sup>. Podczas bitwy lekko ranny został dowódca jazdy – Stanisław Lipiński. O zachowaniu Rosjan po walce, jeden ze świadków wspominał: „Moskale jak zwykle obdzierali i pastwili się nad rannymi i zabitymi. Łakińskiemu odrąbali prawie głowę, a twarz od ucha do środka przecięli, ręce posiekane, z których kości wystają, z czego wnosić można, że dzielnie się bronić musiał. Innym zabitym wargi i nosy poobcinali”<sup>11</sup>. Poległych pochowano na cmentarzu w Dobrzykowie 28 maja 1863 r. Korespondenci gazet z tamtego okresu zgodnie pisali, iż: „dzikość moskiewska przechodzi wszelkie granice wyobraźni ludzkiej. Są oni okrutniejsi od Tatarów i równają się prawie ludożercom afrykańskim”<sup>12</sup>. Literacki opis podobnych praktyk dał Stefan Żeromski:

Ośmiu ułanów rosyjskich na pięknych gniadych koniach dopadło wozu i w mgnieniu oka ze wszystkich stron go otoczyło. Jeden z nich, nie mówiąc ani słowa, począł zrzucać lancą suche gałęzie oraz snopki kłoci i sondować głąb wozu. Gdy grot dźwięknął uderzywszy o lufy sztucerów – żołnierz poklepał Winrycha po ramieniu i mrugnął na towarzyszków. Tamci sięgnęli po karabinki założone na plecy. Winrych stał na miejscu jak przedtem, obejmując ramieniem kark konia. Usta mu się skrzywiły wżgardliwie i w sercu zsiadło się nie to męstwo, lecz pogarda, pogarda bezbrzeżna, pogarda wszystkiego na tej ziemi.

- Ty do czyjej partii to wiozłeś? – zapytał go ów rewidujący. – Głupiś! – odrzekł Winrych nie podnosząc głowy.

- Do czyjej partii to wiozłeś? Słysz, polaczyszka? – Głupiś!

<sup>9</sup> K. Zadrozny, *Powstanie Styczniowe na Ziemi Gąbińskiej i Gostynińskiej*, Płock, 2010, s.13.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 50.

- To nie chłop – rzekł do podwładnych starszy, z naszywką na ramieniu – to powstaniec.
- Głupis! – rzekł Winrych patrząc w ziemię! – Bierz psiego syna – wrzasnął żołdak.

Dwu z nich odsadziło się natychmiast o kilkadziesiąt kroków i szybkim ruchem nastawiło lance poziomo. Skazany spojrzął na nich, gdy mieli ukłuc konie ostrogami, i zaraz, jak małe dziecko, zasłaniając głowę rękami, cichym, szczególnym głosem wymówił:

- Nie zabijajcie mnie...

Zerwali się w skok z miejsca zgodnym susem i wraz go przebili. Jeden ohydnie rozplątał mu brzuch, a drugi złamał dekę piersiową. Trzeci ułan odjechał o kilkanaście kroków i gdy dwaj pierwsi, wyrwawszy lance i splunawszy, usunęli się na bok, wziął na cel głowę powstańca. Pociągnął za cyngiel wtedy właśnie, gdy nieszczęsny zsunął się w brudę. Kula, przesywszy czaszkę naręcznego konia, zabiła go na miejscu. Zwierzę stęknęło żałośnie i padło bez tchu na nogi konającego Andrzeja. Żołnierze zsiadli z koni i zrewidowali puste kieszenie sukmany. Rozgniewani o to, że Winrych wypił wszystką gorzałkę, rozbili butelkę na jego czaszce i podarli mu ostrogami policzki. Na głos sygnału, wzywającego ich do powrotu, wskoczyli na siodła i nabrawszy z wozu po kilka sztuk dobrych pałaszów belgijskich odjechali za oddziałem, który zanurzył się już we mgłę i szarugę. Dowódca szwadronu ścigał forsownie jakiś topniejący oddziałek powstańczy, toteż nie miał czasu zawrócić po broń zostawioną w polu na wozie Winrychowym. Tymczasem deszcz rześisty puścił się znowu i na małą chwilę ocucił powstańca.

Powieki jego, zaciśnięte przez ból i popłoch śmiertelny, dzwignęły się i oczy po raz ostatni zobaczyły obłoki. Usta mu drgnęły i wymówiły do tych chmur szybko pędzących ostatnią myśl

„...Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”

Wielka nadzieja nieśmiertelności ogarnęła umierającego, niby przestrzeń bez końca. Z tą nadzieją w sercu umarł. Głowa jego wygniotła w błocie dołek, do którego teraz spływać poczęły małe strumyki i tworzyły coraz większą kałużę. Krople, trzepiąc w nią, wzbijały duże, wysoko wzdęte bańki, rozpryskujące się w nicość tak szybko i zupełnie, jak ludzkie święte złudzenia<sup>13</sup>.

Po dotkliwych stratach w bitwie pod Kunkami, oddział Dobrowolskiego przemieścił się do Zdworza, gdzie 17 maja został ponownie zaatakowany. Ciosem w plecy dla obrońców po raz kolejny stał się czyn niemieckiego kolonisty, który doprowadził żołnierzy rosyjskich na tyły powstańców. Powstańcy nie mieli szans na wygraną. Poległych pochowano na cmentarzu w Gąbinie.

W dniu 15 maja 1863 r. z folwarku w Reszkach fornale dworscy wyjechali do lasu po drewno. Oddział kozacki, który dokonywał rozpoznania terenu, zaczął strzelać i bić batami bezbronnymi woźniców. Ich bestialstwo doprowadziło do śmierci jednego i ciężkich ran drugiego furmana. Dwóm udało się uciec. Kozacy zabrali trzy wozy, jakoby zdobyte podczas potyczki stoczony z powstańcami.

Dnia 9 sierpnia oddział Emeryka Syrewicza starł się z Rosjanami pod wsią Trębki, tracąc 17 powstańców, kilkudziesięciu rannych i dziewięciu wziętych do

<sup>13</sup> S. Żeromski, *Rozdzióbą nas kruki, wrony*, [w:] tenże, *Opowiadania*, Warszawa, s.121.



Wola Trębska – pozostałości zabudowań podworskich i resztki parku, stan współczesny

niewoli, których Moskale powiesili w Modelu. Partia licząca 100 jeźdźców została zmuszona do ucieczki, była następnie ścigana przez Słup aż do Kiernozi.

W dniu 1 listopada oddział Syrewicza wycofał się z Kiernozi pod naporem sił rosyjskich. Powstańcy odpoczywali na folwarku w Studzieńcu. Rotmistrz Grossman wraz z dowódcą jazdy gostynińskiej Szenkiem śmiałą szarżą odciągnęli Kozaków od piechoty i pognali w kierunku Dobrzykowa.

Dnia 2 listopada 1863 r. pod miejscowością Wola Trębska oddziały płk. Syrewicza, Szenka i Grossmana walczyły przeciwko piechocie armii rosyjskiej, którą dowodził Polak – major Piotrowski. W raporcie sporządzonym przez Syrewicza czytamy: „Dalej spotkaliśmy w Woli Trembskiej moskiewską piechotę w ilości 2 rot z 50 kozakami, którzy widząc nasz oddział w porządku postępujący, nie śmieli zaatakować i w biały dzień, bo o godzinie 1 z południa, uchodząc do wsi Woli Trembskiej nie szczędzili na wiatr rotowego ognia, kozacy zaś kryli się za piechotę, flankierując z daleka. My tymczasem swoją drogą najspokojniej postępowaliśmy. Moskale postrzelali chałupy chłopskie, pokrzywdzili wielu spokojnych mieszkańców i tem naznaczyli swój pochód. Straty nasze w potyczce były następujące: 5 żołnierzy w czasie szarży; rannych było 14, z tych kozacy dobili na miejscu 4, resztę transportowanych przez poczciwych rolników napadłszy, żądali od nich pieniędzy, którym gdy ci im dać nie mogli, podobiali ich, obdarłszy nawet z bielizny. Przypadkowo odciętych w różnych punktach napadły moskiewskie inne oddziały i spomiedzy tych jest rannych 8. Dobić ich nie mogli Moskale, bo ci szczęśliwie zdołali się zrejterować w bezpieczne miejsce. Ze strony Moskali poległo 22 na miejscu, a rannych wieziono na 4 wozach”<sup>14</sup>. W grudniu oddział Syrewicza został przekazany pod dowództwo Stanisławowi Becchi – byłemu oficerowi armii włoskiej. Istnieje

<sup>14</sup> K. Zadrozny, *Powstanie styczniowe ...*, op. cit. s. 35.

przekaz, że Włoch został aresztowany przez Rosjan, kiedy wyruszył z majątku Antoniego Łabędzkiego w Woli Trębskiej do wsi Sójki. Nie posiadał dokumentów potwierdzających możliwość przebywania w Królestwie Polskim. W dniu 17 grudnia 1863 r. został stracony we Włocławku.

Znaczącą rolę odegrali w powstaniu zakonnicy klasztoru reformatów ze Szczawina Kościelnego. Bracia pomagali powstańcom w zaopatrzeniu w żywność, przeprowadzali rozpoznanie o położeniu sił rosyjskich, udzielali schronienia. Za pomoc przyplacili kasatą zakonu w 1864 r. Wykonanie ukazu carskiego miało miejsce w nocy z 27 na 28 listopada. Klasztor w Szczawinie był jednym z pięciu klasztorów Prowincji Wielkopolskiej pod wezwaniem św. Antoniego liczącej dziewięć klasztorów zniesionych za udział zakonników w powstaniu, pozostałych przy życiu zakonników przewieziono do klasztoru w Lutomiersku<sup>15</sup>. Przestała również istnieć założona przez nich 1 października 1862 r. szkoła elementarna. W okresie ponad 220 lat pobytu franciszkanów-reformatów w Szczawinie Kościelnym (1661–1864) klasztor był rozbudowywany i odgrywał coraz większą rolę w prowincji wielkopolskiej, będąc m.in. siedzibą nowicjatu. Zakonnicy zgromadzili liczącą kilka tysięcy woluminów bibliotekę dla konwiktu. Klasztor był ważnym ośrodkiem życia religijnego i kaznodziejskiego, mieszkał w nim wybitny kaznodzieja o. Karol Surowicki, który w latach 1796–1797 był przeorem klasztoru. W klasztorze szczawińskim pozostawiono jednego najstarszego i schorowanego o. Bonawentego Charackiewicza, którego zastąpił od kwietnia 1865 r. do jesieni 1866 r. o. Witalis Tyczka. Następnie aż do 1919 r. poreformacki kościół w Szczawinie Kościelnym stał się kościołem filialnym parafii w Suserzu. Znaczną część zabudowań klasztornych rozebrano, a najstarsza część klasztoru na kilka lat została przekształcona w koszary rosyjskie.

Stolica Apostolska pismem Kongregacji dla Nadzwyczajnych Spraw Kościoła oraz Kongregacji Biskupów i Zakonników z 23 sierpnia 1879 r. zwolniła wszystkich zakonników od ślubów posłuszeństwa oraz poddała ich całkowicie pod władzę ordynariuszy miejsca, co w praktyce oznaczało sekularyzację wieczystą. Jeden z reformatów o. Karol Żuchowski w latach 1872–1881 był proboszczem w Suserzu. Kościół i klasztor już nigdy nie odzyskały swojej świętości.

Wspomniany wcześniej ksiądz Stefan Skupiński swoje zaangażowanie w sprawę narodową przyplacił życiem. W pierwszych dniach powstania zorganizował z robotników cukrowni w Sannikach oddział powstańczy, którego został dowódcą<sup>16</sup>, w okolicach wsi Krubin próbował zorganizować oddział z okolicznych chłopów. We wsi Lwówek został zabity przez kolonistów niemieckich.

Kolonisci ze Lwówka zapisali się również niechlubnie w styczniu 1863 r., kiedy schwytyli dwóch Polaków idących do powstania z Osmolina, a następnie 13 marca

<sup>15</sup> Por. J.A. Szeinke OFM, *Kościół Świętego Antoniego i klasztor Franciszkanów-Reformatów*, Kraków 1990, s. 268.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 161.

zatrzymali 16 rannych w bitwie pod Gaśnem.

Ogromne zaangażowanie w powstaniu wykazała właścicielka majątku Kunki - Ewelina Pruszkowa. Była córką Antoniego Pruszkaka i Mariany Apolinarii Goszczyńskiej urodzona 21 listopada 1828 r. w Podczachach w gminie Pacyna. Jej mężem został Józef Pruszkak, właściciel majątku Kunki w gminie Szczawin. Ślub wzięli w Sannikach



Tak prawdopodobnie wyglądał salon Eweliny Pruszkowej. Fragment wystawy w 150. rocznicę powstania styczniowego w Muzeum Niepodległości w Warszawie

w 1847 r. Józef Pruszkak należał do Towarzystwa Rolniczego, skupiającego zamożnych ziemian w Królestwie Polskim. Podczas powstania styczniowego działał we władzach cywilnych powiatu gostynińskiego. Zagrożony aresztowaniem, wyemigrował w lipcu 1863 r. Ewelina Pruszkowa gościła w swoim dworze dowódców powstańczych partii operujących na terenie ziemi gostynińskiej. W Kunkach bywali między innymi: Łakiński, Oborski, Dobrowolski, Miller. Nocowali też żandarmi narodowi i Komisarz Rządu Narodowego. Do jej dworu składano podatki, zboże, przywożono broń. Oskarżano ją nawet, że uczestniczyła w sądach narodowych i podpisywała wyroki śmierci na zdrajców. Aresztowana z polecenia generała Wittgensteina, pacyfikatora powstania na ziemi gostynińskiej i osadzona w więzieniu we Włocławku. Wittgenstein domagał się dla niej kary 15 lat ciężkich robót w kopalniach Syberii. Wyrokiem sądu wojennego w Warszawie wymiar kary zmniejszono do sześciu lat ciężkich robót na Syberii, ponieważ w trakcie procesu nie udowodniono jej, że brała udział w podpisywaniu i wykonywaniu wyroków śmierci. Namiestnik Królestwa Polskiego okazał jej łaskę i zmniejszył karę do trzech lat osiedlenia na Syberii i dziewięciu miesięcy ciężkich robót, ale zarządził konfiskatę trzydziestowłokowych Kunek. W ramach represji popowstaniowych Rosjanie spalili i doszczętnie zniszczyli dwór<sup>17</sup>.

Po wygaśnięciu walk w naszym obwodzie, Moskale przeprowadzali w lasach, wsiach i miastach obławy, aby wyłapać ukrywających się powstańców. Ludność

<sup>17</sup> M. Złotorzycka, *O kobietach żołnierzach podczas powstania styczniowego*, Warszawa 1972, s. 147.





Kunki – resztki alei prowadzącej do dworu oraz staw – pozostałość podworskiego parku

cywilna została poddana inwigilacji. Za udział w powstaniu karano śmiercią, np. trzech żandarmów powstańczych z oddziału Konstantego Prusaka powieszono w Sannikach. W lutym 1864 r. w miejscowości Kamień (gm. Gąbin) Polacy zabili niemieckiego kolonistę Bohma za współpracę z wojskiem carskim i wydanie powstańczego żandarma. Za to moskiewski naczelnik wojenny nakazał aresztować właściciela tejże wsi Adama Rządzkowskiego, spustoszyć i zrujnować jego dom, a inwentarz żywy i martwy zabrać.

Represje dotknęły także drobną szlachtę, administratorów i oficjalistów dworskich. Wielu z nich udało się uniknąć zesłania, dzięki fałszywym dokumentom zmienili nazwiska, wielu musiało rozdzielić się ze swoimi rodzinami i często jako bardzo młodzi ludzie zaczęli życie wśród obcych i nigdy już nie mieli wrócić do swoich stron rodzinnych.

Wśród zesłanych na Syberię był kaleki burmistrz Gąbina Stanisław Dymiński i dowódca oddziału ochotników z Osmolina Franciszek Jagielski. Na miasta nałożono horrendalnie wysokie kontrybucje (np. na Gąbin w sumie 7 tys. rubli). Okoliczne dwory miały obowiązek bezpłatnego dostarczania żołnierzom rosyjskim stacjonującym w Gostyninie, Gąbinie i Żychlinie żywności oraz koni.

Za udzielanie pomocy powstańcom spalono również folwarki w Reszkach, Waliszewie i Słupie, natomiast Iłów, Kiernozia i Osmolin zostały pozbawione praw miejskich.

Gmina Szczawin Kościelny z tradycją powstania styczniowego związana jest nie tylko bitwami i potyczkami, które tu się rozegrały; związki te są różnorakie i ciągle pielęgnowane przez miejscowe społeczeństwo.

W tym miejscu należy wspomnieć o rodzinie Małkowskich z Trębek. Znaczną część ich majątku skonfiskowano za udział Konstantego Rudolfa – ojca Andrzeja Małkowskiego za udział w powstaniu styczniowym<sup>18</sup>. Dziad stryjeczny Andrzeja – Konstanty Małkowski (1816–1905) był prawnikiem, senatorem zasłużonym przy kodyfikacji prawa Królestwa Polskiego oraz znawcą literatury



„Stary dwór” w Trębkach – miejsce urodzenia Andrzeja Małkowskiego

staropolskiej, dziadek ze strony matki – Adolf Zachert był również uczestnikiem powstania styczniowego. Patriotyczne tradycje rodziny ukształtowały nie tylko postawę pierwszego polskiego harcerza, wspaniałe, bohaterskie i tragiczne życiorysy miały wszystkie dzieci Małkowskich – Kazimierz Konstanty, żołnierz II Brygady Legionów, poległ w wojnie polsko-sowieckiej, Mariusz, chorąży artylerii Legionów, poległ w czasie I wojny światowej (1917) oraz siostra Jadwiga Konstancja zamordowana przez Niemców za ukrywanie Żydów.

W środku lasu, ponad dwa kilometry od Szczawina, spotkamy skromną leśną kapliczkę, postawioną w miejscu powstańczej potyczki. Mijały lata, mijały kolejne pokolenia, ludzie przeżywali kolejne tragedie – wojny 1914–1918, a przede wszystkim II wojny światowej, tylko las i wiatr swoim językiem śpiewali o tej historii:

O każdej wiosnie ptaki przylatywały tu gromadnie, wiewiórki po świerkach tańczyły i w trawach biegały, pełzały, podlatywały drobne owadki, robaczki. Róże dzikie odkwitały i zawieszały się u koron ich motyle. Słońce kładło na trawy szerokie płachty złote. Od zórz wieczornych żeglowały niebem rumieńce obłoków. W zmrokach nocnych świeciły wysokie gwiazdy lub ciężkie, ciemne całuny nisko rozwieszały chmury. Płynęły dni za dniami, noce za nocami...

W głębokie jesienie huczały tu wichry, szumiały ulewy, szemrały deszcze nieskończone, a w śnieżyste, szkliste zimy my, drzewa, wznosiłyśmy nad tym wzgórzem grobowce ze szkła szronów i z marmuru śniegów, zimne, białe, koronkami obwieszane, brylanta-

<sup>18</sup> B. Wachowicz, *Druhu Oleńko! Druhu Andrzeju!*, Warszawa 1995, s. 24.

mi osypane. Czasem na te grobowce zlatywały stada wron lub kawek, krakaniem grobowym powietrze napełniając, albo w królewskiej postawie zatrzymał się wśród nich jeleń wspaniały, przebiegło stado kóz płochliwych, drobny zając przemknął znacząc na śniegu zygzaki ciemnych śladów. Płynęły wiosny za wiosnami, zimy za zimami... I dwie rzeczy były niezmiennie. Zawsze stała tu wysoka od ziemi do nieba samotność z obliczem niemym. I ciągle płynął tędy nieśmiertelny strumień czasu, niestrudzenie szmerząc: *Vae victis! Vae victis! vae victis!...*(...)

Zdumiewały się wołania tego słuchając pola, wody, lasy, wsie i miasta, zdumiewała się kula ziemską i kula powietrzna, w zdumieniu zapytując, kto nad światem głosi tę ogromną, niesłychaną, tę fantastyczną, niespodziewaną nowinę? Czy baśń dostała skrzydeł i nocami poczęła światu przedziwne rzeczy opowiadać? Czy tak wołają duchy strącone z planet innych? Czy senne rojenia? Zjawy bezcielesne? Złudy? I zaliż przemienienie świata głos ten zwiastuje lub jego skończenie? A wiatr prędko od nieznannej, bezimiennej, wielkiej mogiły leśnej leciał i leciał, niosąc i niosąc w przestrzeń, w czas, w pamięć, w serca, w przyszłość świata triumfem dalekiej przyszłości rozbrzmiewający, okrzyk:

— *Gloria victis!*<sup>19</sup>.

---

<sup>19</sup> E. Orzeszkowa, *Gloria Victis*, s. 11.

ANDRZEJ SUMLIŃSKI

## KOŚCIÓŁ I PARAFIA EWANGELICKA W NOWEJ WSI (NEUDORF)

Dzieje nieistniejącej już dziś parafii ewangelicko-augsburskiej w Nowej Wsi (Neudorf) na terenie gminy Nowy Duninów są dla współczesnych jej mieszkańców swoistą białą plamą, o losach której coraz rzadziej można usłyszeć we wspomnieniach jedynie starszej generacji rodowitych mieszkańców Karolewa i Nowej Wsi. Jak wynika z nielicznych, ocalałych z dziejowej pożogi materiałów archiwalnych, była to społeczność na tyle liczna i prężna, że pozostawiła po sobie do dnia dzisiejszego widoczne ślady swojej działalności. Wprawne oko turysty przemierzającego te tereny bez trudu zauważy w krajobrazie tych miejscowości nieliczne już oryginalne zabudowania gospodarskie, zarośnięte pozostałości cmentarzy w Woli Brwileńskiej i Karolewie oraz najbardziej okazałe obiekty na tzw. „Górkach” w Karolewie, którymi są budynki po byłej „pastorówce” i szkole ewangelickiej. Każdy, kto przejeżdżał trasą z Płocka do Włocławka drogą krajową nr 62, musiał zwrócić uwagę na duże, zalesione wzniesienie terenu w miejscowości Karolewo i charakterystyczne białe budynki posadowione na jego wierzchołku, na ostrym łuku drogi. Z pierwotnego założenia architektonicznego nieznanego autorstwa, stanowiącego dawniej okazałą siedzibę i centralny punkt parafii ewangelickiej, zniknął w drugiej połowie lat 50. ubiegłego wieku najważniejszy jego element – bryła okazałego kościoła, która od 1877 r. dominowała w krajobrazie okolicznych miejscowości.

Teren północnego Mazowsza położony po lewej stronie Wisły jest od wieków obszarem graniczącym z Kujawami Wschodnimi, niestety, nadal pozostaje mało obecny w pracach współczesnych historyków. Być może jednym z powodów jest to, że granice administracyjne na poziomie powiatów, poszczególnych gmin i miejscowości na tym obszarze kraju często zmieniały swoje położenie, co stanowi zawsze dodatkowe utrudnienie w prowadzeniu kwerend archiwalnych dla osób chcących zajmować się historią regionalną tych terenów. Problem ten dotyczy

w równej mierze dokumentów wytworzonych zarówno przez administrację państwową, jak i kościelną. Na szczęście, w przypadku parafii w Nowej Wsi zachowały się do naszych czasów, nieliczne co prawda, archiwalia, a przede wszystkim prasa ewangelicka z okresu międzywojennego, co pozwala nam obecnie na dość precyzyjnie odtworzenie interesujących nas dziejów nowowiejskiej parafii. Cenne są zwłaszcza te artykuły, które zawierają opisy parafii, kościoła oraz ważnych wydarzeń społeczności ewangelickiej. Wyjątkiem *in minus* na tym tle jest niestety, uboga ikonografia samego kościoła, dlatego też tym bardziej cenne są zachowane do dziś opisy wzgórza kościelnego i jego malowniczego położenia. Stąd decyzja, aby w tekście artykułu wykorzystać archiwalne opisy w postaci obszernych cytatów, uzupełnionych gdzieś tam o niezbędny, ze względów faktograficznych, współczesny komentarz. Mam nadzieję, że zainspirują one wyobraźnię czytelnika i w ten sposób pozwolą mu zrekonstruować brakujące elementy krajobrazu, który dla współczesnych mieszkańców bezpowrotnie przeminął.

Dodatkowym walorem oryginalnych tekstów jest fakt, że autorem większości jest pierwszy pastor parafii w Nowej Wsi Edward Erich Kelm (lata urzędowania: 1932–1940). Jego artykuły ukazały się w gazecie „Evangelisch-lutherischer Weichselbote”<sup>1</sup> wydawanej od listopada 1932 r. przez pastora sąsiedniej gminy Gąbin Brunona Gutknechta. Teksty na temat gminy Nowa Wieś drukowane były w okresie od 4 grudnia 1932 do 19 lutego 1933 r. Autor zawarł w nich informacje dotyczące gminy, ale też opisał urokliwe położenie kościoła. Fragmenty tekstów cytowane niżej. Tłumaczenie z języka niemieckiego Piotr Wronka.

## Liczebność gminy kościelnej Nowa Wieś

„Gmina kościelna Nowa Wieś obejmuje małą, północno-zachodnią część powiatu gostyńskiego oraz niewielką, północno-wschodnią część powiatu włocławskiego. Według danych spisu ludności z roku 1921 gminę tworzy 1888 wiernych, których, mając na uwadze przynależność do okolicznych miejscowości, rozdziela się następująco:

### **Powiat Gostynin**

Gmina Duninów:

- Nowa Wieś-Kościelna – 46 wiernych,
- Karolewo – 121 wiernych,
- Duninów-Folwark i Duninów-Nowy – 79 wiernych,
- Duninów Duży – 92 wiernych,
- Goreń-Wielki – 98 wiernych.

---

<sup>1</sup> Artykuły z „Evangelisch-lutherischer Weichselbote” zostały opracowane i zdigitalizowane przez Juttę Dennerlein, wzbogacone ilustracjami będącymi własnością rodziny Manke i w 2019 roku zamieszczone na stronie [www.UpstreamVistula.org](http://www.UpstreamVistula.org) (dostęp: 12.10.2019).

Gmina Łąck:

Wola-Brwileńska – 93,  
Brwilno – 12 wiernych.

### **Powiat Włocławek**

Gmina Dobiegniewo: 1158 wiernych.

Gmina Baruchowo:

Cieślikowo – 18 wiernych,  
Lubaty – 17 wiernych,  
Okna – 19 wiernych,  
Trzebowo – 6 wiernych.

Gmina przed rokiem 1900 była dużo liczniejsza. Następnie zauważamy spadek liczby urodzeń. Przed rokiem 1900 rejestrowano mianowicie od 120 do 140 urodzin w ciągu roku. Po roku 1900 liczba ta waha się pomiędzy 70 a 90.

Podaje się dwie przyczyny tego spadku. Około roku 1900 nieopodal Duninowa likwiduje swą działalność cukrownia Leonów. By zarobić na codzienne utrzymanie, znaczna część rodzin ewangelickich zmuszona zostaje do wędrowności w poszukiwaniu nowych miejsc pracy. Na ten sam okres przypada widoczne zjawisko werbowania ludności ze strony amerykańskich władz osadniczych, na skutek czego znaczna część rodzin migruje do Ameryki, by móc osiedlić się w swojej nowej małej ojczyźnie Nowego Świata.

Podczas I wojny światowej nie odnotowano spadku liczby ludności gminy<sup>2</sup>.

## **Nieruchomości należące do parafii**

„Ogólnie rzecz biorąc, dzisiejsza gmina, dzięki naturalnemu przyrostowi ludności oraz pomimo strat związanych z sektami, miała dokładnie tylu samo wiernych, co podczas spisu ludności w 1921 r. Wkład w życie kościoła w roku 1932 wносиło natomiast 395 rodzin.

Mienie Gminy w owym czasie stanowiły:

1. Nieruchomość gruntowa kościoła w Nowej Wsi, o powierzchni 7 morgów, na którą to przypada około 5 morgów pola uprawnego oraz 2 morgi: pod lasem kościelny i pod budynki.
2. Nieruchomość gruntowa szkoły, Ładnem, z powierzchnią ziemi około 7 morgów, z której też około 2 morgów tworzy teren użytkowy szkoły i znajduje się pod budynkami, natomiast 5 pozostałych morgów przypada na teren uprawny.
3. Sala modlitewna w Dębie-Wielkim oraz
4. Pięć cmentarzy: w Karolewie, Dębie-Wielkim, Ładnem, Duninowie-Dużym i Woli-Brwileńskiej.

<sup>2</sup> „Evangelisch-lutherischer Weichselbote”, Rocznik 1 – 1932, nr 3, s. 12.

Na nieruchomości gruntowej kościoła w Nowej Wsi, na wysokim wzgórzu, wznosi się, utwierdzony wyniosłe pięknymi sosnami, kościół. Jego ładna, widoczna z daleka w okolicy wieża, stanowi symbol zaangażowania w dziedzictwo reformacji. Na przystanku Duninów opuszczamy pokład wiślanego parowca, by iść w górę wąską ścieżką, która kieruje nas w stronę drogi krajowej, prowadzącej wzdłuż Wisły w kierunku Włocławka. Po pokonaniu około 2 km stajemy u stóp wzgórza, którego ozdobą jest kościół. Już z samego tylko statku, a także całą dalszą drogę, widok tego kościółka skutecznie przykuwał nasz wzrok.

Pośrodku bujnej sosnowej zieleni wznosi się czerwony dach kościoła, razem z wieżą pokrytą płytkami z cynku. Teraz jednak, kiedy stoimy na tym wzgórzu kościelnym, przepelnia nas dreszczem tchnienie wytrwałości tamtej woli, bez której to nasza budowla nie miałyby szansy wznieść się na górze z piasku. Z iloma dylematami technicznymi musiano zmagać się w trakcie tej budowy! Na myśl przychodzi naraz widok dostarczanego na szczyt materiału. Wykluczony był jakikolwiek transport surowców stromym zboczem wzgórza. Budulec wnoszono więc za każdym razem na samą górę. Możemy pomyśleć, że przecież ten kościółek stoi na piasku, na jednym, stromo opadającym z każdej strony, wzgórzu! Jakież fundamenty skrywa przed nami to kolano brunatnej ziemi? W archiwum kościoła czytamy wymowną notatkę, że fundamenty sięgały dużo głębiej, aniżeli wymagał tego, przewidziany przez ówczesny rząd, plan tego przedsięwzięcia. Na kościele nie odnajdujemy najmniejszego pęknięcia, co nie byłoby zaskakujące, gdyby nie brać pod uwagę charakteru gleby. Budynek przynosi bez wątpienia wielki zaszczyt swoim budowniczym. Jak donosi archiwum kościoła, to sam właściciel dóbr rycerskich Duninowa, Baron Heinrich von Ike, kierował pracami budowniczych, będąc równocześnie wspianiałomyślnym ofiarodawcą nieruchomości gruntowej kościoła oraz materiałów budowlanych, przeznaczonych na jego budowę oraz domu pastora. Jako pomocnik towarzyszył mu mistrz budowlany Górski<sup>3</sup>.

## Kościół

„Szeroka na około 10 metrów polana, skręcająca pod kątem prostym ku drodze krajowej, stawia przed nami las otworem, pozwalając dostrzec unoszącą się wysoko, odległą o około 150 metrów, stronę frontálną kościoła. Symetria i harmonia linii fasady świątyni stanowią uciechę i radość dla każdego oka. Podążamy dalej wzdłuż polany. Strome zbocze stoku wzgórza zostało zładgodzone dzięki sztucznie usypanej ścianie ziemi. Około 15 metrów przed wejściem ten ziemny wał przechodzi w spektakularne, szerokie schody, których stopnie zbudowane zostały z masywnych ociosanych głazów. Daleko w okolicy by szukać czegoś podobnego! Stożek góry wyrównuje się na szczycie. Ta płaska powierzchnia wierzchołka, na której stoi kościół, otoczona została muirowanym płotem.

<sup>3</sup> E.E. Kelm, *Nowa Wieś*, „Evangelisch-lutherischer Weichselbote”, Rocznik 1 – 1932, nr 4, s. 17.

Otwieramy drzwi żelaznej bramy, krocząc po wybrukowanym placu, pośrodku którego wznosi się kościół. Przekraczamy progi zdobionych wzorem gotyckim drzwi budynku: w zachwyt wprawia nas widok harmonii wnętrza kościoła. Po przeciwnej stronie wejścia wita nas, artystycznie wykonany, dębowy ołtarz z gotyckimi wieżyczkami: szlachetne dzieło sztuki drzeworytu. Ponad ołtarzem wznosi się rzeźbiona w drewnie Postać Ukrzyżowanego. Po prawej i lewej stronie ołtarza widać dwa duże obrazy artystów: jeden z nich to „Modlitwa na Górze”, drugi zaś przedstawia spotkanie Marii Magdaleny ze Zmartwychwstałym. Ołtarz jest подарunkiem Pani Baronowej Wandy von Ike”<sup>4</sup>.

## Wnętrze kościoła

„Kościół wyróżnia się jasnością wnętrza. Zawdzięcza to okazałym, stylowym oknom, co więcej, na tle wielu innych kościołów naszego kraju, zauważa się tutaj wysublimowanie smaku i stylu każdego fragmentu środka, jak i powierzchni świątyni. Wyrzeźbiona z drewna dębowego, gotycko zdobiona ambona została w 1904 roku sprowadzona przez gminę z Warszawy za kwotę 400 rubli. Między ołtarzem i amboną znajduje się drewniana chrzcielnica, której cokół przedstawia klęczącego Anioła. Na chórze, nad wejściem do kościoła, znajdują się organy z ośmioma registrami. Zostały one nabyte w roku 1876 za cenę 1053 rubli u znanego producenta organów – firmy Walter<sup>5</sup>. Jakby za sprawą cudu ich cynkowe piszczałki nie zostały zrabowane podczas wojny. Organy te zostały wyremontowane przez wspomnianą wcześniej firmę w listopadzie ubiegłego roku za kwotę 95 złotych.



Wnętrze kościoła w Nowej Wsi. Reprodukacja kartki pocztowej ze zbiorów rodziny Manke

<sup>4</sup> E.E. Kelm, *Nowa Wieś*, „Evangelisch-lutherischer Weichselbote”, Rocznik 2 – 1933, nr 3, s. 31.

<sup>5</sup> Założycielem firmy był Gottlieb Andreas Walter, który w roku 1824 rozpoczął samodzielną działalność organmistrzowską w Górze Śląskiej (Guhrau) na Dolnym Śląsku. W 1825 r. przekazał warsztat swoim dwóm najstarszym synom Teodorowi i Ludwigowi, którzy przekształcili go następnie w firmę „Gebruder Walter” (Bracia Walter). Swoją działalność firma zakończyła w latach II wojny światowej. Informacje za: Wolfgang Brylla, *Organy firmy Gebruder Walter na terenie województwa legnickiego*. Legnica 1989, s. 86–98.



Szczęśliwego losu organów niestety nie podzieliła para dzwonów. Zostały one bowiem zdjęte z wieży przez niemieckie władze okupacyjne i ślad po nich zaginął. Dzwony były obecne już podczas poświęcenia kościoła 3 kwietnia 1877 roku. Nie da się niestety ustalić ich ceny; wiemy natomiast, ile wynosiła ich waga. Oba ważyły w sumie 975 funtów. Do dnia 3 maja 1925 roku msze odprawiane były bez głosu dzwonów. Tego dnia, po długim okresie milczenia, rozbrzmiały z wieży kościelnej spiżowe dźwięki. Kantoraty: Nowa Wieś, Duninów-Duży i Wola-Brwiłeńska ofiarowały kwotę 512 złotych, członkowie ówczesnej gminy, mieszkający w Ameryce, podarowali 58 dolarów, Pani Baronowa Wanda von Ike ofiarowała 150 złotych, a Pan Superintendent Philipp Schmidt: 148 złotych. Tym samym koszt nabycia dzwonów, w wysokości 1100 złotych, został pokryty.

Spośród pozostałych, drogocennych skarbów świątyni należy wymienić: srebrne, złożone od wewnątrz, naczynie liturgiczne do posiłku wieczornego, posrebrzane naczynie liturgiczne na ołtarz, tekstylne części pokrycia ołtarza oraz dwa żyrandole: większy, obecny już w roku 1887 oraz mniejszy, który został zakupiony w 1924 roku w Warszawie za cenę 900 złotych”<sup>6</sup>.

Początki parafii ewangelickiej w Nowej Wsi związane są pojawieniem się w dobrach duninowskich w 1829 r. Karola Albrechta Wilhelma Ike, który, widząc potrzebę stworzenia bazy materialnej i lokalowej dla rozrastającej się grupy współwyznawców, aktem notarialnym sporządzonym w Warszawie z dnia 10/22 listopada 1841 r., zobowiązał się w artykule pierwszym (Aneks nr1), jako ewangelik, urządzić w dobrach duninowskich parafię ewangelicką, której siedzibą będzie Nowa Wieś. W kolejnych 14 punktach aktu notarialnego przyjmuje na siebie obowiązek wybudowania na swój koszt: kościoła parafialnego mogącego pomieścić tysiąc wiernych, plebanii oraz domu szkolnego, który dodatkowo miał być mieszkaniem dla nauczyciela pełniącego jednocześnie obowiązki kantora i organisty.



Pastor Edward Erich Kelm (1904–1943)

Wszystkie główne prace budowlane przy kościele, jak i przy pozostałych zabudowaniach gospodarczych (stodoła, wozownia i stajnie), miały się zakończyć w ciągu trzech lat od podpisania tejże umowy. Dodatkowym zobowiązaniem właściciela dóbr duninowskich było przekazanie nowej parafii odpowiedniej ilości gruntów pod planowane inwestycje budowlane i gospodarcze wspomagające utrzymanie parafii. W artykule piątym właściciel zapewnia ponadto, w imieniu swoim i swoich następców, wypłacanie corocznej kwoty tysiąca złotych polskich

<sup>6</sup> E.E. Kelm, *Nowa Wieś*, „Evangelisch-lutherischer Weichselbote”, Rocznik 2 – 1933, nr 4, s. 36.

*po wieczne czasy* na pensje dla księdza pastora, nauczyciela i zakrystiana. Oprócz tego zapewnić ma wolne pastwisko dla dwóch krów oraz grunt na ogród warzywny, a także niezbędną ilość drzewa opałowego na zimę ze swoich lasów.

Do realizacji przedsięwzięć budowlanych zapewnia dostarczenie stosownej ilości materiałów budowlanych oraz zobowiązuje się opłacić wynagrodzenie dla majstrów murarskich. Oczekuje jednak w trakcie trwania przyszłych prac budowlanych pomocy *ręcznej i sprzężajnej* ze strony parafian.

W artykule jedenastym przeznaczają na urządzenie cmentarza dwie morgi mniej użytecznych gruntów. Z uwagi na zadeklarowane nadania i zobowiązania finansowe zastrzega również, dla siebie i swoich następców, prawo bycia członkiem Dozoru Kościelnego i decydujący wpływ na wybór kandydata na pastora.

Zaskakujący i budzący szacunek swoją dalekowzrocznością jest zapis, jaki wnosi do umowy wnioskodawca w artykule piętnastym (ostatnim). Jest on warty podkreślenia zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy, a głosi, że w przypadku, gdyby zabrakło w przyszłości wyznawców lub, z innych niemożliwych do przewidzenia okoliczności, byt parafii byłby zagrożony, *wtenczas kościół, mieszkanie proboszcza, dom szkolny wraz z gruntem, tudzież z pensją proboszcza i nauczyciela* (fragment nieczytelny) *wrócą się na własność i pod wyłączne dowolne rozporządzenie ówczesnych właścicieli Dóbr Duninowa.*

Pełna realizacja zapisów dotyczących zwłaszcza inwestycji budowlanych została zrealizowana z kilkudziesięcioletnim opóźnieniem dopiero przez kolejnego właściciela dóbr duninowskich Ferdynanda Wilhelma Henryka Ike, który zastąpił swojego zmarłego w 1864 r. ojca barona Karola Albrechta Wilhelma Ike.

W nowej umowie, zawartej w Kancelarii Ziemiańskiej w Warszawie w dniu 16/28 lipca 1868 r., Ferdynand Wilhelm Henryk Ike zobowiązał się niezwłocznie przystąpić do budowy kościoła, domu dla pastora, budynku szkolnego oraz zabudowań gospodarczych i zakończyć wszystkie te prace w ciągu czterech lat (szczegóły w Aneksie nr 2).

Do momentu oddania do użytku nowego kościoła ówczesny właściciel dóbr duninowskich pozostawił do dyspozycji swoich współwyznawców obszerną salę (parter) w malowniczym neogotyckim zamku w Duninowie przeznaczoną na potrzeby sprawowania liturgii mszalnej.

3 kwietnia 1877 r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego kościoła. Rok wcześniej na potrzeby nowej świątyni zakupiono w znanej śląskiej firmie organmistrzowskiej Gebrüder Walter z Góry (Guhrau) nowe ośmiogłosowe organy za sumę 1053 rubli.

Administratorem parafii, ze względu na niskie uposażenie parafii w jej pierwszym okresie, był dojeżdżający raz w miesiącu i w czasie trzech wielkich świąt pastor Ignacy Karol Wilhelm Boerner (1807–1896) z Płocka, który tę funkcję pełnił aż do śmierci.

Kolejnym pastorem pełniącym posługę w nowowiejskiej parafii był pastor Teodor Ferdynand Christian Kunzman z Gąbina. Ostatnim administratorem w Nowej

Wsi był superintendent diecezji płockiej Filip Schmidt z Gostynina, który zarządzał parafią w latach 1899–1932 (do śmierci)<sup>7</sup>.

W 1904 r. gmina zakupiła utrzymaną w stylu gotyckim dębową ambonę (400 rubli), a w 1924 r. drugi żyrandol za sumę 900 rubli.

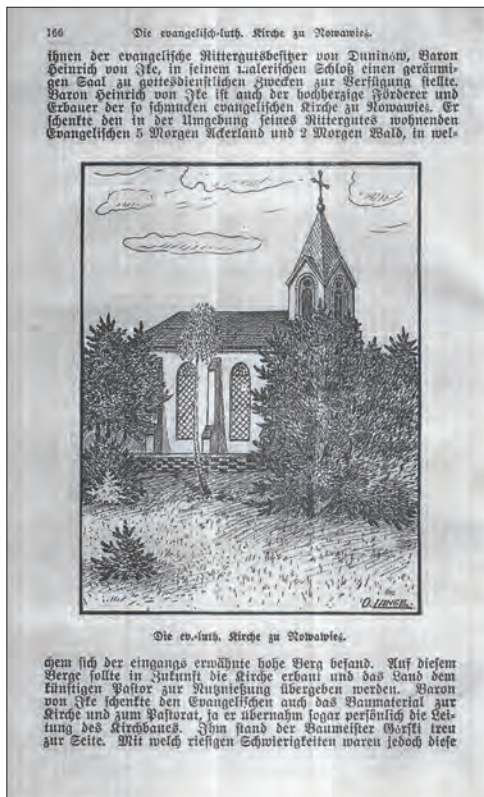
W czasie I wojny światowej gmina utraciła znaczny majątek zdeponowany w państwowym banku.

## Edward Erich Kelm – pierwszy pastor parafii w Nowej Wsi

„W roku 1933 Nowa Wieś, obsługiwana dotąd przez zamiejscowych pastorów, została zatwierdzona przez konsystorium jako samodzielna parafia. Jeszcze 4 czerwca tego samego roku w pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyło się uroczyste wprowadzenie na urząd pierwszego pastora Nowej Wsi w osobie Pana Pastora Edwarda Kelma.

Ingresu dokonał generalny superintendent D. I. Bursche przy asyście gabińskiego pastora Bruno Gutknechta. Pastor E. Kelm urodził się 11 lutego 1904 r. w Brzeźnie, w okręgu lipnowskim, jako syn tamtejszego nauczyciela Wilhelma Kelma. W 1919 r. wstąpił do Niemieckiego Gimnazjum w Łodzi. W roku 1923 podjął studia na Uniwersytecie w Lipsku, na którym to w roku 1927 zdał egzamin końcowy z teologii. Następnie studiował jeszcze teologię na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uzyskał dyplom wydziału ewangelicko-teologicznego w roku 1930. 16 marca 1930 r. został ordynowany w kościele ewangelicko-luterańskim w Warszawie i mianowany wikariuszem w miejsce zmarłego w tym czasie superintendenta Filipa Schmidta w Gostyninie. W końcu wybrano go jednogłośnie na pastora parafii nowowiejskiej.

Z pięciu szkół kantorów, które były przed wojną w gminie, istnieją jeszcze tylko dwie szkoły ewangelickie w miejscowościach Ładne i Dąb Wielki, w których uczą ewangeliccy nauczyciele. Również w domu parafialnym mieści się jeszcze szkoła, w której pracuje ewangelicka nauczycielka. Językiem zajęć



Widok kościoła w Nowej Wsi. Grafika autorstwa Ottona Lange

<sup>7</sup> *Gostyniński Słownik Biograficzny*, B. Konarska-Pabiniak (red.), Gostynin 2017, s. 338–340.

jest tu jednak polski. W miejscowościach Ładne i Dąb Wielki znajdują się naprawdę piękne i bardzo przestrzenne sale modlitw. W jednej z tych sal raz w miesiącu pastor odprawia mszę.

Na obszarze parafii znajduje się pięć cmentarzy, mianowicie w: Karolewie, Duninowie Dużym, Woli Brwileńskiej, Dębie Wielkim i Ładnem”<sup>8</sup>.

Z Kościołem nowowiejskim i duninowskim wiąże się ciekawa historia rodzinna (legenda) związana z małżeństwem Karola Ike-Duninowskiego–katolika, ziemianina, przedwojennego właściciela Duninowa (zm.1926) i Wandy Saenger– ewangeliczki. Jak głosi podanie istniała umowa (intercyza?) pomiędzy przyszłymi małżonkami dotycząca wyznania przyszłych dzieci, które narodzą się z tego związku. Jeśli będą to chłopcy, zostaną oni katolikami. Jeśli natomiast narodzą się dziewczynki, to będą ewangeliczkami. Los chciał, że po kilku latach w każdą niedzielę samotna pani baronowa jechała powozem na nabożeństwo do Nowej Wsi, a dumny tata z czterema synami wędrował pieszo z pałacu do duninowskiego kościoła.

Ostatnim urzędującym w parafii ewangelickiej w Nowej Wsi (Neudorf) był Otto Wilhelm Mayer, następca przeniesionego w 1940 r. do Sierpca E. E. Kelma. Posługę swoją sprawował w latach 1941–1945.

Istnienie parafii ewangelicko-augsburskiej w Nowej Wsi zostało przerwane w gwałtownych i dramatycznych okolicznościach, będących konsekwencją kontrowersyjnych do dzisiaj rozliczeń społeczności ewangelickiej *en bloc* za skutki II wojny światowej.



Kościół w Nowej Wsi po II wojnie światowej

W jej wyniku społeczność ewangelicka na terenie gminy Nowy Duninów uległa całkowitemu rozproszeniu. Część mieszkańców pochodzenia niemieckiego ewakuowała się jeszcze w czasie trwania działań wojennych do Niemiec. Dotyczyło to zwłaszcza przesiedleńców niemieckich przybyłych z terenów byłego Związku Radzieckiego i tzw. Besarabii, a następnie osiedlonych w Kraju Warty w miejsce przymusowo wysiedlonych do Generalnego Gubernatorstwa mieszańców Duninowa i okolic oraz wymordowanych w ramach akcji „Reinhardt” (1942–1943) przedstawicieli duninowskiej społeczności żydowskiej. Nieliczni pozostali ewangelicy wyjeżdżali tuż po wojnie, a także później do NRF w ramach łączenia rodzin. W rzeczywistości prawdziwym powodem podejmowanej

<sup>8</sup> Otto Lange, artykuł w: „Volksfreund- Kalender für Stadt und Land 1935”.

emigracji były po prostu przyczyny ekonomiczne. Jeszcze inni wyjechali na tzw. ziemie odzyskane. Pozostali zasymilowani od pokoleń przechodzili na katolicyzm, dotyczyło to zwłaszcza przedstawicieli rodzin mieszanych.

Tragicznym dopełnieniem losów parafii w Nowej Wisi była śmierć jej przedwojennego pastora Edwarda Ericha Kelma (nominację do nowowiejskiej parafii otrzymał 12 czerwca 1932 r.) przeniesionego w 1940 r. z nowowiejskiej parafii do Sierpca, skąd trafił na front wschodni. Tam zginął jako niemiecki żołnierz 9 marca 1943 r.

Wobec braku wyznawców problemem stał się dla społeczności lokalnej oraz władz opuszczony i nieużytkowany kościół, budynek szkolny oraz pozostałe zabudowania pełniące wcześniej funkcje mieszkalne dla pastora, kantora i zakrystiana.

Na mocy umowy kupna-sprzedaży, z dnia 30 maja 1951 r., pomiędzy Parafią Rzymskokatolicką a Urzędem Senioralnym Diecezji Warszawskiej kościoła Ewangelicko-Augsburskiego RP, Parafia Rzymskokatolicka w Duninowie weszła w posiadanie części wyposażenia ruchomego kościoła w Nowej Wsi.

Umowa kupna-sprzedaży dotyczyła m.in. zakupu użytkowanych przez parafię duninowską od 1945 r. organów oraz dwóch dzwonów kościelnych (w miejsce tych zrabowanych z Duninowa przez Niemców w czasie II wojny światowej). Ołtarz główny z kościoła w Nowej Wsi, ufundowany pierwotnie przez Wandę Ike-Duninowską, został przeniesiony do Torunia i stanowi obecnie wyposażenie kościoła ewangelickiego pod wezwaniem św. Szczepana. Część ławek trafiła do kościoła w Soczewce. Ambonę zakupiła podobno parafia katolicka w Białotarsku.

Sam kościół i jego otoczenie były systematycznie dewastowane, zagrażały w opinii miejscowych władz pobliskiej szkole, która znalazła swoje lokum w budynku po byłej szkole ewangelickiej. W związku z tym kościół został rozebrany około 1956 r. Pozyskany w ten sposób materiał budowlany posłużył osobom prywatnym do budowy domów jednorodzinnych w jednej z podwarszawskich miejscowości.

Budynki pozostałe po tzw. „pastorówce” pełniły w późniejszych latach różne funkcje na rzecz mieszkańców pobliskich miejscowości. Najdłużej miała tu siedzibę czteroletnia szkoła podstawowa i pierwsza w tym rejonie klubokawiar-



„Pastorówka”. Wygląd współczesny. Wiosna 2023 r.

nia. Obecnie budynki pełnią rolę mieszkań komunalnych i socjalnych dla gminy Nowy Duninów. Tuż po wojnie całe wzgórze kościelne wraz z cmentarzem wskutek zmian administracyjnych zostało przyłączone do sąsiedniej wsi Karolewo.

Współcześnie większość młodego pokolenia „duninowiaków” nie zdaje sobie sprawy, że głos kościelnych dzwonów duninowskiej parafii rzymskokatolickiej i podniosłe brzmienie jej organów stanowią echo i cenną pamiątkę po obecności na tym terenie nowowiejskiego kościoła i parafii ewangelickiej. W ten sposób ewangelickie korzenie wyposażenia katolickiego kościoła nabrały nieoczekiwanie nowego, głębszego duchowego znaczenia.

Uważam, że jest to fakt warty podkreślenia i zapamiętania ze względu na swoją głęboką symbolikę. Wymaga tego szacunek dla przeszłości. Fakt ten zmusza nas, współczesnych, do szerszych refleksji nad przemijaniem i historią naszej małej ojczyzny. Z kronikarskiego obowiązku pozwolę sobie dodać na koniec jeszcze jedną ciekawostkę: po wojnie, od lat 50. przez następne dziesięciolecia, kolejne pokolenia duninowskich młodożeńców kroczyły do stóp ołtarza po dywanie, który pełnił wcześniej zapewne podobną rolę w świątyni luterańskiej.

Historia parafii ewangelickiej w Nowej Wsi wymaga w przyszłości gruntownego opracowania, co będzie dla badaczy tego tematu nie lada wyzwaniem. Zakres poszukiwań i kwerend archiwalnych jest ogromny, a ocalałe materiały bardzo rozproszone w kraju i za granicą. Mimo to zachęcam moich następców do podjęcia tej próby, która w istotny sposób uzupełni lukę w wiedzy historycznej i świadomości lokalnej społeczności.

Aneks nr1<sup>9</sup>

MY

Mikołaj Pierwszy

Cesarz Wszech Rossyi

Król polski

-etc -etc- -etc-

Wiadomo czyniemy iż przed Józefem Noskowskim Rejentem Kancelaryi Ziemiańskiej Guberni Mazowieckiej zeznanym został akt osnowy następujący:

Działo się w Warszawie Dnia dziesiątego/dwudziestego drugiego Listopada Tysiąc osiemset czterdziestego pierwszego Roku

Przedemną Józefem Noskowskim Regentem Kancelaryi Ziemiańskiej Guberni Mazowieckiej w Warszawie pod N.139 mieszkającym- Osobiście stanąwszy-JW. Karol Albrecht Wilhelm trzech Imion Ike Tajny Radca Królestwa polskiego Dziedzic znacznej majątności pod główną nazwą Duninowa w Powiecie Kowalskim Guberni Mazowieckiej położonych, także mieszkający jeimność Regentowi znany zeznał.

Artykuł 1

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Płocku (APP), Hipoteka Gostynińska, 2/85, ss. 19–24.

Że pragnąc jako Ewangelik swoim współwyznawcom w Dobrach Duninowskich osiedlonym i zamieszkałym przyjąć w pomoc i zapewnić im stałe posługi Religijne niniejszym aktem obowiązanie się urządzić w Duninowskich Dobrach swoich parafią Ewangelicką których głównypunktem będzie Nowa Wieś.

#### Artykuł 2

Obowiązue się wystawić na ten cel własnym kosztem odpowiednie zabudowania, jako to kościół, plebania, oraz dom szkolny i także zbudowania licząc od dnia dzisiejszego ciągu lat trzech wykończyć poddając się nie tylko skutkom prawnym ale wprost egzekucyi Administracyjnej jeżeliby w tym czasie zobowiązanie się pokoi powyższe wykonanym nie było, a mianowicie co do obszerności, takjżby w kościele Tysiąc osób wygodnie pomieścić się mogło. Plebania zaś obeymować ma pięć mieszkalnych, tudzież kuchnią, spiżarnią, i piwnicą. Dom szkolny składać się będzie oprócz obszernych Dwóch wyłącznie dla użytkuszkoły parafialnej ma także zbudować trzy pokoje z kuchnią i piwnicą. Dla nauczyciela pełniącego razem obowiązki kantora i Organisty jak (nieczytelne) Pokój jeden z kuchnią i piwnicą dla zakrystiana.

#### Artykuł 3

Budowle powyżej wymienione wystawione będą massiw z cegły palonej.

#### Artykuł 4

JW Dziedzic wystawi nadto w czasie powyższy oznaczonym dla Księdza pastora Stodółę, wozownię i stajnie i pod takowe wszystkie budynki jak (nieczytelne) pod kościół, plebanię i Dom szkolny obowiązac się wyznaczyć na wieczne czasy grunt wodpowiedniey obszerności.

#### Artykuł 5

Celem utrzymania służby kościelnej w Nowej Wsi przyjmie obowiązek za siebie i następców swoich na wieczne czasy utrzymanie coroczne Złotyeh polskich Tysiąc w ratach kwartalnych z góry jako fundusz służyć mający na pensją Dla Księdza pastora- tudzież dla Nauczyciela który zarazem ma być kantorem i organista, Dla zakrystiana w Nowej Wsi z tym wszakże zastrzeżeniem iż to wszystko co dotąd posiada szkoła i Nauczyciel w Kolonii Karolewie graniczący z Nową Wsią, skoro też szkoła z Karolewa do Nowej Wsi przeniesioną zostanie i Nauczyciel otrzyma grunt wyrównywiający rozległości gruntów w Karolewie, wszystkie na teraz dawane ofiary do Karolewa przeydą na własny użytek Zeznawającego i jego następców bez roszczenia do nich ze strony obdarowanych jakichkolwiek bądź prentensi i wrócą do dalszych dyspozycyi Dziedzica.

#### Artykuł 6

Oprócz powyżej oznaczonego funduszu na pensją dla służby kościelnej zapewnia również zeznawający (nieczytelne) czasy, swoim i następców swoich (nieczytelne) dla Księdza pastora wolne pastwiska dla dwóch krów, oraz wolne użytkowanie z dwóch morgów Magdeburgskich gruntu, stanowić mającego Dla Pastora Ogród warzywny i owocowy nie (nieczytelne) przeznaczone corocznie z swoich lasów dla niego na opał Drzewa sosnowego sążni Dziewięć po sto ósm stup kubicznych trzymających, których jednak wyrąbanie i zwiezienie obowiązkiem będzie parafian Duninowskich i ich staraniem ma być corocznie bezpłatnie dopełnianym.

#### Artykuł 7

Dla całkowitego utrzymania systemu kościelnego parafii w Nowej Wsi obowiązani będą przykładać się nie tylko wszyscy Ewangelicy w Dobrach Duninowskich zamieszkali ale nadto Ciż wszyscy, którzy wedle przyjętych zasad ogólnych będą się mieścić w zakresie rzeczoną parafią w Nowej Wsi stanowiącym w okręgu trzech milowym od głównego punktu parafii uformowanym, lub też w rozgraniczeniu równym co do odległości od Sąsiednich parafii i filiałów Ewangelickich.

#### Artykuł 8

Gdy w pierwszych latach trzech latach ustanowienia Ewangelickiej parafii w Nowej Wsi oprócz składek od parafian stosownie do Artykułu siódmego przez sporządzenie regulacji wnosić się mających i oprócz Sumy Tysiąc Złotych polskich na ten cel corocznie przez zeznawiającego wypłacić ją mających fundusz na utrzymanie całego systemu kościelnego w szczególności pastora, kantora razem Organisty tudzież. Dla Zakrystiana, a które to wydatki i icychne nadzwyczajne według etatu rocznie wynoszą Złotych polskich trzy tysiące dwieście okazał się niedostatecznym, w takim razie obowiązanie się niedostającą kwotę dla uzupełnienia powyższej Sumy etatowej na ten cel dodatkowo dopłacać lecz obowiązek dopłacenia lecz obowiązek dopłacenia kwoty niedostającej przypisane tylko na przeciąg lat trzech pierwszych istnienia parafii Ewangelickiej, a nie dłużej Jeżeli zaś w późniejszym czasie fundusz przez zeznającego oznaczony tysiąc złotych rocznie składki przez parafian w Nowej Wsi na ten cel opłacone dostarczały fundusz wyższy jako jest etatem przeznaczony na utrzymanie systemu kościelnego w tej parafii w ten czas przewyżka z tą w gotowiznie uzbierana obracaną bydź ma na kapitał wieczysty również zapisany w gotowych funduszach na w Nowej Wsi rzecz parafii Ewangelickiej czynione i wszelkie inne nadzwyczajne ofiary od parafian na tenże fundusz wieczysty obracane bydźmaią, od którego procent w przyszłości użyty zostanie na utrzymanie w porządku budowli parafialnych i ulgą w składkach przez parafian uiszczanych. Zastrzega wreszcie że gdyby procenta od funduszu wieczystego doszły do wysokości części sześciu tysięcy Złotych polskich w takim razi Dziedzice wolni będą od opłacaniacoroocznie po Złotych polskich tysiąc Artykułem piątym zapewnionego funduszu.

#### Artykuł 9

Gdyby fundusz Artykułem Osmym opisany nie był dostatecznym na urządzenie potrzeb reperacji istniejących zabudowań pierwotnym zeznającego nakładom wybudowanych wówczas potrzebne reperacje i nowe budowle maia bydź stosownie do rozporządzenia Rządu z dnia 6/18 Marca 1817 Roku i 25 grudnia/6 stycznia roku uskutecznione.

#### Artykuł 10

Gdy dla wystawienia zabudowań wyszczególnionych w artykułach drugim i czwartym dostarczyć ma materiały i opłacić maistrów, zastrzega sobie zeznawający wyraźnie iżby parafianie wyznania Ewangelickiego wszelką pomoc tak ręczną jak i sprzężayną ponieśli i dostarczyli staraniem własnym i w czasie właściwym.

#### Artykuł 11

Przeznacza nadto na urządzenie Cmentarza czyli na miejsce do chowania zmarłych wyznania Ewangelickiego dwie Morgi gruntu Magdeburskie w miejscu za najdogodniejsze uznaniem w gruntach mniej użytecznych wydzielić się maiaącym.



## Artykuł 12

Niniejszy akt jest dla zeznającego obowiązującym od daty dzisiejszej zaś dla Konsystorza Generalnego Wyznań Ewangelickich i innych Władz Rządowych będzie obowiązującym od daty przyjęcia i potwierdzenia onego przez Rząd które to potwierdzenie Konsystorz Ewangelicki jako opiekuńcza władza duchowna użył.

## Artykuł 13

Z uwagi na tak znaczące ofiary przez akt obecny poczynione na zaprowadzenie i utrzymanie w Dobrach Duninowskich parafii Ewangelickiej w Nowej Wsi erygować się mającej zastrzega wyraźnie Dla swoich następców wyznania Ewangelickiego i dla siebie aby będąc nie tylko członkiem Dozoru Kościelnego, ale razem jako współwyznawca, był członkiem Kolegium Kościelnego nie obieralnym lecz dożywotniem i miał równy udział w przedstawieniu Kandydatów na pastora, jak (nieczytelne) Aby nie wolno było za przytoczeniem ważnych powodów wniosek swój usprawiedliwiający, nie przyjąć osoby takowej na kandydata na pastora W Nowej Wsi którą by nie uważał bydz godną tego powołania.

## Artykuł 14

Wszelkie niniejsze ofiary oprócz warunku zastrzeżonego pod rygorami egzekucji Administracyjnej obowiązać się i zezwała wnieść do Księgi hipotecznej Dóbr Duninowskich zamieścić one pomiędzy ciężarami wieczystymi w Dziale 111 po zapewnieniach na rzecz kościoła parafialnego Rzymsko Katolickiego.

## Artykuł 15

Gdyby w przypadku przewidzieć się niemającym Służba Boża Ewangelickiego Obrządku i Nauka szkolna czyli to przez śmierć lub zniknięcie współwyznawców i członków Ewangelickiej Gminy albo jnne ciągle trwające zdarzenia, lub przez urządzenie władzy krajowej w całości ustanawiały, wtenczas kościół mieszkanie proboszcza dom szkolny, wraz z gruntem, tudzież z pensją proboszcza i nauczyciela (nieczytelne) tymże przez właściciela powyżej dozwolone wróć się na własność i pod wyłączne dowolne rozporządzenie ówczesnych właścicieli Dóbr Duninowa. Do jnnych Religijnych zamiarów oprócz tylko służby Bożej Ewangelickiego wyznania i nauki to ich do jnnych jakich bądź jnstytutów ani gruntu ani fundusze obracane ani użyte w każdym zdarzeniu bydz (nieczytelne) ani na jnne mieysce przeniesione.

Akt niniejszy zdziałany przeczytany i podpisany został w przytomności świadków prawem wymagane przymioty posiadających Franciszka Sarnackiego i Ignacego Przeździeckiego Obywateli Krajowych w Warszawie zamieszkałych - podpisano

Karol Albrecht Wilhelm Ike– Franciszek Sarnacki–świadek, Ignacy Przeździecki–świadek, Józef Noskowski– rejent.

Aneks nr<sup>2</sup><sup>10</sup>

Akt Nr96

Działo się w Warszawie w Kancelaryi Ziemiańskiej Guberni Warszawskiej dnia szesnastego/dwudziestego ósmego Lipca tysiąc ósmset sześćdziesiątego ósmego roku.

<sup>10</sup> APP, Hipoteka Gostynińska, 2/86, ss. 317–320.

Przedemną Hipolitem Truskowskim Rejentem Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie w temże mieście pod Numerem 1, 733 zamieszkałym, w obecności świadków w końcu aktu tego wymienionych prawem wymagane przymioty posiadających stawiał się znany mi zosoby swej i do działań prwoważnych zdolny Ferdynand Wilhelm Henryk trzech imion Baron Ike właściciel dóbr Duninowo w okręgu Kowalskim położonych, w tychże dobrach zamieszkały oraz tamże zamieszkanie prawne obierający i zeznał akt tej umowy;

W dziale III pod Nr.6 wykazu hipotecznego dóbr tych Duninowo zamieszczony jest obowiązek wybudowania w Nowej Wsi Kościoła i innych zabudowań obok tego stawający jako terazniejszy właściciel dóbr Duninowa deklaracją prywatną z dnia siódmego Marca roku bieżącego do zbioru dokumentów tej Księgi pod nr.140 w języku niemieckim wraz z przekładem na język polski złożoną dodatkowo zobowiązał się:

Bezwzględnie po nastaniu łagodniejszej pory jeszcze w tym roku rozpocząć budowę samego Kościoła i takową według możliwości o tyle posunąć, aby oprócz fundamentów stanęły mury główne surowe po gzyms.

Od dnia siódmego Marca roku bieżącego za lat cztery bezwarunkowo i w zupełności wykończyć budowę tak samego Kościoła jako domu dla Pastora, zbudowania Szkolnego i budowli gospodarskich.

W przeciągu zaś, ponad czterech tygodni od tegoż dnia, ponad ciężące dotąd Zeznającego przestrzeni dla Pastora i na cmentarz przeznaczony przeszło w dwójnasób powiększyć, dla nauczyciela, który w tym względzie pominiętym został, nadać ogród, a to wszystko w rozmiarach następujących:

1. Dwie morgi Nowowarszawskiej miary na cmentarz
2. Dwie morgi Nowowarszawskiej miary ziemi ogrodowej dla Pastora.
3. Jeden morg Nowowarszawskiej miary ziemi ogrodowej dla nauczyciela, Kantora i organisty, a to miejscu stosownem oprócz terytorium zajętego pod budowlę i podwórze przez jeometrę przysięgłego wydzielić i okopcować i jeden exemplarz planu wraz z rejestrem pomiarowym Konsystorzowi na ręce Administratora Parafii złożyć.

Na skutek tej deklaracji Konsystorz Ewangelicko Augsburski w Królestwie Polskiem rezolucją dnia dziewiątego/dwudziestego pierwszego lipca tysiąc ósmset sześćdziesiątego osmego roku Nr.87 wydana i do dokumentów tej Księgi pod nr.147 dołączona zezwolił na podniesienie złożonych w Banku Polskim z dóbr Duninowskich Listów Likwidacyjnych poprzestając na bezpieczeństwie hipotecznem tak co do warunków odbudowania w dziale III pod Nr.6 jak i do kapitału w dziale IV pod Nr. 8 wykazu zabezpieczonych na pozostałych przy właścicielu dobrach Duninów i do zaprojektowania odpowiednich wykazie hipotecznem treści Stawający jest upoważniony z zastrzeżeniem zahypotegowania ofiar powyżej powołana objętych. Obecnie więc Zeznawający namienioną deklaracją swą aktem stwierdza i na objawienie w dziale III obok Nr.6 wykazu obowiązków przez siebie przyjętych zezwala, a zarazem o wykreślenie wzmianki o depozycji w Banku Polskim obok tegoż Numeru 6 zamieszczonej, a nadto z powodu niewejścia do wykazu w dziale IV obok Nr.8 takieje wzmianki o depozycji stawający wnosi: o upoważnienie Prezesa Kancelaryi Ziemiańskiej do przekreślenia zastrzeżenia z aktu wypłaty Nr.8 vol. II Księgi Wieczystej w dziale IV obok Nr.8 uczynionego.

Ponieważ zaś skutkiem zezwolenia Konsystorza Ewangelicko Augsburskiego na podniesienie przez Zeznawającego listów Likwidacyjnych summa Rubli srebrem dwadzieścia dziewięć tysięcy pięćset w Listach Likwidacyjnych z właściwemi kuponami w depozycie Banku Polskiego będąca przypada obecnie na spłatę następujących Wierzycieli hipotecznych i dla tego Stawający Baron Ike uprasza:

O wpisanie do działu IV Wykazu obok Nr.5, 11, 12, 13 treści z aktu wypłaty folio 299 zaprojektowanych i przez Zwierzchność hipoteczną zakreślonych.

Aktem wobec świątków Józefa Żery pod Nr.1,733 i Michała Wolskiego pod Numerem 36 w Warszawie zamieszkałych, Obywateli Krajowych spisany i przeczytany. Stawający za zgodnie z swą wolą zdziałany przyjął i takowy w dowód przyjęcia z świadkami Rejentem podpisał.  
(podpisy)

ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

## EKSTERMINACJA PACJENTÓW SZPITALA DLA PSYCHICZNIE I NERWOWO CHORYCH W GOSTYNNIE W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

Los osób niepełnosprawnych i chorych psychicznie w czasie okupacji hitlerowskiej 1939–1945 jest w literaturze przedmiotu tematem mało znanym. Zagadnienie to, zdominowane przez tematykę dotyczącą robót przymusowych, działań militarnych, polityki narodowosocjalistycznej czy masowych zbrodni w obozach koncentracyjnych i zagłady, istnieje w marginalnym tle. Jednak to chorzy psychicznie i niepełnosprawni w pierwszej kolejności objęci zostali eksterminacją. Wyniszczenie tej całkowicie bezbronnej grupy pacjentów było początkiem ludobójstwa, określanego dziś mianem Holokaustu, często widzianego tylko przez pryzmat zagłady Żydów<sup>1</sup>. Masowe mordowanie ułomnych i w różny sposób upośledzonych stanowiło poligon doświadczalny, służący do wypracowania metod zabijania ludzi na skalę przemysłową.

Eliminację własnych obywateli – osób niepełnosprawnych fizycznie i chorych psychicznie, upośledzonych czy zarażonych gruźlicą, naziści prowadzili już na wiele lat przed wybuchem drugiej wojny światowej na obszarze Rzeszy. Procederu przesładowania i mordowania dokonywali w oparciu o rozpowszechnianą konieczność zachowania czystości rasowej wśród społeczeństwa niemieckiego – jednego z podstawowych założeń polityki narodowosocjalistycznej. Argumentację swojej teorii oparli na ideologii eugeniki, zakładającej możliwość doskonalenia cech dziedzicznych człowieka oraz poprawę gatunku ludzkiego zarówno w sferze biologii, cech psychicznych,

---

<sup>1</sup> C. Rudnick, *Verbindungslinien zwischen „Euthanasie“-Morden und Holocaust-Verbrechen. Chancen und Möglichkeiten bilateraler Beschäftigung mit der NS-„Rassenhygiene“ und den Tätern der „Aktion T4“*, „Lernen aus der Geschichte“ 2015, s. 465; więcej: E. Klee, *Die »Euthanasie« als Vorstufe zur Judenvernichtung*, [w:] *Menschenverachtung und Opportunismus: Zur Medizin im Dritten Reich*. Pod. Red. J. Pfeiffer, Tübingen 1992, s. 147-157.

jak i moralności. Jej twórca Francis Galton, kuzyn Karola Darwina, chciał ulepszenia gatunku, szczególnie jeśli chodzi o cechy dziedziczne, zachęcając do częstszego reprodukcji się najlepszych osobników przy jednoczesnym zaniechaniu reprodukcji osobników mniej wartościowych. Ta dziedzina nauk społecznych propagowana była na początku XX w. nie tylko w Niemczech, ale także przez środowiska naukowe w USA czy Szwecji. Eugenika znalazła także w Polsce szerokie kręgi zwolenników<sup>2</sup>. W 1922 r. powstało Polskie Towarzystwo Eugeniczne (PTE). W 1939 r. liczyło już blisko 10 tys. członków, wśród nich byli lekarze, prawnicy, a nawet literaci – Jan Lechoń, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska czy Tadeusz Boy-Żeleński<sup>3</sup>. Zwolennicy eugeniki widzieli w niej metodę rozwiązywania patologicznych problemów społecznych.

W odróżnieniu od europejskich i amerykańskich propagatorów ruchu eugenicznego, naziści zakładali całkowitą eliminację wszelkiej „ułomności” z procesu dziedziczenia. Fizyczna eliminacja własnych obywateli nagłaśniana jako „życie niewarte życia” określona została mianem eutanazji i uznana przez narodowy socjalizm jako „łaska śmierci”<sup>4</sup>. W lipcu 1933 r. przyjęto w Rzeszy ustawę o zapobieganiu narodzin potomstwa obciążonego chorobą dziedziczną. Była ona sygnałem do przesładowań, a potem eksterminacji osób chorych psychicznie. Od tego czasu setki tysięcy ludzi - dorosłych i dzieci upośledzone fizycznie lub chore psychicznie - zamknięto w niemieckich szpitalach specjalistycznych<sup>5</sup>. Wobec znajdujących się w izolacji stosowano różne pośrednie metody uśmiercania – systematyczne morzenie głodem, przedawkowanie leków (luminalu, skopolaminy lub chloral hydratu a także morfiny), celowe zaniedbania i przeludnienie<sup>6</sup>. Działania takie określano mianem Akcji Brandt<sup>7</sup>.

---

<sup>2</sup> Więcej: M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003.

<sup>3</sup> T. Rzepa, R. Żaba, *Leon Wernic jako zwolennik i propagator eugeniki*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2013; nr 22 (1), s. 67–71.

<sup>4</sup> [www.gelsenzentrum.de/ns\\_krankmorde\\_polen.htm](http://www.gelsenzentrum.de/ns_krankmorde_polen.htm), 25.07.2012.

<sup>5</sup> Rodzice byli przekonywani lub zmuszani do oddania swoich dzieci do oddziałów szpitalnych na leczenie. W placówkach w rzeczywistości czekała ich powolna śmierć. Z uśmierconych pacjentów pobierano organa, głównie mózg, do analiz laboratoryjnych i badań naukowych, chcąc w ten sposób znaleźć przyczyny chorób dziedzicznych, G. Aly, *Aktion T4 1939–1945. Die „Euthanasie“-Zentrale in der Tiergartenstrasse 4*, „Stätten der Geschichte Berlins”, 1989, t. 26, s. 47.

<sup>6</sup> M. Fiebrandt, *Auslese für Siedlergesellschaft. Die Einbeziehung Volksdeutscher in die NS-Erbgesundheitspolitik im Kontext der Umsiedlungen 1939–1945*, Getynga 2014, s. 380-381.

<sup>7</sup> Nazwa akcji pochodzi o imienia i nazwiska Karla Brandta, od 1934 r. osobistego lekarza Adolfa Hitlera. Karl Brandt, ur. 8 I 1904, Mühlhausen, zm. 2 VI 1948, Landsberg, nazista, z zawodu lekarz; członek SS; profesor medycyny. Odpowiadał za nazistowski program powszechnej eutanazji w III Rzeszy, tzw. Akcję T4. Był inicjatorem bestialskich eksperymentów na ludziach w obozach koncentracyjnych. W 1942 r. mianowany przez Hitlera komisarzem generalnym, od sierpnia 1944 r. komisarzem Rzeszy do spraw sanitarnych i zdrowia. Był członkiem Rady Rzeszy do spraw Badań Naukowych, której przewodniczył Hermann Göring. W 1947 r. stanął przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Otrzymał karę śmierci, którą wykonano przez powieszenie 2 czerwca 1948 r. w więzieniu w Landsbergu, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Brandt-Karl;3880343.html>.

Wykonano wiele tysięcy sterylizacji Niemców, którzy – zdaniem władzy – nie powinni mieć dzieci. Naziści brali również pod uwagę kwestie ekonomiczne oraz konieczność ograniczenia wydatków budżetowych, które potrzebne były na odbudowę państwa po pierwszej wojnie światowej, wypłatę reparacji wojennych, a także na prowadzenie planowanych nowych wojen. Rząd wypłacał renty i zasiłki biednym i ułomnym, łożył niebagatelne środki na utrzymanie przytułków i szpitali dla chorych psychicznie i umysłowo. Według nazistów opieka nad tą grupą generowała zbędne wydatki i obciążała państwo, nie służyła społeczeństwu, lecz stanowiła jedynie nieproduktywny balast egzystencji<sup>8</sup>. Wiele osób uznanych za „asocjalne”, np. bezrobotnych, przestępców czy homoseksualistów wysłano do utworzonych obozów koncentracyjnych SS<sup>9</sup>. W ten sposób chciano zapobiec występowaniu chorób dziedzicznych i niepełnosprawności wśród przyszłych pokoleń Niemców.

W październiku 1939 r. Hitler ogłosił dyrektywę o ostatecznej eliminacji ze społeczeństwa chorych neurologicznie i psychicznie, niepełnosprawnych umysłowo i fizycznie z wrodzonymi zaburzeniami rozwojowymi, a także rasowo i socjalnie niepożądanych. Do jej realizacji zorganizowano sztab administracyjny w berlińskiej willi przy ul. Tiergarten 4. Operacji nadano kryptonim „Akcja T4”<sup>10</sup>. Sztab akcji zobligowano do opracowania procedury masowego uśmiercania, a przede wszystkim techniki grupowego zabijania, gdyż dotychczas stosowane metody eutanazji uzna-



Plakat propagandowy z 1938 r. informujący, ile kosztuje państwo całoroczne utrzymanie chorego psychicznie lub niepełnosprawnego. W III Rzeszy nie było miejsca dla upośledzonych i ułomnych, w których widziano zagrożenie dla rasy. Afisz miał zachęcać do popierania eutanazji osób niepełnosprawnych. Źródło: <https://www.dw.com/pl/fanatyzm-rasowy-w-III-Rzeszy-eugenika-i-autanazja/a-16949740>, 25.06.2023

<sup>8</sup> Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, 1947, t. III, s. 105; G. Gajewska, „Nagie życie” w zakładach dla psychicznie i nerwowo chorych pod rządami nazistów, „Studia Europaea Gnesnensia” 2014, t. 10, s. 319; więcej: E. Klee, „Euthanasie” im NS-Staat. Die „Vernichtung lebensunwertes Lebens”, Frankfurt am Main 1983.

<sup>9</sup> *Topographie des Terrors. Gestapo, SS und Reichssicherheitshauptamt in der Wilhelm- und Prinz-Albrecht-Strasse. Eine Dokumentation*, Berlin 2008, s. 227; J. Tuchel, R. Schattenfroh, *Zentrale des Terrors. Prinz-Albrecht-Strasse 8: Hauptquartier der Gestapo*, Berlin 1987, s.149-151.

<sup>10</sup> Nazwa pochodzi od adresu biura jej koordynacji i administracji sztabu akcji w berlińskiej willi przy ul. Tiergartenstrasse 4, gdzie mieściła się Państwowa Wspólnota Pracy Rzeszy na rzecz Zakładów Opiekuńczo-Leczniczych. Program Akcji T4 został utajniony, a jego kamuflaż prowadzono przez dezinformację rodzin, Rudnick, *Verbindungslinien zwischen „Euthanasie”... op. cit.*, s. 465.

no za zbyt mało efektywne<sup>11</sup>. Dodatkowo, po wybuchu wojny, pojawiła się potrzeba opróżnienia szpitali dla potrzeb Wehrmachtu. W tym celu utworzono w wybranych szpitalach psychiatrycznych na obszarze starej Rzeszy sześć oficjalnych ośrodków zagłady. Były to dawne kliniki psychiatryczne w: Hartheim, Pirnie-Sonnenstein, Bernburgu, Hadamarze, Brandenburgu, Grafenecke<sup>12</sup>. Na terenie tych placówek wybudowano prymitywne komory, w których zabijano pacjentów gazami trującymi – tlenkiem węgla, a później cyjanowodorem. Dla pozbycia się zwłok zainstalowano piece krematoryjne. We wszystkich tych placówkach mordowanie miało półoficjalny charakter, a zbrodnie kamuflowano, wystawiając fałszywe akty zgonu i podając często naturalne przyczyny śmierci<sup>13</sup>. Stosowano różne sposoby dezinformacji.

W ramach Akcji T4 wyborem osób do uśmiercania zajmowali się lekarze orzecznicy, którzy swoje decyzje podejmowali jedynie na podstawie karty informacyjnej i bez badania lekarskiego. Samo wykonanie wyroku leżało w gestii funkcjonariuszy policji i SS<sup>14</sup>. Wraz z rozpoczęciem okupacji praktyka działań eksterminacyjnych względem osób niepełnosprawnych rozprzestrzeniła się na tereny polskie, początkowo tylko w obszarach włączonych do III Rzeszy, później w ramach akcji Reinhardt także w Generalnym Gubernatorstwie.

## Szpital w Gostyninie pod zarządem niemieckim

W październiku 1939 r. powiatowe miasto Gostynin znalazło się na terenie nazistowskich Niemiec<sup>15</sup>. Zostało włączone do rejencji inowrocławskiej i weszło w skład utworzonej nowej prowincji Kraj Warty. Wszystkie instytucje, urzędy, szkoły, szpitale, a nawet zakłady usługowe i handlowe przechodziły w ręce niemieckiego okupanta. Także zlokalizowany na obrzeżach miasta, przy ul. Żychlińskiej Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych przejęła administracja prowincji Kraj Warty z siedzibą w Poznaniu<sup>16</sup>. Placówka otrzymała nazwę Gauheilanstalt Ga-

---

<sup>11</sup> M. Wardzyńska, *Akcja „Inteligencja” i eksterminacja pacjentów szpitali psychiatrycznych na ziemiach polskich włączonych do Trzeciej Rzeszy, wykład na konferencji „Zagłada osób chorych psychicznie podczas II wojny światowej – pamięć i historia”, Warszawa 2009.*

<sup>12</sup> V. Riess, *Die Anfänge der Vernichtung „lebensunwerten Lebens” In den Reichsgauen Danzig-Westpreussen und Wartheland 1939/40*, Frankfurt am Main 1995, s. 15; G. Aly, *Obciążeni „Eutanazja” w nazistowskich Niemczech*, Wołowiec 2015, s. 45.

<sup>13</sup> M. Przegiętka, *Zamordowanie pacjentów szpitala psychiatrycznego w Chełmie*, <https://przystanekhisotira.pl>, 20.08.2020.

<sup>14</sup> E. Klee, *Dokumente zur „Euthanasie“*, Frankfurt am Main 1985; U. Heinemann, *Vordenker oder Mitläufer? Deutsche Wissenschaftler und die „Endlösung“*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16.04.1991.

<sup>15</sup> „Amtliches Fernsprechbuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Posen 1942“, [Stand: 1. November 1941, mit Ergänzungen], Poznań 1941.

<sup>16</sup> Gostynina (Gasten, od 1942 Waldrode) był miastem powiatowym i liczył 9200 mieszkańców, „Deutsches Reichsadressbuch”, Berlin 1942, s. 209.

sten (Szpital Wojewódzki Gostynin). Nadzór nad gostynińską placówką, podobnie jak nad pozostałymi szpitalami, sprawował lekarz Oskar Gundermann, kierownik Urzędu Opieki Zdrowotnej i Pielęgnacji Narodowej Samorządu Okręgowego Kraj Warty. Jego zastępcą odpowiedzialnym za szpitalnictwo został Hans Friemert. Urzędowi podlegała Centrala Przesiedleń Chorych, którą kierował bezpośrednio Otto Fischer. Nazistowscy urzędnicy w ramach swoich obowiązków prowadzili wszelkie działania związane z procesami czystości rasowej, a tym samym organizacją uśmiercania chorych. Już w październiku 1939 r. urząd otrzymał z Berlina polecenie sporządzenia list wszystkich znajdujących się w zarządzie prowincji Kraj Warty zakładów psychiatrycznych i spisu pacjentów za pomocą formularzy rejestracyjnych. Pierwszy dotyczył wykazu pacjentów z wyszczególnieniem nazwy choroby, długości przebywania w placówce, zwłaszcza powyżej pięciu lat, chorych umyślowo dopuszczających się przestępstw kryminalnych, ich narodowości. Drugi formularz służył zebraniu informacji dotyczących samej placówki – liczby łóżek, obłożenia, obsady personalnej, wyposażeniu w urządzenia medyczne. Z zebranych danych sporządzono „akta centralne”<sup>17</sup>.

W Kraju Warty, oprócz gostynińskiego, istniało początkowo sześć dużych szpitali psychiatrycznych. Były to zakłady w: Kościanie, Kochanówce koło Łodzi, Owińskach koło Poznania, Warcie i Dziekance. Funkcjonowały także małe placówki. Ich prowadzeniem zajmowały się miasta, osoby prywatne lub stowarzyszenia religijne.

Wśród tych zakładów szpital psychiatryczny w Gostyninie był w tym czasie jedną z najnowocześniejszych placówek wyspecjalizowanych w dziedzinie leczenia chorób psychicznych i na tle nerwowym. Wybudowany został dla potrzeb samorządów województwa warszawskiego<sup>18</sup>. Teren przekazało bezpłatnie miasto, fundusze na budowę zapewnił Skarb Państwa oraz składki Powiatowych Związków Komunalnych. Jego powstanie było odpowiedzią na dotkliwy brak tego rodzaju placówek i możliwości umieszczenia 1590 chorych umyślowo z całego województwa w zakładach zamkniętych<sup>19</sup>. Został oddany do użytku zaledwie na sześć lat przed wybuchem drugiej wojny światowej<sup>20</sup>. Jego oficjalne i uroczyste otwarcie wraz z poświęceniem miało miejsce 12 lipca 1933 r., po czterech latach budowy. Był placówką o charakterze publicznym. Budynkom nadano nowoczesny modernistyczny styl architektoniczny, tak popularny w okresie międzywojennym w Polsce. Szpital posiadał dobrze

---

<sup>17</sup> Sporządzone listy pacjentów do zagłady przekazywano następnie do oddziału logistycznego, a o przeniesieniu pacjentów szpitalu informowano bezpośrednio przez ministerstwa swoich prowincji; Fiebrandt, *Auslese für...op. cit.*, s. 393.

<sup>18</sup> B. Ostrowska, *Stan sanitarny i problemy ochrony zdrowia powiatu gostynińskiego w pierwszych latach II RP*, „Rocznik Gostyniński” 2008, t. II, s. 153.

<sup>19</sup> Archiwum Państwowe w Płocku, Akta miasta Płocka, Sprawa budowy i utrzymania zakładów psychiatrycznych na terytorium województwa warszawskiego 1927, sygn. 24386.

<sup>20</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Szpital psychiatryczny w Gostyninie 1933–2018. Dzieje i współczesność*, Gostynin 2018, s. 21–23.



155 płaćca pocztowa uwiszczona ryczałtem

**Cena numeru 10 gr.**

# GŁOS MAZOWIECKI

KATOLICKIE PISMO CODZIENNE

**Rok I | Płock, Piątek 14 lipca 1933 r. | Nr. 156**

Redakcja i Administracja: Płock, Kolejalna 15, tel. 47. P. K. O. Nr. 63.053. Redakcja przyjmuje od 10—12 i od 6—7 popoł.

### Turystyka wewnętrzna.

W Polsce od pewnego czasu zwraca się dużą uwagę na ruch turystyczny. Prasa pisze o tem z godnym cale szacunku, koleją urządziła tak zwane „pociągi popularne” o specjalnie założonej taryfie. Wysockim turystycznym przynajnie kolej nieotwartane dawniej dalekolejnice zdiaki biletowe, dochodzące do 30% więcej procent.

Wszystko to świadczy, że czyni się się u nas wszystko, byle tylko czytać o w Polsce ruch turystyczny, a przez niego umożliwić laim kosztom poznanie własnego kraju, jego bogactw przyrody, kultury, zabytków i jego piękna.

Dobra to rzecz, i dla uświadomienia narodowego niezmiernie pożyteczna. Żałuj się kiedyś pozna: „Gdzieś chwiałem, swego nie pozna; Sam nie wlecieo, co posiadać...”

Ruch turystyczny dobrze przemysłany i zorganizowany, daje społeczeństwu pośmę, co posiadamy.

Na jedno chcemy zwrócić uwagę. Wydział turystyki ministerstwa komunikacji przygotowuje obecnie mapę turystyczną.

Mapa będzie wykonana w kilku kolorach i zawierać ma następujące dane: koleje i kolejkę ważne dla turystów, wszystkie stacje kolejowe, stanowiące punkt wyjścia na szlaki

### Ze środowych uroczystości w Gostyninie

#### Poświęcenie Szpitala Psychiatrycznego.

W Gostyninie jak już wczoraj wspomnieliśmy, dokonano poświęcenia szpitala psychiatrycznego, stanowiącego własność specjalnie w tym celu stworzonego międzykomunalnego Związku województwa warszawskiego. Przez budowę tego szpitala zostało wykonane wotum, złożone przez samorząd województwa warszawskiego w 70-lecie odzyskania niepodległości.

Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. kan. Kaczyński w obecności wojewody warszawskiego St. Twardo, dyrektora departamentu samorządu Min. S.W. Żbikowskiego, dyrektora departamentu zdrowia min. opieki społecznej dr. Adamskiego, dyrektora departamentu budżetowego ministra skarbu Nowaka, przedstawicieli samorządu województwa warszawskiego oraz miejskych władz państwowych i samorządowych.

Projekt szpitala obliczony jest na 800 łóżek. Ze względu na trudności natury finansowej, wybudowana została tylko część szpitala, obliczona na 350 łóżek, z których 120 już zaistalowano. Dotychczasowy koszt budowy przekroczył 2 miliony złotych.

### Milowemi krokami.

W Ameryce tegoroczne zbiorzy ziób zapowiadają się niewesoło. Według pobieżnych obliczeń będą podobno mniejsze o 50 procent od zbiorów zeszłorocznych.

W Londynie na konferencji światowej tu to ni owó. Dziennikarze opuszczają już Londyn, bo są zdania, że „szkoda czasu i atlasu”. Z konferencji wielkiej pociechy nie będzie.

We Francji rząd ma w najbliższych dniach wydać szereg dekretoów, ograniczających pracę dla cudzoziemców w różnych zawodach, zwłaszcza w rzemiośle. To by się u nas przydało...

Dolar w ostatnich dniach zwyzkuje.

#### W POLSCE.

Poznań na zatrudnienie bezrobotnych otrzymał z Funduszu Pracy 1.730.000 zł. Miałoby ze swego budżetu przeznaczyło 500.000 zł. Z sumą więc 2.230.000 zł. przystępuje Magistrat poznański do szeregu poważniejszych inwestycji.

Gdynię zwiędziła wycieczka młodzieży polskiej (400 osób) z Czechostrawicy.

W Wilnie fabryka przetworów grzybowych otrzymała kilka

### ostrzasające sceny na terenach powodzi w Małopolsce Wschodniej.

„Głos Mazowiecki” 1933, nr 156. Źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa (cyfrowemazowsze.pl)

wyposażone sale dla chorych w pięciu pawilonach o typie sanatoryjnym<sup>21</sup>, gospodarstwo rolne, warsztaty – stolarnię, drukarnię, krawiecki, szewski, pralnię oraz kuchnię<sup>22</sup>. Dysponował własnym ujęciem wody, wodociągiem, kanalizacją, a energię elektryczną dostarczał płocki zakład Zemwar<sup>23</sup>. Pracownie – analityczna, psychologiczna oraz gabinet fizykoterapii pozwalały stosować najbardziej nowoczesne metody w procesie leczenia. Usytuowanie placówki w lesie, kilka kilometrów od miasta, stanowiło dodatkowy czynnik rehabilitacyjny. Położenie przeważało także o wyborze terenu pod Gostyninem na budowę szpitala przez komisję wojewódzką spośród kilku zgłoszonych w 1927 r. miejsc i obiektów. Placówką od 1933 r. kierował dr hab. Eugeniusz Wilczkowski<sup>24</sup>, wcześniej lekarz psychiatra w Zakładzie Psychiatrycznym w Koberzynie, w Klinice Neurologiczno-Psychiatrycznej w Poznaniu i w Szpi-

<sup>21</sup> „Głos Mazowiecki” 1933, nr 154, 156.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> E. Szubska-Bieroń, *Płock na łamach lokalnej prasy NSDAP 1939-1945*, Płock 2015, s. 132.

<sup>24</sup> Konarska-Pabiniak, *Szpital psychiatryczny w Gostyninie ... op. cit.*, s. 11.

talu św. Jana Bożego w Warszawie, w latach 1927–1933 pracownik naukowy Kliniki Psychiatrycznej Uniwersytetu Warszawskiego<sup>25</sup>.

Wysoki poziom medyczny zapewniali zatrudnieni tu lekarze. Byli wybitnymi specjalistami z dziedziny psychiatrii<sup>26</sup>. Stosowali metody wpisujące się wówczas w kanon najnowocześniejszych jak na owe czasy praktyk medycznych. Wprowadzanie nowych standardów leczenia było zasługą dyrekcji placówki, która poprzez współpracę ze środowiskiem lekarzy psychiatrów, wprowadzała nowoczesne metody leczenia psychiatrycznego i terapeutycznego. Lekarze, głównie dyrektor dr Wilczkowski i jego zastępca Karol Mikulski, prowadzili ożywioną działalność naukową. Szpital już w pierwszych latach swojego istnienia został organizatorem zjazdu i gościł najwybitniejszych polskich lekarzy psychiatrów. W dniach 8–10 czerwca 1935 r. obradował tu oraz w sąsiednim Płocku XV Zjazd Naukowy Psychiatrów Polskich. Tematami przewodnimi spotkania były zagadnienia: „Zaburzenie psychiczne w cierpieniach alergicznych”, „Leczenie schizofrenii insuliną” oraz „Zagadnienie poczytalności zmniejszonej”<sup>27</sup>. Na 1 września 1939 r. w szpitalu hospitalizowano 459 pacjentów<sup>28</sup>.

W pierwszych dniach rozpoczętej właśnie wojny szpital funkcjonował bez chaosu i niemieckich zarządzeń. Placówka przyjęła uciekinierów z zachodniej Polski. Zorganizowano bezpłatne wydawanie posiłków, pomoc lekarską i noclegi. We wrześniu udzielono pomocy żołnierzom rannym w czasie bitwy nad Bzurą. Nie było problemów z aprowizacją pacjentów. Własna obora i chlewnia oraz rzeźnia zapewniały dostawy produktów mięsnych, a gospodarstwo rolne oraz sad warzyw i owoców. Warsztaty i pracownie, działające w oparciu o pracę pacjentów, pomagały w realizacji zapotrzebowania na bieżące usługi. W październiku 1939 r., po powrocie z kampanii wrześniowej, dyrektor Wilczkowski polecił zawiadomić rodziny pacjentów o konieczności odbierania swoich bliskich. Nie wszystkie rodziny jednak kwapiły się do przyjazdu po swoich krewnych. Kilkunastoosobową grupę osób w lepszym stanie dyrektor wysłał do Kobierzyna koło Krakowa, licząc że w Generalnym Gubernatorstwie będą bezpieczniejsi niż na terenie III Rzeszy.

Pierwsi niemieccy przedstawiciele nowej władzy pojawili się w gostynińskiej placówce dopiero w marcu 1940 r. Dokonali spisu stanu pacjentów oraz prze-

<sup>25</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej”, 1939, nr 4, s. 235.

<sup>26</sup> A. Śródka, *Wspomnienie pośmiertne Eugeniusz Wilczkowski (1895–1957)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”. 46, s. 303–308, 1983; K. Mikulski, *Niektóre dane o opiece nad psychicznie chorymi w województwie warszawskim*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 5; E. Wilczkowski, *Zarys historii szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych w Gostyninie*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 5; por. K. Mikulski, *Z badań nad bliźniętami*, Warszawa 1934.

<sup>27</sup> E. Walczak, *Gostynin w latach międzywojennych (1918–1939)*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*. Pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2010, s. 397; T. Jaroszewski, *Historia Zjazdów Naukowych Psychiatrów Polskich*, <https://old.pum.edu.pl>. 05.11.2022.

<sup>28</sup> P. Montague, *Chelmo and the Holocaust*, [w:] *A History of Hitler's First Death Camp (Google eBook)*, Północna Karolina 2012, s. 24.

przewodzący inwentaryzację, po czym w kwietniu przejęli zarząd nad szpitalem<sup>29</sup>. 17 marca 1940 r. przyjechała kolejna grupa reprezentująca niemieckiego okupanta i zleciła dyrekcji sporządzenie imiennego wykazu nieuleczalnie chorych. W nocy z 17 na 18 marca tr. dr Karol Mikulski, wicedyrektor i ordynator gostynińskiego szpitala, popełnił samobójstwo<sup>30</sup>. Jego postawa była symbolem protestu przeciw segregacji chorych i ich zabijaniu. Uniknął wykonania polecenia wydanego przez nazistów, uznając je za czyn moralnie naganny. Dr Mikulski, jako zwolennik eugeniki i członek PTE, doskonale wiedział, do czego będą wykorzystane przygotowane listy<sup>31</sup>.

Po zakończonej inwentaryzacji szpital oddano w ręce niemieckiego zarządu. W miejsce dotychczasowego polskiego kierownictwa powołano niemieckie. Nowym szefem w kwietniu 1940 r. został przybyły z Nadrenii lekarz psychiatra Fritz Wernicke. Wcześniej pracował w Klinice Psychiatrycznej Aplerbeck<sup>32</sup>. Był fanatykiem nazizmu, propagatorem i organizatorem zagłady niepełnosprawnych<sup>33</sup>. Jednocześnie od 1 sierpnia 1941 r. objął kierowanie kliniką w Dortmundzie, skąd wysłał do ośrodka zagłady w Hadamarze 661 pacjentów, a 401 stało się ofiarami Akcji T4<sup>34</sup>. Na jego zastępcę powołano dr n. m. Stefana Franza Galona, dotychczasowego ordynatora Krajowego Zakładu Psychiatrycznego w Dziekance koło Gniezna<sup>35</sup>. Kierownikiem administracyjnym został Carl Eduard Olivier Beckmann z Rostocku, który pozostał na stanowisku

---

<sup>29</sup> A. Kuligowska, *Okupacyjne wspomnienia ze szpitala psychiatrycznego w Gostyninie*, „Przegląd Lekarski” 1977, nr 1, s. 217.

<sup>30</sup> A. Wilczkowski, *Dymy nad kartofliskiem*, Łódź 2005, s. 120; I. Chmieleńska, *Dramatyczna śmierć lekarza*, „Głos Gostyniński” 2005, nr 1, s. 7. Na kanwie jego losów Stanisław Lem napisał w 1955 r. książkę „Szpital Przemienienia”, która została sfilmowana przez reżysera Edwarda Żebrowskiego w 1978 r. W 2012 r. powstał film dokumentalny w reżyserii Amelii Łukasiak i Sławomira Małockiego, na podstawie scenariusza Magdaleny Gawin „Śmierć psychiatry. Eugenika i totalitaryzm”. Jego premiera odbyła się 6 listopada 2012 r.

<sup>31</sup> W 1936 r. odbył dwumiesięczną podróż naukową po Europie, odwiedzając szpitale i kliniki psychiatryczne m.in. w Niemczech. Osobiście poznał reprezentantów wiodącej w Europie psychiatrii niemieckiej, w tym Ernesta Rüdina, Carla Schneidera, Hansa Ottona Luxenburgera, z inspiracji których w latach II wojny światowej na terenie okupowanej Polski i w III Rzeszy rozpoczęły się masowe mordy ludzi chorych psychicznie (Akcja T4), <https://www.wikiwand.com> z 25.08.2022.

<sup>32</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Szpital psychiatryczny... op. cit.*; S. Mieczkowski, *Szpital dla Psychicznicy i Nerwowo Chorych w Gostyninie 1939-1942*, (mps). PHPP, s. 5.

<sup>33</sup> Od 1933 r. był członkiem NSDAP i SA. Od listopada 1941 r. objął funkcję dyrektora Szpitala Opiekuńczo-Leczniczego w Dortmundzie-Aplerbeck po Paulu Pohlmannie, który odmówił współpracy przy eutanazji, S. Mieczkowski, *Szpital dla Psychicznicy i Nerwowo Chorych w Gostyninie 1939-1942*, (mps). PHPP, s. 5.

<sup>34</sup> <https://http://www.gelsenzentrum.de> 04.10.2022.

<sup>35</sup> Dyrektorzy wraz z rodzinami zamieszkali w willach znajdujących się na terenie szpitala. Dotychczasowy dyrektor został ordynatorem oddziału męskiego, a jego zastępcą dr Anna Kulikowska lekarzem na oddziale kobiecym, E. Szubska-Bieroń, *II wojna światowa i lata okupacji hitlerowskiej (1939-1945) w Gostyninie*, [w:] *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*. Pod red. B. Konarska-Pabiniak, Gostynin 2010, s. 473.

do stycznia 1945 r.<sup>36</sup> Zatrudniono także czterech, mówiących biegle po niemiecku pielęgniarzy ze szpitala psychiatrycznego w Dziekance<sup>37</sup>. Polscy lekarze objęli funkcje ordynatorów poszczególnych oddziałów, pozostawiono polski personel pielęgniarski. W momencie przejścia przez Niemców w placówce zajętych było 380 łóżek<sup>38</sup>.

## Eksterminacja bezpośrednia pacjentów gostyńskiego szpitala

Jeszcze przed przybyciem nowego niemieckiego kierownictwa, w gostyńskim szpitalu 3 lutego 1940 r. pojawiła się grupa uzbrojonych funkcjonariuszy, zabrała na ciężarówkę 10 chorych z powiatu sierpeckiego i wywozła ich w nieznanym kierunku<sup>39</sup>. Tym samym rozpoczęło się systematyczne ukryte zabijanie, pod pretekstem przetransportowania do innych szpitali osób niepełnosprawnych hospitalizowanych w gostyńskiej placówce. Do czerwca 1940 r. systematycznie wywożono z miejscowego szpitala małe grupy pacjentów pochodzących z miejscowości włączonych do Prus Wschodnich. Zamierzano pozbyć się pacjentów z tych terenów, aby Kraj Warty nie musiał finansować kosztów ich leczenia. Łącznie wywieziono 48 osób. Podczas wywozek wszystkich pacjentów rozstrzelano, a ich zwłoki grzebano w zbiorowych mogiłach w różnych rewirach leśnych. Po odjeździe pierwszego transportu pracownicy szpitala słyszeli strzały z broni maszynowej. Zbiorową mogiłę odnalazł później personel zakładu<sup>40</sup>. Pozostałe masowe egzekucje miały miejsce w znacznej odległości od szpitala, gdyż ich odgłosy już na teren placówki nie dochodziły<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> Carl E.O. Beckmann, ur. w 1892 r. w Mitau (Litwa), rodzice Georg i Caroline Pauline Beckmann. Dostał się wraz z Freikorps Rossbach w czasie odwrotu jednostki 19.12.1919 r. do Meklenburga. Zamieszkał od 4.10.1935 r. w Neubukow (powiat Rostock), gdzie prowadził kiosk z gazetami i księgarnię. Od 11.06.1940 r., przyjeżdża do Rostocku. W wieku 48 lat poślubił 12.07.1940 r. Lia Alice Grassmann, Niemkę pochodzącą z krajów nadbałtyckich. W maju 1941 r. małżonkowie przyjechali do Polski, 29.06.1941 r. trafiają do Poznania, a stamtąd do Gostynina; informacje syna Petera Beckmanna z dnia 23.09.2011 r. przekazane Guentherowi Fuchswi.

<sup>37</sup> W marcu 1940 r. Hans Hermann Renfranz został dyrektorem szpitala w Warcie koło Sieradza,

<sup>38</sup> W październiku 1939 r. dyrektor prof. Eugeniusz Wilczkowski polecił zawiadomić rodziny pacjentów o konieczności odbierania swoich bliskich. Nie wszystkie rodziny jednak kwapiły się do przyjazdu po swoich krewnych. Kilkunastoosobowa grupa osób w lżejszym stanie wysłał do Kobierzyna koło Krakowa; J. Matuszewski, *Okres II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej (1939-1945)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 545; Fiebrandt, *Auslese für...* *op.cit.*, s. 392.

<sup>39</sup> Nie jest pewne czy Lange i jego komando było zaangażowane w rozstrzelanie tych 18 pacjentów. Nie ma bowiem udokumentowanych przypadków prowadzenia akcji rozstrzeliwania przez Sonderkommando Lange, P. Montague, *Chelmo and the Holocaust: A History of Hitler's First Death Camp (Google eBook)*, s. 24-25.; dr Anna Kuligowska, lekarz na oddziale kobiecym, podaje, że na początku lutego 1940 r. zabrano 18 chorych, A. Kuligowska, *Okupacyjne wspomnienia...* *op. cit.*

<sup>40</sup> A. Kuligowska, *Okupacyjne wspomnienia ze szpitala psychiatrycznego w Gostyninie*, „Przegląd Lekarski” 1977, nr 1, s. 218.

<sup>41</sup> E. Wilczkowski, *Los chorych psychicznie w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, nr 1, s. 106.

### Lista chorych wywiezionych i straconych do Prus Wschodnich

L.p.	Data	Liczba chorych									Kierunek Wywiezienia
		Polacy			Żydzi			Razem			
		m.	k.	razem	m.	k.	razem	m.	k.	razem	
1	03.2.1940	7	3	10	-	-	-	7	3	10	Sierpc
2	27.3.1940	6	2	8	3	3	6	9	5	14	Płock
3	15.4.1940	8	1	9	-	1	1	8	2	10	Mława
4	20.5.1940	4	-	4	1	1	2	5	1	6	Ciechanów
5	31.5.1940	1	2	3	-	-	-	1	2	3	Płock
6	31.5.1940	2	-	2	-	-	-	2	-	2	Płońsk
7	03.6.1940	1	-	1	2	-	2	3	-	3	Skierniewice
RAZEM		29	8	37	6	5	11	35	13	48	

Źródło: E. Wilczkowski, *Los chorych psychicznie w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, nr 1

Latem 1940 r. zarządzono reorganizację wszystkich placówek zajmujących się leczeniem chorych psychicznie w Kraju Warty. Celem była likwidacja połowy funkcjonujących szpitali psychiatrycznych. W ramach przekształceń zostawiono tylko trzy placówki – Wartę, Dziekankę i Gostynin.<sup>42</sup> Zamknięto i przeznaczono na inne cele zakłady w Owińskach koło Poznania, Kostrzyniu i Kochanówce, rozwiązano także wszystkie małe ośrodki<sup>43</sup>. Ze względu na prowadzone ludobójstwo pacjentów, spadło w Kraju Warty zapotrzebowanie na lecznictwo psychiatryczne. Wśród pozostawionych szpitali Gostynin był jedyną placówką przeznaczoną wyłącznie dla psychiatrii. Gostyniński szpital, podobnie jak istniejące w Kraju Warty zakłady opieki zdrowotnej, zobowiązano do wysłania w terminie do 1 lipca 1940 r. wypełnionych formularzy zgłoszeniowych Akcji T4<sup>44</sup>. Kierownicy placówek podawali w nich imienny wykaz pacjentów zdolnych do pracy i możliwości ich wyleczenia. Z Gostynina do Berlina dotarło 434 wypełnionych dokumentów, co odpowiadało liczbie

<sup>42</sup> Ibidem, s. 349-350.

<sup>43</sup> W styczniu 1940 r. wymordowano wszystkich pacjentów szpitala w Kostrzyniu, gdzie przebywało 534 chorych. Od 9 lutego do połowy marca 1940 r. przywieziono 2750 chorych Niemców i Żydów, by dokonać na nich zagłady. Pacjentów, podobnie jak w Owińskach i Dziekanke mordowano w mobilnych komorach gazowych umieszczonych na samochodach ciężarowych przez Sonderkommando Lange, [www.gelsenzentrum.de/ns\\_krankenmorde\\_polen.htm](http://www.gelsenzentrum.de/ns_krankenmorde_polen.htm), 25.07.2012.

<sup>44</sup> W każdym przejętym szpitalu sporządzone zostały listy chorych stosownie do stopnia ich choroby i zgłoszone do Berlina. Stały się one podstawą do ich wywożenia a następnie uśmiercania. Z gostynińskiego szpitala wysłano jesienią 1940 r. do Berlina 434 formularzy, co odpowiadało ilości przebywających tu pacjentów. Berlin posiadał dokładne informacje o pacjentach przebywających w Gostyninie, jak i samym zakładzie, Fiedrandt, Ibidem.

wówczas hospitalizowanych pacjentów<sup>45</sup>. Zatem berlińska centrala Akcji T4 posiadała doskonały obraz sytuacji miejscowego szpitala, a ciesząc się zaufaniem kierownictwo gwarantowało realizację ludobójczych celów. Gostynińska placówka stała się pośrednim miejscem eksterminacji.



Mapa miejsc zagłady prowadzonej w ramach Akcji T4. Źródło: *Topographie des Terrors. Gestapo, SS und Reichssicherheitshauptamt in der Wilhelm- und Prinz-Albrecht-Strasse. Eine Dokumentation*, Berlin 2008, s. 253

We wrześniu i październiku 1940 r. przygotowano drugą falę wywozu gostynińskich pacjentów. Tym razem przebiegała ona pod pretekstem przewożenia chorych do ośrodków w Generalnym Gubernatorstwie. Zorganizowano dwa duże transporty. Pod opieką personelu medycznego wywieziono 29 września 1940 r.

<sup>45</sup> Archiwum Zakładowe Wojewódzkiego Szpitala Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w Gostyninie (dalej AZ WSZPZOZ w Gostyninie), Księga podręczna ruchu chorych oddziału kobiecego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942, Księga podręczna ruchu chorych oddziału męskiego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942; Fiebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 370, 374.

(wcześniej 26 marca tr.) łącznie 23 osoby do Szpitala Jana Bożego w Warszawie<sup>46</sup>. 22 października 1940 r. do Kobierzyna koło Krakowa odjechało 166 pacjentów<sup>47</sup>. Po dotarciu na miejsce gościnińscy pensjonariusze podzielili los mieszkańców tych ośrodków. Znaleźli się w grupie 535 chorych wysłanych z Kobierzyna do Oświęcimia lub zostali zamordowani na miejscu<sup>48</sup>. Natomiast chorzy wywiezieni do Warszawy mogli stanowić grupę 300 osób rozstrzelanych 30 sierpnia 1944 r. lub spłonęli w palącym się budynku szpitala podczas powstania warszawskiego<sup>49</sup>.

### Chorzy przeniesieni do innych placówek w Generalnym Gubernatorstwie

	Data	Liczba chorych											Dokąd Przeniesiono	
		Polacy			Żydzi			Niemcy			Razem			
		m.	k.	razem	m.	k.	razem	m.	k.	razem	m.	k.		razem
1	26.3.1940 26.9.1940	8	7	15	-	-	-	-	-	-	8	7	15 8	Szpital św. Jana Bożego w W-wie
2	22.10.1940	79	65	144	15	7	22	-	-	-	94	72	166	Kobierzyn k. Krakowa
RAZEM		87	72	159	15	7	22				102	79	189	

Źródło: E. Wilczkowski, *Los chorych psychicznie w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, nr 1

Po wywózce chorych do Generalnego Gubernatorstwa gostyniński szpital opustoszał. 1 listopada 1940 r. zostało w nim już tylko 142 pacjentów<sup>50</sup>. Opróżnianie szpitala miało na celu przygotowanie miejsc dla kolejnych chorych psychicznie i niepełnosprawnych, tym razem niemieckiego pochodzenia.

### Gostynin jako przejściowe miejsce transferu chorych psychicznie do miejsc zagłady

W 1940 r. Krajowi Warty przypisano szczególne znaczenie w polityce zdrowotnej i narodowościowej Rzeszy. Ustalono, że zakłady psychiatryczne tej prowincji będą jedynym i bezpośrednim miejscem deportacji chorych psychicznie, osób posiadających wady fizyczne oraz pacjentów domów starców pochodzenia niemieckiego, sprowadzanych z obszarów kolejno zajmowanych przez Wehrmacht w Europie<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> Kuligowska, *Okupacyjne wspomnienia... op. cit.*, s. 8-9.

<sup>47</sup> Wilczkowski, *Los chorych psychicznie w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, nr 1, s. 107

<sup>48</sup> K. Różanowska, *Można oszaleć*, Kraków 2017, s. 27.

<sup>49</sup> Muzeum Historii Polski, <https://dzieje.pl/02.10.2022>.

<sup>50</sup> Fiebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 357.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 359, 391-392.

Naziści postawili za cel sprowadzenie swoich potomków, którzy w XVIII i XIX w. wywedrowali z Niemiec lub po pierwszej wojnie światowej znaleźli się – na podstawie układu w Wersalu – w nowych państwach utworzonych po dawnym obszarze monarchii habsburskiej i Rzeszy Niemieckiej, do nowych obszarów na Wschodzie. Prowadzony program „Heim ins Reich” (Z powrotem do domu) pozwalał zasiedlać zdobyte obszary wschodnie jedynie Niemcami, wobec których komisje lekarskie nie miały żadnych zastrzeżeń zdrowotnych<sup>52</sup>. Ta grupa repatriantów przewożona była w ramach regularnych transportów pociągami najpierw do stacji granicznych, później do obozów przejściowych, a następnie do miejsca docelowego zakwaterowania. Przeprowadzana przez nazistowskich lekarzy selekcja miała na celu likwidację grupy „niepożądanego społeczeństwa” w ramach Akcji T4. Szpitale psychiatryczne w Gostyninie, Warcie i Dziekanecie stały się centralnymi ośrodkami gromadzenia osób niespełniających wytycznych niemieckiej polityki zdrowotnej, a tym samym pośrednimi placówkami Akcji T4. Z Gostynina, jak i z pozostałych dwóch szpitali, transportowano ich dalej do kolejnych pośrednich miejsc eutanazji, a stamtąd już bezpośrednio do ośrodków uśmiercania<sup>53</sup>. Celem przewożenia chorych najpierw do zakładów „pośrednich” Akcji T4, takich jak Gostynin, a dopiero później do miejsc zagłady, było ukrycie prawdziwego zamiaru oprawców – ludobójstwa oraz zapewnienie właściwej pod względem logistycznym organizacji całego przedsięwzięcia. Po przywiezieniu pacjentów psychicznie chorych i niepełnosprawnych fizycznie do ośrodków zagłady uśmiercanie następowało tego samego dnia.

Szpital w Gostyninie uczestniczył w transferze pacjentów chorych psychicznie i niepełnosprawnych pochodzenia niemieckiego przede wszystkim z Rumunii oraz krajów nadbałtyckich, głównie z Litwy. 8 grudnia 1940 r. do gostynińskiego szpitala trafiło 57 pacjentów z Południowej Bukowiny i Dobrudży<sup>54</sup>. Wśród tej grupy znalazła się Marie E. (ur. 1886) z Karlsbergu (południowa Bukowina). Podczas badań klasyfikacyjnych przed podróżą uznana została przez niemieckiego lekarza orzecznika za chorą psychicznie i tym samym wpisana na listę osób „niegodnych życia”. Ze względu na taką kategoryzację nie przyznano jej obywatelstwa i tym samym statusu przesiedleńca. Ta pierwsza selekcja miała egzystencjalnie drastyczne konsekwencje. Przetransportowana została karetką do miejsca zbiórki chorych w Radautz (Radowice, Rumunia), a 2 grudnia 1940 r. osobnym pociągiem szpitalnym opuściła Rumunię, udając się bezpośrednio do

---

<sup>52</sup> G. Aly, Susanne Heim, *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutsche Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Hamburg 1991, s. 126-128, 147-163.

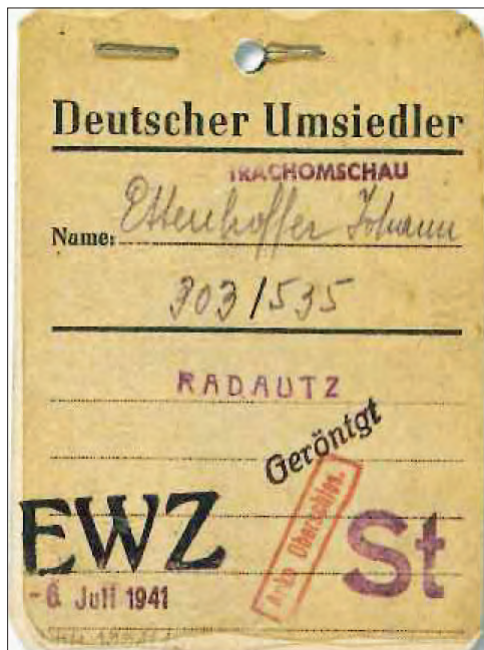
<sup>53</sup> Zadaniem transport najpierw do zakładów „pośrednich” Akcji T4, a dopiero później do miejsc zagłady było ukrycie prawdziwego celu oraz logistyczna strona przedsięwzięcia. Po przywiezieniu pacjentów psychicznie chorych i niepełnosprawnych fizycznie do ośrodków zagłady uśmiercanie następowało tego samego dnia.

<sup>54</sup> AZ WSPZOZ w Gostyninie), Księga podręczna ruchu chorych oddziału kobiecego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942, nr 515., Fiebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 322-323.



Kraju Warty. Pozostali mieszkańcy wsi oraz członkowie jej rodziny trafili z Bukowiny Południowej do jednego z obozów przejściowych na obszarach wschodnich, gdzie czekali na przydział gospodarstw po wysiedlonych Polakach. Natomiast Maria E. dotarła tydzień później do Gostynina. Szpital opuściła 16 lipca 1941 r., trafiając do kolejnych pośrednich zdecentralizowanych miejsc eutanazji Akcji T4 – Arnsdorfu<sup>55</sup> i Międzyrzecza (Meseritz-Obrawalde)<sup>56</sup>. Zmarła w trzecim, kolejnym ośrodku – w Pfafferoode, 8 listopada 1944 r.

Wiosną 1941 r. przyjechali kolejni chorzy i niepełnosprawni niemieckiego pochodzenia, tym razem z obszaru nadbałtyckiego. Do Gostynina w dniach 4 i 25 marca 1941 r. dotarło dwoma pociągami szpitalnymi łącznie 78 pacjentów<sup>57</sup>. Wśród przybyłych z Litwy 1/5 grupy stanowili pacjenci jednego z tamtejszych zakładów psychiatrycznych. Pozostali deportowani to osoby, podobnie jak Marie E., skategoryzowane jako potrzebujące opieki psychiatrycznej<sup>58</sup>. Wśród tej grupy wyróżniało się wielu chorych bezimiennych, którzy nie potrafili wymienić swoich nazwisk, nie posiadali też kart z personaliami. Oznaczani byli jedynie numerem przesiedleńczym – w przypadku zgonu, chowano ich anonimowo, często w zbiorowych mogiłach<sup>59</sup>. Pacjentami placówki stawały się również osoby, których stan psychiczny znac-



Karta osobowa Niemca z Bukowiny przesiedlonego z Radautz 6 lipca 1941 r. Źródło: M. Graefe, *Babylon des Suedostens*, [w:] „Die Zeit Geschichte. Epochen, Menschen, Ideen” 2022, nr 3, s. 87

<sup>55</sup> Arnsdorf, w czasie II wojny światowej miejsce przymusowych sterylizacji i morzenia głodem.

<sup>56</sup> W Międzyrzeczu istniało 4000 łóżek dla pacjentów. Eksterminacji dokonywano poprzez ciężką pracę w warsztatach, zakładach przemysłowych i w rolnictwie, gdzie warunki były podobne do tych, jakie panowały w obozach koncentracyjnych lub w pokoju śmierci, w którym personel podawał pacjentom leki uśmiercające. W ten sposób w latach 1942-1945 zamordowano 10 000 chorych różnych narodowości, <https://www.gedenkort-t4.eu/de/historische-orte/q4bdb-landesheilstalt-meseritz-obrawalde#karte>, 01.09.2022.

<sup>57</sup> AZ WSZPZOZ w Gostyninie), Księga podręczna ruchu chorych oddziału kobiecego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942, Księga podręczna ruchu chorych oddziału męskiego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942.

<sup>58</sup> Fiebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 339.

<sup>59</sup> Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Gostyninie (dalej: USC Gostynin), Księga aktów zgonów 1941, nr aktu 143/1941.

nie pogorszył się ze względu na traumatyczne przeżycia wojenne, np. konieczność opuszczenia własnego gospodarstwa, pobyt w obozach przejściowych<sup>60</sup>.

Gostyniński szpital przyjmował także polskich pacjentów. Byli to indywidualnie kierowani do placówki zarówno mieszkańcy powiatu, jak i rejencji, a także chorzy z Kraju Warty. Przykładem jest w okresie od lutego do maja 1941 r. przyjazd grup ze szpitala w Kochanówce koło Łodzi<sup>61</sup>. Łącznie przyjechało 132 chorych narodowości polskiej i niemieckiej. 9 maja 1941 r. dotarł jeden duży transport 47 Niemców z zakładu w Pleszewie. W okresie grudzień 1940 r. sierpień 1941 r. do Gostynina przywieziono 314 chorych psychicznie i niepełnosprawnych fizycznie. Systematycznie wzrastająca liczba przyjmowanych osób spowodowała, że szpital osiągnął granice swojej wydajności.

### Transporty chorych do Gostynina

	Data	Liczba chorych									Skąd przybył transport
		Polacy			Niemcy			Razem			
		m.	k.	razem	m.	k.	razem	m.	k.	razem	
1.	08.12.1940	-	-	-	28	29	57	28	29	57	Rumunia
2.	01.02.1941		4	4	3	3	6	3	7	10	Kochanówka
3.	10.02.1941	4	2	6	-	3	3	4	5	9	Kochanówka
4.	16.02.1941	4	2	6	2	-	2	6	2	8	Kochanówka
5.	23.02.1941	2	4	6	1	3	4	3	7	10	Kochanówka
6.	27.02.1941	3	3	6	2	2	4	5	5	10	Kochanówka
7.	04.03.1941	-	-	-	25	20	45	25	20	45	Litwa
8.	06.03.1941	3	2	5	3	2	5	6	4	10	Kochanówka
9.	07.03.1941	2	4	6	2	4	6	4	8	12	Kochanówka
10.	10.03.1941	-	4	4	2	4	6	2	8	10	Kochanówka
11.	11.03.1941	4	-	4	-	-	-	4	-	4	Kochanówka
12.	25.03.1941	-	-	-	14	9	23	14	9	23	Litwa
13.	27.03.1941	3	4	7	-	3	3	3	7	10	Kochanówka
14.	10.04.1941	-	6	6	2	2	4	2	8	10	Kochanówka
15.	26.04.1941	2	3	5	3	2	5	5	5	10	Kochanówka
16.	09.05.1941	1	6	7	2	2	4	3	8	11	Kochanówka
17.	09.05.1941	-	-	-	16	31	47	16	31	47	Pleszew
18.	14.08.1941	-	-	-	6	11	17	6	11	17	Kochanówka
RAZEM		28	44	72	111	180	84	140	174	314	

Źródło: E. Wilczkowski, *Los chorych psychicznie w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, nr 1

<sup>60</sup> Kuligowska, *Okupacyjne wspomnienia... op. cit.*, s. 10-11.

<sup>61</sup> Miejscem, gdzie po raz pierwszy zastosowano ruchome komory gazowe, był szpital w Kochanówce koło Łodzi. W grudniu 1939 lub marcu 1940 r. zgładzono tam ponad 629 upośledzonych i niewidomych dzieci.

W związku z zaistniałą sytuacją i przepełnieniem placówki, postanowiono latem 1941 r. uśmiercić grupę chorych. Segregacji dokonał dyrektor szpitala dr Wernicke, który był lekarzem orzecznikiem Akcji T4. Osobiście chodził po oddziałach, a następnie sporządzał listy osób do odtransportowania. Zwykle wybierał niedołącznych, przewlekle chorych, niedorozwiniętych<sup>62</sup>. Każdego miesiąca, począwszy od czerwca 1941 r., organizowano grupowe eksterminacje wyselekcjonowanych.

Do pierwszego uśmiercania dyrektor wybrał niepracujących i wszystkich pacjentów pochodzenia żydowskiego<sup>63</sup>. Wśród wyselekcjonowanych było 30 mężczyzn i 29 kobiet.<sup>64</sup> 9 czerwca 1941 r. grupa ta wyruszyła do Przytułku dla Ubogich i Starców w Śremie, w którym przebywali pensjonariusze niezdolni do samodzielnej egzystencji z powodu kalectwa, biedy, ułomności fizycznej i psychicznej<sup>65</sup>. Historycy zajmujący się tematyką eugeniki podczas drugiej wojny światowej nie są zgodni, co do sposobu dokonania masowego ludobójstwa na tej grupie. Jedni uważają, że do Gostynina przyjechała z Poznania jednostka do zadań specjalnych – organizowania i zabijania pacjentów szpitali psychiatrycznych w Kraju Warty – Sonderkommando z Einsatzgruppe VI pod dowództwem SS-Untersturmbannführera (komisarza kryminalnego) Herberta Lange<sup>66</sup> i uśmierciło pacjentów przy pomocy mobilnej komory ga-

---

<sup>62</sup> Kuligowska, *Okupacyjne wspomnienia.... op. cit.*, s. 9.

<sup>63</sup> T. Nasierowski, *Zagłada chorych psychicznie*, s. 99-103; Project InPosterum: German Extermination of Psychiatric Patients in Poland 1939-1945, [www.projectinposterum.org](http://www.projectinposterum.org) z 08.07.2012.

<sup>64</sup> AZ WSZPZOZ w Gostyninie, Księga podręczna ruchu chorych oddziału kobiecego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942, Księga podręczna ruchu chorych oddziału męskiego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942.

<sup>65</sup> Postanowienie z 10.05.2018 Prokuratury Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, sygn. S.23.2017.Zn, Umorzenie śledztwa w sprawie zagłady w czerwcu 1941 r. w kompleksie leśnym w rejonie leśnictwa Bogulin w okolicach Mosiny 56 kobiet i mężczyzn, polskich pensjonariuszy Zakładu dla Ubogich w Śremie oraz 59 kobiet i mężczyzn, polskich pacjentów Szpitala Psychiatrycznego w Gostyninie – Komunikaty – Instytut Pamięi Narodowej Poznań ([ipn.gov.pl](http://ipn.gov.pl)), 09.01.2023.

<sup>66</sup> Herbert Lange, ur. 29.09.1909 w Menzil na Pomorzu, studiował prawo, w 1932 r. wstąpił do NSDAP i SA. W 1933 r. wstąpił do SS i policji, w 1938 r. awansował do rangi SS-Untersturmführer (młodszego dowódcy szturmowego). Został powołany przez Artura Greisera na komendanta Fortu VII w Poznaniu. Wcześniej jego komando brało udział w akcji Tannenberg (aresztowania i likwidacja polskiej warstwy przywódczej wrogo nastawieni do III Rzeszy w 1939 r.). Od października 1939 r. został oddelegowany do przeprowadzenia akcji eutanazji w Kraju Warty. Otrzymywał zadania bezpośrednio z RSHA z Berlina. Przez kolejne 18 miesięcy Lange i jego komando prowadziło akcje eutanazji w szpitalach dla umysłowo i psychicznie chorych w Kraju Warty i przyłączonych nowych dystryktach. Jego bezpośrednim przełożonym był szef policji i bezpieczeństwa Kraju Warty Ernst Damzog, który urzędował w Poznaniu.

zowej, która z wyglądu przypominała ciężarówkę do przewozu mebli<sup>67</sup>. Pojazd posiadał wydzieloną kabinę dla kierowcy i szczelnie zamykaną kryzę. Gdy samochód ruszał, kierowca otwierał zawór i wpuszczał rurą wydechową do komory spaliny samochodowe (tlenek węgla)<sup>68</sup>. Podczas jazdy pacjenci umierali. Następnie wyładowywano zwłoki zagazowanych, grzebano w zbiorowej mogile w jednym z rewirów leśnych, po czym samochód przyjeżdżał do szpitala po kolejnych chorych. Tego zdania jest badacz tematyki zagłady chorych psychicznie Tadeusz Nasierowski. Uważa, że Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie był ostatnią placówką, w której Sonderkommando przeprowadziło swoje działania. Podobnego sądu jest historyk Götz Aly, który w swoich badaniach podaje: „(...) pacjentów ze szpitala Gostynina odtransportowano i zamordowano przez Sonderkommando Lange przy pomocy samochodów-komór gazowych”<sup>69</sup>. Inni badacze uznają, że pacjenci zostali przetransportowani do Śremu i tam zagazowani w mobilnych komorach gazowych przez Sonderkommando. Prof. Eugeniusz Wilczkowski, przedwojenny dyrektor placówki, a w czasie wojny lekarz na oddziale męskim, pod datą 9 czerwca 1941 r. zanotował wywóz 59 chorych do Śremu i ich eksterminację w tamtejszym ośrodku, powołując się przy tym na relacje personelu pielęgniarstwa, który towarzyszył pacjentom podczas transportu<sup>70</sup>. Patrick Montague w swojej książce „Chelmo and the Holocaust” pisze o przywiezionych 9 czerwca 1941 r. kolejną 70 pacjentach z Gostynina i ich eksterminacji przez Sonderkommando Lange następnego dnia<sup>71</sup>. Jeszcze inaczej podaje badaczka zagadnienia eksterminacji chorych psychicznie Maria Fiebrandt. Jej zdaniem Sonderkommando Lange działało w Gostyninie już w lutym 1940 r., gdzie pod pozorem „ewakuacji” mordowało w mobilnych komorach gazowych pacjentów gostynińskiego szpitala<sup>72</sup>. SS-Sonderkommando (komando operacyjne z plutonem egzekucyjnym) było samodzielną jednostką, która otrzymywała zadania zabijania pacjentów w okresie od 1939 do 1941 r. bezpośrednio z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Ber-

---

<sup>67</sup> Sonderkommando Lange ponosi odpowiedzialność za śmierć co najmniej 6219 polskich i niemieckich pacjentów szpitali psychiatrycznych, głównie na terenie ówczesnego Kraju Warty w tym m.in.: Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych Dziekanka – 1201 pacjentów, Zakład Psychiatryczny w Owińskach – 1100 pacjentów, Szpital Psychiatryczny w Kościanie – ponad 1000 niemieckich i 600 polskich pacjentów, Szpital im. dr. J. Babińskiego w Łodzi – 692 pacjentów, Dom Starców w Śremie – 126 osób, Szpital Psychiatryczny w Warcie – 792 pacjentów.

<sup>68</sup> L. Rees, *Ausschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, Warszawa 2005, s. 71.

<sup>69</sup> G. Aly, *Endlösung: Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, 1998, s. 448.

<sup>70</sup> Wilczkowski, *Los chorych psychicznie... op. cit.*, s. 108.

<sup>71</sup> P. Montague, *Chelmo and the Holocaust*, Północna Karolina 2012, s. 30.

<sup>72</sup> Fiebrandt, *Auslese für... op. cit.*, s. 350.

linie<sup>73</sup>. Mobilna komora gazowa, którą dysponowało komando, pozwalała na uśmiercanie chorych w dowolnym czasie i dogodnym dla oprawców miejscu. Dzięki komorze prowadzenie ludobójstwa stało się niezależne od miejsca stosowania i bardziej dostępne ze względów logistycznych. Sposób zabijania poprzez zagazowywanie szybko okazał się tanią i bardzo efektywną metodą pozbywania się chorych. Dodatkowym atutem był brak śladów popełnianych zbrodni – operacje przeprowadzano bez świadków, w ustronnych miejscach w lasach, a po zakończeniu teren maskowano. W skład komanda wchodził funkcjonariusze policji kryminalnej i bezpieczeństwa – łącznie 75 osób<sup>74</sup>. Doświadczenie zdobyte podczas mordowania pacjentów zakładów psychiatrycznych wykorzystano w kolejnych latach przy likwidacji Żydów. Lange został 8 grudnia 1941 r.<sup>75</sup> komendantem pierwszego obozu zagłady wybudowanego w Chełmnie nad Nerem (niem. Kulmhof) w Kraju Warty<sup>76</sup>. Członkowie komanda stanowili załogę obozową, a w kolejnych latach uczestniczyli w mordowaniu ludności żydowskiej w utworzonych obozach zagłady podczas Akcji Reinhardt<sup>77</sup>. Prokurator Sylwester Napieralski Oddziałowej Komisji Ścigania

<sup>73</sup> W okresie od 7 do 19 grudnia 1939 r. i 8 do 12 stycznia 1940 r. Sonderkommando zamordowało ponad 1043 pacjentów w Dziekance, a na początku kwietnia 1940 r. 500 pacjentów szpitala w Warce, od 15 do 22 stycznia 1940 r. 523 chorych w Kościanie, a połowie marca ponad 350 pacjentów szpitala w Kochanówce koło Łodzi. Fiebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 350; „Zagłada chorych psychicznie w Polsce w 1939-1945, [www.gelsenzentrum.de/ns\\_ankenmorde\\_polen.htm](http://www.gelsenzentrum.de/ns_ankenmorde_polen.htm), 25.07.2012.

<sup>74</sup> T. Nasierowski, *In the Abyss of Death. The Extermination of the Mentally III In Polen During World War II*, „International Journal of Mental Health” 2006, t. 35, nr 3, s. 51.

<sup>75</sup> S.A. Karowicz-Bienias, *Henryk Mania – Polak skazany za zbrodnie nazistowskie*, <https://przystanekhistoria.pl/z/01.10.2022>; Lange pełnił funkcję komendanta do wiosny 1942 r., „Niemiecki obóz zagłady Kulmhof. Z Archiwum Muzeów w Chełmnie nad Nerem i w Żabikowie”, Żabikowo 2015, t. 1., s. 18.

<sup>76</sup> Riess, *Die Anfänge der Vernichtung ...op. cit.*, s. 245; H. Mommsen, Spitze des Eisbergs, „Die Zeit” 26.05.1995, nr 22

<sup>77</sup> Akcja Reinhardt to kryptonim planu zabicia wszystkich Żydów w latach 1942–1943 mieszkających w Generalnym Gubernatorstwie i Okręgu Białostockim w ramach tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Nazwa pochodzi od imienia Reinhardt Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy 1939–1942. Dla zrealizowania celu wybudowano w Bełżcu, Sobiborze i Treblince obozy zagłady. Operacją kierowali funkcjonariusze biorący wcześniej udział w Akcji T4. Na mocy postanowień konferencji 20 stycznia 1942 r. w Wannsee pod Berlinem obozy koncentracyjne w Oświęcimiu-Brzezince oraz na Majdanku przekształcono w obozy zagłady. Celem Akcji Reinhardt było zabicie jak największej liczby ludzi w jak najkrótszym czasie. Od marca 1942 r. do października 1943 r. w ramach Akcji Reinhardt zgładzono co najmniej 1,8 mln osób. Początkowo mordowano Żydów mieszkających na ziemiach polskich, później ofiary przywożono także z innych krajów Europy. Po zakończeniu akcji w celu zatarcia śladów zbrodni, funkcjonariusze SS zmusili żydowski więźniów do zburzenia obozów. Więźniowie ci zostali następnie rozstrzelani. Tylko nielicznym udało się uciec i przeżyć, *Europa. Nasza historia*. 8, Praca zbiorowa, Warszawa 2020, s. 35; Przed drugą wojną światową Żydzi stanowili mniejszość narodową w Polsce, w 1921r. populacja Żydów wynosiła w 10,4, a w 1931 r. 9,8 proc., E. Mendelsohn, *The Jews of East Central Europe Between the Two World Wars*, Indiana 1987, s. 14, 23.

Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu ustalił w toku prowadzonego w 2018 r. śledztwa, że pacjentów z gostynińskiego szpitala przywieziono w czerwcu 1941 r. do Śremu transportem kolejowym. Wówczas pojawiła się mobilna komora gazowa, która zabrała m.in. pensjonariuszy z Gostynina i wywiozła na stracenie, udając się w kierunku lasów leśnictwa Bogulin koło Mosiny. Po zagazowaniu zwłoki pochowano tam w zbiorowych mogiłach<sup>78</sup>.

Kolejny grupowy transport z Gostynina odszedł 16 lipca 1941 r. do szpitala psychiatrycznego w Dziekance (Tiegenhof) koło Gniezna<sup>79</sup>. Wywieziono tylko pacjentów pochodzenia niemieckiego, łącznie 84 chorych.<sup>80</sup> Na miejscu nikt nie został wpisany do księgi przyjęć tamtejszego ośrodka. Chorych z Gostynina zarejestrowano natomiast w księdze ewakuacyjnej placówki. W dokumencie tym wcześniej odnotowano wszystkich pacjentów, którzy zostali zamordowani przez Sonderkommando dowodzone przez Langego. Po 10 dniach pobytu, wraz z innymi chorymi (łącznie 547 osób), zostali wysłani koleją do Uchtspringe, a stamtąd do Bernburga – miejsca zagłady Akcji T4.<sup>81</sup> Część mogła zostać uśmiercona na terenie szpitala<sup>82</sup>, w mobilnej komorze gazowej lub w komorze gazowej utworzonej w bunkrze 17. Fortu VII koło Poznania<sup>83</sup>.

Spośród gostynińskich pacjentów nieznanym pozostaje los 22 osób wysłanych 16 sierpnia 1941 r. do byłego Zakładu Wychowawczo-Poprawczego dla chłopców w Głazie, zamienionym przez okupanta na szpital dla chorych na jaglicę<sup>84</sup>. Były to osoby najlepiej nadające się do pracy fizycznej. Eksterminacji tych pacjentów dokonywano stopniowo poprzez ciężką pracę w rolnictwie.

<sup>78</sup> Umorzenie śledztwa S.23.2017.Zn w sprawie zagłady w czerwcu 1941 r. w kompleksie leśnym w rejonie leśnictwa Bogulin w okolicach Mosiny 56 kobiet i mężczyzn, polskich pensjonariuszy Zakładu dla Ubogich w Śremie oraz 59 kobiet i mężczyzn, polskich pacjentów Szpitala Psychiatrycznego w Gostyninie - Komunikaty - Instytut Pamięci Narodowej - Poznań (ipn.gov.pl), 09.01.2023.

<sup>79</sup> AZ WSZPZOZ w Gostyninie), Księga podręczna ruchu chorych oddziału kobiecego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942, Księga podręczna ruchu chorych oddziału męskiego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie za lata 1933–1942.

<sup>80</sup> W tym czasie rodzina otrzymywała kartkę pocztową z informacją o przeniesieniu pacjenta do innego zakładu, którego nazwa i adres jeszcze nie jest znany. Szpital ten jednak niezwłocznie skontaktuje się bezpośrednio.

<sup>81</sup> Friebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 375-376; Eutanazja – ukryte ludobójstwo pacjentów szpitali psychiatrycznych w Kraju Warty i na Pomorzu w latach 1939-1945, [www.ipn.gov.pl/portal/pl/2/730](http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/2/730), 10.09.2022.

<sup>82</sup> Dziekanka stała się od 1942 r. miejscem eksterminacji polskich, niemieckich pacjentów dorosłych, lecz także miejscem eutanazji dzieci i młodzieży, Fiebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 384; „Początek eksterminacji pacjentów szpitala w Dziekance w ramach Akcji T4, <https://muzeum1939.pl> 02.10.2022.

<sup>83</sup> S.A. Karowicz-Bienias, *Henryk Mania – Polak skazany za zbrodnie nazistowskie*, <https://przystanekhistoria.pl> z 01.10.2022.; Montague, *Chelmno and... op. cit.*, s. 24; M. Gawin, *Eugenika – ciemna strona postępu*, „Teologia Polityczna” 2016, <https://teologiapolityczna.pl> 01.10.2022.

<sup>84</sup> Wilczkowski, *Los chorych psychicznie... op. cit.*, s. 110.

W Głazie zatrudniono ich przy pracach polowych i w gospodarstwie. Panujące tu warunki były podobne do tych, jakie panowały w obozach koncentracyjnych i gettach.

### Transporty chorych ze szpitala w Gostyninie do ośrodków w Kraju Warty w celu eksterminacji

	Data	Liczba chorych												Dokąd przeniesiono
		Polacy			Żydzi			Niemcy			Razem			
		m.	k.	razem	m.	k.	razem	m.	k.	razem	m.	k.	razem	
1	09.6.1941	18	17	35	12	10	22	10	22	30	30	29	59	Śrem
2	16.7.1941	-	-	-				38	46	84	38	46	84	Dziekanka
3	17.8.1941	13	9	22				-	-	-	13	9	22	Głaz
RAZEM		31	26	59	12	10	22	48	68	114	81	84	195	

Źródło: E. Wilczkowski, *Los chorych psychicznie w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, nr 1

W akcjach ludobójczych prowadzonych w okresie 1940 do czerwca 1941 r. przez nazistów ze Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w ramach eksterminacji bezpośredniej zginęło 107 pacjentów<sup>85</sup>. Wśród ofiar eksterminacji pośredniej są osoby zmarłe na terenie szpitala, w 1940 r. – 74 pacjentów<sup>86</sup>, w 1941 r. 84 chorych<sup>87</sup> i pacjenci przewiezieni do innych ośrodków.

Akcję T4 wstrzymano na terenie starej Rzeszy 24 sierpnia 1941 r. Zaprzestano także wywózki pacjentów z gostynińskiej placówki. Z początkiem 1942 r. wznowiono uśmiercanie pensjonariuszy zakładów dla psychicznie chorych w Kraju Warty, tym razem pod kryptonimem „14f13”<sup>88</sup>. Z gostynińskiego szpitala przygotowano dwa duże transporty chorych do placówki w Warcie. Pierwszy zabrał 108 chorych, prawie wyłącznie Niemców i odjechał 29 stycznia 1942 r., a drugim, 4 marca 1942 r., wyjechała grupa 90 osób, głównie Polaków. Łącznie wywieziono 198 chorych.

<sup>85</sup> E. Klee, *Was sie taten - was sie wurden: Ärzte, Juristen und andere Beteiligte am Kranken- oder Judenmord*, 1986, s. 225; Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, 1947, t. III, s. 104.

<sup>86</sup> USC Gostynin, Księga aktów zgonów 1940.

<sup>87</sup> Ibidem, 1941.

<sup>88</sup> Skrót „14f13” był jednym z oznaczeń kodowych SS używanych w obozach koncentracyjnych przy ewidencji przyczyn zgonów oraz sposobu postępowania z więźniami (14f – śmierć więźnia, 13 – zagazowanie w ramach akcji T4), więcej: W. Grode, *Die „Sonderbehandlung 14f13” in den Konzentrationslagern des Dritten Reiches. Ein Beitrag zur Dynamik faschistischer Vernichtungspolitik*, Frankfurt am Main 1987.

### Ostatnie transporty chorych ze szpitala w Gostyninie do Warty

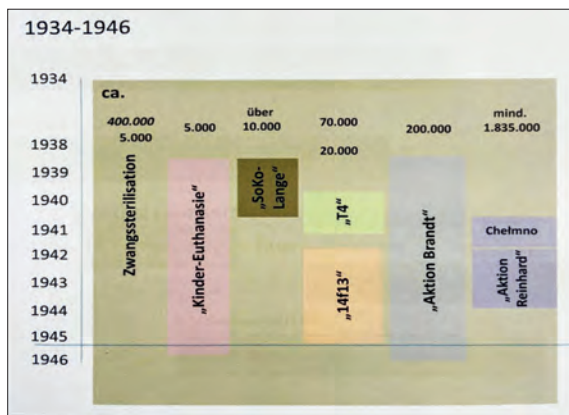
	Data	Liczba chorych									Dokąd przeniesiono
		Polacy			Niemcy			Razem			
		m.	k.	Razem	m.	k.	Razem	m.	k.	Razem	
5	30.1 1942	3	6	9	57	42	99	60	48	108	Warta
6	04.3.1942	47	39	86	-	3	3	48	42	90*	Warta
	RAZEM	50	45	95	57	45	102	108	90	198	

\*jeden pacjent był pochodzenia rosyjskiego

Źródło: E. Wilczkowski, *Los chorych psychicznie w Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie w latach okupacji niemieckiej*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, nr 1

Większość pacjentów zmarła w Warcie w 1943 r. w wyniku morzenia głodem i zaniedbania. Śmiertelność w tej placówce miała dramatyczny wymiar, szczególnie wśród pacjentów, którym rodzina nie dostarczała artykułów spożywczych<sup>89</sup>.

Wywożenie chorych w tym okresie podyktowane było decyzją władz prowincji o przekształceniu z początkiem 1942 r. placówki w Wojewódzki Szpital Pracowniczy dla Polaków chorych na gruźlicę (Gauarbeitsheilstätte), którzy stanowili w Kraju Warty coraz większy problem<sup>90</sup>. Niemcy utworzyli w gostyńskim szpitalu izolatorium z polskim personelem medycznym dla nieuleczalnie chorych na gruźlicę, podobny do takiego, w którym przebywali trędowaci<sup>91</sup>. Wówczas segregowano pacjentów na nadających się do leczenia lub nie. Wobec pierwszych stosowano dzienną stawkę żywienia w wysokości 4 RM, wobec drugich 2 RM. W połowie 1944 r. zlikwidowano tę placówkę, tworząc w budynkach istniejący do 18 stycznia 1945 r. szpital wojskowy dla rannych żołnierzy niemieckich przesuwającego się na zachód frontu wschodniego



Eksterminacja chorych psychicznie i niepełnosprawnych w latach 1938 – 1945 w Europie. W kolejności uwzględniono: przymusowe sterylizacje, eutanazję dzieci, działalność Sonderkommando Herberta Langego, Akcji T4 i 14f13 oraz Akcją Brandt i Reinhard, a także zagładę w obozie w Chemnie. Źródło: dr Carola S. Rudnik, „Euthanasie-Gedenkstaette Lüneburg e.V.”

<sup>89</sup> Fiebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 397.

<sup>90</sup> Kuligowska, *Wspomnienia... op. cit.* s. 222.

<sup>91</sup> M. Tomczak, *Problem chorych na gruźlicę w Kraju Warty*, [w:] *Medycyna a nazizm, „Bezużyteczni. Studia nad losami chorych i upośledzonych psychicznie w okresie rządów nazistowskich*. Pod red. G. Gajewskiej, M. Tomczak, Gniezno 2016, s. 99.



## Podsumowanie

W okresie 1938–1945 ofiarami narodowosocjalistycznych mordów prowadzonych na chorych psychicznie i niepełnosprawnych padło ponad 300 tys. osób<sup>92</sup>. Część z nich stanowili pacjenci Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie, ponieważ zakład został włączony do polityki zagłady i stanowił jedną z sześciu istniejących na terenie Kraju Warty placówek Akcji T4. Dla wielu pacjentów pochodzących z Kraju Warty, Rumunii czy Litwy szpital był w latach 1941–1942 stacją pośrednią prowadzącą do miejsc zagłady.

Pierwszymi ofiarami eksterminacji byli gostynińscy pensjonariusze, rozstrzelani przez niemiecką tajną policję lub oddziały SS. Kolejnych należy szukać wśród 10 tys. zamordowanych przez działające do jesieni 1941 r. na terenie Kraju Warty Sonderkommando Herberta Lange. Wielu uśmiercono w ramach Akcji T4 i 14f13<sup>93</sup>. Szacuje się, że w szczytowym okresie Akcji T4, a więc w latach 1940–1941 zabito ponad 70 tys. chorych i niepełnosprawnych, a po jej wznowieniu jeszcze kolejne 20 tys. Dokładnej liczby ofiar gostynińskiego szpitala nie da się określić, przede wszystkim ze względu na systematycznie prowadzone przez nazistów niszczenie akt w celu zatarcia śladów oraz tajny charakter akcji. Nie można jej ustalić ze względu na płynną granicę pomiędzy aktywnym uśmiercaniem, doprowadzeniem do śmierci i pozwalaniem na śmierć.

Przez cały okres okupacji pacjenci gostynińskiego szpitala stawali się ofiarami eksterminacji prowadzonej w ramach Akcji Brandt, która kosztowała życie 200 tys. chorych w całej Rzeszy. Szpital w Gostyninie stanowił jedną z wielu zdecentralizowanych placówek tej akcji, w których pacjenci umierali z powodu przeludnienia, celowego zaniedbania lub w trakcie przenoszenia do innych ośrodków pośrednich, a następnie do miejsc straceń.

Kolejna grupa gostynińskich pacjentów wywiezionych do Generalnego Gubernatorstwa znalazła się wśród prawie 1,8 mln ofiar „Akcji Reinhard” prowadzonej w okresie 1942–1943 w powstałych tam obozach zagłady.

Ustalenie dokładnej liczby ofiar i sposobu eksterminacji – bezpośredniej lub pośredniej w ramach Akcji T4, jest dziś ze względu na rozproszenie akt po poszczególnych placówkach szpitalnych i archiwach państwowych, a przede wszystkim prawie całkowite zniszczenie, jak akta szpitala w Dziekance, niemożliwe<sup>94</sup>. Podstawą źródłową do napisania niniejszego artykułu były głównie akta archiwum zakładowego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych

---

<sup>92</sup> S.A. Karowicz-Bienias, *Zbrodnie nazistowskie popełnione na osobach niepełnosprawnych w świetle prawa międzynarodowego*, <https://przystanek.historia.pl>, 13.07.2020; *Topographie des Terrors. Gestapo, SS und Reichssicherheitshauptamt in der Wilhelm- und Prinz-Albrecht-Strasse. Eine Dokumentation*, Berlin 2008, s. 243.

<sup>93</sup> Kryptonim tej operacji pochodzi od skrótu stosowanego przez administrację SS w obozach koncentracyjnych. 14f oznacza śmierć więźnia, 13 – zagazowanie w ramach akcji T4.

<sup>94</sup> Fiebrandt, *Auslese für ... op. cit.*, s. 331.

w Gostyninie oraz akta miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego. Na podstawie zachowanych ksiąg przyjęć z lat 1937–1942 udało się rekonstruować funkcjonowanie szpitala jako miejsca uśmiercania pacjentów poprzez masowe rozstrzelanie czy przenoszenie do innych placówek. Akta znajdujące się zarówno w szpitalu, jak i USC w Gostyninie nie zawierały adnotacji w kwestiach systematycznego morzenia głodem, przedawkowania leków, celowych zaniedbań, stąd też konkretne udowodnienie prowadzenia przez niemiecką administrację szpitala systematycznego uśmiercania w ramach „decentralizowanej eutanazji” czy Akcji Brandt nie było możliwe. Wykorzystane zostały badania prowadzone przez Marię Friebrandt z „Euthanasie-Gedenkstätte Großschweidnitz” na podstawie specjalnego zbioru i banku danych ofiar Akcji T4 oraz przez dr Carolę S. Rudnik z „Euthanasie-Gedenkstätte Lüneburg”. Uwzględnione zostały materiały pokonferencyjne „Godność człowieka jest (nie)naruszalna” wydane w Lüneburgu. Wykorzystano wspomnienia lekarzy pracujących w okresie okupacji w gostynińskim szpitalu: prof. Eugeniusza Wilczkowskiego i Anny Kuligowskiej. Brak jest zachowanych relacji chorych, którzy zdołali przeżyć akcje eksterminacji. Ważnym uzupełnieniem badanej kwestii byłaby kwerenda 30000 dokumentów zgromadzonych, ale nie skategoryzowanych w Bundesarchiv Berlin oraz w Archiwum w Ludwigsburgu, a także wywiezione akta dotyczące Akcji T4 do Waszyngtonu.

Śledztwa w sprawie zamordowania pacjentów szpitali psychiatrycznych na terenie Kraju Warty zostały przez Trybunał Federalny powierzone Prokuraturze w Hildesheim. Wszystkie w 1978 r. zostały umorzone – bądź wobec śmierci podejrzanych, bądź z powodu braku wystarczających dowodów lub z uwagi na nieznanne miejsce pobytu podejrzanych<sup>95</sup>.

Temat na początku lat osiemdziesiątych XX w. ujrzał światło w kręgu niemieckich psychiatrów i psychologów. Do Polski przyjechali lekarze psychiatrzy, aby przerwać milczenie na temat zbrodni oraz zebrać i przeanalizować dokumentację w tym zagadnieniu. Jednym z pierwszych, który zaczął doszukiwać się prawdy był dr Matthias Leipert, dyrektor Nadreńskiej Klinik Psychiatrycznej w Langenfeldzie – niemieckim mieście partnerskim Gostynina. Podczas pobytu w Polsce powiedział:

Przyjechalśmy późno, ale nie za późno z dziedzictwem ciężkiej winy. (...) Jako niemieccy psychiatrzy czujemy się za nie odpowiedzialni. Nie chcemy zbrodni zapomnieć ani odsunąć, nie chcemy usnąć złych wspomnień. Mamy poczucie winy i wstydu<sup>96</sup>.

<sup>95</sup> A. Gut, *Eutanazja – ukryte ludobójstwo pacjentów szpitali psychiatrycznych w Kraju Warty i na Pomorzu w latach 1939-1945*, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/585,Eutanazja-ukryte-ludobojstwo-pacjentow-szpitali-psychiatrycznych-w-Kraju-Warty-i.html>, 07.07.2022; E. Klee, *Was sie taten..... op. cit.*

<sup>96</sup> *Przyjechalśmy z dziedzictwem winy...*, Rozmowa z dr. n.med. Matthiasem Leipertem przeprowadzona przez Ewę Owsiany, „Przekrój” 1987, nr 2191, cyt. za B. Konarska-Pabiniak, *Szpital psychiatryczny w Gostyninie... op. cit.*, Gostynin 2018, s. 42.

Dziś powinniśmy utrwać w pamięci gostyninian tragiczne wydarzenia związane z zagładą pacjentów chorych psychicznie i niepełnosprawnych Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie (obecnie Wojewódzki Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej im. prof. Eugeniusza Wilczkowskiego w Gostyninie przy ul. Zalesie 1) w czasie drugiej wojny światowej. Pensjonariusze gostynińskiego szpitala byli wśród pierwszej grupy ofiar, która doświadczyła wszystkich stosowanych później przez nazistów metod eksterminacji w obozach koncentracyjnych i zagłady. Na nich testowano nowatorskie sposoby zabijania. Pamięć społeczna o przeszłości osób unicestwianych ze względu na swoją chorobę psychiczną lub przewlekłą, niepoczytalność, niepełnosprawność czy niedorozwój fizyczny, bez rozróżnienia na przynależność etniczną, współtworzy poczucie naszej tożsamości zbiorowej<sup>97</sup>.

---

<sup>97</sup> W przygotowaniu do druku jest książka Kaliny Błażejowskiej dotycząca eksterminacji chorych psychicznie w szpitalu w Gostyninie i Lublińcu pt. „Bezdušní. Zapomniana zagłada chorych”. Autorki wymieniły się informacją o źródłach dotyczących badanego tematu.

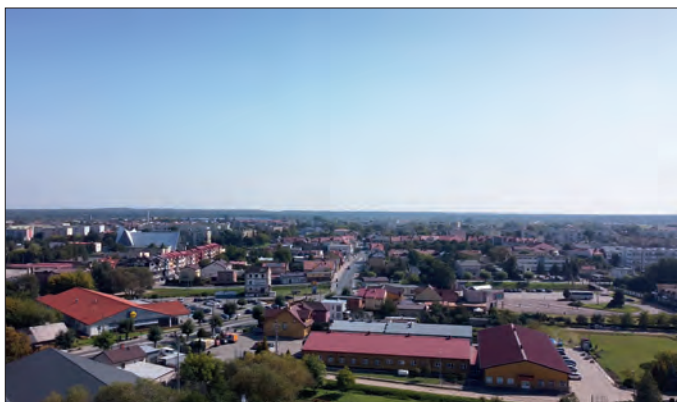
## IV. SILVA RERUM

TOMASZ KORDALA

### MUZEUM ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ W GOSTYNINIE – UWAGI AUTORA SCENARIUSZA STAŁEJ EKSPOZYCJI<sup>1</sup>

Najnowszym projektem służącym wzbogaceniu oferty wystawienniczej Muzeum Mazowieckiego w Płocku jest idea utworzenia placówki muzealnej w Gostyninie (ryc. 1) jako oddziału MMP. Realnego kształtu nabrała ona w grudniu 2020 roku, gdy Samorząd Województwa Mazowieckiego zakupił od prywatnego właściciela zabytkowy budynek dawnych jatek miejskich przy ul. Floriańskiej 23. Jak do tego doszło?

Na walory zabytkowe jatek, w kontekście idei utworzenia muzeum w Gostyninie, którą przypomniał dyrektor Muzeum Mazowieckiego w Płocku Leonard Sobieraj, zwrócili uwagę dyrektora państwo Michał i Agnieszka Bartosiakowie z Gostynina. Miało to miejsce wiosną 2020 roku. Dyrektor Sobieraj po dokonaniu autopsji obiektu doszedł do wniosku, że nadaje się on znakomicie na siedzibę placówki muzealnej. Taki też pomysł przekazał organowi zarządzającemu MMP, tj. Samorządowi Wojewódzkiemu, ten zaś przystąpił do jego realizacji, dokonując wspomnianego zakupu nieruchomości.



Panorama współczesnego Gostynina. Fot. T. Topczewski

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł jest rozszerzoną wersją opracowania T. Kordali, *Muzeum Ziemi Gostynińskiej w Gostyninie – idea i wstępna koncepcja*, opublikowanego w półroczniku „Nasze Korzenie”, nr 21, grudzień 2022, s. 54-61.

Gostynińskie jatki, zwane też „kramami”, „arkadami” lub „gostynińskimi sukiennicami”, powstały z inicjatywy Michała Żylińskiego, burmistrza Gostynina w latach 1920–1926<sup>2</sup>. Budowę nadzorowało prawdopodobnie Biuro Techniczno-Budowlane „Sektor” z Płocka, należące do inżyniera Józefa Głowczewskiego. Jatki oddano do użytku w dniu 1 kwietnia 1926 roku<sup>3</sup>.

Wypada zauważyć, że lata międzywojenne, w których jatki powstały, to jeden z jaśniejszych okresów w wielowiekowej historii Gostynina. W tym niedużym powiatowym mieście, w ciągu zaledwie 19 lat pokoju, zdołano zrealizować wiele ważnych i potrzebnych inwestycji. Wymieńmy kilka z nich. Ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarczego miało doprowadzenie do miasta w latach 1924–1925 linii kolejowej łączącej Gostynin z Kutnem i Płockiem-Radziwiem. Podziw budzą inwestycje w zakresie służby zdrowia. W grudniu 1926 r. otwarto nowoczesny, doskonale wyposażony Szpital Powiatowy pw. św. Antoniego, wybudowany notabene przez spółkę wspomnianego wyżej Józefa Głowczewskiego. W Gostyninie-Zalesiu w latach trzydziestych powstał Szpital dla Psychicznie Chorych, malowniczo położony wśród lasów. W 1938 r. rozpoczęto budowę, według projektu wybitnych przedstawicieli polskiej architektury modernistycznej, Bohdana Lacherta (1900–1987) i Józefa Szanajcy (1902–1939), sanatorium przeciwgruźliczego w Gostyninie-Kruku. Wybuch II wojny światowej sprawił, że inwestycję ukończono dopiero po roku 1945. Staraniem ks. Edwarda Szczodrowskiego wybudowano niezwykle okazały nowy kościół parafialny pw. św. Marcina, konsekrowany w 1927 r. przez biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Przy Szosie Płockiej w 1928 r. oddano do użytku stadion im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W 1935 r. Szkoła Powszechna nr 1 została przeniesiona do nowo wzniesionego budynku przy obecnej ulicy Józefa Ozdowskiego 2. W niespełna dziesięcioletnim mieście wydawano, co prawda epizodycznie, czasopisma o zróżnicowanym profilu ideowo-politycznym, poświęcone sprawom Gostynina i okolicy, takie jak „Głos Gostyniński” (od 25 grudnia 1921 do 3 września 1922 oraz od 17 kwietnia 1927 do 1 marca 1928), „Wiadomości Gostynińskie” (od 6 marca do maja 1927), „Tygodnik Gostyniński” (od 19 marca 1929 do 26 lutego 1930)<sup>4</sup>.

W takich to ciekawych realiach gospodarczych i kulturalnych w panoramie międzywojennego Gostynina pojawił się niezwykle oryginalny budynek jatek. Co o nim wiemy?

<sup>2</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Żyliński Mordas Michał (1878–1938), burmistrz Gostynina*, [w:] B. Konarska-Pabiniak red., *Gostyniński słownik biograficzny*, Gostynin 2017, s. 459-460.

<sup>3</sup> Sąd Rejonowy w Gostyninie, Wydział I Cywilny, Akta z procesu cywilnego z wniosku Zarządu Miejskiego w Gostyninie o zasiedzenie nier. przy ul. Floriańskiej 23 w Gostyninie, sygn. I Ns 115/92.

<sup>4</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1921–1939*, część I, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. VI, 2003, z. 2 (12), s. 58-87; część II, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. XI, 2008, z. 1-2 (21-22), s. 281-306.

Niektóre opracowania<sup>5</sup> podają błędną datę powstania jatek przy Floriańskiej, a mianowicie – pierwszą połowę XIX wieku. Nieporozumienie wynika z faktu istnienia w Gostyninie innych jatek – czy raczej kramów – rzeźniczych i piekarskich. Te jednak, zbudowane w latach 1829–1830, według projektu Hilarego Szpilowskiego, na tyłach wzniesionego nieco wcześniej ratusza (obecnie plac należący do Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki), zniknęły z panoramy miasta już w latach 20. XX wieku<sup>6</sup>. Po II wojnie światowej w miejscu tym postawiono baraki, do początku lat 70. pełniące funkcję internatu dla uczniów pobliskiego liceum<sup>7</sup>.

Dwudziestowiecznemu budynkowi jatek, drugich w historii Gostynina, nadano cechy neoklasycystyczne. Jest to obiekt murowany z cegły, otynkowany z zewnątrz i wewnątrz, wzniesiony na planie wydłużonego prostokąta (40 m długości, 7,5 m szerokości). Wzdłuż obu dłuższych ścian znajdują się arkadowe podcienia, wsparte na jedenastu toskańskich kolumnach i narożnych filarach o skośnych ścianach. Podcienia są sklepione kolebkowo-krzyżowo, na gurtach. Okna i otwory wejściowe są prostokątne, nad nimi znajdują się małe okienka zamknięte odcinkowo. Okna umieszczono pomiędzy pilastrami na ścianach, które razem z kolumnami, gzymsami oraz profilowanymi opaskami arkadowymi stanowią artykulację elewacji frontowej. Budynek jest parterowy, bez podpiwniczenia, z użytkowym poddaszem, kryty dachem czterospadowym z dymnikami<sup>8</sup>. Powierzchnia zabudowy, łącznie z podcieniami, wynosi 320 mkw. Ekspozycja stała na parterze zajmie powierzchnię około 270 mkw. Na poddaszu, gdzie znajdują się sala wystaw czasowych i sala edukacyjna, będzie można wykorzystać powierzchnię około 260 mkw. Całkowita powierzchnia działki to 1440 mkw. Nieruchomość jest położona w centrum miasta, od strony frontowej znajduje się parking, z tyłu zaś – dziedziniec, który można będzie wykorzystać do organizacji imprez muzealnych na powietrzu.

Obecnie jatki są jednym z najcenniejszych obiektów zabytkowych w Gostyninie, a przy tym – niezwykle interesującym przykładem dwudziestowiecznej architektury municypalnej na Mazowszu. Na mocy decyzji z dnia 18 grudnia 2018 r. obiekt został wpisany do rejestru zabytków, jako „jatki miejskie”, pod numerem A-1462. Urządzenie w nim placówki muzealnej jest koncepcją ze wszech miar uzasadnioną. Jej realizacja z jednej strony przyczyni się do ożywienia życia

---

<sup>5</sup> Np. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. X, *Dawne województwo warszawskie*, z. 3, I. Galicka, H. Sygietyńska, *Dawny powiat gostyniński*, Warszawa 1975, s. 16, fig. 29; *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, t. 31, *Województwo płockie*, Warszawa 1988, s. 30.

<sup>6</sup> T. Trojanowski, *Gostynin w latach 1815–1864*, Warszawa 1977, s. 203 (rozprawa doktorska napisana na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego); J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] M. Chudzyński red., *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, Warszawa 1990, s. 244; tenże, *Gostynin od zaboru pruskiego do powstania listopadowego*, [w:] B. Konarska-Pabiniak red., *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, Gostynin 2010, s. 196-197.

<sup>7</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Ulicami dawnego Gostynina*, [w:] B. Konarska-Pabiniak, *Ulice Gostynina z historią w tle* (red.), Gostynin 2020, s. 73-74

<sup>8</sup> I. Galicka, H. Sygietyńska, *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. X, *Dawne województwo warszawskie*, z. 3, *Dawny powiat gostyniński*, Warszawa 1975, s. 16, fig. 29.



Jatki miejskie przy ul. Floriańskiej 23, widok od południa. Fot. Z. Miecznikowski



Widok z góry działki ewidencyjnej nr 2823/2 przy ul. Floriańskiej 23 (czzerwony kontur), zakupionej na rzecz Województwa Mazowieckiego z przeznaczeniem na Muzeum Regionalne Ziemi Gostynińskiej Oddział Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Fot. T. Topczewski



Jatki miejskie, widok od północy. Fot. T. Topczewski

kulturalnego w Gostyninie, z drugiej zaś – zapewni długi żywot zabytkowemu budynkowi, którego obecny stan techniczny należy ocenić jako bardzo zły.

Jako ciekawostkę można tu dodać, że do celów kulturalnych wykorzystano także jatki miejskie (z lat 30. XIX w.) w Tomaszowie Mazowieckim, urządając w nich Galerię Sztuki „Pod Arkadami” i kawiarnię.

Prawie stuletni budynek jatek ma swoją złożoną historię<sup>9</sup>. W okresie międzywojennym, zgodnie z założeniami, handlowano w nim mięsem. Podczas okupacji hitlerowskiej znajdowało się tam więzienie, w którym przetrzymywano Polaków, także nieletnich, za mniejsze przewinienia. W latach 1945–1948 w jatkach ulokował się Urząd Bezpieczeństwa. Później funkcjonowały tam różne instytucje: biura i hurtownie Miejskiego Handlu Detalicznego, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo

<sup>9</sup> B. Konarska-Pabiniak, *Ulicami dawnego Gostynina*, op. cit., s. 83.

Turystyczne „Wisła” oddział w Gostyninie, Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku, sklep Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego „Pewex”. W 1992 r. w Wydziale I Cywilnym Sądu Rejonowego w Gostyninie toczyła się sprawa, której przedmiotem było stwierdzenie (ustanowienie) własności kilku gostynińskich nieruchomości, w tym działki 2823/2 (z jatkami) przy ulicy Floriańskiej 23. W dniu 30 września 1992 Sąd Rejonowy postanowił przychylić się do wniosku Zarządu Miejskiego w Gostyninie i uznać, że Skarb Państwa nabył tę nieruchomość przez zasiedzenie. Sąd uzasadnił swą decyzję faktem posiadania owej nieruchomości *nieprzerwanie co najmniej trzydziści lat*<sup>10</sup>. W 1994 r. budynek nabył Andrzej Wieczorek, właściciel Hurtowni Napojów Różnych i Papierosów, ale już w roku 1997 sprzedał go Piotrowi Stefanowiczowi. Od tego ostatniego, oraz jego syna i córki, nieruchomość nabył Samorząd Województwa Mazowieckiego (akt notarialny z 28 grudnia 2020 r.). Do niedawna w budynku mieściły się sklepiki z odzieżą dziecięcą i butami, kawiarnia „Lamus” (2001–2011) oraz restauracja „Pod Arkadami” (2011–2014). W 2015 r.(?) obiekt opustoszał, a jego stan techniczny zaczął się szybko pogarszać.

Idea utworzenia muzeum w Gostyninie pojawiła się już ponad pół wieku temu. Gdy w 1969 r. przystąpiono do budowy nowego kościoła parafialnego w mieście, przy ówczesnej ulicy Bieruta (obecnie Jana Pawła II), władze miasta stanęły przed problemem zagospodarowania stoją-



Jatki miejskie w trzech ostatnich dekadach XX w. Pocztówki ze zbiorów Lecha Borzyma

<sup>10</sup> Patrz przypis 3.



cego na wzgórzu, na lewym brzegu Skrwy, zamku, a ściślej – neogotyckiego kościoła ewangelickiego, w którego murach zachowały się fragmenty dawnej warowni książęcej. Po II wojnie światowej świątynia ta służyła społeczności katolickiej Gostynina. W 1970 roku pojawiła się propozycja, by nieruchomość tę, po zakończeniu budowy nowego kościoła katolickiego (co nastąpiło dopiero w 1978 r.) przejął miejscowy oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i zorganizował w niej muzeum. Tak się jednak nie stało, a obiekt w roku 1978 przeszedł na własność Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Gostyninie. Nowy właściciel, postanowiwszy przeznaczyć zamek na cele edukacyjno-rozrywkowo-wypoczynkowe, przystąpił do zakrojonego pierwotnie na wielką skalę remontu zabytku. Docelowo w budynku o nazwie „Dom Pracy Twórczej” miały znaleźć się: zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji, czytelnia, kino, kawiarnia i pokoje gościnne. Ambitnych planów odbudowy książęcej rezydencji, z powodu katastrofalnego kryzysu gospodarczego lat 80., do końca istnienia PRL nie udało się zrealizować. Zdołano natomiast dokonać rzeczy niewątpliwie ważnej i potrzebnej. Mianowicie w latach 1981–1982 Henryk Siuder i Krzysztof Kamiński przeprowadzili badania architektoniczne kościoła poewangelickiego, a w latach 1981 i 1983 na terenie wzgórza zamkowego miały miejsce prace archeologiczne, którymi kierowali Marek Olędzki i Andrzej Wójcik z ramienia Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej PP PKZ Oddział w Łodzi<sup>11</sup>.

Do projektu rewitalizacji założenia zamkowego powróciły władze Gostynina w innych realiach ustrojowych, w końcu ubiegłego stulecia. W roku 1995 miasto przejęło obiekt na wzgórzu zamkowym od Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Elgo” (dawniej ZSO „Polam”). W 2009 roku zakończono budowę stylizowanego na zamek obiektu hotelowego, przylegającego do kościoła poewangelickiego, w którym urządzono tzw. salę kolumnową. Wróciły także plany utworzenia muzeum na zamku. W sierpniu 2007 roku pracownik Urzędu Miasta w Gostyninie, Piotr Pilch, chcąc zorientować się jakie obiekty związane z ziemią gostynińską posiada Muzeum Mazowieckie w Płocku, przeprowadził wywiad w naszej placówce. Jego kwerenda objęła jednak tylko zbiory działu archeologii, a co więcej – w ślad za nią nie poszły dalsze działania. Po dziesięciu latach temat powrócił. W dniu 24 maja 2017 r., na zaproszenie kierownictwa kompleksu hotelowo-konferencyjnego na wzgórzu zamkowym, wizytę w Gostyninie złożyła delegacja MMP w składzie: dyrektor Leonard Sobieraj, zastępca dyrektora ds. naukowych Tomasz Kordala, kierowniczką działu historii Barbara Rydzewska. Odbyły się rozmowy z przedstawicielem władz miasta, połączone z wizją lokalną ewentualnych pomieszczeń ekspozycji muzealnej. Mimo upływu lat, sprawy organizacji placówki muzealnej na wzgó-

<sup>11</sup> J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie. Dzieje budowlane w świetle przekazów archiwalnych i badań terenowych*, „Rocznik Gostyniński”, t. III, 2012, s. 9-44.

rze zamkowym nie uznajemy za definitywnie zamkniętą. Sądzymy bowiem, że to właśnie miejsce jest najbardziej odpowiednie do prezentacji dziejów zamku, obfitujących przecież w dramatyczne i godne upamiętnienia wydarzenia, jak choćby pobyt w jego murach, w charakterze więźniów, w latach 1611–1612 zdetronizowanego rosyjskiego cara Wasyla IV Szujskiego i członków jego rodziny<sup>12</sup>. Obiektem na wzgórzu zamkowym zarządza obecnie Agencja Rozwoju i Promocji Zamek sp. z o.o. w Gostyninie.

Kończąc wątek wcześniejszych projektów uruchomienia muzeum w Gostyninie wspomnieć wypada o kolekcjonerze pamiątek historycznych, Józefie Oziemskim (1910–1991)<sup>13</sup>. W swoim domu, dziś nieistniejącym, przy obecnej ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego (w PRL – Dzierżyńskiego), zgromadził około dwóch tysięcy eksponatów. Niestety, po jego śmierci zbiory nie stały się zaczątkiem placówki muzealnej w Gostyninie, co było marzeniem ich właściciela. Przepadł m.in. zbiór militariów, skonfiskowany przez MO po wprowadzeniu stanu wojennego. Ocalały przekazane przezeń do działu archeologii MMP w 1976 r. kafle piecowe z XVI–XVII wieku, znalezione przy ówczesnej ulicy Karola Świerczewskiego (obecnie Legionów Polskich), które oczywiście znajdą się na ekspozycji w jatkach przy Floriańskiej 23.

Najnowsza idea utworzenia muzeum w Gostyninie została przyjęta przez miejscową społeczność z aprobatą i satysfakcją. Paradoksalnie, w miastach znajdujących się obecnie na terenie historycznej ziemi gostynińskiej tylko Gostynin nie posiada placówki muzealnej, podczas gdy takowe istnieją w Kutnie (Muzeum Regionalne i jego oddział – Muzeum Bitwy nad Bzurą), a nawet w małym Gąbinie (Społeczne Muzeum Ziemi Gąbińskiej im. Sławoja Felicjana Składkowskiego). Dla gostynińskich elit intelektualnych sytuacja ta była powodem pewnego dyskomfortu psychicznego.

Naszą stałą ekspozycję w budynku jatek miejskich chcemy poświęcić dziejom Gostynina i – stanowiącej południowo-zachodni kraniec Mazowsza – historycznej ziemi gostynińskiej. Biorąc pod uwagę aspekt terytorialny wystawy nietrudno zauważyć, że nawiąże ona do czynnej od blisko 13 lat w naszej głównej siedzibie stałej ekspozycji *X wieków Płocka*, która dotyczy historii tej dawnej stolicy Polski, ukazanej na tle przemian politycznych, osadniczych i kulturowych północnego Mazowsza. Szerszy będzie natomiast zakres chronologiczny nowej wystawy, ponieważ uwzględni ona również pradzieje ziemi gostynińskiej. Umożliwi to zaprezentowanie wielu efektownych znalezisk archeologicznych wydobytych w przeszłości z ziemi, a obecnie znajdujących się w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku i Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

<sup>12</sup> M. Chudzyński, *Car Wasyl Szujski na zamku w Gostyninie (1611–1612)*, „Notatki Płockie”, 2012, nr 1/230, s. 3-13 (tam dalsza literatura).

<sup>13</sup> J. Bigus, *Oziemski Józef (1910–1991), krawiec, działacz Armii Krajowej, kolekcjoner*, [w:] B. Konarska-Pabiniak (red.), *Gostyniński słownik biograficzny*, Gostynin 2017, s. 272-273.

Baza źródłowa do dziejów Gostynina i – co za tym idzie – potencjalny asortyment eksponatów na wystawę, są pod względem ich chronologii bardzo zróżnicowane ilościowo. Wyraźną cezurę stanowi wielki pożar miasta w 1809 r., który strawił prawie całą jego zabudowę drewnianą, w tym ratusz z przechowywanymi w nim księgami miejskimi i dokumentami. Ów pożar był największą w dziejach Gostynina katastrofą niszczącą infrastrukturę miejską. Dawne miasto przestało istnieć, a wraz z nim – kultura materialna mieszkańców oraz utrwalone na piśmie świadectwa przeszłości. Obecnie, w odniesieniu do wieków średnich i nowożytności (XVI–XVIII w.), dysponujemy niewielką liczbą eksponatów na tyle atrakcyjnych dla zwiedzających, by nadawały się na planowaną wystawę. Są to zabytki archeologiczne ze wzgórza zamkowego oraz z położonego między jeziorami Kocioł i Czarne grodziska z XIII–XIV wieku<sup>14</sup>, uzupełnione wiarygodnymi planami i rekonstrukcjami, dokument lokacyjny Siemowita IV z 1382 r.<sup>15</sup>, najstarsze plany Gostynina z czasów rządów pruskich<sup>16</sup>. Dopiero z dwóch ostatnich stuleci pochodzi znaczna ilość interesującego nas materiału historycznego i ekspozycyjnego. A zatem, z przyczyn od nas niezależnych, narracja historyczna Muzeum Ziemi Gostynińskiej dotyczyć będzie w głównej mierze XIX i XX wieku. Z tego zaś czasu na uwzględnienie zasługują – jak sądzimy – następujące zagadnienia:

- ziemianie Ziemi Gostynińskiej i ich siedziby;
- udział społeczeństwa Ziemi Gostynińskiej w walce o wolną Polskę (Insurekcja Kościuszkowska, powstania narodowe w XIX w., I wojna światowa, wojna z bolszewikami w 1920 r.);
- mniejszości etniczne i religijne do 1945 r. (powstanie osiedla tkaczy w Gostyninie, kościół ewangelicki, koloniści niemieccy i ich relacje z Polakami, ludność żydowska w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym dawnego Gostynina, społeczność rosyjska w czasie zaborów);
- rozwój Gostynina w okresie międzywojennym (samorząd Gostynina i jego osiągnięcia, ciekawe inwestycje budowlane, życie kulturalne i umysłowe, inicjatywy społeczne);
- II wojna światowa;
- Ziemia Gostynińska w latach 1945–1989;
- Gostynin w III RP.

Pragniemy, by scenariusz stałej ekspozycji w Muzeum Ziemi Gostynińskiej był wspólnym dziełem historyków i archeologów z Muzeum Mazowieckiego

---

<sup>14</sup> L. Gajewski, *Gostynin, gm. loco*, [w:] I. Górka et al., *Grodziska Mazowska i Podlasia (w granicach dawnego województwa warszawskiego)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 47-48.

<sup>15</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku posiada XV-wieczną kopię tego dokumentu, rkps 194, 19v. Zob. K. Pacuski, *Dzieje Gostynina do 1462 roku na tle dziejów Mazowsza płockiego i rawskiego*, [w:] B. Konarska-Pabiniak (red.), *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, Gostynin 2010, s. 106-108.

<sup>16</sup> E. Szubska-Bieroń, *Gród osada miasto. Rozwój przestrzenny Gostynina od XI do XXI wieku*, [w:] B. Konarska-Pabiniak (red.), *Ulice Gostynina z historią w tle*, Gostynin 2020, s. 15-16, 57-59.

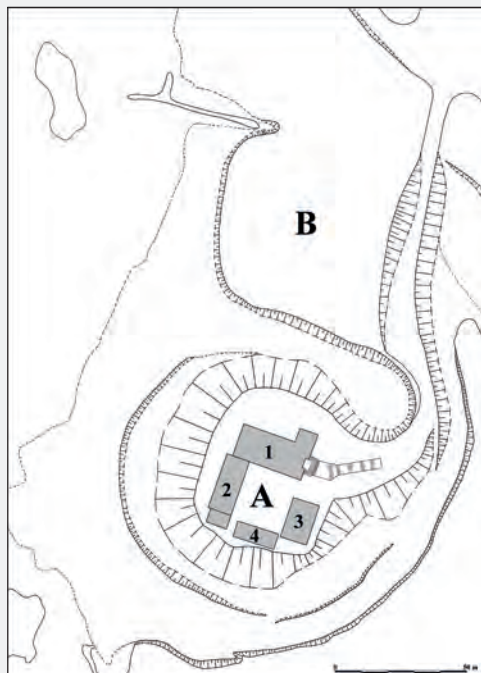
w Płocku, badaczy z Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz regionalistów z Gostynina. Za koordynację prac nad scenariuszem, dobór tematyki i ostateczną redakcję przeznaczonego na ekspozycję materiału merytorycznego odpowiedzialny jest dr Tomasz Kordala, zastępca dyrektora Muzeum Mazowieckiego do spraw naukowych. Szczególnie dużo obiecujemy sobie po współpracy z dr Barbarą Konarską-Pabiniak i dr. Przemysławem Nowogórskim, autorami wielu ważnych opracowań poświęconych historii Gostynina. Liczymy także na pomoc lokalnej społeczności, zwłaszcza w zakresie pozyskania eksponatów na wystawę, a więc dokumentów, fotografii, książek, sprzętów etc. Oby jak najwięcej gostynian odnalazło w przyszłym muzeum swoje cegiełki w postaci darowanych muzealiów.

Zwiedzający znajdą w Muzeum Ziemi Gostynińskiej gabloty z eksponatami, plansze z ilustracjami i tekstami oraz makiety zamku z połowy XVI wieku i kościoła św. Marcina rozebranego przez Niemców w 1941 r. Na wspomnianych planszach znajdują się informacje o najistotniejszych wydarzeniach z przeszłości Gostynina i regionu. Na nich zatem w decydującym stopniu opierać się będzie historyczna narracja wystawy. Aby nieco przybliżyć czytelnikom ideę owych plansz, zamieszczam poniżej treści, które znajdują się na trzech, dotyczących różnych okresów, planszach.

## Zamek w Gostyninie

Zamek zbudowano na lewym brzegu Skrwy, na naturalnym, częściowo sztucznie uformowanym, owalnym wzniesieniu polodowcowym, które od lokowanego w 1382 r. miasta oddzielał staw i rzeka Skrwa. Nastąpiło to zapewne jeszcze z inicjatywy zmarłego w 1381 r. księcia Siemowita III. Powstał tu wtedy zamek z murowaną wieżą mieszkalną, przy której – jak można sądzić – stały drewniane zabudowania, a całość otaczały również drewniane fortyfikacje. Siemowitowi IV, panującemu w latach 1381–1426, przypisuje się rozbudowę zamku. Zadecydowała o tym zapewne chęć posiadania przez Siemowita IV siedziby godnej monarchy zgłaszającego królewskie ambicje. Nową warownię otaczał mur obwodowy o wymiarach 37 x 28 m, z usytuowaną w północno-wschodnim narożniku wieżą na planie kwadratu o długości boku 7 m. Przylegała do niej od południa dawna, znacznie teraz przebudowana, wieża mieszkalna. We wschodniej kurtynie muru obwodowego ulokowano bramę zamkową. Jeszcze w końcu XIV lub na początku XV wieku wzdłuż muru północnego wzniesiono trzykondygnacyjny murowany budynek mieszkalny, tzw. Dom Wielki. Nieco później przy przejeździe w kurtynie wschodniej zbudowany został wysunięty przed kurtynę piętrowy budynek bramny.

Na północ od zamku powstało oddzielone odeń fosą podzamcze (zwane „przygródkiem”, a niekiedy też „zamkiem niskim”), na którym ulokowano więk-



Plan sytuacyjny terenu dawnego zamku w Gostyninie, stan sprzed 1982 r.

A – wzgórze zamkowe z zabudowaniami zespołu poewangelickiego: 1 – kościół, 2 – „pastorówka”, 3 – budynek mieszkalny, 4 – budynek gospodarczy; B – teren dawnego podzamcza (przygródka).

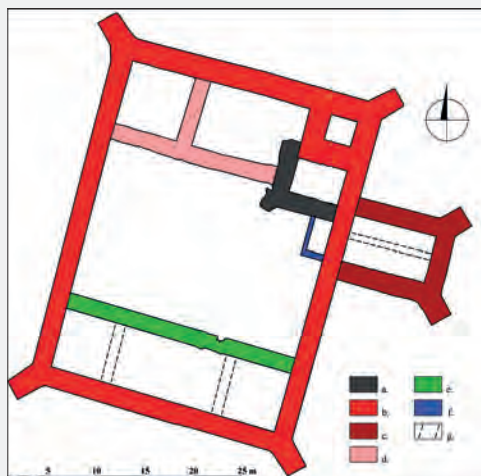
Wg J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie. Dzieje budowlane w świetle przekazów archiwalnych i badań terenowych*, „Rocznik Gostyniński”, t. III, s. 12, ryc. 4



Plan sytuacyjny zabytkowej i współczesnej zabudowy wzgórza zamkowego w Gostyninie.

a – zasięg budynków istniejących na wzgórzu w czasie prowadzenia prac archeologicznych (lata 80. XX w.), b – reliktów fundamentów i murów zamku odsłonięte w wykopach i sondażach badawczych, c – reliktów zamku zachowane w murach dawnego kościoła ewangelickiego, d – hipotetyczny przebieg fundamentów zamku rekonstruowany na podstawie wyników badań terenowych, e – fundamenty murów zamku o nieznanym dokładnie położeniu, wspomniane w przekazach źródeł pisanych, f – zasięg budynków wzniesionych w latach 2002-2009.

Wg J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie. Dzieje budowlane w świetle przekazów archiwalnych i badań terenowych*, „Rocznik Gostyniński”, t. III, s. 16, ryc. 7 (z uzupełnieniami autora)



Etapy budowy zamku w Gostyninie.

a – faza I (po 1370-1381), b – faza II (przełom XIV/XV w.), c – faza IIIA (XV w. – przed 1462 r.), d – faza IIIB (XV w. – przed 1462 r.), e – faza IV (1509-1532), f – faza V (XVII w.?). g – mury nie badane, wspomniane w przekazach źródeł pisanych.

Wg J. Pietrzak, *Zamek w Gostyninie. Dzieje budowlane w świetle przekazów archiwalnych i badań terenowych*, „Rocznik Gostyniński”, t. III, s. 16, ryc. 8

szość zamkowych budynków pomocniczych i gospodarczych. W 1439 r. księżna Małgorzata, żona Siemowita V (książę na Rawie, Gostyninie i Sochaczewie w latach 1434–1442), ufundowała tu kaplicę zamkową pod wezwaniem Świętej Trójcy, Wniebowzięcia NMP i Świętego Stanisława Biskupa. Późniejsze, XVI-wieczne, przekazy lokalizują na podzamczu m.in. duży piętrowy drewniany budynek mieszkalny. Te same źródła opisują podzamcze jako przestrzeń otoczoną drewnianym parkanem, od strony północnej(?) zaopatrzoną w piętrowy budynek bramny z mostem zwodzonym oraz dwie baszty. Most przerzucony był nad fosą oddzielającą oba człony zamku.

W 1462 r. na zamku dokonano aktu wcielenia Gostynina i Ziemi Gostynińskiej do Korony. Od tego czasu warownia stała się siedzibą starosty królewskiego. Po roku 1513 starosta gostyniński Krzysztof Szydłowiecki, w celu powiększenia powierzchni mieszkalnej, polecił zbudować wzdłuż muru południowego dwukondygnacyjny tzw. Dom Mniejszy. Jednak już w 1564 r. – jak mówi o tym lustracja – zamek znajdował się w złym stanie. Odbudowano go częściowo w roku 1611. W latach 1611–1612 więziono tu zdetronizowanego cara rosyjskiego Wasilija IV Szujskiego i jego rodzinę. Podczas potopu szwedzkiego w latach 1655–1656 zamek strawił pożar. W następnych latach został on częściowo odbudowany, choć chyba już bez przygródka. W roku 1769 broniony przez konfederatów barskich zamek był oblegany przez wojska rosyjskie, w wyniku czego popadł w ruinę.

W latach 1981 i 1983 na terenie wzgórza zamkowego miały miejsce prace archeologiczne, dzięki czemu uzyskano dane na temat układu przestrzennego zamku.

W latach 2002–2009 staraniem władz miasta na wzgórzu zamkowym wybudowano zespół hotelowo-szkoleniowy.

## **Powstanie Styczniowe**

Funkcję naczelnika powstania miasta Gostynina pełnił osiemnastoletni Józef Migdalski, syn miejscowego mieszczanina, skazany przez rosyjski sąd wojenny na 12 lat ciężkiej katorgi w kopalniach na Syberii. Na terenie powiatu gostynińskiego uformowały się cztery oddziały. Największy, oddział Ludwika Oborskiego, liczył 1500 ludzi, w pozostałych trzech, dowodzonych przez Józefa Łakińskiego, Władysława Orłowskiego i Emeryka Syrewicza, do walki stanęło łącznie również 1500 osób. Duże kompleksy leśne znajdujące się na terenie Ziemi Gostynińskiej były czynnikiem ułatwiającym prowadzenie przez powstańców walk partyzanckich, utrudniały natomiast działania wojskom carskim. Rosjanie górowali jednak zdecydowanie jakością uzbrojenia, dysponowali bowiem artylerią i nowoczesnymi karabinami iglicowymi, podczas gdy powstańcy stawali do walki najczęściej z kosami, siekierami, pałkami i myśliwskimi dubeltówkami. Przewaga rosyjska przejawiała się również w większej liczebności regularnych oddziałów,



Fot. obrazu Maksymiliana Gierymskiego, Powstaniec z 1863 roku, obraz olejny na desce, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie

systemie dowodzenia oraz bazie logistyczno-materialnej. Siły rosyjskie działające na tym terenie składały się z czterech pułków piechoty (ołoneckiego, niżegorodzkiego, ładożskiego, tomskiego), dwóch pułków kawalerii liniowej i 11 pułku kozaków dońskich. O złej jakości uzbrojenia powstańców może świadczyć fakt, że po nieudanej próbie opanowania Gębina w nocy z 25 na 26 stycznia 1863 r. pozostawili oni na placu boju 49 kos, dwie strzelby myśliwskie i jeden duży nóż.

Szczególnie tragiczny epizod Powstania Styczniowego na Ziemi Gostynińskiej miał miejsce 12 marca 1863 r. Rosjanie otoczyli wtedy ludzi z partii Józefa Łakińskiego, a następnie zepchnęli ich do jeziora Gašno, gdzie powstańcy potonęli. Wcześniej Łakiński organizował udane wypady



Pomnik ku czci powstańców styczniowych nad jeziorem Gašno. Przedwojenny pomnik został zniszczony przez Niemców w czasie II wojny światowej. Obecny powstał w 1963 r. i obok uczestników potyczki 12 marca 1863 r. upamiętnia także powstańców z innych oddziałów aktywnych na terenie powiatu gostynińskiego. Fot. Z. Miecznikowski



Pomnik na grobie powstańców styczniowych na cmentarzu parafialnym w Dobrzykowie. Fot. Z. Miecznikowski

na rosyjskie urzędy. I tak 8 marca w Łącku zabrano z poczty 800 rubli, a 10 marca zdobyto w magazynie solnym w Dobrzykowie 2500 rubli. Z rozkazu Łakińskiego powstańcy powiesili w Szczawinie trzech szpiegów działających na szkodę powstania. Józef Łakiński poległ 15 maja 1863 r. w bitwie pod Kunkami, w pobliżu Szczawina Kościelnego.

Jedną z największych bitew Powstania Styczniowego w powiecie gostynińskim stoczono 14 maja 1863 r. w Szczawinie Kościelnym. Zatrzymał się tu oddział Ludwika Oborskiego wraz z kawalerią Karola Włodka, w sile ponad 1200 ludzi. Powstańców zaatakował silny oddział rosyjski pułkownika Helferdinga, składający się z 5 rot piechoty i 70 kozaków z armatami. Wobec zdecydowanej przewagi liczebnej Rosjan powstańcy wycofali się, po czym partia Oborskiego przez Gąbin, Czeremo i Słubice udała się do Łowa, a stamtąd do ziemi rawskiej.

### Akcja T4 w Gostyninie<sup>17</sup>

Pod nazwą „Akcja T4” kryje się program realizowany w III Rzeszy i w krajach okupowanych przez Niemcy, polegający na fizycznej eliminacji ludzi chorych psychicznie, upośledzonych i niepełnosprawnych. Był to pierwszy masowy mord ludności dokonany przez nazistowskie Niemcy, podczas którego zastosowano metody grupowego zabijania, wykorzystywane później w niemieckich obozach zagłady. Szacuje się, że w latach 1938–1945 ofiarami narodowosocjalistycznych mordów prowadzonych na chorych psychicznie i niepełnosprawnych padło ponad 300 000 osób.

Podczas Akcji T4 Niemcy mordowali, w kilku etapach, pacjentów szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych w Gostyninie Zalesiu. Pierwszych 10 pacjentów rozstrzelano w lutym 1940 r., do 3 czerwca 1941 r. kolejnych 38 osób. Pacjentów przewożono do innych ośrodków i zakładów w Kraju Warty, w których ponosili śmierć w wyniku zagazowania w mobilnych komorach gazowych, przedawkowania leków, morzenia głodem, celowych zaniedbań, a także na skutek ciężkiej pracy fizycznej. Część gostynińskich pacjentów przewiezionych do Kobierzyna koło Krakowa czy Warszawy rozstrzelano na miejscu lub odesłano do Oświęcimia.

Gostyniński szpital był jednym z trzech ośrodków Kraju Warty przyjmującym chorych psychicznie i niepełnosprawnych pochodzenia niemieckiego, przysyłanych w ramach akcji *Heim ins Reich* (Z powrotem do domu), głównie z Rumunii i krajów nadbałtyckich (Litwa). Tutaj chorzy czekali na odtransportowanie do placówek pośrednich Akcji T4, a następnie do ośrodków uśmiercania w III Rzeszy.

<sup>17</sup> Uprzejmie dziękuję dr Elżbiecie Szubskiej-Bieroń za konsultacje w sprawie zredagowania tekstu planszy. Więcej na ten temat patrz: E. Szubska-Bieroń, *Eksterminacja pacjentów Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie*, „Rocznik Gostyniński”, t. 5, Gostynin 2023, s. 247-269.





Niemiecki plakat z ok. 1938 r. uzasadniający eutanazję ludzi chorych

Ten człowiek cierpiący na choroby dziedziczne w ciągu całego swojego życia kosztuje społeczeństwo 60 000 marek. Obywatelu, to też twoje pieniądze!

Źródło: [calisphere.org/item/ark:/28722/bk-0007t7j4k/](http://calisphere.org/item/ark:/28722/bk-0007t7j4k/)



Rozmieszczenie na obszarze tzw. Wielkich Niemiec ośrodków, w których hitlerowcy mordowali ludzi chorych (Według opracowania *Topographie des Terrors. Gestapo, SS und Reichssicherheitshauptamt in der Wilhelm-und Prinz-Albrecht-Strasse. Eine Dokumentation*, Berlin 2010).

objaśnienia znaków:

- Ośrodki z komorami gazowymi (Akcja T4)
- ◆ Oddziały dziecięce
- ▲ Ośrodki, w których uśmiercano za pomocą środków farmakologicznych (o ile znane są sądom)
- ✕ Ośrodki na ziemiach polskich, w których pacjentów rozstrzelano i zabijano w samochodach-komorach gazowych

W drodze konkursu wyłoniono autorki koncepcji architektoniczno-urbanistycznej przyszłej siedziby muzeum. Są to dr inż. arch. Martyna Stasiniewska i mgr inż. arch. Adrianna Sejbuk z biura architektonicznego AS ARCH w Gostyninie<sup>18</sup>. We wstępie do swojego opracowania deklarują, że ich celem jest *stworzenie przestrzeni wystawienniczej dla Muzeum Regionalnego Ziemi Gostynińskiej oraz takiej, która zainspiruje i zintegruje mieszkańców miasta*.

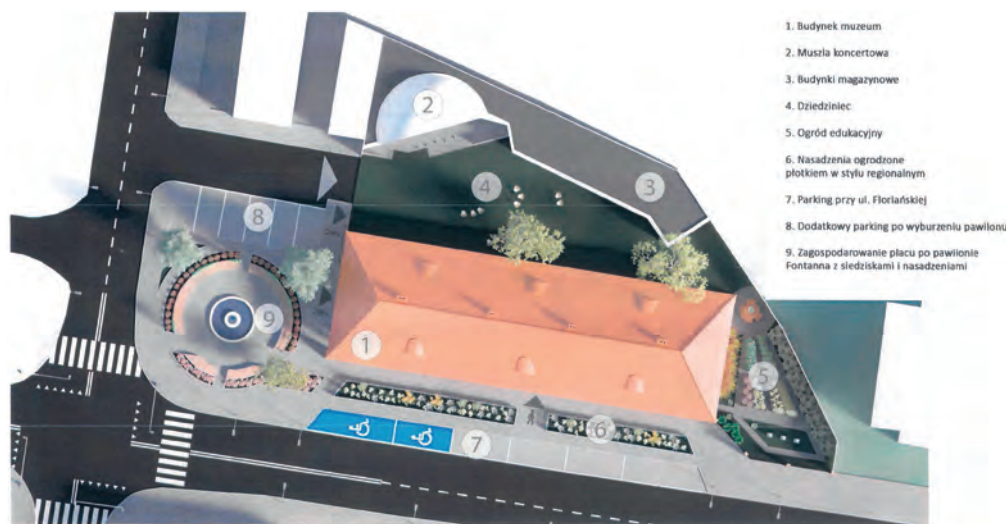
Bryła budynku jatek zostanie przywrócona do stanu pierwotnego. Nastąpi to poprzez demontaż późniejszych ścianek działowych i przybudówek, odkucie krużganku od ul. Wojska Polskiego, przywrócenie symetrycznego układu stolarki okiennej i drzwiowej od strony dziedzińca. Ponadto dwa otwory okienne w części centralnej budynku od ul. Floriańskiej zostaną zastąpione dwuskrzydłowymi drzwiami, a to w celu zapewnienia drogi ewakuacji i spełnienia wymogów prze-

<sup>18</sup> M. Stasiniewska, A. Sejbuk, *Koncepcja architektoniczno-urbanistyczna budynku Arkad przy ul. Floriańskiej 23 w Gostyninie. Muzeum Mazowieckie w Płocku*, Gostynin 2022, maszynopis w posiadaniu Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

ciwpożarowych. Kolorystyka elewacji może ulec zmianie po wykonaniu badań stratygrafii budynku i po uwzględnieniu zaleceń konserwatora zabytków<sup>19</sup>. W jatkach najważniejszym merytorycznie i objętościowo elementem muzeum będzie stała ekspozycja, o której była wyżej mowa.

Podobnie jak w każdym muzeum, również i w placówce gostynińskiej trzeba będzie zapewnić miejsce na salę wystaw czasowych, pomieszczenia edukacyjne i biurowe, magazyn zbiorów, salę wielofunkcyjną (konferencyjną), bibliotekę. Oczywiście nie wszystkie te elementy zmieszczą się w jatkach. Większość z nich zostanie ulokowana w budynku flankującym dziedziniec od północy, który stanie na miejscu dawnych, powojennych magazynów, znajdujących się obecnie w stanie całkowitej ruiny.

Ważnym miejscem w muzeum będzie dziedziniec przeznaczony na imprezy plenerowe. W północno-zachodnim jego narożniku planuje się ustawienie muszli koncertowej ze sceną o powierzchni około 80 mkw. Brama wjazdowa na dziedziniec, od strony ul. Wojska Polskiego, zostanie zastąpiona ażurowym ogrodzeniem, w formie dostosowanej do charakteru placówki muzealnej. Mur oddzielający dziedziniec od niezagospodarowanego obecnie terenu w kształcie wieloboku, we wschodniej części działki, zostanie usunięty. Teren ten autorki projektu proponują przeznaczyć na ogród edukacyjny o tematyce związanej z regionem<sup>20</sup>.



PROJEKT ZAGOSPODAROWANIA TERENU

Projekt zagospodarowania terenu planowanego Muzeum Ziemi Gostynińskiej, wg Marty Stasiniewskiej i Adrianny Sejbuk AS ARCH Gostynin

<sup>19</sup> Ibidem, s. 3-4.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 4-5.

Projekt architektoniczny uwzględnia dostęp do muzeum osób z niepełnosprawnościami i specjalnymi potrzebami. Obiekt będzie zatem dostosowany dla osób poruszających się na wózkach, nie tylko dzięki zainstalowaniu podnośnika/windy na piętro i dostosowaniu toalety, ale również poprzez umożliwienie oglądania eksponatów w gablotach, plansz oraz makiet z poziomu wózka inwalidzkiego. Autorki projektu proponują takie rozwiązania przestrzenne, które ułatwią orientację osobom niedowidzącym, kontrastowe tło dla eksponatów, jak również unikanie powierzchni odbijających światło, co mogłoby dezorientować osoby w wadami wzroku. Dla osób z niepełnosprawnością intelektualną proponuje się czytelne oznaczenia symbolami pomieszczeń i tras zwiedzania<sup>21</sup>.

Autorki projektu sugerują, by na placu położonym na zachód od budynku jatek, gdzie obecnie stoi niewielki pawilon mieszczący siedzibę Zarządu Oddziału PTTK w Gostyninie oraz sklep sportowy, zbudować fontannę z siedziskami



Jatki w Gostyninie jako siedziba Muzeum Ziemi Gostynińskiej, w głębi nowy budynek muzealny i muszla koncertowa, wg Marty Stasiniewskiej i Adrianny Sejbuk AS ARCH Gostynin



Dziedziniec Muzeum Ziemi Gostynińskiej, wg Marty Stasiniewskiej i Adrianny Sejbuk AS ARCH Gostynin

i nasadzeniami ozdobnej zieleni. Ponieważ teren ten znajduje się poza granicą działki 2823/2, ewentualna zmiana jego przeznaczenia wymagać będzie uzgodnień z władzami miasta.

W dniu 24 lutego 2023 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gostyninie odbyła się konferencja prasowa, podczas której przedstawiono aktualny stan prac nad organizacją Muzeum Ziemi Gostynińskiej oraz zwrócono się z apelem do lokalnej społeczności o przekazywanie do planowanego muzeum, na stałe lub w depozyt, wszelkich artefaktów przydatnych na stałą ekspozycję. W konferencji wzięli udział Marszałek Województwa Mazowiec-

<sup>21</sup> Ibidem, s. 8.

kiego Adam Struzik, dyrektor Muzeum Mazowieckiego w Płocku Leonard Sobieraj, zastępca dyrektora MMP ds. naukowych Tomasz Kordala, pełnomocnik dyrektora MMP ds. Muzeum Ziemi Gostynińskiej Michał Bartosiak, autorki koncepcji architektoniczno-urbanistycznej Martyna Stasiniewska i Adrianna Sejbuk, regionalistka dr Barbara Konarska-Pabiniak. Wyjaśnień prelegentów wysłuchali oraz pytania zadawali przedstawiciele kilku mediów: TVP 3 Warszawa, Radio Gostynin, portal informacyjny Gostynin 24, TV Info Płock, TV Mazowsze, Katolickie Radio Diecezji Płockiej, „Tygodnik Płocki”, Radio Q (Kutno). Z apelem wystosowanym do lokalnej społeczności o wsparcie dzieła tworzenia muzeum wiążemy duże nadzieje i spodziewamy się napływu atrakcyjnych eksponatów do Muzeum Ziemi Gostynińskiej.

Termin otwarcia muzeum trudno obecnie dokładniej określić. Budynek jatek miejskich wymaga kapitalnego remontu i wielu prac adaptacyjnych. Dodatkowy pawilon, w północnej części działki, musi zostać starannie zaprojektowany, aby przez kolejne dziesięciolecia dobrze służył celom muzealnym. Pracochłonnym i czasochłonnym zadaniem będą kolejne etapy prac nad ekspozycją, a mianowicie zebranie eksponatów, opracowanie szczegółowego scenariusza, projekt aranżacji wystawy, montaż. Obecnie wydaje się, że planowane muzeum otworzy swe podwoje nie wcześniej niż w roku 2025.

Teren planowanej inwestycji znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej, zatem podczas prac remontowo-budowlanych konieczne będzie prowadzenie nadzoru konserwatorskiego i archeologicznego, z możliwością – w razie potrzeby – przekształcenia tego ostatniego w ratownicze badania wykopaliskowe.

Liebe Leser!

Schon sieben Jahre sind seit der Veröffentlichung des vierten Bandes von „Gostyniner Jahressbuch“ vergangen. Eine so lange Zeitspanne hatte verschiedene Gründe. In diesem Zeitraum veröffentlichte die Gostyniner Kultur- und Wissenschaftsgesellschaft zwei Publikationen. Im Jahr 2017 erschien das „Gostyniner Biographische Wörterbuch“ mit 520 Biogramen und im Jahr 2020 „Straßen von Gostynin mit Geschichte im Hintergrund“. Die Veröffentlichung des fünften Bandes von „Gostyniner Jahressbuch“ erforderte eine entsprechende Themenauswahl, die Suche nach einer Quellenbasis sowie eine detaillierte Ausarbeitung und Sammlung von Anschauungsmaterialien. Es gab andere Gründe. Erstens brachte mit sich die derzeit rasende Inflation einen Anstieg der Preise für Druck, Papier und Druckdienstleistungen. Trotz zahlreicher Schwierigkeiten beschloss GTKN, einen weiteren Band zu veröffentlichen.

Der Band V des „Gostyniner Jahressbuches“, das den Lesern übergeben wurde, umfasst fast 400 Seiten. Die Themen betreffen hauptsächlich die Geschichte von Gostynin und dem Gostyniner Land. Wir versuchen, den regionalen Charakter unseres Verlages zu wahren. Die Struktur und Anordnung der Texte bleibt erhalten. Der erste Abschnitt trägt den Titel „Dissertationen, Studien und Artikel“, der zweite „Biografien“ und der dritte „Beiträge und Quellenmaterialien“. Diesmal wurde im „Jahressbuch“ der vierte Abschnitt namens „Silva Rerum“ eingeführt. In allen Kapiteln präsentieren die Autoren interessante, bisher unbekannte Themen. Sie haben große Anstrengungen unternommen und sich große Mühe gegeben, die von ihnen aufgeworfenen historischen Fragen mit der gebotenen Sorgfalt zu bearbeiten und dabei alle verfügbaren archivierten und bibliografischen Quellen zu nutzen.

Traditionell möchten wir allen, die sich für die Entwicklung der vorgestellten Publikation eingesetzt haben, unseren aufrichtigen Dank aussprechen. Wir bedanken uns bei allen, die bei der redaktionellen Arbeit mitgeholfen haben, sowie den Bibliothekaren und Archivaren. Wir möchten uns bei den Sponsoren bedanken.

Die Gostyniner Kultur- und Wissenschaftsgesellschaft, die das „Gostyniner Jahressbuch“ herausgibt, arbeitet ehrenamtlich. Alle Autoren schrieben ihre Texte in ihrer Freizeit, ohne dafür eine finanzielle Vergütung zu erhalten.

Chefredakteurin  
Dr. Barbara KONARSKA-PABINIAK,  
Präsidentin der Gostyniner  
Kultur- und Wissenschaftsgesellschaft

## INFORMACJE O AUTORACH

**Jolanta BIGUS**, magister, absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Wydziału Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jakuba z Gostynina w Gostyninie w latach 1990–2016, członek Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

**Barbara KONARSKA-PABINIAK**, doktor nauk humanistycznych, absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Wydziału Filologii Polskiej, Czteroletniego Studium Doktoranckiego Uniwersytetu Warszawskiego, rocznego Studium Edytorsko-Tekstologicznego Uniwersyteutu Warszawskiego, redaktor naczelna „Głosu Gostynińskiego” w latach 1995–2009, dziekan Wydziału Zamiejscowego w Gostyninie Wyższej Szkoły Hotelarstwa i Turystyki w Łodzi w latach 2007–2012, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego i prezes Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

**Tomasz KORDALA**, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, Wydziału Filozoficzno-Historycznego, archeolog, zastępca dyrektora do spraw naukowych Muzeum Mazowieckiego w Płocku, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, redaktor naczelny półrocznika „Nasze Korzenie”, autor licznych publikacji naukowych dotyczących średniowiecznej historii Mazowsza.

**Jacek LIZINIEWICZ**, absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Wydziału Leśnego w latach 1978–1983, od 1983 w Nadleśnictwie Gostynin w terenowej administracji, od 2005 r. nadleśniczy Nadleśnictwa Gostynin.

**Marek OSMAŁEK**, magister, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Wydziału Nauk Humanistycznych, nauczyciel historii, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 im. Księcia Mazowieckiego Siemowita IV w Gostyninie w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Gostyninie, członek Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

**Grażyna OSMAŃSKA**, ekonomistka, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku Instytutu Nauk Ekonomicznych na kierunku Finanse i Rachunkowość, wieloletni urzędnik administracji skarbowej.

**Andrzej SUMLIŃSKI**, magister sztuki, absolwent Akademii Muzycznej w Bydgoszczy Wydział Instrumentalny, nauczyciel Szkoły Muzycznej I stopnia im. Romualda Twardowskiego w Gostyninie, członek Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

**Elżbieta SZUBSKA-BIEROŃ**, doktor nauk humanistycznych, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy Wydział Filologii Germańskiej, nauczycielka Szkoły Podstawowej im. obrońców Westerplatte nr 3 w Gostyninie, wiceprezes Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

**Ewa WALCZAK**, magister historii, absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego Wydziału Historii, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Gostyninie i dyrektor Gimnazjum nr 1 im. Księcia Mazowieckiego Siemowita IV w Gostyninie w latach 1984–2008, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, członek Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego, Harcmistrz.

**Jadwiga WOJTASIAK**, magister historii, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego Wydziału Historii, nauczycielka historii w Gimnazjum im. gen. Józefa Hallera w Szczawinie Kościelnym w latach 1998–2022.

**Marian ŻUCHNIEWICZ**, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego Wydziału Polonistyki, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Szczawinie Kościelnym.

POWIAT GOSTYŃSKI  
GUB. WARSZAWSKIEJ.

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 Warszt

